

TREBLINKA

OSTRZEGA I PRZYPOMINA!

W 80. ROCZNICĘ UTWORZENIA
KARNEGO OBOZU PRACY TREBLINKA I

Redakcja: Edward Kopówka

Treblinka 2022

Projekt okładki:
Aleksandra Kowalska

Skład i łamanie:
Monika Konopka

Wydawca:
Muzeum Treblinka
Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944)

ISBN 978-83-953645-6-3

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE

<i>Edward Kopówka, Wstęp</i>	11
<i>Ada Krystyna Willenberg, List</i>	13
<i>Roman Chojnacki, List</i>	15
Plan sytuacyjny Muzeum Treblinka	17
MOTTO: <i>Halina Birenbaum, „Podróż” w nieskończoność</i>	19

HISTORIA

<i>Ewa Teleżyńska-Sawicka, Paweł Sawicki</i> Fundacja „Pamięć Treblinki”: projekt tworzenia „Księgi Imion” – bazy osób zamordowanych w Treblince oraz ich upamiętnienia	23
<i>Justyna Matkowska, Marek Bodziany</i> Upamiętnienie martyrologii Romów i Sinti w Niemieckim Nazistowskim Obozie Pracy i Obozie Zagłady w Treblince	43
<i>Andrzej Łuczak</i> Zagłada Romów w okresie II wojny światowej z uwzględnieniem Treblinka – znaczenie przeszłości dla współczesności	57
<i>Andrzej Siwek</i> Transporty do Obozu Zagłady Treblinka II z Bałkanów	81
<i>Edward Kopówka</i> Upamiętnienie obozu zagłady w Treblince. Próba odczytania	111

WSPOMNIENIA

<i>ks. Paweł Rytel-Andrianik</i> Cień Treblinka	165
<i>Zygmunt Nissenbaum</i> Byłem na Umschlagplatz (fragmenty wspomnień)	173
<i>Gideon Nissenbaum</i> Moje wspomnienie o ojcu	179
<i>Anna Remiszewska</i> Miejsce Straceń i biografy osób upamiętnionych	183

Joanna Oleszczuk
W cieniu Treblinki. Pamięć o bohaterach z Paulinowa 217

Monika Samuel
Kolejarz Franciszek Ząbecki. Prace wspomnieniowe świadka z Treblinki 239

ROZWAŻANIA

Zofia Chyra-Rolicz
Niespójna pamięć o tragedii narodów 267

Paweł Maliszewski
„Pamięć jest konieczną dla wszystkich działań rozumu”. O przesłaniu
Blaise’a Pascala do współczesnego człowieka podejmującego refleksję
o Treblince 285

Piotr Jagła
Religijne elementy Zagłady w Treblince. Próba analizy zagadnienia . . . 299

Artur Ziótek
„Gdzie wiatr układa na wieczny spoczynek”. Poetyckie przywołania
Treblinki (projekt antologii) 339

Ilona Flażyńska
Michał Chocholatý, jego twórczość w kontekście upowszechniania
wiedzy o Obozie Zagłady Treblinka II 383

ARCHEOLOGIA

Sebastian Różycki, Marek Michalski
Multidyscyplinarne badania naukowe na terenie Obozu Zagłady
oraz Karnego Obozu Pracy w Treblince w latach 2016–2020 413

Andrzej Bryńczak, Bożena Bryńczak
Badania archeologiczne w otoczeniu Obozu Zagłady Treblinka II
(2019–2020) 433

Andrzej Bryńczak, Bożena Bryńczak
Poszukiwania przy pomocy wykrywaczy metalu na terenie Obozu
Pracy Treblinka I 451

Bartosz Kowalski
Zarządzanie zbiorami w Muzeum Treblinka 473

WSPÓŁPRACA ZAGRANICZNA

Dominic Borchert
Współpraca pomiędzy landem Saksonia-Anhalt a Muzeum Treblinka 497

Edward Sułek
Młodzież niemiecka w Miejscu Pamięci w Treblince – kultura pamięci 503

<i>Steffan Hänchen, Florian Ross</i>	
Jak rozumiem Treblinkę? Współpraca Bildungswerk Stanisław Hantz z Kassel z Muzeum Treblinka	513
<i>Beate Stollberg-Wolschendorf</i>	
Treblinka. Wspomnienia z wizyt i projektu z niemieckimi licealistami z Bielefeld	519
<i>Jerry Nussbaum</i>	
Korczakowskie Repozytorium Cyfrowe	529

WSPÓŁPRACA I PROJEKTY KRAJOWE

<i>Barbara Janina Sochal</i>	
Pielęgnowanie Pamięci – Las Korczakowski	535
<i>Tomasz Nowak</i>	
Cisza Pamięci	539
<i>Aleksandra Kowalska</i>	
„Bieg Życia” w 60. rocznicę Powstania w Getcie Warszawskim	549
<i>Ilona Sadowska</i>	
Treblinka w Internecie	561
<i>Marzena Szcześniak</i>	
„Konkurs wiedzy na temat Obozu Zagłady Treblinka II i Karnego Obozu Pracy Treblinka I” – informacja o konkursie	583

VARIA

<i>Monika Samuel</i>	
Stacja Treblinka w relacjach świadków. Wybór źródeł	589
„Budowa obiektu wystawienniczo-edukacyjnego” Muzeum Treblinka	615
<i>Edward Kopówka, Bartosz Kowalski, Joanna Zastona</i>	
Studium konserwatorsko-badawcze Muzeum Treblinka	627
„Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat”. Odsłonięcie muralu z wizerunkiem Janusza Korczaka i Dzieci w Łochowie	681
Zaproszenie do udziału w projekcie pn. „Las Korczakowski”	685
<i>Elżbieta Lanc, List</i>	686
<i>ks. Grzegorz Pawłowski (Jakub Hersz Griner)</i>	
Zaduma nad książką o Treblince	687

BIOGRAMY.	691
----------------------------	-----

WPROWADZENIE

Edward Kopówka
dyrektor Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady
i obóz pracy (1941-1944)

Drodzy Czytelnicy,

Oddajemy w Wasze ręce teksty z konferencji, która była już trzecią z cyklu spotkań odnoszących się do tematyki związanej z Obozem Zagłady Treblinka II i Karnym Obozem Pracy Treblinka I. Po pierwszej konferencji na temat „Co wiemy o Treblince? Stan badań”, która odbyła się w 2011 r., w 2013 r. została wydana drukiem publikacja pokonferencyjna. Druga nasza konferencja, pod hasłem: „Treblinka. Historia i pamięć”, miała miejsce w 2014 r., a książka pokonferencyjna ukazała się w 2015 r.

Trzecią konferencję „Treblinka – ostrzega i przypomina!” udało się zorganizować w dniach 31 maja – 1 czerwca 2021 r. Wygłoszono na niej około 30 referatów. Kolejna, czwarta, pod tytułem „Treblinka. Przestrzeń Miejsca Pamięci”, odbędzie się, mam nadzieję, już w nowo powstałym budynku muzeum i będzie poświęcona obecnemu krajobrazowi byłych obozów, Żwirowni i Miejscu Straceń. Jej efektem ma być opracowanie planu historyczno-krajobrazowego terenu Muzeum Treblinka.

Dziękuję wszystkim referentom, którzy wzięli udział w konferencji w 2021 r., za przeznaczony na nią czas, za podzielenie się swoją wiedzą, refleksjami i uwagami. Nie ze wszystkimi przedstawionymi w referatach poglądami zgadzam się. Konferencje naukowe mają za zadanie wymianę spostrzeżeń na daną dziedzinę, wnoszenie nowego spojrzenia i pobudzanie do dalszych badań. Za przedstawione poglądy, tezy i ich uzasadnienie oraz dobór źródeł odpowiadają autorzy. Spotkanie to miało charakter hybrydowy, kilka osób wygłosiło referaty w Muzeum Treblinka, inni – online. Ta forma pozwala na łączenie się z odległymi stronami świata, i tak mieliśmy kontakt z prelegentami i osobami z Polski, Niemiec, Czech, Izraela, USA.

Od wielu lat trwały zabiegi o to, by Treblinka stała się samodzielnym muzeum i by powstał tu obiekt spełniający oczekiwania współczesnych zwiedzających. W 2018 r. Muzeum Treblinka stało się samodzielną samorządową instytucją kultury prowadzoną przez organizatora – Samorząd Województwa Mazowieckiego oraz Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wszystkim, którzy się do tego przyczynili, składam serdeczne podziękowania.

29 listopada 2021 r. został rozstrzygnięty konkurs na opracowanie koncepcji architektoniczno-urbanistycznej budynku wystawienniczo-edukacyjnego na terenie Muzeum Treblinka. I nagrodę w konkursie otrzymała praca autorstwa firmy architektonicznej Bujnowski Architekci sp. z o.o. z Warszawy.

Chciałbym również poinformować, że zostało opracowane przez Muzeum Treblinka i zatwierdzone przez Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków „Studium konserwatorsko-badawcze Muzeum Treblinka”. Głównie ma ono na celu przeprowadzenie konserwacji relikwów poobozowych na terenie Karnego Obozu Pracy Treblinka I oraz wszystkich elementów upamiętnienia, szczególnie na terenie Obozu Zagłady Treblinka II, które powstało w 1964 r. i wymaga konserwacji. Upamiętnienie to jest szczególne i artystycznie doceniane na całym świecie. Będziemy zabiegać o środki na realizację tych zadań. Zachodzi bowiem pilna konieczność konserwacji pozostałości poobozowych, gdyż w przeciwnym przypadku ulegną one destrukcji, do czego nie możemy dopuścić.

W 2021 r. upamiętniliśmy Stację Kolejową w Treblince. Wsparcia finansowego, oprócz Samorządu Województwa Mazowieckiego i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, udzieliło nam Bildungswerk Stanisław Hantz z Kassel, za co serdecznie dziękuję.

Ostatni rozdział naszej publikacji „Varia” został rozszerzony o materiały istotne dla Muzeum Treblinka, które nie były poruszane na konferencji i pojawiły się już po jej zakończeniu.

Publikacja ukazuje się w 80. rocznicę zamordowania Janusza Korczaka wraz z dziećmi i setkami tysięcy Żydów w ramach tzw. Akcji Reinhard.

Ludzie w Europie i na całym świecie boją się słowa „wojna”. Niestety od 24 lutego 2022 r. słowo to towarzyszy nam już codziennie. Federacja Rosyjska dokonała zbrojnej agresji na Ukrainę, suwerenne państwo. Okropność wojny: morderstwa, cierpienie, łzy, bezsilność powróciły do Europy! Mam nadzieję i wierzę, że wojna ta szybko się zakończy, a niepodległa Ukraina będzie mogła funkcjonować w pokoju.

Bardzo mi drogi Edwardzie
I Ci wszyscy mili, chociaż mi nieznani, którzy się z Tobą znajdują.

Szkoda, że nie mogę być razem z Wami i to, co chciałabym powiedzieć osobiście, zmuszona jestem przelać na papier. Ty wiesz, czym dla mnie i mojego zmarłego Małżonka jest Treblinka. W tym miejscu znajdują się prochy mojej zagazowanej tutaj Matki i wielu członków mojej bliższej i dalszej Rodziny. Tutaj przez przeszło 10 miesięcy był torturowany mój Mąż. Ślubowaliśmy sobie, że to miejsce nie będzie przez nas nigdy zapomniane. Przez kilkadziesiąt lat wracaliśmy tutaj z grupami z Izraela. Mój Małżonek, często przy bardzo nieodobrej pogodzie, opowiadał o tym, co tu przeżył. Widziałam jak słuchającym Go trudno było wyobrazić sobie funkcjonowanie tego obozu, drżąc z zimna. Aby zrozumieć historię tego miejsca, trzeba uruchomić całą swoją fantazję. W Treblince, w przeciwieństwie do innych obozów jak Oświęcim i Majdanek, nie pozostały ani krematoria, ani baraki. Tylko kamienie są świadkami tragedii, która się tutaj odbywała. Obecnie nie ma już żywych świadków. Historykom, którzy będą kontynuować oprowadzanie grup, trzeba dać lepsze warunki. Od wielu lat staraliśmy się, żeby w tym miejscu powstał odpowiedni budynek. Treblince należy się Muzeum, w którym znajdą miejsce wszystkie elementy potrzebne do zrozumienia historii tego obozu. Miedzy innymi spoczną tu, wykonane przez mojego Męża, rzeźby przedstawiające funkcjonowanie obozu. To, o co od lat staraliśmy się, aby powstało, obecnie zostaje realizowane. Dziękuję z góry tym wszystkim, którzy się do tego przyczynili, z Tobą Edwardzie na czele. Wiem, że wielu osobom mam to do zawdzięczenia. Aby nikogo nie ominąć, nie wymienię dodatkowych nazwisk. Chciałabym tylko, aby otwarcie tego Muzeum nastąpiło jak najszybciej. Jak wiesz, nie jestem już młoda, a chciałabym dożyć tego otwarcia. Chociaż dzielą nas tysiące kilometrów, jestem sercem i myślami przy Was.

Pozdrawiam, ściskam i życzę powodzenia

Ada Willenberg



Związek Romów Polskich 78-400 Szczecinek ul. Wyszyńskiego 32
tel.: 94 37 250 98 fax: 94 37 250 96
e-mail: rom.ch@pro.onet.pl www.romowie.com KRS: 000025929
NR KONTA: Bank Spółdzielczy o/Szczecinek 97 89350009130025832000010

Szczecinek, 25 maja 2021 r.

Szanowni Państwo,

w imieniu własnym oraz Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku, którego jestem Prezesem, jest mi niezmiernie miło powitać Państwa na Międzynarodowej Konferencji Naukowej zorganizowanej przez Muzeum w Treblince w 80. rocznicę utworzenia nazistowskiego obozu w Treblince. Niestety, z powodów zdrowotnych nie mogę uczestniczyć w tegorocznych wydarzeniach, czego niezwykle żałuję, spoglądając na wypchany po brzegi merytoryczną i bardzo ciekawą treścią plan tej konferencji.

Z dostępnych relacji wiadomo, że w obozie w Treblince zostało zamordowanych od dwóch do trzech tysięcy Romów i Sinti. Z powodu braku dokumentacji obozowej, jedynymi dowodami stają się relacje świadków zbrodni. Tragedia ta dotknęła także wielu członków mojej rodziny, w tym mojego dziadka, który był więziony w obozie, dlatego miejsce to jest dla mnie szczególnie sentymentalne. Czas II wojny światowej to czas tragedii nie tylko polskiej czy żydowskiej, ale również romskiej, co znacząco wpłynęło na tożsamość kulturową naszej mniejszości etnicznej i wywiera na nią wpływ do teraz.

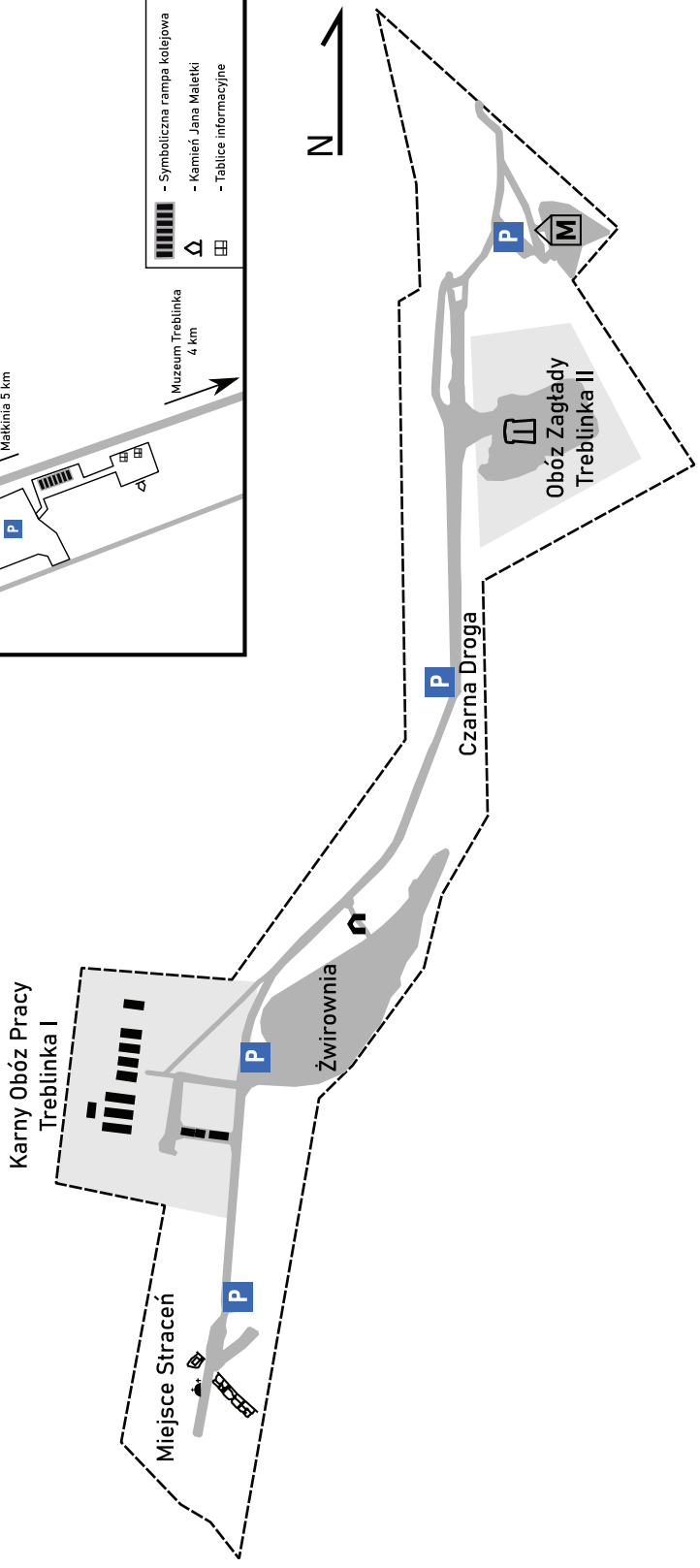
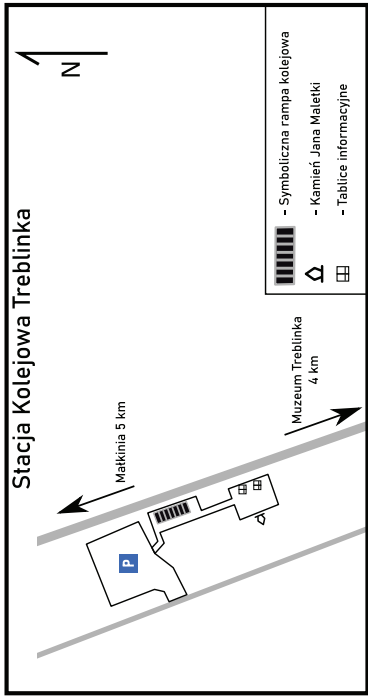
Już kilka lat temu Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku za swój najwyższy cel obrał upamiętnianie miejsc, gdzie w mroku wojny ginęli tłumnie Romowie, a ich śmierć pozostała przez lata w ciszy i zapomnieniu. 30 lipca 2014 r. z inicjatywy Związku Romów Polskich, przy wsparciu Instytutu Pamięci Narodowej i Muzeum w Treblince, na terenie zwanym Miejscem Straceń został odsłonięty pomnik upamiętniający Romów i Sinti zamordowanych w Treblince. Na pomniku umieszczono tablicę pamiątkową w trzech językach: polskim, romskim i angielskim. Jestem dumny, że dzięki staraniom Związku Romów oraz Dyrekcji Muzeum wspólnie udało nam się upamiętnić romskie ofiary nazistowskiego obozu w Treblince.

Niezwykle doceniam także działania Muzeum na rzecz edukowania na temat historii II wojny światowej oraz Zagłady. Szczególnie wdzięczny jestem za uświadamianie społeczeństwa większościowego w temacie Samudaripen, czyli zagłady Romów w trakcie II wojny światowej. To temat, który wciąż za mało wybrzmiewa i pozostaje nie dość znany. Muzeum w Treblince dba, by pamięć o pomordowanych bestialsko Romach przetrwała, a wieść o zagładzie tego narodu niosła się ku przestrodze ku następnym pokoleniom.

Życzę Państwu owocnej dyskusji oraz wszystkiego dobrego
Jawen sare Saste Bahta! Co znaczy bądźcie wszyscy zdrowi i szczęśliwi

Roman Chojnacki

Członek Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowej i Etnicznej



- Pomnik Ofiar Obozu Zagłady w Treblince
- Symboliczna rampa kolejowa
- Pomnik Ofiar Obozu Pracy w Treblince
- Krzyż Hani Zaleskiej
- Pomnik upamiętniający zamordowanych Romów i Sinty
- Bunkier dowódcy straży
- Budynek Muzeum
- Kopiec
- Parkingi
- Granice Muzeum

„Podróż” w nieskończoność

Wszyscy Juden do pracy na wschód Raus!
Raus z getta z Warszawy
Wychodzić inaczej kara śmierci za nieposłuszeństwo
Strzały porażające na zadatek na żelazną dyscyplinę
Paralizujący wszystkie zmysły S T R A C H
Na każdej ulicy w każdym domu
Tobołki plecaki w ramionach dzieci przerażone płaczące
Dniami tygodniami miesiącami tysiące, tysiące, tysiące!
Wychodzą idą rzędami w kolumnach
(kogo nogi niosą, innych zabijają na miejscu)
Kara za nieposłuszeństwo!
Idą wiedzą już dokąd ale są jeszcze żywi
Słyszą i widzą każdym nerwem co na zewnątrz
I to co w sobie
Kto nie słyszy nie widzi kula w łeb za karę
Za naruszenie niemieckiego ORDENUNG
Aż do pociągu wtłoczeni do szału w wagony dla bydła
Już nie piechotą ta podróż dalej do wyznaczonej skrupulatnie stacji
Jadą skłębieni wparci jedni w drugich tratujący się wzajemnie
Zębami i pazurami zabijają się o centymetr miejsca, najlepiej
Przy zakratowanych okienkach bo jeszcze żyją
Wołają o wodę, wodę walczą o odrobinę p o w i e t r z a !!
Krzyki wrzaski do nieba do boga błagania
Przekleństwa, bo pamiętają świat, ale już nic z tego
Kule esesmanów uciszają krzyczących resztkami ulatujących sił
– Kara za zakłócanie uplanowanej niemieckiej podróży „Na Wschód”
Do pracy dla Żydów
Jadą jeszcze żyją i nie wierzą w co wiedzą i nie mogą
sobie wyobrazić że tamto zaraz za chwilę, o nieeee!!!!

Mijają miasta miasteczka wioski łąki rzeczki
Lasy gęste zielone, krowy gęsi na pastwiskach
słońce wieczne jasność
Aż do stacji na koniec, na dworzec z wielkim zegarem
W wiosce niewinnej o imieniu zwyczajnym nieznacznym
T R E B L I N K A
Stąd już dalej ta podróż nieskończona na wieki
Pływanie w przestworzach w obłokach lekkich w chmurach
Za słońcem gwiazdami księżycem do nieba
nad tą umęczoną ziemią

Halina Birenbaum, podróżniczka jedna z niezliczonych

Herzliya 28 października 2021 r.

HISTORIA

Ewa Teleżyńska-Sawicka, Paweł Sawicki
Fundacja „Pamięć Treblinki”

FUNDACJA „PAMIĘĆ TREBLINKI”: PROJEKT TWORZENIA „KSIĘGI IMION” – BAZY OSÓB ZAMORDOWANYCH W TREBLINCE ORAZ ICH UPAMIĘTNIENIA

Spośród blisko miliona zamordowanych w Treblince Żydów ogromna większość nie jest znana z imienia i nazwiska. Fundacja „Pamięć Treblinki” ustala listę ofiar Treblinki. Do chwili obecnej zgromadzono dane około 60 000 osób. Niespełna 42 500 opublikowano na stronie internetowej: pamiectreblinki.org. Udało się znaleźć około 5 000 osób, których dane nie znajdują się w Centralnej Bazie danych ofiar Holokaustu Yad Vashem ani w innych dużych bazach ofiar Holokaustu. W tekście zawarto informacje o źródłach, z których korzystano. Przedstawione zostały również zasady umieszczania danych w bazie. Przy jej tworzeniu autorzy musieli mierzyć się z wieloma problemami i dylematami. Poza ich omówieniem, zaprezentowano zasadnicze wyzwania, przed którymi stoi rozbudowa bazy oraz plany dalszych działań. Do artykułu dołączono listę ważniejszych źródeł, z których czerpano informacje.

WSTĘP

Każdy człowiek ma imię. Około 80 lat temu, w czasie II wojny światowej, milionom ludzi odebrano nie tylko życie, nie tylko wszystko, co posiadali, ale nawet imiona i pamięć o nich. Stało się to między innymi tu, w Treblince. Niemieccy zbrodniarze chcieli unicestwić kulturę, historię i dziedzictwo Żydów, ich świat. Mordowano całe społeczności, wszystkich bez wyjątku. Treblinka jest niezwykłym cmentarzem – bez grobów – niemal 900 000 ludzi, gdzie na kamiennych płytach nie znajdziemy nazwisk ani

imion (oprócz jednego nazwiska – Janusza Korczaka – Henryka Goldszmita). Zamiast nich wyryto nazwy miast i miasteczek, których żydowskich mieszkańców właśnie tu wymordowano. Łatwo jest znaleźć kamień z nazwą miasteczka, trudniej odnaleźć imiona zamordowanych. Nie wiemy, ilu dokładnie ludzi zginęło w Treblince. Szacunki historyków różnią się o dziesiątki tysięcy – to tyle, ilu mieszkańców liczy średniej wielkości miasto.

Według tradycji żydowskiej człowiek umiera trzy razy. Pierwszy raz, gdy fizycznie umiera. Drugi raz na pogrzebie. Śmierć trzecia następuje wówczas, gdy już nikt z żywych nie wypowiada imienia zmarłego. Kiedy dziesięć lat temu stworzyliśmy projekt „Imiona” nie znaliśmy tej tradycji – na swój sposób próbowaliśmy przeciwstawiać się anonimowości ofiar Zagłady. Odszukiwaliśmy imiona Żydów, a potem czytaliśmy je głośno w wielu miejscach w Polsce, tam gdzie Żydzi – polscy obywatele – żyli lub ginęli. Najczęściej, bo w każdą ostatnią sobotę miesiąca, czytaliśmy – i nadal czytamy – imiona w Treblince. Wszystkie przeczytane zapisujemy na stronie internetowej www.projekt-imiona.pl.

Od 2015 r., gdy Samuel Willenberg i profesor Paweł Śpiewak założyli Fundację „Pamięć Treblinki”, a my zostaliśmy jej członkami, zbieranie imion przekształciło się w projekt stworzenia „Księgi Imion” – bazy danych ofiar obozu zagłady w Treblince. Dwujęzyczna (polska i angielska) baza rozbudowywana jest na stronach Fundacji: www.pamiectreblinki.org oraz www.memoryoftreblinka.org. W tej chwili (dane na dzień 23 marca 2021 r.) w bazie można znaleźć 45442 osoby, które zginęły w Treblince lub w drodze do niej. Do umieszczenia w bazie przygotowywanych jest kolejne około 14500 nazwisk. Blisko 4000 spośród osób, których dane znalazły się w „Księdze Imion”, według naszego rozeznania, nie znajduje się w żadnej innej dużej bazie danych ofiar Holokaustu, w szczególności w największej z nich, bazie Instytutu Yad Vashem. W przygotowaniu są dane kolejnych 1000 takich osób.

Wszystkich tych ludzi chcielibyśmy wspomnieć z imienia i nazwiska w powstającym w Treblince Centrum Edukacyjnym. Pragniemy, żeby powstała w nim Sala Imion. Szczegółowy sposób upamiętnienia powinien zostać opracowany przez artystów. Dla nas jest ważne, aby wcześniej zgromadzić wszystkie dostępne imiona ofiar. Będziemy kontynuować zbieranie również po powstaniu Sali Imion – musi być w niej wolne miejsce na kolejne.

NAJWIĘKSZE ŚWIATOWE BAZY DANYCH OFIAR ZAGŁADY

Na świecie istnieje wiele ośrodków gromadzących dane o ofiarach Zagłady. Największe z nich to: Instytut Yad Vashem w Jerozolimie, Amerykańskie

Muzeum Pamięci Holokaustu w Waszyngtonie (USHMM), Międzynarodowe Biuro Poszukiwań (ITS – International Tracing Service) w Arolsen w Niemczech. W każdym z nich znajduje się wiele milionów nazwisk, ale liczba ofiar obozu w Treblince w tych archiwach jest relatywnie mała. Najwięcej, bo około 100 000 danych ofiar Treblinki, zgromadziło Yad Vashem. Duża baza ofiar Treblinki znajduje się również w Muzeum Getta w Terezynie (podczas II wojny Theresienstadt), gdzie był zorganizowany obóz koncentracyjny dla około 140 000 więźniów, głównie Żydów. USHMM dysponuje zaledwie kilkunastoma tysiącami rekordów dotyczących Treblinki, ITS mniej niż połową tego co USHMM. Przyczyny takiego stanu rzeczy są znane. Niemcy sporządzali osobowe listy przewozowe Żydów deportowanych z zachodniej Europy, gdy tymczasem Żydzi mieszkający w Europie Wschodniej (z której pochodziło 90% ofiar Treblinki) byli albo mordowani na miejscu, albo wpychani do wagonów bydłowych i wiezieni na śmierć do obozów zagłady bez żadnych list. Na wagonach pisano kredą liczby – prawdopodobnie oznaczające ilość znajdujących się w każdym z nich ludzi. Te liczby raportował Armii Krajowej, należący do AK, Franciszek Ząbecki, kolejarz ze stacji Treblinka. Po ich zsumowaniu wyliczono, że w Treblince zginęło 1 200 000 osób. Badacze nie potwierdzają jednak aż tak wysokiego liczby zamordowanych.

Poniżej przedstawiamy podstawowe zasady tworzenia bazy danych ofiar Treblinki, jakie przyjęła Fundacja „Pamięć Treblinki”.

ANALIZA ŹRÓDEŁ DO TWORZENIA BAZY DANYCH OFIAR TREBLINKI

Tworząc bazę danych ofiar obozu zagłady w Treblince, Fundacja „Pamięć Treblinki” zbiera informacje o ofiarach ze wszelkich możliwych źródeł.

Największym źródłem danych, z którego mamy obecnie ponad 24 000 nazwisk, jest Centralna Baza Danych o Ofiarach Holokaustu w Yad Vashem (yvng.yadvashem.org). Większość z nich otrzymaliśmy dzięki uprzejmości dra Alexandra Avrama, Dyrektora Departamentu Imion (Hall of Names) Instytutu Yad Vashem. Dane w tej bazie pochodzą przede wszystkim z milionów świadectw („Page of Testimony”), składanych od lat pięćdziesiątych XX w., najczęściej przez krewnych zamordowanych, na podstawie posiadanych przez nich informacji. Nie zawsze są to dane dokładne, zwłaszcza w kwestii okoliczności śmierci – ale często to jedyne informacje o zamordowanych.

Drugim co do wielkości źródłem danych, które wykorzystywała Fundacja, są informacje otrzymane dzięki uprzejmości dra Tomáša Fedoroviča z Muzeum Pamiątnik Terezin. We wrześniu i październiku 1942 r. do

Treblinka wywieziono z obozu koncentracyjnego w Terezynie 18 004 osoby. Z tej liczby znane są 17 933 nazwiska. Deportowano głównie starych ludzi. Blisko połowa z nich to byli Żydzi z Czech, jedna trzecia pochodziła z Niemiec, jedna szóstka – z Austrii. Wielu urodziło się poza tymi krajami, na przykład w Polsce. 80% deportowanych było w wieku powyżej 65 lat. Młodszy to niemal wyłącznie Żydzi z Czech, w tym wiele małych dzieci. Niemal wszystkich zamordowano tuż po przyjeździe, a tylko niewielu przywiezionych w tych transportach pozostawiono przy życiu. Niektórzy z nich współorganizowali później powstanie w Treblince. Dwóch Żydów z Czech¹ nie tylko uciekło, ale przeżyło wojnę. Dwóch na osiemnaście tysięcy – taka była szansa przeżycia Treblinka. Dla 17 931 osób przywiezionych z Terezyna mamy bardzo dokładne dane: niemal wszystkie daty urodzenia, wiemy skąd i kiedy zostały deportowane do Terezyna, wiemy kiedy wysłano je do Treblinka. Na stronie holocaust.cz zgromadzono zdjęcia wielu z nich.

Kolejnym obszernym źródłem, z którego korzysta Fundacja, jest praca pod redakcją prof. Nadii Danovej i Roumena Avramova: *Deportacja Żydów z Zachodniej Tracji, Macedonii i Pirot w marcu 1943 r. – dokumenty z archiwów bułgarskich*². Zawiera m.in. spisy Żydów mieszkających w Macedonii (ponad 7000) oraz we wschodniej Grecji – Zachodniej Tracji (ponad 4000), których okupacyjne władze bułgarskie przekazały Niemcom w marcu 1943 r. Z tego co wiemy, nie przygotowywano dla nich osobowych list przewozowych, ale istnieją sporządzone na kilka lub kilkanaście dni przed deportacjami spisy żydowskich mieszkańców tych rejonów. Spisy zostały sporządzone w podziale na rodziny i adresy zamieszkania. Widnieją na nich ręcznie dopisane uwagi, z których wynika, że niektórych ludzi nie udało się aresztować, a za to dopisano dodatkowe osoby. To nie oznacza, że wszyscy umieszczeni na tych listach zginęli w Treblince, ale z bardzo dużym prawdopodobieństwem można to przyjąć. O ile polscy Żydzi w większości zdawali sobie sprawę z tego, co oznacza podróż do Treblinka, i wielu próbowało po drodze uciekać, to deportowani z Macedonii, Grecji czy Terezyna byli przekonani, że jadą do pracy, do rzekomego kompleksu fabryk w Treblince. Wieziono ich w dobrych warunkach, musieli nawet kupić bilety, a przez część drogi towarzyszyli im bułgarscy lekarze. W odróżnieniu od polskich Żydów, z Wiednia do Treblinka jechali oni w zwykłych osobowych wagonach. Od jednego z badaczy w Yad Vashem usłyszeliśmy, że lekarz towarzyszący takiemu transportowi, sądzony po wojnie, zeznał, że dwóch młodych ludzi w Budapeszcie uciekło ze statku, którym wieziono

1. Byli to Karel Unger i Richard Glazar (właśc. Goldschmid).

2. www.marginalia.bg/wp-content/uploads/2017/04/T.1_Deportiraneto_na-evreite.pdf oraz www.marginalia.bg/wp-content/uploads/2017/04/T.2_Deportiraneto_na-evreite.pdf.

deportowanych na trasie Dunajem z Łom do Wiednia. Ucieczki były ewenementem. Dodatkową barierę powstrzymującą te osoby przed ucieczką stanowiła nieznajomość języka.

W drugiej co do wielkości bazie danych ofiar Holokaustu (Holocaust Victims and Survivors Database www.ushmm.org/online/hsv/person_advance_search.php), stworzonej przez the United States Holocaust Memorial Museum, informacje na temat Trebłinki dotyczą głównie osób, które zostały deportowane z Terezina.

Źródłem, które wymaga jeszcze dokładniejszego przebadania, jest baza ITS w Arolsen. Oprócz ponad 5000 rekordów, w których występuje słowo „Trebłinka”, zawiera ona kompletną osobową listę przewozową transportu z Darmstadt, który wyjechał 30 września 1942 r. i dotarł do Trebłinki dwa dni później, 2 października 1942 r. W tym transporcie znajdowały się 883 osoby.

Fundacja wykorzystała zgromadzone w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie ponad 7000 relacji i 330 pamiątek. Składali je przede wszystkim ocalali z Zagłady, ale znajdują się tam również dokumenty pisane jeszcze w czasie wojny oraz świadectwa tych, którzy pomagali ukrywającym się. Część relacji została spisana w jidysz, ale niemal wszystkie przetłumaczono w Instytucie na język polski. Są one również cennym źródłem danych o rodzinie, przyjaciółach, sąsiadach i znajomych osób składających relację. Czasem wiemy o kimś tylko tyle, że był czyimś szwagrem, kuzynem, czy powinowatym; nie znamy imienia, nazwiska ani wieku – nic poza jego wstrząsającą historią.

Fundacja uwzględniła również zbiór około 1500 relacji zgromadzonych w Archiwum Instytutu Yad Vashem, złożonych przez Żydów ocalałych na terenie Polski.

Ważnym polskim źródłem danych o ofiarach Trebłinki są akta sądowe spraw o uznanie za zmarłego, rozpatrywanych wkrótce po wojnie przez sądy grodzkie w wielu miastach Polski. Są to słabo lub zupełnie niewykorzystane przez badaczy materiały. Należy podchodzić do nich krytycznie, ze względu na nie zawsze wiarygodne relacje świadków. Niemniej w przebadanych przez nas aktach, ponad połowa osób figurujących w nich jako zamordowane w Trebłince, nie znajduje się w żadnej znanej nam bazie danych. Podobną rolę, co akta sądów grodzkich, pełnią ogłoszenia w Monitorze Polskim opracowane przez Romana Weinfeldta (członka Zarządu Fundacji), jednak nie znajdziemy tam żadnych szczegółów zdarzeń, a jedynie dane osobowe ofiar.

Źródłem wymagającym analizy są rejestry mieszkańców. Unikalnym przykładem jest rejestr mieszkańców Kozienic prowadzony w czasie wojny, zawierający informacje o zgonach w całym tym okresie. W rejestrze przy nazwiskach około 3300 mieszkańców przystawiono pieczętkę o treści

„wysiedlony(a) 27.09.1942 r. w nieznanym kierunku”. Tego dnia Niemcy deportowali z Kozienic do Treblinki około 13 000 Żydów. Pieczętka nie oznacza w 100% wywózki do Treblinki. Ustaliliśmy, że kilkanaście osób z tej grupy przeżyło wojnę lub było na listach w innych obozach w latach 1944–1945. Nie więcej niż jedna czwarta imion i nazwisk osób oznaczonych jako wywiezione znalazła się w bazie Yad Vashem, ale tylko dla niewielu z nich podano dostatecznie dużo informacji pozwalających na ich poprawne zidentyfikowanie.

Żyjących świadków Zagłady jest już niewielu, niemniej część naszych danych uzyskaliśmy także od nich. Na przykład od Haliny Birenbaum mamy informacje o 47 osobach – pochodzących z jej rodziny, jej sąsiadach i przyjaciółach. 29 z nich zostało już wcześniej zgłoszonych do Yad Vashem przez nią lub przez inne osoby, ale 18 osób znajduje się tylko w naszej bazie. Spośród tych 18 osób 13 zginęło w Treblince. Informacje o swoich rodzinach przekazali do Fundacji także przedstawiciele „drugiego pokolenia” – dzieci ocalałych.

Cennym dla Fundacji źródłem danych są świadectwa składane na formularzu dostępnym na naszej stronie internetowej (www.pamiectreblinki.pl/ksiega-imion/ankieta-ksiega-imion/). Do dziś otrzymaliśmy formularze od ponad 200 osób z różnych krajów świata, zawarto w nich dane o blisko 500 osobach uznanych za zamordowane w Treblince. Mniej więcej jednej trzeciej z nich nie ma w żadnej ze znanych nam baz danych. Poza informacjami, bardzo często otrzymujemy również zdjęcia, a niektórzy spośród składających świadectwa zdecydowali się na przyjazd do Polski i wizytę w Treblince.

Unikalnym źródłem są wywiady zgromadzone w archiwum USC Shoah Foundation, stworzonej przez Stevena Spielberga (sfi.usc.edu). Niektóre zawierają wiele emocji, ocen, często bardzo bolesnych. Aby w pełni zrozumieć pewne ich fragmenty, trzeba znać nazwy żydowskich potraw, miejsca geograficzne w Polsce, mieć wiedzę o przedwojennych i wojennych stosunkach między Polakami a Żydami. Dzięki wspaniałej inicjatywie Spielberga, w stosunkowo krótkim czasie, często dosłownie w ostatniej chwili (ze względu na podeszły wiek ocalałych z Zagłady), nagrano ponad 51 000 wywiadów na całym świecie. Nie było możliwości, by wszystkich tych relacji wysłuchiwali historycy. Pewnym problemem jest nie zawsze dobre przygotowanie osób przeprowadzających wywiady. Zostali oni wyposażeni w stały zestaw pytań, mieli określony czas na wysłuchanie relacji i w związku z tym często ucinali opowieść, nie dopytywali o szczegóły. Relacje bardziej skupione były na dokumentowaniu Shoah i na indywidualnych losach pytanych osób, a nie na sporządzeniu szczegółowej listy ofiar Zagłady.

W Treblince (a później w Sobiborze) więźniowie zorganizowali powstanie zakończone masową ucieczką. Po wojnie wielu z uciekinierów złożyło szczegółowe relacje, kilkunastu napisało obszernie wspomnienia o swoim pobycie w Treblince. Wspomnienia te na ogół zawierają wzmianki o wielu osobach, często jednak bardzo lakoniczne, zredukowane tylko do imienia ofiary obozu zagłady lub jakiejś historii z nią związanej.

Wśród baz danych, z których Fundacja czerpie informacje, warto wymienić jeszcze dwie: bazę getta warszawskiego, tworzoną przez Centrum Badań nad Zagładą Żydów (www.getto.pl) oraz Stockholm Holocaust Monument (www.thelocal.se). Natomiast dane z wielu innych baz (np. austriackiej bazy Österreichische Opfer des Holocaust, www.doew.at) pokrywają się z danymi w wymienionych już źródłach.

Przy tworzeniu bazy Fundacja korzysta także z książek telefonicznych, przedwojennych list lekarzy, książek adresowych bądź stron genealogicznych, które są źródłem informacji uszczegółwiających dane konkretnej osoby, np. adres zamieszkania czy stopień pokrewieństwa.

Interesującym źródłem mogą być Księgi Pamięci³ dotyczące poszczególnych miejscowości. Gdy wiadomo, że cała społeczność danego miasteczka została wywieziona do Treblinki, wówczas można by przypuszczać, że wszystkie wymienione w Księdze ofiary Zagłady są jednocześnie ofiarami Treblinki – jednak dotychczas nie przyjmowaliśmy takiego założenia. Wielu wywieziono do obozów pracy, przesiedlono, wielu uciekło przed likwidacją getta lub w jego trakcie, wreszcie wielu umarło w getcie. Nie uznajemy więc wszystkich mieszkańców danej miejscowości za ofiary Treblinki, szukamy o ich losie bardziej dokładnych informacji.

Korzystamy również ze źródeł tworzonych przez współczesnych badaczy Holokaustu. Wymienić tu trzeba takie osoby jak Christian Webb, Michał Chocholaty, Meir Grover czy historycy z Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Ponadto źródłami są także liczne opracowania historyczne, wspomnienia, korespondencje, a nawet, co może wielu zaskoczyć, powieści (np. *Nowolipie*, Józefa Hena czy *Dom pisarzy w czasach zarazy*, Tomasza Jastruna). Lista wykorzystanych przez nas źródeł, sukcesywnie uzupełniana, umieszczona jest na stronie internetowej Fundacji; najważniejsze z nich podano na końcu tego tekstu.

3. Księgi Pamięci powstawały po II wojnie światowej wśród Żydów rozproszonych w diasporze, by upamiętnić społeczności żydowskie, które uległy Zagładzie.

KRYTERIA UMIESZCZANIA OSÓB W BAZIE OFIAR TREBLINKI

Tworząc bazę, postanowiliśmy, że będziemy umieszczać w niej nie tylko tych, których dowieziono na miejsce kaźni, do samego obozu i tu zamordowano. Do Treblinki dojechała zdecydowana większość deportowanych – niewielu zdołało uciec, inni zginęli, próbując wyskoczyć z transportu, bardzo wielu zmarło w trakcie podróży. Zdarzały się transporty, z których prawie nikt nie przeżył (np. transport z Międzyrzecza 25 sierpnia 1942 r.⁴). Sama deportacja była niezwykle brutalna. Osoby, które odmawiały ścisłego wypełniania rozkazów, najczęściej były katowane i zabijane na miejscu. Wiele osób zginęło w punktach koncentracji, np. na Umschlagplatzu w getcie warszawskim. Zdarzały się wypadki samobójstw w trakcie deportacji, również w czasie podróży do Treblinki. Przyjęliśmy, że w bazie ofiar Treblinki powinni być wszyscy ci, którzy zostali aresztowani w celu deportacji do Treblinki i zginęli w różnych okolicznościach – w trakcie aresztowania, podczas deportacji, w wagonie podczas przejazdu do Treblinki bądź w samej Treblince. Jeśli czytamy w relacji, że dana osoba znalazła się na Umschlagplatzu i brak informacji, że udało jej się stamtąd uciec, to przyjmujemy, że jest ona ofiarą Treblinki. Osoby, które zginęły bezpośrednio przed deportacją, albo popełniły samobójstwo na wieść o zbliżającej się akcji, do tej grupy się nie zaliczają.

Mimo dość ścisłego zdefiniowania: kto jest ofiarą Treblinki, często trzeba podejmować decyzję jedynie na podstawie szczątkowego opisu. Czy można zaliczyć do ofiar Treblinki uciekiniera, który nie przeżył? Jeśli śmierć nastąpiła bezpośrednio w wyniku ucieczki z obozu, to dane o takiej osobie znajdują się w bazie ofiar Treblinki, ale jeśli ucieczka się powiodła, ale uciekinier zginął później już w innych okolicznościach, to w myśl przyjętych przez nas założeń nie jest on ofiarą Treblinki. A co w sytuacjach, gdy ślad po danej osobie zaginął, a jedyne co o niej wiemy, to to, że była w getcie, którego mieszkańców wywieziono do Treblinki? Gdy są przesłanki, by stwierdzić, że do czasu deportacji był z daną osobą kontakt, a po deportacji już nie, to uznajemy daną osobę za ofiarę obozu zagłady. Sam fakt przebywania w getcie nie wystarcza, aby umieścić dane o tej osobie w bazie Fundacji.

Zdarzają się relacje sprzeczne, np. według dokumentu z Arolsen dana osoba została wywieziona z Darmstadt do Treblinki, a według jej dziecka, składającego zeznanie w Yad Vashem – do Auschwitz. Gdy istnieje przynajmniej jedna wiarygodna relacja o deportacji do Treblinki i nie wyklucza tego inny dokument (np. lista osobowa z innego obozu), to umieszczamy dane o takiej osobie w bazie, podając różne domniemane miejsca śmierci

4. Relacja Jankiela Wiernika, AAN Delegatura 202-II-29.

(np. Treblinka/Auschwitz). Kiedy relacja nie jest wystarczająco wiarygodna, nie bierzemy jej pod uwagę. Członkowie rodziny często opierają się na informacjach zastyszanych i niepewnych, zwłaszcza jeśli sami w czasie wojny przebywali zupełnie gdzie indziej (np. w ZSRR). Dzięki temu, że znane są daty wszystkich dziesięciu transportów z Terezina do Treblinki oraz nazwiska 99,6% spośród deportowanych, łatwo ocenić prawdziwość informacji o byłych więźniach Terezina. Gdy w relacji jest mowa o kimś, kogo nie ma na żadnej znanej nam liście, a kogo rzekomo deportowano z Terezina do Treblinki w zupełnie innym terminie, to uważamy, że jest to informacja niewiarygodna.

INFORMACJE O OFIARACH UMIESZCZANE W BAZIE FUNDACJI

Zależy nam nie tylko na liczbie rekordów zgromadzonych w bazie, ale na pamięci o konkretnych osobach. Dlatego oprócz podstawowych danych osobowych, istotnych dla każdej bazy danych ofiar Zagłady, staramy się umieścić, gdy tylko to możliwe, bardziej szczegółowe informacje o nich. Czasem są to ostatnie słowa, czasem okoliczności śmierci, wygląd, zachowanie. Nie chodzi o formalny życiorys, w przypadku osób znanych z łatwością można go znaleźć w innych źródłach. Za cel stawiamy sobie przybliżenie tej osoby jako żywego człowieka.

Ważną informacją o ofierze jest zawód, istotny element ludzkiej tożsamości, więc zależy nam, by podać go jak najbardziej precyzyjnie. Najczęściej nie ma z tym kłopotu, gdyż takie profesje jak kupiec, nauczyciel czy pianistka istniały przed wojną i istnieją nadal. Ale są zawody, które zniknęły. Dawniej wiele osób zajmowało się produkcją butów, byli więc specjaliści od różnych rodzajów i elementów obuwia, np. wytwarzający wyłącznie cholewki. Dziś nawet samych szewców jest już niewielu. Czasem podanie zawodu wymaga konsultacji i badań, np. występujący w bułgarskich dokumentach zawód *опинчар* nie jest dziś znany (pytaliśmy o to Bułgarów). A był to szewc produkujący kierzce (rodzaj skórzanych mokasynów).

Zapisana w bazie Fundacji informacja o pojedynczej osobie jest autorskim opracowaniem danych zebranych o niej ze wszystkich dostępnych źródeł. Dla każdej osoby posiadającej rekord w bazie mamy co najmniej jedno źródło informacji. Niekiedy informacje pochodzą nawet z sześciu źródeł. Osobno (nie jest to widoczne na naszej stronie) archiwizowane są rekordy zawierające dane w podziale na źródła, tak, żeby możliwe było sprawdzenie, skąd pochodzi każda konkretna informacja o danej osobie.

Szczególne znaczenie mają dla nas związki rodzinne między ofiarami. W bazach danych najczęściej podawane są informacje zawarte w dokumentach – imiona rodziców, nazwisko panieńskie, nazwisko panieńskie matki.

My chcielibyśmy tych rozdzielonych na zawsze przez Zagładę kochających się mężów i żony, siostry i braci, dzieci z rodzicami i dziadkami, czasem pradziadkami – połączyć na nowo. Często jest to zadanie bardzo trudne. Nazwiska ofiar były zapisywane w różnych alfabetach, w tym hebrajskim pozbawionym samogłosek. Transliteracja tych nazwisk na alfabet łaciński bywa bardzo różna. Stosunkowo krótkie nazwisko Lipszyc można zapisać na 90 różnych sposobów. Gdy relację dotyczącą danej rodziny składała jedna osoba, to zwykle nazwisko członków tej rodziny zapisywane jest w taki sam sposób. Bardzo często okazuje się jednak, że relacje pochodzą z różnych źródeł. W bazie wątpliwe decyzje opatrujemy znakiem zapytania. Nie jest łatwo znaleźć członków rodziny Silbersztajn wśród osób o nazwisku np. Zylbershtein. Jednak znalezienie członków rodziny, połączenie zagubionego dziecka z matką, to świadomość przywrócenia odrobiny pamięci.

Istotne są również informacje adresowe. Posiadając je, łatwiej sobie uświadomić, że w trakcie Zagłady straciliśmy naszych bliskich sąsiadów. Kilka osób, które są w naszej bazie, mieszkały w domu, w którym my mieszkamy dziś. Gdy wprowadziłem się tu ponad 50 lat temu, obok mnie mieszkała jeszcze jedna z córek ofiary zbrodni w Treblince. Wtedy nie miałem o tym pojęcia.

W każdą ostatnią sobotę miesiąca przy pomniku ofiar Treblinki, niedaleko miejsca, gdzie znajdowały się komory gazowe, gromadzimy się w kilkanaście osób, aby upamiętnić zgładzonych tu ludzi. Rozdajemy wszystkim karteczki poświęcone ofiarom Zagłady. Oprócz imienia i nazwiska staramy się, żeby zawsze o każdej osobie przedstawić choćby króciutką historię. Ich odczytywanie lepiej unaocznia nie tylko ogrom zbrodni, ale też indywidualne dramaty. W Treblince zdarzył się powtórzony 900 000 razy koniec świata – świata każdej z zamordowanych tu osób.

PREZENTACJA DANYCH O OFIARACH W BAZIE FUNDACJI

Prezentacja ofiar Treblinki w bazie Fundacji jest dwuetapowa. Baza pozwala najpierw wyszukać osobę według wielu kryteriów (imię, nazwisko, data urodzenia, imiona rodziców, nazwisko panieńskie, płeć, wiek, kraj, miasto, zawód, uwagi, źródło informacji). Oprócz standardowego sposobu szukania w bazie dostępne jest szukanie imion, nazwisk i miast metodą Soundex, czyli zbieżności fonetycznej. Dzięki temu, gdy wpisywane jest np. nazwisko Lipszyc, wyświetlane są również inne nazwiska, brzmiące podobnie. Baza umożliwiała także sortowanie wyników według kilku kryteriów oraz określanie liczby wyników pokazywanych na stronie.

Po wyświetleniu wyników w tabeli, o każdej widocznej w niej osobie można uzyskać bardziej szczegółowe informacje, klikając w jej dane i przechodząc do kolejnego widoku. Na ekranie prezentacji szczegółowej podawane są wszystkie posiadane przez Fundację informacje o tej osobie, a także jej zdjęcie (jeśli istnieje) oraz lista członków jej rodziny. Liczymy, że kiedyś będzie możliwe wyświetlenie minidrzewa genealogicznego pokazującego związki rodzinne. W chwili obecnej muszą wystarczyć stosowane określenia – np. matka, syn, synowa, wnuk. Wśród członków rodzin znajdują się też osoby, które zginęły w Zagładzie, ale nie w Treblince. Nie można ich wyszukać na pierwszym ekranie wyszukiwania – tam wyświetlane są dane tylko tych, którzy zginęli w Treblince lub w drodze do niej. Gdy jednak wiemy, że ktoś bliski ofiary Treblinki również jest ofiarą Holokaustu, ale zginął gdzie indziej, to podajemy informacje o tej osobie wśród członków rodziny ofiary Treblinki.

Ważnym elementem prezentacji są zdjęcia – zarówno pojedynczych osób, jak i całych rodzin. Najczęściej wykonywane były przed wojną. Pokazują zwykłych ludzi, pełnych życia i ciepła. Niczym nie różnią się od przedwojennych fotografii rodzin polskich, niemieckich, czeskich, greckich czy innych. Są świadectwem tego, że skazano na Zagładę zwykłych, przeciętnych obywateli państw europejskich – różniących się od innych tylko tym, że byli Żydami.

NAJWIĘKSZE PROBLEMY I WYZWANIA ZWIĄZANE Z TWORZENIEM BAZY OFIAR TREBLINKI

Tworzenie bazy ofiar Treblinki wymaga nieustannych dyskusji, decyzji, poszukiwań. Dylematy dotyczą na przykład tego, czy można zakwalifikować daną osobę jako ofiarę Treblinki, czy mamy dostateczne podstawy, by określić związki rodzinne, czy posiadane dane dotyczą tej samej czy dwóch różnych osób. Wątpliwe sytuacje opatrujemy znakiem zapytania. Niektóre decyzje trzeba podjąć arbitralnie w oparciu o szczątkowe dane. Francuzi czy Holendrzy znają niemal kompletne dane ofiar Holokaustu będących obywatelami tych krajów. Dostępne są daty i miejsca ich urodzenia i śmierci. Tymczasem dla polskich Żydów – stanowiących zapewne około 90% ofiar Treblinki – mamy dane szczątkowe. Kiedy dysponujemy dwoma różnymi relacjami dotyczącymi osób o tym samym imieniu i nazwisku, z tej samej miejscowości i w podobnym wieku, to czy możemy przyjąć, że jest to ta sama osoba? W przypadku polskich Żydów to i tak byłoby sporo informacji... Czy w takim razie opis „Růžena Kohnová z Pragi w wieku 60+” wystarcza do identyfikacji osoby? Z Terezina, skąd

było zaledwie 2% ofiar Treblinki, przyjechało aż 6 różnych Růžen Kohnowych z Pragi w wieku 60+. A poza nimi była jeszcze jedna Růżena Kohnová z Pragi 32-letnia i jedna Růżena Kohnová z Pilzna w wieku 61 lub 68 lat.

Czy informacja, że osoby mieszkały pod tym samym adresem, wystarcza, żeby uznać, że stanowiły rodzinę? Czy to możliwe, żeby różnica wieku pomiędzy matką i dzieckiem wynosiła 15 lat lub mniej? Czy Chaja i Hela to to samo imię? Polscy Żydzi obok imienia żydowskiego często posługiwali się też imieniem polskim. Łatwiej identyfikować osoby, gdy to polskie imię jest odpowiednikiem imienia żydowskiego, ale tak być nie musi.

W wielu bazach, również w naszej, podane informacje o osobie są mocno fragmentaryczne. Dla każdej staramy się je uszczegółowić w oparciu o wszystkie możliwe źródła, ale dobrze, jeśli o każdej osobie mamy choć szczątkowe dane. W kilku przypadkach zdecydowaliśmy się na umieszczenie w bazie opowieści o osobie, której imię i nazwisko nie jest obecnie znane, ale być może w przyszłości uda się je ustalić, na przykład przejmująca historia śmierci szwagra Arona Czechowicza (AŻIH 30I/688, rel. Aron Czechowicz). Mnóstwo zdarzeń, na które natrafiamy w relacjach, nie daje żadnych podstaw do identyfikacji osoby, więc jej śmierć w dalszym ciągu pozostaje anonimowa. Inne relacje uznajemy za nie dość wiarygodne. Bardzo przejmująca opowieść o próbie wydobycia przez niemieckiego admirała z Umschlagplatzu jego służącej i jej córki jest zapewne nieprawdziwa – nic nie wiemy o tym, by jakiś niemiecki admirał mieszkał w Warszawie. Sądzimy, że jest ona oparta na aresztowaniu służącej Austriaka SS-Sturm-bannführera Hermanna Höflego. Gdy Höfle przyjechał po nią i jej córkę na Umschlagplatz, wagony były już zaplombowane. To ten sam Höfle, który był autorem słynnego telegramu wysłanego 11 stycznia 1943 r. z Lublina, bardzo ważnego dowodu mówiącego o skali nazistowskiego ludobójstwa.

Mamy niemal gotową do udostępnienia w bazie listę około 1500 mieszkańców Konstancy nowa, pochodzącą z kwietnia 1940 r. Jako ofiary Treblinki podaje je Meir G. Grover (*Yizkor to Jewish Konstancy now Podlaski*). Nie ma on jednak żadnych konkretnych dowodów na to, że te osoby zginęły w Treblince lub w trakcie deportacji. Dotychczas nie zdecydowaliśmy się na umieszczenie tej listy w bazie Fundacji.

30 marca 1943 r., według jednej z depeesz kolejowych, został wysłany do Sobiboru jeden z pociągów z Rzeszy Niemieckiej. W tym właśnie czasie w depeeszach kolejowych w ten sposób były opisywane transporty Żydów z Grecji i Macedonii. Czy to oznacza, że część z przywiezionych z Grecji i Macedonii pojechała nie do Treblinki, a do Sobiboru? Czy to kwestionuje prawidłowość uznania, że deportowani przez Bułgarów trafili do Treblinki? Gdy do bazy dodanych zostanie ponad 11 000 osób z tej listy, umieścimy na naszej stronie informację o możliwym transporcie do Sobiboru, ale jednak wszystkich ich uznajemy za ofiary obozu w Treblince.

Coraz więcej trudności następuje rosnąca liczba znalezionych osób. To nie tylko kwestia narzędzi. Do bieżącego opracowywania danych używamy Excela, który mało sprawnie radzi sobie z plikami powyżej 20 MB. Bardziej kłopotliwa staje się weryfikacja, czy zdobyte informacje dotyczą nowej, czy już zapisanej w bazie osoby. Istotnym wyzwaniem jest również szybkość prezentacji wyników wyszukiwania na stronie Fundacji.

Mimo coraz bardziej złożonych procedur zapewnienia czystości danych, baza nie jest wolna od błędów. Dlatego nie ustajemy w tworzeniu (i stosowaniu) nowych metod weryfikacji poprawności danych w bazie.

Zmartwieniem jest również odporność bazy na zewnętrzne ataki. Wszystkie strony internetowe, które dają użytkownikowi możliwość wpisywania informacji, są bardziej narażone na zewnętrzny cyberatak. W roku ubiegłym jeden z takich ataków unieruchomił stronę Fundacji na kilka dni.

Wyzwaniem dla Fundacji są też przekłady z różnych języków. Ogromnie sobie cenimy osoby wspierające nas w tych tłumaczeniach. Wysyłana przez nas do USA propozycja angielskiej wersji wraca od naszej współpracownicy Nomi Waksberg często uzupełniona o ważne wyjaśnienia. Kto teraz rozumie, co chciał powiedzieć rabin mówiąc „Wide”⁵? Problemem jest tłumaczenie dokumentów z języków bułgarskiego czy niemieckiego, ale również czytanie obszernych akt w języku polskim. Fundacja korzysta z kompetencji oraz zaangażowania wielu osób, za co należą się im ogromne podziękowania.

Ostatnią, choć nie najmniej ważną kwestią, są nasze starania, żeby baza miała wartość nie tylko dla upamiętnień, ale także dla badaczy Zagłady. Dlatego bardzo istotne są dla nas konsultacje merytoryczne, których udziela nam znakomita historyczka Zagłady Alina Skibińska.

KOLEJNE DZIAŁANIA DOTYCZĄCE TWORZENIA BAZY OFIAR TREBLINKI

Fundacja planuje do końca 2022 r. stworzyć w miarę możliwości pełną listę ofiar Treblinki w oparciu o najważniejsze, najbardziej obfite źródła. Jednak praca polegająca na przewertowaniu wszystkich dostępnych źródeł, to zadanie na co najmniej kilka kolejnych lat. Ponadto stale odkrywamy (lub ktoś nas o nich informuje) nowe źródła, które wymagają przejrzania i wydobycia zawartych w nich danych. Zależy nam, aby jak najwięcej osób wiedziało o „Księdze Imion” – bazie danych ofiar Treblinki tworzonej przez Fundację. Od wielu ludzi słyszymy, że pomagają w tym ciekawie

5. Widuj – żydowska modlitwa, wyznanie grzechów.

prowadzony przez Małgorzatę Sołtysik (członkinię Zarządu Fundacji) profil „Pamięć Treblinki” na Facebooku.

Będziemy wdzięczni za każdą informację, choćby dotyczącą tylko jednej osoby, choćby tylko imienia i nazwiska. Każda kolejna zapisana osoba to jedna osoba anonimowa mniej spośród tych, którzy zginęli w tym strasznym miejscu.

ZAKOŃCZENIE

W informacjach o tym, że zginęło wieleset tysięcy ludzi zanika indywidualny wymiar tragedii. Ten jednostkowy wymiar przybliżają fotografie, o czym już była mowa. Ale nie wszystkie. Większość zdjęć z czasów Zagłady przedstawia ludzi straszliwie zniszczonych wojną. Obrazy tak bardzo odległe od otaczającej nas rzeczywistości sprawiają wrażenie, jakby to, co się zdarzyło podczas Holokaustu, dotyczyło kogoś innego, było częścią innego świata, odległego od naszego, w jakiś sposób obcego. Takie obrazy mogą nawet utrudniać rozumienie tego, co się wówczas zdarzyło. Być może Niemcy, umieszczając takie właśnie obrazy w wojennych filmach propagandowych, liczyli, że będą budzić nie współczucie, ale niechęć i odrazę. Wśród świadectw wojennych częściej w słowach, pamiętnikach, relacjach niż w zachowanych obrazach można dostrzec, jak niewiele zmienili się ludzie od tamtych czasów. Wczytując się we wspomnienia, oglądając przedwojenne zdjęcia, słuchając relacji mówionych, zdajemy sobie sprawę, że ludzie skazani przez Niemców na śmierć byli tacy sami jak my – mieli podobne marzenia, plany, nadzieje, miłości, interesy, słabości czy chwile geniuszu. Pozostały po nich strach, cierpienie i łzy – o których musimy pamiętać. I pozostały Imiona, które powinniśmy wypowiadać, by nie umarli po raz trzeci.

Lista źródeł wykorzystanych przy tworzeniu bazy. Uwzględniono na niej te źródła, z których pochodziło przynajmniej 10 osób. Do jednej osoby może być przypisane więcej niż jedno źródło.

Lp.	Źródło	Liczba osób w bazie Fundacji
1	„Pages of Testimony” złożone w Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie	24 471
2	Muzeum Miejsce Pamięci Terezin – zbiory archiwalne zgromadzone w Terezynie	17 932
3	N. Danova i R. Avramov, <i>Deportacja Żydów z Zachodniej Tracji, Macedonii i Pirot w marcu 1943 – dokumenty z archiwów bułgarskich</i>	11 173 (w trakcie opracowywania)
4	Baza danych ofiar Zagłady na stronie United States Holocaust Memorial Museum: www.ushmm.org	7 137
5	Österreichische Opfer des Holocaust, Archiwum austriackich ofiar Holocaustu, Dokumentationsarchiv des österreichischen Widerstandes	2 857
6	Szukajwarchiwach.gov.pl – Rejestr mieszkańców miasta Kozienc	ok. 3 300 (w trakcie opracowywania)
7	Archiwum Państwowe w Warszawie, zawierające akta Sądów Grodzkich i Sądów Powiatowych w sprawach o uznanie za zmarłego, spadkowych lub innych	1 275
8	Arolsen Archives – archiwum cyfrowe	882
9	Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie – relacje pisemne złożone w tym Archiwum	872
10	Stockholm Holocaust Monument – pomnik upamiętniający 8000 ofiar, których krewni przeżyli wojnę i przybyli do Szwecji	762
11	Archiwum Yad Vashem – relacje pisemne złożone w Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie	537
12	Fundacja Pamięć Treblinki (złożone relacje)	514
13	USC (University of South California) Shoah Foundation, Visual History Archive®	408
14	Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”	392

Lp.	Źródło	Liczba osób w bazie Fundacji
15	Książki telefoniczne (wydane do roku 1939) drukowane i/lub prezentowane na stronie: www.genealogyindexer.org	325
16	Internetowa baza danych na temat warszawskiego getta: getto.pl	299
17	Archiwum Federalne Niemiec, dostępne na stronie: www.bundesarchiv.de	267
18	Meir Halevi Grover, <i>Yizkor to Jewish Długosiodło Poland</i> , Second Generation Publication, 2019	244
19	Chris Webb, Michał Chocholatý, <i>The Treblinka Death Camp: History, Biographies, Remembrance</i> , wyd. ibidem-Verlag, Jessica Haunschild u Christian Schon, 2014	218
20	Akta IPN ze śledztwa w sprawie zbrodni ludobójstwa dokonanych przez funkcjonariuszy III Rzeszy Niemieckiej, w latach 1942–1943, w niemieckim nazistowskim obozie zagłady w Treblince	150
21	Stolpersteine_in_Hamburg (www.stolpersteine-hamburg.de)	148
22	<i>Księgi Pamięci Gmin Żydowskich</i> , Andrzej Trzcński, Adam Kopciowski, Monika Adamczyk-Garbowska, wyd. UMCS, Lublin 2014	140
23	Baza danych dotycząca cmentarzy: www.findagrave.com	132
24	Jan Bogdan Gliński, <i>Słownik biograficzny lekarzy i farmaceutów: ofiar drugiej wojny światowej</i> , t. 1–4, Warszawa 1997–2018	122
25	Korczakianum – ośrodek dokumentujący spuściznę życiową Janusza Korczaka: www.korczakianum.muzeumwarszawy.pl .	113
26	Wiesław Paszkowski, <i>Cmentarz żydowski w Częstochowie</i> , przewodnik t. 1, wyd. Muzeum Częstochowskie, Częstochowa 2012	88

Lp.	Źródło	Liczba osób w bazie Fundacji
27	Centropa, fundacja gromadząca dokumenty dotyczące losów dwudziestowiecznych Żydów z Europy Środkowej, Wschodniej i z Bałkanów: www.centropa.org	87
28	Informacje pochodzące z internetowej encyklopedii: www.wikipedia.org	70
29	Fundacja Dokumentacji Cmentarzy Żydowskich w Polsce – baza danych zawierająca inskrypcje z wielu cmentarzy żydowskich w Polsce: www.cemeteryjewish.org.pl	64
30	Miriam Kuperhand, Saul Kuperhand, <i>Shadows of Treblinka</i> , wyd. University of Illinois Press, 1998	62
31	Henryk Makower, <i>Pamiętnik z getta warszawskiego</i> , wyd. Ossolineum, 1987	57
32	<i>Dzieci Holocaustu mówią...</i> , t. 1–5, wspomnienia zebrane przez Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu”, wyd. Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu” w Polsce, Warszawa 2014–2016	49
33	Halina Birenbaum – osoba prywatna	47
34	Emanuel Ringelblum, <i>Kronika getta warszawskiego. Wrzesień 1939 – styczeń 1943</i> , wstęp i oprac. A. Eisenbach, wyd. Czytelnik, Warszawa 1988	43
35	Ghetto Fighters’ House Archives – Archiwum ofiar Zagłady znajdujące się w kibucu Lohamei HaGeta'ot	42
36	Yizkor Book Garwolin – księga pamięci Żydów garwolińskich	42
37	Strona Światowego Towarzystwa Żydów Częstochowskich i ich potomków: www.czestochowajews.org	41
38	Helena Szereszewska, <i>Krzyż i mezuzza</i> , wyd. Czytelnik, 1993	41

Lp.	Źródło	Liczba osób w bazie Fundacji
39	PSJ – Polski Słownik Judaistyczny, opracowany przez Żydowski Instytut Historyczny	37
40	Meir Garbarz Grover, <i>Yizkor to Jewish Konstantynow Podlaski</i> , Second Generation Publication, 2018	30
41	Bartłomiej Samarski, <i>Zaginieni 1939–1945 w świetle akt Sądu Grodzkiego w Białymstoku</i> , t. 2 – powiat białostocki, wyd. Prymat, 2011	27
42	Roman Weinfeld – osoba prywatna	24
43	<i>Urzędowy spis: lekarzy, lekarzy dentyków, farmaceutów, felczerów, pielęgniarek, położnych, uprawnionych i samodzielnych techników dentystrycznych...</i> , Warszawa 1939	24
44	Źródło do badania żydowskiej genealogii: www.jewishgen.org	24
45	Richard Glazar, <i>Stacja Treblinka</i> , wyd. Ośrodek Karta, 2011	23
46	<i>The Martyrdom of Jewish Physicians in Poland</i> , ed. Louis Falstein, Exposition Press UC, New York 1963	23
47	<i>Losy żydowskie. Świadełstwo żywych</i> , t. 1–3, wyd. Marian Turski, wyd. SŻIH oraz Stowarzyszenie Żydów Komбатantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej, Warszawa 1996	22
48	Strona zawierająca informacje genealogiczne: www.geni.com	22
49	Samuel Willenberg, <i>Bunt w Treblince</i> , wyd. Więź, 2004	21
50	Maria Ciesielska, <i>Lekarze getta warszawskiego</i> , wyd. Dwa Światy, 2017	21
51	Stolpersteine_in_Berlin (www.stolpersteine-berlin.de)	21

Lp.	Źródło	Liczba osób w bazie Fundacji
52	Marek Edelman, <i>Nieznane zapiski o getcie warszawskim</i> , wyd. Fundacja Zeszytów Literackich, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2017	20
53	Władka Meed (Fajgele Peltel), <i>Po obu stronach muru</i> , wyd. Jaworski, Warszawa 2003	20
54	Holocaust Education & Archive Research Team, dostępne na stronie: www.holocaustresearchproject.org	20
55	Abraham Lewin, <i>Dziennik z getta warszawskiego</i> , wyd. ŻIH, 2016	19
56	Władysław Dov Kornblum, <i>Ostatnia latorośl</i> , wyd. Ypsilon, Warszawa 2020	17
57	Simche Poliakewicz, <i>W cieniu Treblinki</i> (dostęp internetowy www.sokolow.jewish.pl/simche-poliakewicz/w-cieniu-treblinki)	17
58	CRARG (Czestochowa-Radomsko Area Research Group) – www.crarg.org	16
59	Anka Grupińska, <i>Ciągle po kole. Rozmowy z żołnierzami getta warszawskiego</i> , wyd. Twój Styl, 2000	16
60	Fundacja Shalom – strona internetowa: www.zydzipolscy.pl , prowadzona przez tę Fundację	15
61	Strona internetowa stanowiąca społeczne muzeum Żydów z Białegostoku i regionu: www.jewishbialystok.pl	15
62	Strona genealogiczna: www.wikitree.com	15
63	<i>Czarny rok... czarne lata...</i> , oprac. Wiktoria Śliwowska, wyd. Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu” w Polsce, Warszawa 1996	14
64	The Book of Czestochowa – translation of Sefer Czenstochow: www.czestochowajews.org	14

Lp.	Źródło	Liczba osób w bazie Fundacji
65	Tadeusz Obremski, <i>Wśród zatrutych noży. Zapiski z getta i okupowanej Warszawy</i> , wyd. Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2018	14
66	Fundacja Pasaze Pamięci kultywująca wielokulturowe dziedzictwo Tomaszowa Mazowieckiego: www.pasazepamieci.pl	14
67	Irena Birnbaum, <i>Non omnis moriar</i> , wyd. Czytelnik, 1982	14
68	Archiwum Historii Mówionej – zbiór relacji stworzony przez Ośrodek Karta, dostępny na stronie: www.audiohistoria.pl .	14
69	„Gazeta Otwocka”, wydanie specjalne, sierpień 2012, <i>Losy otwockich Żydów</i>	13
70	<i>Księgi Pamięci Gmin Żydowskich</i> , red. Andrzej Trzciniński, Adam Kopciowski, Monika Adamczyk-Garbowska wyd. UMCS, Lublin 2014	13
71	Ita Dimant, <i>Moja część życia</i> , wyd. Twój Styl, 2001	13
72	Władysław Bartoszewski, Zofia Lewinówna, <i>Ten jest z ojczyzny mojej</i> , wyd. Znak, 2013	13
73	Wirtualny Sztetl – portal Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN – www.sztetl.org.pl	13
74	Centralna Baza Judaików, która udostępnia cyfrowe wizerunki judaików z wielu polskich muzeów, archiwów i prywatnych kolekcji – judaika.polin.pl	12
75	Suzanna Ejbuszyc, <i>Pamięć jest naszym domem</i> , wyd. Prószyński i Ska, 2016	12
76	Henryka Urbańska – osoba prywatna	11
77	Jankiel Wiernik, <i>Rok w Treblince</i> , wyd. Komisja Koordynacyjna, Warszawa 1944	11
78	Janina Winawer-Szczuka – osoba prywatna	10

Justyna Matkowska
Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku

Marek Bodziany
Akademia Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu

UPAMIĘTNIE NIE MARTYROLOGII ROMÓW I SINTI W NIEMIECKIM NAZISTOWSKIM OBOZIE PRACY I OBOZIE ZAGŁADY W TREBLINCE

WSTĘP

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat znacząco wzmożyły się wysiłki działaczy oraz organizacji romskich na rzecz upamiętnienia nazistowskiej Zagłady Romów i Sinti. Jednak Romowie i Sinti jeszcze długo po II wojnie światowej nie byli uznawani za ofiary nazizmu, przez co prześladowania tej mniejszości etnicznej określano jako „zapomniany Holokaust”.

Proces zmagania Romów i Sinti o oficjalne uznanie ludobójstwa Romów i Sinti rozpoczął się w latach sześćdziesiątych XX w. Należy podkreślić, że kluczową rolę w tym procesie odegrali niemieccy Sinti i Romowie, którzy przez wiele lat walczyli o upamiętnienie ofiar¹. Przykładem dążeń do uznania Zagłady Romów i Sinti był wiec upamiętniający ofiary, który miał miejsce w 1979 r. w byłym obozie koncentracyjnym Bergen-Belsen. W 1980 r. Romani Rose – lider społeczności romskiej, wraz z grupą aktywistów – w tym byłymi więźniami – zorganizował protest głodowy na terenie byłego obozu koncentracyjnego Dachau. We wrześniu 1981 r. niemieccy Sinti (18 osób) okupowali piwnicę archiwum Uniwersytetu w Tybindze z żądaniem przekazania przechowywanych tam nazistowskich akt do Archiwum Federalnego. W rezultacie, po upływie kilku godzin część dokumentów została przeniesiona do Archiwum Federalnego. Jednak około 20 000 akt

1. A. Mirga-Kruszelnicka, E. Acuña C. i P. Trojański, *Introduction in Education for Remembrance of the Roma Genocide. Scholarship, Commemoration, and the Role of Youth*, ed. by A. Mirga-Kruszelnicka, E. Acuña C. and P. Trojański, Kraków 2015, s. 12–13.

niemieckich, będących podstawą przeprowadzenia nazistowskiego ludobójstwa na Romach i Sinti, zginęło i do dziś nie zostało odnalezione². Działania niemieckich Romów i Sinti miały na celu zwrócenie uwagi opinii publicznej i mediów na nazistowskie ludobójstwo europejskich Romów i Sinti. Ostatecznie, 17 marca 1982 r. Republika Federalna Niemiec oficjalnie uznała narodowosocjalistyczne zbrodnie na Romach i Sinti za ludobójstwo na tle rasowym³:

Podczas gdy uznanie Shoah było warunkiem wstępnym ponownego przyjęcia Niemiec do społeczności międzynarodowej, los naszych ludzi po 1945 roku był tłumiony i negowany. Nie nastąpiła ani ponowna ocena polityczna, ani ponowna ocena prawna lub historyczna tej zbrodni. W Republice Federalnej minęło prawie 40 lat, zanim hitlerowskie ludobójstwo Sinti i Romów zostało po raz pierwszy uznane przez prawo międzynarodowe w 1982 r. przez ówczesnego kanclerza Niemiec Helmuta Szmida⁴.

Ostatecznie, po latach zmagania o uznanie i upamiętnienie Romów i Sinti zamordowanych przez nazistów, dzień 2 sierpnia został przyjęty za Dzień Pamięci o Holokauście Romów. Jego symbolika wiąże się z 2 sierpnia 1944 r., kiedy to zamordowano około 4200–4300 Romów i Sinti (mężczyzn, kobiet i dzieci) przebywających w *Zigeunerlager* i tym samym dokonano likwidacji „obozu cygańskiego” w Auschwitz-Birkenau⁵. Warto w tym miejscu podkreślić, że w 2011 r. polski rząd wyznaczył datę 2 sierpnia jako Dzień Pamięci o Ludobójstwie Romów i Sinti⁶. W 2015 r. Parlament Europejski ustanowił 2 sierpnia Europejskim Dniem Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti⁷.

2. D. Gress, *Sinti and Roma in the Federal Republic of Germany*; <https://www.romarchive.eu/en/roma-civil-rights-movement/sinti-and-roma-federal-republic-germany/> (dostęp: 5.05.2021).

3. *The National Socialist Genocide of the Sinti and Roma. Catalogue of the permanent exhibition in the State Museum of Auschwitz*, ed. by R. Rose, Heidelberg 2003, s. 9.

4. R. Rose, *The civil rights movement of German Sinti and Roma and the struggle for recognition*, [w:] *Beyond the Roma Holocaust. From resistance to Mobilisation*, ed. by T.M. Buchsbaum, S. Kapralski, Warsaw-Cracow 2017, s. 35. Cytat w tłumaczeniu autorów.

5. Sinti and Roma (Gypsies) in Auschwitz, <http://auschwitz.org/en/history/categories-of-prisoners/sinti-and-roma-gypsies-in-auschwitz/> (dostęp: 5.05.2021).

6. *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 lipca 2011 r. w sprawie ustanowienia Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti* (M.P. 2011 nr 70 poz. 690) <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP20110700690> (dostęp: 1.05.2021).

7. Press Releases: *MEPs urge end to Roma discrimination and recognition*

STAN BADAŃ

Literatura dotycząca prześladowań Romów i Sinti w Karnym Obozie Pracy Treblinka I i Obozie Zagłady Treblinka II ogranicza się przede wszystkim do pozycji i monografii wydanych przez Muzeum Treblinka. Cennymi i ważnymi pracami są m.in. rozdziały: *Holokaust Romów w niemieckich nazistowskich obozach w Treblince (w dokumentach Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie). Zarys problemu*⁸, autorstwa Krzysztofa Bukowskiego, czy *Uroczystość upamiętniająca Romów i Sinti pomordowanych w Treblince (30 lipca 2014 roku)*⁹, Andrzeja Sochaja.

Informacje o prześladowaniach Romów i Sinti w Treblince pojawiają się także w monografiach: *Treblinka. Nigdy więcej*, Edwarda Kopówki¹⁰, *Obóz Pracy Treblinka I. Metodyka Integracji Danych Wieloźródłowych*¹¹ oraz *Obóz Zagłady Treblinka II. Topografia Zbrodni*¹².

Niezwykle cennych wiadomości o traumatycznych przeżyciach Romów i Sinti, które rozpoczynały się już w transporcie do Treblinki, a kończyły w obozie, dostarczył Krzysztof Bukowski – prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie. Jego badania zostały wydane w 2014 r. przez Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku jako publikacja: *Tragedia Romów w Niemieckich Nazistowskich Obozach w Treblince*¹³.

Innym cennym źródłem wiedzy są wspomnienia Mieczysława Chodźki – byłego więźnia Karnego Obozu Pracy Treblinka I, który w swojej książce¹⁴

of Roma Genocide Day; <https://www.europarl.europa.eu/news/en/press-room/20150414IPR41851/meps-urge-end-to-roma-discrimination-and-recognition-of-roma-genocide-day> (dostęp: 1.05.2021).

8. K. Bukowski, *Holokaust Romów w niemieckich nazistowskich obozach w Treblince (w dokumentach Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie). Zarys problemu*, [w:] *Treblinka – Historia i pamięć*, red. E. Kopówka, Siedlce 2015, s. 57–77.

9. A. Sochaj, *Uroczystość upamiętniająca Romów i Sinti pomordowanych w Treblince (30 lipca 2014 roku)*, [w:] *Treblinka – Historia i pamięć*, red. E. Kopówka, Siedlce 2015, s. 135–142.

10. E. Kopówka, *Treblinka. Nigdy więcej*, Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince 2002, s. 38.

11. S. Różycki, M. Michalski, E. Kopówka, *Obóz Pracy Treblinka I. Metodyka Integracji Danych Wieloźródłowych*, Warszawa–Treblinka 2017, s. 52, 92.

12. S. Różycki, E. Kopówka, N. Zalewska, *Obóz Zagłady Treblinka II. Topografia Zbrodni*, Warszawa–Treblinka 2019, s. 28–29.

13. K. Bukowski, *Tragedia Romów w Niemieckich Nazistowskich Obozach w Treblince*, Szczecinek 2014.

14. M. Chodźko, *Ucieczka z Treblinki*, Montreal 2004.

(w rozdziale siódmym, zatytułowanym: *Cyganie w Treblince*) opisał los Romów i Sinti w Treblince, w tym ich egzekucje.

Jednakże, należy zaznaczyć, że żadna z wymienionych prac nie wypełnia w pełni luki w badaniach nad martyrologią Romów i Sinti w Karnym Obozie Pracy Treblinka I i Obozie Zagłady Treblinka II.

Szersze badania dotyczące upamiętnienia Zbrodni Nazistowskich dokonanych na Romach i Sinti zostały zaprezentowane w publikacji: *Na bister. Nie zapomnij. Do not forget*, Natalii Gancarz, gdzie szczegółowo przedstawiono miejsca pamięci i rozmieszczenie geograficzne¹⁵.

METODOLOGIA BADAŃ I ŹRÓDŁA

Celem prezentowanych tutaj badań jest próba dokonania syntezy dotychczasowej wiedzy na temat męczeństwa Romów i Sinti w Karnym Obozie Pracy Treblinka I i Obozie Zagłady Treblinka II oraz nakreślenie kierunków kształtowania pamięci historycznej. Uzasadnienie podejmowania badań w tym przedmiocie wynika z faktu, że mimo upływu lat nadal istnieje ogromny deficyt wiedzy na temat skali ludobójstwa na tej grupie etnicznej. W związku z tym badania oparto na metodzie analizy źródeł, głównie pochodzących z literatury, materiałów archiwalnych oraz relacji i wywiadów opracowanych wcześniej w różnorodnych materiałach wtórnych i źródłowych.

W ramach badań przeprowadzono wywiad z Romanem Chojnackim – prezesem Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku, który jest również członkiem Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Do analizy wyników wykorzystano metody jakościowe. Przyjęte metody dają podstawę do opisu zdarzeń przedstawionych w dalszej części rozdziału. Ze względu na fakt, że badania mają charakter eksploracyjny, skoncentrowany na rzuceniu nowego światła na istniejącą już wiedzę, autorzy nie sprecyzowali hipotezy badawczej.

SPECYFIKA LUDOBÓJSTWA ROMÓW I SINTI

Badania nad martyrologią Romów i Sinti należy rozpocząć od definicji pojęcia ludobójstwa, które odwołuje się do definicji klasycznych i jednocześnie reprezentuje własną specyfikę semantyczną. Przede wszystkim należy doprecyzować definicję ludobójstwa Romów i Sinti podczas II wojny

15. *Na bister. Nie zapomnij. Do not forget*, oprac. N. Gancarz, tł. M. Zaród, Tarnów 2020.

światowej przyjętą na potrzeby niniejszych badań. Artykuł II Konwencji Narodów Zjednoczonych z dnia 9 grudnia 1948 r. w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa definiuje „ludobójstwo” jako:

którykolwiek z następujących czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, jako takich:

- a) zabójstwo członków grupy,
- b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy,
- c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego,
- d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy,
- e) przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy¹⁶.

Terminy takie jak 'Zagłada Romów', 'Samudaripen' i 'Porrajmos' to pojęcia odnoszące się do masowej eksterminacji i prześladowania Romów i Sinti podczas II wojny światowej¹⁷. Jednak użycie słowa 'Porrajmos' spotyka się z krytyką niektórych działaczy romskich ze względu na jego znaczenie (wchłonięcie, gwałt, reakcja na coś strasznego). Z tego powodu w niniejszym artykule nie używamy określenia 'Porrajmos'.

OBOZOWE LOSY ROMÓW I SINTI W TREBLINCE

W przypadku badań Zagłady Romów i Sinti bardzo problematyczne jest określenie dokładnej liczby ofiar nazistowskich prześladowań. Szacuje się, że około pół miliona Romów i Sinti zostało zamordowanych przez nazistów¹⁸. Jest to powszechnie uznana i akceptowana liczba, która według Do-

16. Definicja ludobójstwa: *Konwencja Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w Sprawie Zapobiegania i Karania Zbrodni Ludobójstwa* <https://libr.sejm.gov.pl/tekoi/txt/onz/1948a.html> (dostęp: 1.05.2021).

17. C. Andrés, A. Martínez-Millán, *Education for Remembrance of the Roma Genocide: Reflections from the Conference*, [w:] *Education for Remembrance of the Roma Genocide. Scholarship, Commemoration, and the Role of Youth*, ed. by A. Mirga-Kruszelnicka, E. Acuña C. and P. Trojański, Kraków 2015, s. 26.

18. S. Kaprański, *Roma Holocaust: The End of Silence*, [w:] *Education for Remembrance of the Roma Genocide. Scholarship, Commemoration, and the Role of Youth*, ed. by A. Mirga-Kruszelnicka, E. Acuña C. and P. Trojański, Kraków 2015, s. 43.

nalda Kenricka reprezentuje jedynie „symboliczną liczbę” romskich ofiar nazistowskiej Zagłady¹⁹.

W okupowanej Polsce Romowie i Sinti ginęli w obozach koncentracyjnych i gettach. Naziści mordowali także całe tabory i osady romskie. Niezliczone ciała Romów i Sinti grzebano w lasach lub na obrzeżach wsi. Po zakończeniu II wojny światowej lokalna społeczność ekshumowała groby i umieszczała szczątki na cmentarzach lub w bezimiennych mogiłach. Część z nich została zapomniana, a niektórych do dziś jeszcze nie upamiętniono.

Ze względu na brak dokumentacji obozowej i rejestrów więźniów, jedynym źródłem wiedzy o Romach i Sinti w Treblince są zeznania świadków oraz byłych więźniów. Według istniejących źródeł i dowodów, ponad 2000 Romów z Polski i Sinti z Niemiec zostało zamordowanych w hitlerowskim Karnym Obozie Pracy Treblinka I oraz Obozie Zagłady Treblinka II²⁰. Można jednak przypuszczać, że liczba romskich ofiar jest znacznie wyższa. Według śledztwa Bukowskiego w Karnym Obozie Pracy (1941–1944) Romów i Sinti rozstrzeliwano, a w Obozie Zagłady (1942–1943) mordowano w komorach gazowych²¹.

Jak wynika ze śledztwa przeprowadzonego przez Krzysztofa Bukowskiego²² oraz badań historyków Muzeum Treblinka (w tym Edwarda Kopówki²³), Romowie i Sinti byli mordowani zaraz po przybyciu do Treblinki. Jednak znane są również przypadki więźniów, którzy pracowali w obozie lub poza nim, lub którym udało się zbiec. Zgodnie z zeznaniami świadków Romowie i Sinti byli mordowani w Miejscu Straceń Obozu Pracy Treblinka I. Najpierw zabijano mężczyzn, a potem kobiety z dziećmi²⁴.

Bukowski zebrał cenne dowody zbrodni hitlerowskich, takie jak akta przesłuchań świadków oraz ustalenia śledztwa wstępnego z lat 1944–1945 w sprawie śmierci tysięcy Polaków, Żydów, a także Romów i Sinti. Wyniki jego śledztwa rzucają nowe światło na badania nad prześladowaniami Romów i Sinti w Treblince. W swoich pracach Bukowski cytuje zeznania

19. D. Kenrick, *The Genocide of the Gypsies: What We Now Know and What We Still Don't Know*, [w:] *The Holocaust in History and Memory*, ed. R. Schulze, Vol. 2, 2010, s. 28.

20. K. Bukowski, *Tragedia Romów...*, *op.cit.*, s. 18.

21. K. Bukowski, *Holokaust Romów...*, *op.cit.*, s. 63.

22. Zob. K. Bukowski, *Tragedia Romów...*, *op.cit.*; id., *Holokaust Romów...*, *op.cit.* s. 57–77.

23. Zob.: E. Kopówka, *Treblinka. Nigdy więcej*, *op.cit.*, s. 38, 108; S. Różycki, M. Michalski, E. Kopówka, *Obóz Pracy Treblinka I...*, *op.cit.*; S. Różycki, E. Kopówka, N. Zalewska, *Obóz Zagłady Treblinka II...*, *op.cit.*

24. K. Bukowski, *Holokaust Romów...*, *op.cit.*, s. 61.

i oświadczenia świadków oraz byłych więźniów Treblinki (m.in. Edwarda Sypko, Szymona F., Kazimierza G., Brenera H., Stanisława K., Barbarę Z., Jankiela Wiernika, Mieczysława Chodźko, Szymona G., Tadeusza K.), którzy opowiadają i opisują tragiczne losy Romów i Sinti w niemieckich nazistowskich obozach: Karnym Obozie Pracy Treblinka I i Obozie Zagłady Treblinka II²⁵.

Ważnych informacji udzielił również Mieczysław Chodźko, były więzień Karnego Obozu Pracy Treblinka I, któremu udało się zbiec. Jego wspomnienia zostały opublikowane w polskiej gazecie „Rzeczpospolita” 6 września 1944 r. (Lublin, nr 35), a następnie cytowane w wielu publikacjach²⁶ i ostatecznie zawarte w jego książce²⁷. Według Chodźki Romowie i Sinti, przywiezieni przez hitlerowców do Treblinki, byli celowo wprowadzeni w błąd, że będą żyć w specjalnie zorganizowanym dla nich obozie w lesie. Naziści pozwolili im nawet rozpaść ogień i ugotować posiłek. Po kilku godzinach do lasu przybyli SS-mani, którzy rozpoczęli egzekucję od oddzielenia mężczyzn od kobiet i dzieci. Następnie naziści wyprowadzili 100 Romów w głąb lasu i zastrzelili ich z karabinów maszynowych. Pozostałych Romów, którzy byli świadkami tej masakry, zmuszono do grzebania zmarłych, czasem tylko rannych. Następnie hitlerowcy zamordowali kolejnych 100 Romów. Po tym, jak funkcjonariusze SS zabili mężczyzn, brutalnie mordowali dzieci, chwytając je za nóżki i zabijając uderzaniem główką o drzewo oraz bili i biczowali kobiety romskie. Na koniec, naziści strzelali do nich z broni maszynowej. Ciała kobiet i dzieci zostały zakopane w lesie przez więźniów Treblinki. Chodźko wspominał także, że Romów i Sinti często chowano żywcem, a ziemia na grobie zwykle poruszała się w górę i w dół przez kilka godzin po masakrze²⁸.

Jak dowiadujemy się z biografii Zofii Chojnackiej²⁹ – babci Romana Chojnackiego, duża grupa członków ich rodziny – w tym mąż Zofii, Józef Trojanek – została w 1942 r. deportowana z Warszawy do Obozu Pracy Treblinka I. Naziści szukali ukrywających się Żydów i w trakcie przeszukiwania

25. Zob. K. Bukowski, *Tragedia Romów...*, *op.cit.*; id., *Holokaust Romów...*, *op.cit.*

26. Wspomnienia Mieczysława Chodźki są cytowane m.in. w: S. Różycki, M. Michalski, E. Kopówka, *Obóz Pracy Treblinka I...*, *op.cit.*, s. 52 oraz J. Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, Warszawa 2013, s. 166–167. Fragment jego wspomnień przytacza także *The National Socialist Genocide of the Sinti and Roma. Catalogue of the permanent exhibition in the State Museum of Auschwitz*, *op.cit.*, s. 133.

27. M. Chodźko, *Ucieczka z Treblinki*, *op.cit.*

28. *Ibidem*, s. 50–51.

29. J. Matkowska, *Biography of Zofia Chojnacka*, [w:] *Stories of Resistance (World War II heroes of Roma Resistance in Poland)*, Berlin 2021; <https://eriac.org/wp-content/uploads/2021/01/ZOFIA-CHOJNACKA.pdf>

odkryli, że Romowie ukrywali żydowskie dzieci. Niemcy niezwłocznie zamordowali żydowskie dzieci, w tym małego chłopca ukrywanego przez żonę Trojanka. Jednak kilkorgu z nich udało się uniknąć śmierci, ponieważ wzięto je za dzieci romskie.

Syn Józefa Trojanka – Jan Chojnacki wspominał moment wywiezienia ojca do Treblinki. Naziści zgromadzili Romów, w tym członków ich rodzin na Grochowie (dzielnica Warszawy), i zabili 30 z nich, w tym kobiety, mężczyzn i dzieci. Następnie wywieźli pozostałych do Treblinki. Józefowi Trojankowi udało się uciec z obozu i wrócić do Warszawy. Jednak z powodu wycieńczenia i choroby płuc zmarł wkrótce po tym³⁰.



1. Józef Trojanek z żoną Zofią Chojnacką
[źródło: prywatne zbiory archiwum rodziny Chojnackich]

UPAMIĘTNIE NIE MARTYROLOGII ROMÓW I SINTI W TREBLINCE

Starania o upamiętnienie Romów i Sinti zamordowanych w Treblince rozpoczęły się w 2013 r. Należy podkreślić, że najbardziej zagorzałym orędownikiem upamiętnienia Romów i Sinti w Treblince był Roman Chojnacki (ur. 1965) – działacz romski oraz prezes Związku Romów Polskich

30. J. Matkowska, *Roma Resistance in occupied Poland*, [w:] *Re-thinking Roma Resistance throughout history: recounting stories of strength and bravery*, ed. by J. Dunajeva i A. Mirga-Kruszelnicka, Berlin 2020, s. 162.

z siedzibą w Szczecinku. Od 2005 r. Chojnacki jest członkiem Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, reprezentującej mniejszość romską w Polsce. W 2015 r. został odznaczony przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę Srebrnym Krzyżem Zasługi za działania na rzecz ochrony i zachowania tożsamości mniejszości romskiej.

Upamiętnienie ofiar romskich było dla Romana Chojnackiego ważnym przedsięwzięciem ze względu na to, że członkowie jego rodziny zostali zamordowani w Treblince. Ponadto, jak wspomniano powyżej, jego dziadek – Józef Trojanek był więźniem Obozu Pracy Treblinka I, któremu udało się uciec z obozu.

30 lipca 2014 r. – tj. 70 lat po likwidacji Obozu Pracy Treblinka I – z inicjatywy Związku Romów Polskich odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Romów i Sinti zamordowanych w Treblince. Uroczystość odbyła się pod honorowym patronatem Prezydenta RP. Pomnik z czerwonego piaskowca znajduje się w tzw. Miejscu Straceń Obozu Pracy, obok pomnika autorstwa prof. Strynkiewicza. Kształt pomnika i jego kolor nawiązują do kropli krwi³¹.

Na pomniku umieszczona jest tablica pamiątkowa z czerwonego granitu z flagą romską i napisem. W prawym rogu pomnika, nad napisem, znajduje się krótki wiersz Teresy Mirgi (ur. 1962) – romskiej poetki i pieśniarki



2. Pomnik upamiętniający Romów i Sinti zamordowanych w niemieckim nazistowskim Karnym Obozie Pracy Treblinka I oraz Obozie Zagłady Treblinka II [źródło: Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku]

31. A. Sochaj, *Uroczystość upamiętniająca...*, *op.cit.*, s. 135–136.



3. Tablica na pomniku upamiętniającym Romów i Sinti zamordowanych w niemieckim nazistowskim Karnym Obozie Pracy Treblinka I oraz Obozie Zagłady Treblinka II [źródło: Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku]



4. Pomnik upamiętniający Romów i Sinti zamordowanych w niemieckim nazistowskim Karnym Obozie Pracy Treblinka I oraz Obozie Zagłady Treblinka II [źródło: Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku]

pochodzącej z Czarnej Góry na polskim Spiszu. Napis i wiersz pojawiają się na pomniku w trzech wersjach językowych: polskiej, romskiej i angielskiej. Należy również wspomnieć, że projekt pomnika został wcześniej zatwierdzony przez Konserwatora Zabytków oraz Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, która ufundowała i koordynowała projekt budowy pomnika³².

PODSUMOWANIE

Dzięki staraniom, a przede wszystkim współpracy Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku z Muzeum Treblinka, Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i wieloma innymi instytucjami, 70 lat po likwidacji Obozu Pracy Treblinka I, Romowie i Sinti zamordowani w Treblince zostali oficjalnie upamiętnieni.

Należy również wspomnieć, że pomnik w Treblince jest jednym z 36 miejsc upamiętniających Romów i Sinti w Polsce³³. Kolejnym miejscem

32. A. Sochaj, *Uroczystość upamiętniająca...*, *op.cit.*, s. 135–136.

33. *Na bister. Nie zapomnij. Do not forget...*, *op.cit.*, s. 46; Według badań Natalii Gancarz w Niemczech znajduje się 117 miejsc upamiętniania Romów i Sinti, we Francji takich miejsc jest 27, 17 na Słowacji, 16 w Austrii, 13 na Ukrainie, 10 w Holandii, 8 w Serbii, 7 w Czechach, 4 w Belgii, 4 na Białorusi, 3 na Węgrzech,

pamięci powstałym dzięki staraniom Romana Chojnackiego jest pomnik upamiętniający 4300 Romów i Sinti z Austrii zamordowanych w byłym nazistowskim obozie zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem, odsłonięty w 2016 r.³⁴ Innymi miejscami pamięci o zagładzie Romów i Sinti są: pomnik wybudowany w 1973 r. na terenie dawnego „rodzinnego obozu cygańskiego” w Birkenau, gdzie zamordowano ponad 20 000 Romów i Sinti³⁵, oraz pomnik znajdujący się w obozie zagłady w Bełżcu, w którym zginęło 2500 polskich Romów i niemieckich Sinti³⁶.

Najistotniejszym problemem w badaniach nad męczeństwem Romów i Sinti w czasie II wojny światowej jest brak precyzyjnych danych opisujących populację tej grupy etnicznej uwięzionej i wymordowanej w obozach zagłady. To sprawia, że ocena skali ludobójstwa jest wręcz niemożliwa do dokonania. Większość informacji publikowanych w literaturze ma raczej charakter szacunkowy i przybliżony. Problem ten dotyczy nie tylko Polski, ale całej Europy, gdzie znajduje się ponad 200 miejsc upamiętnienia zamordowanych Romów i Sinti. Deficyt wiedzy na ten temat oraz aspekt etyczny zmuszają do spojrzenia na ten problem z perspektywy naukowej. Oznacza to konieczność prowadzenia badań, które choć w pewnym stopniu rzucą światło na skalę ludobójstwa, a także na tożsamość wymordowanych przedstawicieli tej grupy etnicznej. Kolejną przesłanką przemawiającą za zasadnością takich badań jest kształtowanie świadomości wśród innych narodów na temat Zagłady nie tylko Żydów, ale także pozostałych prześladowanych grup takich jak: Romowie i Sinti, świadkowie Jehowy, homoseksualiści, niepełnosprawni itp., które padły ofiarą nazistowskiej eksterminacji. Upowszechnianie wiedzy o skali krzywd i mordów prowadzi do edukacji ukierunkowanej na kształtowane pamięci historycznej o ofiarach nazistowskich zbrodni.

2 w Chorwacji, 2 w Finlandii, 2 na Łotwie, 1 w Bośni i Hercegowinie, 1 w Czarnogórze, 1 w Estonii, 1 na Litwie i 1 w Słowenii.

34. Roma and Sinti Monument Kulmhof am Nehr, former Nazi extermination camp in <http://muzeum.tarnow.pl/na-bister/chelmno-nad-nerem-kulmhof-pomnik/> (dostęp: 1.05.2021).

35. Roma and Sinti Monument in Auschwitz-Birkenau: <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/odnowiony-pomnik-w-dawnym-obozie-cyganskim,551.html> (dostęp: 1.05.2021).

36. Roma and Sinti Monument in Bełżec former extermination camp: <http://muzeum.tarnow.pl/na-bister/belzec-pomnik/> (dostęp: 1.05.2021).

BIBLIOGRAFIA

- Andrés C., Martínez-Millán A., *Education for Remembrance of the Roma Genocide: Reflections from the Conference*, [w:] *Education for Remembrance of the Roma Genocide. Scholarship, Commemoration, and the Role of Youth*, ed. by A. Mirga-Kruszelnicka, E. Acuña C. i P. Trojański, LIBRON Press, Kraków 2015.
- Bukowski K., *Holokaust Romów w niemieckich nazistowskich obozach w Treblince (w dokumentach Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie). Zarys problemu*, [w:] *Treblinka – Historia i pamięć*, red. E. Kopówka, Muzeum Regionalne w Siedlcach, Siedlce 2015.
- Bukowski K., *Tragedia Romów w Niemieckich Nazistowskich Obozach w Treblince*, Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku, Szczecinek 2014.
- Chodźko M., *Ucieczka z Treblinki*, Polish-Jewish Heritage Foundation of Canada, Montreal 2004.
- Definicja ludobójstwa: *Konwencja Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w Sprawie Zapobiegania i Karania Zbrodni Ludobójstwa* <https://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/onz/1948a.html>.
- Ficowski J., *Cyganie na polskich drogach*, Nisza Press, Warszawa 2013.
- Gress D., *Sinti and Roma in the Federal Republic of Germany* <https://www.romarchive.eu/en/roma-civil-rights-movement/sinti-and-roma-federal-republic-germany/>.
- Kapralski, S., *Roma Holocaust: The End of Silence*, [w:] *Education for Remembrance of the Roma Genocide. Scholarship, Commemoration, and the Role of Youth*, ed. by A. Mirga-Kruszelnicka, E. Acuña C. i P. Trojański, LIBRON Press, Kraków 2015.
- Kenrick D., *The Genocide of the Gypsies: What We Now Know and What We Still Don't Know*, [w:] *The Holocaust in History and Memory*, ed. by R. Schulze, Vol. 3, 2010.
- Kopówka E., *Treblinka. Nigdy więcej*, Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince 2002.
- Matkowska J., *Roma Resistance in occupied Poland*, [w:] *Re-thinking Roma Resistance throughout history: recounting stories of strength and bravery*, l. ed. by J. Dunajeva and A. Mirga-Kruszelnicka, s. 145–168, European Roma Institute for Arts and Culture, Berlin, 2020.
- Matkowska J., *Biography of Zofia Chojnacka*, [w:] *Stories of Resistance (World War II heroes of Roma Resistance in Poland)*, European Roma Institute for Arts and Culture, Berlin 2021.
- <https://eriac.org/wp-content/uploads/2021/01/ZOFIA-CHOJNACKA.pdf>.
- Mirga-Kruszelnicka A., Acuña C. E., i Trojański P., *Introduction*, [w:] *Education for Remembrance of the Roma Genocide. Scholarship, Commemoration, and the Role of Youth*, ed. by A. Mirga-Kruszelnicka, E. Acuña C. i P. Trojański, LIBRON Press, Kraków 2015.

- Press Releases: *MEPs urge end to Roma discrimination and recognition of Roma Genocide Day* <https://www.europarl.europa.eu/news/en/press-room/20150414IPR41851/meps-urge-end-to-roma-discrimination-and-recognition-of-roma-genocide-day>.
- Roma and Sinti Monument in Auschwitz-Birkenau: <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/odnowiony-pomnik-w-dawnym-obozie-cyganskim,551.html>.
- Roma and Sinti Monument Kulmhof am Nehr, former Nazi extermination camp in <http://muzeum.tarnow.pl/na-bister/chelmno-nad-nerem-kulmhof-pomnik/>.
- Roma and Sinti Monument in Bełżec former extermination camp <http://muzeum.tarnow.pl/na-bister/belzec-pomnik/>.
- Rose R., *The civil rights movement of German Sinti and Roma and the struggle for recognition*, [w:] *Beyond the Roma Holocaust. From resistance to Mobilisation*, ed. by T.M. Buchsbaum i S. Kapralski, s. 33–39, Univeristas, Warsaw–Cracow 2017.
- Różycki S., Michalski M., Kopówka E., *Obóz Pracy Treblinka I. Metodyka Integracji Danych Wielozródłowych*, Warszawa–Treblinka 2017.
- Różycki S., Kopówka E., Zalewska N., *Obóz Zagłady Treblinka II. Topografia Zbrodni*, Warszawa–Treblinka 2019.
- Sinti and Roma (Gypsies) in Auschwitz <http://auschwitz.org/en/history/categories-of-prisoners/sinti-and-roma-gypsies-in-auschwitz/>.
- Sochaj A., *Uroczystość upamiętniająca Romów i Sinti pomordowanych w Treblince (30 lipca 2014 roku)*, [w:] *Treblinka – Historia i pamięć*, red. E. Kopówka, Muzeum Regionale w Siedlcach, Siedlce 2015.
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 lipca 2011 r. w sprawie ustanowienia Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti (M.P. 2011 nr 70 poz. 690) <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP20110700690>.
- Na bister. Nie zapomnij. Do not forget*, oprac. N. Gancarz, tł. M. Zaród, Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie, Tarnów 2020.
- The National Socialist Genocide of the Sinti and Roma. Catalogue of the permanent exhibition in the State Museum of Auschwitz*, ed. by R. Rose, Dokumentations- und Kulturzentrum Deutscher Sinti and Roma, Heidelberg 2003.

Andrzej Łuczak
Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku

ZAGŁADA ROMÓW W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ Z UWZGLĘDNIENIEM TREBLINKI – ZNACZENIE PRZESZŁOŚCI DLA WSPÓŁCZESNOŚCI

ROLA I ZNACZENIE ZAGŁADY ROMÓW W ROMSKICH DZIEJACH

Romowie to współcześnie największa mniejszość zamieszkująca Europę. W zależności od kraju są różnie definiowani. W jednych państwach jako mniejszość narodowa, w innych z kolei jako mniejszość etniczna. Ta druga terminologia obowiązuje w Polsce. Według ustawy¹ z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym Romowie są określane jako mniejszość etniczna. Za etnicznością tej grupy według ustawy przemawia fakt braku posiadania swojego własnego państwa zorganizowanego na danym terytorium. Ta cecha jest jednak stała i niezmienna niezależnie od miejsca pobytu tej mniejszości narodowej.

Warto przy tym zaznaczyć, że omawiana grupa narodowa jest niejednorodna i tylko w samej Polsce zamieszkuje pięć głównych grup romskich:

1. Polskich Romów nizinnych tzw. Polska Roma;
2. Polskich Romów wyżynnych tzw. Bergitka Rome;
3. Lowarów;
4. Kelderaszy;
5. Sinti.

Na terytorium Polski żyją również inne, pomniejszych grupy, takie jak Ruska Roma czy też Serwy². Wszystkie one różnią się podejściem do

1. Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (t. jedn.: Dz. U. 2005 Nr 17 poz. 141).

2. J. Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, Nisza, Warszawa 2014, s. 34–35.

tradycji i procesów modernizacyjnych, językiem, ubiorem i w wielu innych obszarach.

W perspektywie otwartych granic i jednoczącej się Europy, do naszego kraju w ostatnich latach napływają także inne grupy – z Rumunii, Bułgarii, krajów bałkańskich³.

Niejednorodność i wewnętrzne zróżnicowanie mogą też tłumaczyć stosowaną terminologię, również w obszarze upamiętnień Zagłady Romów, które na sile przybrało zwłaszcza na przestrzeni ostatnich lat. Najczęściej stosowanym terminem jest Zagłada Romów i Sinti. Sinti są grupą Romów z krajów niemieckojęzycznych, która na arenie międzynarodowej najbardziej eksponuje swoją autonomię i niezależność. Trzeba jednak zaznaczyć, że są jedną z grup romskich zamieszkujących nielicznie, ale jednak także Polskę. Stanowią nierozzerwalną część narodu romskiego⁴.

W Polsce według spisu powszechnego z 2011 r. społeczność romska liczy około 17 000 osób. Rozmieszczenie jej jest nierównomierne w obrębie całego kraju. Najliczniejsze społeczności zamieszkują województwo małopolskie oraz dolnośląskie. Najmniej liczne z kolei tereny województw pomorskiego i świętokrzyskiego⁵.

Jedną z części składowych i tożsamościowych każdego narodu jest historia, dzieje minione, wspólna przeszłość spajająca wewnętrznie daną wspólnotę narodową. Tak jest też i w tym przypadku. Trzeba jednak zaznaczyć, że profesjonalne badania nad dziejami minionymi Romów wzmożyły się, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich lat. Wcześniej ograniczały się do wąskiego grona specjalistów, miłośników i zapaleńców⁶.

Obecność tej mniejszości narodowej w Europie jest poświadczona już od połowy XIV w. To ponad 600 lat. Na tyle długo, aby na trwale wpisać się w dziedzictwo kulturowe konkretnych krajów i społeczeństw. Jedną z cech charakterystycznych tego narodu jest jednak trudność w odtwarzaniu jego przeszłości. Spowodowane jest to brakiem tradycji przekazywania historii w formie trwałej, spisanej. Historia funkcjonowała w sposób zwyczajowy, ustny, opowiadana w danych rodzinach i kręgach romskich. Nie było natomiast tradycji spisywania i rejestrowania jej na kartach książek, dzieł

3. P. Krzyżanowski, A. Łuczak, *Polityka państwa wobec mniejszości romskiej w Polsce. Bilans dokonań w Polsce po 1989 roku i współczesne wyzwania*, [w:] *Polityczne i społeczne aspekty wielokulturowości. Migracje i mniejszości*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trościak, UAM, Poznań 2015, s. 380–383.

4. A. Łuczak, *Sytuacja ludności romskiej na ziemi lubuskiej w XX wieku*, ZRP, Szczecinek 2013, s. 44–45.

5. Wyniki Spisu Powszechnego z 2011 r. za: www.stat.gov.pl (dostęp: maj 2021).

6. A. Łuczak, *Sytuacja ludności romskiej...*, *op. cit.*, s. 15–16.

literackich. Jeżeli takowe znajdujemy, to pochodzą w zdecydowanej większości ze środowiska zewnętrznego⁷.

Dlatego też historia Romów jest w dużym stopniu „białą kartą”, niezapisaną i w sposób niewystarczający utrwaloną w świadomości społeczeństw europejskich. Szansę w procesie edukacji historycznej stwarzają w ostatnich latach Krajowe Strategie na rzecz Romów, które mają charakter pomocowy i integracyjny. Dzięki większym możliwościom finansowym powstało wiele opracowań, mniej lub bardziej obszernych oraz bardziej lub mniej udanych, które tę historię przedstawiają. Szansą jest także realizowany od 2021 do 2030 r. program Społecznej i Obywatelskiej Integracji Romów w Polsce⁸. Jedną z osi priorytetowych w nim zapisanych jest edukacja historyczna, a okres II wojny światowej i Zagłady Romów jest uznany za jeden z głównych elementów dziejowych.

Pewnym pozytywnym elementem w propagowaniu dziejów romskich są obszerniejsze treści edukacyjne na ten temat w polskich szkołach. W jednym z podręczników do nauki historii Wydawnictwa Szkolnego i Pedagogicznego do klasy 8 szkoły podstawowej z 2018 r. znalazła się informacja o Romach jako ofiarach działalności niemieckich nazistów. W podręczniku tym Romowie są wymienieni jako grupa, która obok Żydów i Polaków, najbardziej ucierpiała w ostatnim konflikcie światowym. W ujęciu liczbowym przyjmuje się 600 000 ofiar z tego narodu. Jest to ważna zmiana w zakresie edukacji. Oby takich było więcej⁹.

Właśnie okres II wojny światowej jest jednym z najtragiczniejszych w dziejach narodu nomadów. To fakt bezsprzeczny. Jak już zostało podkreślone, informacje o tej Zagładzie nie są powszechnie znane i nie zostały na stałe utrwalone w świadomości społeczeństw europejskich, w tym także w Polsce.

Jedną z cech charakterystycznych bytności Romów na Starym Kontynencie jest walka z ich kulturą. Na przestrzeni dziejów uczyniono wiele, aby ją stłamsić, ograniczyć, zniszczyć. Systemy rządów były nastawione na proces wynarodowienia. Dlatego też uchwalano wiele edyktów, rozporządzeń mających walczyć z romanipen¹⁰. Zakazywano używania języka, nakazywano Romom opuszczanie miejsc ich zamieszkania – wiązało się

7. L. Mróz, A. Mirga, *Cyganie. Odmiennosc i nietolerancja*, PWN, Warszawa 1994, s. 23–24.

8. Program Społecznej i Obywatelskiej Integracji w Polsce w latach 2021–2030, www.mac.gov.pl (dostęp: maj 2021).

9. W. Kalwat, P. Szlanta, A. Zawistowski, *Historia – podręcznik 8*, WSiP, Warszawa 2018, s. 54–55.

10. Romanipen – kodeks moralny wyznaczający zbiór zasad postępowania Romów. Zróżnicowany w poszczególnych grupach romskich.

to z banicją z wielu krajów, m.in.: krajów niemieckojęzycznych, Węgier, Hiszpanii. Efekty tak prowadzonej polityki są zauważalne współcześnie. W wielu krajach większość Romów nie zna swojego języka¹¹.

Apogeum takiego nastawienia były wydarzenia z pierwszej połowy XX w. i II wojny światowej. Romowie – Sinti nie mieścili się w nowym ujęciu społeczeństwa niemieckiego. Wzrost tych nastrojów był już obserwowalny od lat 20. – od czasów Republiki Weimarskiej. Romom zakazywano przemieszczania się, wstępu do kurortów wypoczynkowych. To wszystko budowało swoisty klimat wykluczenia i usunięcia poza nawias części obywateli niemieckich¹².

Wśród niemieckich Sinti już przed wojną silnie rozwinięte było poczucie przynależności do niemieckiej wspólnoty. Proces ten zauważalny był także w innych krajach. Również w Polsce. Widoczne to było m.in. po 1945 r., kiedy po przesunięciu granic wiele rodzin romskich, taborów z Kresów, powróciło do Polski odtworzonej już w nowych granicach z ziemiami odzyskanymi¹³.

Pierwsza połowa XX w. jest często określana jako czas ucieczki od demokracji. W wielu krajach załamuje się wówczas system rządów demokracji liberalnej (narodziny faszyzmu we Włoszech, Hiszpanii, w końcu dojście do władzy NSDAP w Niemczech pod wodzą Adolfa Hitlera).

Romowie różnie określają to, co stało się w okresie wojny. Cały proces Zagłady ma kilka określeń. Jednym z nich jest 'Bibachtale bersa', co oznacza nieszczęśliwe lata, innym – 'Kali Tras', czyli czarny strach, kolejnym – 'Samudarpjen'. Najbardziej jednak w ostatnich latach upowszechnianym jest 'Porajmos', czyli pochłonięcie. Wszystkie te terminy stanowią pewną przeciwwagę dla pojęcia Holokaustu, zawężonego głównie do społeczności żydowskiej. Są jednak pewne podobieństwa pomiędzy tymi dwoma wspólnotami. Zagłada z czasów II wojny światowej jest istotnym elementem budowy nowoczesnej świadomości. Tak w przypadku jednego, jak i drugiego narodu¹⁴.

Skala Zagłady Romów nie jest do tej pory znana. Najprawdopodobniej będzie trudna do oszacowania w perspektywie upływającego czasu i coraz mniejszej ilości świadków, którzy mogą opowiedzieć o tamtych czasach.

11. A. Łuczak, *Efektywność pomocy Unii Europejskiej oraz krajowych strategii na rzecz społeczności romskiej*, [w:] *Świat Cyganów – Problemy Romów*, red. C. Obrecht-Prondzyski, B. Dejna, NCK, Gdańsk 2017, s. 249–250.

12. A. Łuczak, *Sytuacja ludności romskiej...*, *op. cit.*, s. 23–24.

13. *Ibidem*, s. 24–25.

14. S. Kaprański, *Naród z popiołów. Pamięć zagłady a tożsamość Romów*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012, s. 44–46.

Skąpe są także dokumenty źródłowe. Dokumentacja była niszczona – o ile w ogóle takowa była prowadzona w stosunku do tego narodu.

Bardzo ostrożne dane mówią o Zagładzie blisko 50–70% przedwojennej populacji. Przekłada się to na liczbę od 500 000 do 700 000 zabitych. W niektórych krajach skala mordu sięgała nawet 90% całej społeczności¹⁵.

Poniższe liczby pochodzą z *The Columbia Guide to the Holocaust* oraz z encyklopedii Holokaustu online United States Holocaust Memorial Museum.

Państwo	Romska populacja w 1939 r.	Liczba ofiar	Szacunki United States Holocaust Memorial Museum
Albania	20 000	?	?
Austria	11 200	6 800	8 250
Belgia	600	350	500
Bułgaria	80 000	0	0
Czechy (Protektorat Czech i Moraw)	13 000	5 000	6 500
Estonia	1 000	500	1 000
Francja	40 000	15 150	15 150
Niemcy	20 000	15 000	15 000
Grecja	?	50	50
Węgry	100 000	1 000	28 000

15. *Ibidem*, s. 52–53.

Państwo	Romska populacja w 1939 r.	Liczba ofiar	Szacunki United States Holocaust Memorial Museum
Włochy	25 000	1 000	1 000
Łotwa	5 000	1 500	2 500
Litwa	1 000	500	1 000
Luksemburg	200	100	200
Holandia	500	215	500
Polska	50 000	8 000	35 000
Rumunia	300 000	19 000	36 000
Słowacja	80 000	400	10 000
Związek Radziecki (granice w 1939 r.)	200 000	30 000	35 000
Jugosławia	100 000	26 000	90 000
Ogółem	947 500	130 565	285 650

TREBLINKA – MIEJSCEM ZAGŁADY ROMÓW

Wśród setek miejsc, gdzie dokonywała się Zagłada Romów, tych bardziej anonimowych oraz tych poświadczonych, znajdują się także Obóz Pracy oraz Obóz Zagłady Treblinka. Tutaj również ginęli Romowie, niszczeni i traceni masowo. Porównując nazistowskie obozy w Treblince z innymi tego typu miejscami, jak chociażby obozami zagłady w Chełmnie nad

Nerem, Auschwitz, Bełżcu, gettami w Łodzi czy też w Warszawie, obozem w Siedlcach, da się zauważyć pewne podobieństwa.

Przede wszystkim ciężko odtworzyć i zrekonstruować to, co działo się w obozie. Zwłaszcza jeżeli chodzi o społeczność romską, która wielokrotnie nie była wyodrębniona w obozowych ewidencjach i spisach. Romowie często wpisywani byli jako bezpaństwowcy, osoby bez stałej ewidencji, jakichkolwiek dokumentów – szczególnie w przypadku krajów Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski. Dokumentacje obozowe nie do końca oddają właściwe proporcje więzionych i prześladowanych¹⁶. Kolejnym ważnym aspektem był, przez szereg lat, brak profesjonalnych badań w tym zakresie. Jeżeli takowe były, to w marginalnej i szczątkowej formie. Większość z nich była, czy też jest podejmowana na przestrzeni ostatnich lat. Jest to istotne z punktu widzenia upływającego czasu.

Kolejnym utrudnieniem jest też milczenie samych ofiar na temat tego, co działo się w tych miejscach, także w Treblince. Pamięć o tamtych bolesnych wydarzeniach była przechowywana w obrębie rodzin, przekazywana ustnie, bardzo rzadko spisywana i utrwalana. Niestety. Dlatego też wiedza o tych wydarzeniach ma charakter szczątkowy i fragmentaryczny. Nie docierała ona do szerszych kręgów społecznych w postaci profesjonalnych opracowań, monografii, książek¹⁷.

Niesprzyjającym czynnikiem w próbie odtworzenia tego, co działo się w miejscach straceń, jest upływający czas oraz anonimowość ofiar i ich trudnych doświadczeń. Stanowi to poważną przeszkodę w dotarciu do osób, które przeżyły tamte czasy. Z biegiem lat, żyjących ofiar Zagłady – Porajmos jest coraz mniej. Przy kontaktach ze świadkami tamtych wydarzeń dawało się także zauważyć pewien bardzo istotny szczegół. Ofiary i byli więźniowie często niechętnie wracali do tamtych czasów. Wypierali ze swojej świadomości to, co działo się w omawianym okresie. Czy można się jednak temu dziwić? Ten ważny aspekt też trzeba wziąć pod uwagę¹⁸.

W wielu miejscach Zagłady brak jest jakiegokolwiek dokumentacji, ewidencji, relacji świadków, zapisanych przeżyć, list ofiar. Ta anonimowość masowych mordów bez wątpienia wybija się i rzuca w oczy na kartach niejednego artykułu, opracowania, przy okazji sympozjum czy konferencji.

Żywym przykładem takiego stanu rzeczy jest wydarzenie mające miejsce w ostatnich tygodniach. Delegatura IPN wszczęła śledztwo w sprawie zamordowania 30 do 50 osób narodowości romskiej w jednym z miast na Lubelszczyźnie. W tym celu zwróciła się o pomoc do Instytutu Pamięci

16. A. Łuczak, *Sytuacja ludności romskiej...*, *op. cit.*, s. 34–35.

17. Wywiady przeprowadzone przez Andrzeja Łuczaka w latach 2009–2021 r. z ofiarami Porajmos z czasów II wojny światowej.

18. *Ibidem*.

i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu działającego przy Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku. Niestety, pomimo najlepszych chęci, zgromadzona w zbiorach Instytutu dokumentacja nie pozwala na jednoznaczną pomoc w dalszych badaniach. Nie zachowały się żadne dokumenty, relacje, wspomnienia, ewidencja. To zaledwie jedna z wielu tego typu spraw. Szczątkowe informacje zebraliśmy tylko na drodze ustnych rozmów i kontaktów w środowisku romskim¹⁹.

W przypadku byłego nazistowskiego Obozu Zagłady Treblinka II i Karnego Obozu Pracy Treblinka I także trudno ustalić i przybliżyć dokładną liczbę ofiar. Według szacunków dyrektora Muzeum dra Edwarda Kopówki liczbę romskich ofiar należy umiejscawiać w granicach 2000 osób. Podobne szacunki w swoich rozważaniach i opracowaniu przedstawia prokurator IPN w Koszalinie Krzysztof Bukowski, który określa liczbę romskich ofiar na od 1000 do 2000²⁰. Nie znamy personaliów, danych osobowych, nie ma relacji bezpośrednio pochodzących ze środowiska romskiego. Poza jednym tylko wyjątkiem, Józefa Trojanek – więźnia, któremu udało się uciec z obozu w Treblince. Był on dziadkiem prezesa Związku Romów Polskich pana Romana Chojnackiego. Po ucieczce z obozu i dotarciu do Warszawy Trojanek zmarł z wycieńczenia, na skutek prześladowań obozowych polegających na zmuszaniu do pracy ponad siły przy głodowych racjach żywnościowych²¹.

Pewne szczątkowe i fragmentaryczne relacje o bytności Romów w Treblince pochodzą ze środowiska zewnętrznego, są zawarte w niezwykle cennym opracowaniu autorstwa Krzysztofa Bukowskiego z koszalińskiego IPN, pt. *Tragedia Romów w Niemieckich Nazistowskich Obozach w Treblince (w dokumentach Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie)*²².

Jeśli chodzi o Romów w Treblince, to wiadomo, iż byli oni rozstrzelani obok Karnego Obozu Pracy. To miejsce obecnie nosi nazwę Miejsca Straceń. Zanim ich rozstrzelano mówiono im, że będą mogli założyć swój obóz obok obozu Treblinka. Pozwalano palić ogniska, przygotowywać posiłki, a potem zabierano najpierw mężczyzn, następnie kobiety i dzieci i rozstrzeliwano w pobliżu dużych, wcześniej przygotowanych dołów²³.

19. Kwerenda przeprowadzona przez Andrzeja Łuczaka w archiwum Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu w latach 2009–2021 r.

20. K. Bukowski, *Tragedia Romów w Niemieckich Nazistowskich Obozach w Treblince*, ZRP, Szczecinek 2014.

21. Wywiad z Romanem Chojnackim pt. *Romowie w Treblince*, przeprowadzony przez Andrzeja Łuczaka, Szczecinek 2016 r.

22. K. Bukowski, *Tragedia Romów...*, *op. cit.*, s. 1–2.

23. *Ibidem*, s. 8–12.

W zeznaniach przesłuchanych świadków przewijają się dość skąpe informacje o tym, że w kompleksie obozowym w Treblince uśmiercano nie tylko Żydów, ale również mniejsze lub większe grupy, czy też pojedyncze transporty Cyganów. Tutaj pojawia się kolejny problem – świadkowie nie podają bliższych danych o pomordowanych osobach ani o ich liczbie.

O tym, iż do Treblinki trafiali również Romowie, mówił w swoich zeznaniach z sierpnia 1944 r. Lucjan P. oraz świadek Szyja W. Informacje takie znajdują się również w sporządzonym przez przedstawicieli Armii Czerwonej dokumencie, zatytułowanym „akt” z dnia 24 sierpnia 1944 r., w którym podano, iż w obozie w Treblince byli więzieni, oprócz Polaków, Żydzi, Cyganie, Czesi i inni. Wskazano także, iż ujawniono 58 dołów – grobów o rozmiarach 10 x 5 m i głębokości 2-2,5 m²⁴.

Kolejny dokument, w którym pojawia się „wątek romski”, to sprawozdanie z wyników dochodzenia w sprawie obozu śmierci dla Żydów w Treblince, sporządzone przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Siedlcach Zdzisława Łukaszewicza w 1945 r. W podpunkcie zatytułowanym „nazwa i przeznaczenie obozu” czytamy: „Jak wynika z zeznań wszystkich świadków Polaków i Żydów, obóz przeznaczony był wyłącznie do niszczenia osób narodowości żydowskiej, przy czym ustalenia tego nie zmienia fakt, że w obozie uśmiercono również pewną, niewielką ilość Cyganów i Polaków”²⁵. Przesłuchani w trakcie śledztwa świadkowie zeznawali, iż widzieli jak przywożono do obozu w Treblince lub w jego okolice Cyganów. Przywożeni co pewien czas samochodami Romowie mieli być rozstrzelani w lesie. Romowie przebywali w obozie Treblinka I i Treblinka II.

Przyjąć można, z dużą dozą prawdopodobieństwa, iż Romowie, którzy trafiali do Karnego Obozu Pracy Treblinka I (1941-1944) byli rozstrzeliwani, zaś Romowie i Sinti, których kierowano do Obozu Zagłady (1942-1943) byli mordowani również w komorach gazowych. Jako pierwszy fakt taki wskazał przesłuchiwany w charakterze świadka w 1945 r. Stanisław K. Zeznał on wówczas, że: „W marcu, lutym 1943 roku przychodziły [do Obozu Zagłady w Treblince] transporty z okolic Grodna i Białegostoku. W tymże okresie zdarzały się pojedyncze transporty cyganów”²⁶. Przesłuchany kilka dni później świadek Szymon F. mówił: „Pewnego razu widziałem, jak przywieziono transport około 80 cyganów. Oświadczone im, że będą

24. K. Bukowski, *Holokaust Romów w niemieckich nazistowskich obozach w Treblince*, [w:] *Treblinka - Historia i pamięć*, red. E. Kopówka, Muzeum Regionalne w Siedlcach, Siedlce 2015, s. 58-59.

25. *Ibidem*, s. 60.

26. *Ibidem*, s. 60-61.

zaprowadzeni do lasu, gdzie będą mogli zbudować sobie obóz. Zaprowadzono ich jednak nad opisane wyżej mogiły i zostali wszyscy rozstrzelani”²⁷.

Świadek Kazimierz G., przesłuchany w 1965 r., podał: „Wiem, że do obozów w Treblince przywożono transporty Żydów, Polaków i Cyganów. Były tam dwa obozy: obóz pracy i obóz zagłady. Do obozu zagłady hitlerowcy kierowali Żydów i Cyganów i jak słyszałem także i Polaków”. Romów przywożono transportami kolejowymi, ale według świadka Brenera H. przywożono ich również samochodami, a następnie „zniszczono”. Nie podał on niestety składu ilościowego tych transportów, zeznał, iż „zniszczono pewną ilość cyganów”²⁸. O przywożeniu odkrytymi ciężarówkami Romów napisał w swojej książce, zatytułowanej *Treblinka*, Edward Sypko. Możemy w niej przeczytać: „latem 1943 roku pracując na żwirowni w bliskiej odległości od brukowanej drogi, zobaczyłem 8 odkrytych ciężarówek wypełnionych Cyganami, zmierzających w stronę obozu. W przerwie obiadowej widziałem jak rodziny cygańskie, przeważnie kobiety i dzieci, z całym dobytkiem, ustawione były w szereg pod kancelarią obozową. Kiedy skończyliśmy obiad Cyganie jeszcze tam stali, natomiast kiedy powróciłem ze żwirowni po zakończonym dniu pracy, już ich nie było. Więźniowie pracujący tego dnia na terenie obozu opowiadali, że wszyscy oni zostali popędzeni na leśną polanę i rozstrzelani a rzeczy ich zostały spalone”²⁹.

O przywożeniu Romów do obozu samochodami ciężarowymi wspominał także świadek Aleksander P.: „Wiem również, przywożono do obozu kilkakrotnie samochody ciężarowe wypełnione cyganami. Następnie pędzono ich do lasu w pobliżu obozu i po pewnym czasie słychać było strzały”. Świadek Mieczysław Ch. w złożonych zeznaniach podał nazwisko jednego z prawdopodobnych bezpośrednich sprawców zabójstwa Romów: „Ponadto widziałem jak wachmani na czele z Lanzem prowadzili grupę Cyganów, złożoną z mężczyzn, kobiet i dzieci. Cyganie ci nieśli ze sobą obrazy katolickie i modlili się. Eskortujący wachmani z Lanzem wyselekcjonowali najpierw mężczyzn i zabili ich w wykopanych dołach, a następnie zabili kobiety wraz z dziećmi”³⁰.

Dokładniejszy opis tej tragedii znajduje się w napisanej przez tego świadka książce pt. *Ucieczka z Treblinka*. W rozdziale siódmym, zatytułowanym: *Cyganie w Treblince*, między innymi, wskazano: „Cyganiów, te urodzone dzieci przyrody, miłujące ponad wszystko wolność swobodnego poruszania się, zamknięto na wiosnę 1942 roku w ciasnych murach gett żydowskich. Za opuszczenie getta i za nienoszenie na ramieniu opaski

27. K. Bukowski, *Holokaust Romów...*, *op.cit.*, s. 61–62.

28. *Ibidem*, s. 61–62.

29. *Ibidem*, s. 63–64.

30. *Ibidem*, s. 64–65.

z literą »Z« [Zigeuner – Cygan] groziła kara śmierci. Od jesieni 1942 roku wywożono ich do obozów śmierci w Majdanku, Treblinie i innych. Cyganów, tak jak i Żydów, uśmiercano w komorach gazowych, bądź też rozstrzeliwano, a potem ich ciała palono. Pomimo murów i drutów kolczastych zamkniętych dzielnic żydowskich, pewnej części Cyganów udało się wydostać poza getto. Niemcy sprowadzili schwytanych Cyganów do »obozu pracy« w Treblinie, obiecując im, że będą żyli w specjalnie dla nich urządzonym obozie w lesie. Ludzie byli obładowani tobołkami i dziećmi, nieśli przed sobą święte obrazy i duże krzyże. Kobiety przebierały różańce w rękę, wszyscy śpiewali pieśni religijne. Na skraju lasu, który był miejscem kaźni i grobem setek tysięcy ludzi, zatrzymano pochód. Tłum z ufnością usiadł na polanie. Zezwolono im na wzniesienie ogniska, na którym gotowali sobie ciepłą strawę³¹.

Jankiel Wiernik wymienia, iż były trzy transporty Cyganów. W książce zatytułowanej *Rok w Treblinie* pisze: „Raz przybył transport Cyganów z pod W-wy. Było ich 70. Nędzni i biedni. Mężczyźni, kobiety i dzieci. Przywieźli ze sobą trochę brudnej bielizny, marne gałgany, no i siebie. Gdy weszli na plac ucieszyli się bardzo. Myśleli, że znajdują się w zaczarowanym pałacu. Nie mniej ucieszyli się ich oprawcy. Wykończyli ich tak samo jak Żydów. Po kilku godzinach cisza. Zostały tylko trupy”. W kolejnym fragmencie tej samej książki czytamy: „Dawno już nie przybywały transporty do Treblinki, aż tu pewnego dnia, gdy pracowałem przy bramie, zauważyłem wśród załogi niemieckiej i ukraińskiej inny nastrój: sztabsscharführer około 50 lat, niski, krępy, o twarzy zbójcekiej, kilka razy wyjeżdżał nawet samochodem. Wtem brama otwiera się i wprowadzają około 100 Cyganów (był to już trzeci transport Cyganów) – około 200 mężczyzn [prawdopodobnie liczba mężczyzn wynosiła 20 – przypis A. Ł.], reszta kobiet i dzieci. Za nimi na furmankach – cały ich dobytek. Brudne łachmany, porwana pościel i inne nędzne rzeczy. Przybyli oni prawie bez straży. Tylko dwaj Ukraińcy w niemieckich mundurach prowadzili ich³². Ci dwaj, którzy z nimi przyjechali, nie byli również świadomi całej prawdy. Chcieli wszystko formalnie załatwić i otrzymać pokwitowanie. Nie wpuszczono ich nawet do obozu. Z sarkastycznym uśmiechem przyjęto ich żądanie, od Ukraińców dowiedzieli się, że przywieźli ofiary do obozu śmierci. Zbledli, nie wierzyli i znów dobijali się do bramy. Wtedy sztabsscharführer wyszedł, podał im zamkniętą kopertę. Z tym odjechali. Cyganów jak wszystkich zagazowano i spalono. Byli oni z Besarabii³³”.

31. *Ibidem*, s. 66–67.

32. *Ibidem*, s. 67–68.

33. *Ibidem*, s. 68–69.

O uśmiercaniu Romów w komorach gazowych wspomina również Szymon G., podając: „W mojej obecności Polaków nie zabijano w kabinach gazowych. Cyganów zabito ze 2000. Oni strasznie się rzucali i krzyczeli. Chcieli kabiny rozbić. Po ścianach się drapali do okienek, które były wysoko, wybili takie zakratowane okienka. Niemcy strzelali do nich, powchodzili na dach, okienka pozabijali i podusili wszystkich”. Ciała pomordowanych Romów palono tak samo jak ciała pomordowanych Żydów. Cyganów umieszczano według słów Tadeusza K. w obozie numer 2. W swoich zeznaniach wskazał on: „W obozie numer 2 przebywali również Cyganie. Złapanych Cyganów rozstrzeliwano zaraz pod laskiem”³⁴.

Romowie do Trebłinki przywożeni byli nie tylko koleją czy samochodami, ale również pod eskortą przyjeżdżali swoimi wozami. Jan K. tak pamiętał spotkanie z romskim taborem prowadzonym do obozu: „Pamiętam taki przypadek, ale nie potrafię dokładnie określić daty, że szedłem z matką z Kosowa Lackiego w kierunku domu rodzinnego. Szliśmy drogą i w pobliżu Wólki Okrąglik omijał nas tabor cygański składający się z sześciu wozów. Na wozach tych jechały rodziny cyganów a wśród nich dzieci. Tabor ten był konwojowany przez żołnierzy niemieckich – Ukraińców. Nie potrafię podać aktualnie jak byli umundurowani ci Ukraińcy bo tego nie pamiętam, ale byli oni tak umundurowani jak żołnierze niemieccy – Ukraińcy którzy obsługiwali obóz w Treblince. Nie potrafię podać skąd byli ci Ukraińcy, którzy konwojowali tych Cyganów, bo tego nie wiem, ani też nie potrafię podać skąd pochodzili ci Cyganie i ile osób wchodziło w skład tych taborów. Tabor wraz z konwojującymi go żołnierzami – Ukraińcami wyprzedził nas i po pewnym czasie wjechał do lasu, który sąsiadował z obozem w Treblince. Co się działo z taborem po wjechaniu do lasu tego ja nie wiem, bo do lasu nie wchodziłem. Natomiast słyszałem wówczas dochodzący z lasu i kierunku obozu bardzo głośny płacz i krzyki ludzkie. Domyśliłem się, że pochodzą one od wspomnianych Cyganów. Po pewnym czasie, może po upływie około godziny, a może i mniej, gdy w dalszym ciągu szedłem z matką we wspomnianym kierunku widziałem unoszący się nad obozem dym i szczekanie psów dochodzące z obozu oraz »granie orkiestry«. Po pewnym czasie »wszystko ucichło«. Nie wiem, co się wówczas stało z Cyganami, o których wspomniałem wyżej”³⁵.

Według słów świadka Stanisława B., Cyganów przypędzano również pieszo do obozu zagłady, a następnie ich zabijano. Masową egzekucję Romów, która miała miejsce w czerwcu 1943 r., tak opisała świadek Barbara Z.: „Przypominam sobie, że może w miesiącu czerwcu 1943 roku przywieziono do obozu około 200 Cyganów – kobiet, mężczyzn i dzieci. Nie dano

34. K. Bukowski, *Holokaust Romów...*, *op.cit.*, s. 69–70.

35. *Ibidem*, s. 64–65.

im pić ani jeść i przez 48 godzin trzymano na terenie obozu pod gołym niebem pod nadzorem Ukraińców. Następnie zaprowadzono wszystkich Cyganów do lasu poza teren obozu, po czym usłyszeliśmy strzały siedząc w tym czasie w baraku. Działo się to w godzinach wieczornych, po kolacji. Od mężczyzn Polaków, przebywających w Treblince w baraku położonym w pobliżu naszego baraku – za siatką, dowiedzieliśmy się, że zwłoki Cyganów zostały przez nich zakopane w lesie, w ogólnym dole”.

W swojej relacji, którą spisano w 1981 r., Richard Glazar podał, iż w czerwcu, lipcu 1943 r. wraz z resztą Żydów z warszawskiego getta przywieziono do Treblinki kilkuset Cyganów – kobiet, mężczyzn i dzieci, których następnie zabito³⁶.

O dwóch kolejnych egzekucjach ludności romskiej zeznał świadek Janusz Ch.: „W drugiej połowie miesiąca czerwca 1943 roku do obozu doprowadzono trzy cyganki w wieku od 13 do 16 lat, którym dano na polecenie Haupta zupę z kuchni ss-mańskiej a następnie po tym rozstrzelano je, co osobiście widziałem. Również w drugiej połowie czerwca 1943 roku przywieziono do obozu około 40-to osobową grupę cyganów, którą po poczęstowaniu kawą rozstrzelano również na moich oczach w tym samym miejscu co poprzednio trzy cyganki. W miesiącu lipcu 1943 roku dowieziono na pusty plac obozowy kilka tysięcy osób narodowości żydowskiej, gdzie podano im kawę a następnie przeprowadzono do obozu śmierci. Egzekucji na cyganach, o których wyżej wspomniałem dokonywali ss-mani ukraińscy pod bezpośrednią komendą niemiecką”. Romowie zanim trafili do Treblinki, byli zabijani w trakcie prowadzonych obław. Mordowano ich tam, gdzie stacjonowały ich tabory. Ci, co pozostali przy życiu, byli dostarczani do Treblinki. Większość Romów po przybyciu w okolice obozu czy na jego teren zostawała od razu zgładzona. Pozostałych kierowano do prac zarówno na terenie obozu, jak i poza nim. Pracowali krótko, na przykład w żwirowni lub w kuchni, gdzie ich maksymalnie eksploatowano³⁷.

Jako jedne z ostatnich do obozu w Treblince latem 1944 r. trafić miały dwie kobiety romskie. Według zeznań Iwana Zwiedzuna wyglądało to w następujący sposób: „Latem 1944 roku do obozu koncentracyjnego doprowadzono dwie kobiety – cyganki. Niemcy przyjęli je pozornie dobrze. Wyjaśnili im, że będą one pracowały w obozie w grupie cyganów, których chwilowo w obozie nie ma, gdyż są oni zatrudnieni w lesie. Cyganki nakarmiono, a następnie zabrano jak gdyby do roboty w lesie. Konwojował je Szteben, który zgodnie z rozkazem van Eupena zastrzelił te cyganki”. Zgodnie z relacją Aleksandry J., w jednym przypadku Romowie mieli atakować dozoruujących ich w czasie egzekucji Ukraińców: „W bliżej

36. *Ibidem*, s. 64–65.

37. *Ibidem*, s. 66–67.

nieokreślonym czasie widziałam jak do obozu śmierci w Treblince, Ukraińcy konwojowali 9 samochodów (bud) z Cyganami. Później dowiedziałam się, że Cyganie przysporzyli Ukraińcom wiele kłopotu, ponieważ rzucili się na nich i zabili prawdopodobnie kilku z nich”³⁸.

Romowie również trafiali do lazaretu na terenie obozu zagłady, gdzie uśmiercano więźniów. Jeden z takich przypadków opisał świadek Stanisław K: „słyszałem o wypadku, że pewien cygan, którego raniono wieczorem i wrzucono do dołu, w nocy poparzony wylazł stamtąd i siedział rano nad brzegiem dołu, gdzie zastała go obsługa lazaretu po przyjsciu do pracy rano”³⁹.

Tragiczny los ludności romskiej możemy, choć w przybliżeniu, ustalić na podstawie świadectw osób – więźniów Treblinki, którzy ją przeżyli, wydanych wyroków oraz publikacji. Niemcy jako pierwszy utworzyli Karny Obóz Pracy w 1941 r. Więźniowie zatrudnieni byli w żwirowni oraz wykonywali inne prace fizyczne. Dotyczyło to również wąskiej grupy Romów. W odległości około 500 m na południe od obozu zlokalizowane jest Miejsce Straceń. Na tym miejscu rozstrzelani byli Polacy, Żydzi i Romowie. Z relacji świadków wynika, iż miejsc, w których stracili życie Romowie może być więcej. Brak uszczegółowienia uniemożliwia ich konkretne zlokalizowanie. Można tylko przypuszczać, że w odkrytych na początku śledztwa mogiłach, w których oprócz szczątków ludzkich ujawniono różnego rodzaju przedmioty życia codziennego, zostali pochowani Romowie, gdyż część z nich była rozstrzelana tak jak przybyli, bez odbierania im rzeczy. Podobnie możemy przyjąć liczbę ofiar – tylko szacunkowo, i to z dużym marginesem⁴⁰.

Do tej pory posiadamy dwie relacje romskich więźniów obozu. Oto relacja jednego z nich:

Nie jestem w stanie podać, ilu członków mojej rodziny zostało zamordowanych w Treblince. Mogło być około 200 osób. Nie jestem w stanie podać pełnych danych tych osób. Chodzi o osoby z rodzin Paczkowskich, Majewskich, Głowackich, Sokołowskich oraz innych, których nazwisk na chwilę obecną nie pamiętam. Z tego co mi wiadomo, to żyją jeszcze członkowie ich rodzin, jednak nie pamiętam ich obecnych nazwisk, wiem, że mieszkają w Warszawie, Łodzi, Płocku, Mławie, Pułtusku. Nie jestem w posiadaniu danych dotyczących ich aktualnego miejsca zamieszkania. Zatrzymywania tych osób dokonywane były w Warszawie podczas tzw. »łapanek« oraz

38. K. Bukowski, *Holokaust Romów...*, *op.cit.*, s. 68–69.

39. *Ibidem*, s. 69–70.

40. *Ibidem*, s. 70–71.

kiedy osoby te przebywały w taborach. W tym czasie oprócz osób narodowości romskiej zatrzymywane były osoby innych narodowości. Osoby te zatrzymywane były przez żołnierzy i funkcjonariuszy niemieckich, stosowano wobec nich przemoc fizyczną poprzez bicie, a jeżeli ktoś im nie odpowiadał to był uśmiercany poprzez zastrzelenie lub pobicie ze skutkiem śmiertelnym. W trakcie dokonywanych zatrzymań Romowie podejmowali próby ucieczki, niektóre z nich były skuteczne. Nie pamiętam ile osób zatrzymano, było ich bardzo dużo, nie pamiętam ich danych osobowych, a większość z nich pochodziła z Mińska Mazowieckiego, Siedlec. Z tego co mi wiadomo to zatrzymani umieszczani byli w Getcie Warszawskim i w więzieniu na Pawiaku. Nie wiem czy wszystkie osoby trafiły do Trebłinki, większość została zamordowana. Nie jestem pewien czy żyją dzieci lub członkowie rodzin tych osób. Wydaje mi się, że mogą oni zamieszkiwać w Łodzi, Tomaszowie Mazowieckim, Mławie, Ostródzie. Nie znam danych osobowych i adresów zamieszkania tych osób. Zatrzymani byli transportowani do Trebłinki pociągami i samochodami. Pociągi te przeznaczone były do transportu zwierząt, nie było tam toalet, kuchni oraz innych ważnych dla człowieka warunków socjalnych. Przewożone osoby były w bestialski sposób traktowane przez strażników, byli poniżani, katowani, a część z nich nie dojechała do punktu docelowego. Po dotarciu pociągu do Trebłinki wagony były otwierane, ludzie byli z nich wyrzucani. Od samego początku prowadzona była segregacja na osoby dorosłe, dzieci oraz kobiety i mężczyźni. Rozładunek ten odbywał się na bocznicy kolejowej, która znajdowała się na terenie obozu. Po dokonaniu rozładunku osoby narodowości romskiej zmuszane były do śpiewu, tańca oraz grania na instrumentach muzycznych, które przy sobie posiadały. Nie jestem w stanie powiedzieć czy otrzymywali oni pieniądze czy też żetony do łaźni. Do opisanej wcześniej segregacji dochodziło zaraz po wyciu [powinno być wyjściu – przypis A. Ł.] tych osób z wagonów. Po przeprowadzonej segregacji osoby te transportowane były do obozu samochodami ciężarowymi, a następnie umieszczane w drewnianych barakach. Zarówno kobiety jak i mężczyźni byli przeszukiwani przez strażników, zabierane im były rzeczy wartościowe, rozbierano do naga. Zabierano tym osobom odzież i wręczano więzienne koszule i spodnie. Nie wiem jak wyglądało kierowanie tych osób do komór gazowych. Słyszałem jedynie, że mówiono im, że idą do łaźni i nigdy z niej nie wracały. Więźniowie byli uśmierceni poprzez umieszczanie w komorach gazowych, powieszenie lub przez rozstrzelanie. Byłem jedynie świadkiem jak rozstrzelivano te osoby. Robiono apel i strażnicy wybierali

sobie osoby, które następnie uśmiercano. Część z nich była rozstrzeliwana na miejscu, a część odprowadzano do odizolowanego miejsca i tam zabijano. Do Treblinki zostałem dowieziony z moim wujkiem o imieniu Aleksander oraz jego żoną i dziećmi. Ja przebywałem w tym samym baraku co wujek, natomiast jego żona i dzieci były umieszczone w innym baraku. Ja uniknąłem śmierci w obozie w Treblince, ponieważ zostałem wykupiony przez moją babcie [powinno być babcię – przypis A. Ł.] o nazwisku Herman. Odbyło się to poprzez załatwienie mojego zwolnienia przez komendanta getta Warszawskiego. Babcia była śpiewaczką operową, miała liczne znajomości i pieniądze. Ponadto nosiła niemiecko brzmiące nazwisko, co ułatwiło wykupienie mnie z obozu. Nie wiem jak nazywał się komendant. W obozie tym byłem bardzo krótko przez okres jednego miesiąca jednak nie pamiętam, w którym miesiącu i roku tam przebywałem. Członkowie mojej rodziny podczas pobytu w obozie zmuszani byli do wykonywania prac w postaci kopania dołów – wydobywanie kamieni. Dużo osób z mojej rodziny wywieziono do innych obozów jednak nie jestem w stanie wskazać gdzie te obozy się znajdowały. Mogło tak być, że niektórzy nie trafili do innych obozów, a zostali rozstrzelani przed ich umieszczeniem. W obozie, w którym zostałem umieszczony warunki socjalne były tragiczne. Brak było łaźni, wody do picia, jedzenia. Dostawaliśmy małe porcje w postaci gotowanych czerwonych braków [powinno być buraków – przypis A. Ł.], czerstwego ciemnego pieczywa. Baraki były przepełnione, spaliśmy na drewnianych pryzkach. Panował głód, nędzka, ludzie umierali na różnego rodzaju choroby. Obóz obstawiony był barakami oraz ogrodzony ogrodzeniem z drutami kolczastymi. W ogrodzenie wbudowane były wieże strażnicze a przy ogrodzeniu chodzili wartownicy z psami. Dzień w obozie wyglądał w ten sposób, że w godzinach rannych byliśmy budzeni, odbywał się apel na którym przeliczano więźniów. Po tym apelu albo wracało się do baraku albo kierowano osoby do innej części obozu jednak nie jestem w stanie powiedzieć gdzie i dlaczego. Członkowie niemieckiej załogi obozu, wachmani ukraińscy oraz kapo znęcali się nad więźniami, bili ich oraz dokonywali zabójstw. Nie znam danych tych osób oraz ich pseudonimów. Nie pamiętam danych innych więźniów z obozu w Treblince, nie wiem czy żyją członkowie ich rodzin i gdzie mieszkają. Byłem wtedy dzieckiem i o niektórych zdarzeniach zapomniałem. Romowie przyjęci do obozu byli masakrowani, zabijani, ich przyjęcie odbywało się na takich zasadach jak innych dowiezionych do tego miejsca. Nie pamiętam, nie posiadam informacji na temat powstania, które wybuchło w obozie. Z opowieści

wiem, że do wybuchu powstania doszło w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Po wykupieniu mnie z obozu przez moją babcię dowiedziałem się od niej, że cała moja rodzina zginęła w obozie. Nie dowiedziałem się o szczegółach ich śmierci, okolicznościach w jakich zginęli. Wiem, że w Tarnowie żyje kobieta narodowości romskiej, która przeżyła obóz w Treblince i która może posiadać wiedzę na ten temat. Nie pamiętam jak nazywała się ta kobieta i gdzie dokładnie zamieszkuje. Nie wiem jacy zbrodniarze z Treblinki po wojnie zostali skazani, na jakie kary i przez jakie sądy. Z tego co mi wiadomo to jeden z komendantów tego obozu został rozstrzelany przez żołnierzy radzieckich. Nie jestem w stanie podać ile osób zginęło w Treblince. Były to osoby pochodzące praktycznie z całej Europy. Nie wiem ile zamordowano tam Romów. Wiedza o tym obozie opiera się na moim tam pobycie i informacjach uzyskanych od innych osób. Z tego co mi wiadomo to osoby narodowości romskiej nie podejmowały próby ucieczki z obozu w Treblince, obóz był tak strzeżony, że niemożliwa była ucieczka z niego. Osoby dysponujące wspomnieniami, które uratowały się z obozu w Treblince zamieszkują w Krakowie, Tarnowie, Łodzi, Mławie, Pułtusku, jednak jak wspominałem wcześniej nie pamiętam ich danych osobowych i dokładnego adresu zamieszkania. To wszystko co mam do zeznania w tej sprawie⁴¹.

UPAMIĘTNIENIE ROMSKICH OFIAR W TREBLINCIE

30 lipca 2014 r. doszło do bardzo ważnej i istotnej uroczystości na terenach po byłych nazistowskich obozach w Treblince. Tego dnia został odsłonięty pomnik ku czci pomordowanych tu Romów. Bez wątpienia nie udałooby się to bez wsparcia wielu osób i instytucji, które okazały swoją życzliwość i przychylność. Do takich zaliczyć można m.in. ówczesnego kierownika Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince, a obecnie dyrektora Muzeum Treblinka, dra Edwarda Kopówkę. Dzięki jego pomocy i obopólnym ustaleniom udało się uzgodnić miejsce postawienia memorialnego pomnika – na terenie Miejsca Straceń w pobliżu Karnego Obozu Pracy.

Lipcowa uroczystość zgromadziła wielu gości ze świata mediów, polityki, nauki, a co ważne, także wielu Romów z Polski i zagranicy, wśród których liczne było młode pokolenie, oraz zwykłych mieszkańców okolicznych miejscowości. Cieszył fakt, że w wydarzeniu uczestniczyło tak wiele osób, także z perspektywy edukacji młodych pokoleń.

41. K. Bukowski, *Holokaust Romów...*, *op.cit.*, s. 75–76.

Na pomniku wykonanym z granitu znalazł się napis w trzech językach. Oto jego treść.

W wersji polskiej:

*NA ŚWIECIE BYWAŁEM, KRÓTKO WĘDROWAŁEM
ZOSTAŁEM WEZWANY, NA INNE BYWANIE – TERESA MIRGA*

PAMIĘCI ROMÓW I SINTI ZAMORDOWANYCH PRZEZ
NIEMIECKICH OKUPANTÓW W KARNYM OBOZIE PRACY
I OBOZIE ZAGŁADY W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ.

BÓL I CIERPIENIE OFIAR ZABRAŁA ZIEMIA, KTÓRA KRYJE
PROCHY TYSIĘCY NIEWINNYCH LUDZI. POCHYLAMY
GŁOWY NAD WASZĄ MĘCZEŃSKĄ ŚMIERCIĄ.

ZWIĄZEK ROMÓW POLSKICH Z SIEDZIBĄ W SZCZECINKU
RADA OCHRONY PAMIĘCI WALK I MĘCZEŃSTWA
2014

W wersji romskiej:

*PAŁE PHUV PHIRAVAS
CIUONO ADAJ DZIVAVAS
IMER MAN WICINDE
PRE AWER DZIWIPIEN – TERESA MIRGA*

RYPYRYBEN PAŁ ROMA I SINTI ZAMARDEN
PEŁDY SASENDYR DRE BUCITKO STARYBEN I DRE
KONCENTRACYJNO LAGRO DRE I BARO MARYBEN

ŁENGRY DUKH I RIOBEN ZALIJA PHUV
SAI GARUWEŁ DRE PESTRY BUTE MANUSEN SAŁE CHI NA SYS
BANGE
ODDAS BARY PATYV SARE JAMARE
MUŁORENGE SAŁE CHINE ZAMARDE

ORGNIZACJA POLSKIE ROMENGRY ZRP DRE SZCZECINKO
RADA PAŁ RAKHIBEN RYPYRYBEN MARYBENA I DUKHA
2014 BERS

W wersji angielskiej:

I HAVE BEEN IN THE WORLD

I WANDERED BRIFLY

I HAVE BEEN CALLED TO OTHER BEING – TERESA MIRGA

IN MEMORY OF ROMA AND SINTI MURDERED
BY THE GERMAN OCCUPIERS IN THE FORCED
LABOUR CAMP AND IN THE EXTERMINATION
CAMP DURING THE SECOND WORLD WAR

PAIN AND SUFFERING OF THE VICTIMS TOOK THE LAND WHICH
HIDES THE ASHES OF THOUSANDS OF INNOCENT PEOPLE
WE BEND OUR HEADS OVER YOUR MARTYRS DEATH

POLISH ROMA UNION BASED IN SZCZECINEK
COUNCIL FOR THE PROTECTION OF STRUGGLE AND
MARTYRDOM SITES
2014⁴²

Monument został wykonany z czerwonego piaskowca, zaś tablica z czerwonego granitu. Jego autorem jest pan Sławomir Jackowski z firmy kamieniarskiej z Kielczewa. Pomnik zawiera przytoczone wcześniej napisy pamiątkowe w języku polskim, romskim i angielskim.

Oczywiście, należy przy tym wspomnieć, chociaż w krótkiej formie, rolę w powstaniu i odsłonięciu pomnika takich instytucji jak kierownictwo ówczesnego Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince na czele z panem drem Edwardem Kopówką, Muzeum Regionalne w Siedlcach, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie, Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków, władze samorządowe województwa mazowieckiego, Ambasada Niemiec w Polsce, Ambasada Francji w Polsce, Ambasada USA w Polsce czy też wsparcie Fundacji im. Róży Luksemburg.

Niemożliwe jest wymienienie wszystkich osób, które wydatnie wspierały ideę powstania monumentu. Słowa podziękowania za determinację i odwagę w działaniu należą się także panu Romanowi Chojnackiemu, prezesowi Związku Romów Polskich. Miejsce to w jego przypadku jest szczególnie ważne, ze względu na wcześniej już wspomniany pobyt w obozie w Treblince jego dziadka Józefa Trojanka, który był jednym z nielicznych więźniów romskich, którym udało się zbiec z obozu⁴³.

42. Napis memorialny umiejscowiony na pomniku ku czci pomordowanych Sinti i Romów w Treblince.

43. K. Bukowski, *Holokaust Romów...*, *op.cit.*, s. 76–77.



1. Pomnik Romów i Sinti pomordowanych w Karnym Obozie Pracy Treblinka I i Obozie Zagłady Treblinka II odsłonięty w 2014 r.
[źródło: www.muzeumtreblinka.pl (dostęp: maj 2021)]

Lipcowe uroczystości z 2014 r. były niezmiernie istotne i znaczące z punktu widzenia zarówno przeszłości, jak i współczesności. Od tej pory także Romowie mogą oddać hołd i pamięć pomordowanym rodakom. W wielu miejscach wciąż brakuje jeszcze pomników, tablic upamiętniających czasy Zagłady. Wymowne i napawające optymizmem było przybycie szeregu osób na tę ceremonię. Wspomniany monument jest pewnym symbolem, który wzbogaca współczesną panoramę terenu Muzeum Treblinka. Oby coraz więcej podobnych działań oraz przychylności i wspierania inicjatyw upamiętniających pomordowanych Romów w czasie II wojny światowej⁴⁴.

ROLA ROMSKICH UPAMIĘTNIEŃ Z OKRESU II WOJNY ŚWIATOWEJ DLA WSPÓŁCZESNOŚCI

Ostatnie lata przyniosły wiele pozytywnych zmian w obszarze upamiętnień, także romskich ofiar. Przytoczone i zachowane szacunkowe dane odnośnie aktów bestialskiej polityki władz III Rzeszy wobec społeczności

44. A. Łuczak, *Sytuacja ludności romskiej...*, op. cit., s. 64–65.

romskiej oddają tylko część prawdy i nie odzwierciedlają faktycznej skali ofiar. Czas może tylko zabić powstałe rany, traumy, smutek w sercu, który trwał przez szereg lat w wielu z tych, którym udało się przetrwać wojenną zawieruchę. Obóz w Treblince jest jednym z takich miejsc. To bardzo pozytywne, że udało się w 2014 r. odsłonić pamiątkowy pomnik. Także ze względu na młode pokolenia, edukację oraz szczere mówienie i przedstawienie przeszłości. Często bolesnej i przesiąkniętej cierpieniem.

Romowie jako naród w coraz większej ilości miejsc mogą oddawać część i pamięć swoim przodkom. W tym także w Treblince.

Niezwykle istotnym momentem w drodze upamiętnienia Porajmos był rok 2011. Z inicjatywy Zespołu ds. romskich Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Polsce uchwalono dzień 2 sierpnia świętem pamięci Zagłady Romów i Sinti. Data ta ma przywołać pamięć o romskim buncie, do którego doszło pod tą datą w 1944 r. w Auschwitz. Odtąd w całym kraju oraz poza jego granicami odbywają się uroczystości podkreślające rozmiar i skutki tych nazistowskich czynów na romskich ofiarach. Inicjatywa ta była niezwykle potrzebna i w ostatnich latach odbija się coraz większym echem w coraz szerszych kręgach społecznych⁴⁵.

Kolejnym ważnym i istotnym wydarzeniem w upamiętnieniu Zagłady Romów i Sinti w czasie II wojny światowej było postawienie z inicjatywy władz niemieckich w 2012 r. pomnika w Berlinie, stolicy Niemiec. Data ta jest symboliczna, bowiem główni sprawcy całego procederu uznali wagę i znaczenie tego, co stało się z tysiącami, często anonimowych, romskich ofiar⁴⁶.

Niezwykle istotna i potrzebna w procesie upamiętniania jest działalność organizacji pozarządowych. To one często podejmują i animują działania służące edukacji. Przykładem może być chociażby Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku. Dzięki jego inicjatywom udało się zorganizować warsztaty międzypokoleniowe i uroczystości odsłonięcia pomników romskich ofiar w Treblince oraz Chełmnie nad Nerem. Wydarzenia te połączone były z warsztatami edukacyjnymi – wykładami i ćwiczeniami, nastawionymi na interakcje i dyskusje z uczestnikami. Biorący udział w spotkaniach mieli możliwość zetknięcia się ze świadkami historii – m.in. z Krystyną Gil, jedyną osobą pochodzenia romskiego, której udało się uniknąć masakry w małopolskiej Szczurowej, gdzie w czasie wojny niemieccy okupanci spacyfikowali blisko 100-osobową osadę romską. Wszystkie te uroczystości spotykały się z wyraźną aprobatą przybyłej publiki. Ta nie była mała. Przyjechali na nie Romowie ze wszystkich stron Polski. Czasami całymi rodzinami. W sposób miły i twórczy można było spędzić czas

45. P. Krzyżanowski, A. Łuczak, *op.cit.*, s. 367.

46. *Ibidem*, s. 368.



2. Pomnik ku czci Romów i Sinti pomordowanych w czasie II wojny światowej odsłonięty w Berlinie w 2012 r.
[źródło: www.wp.pl (dostęp: maj 2021)]



3. Pomnik ku czci pomordowanych Romów oraz Sinti w obozie w Chełmnie nad Nerem, odsłonięty w 2016 r.
[źródło: www.muzeum.tarnow.pl (dostęp: maj 2021)]

poza domem. Ostatnie takie spotkanie miało miejsce we wrześniu ubiegłego roku w zachodniopomorskim Szczecinku⁴⁷.

Niezwykle cenne w upamiętnianiu losów Romów i Sinti zamordowanych w okresie II wojny światowej były także warsztaty pt. „Romowie znani i nieznani”, przeprowadzane przez Związek Romów Polskich na terenie całego kraju w latach 2015–2020. Projekt mógł być zrealizowany dzięki wydatnej pomocy i wsparciu Fundacji im. Róży Luksemburg. Spotkania zorganizowano w wielu polskich miastach, odbywały się w różnych instytucjach edukacyjnych i kulturalnych, domach kultury, szkołach średnich, bibliotekach, uczelniach wyższych. Obejmowały takie zagadnienia jak historia i tożsamość Romów, ich kultura oraz jej odniesienie do środowiska szkolnego, współczesność zbiorowości romskich. Głównym celem spotkań była interakcja z zebraną publicznością, słuchaczami. Cykl warsztatów cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem i powodzeniem. W poszczególnych edycjach brało udział nawet do 500, 600 osób. Cieszy fakt, że wśród uczestników było wielu młodych ludzi – uczniów szkół średnich, studentów, doktorantów. Nasze dyskusje były bardzo ożywione, a pytaniom często nie było końca. Wśród tematów obejmujących dzieje romskie nie mogło zabraknąć okresu II wojny i Zagłady – Porajmos⁴⁸.

Bez wątplenia należy zauważyć i docenić także działalność Stowarzyszenia Romów w Polsce z siedzibą w Oświęcimiu, które corocznie, od blisko już 30 lat, organizuje uroczystości upamiętniające na terenie byłego nazistowskiego obozu w Auschwitz. Stanowią one także doskonałą okazję do międzypokoleniowych spotkań i dyskusji⁴⁹.

Ważne działania w tym zakresie podejmuje również Centrum Doradztwa i Informacji dla Romów z siedzibą w Pabianicach, które urządza pikniki dla romskich ofiar nazizmu.

Ciekawymi i niezwykle cennymi inicjatywami wyróżnia się międzynarodowa młodzieżowa organizacja romska Ternype, która aranżuje spotkania międzypokoleniowe poświęcone tematyce Porajmos. Noszą one nazwę „Dik he na bister” – „Spójrz i nie zapomnij” – i rokrocznie odbywają się w Krakowie. Niejednokrotnie gromadzą setki młodych ludzi z całej Europy. Wydarzenia te, połączone z konferencjami, rozmowami ze świadkami historii, budzą zainteresowanie świata nauki oraz mediów.

Wszystkie te działania są niezwykle cenne i wartościowe. Budują pewną bazę wiedzy na temat społeczności romskiej. Stanowią doskonałą okazję do spotkań młodych ludzi, Romów z różnych części Polski, pozwalają docierać do szerszych kręgów społecznych i popularyzować tę tematykę, nie

47. www.romowie.com (dostęp: maj 2021).

48. www.romowie.com (dostęp: maj 2021).

49. www.stowarzyszenie.romowie.net (dostęp: maj 2021).

tylko zresztą odnoszącą się do Romów, ale do ogółu społeczeństwa, społeczeństw europejskich.

Bez wątpienia temat Zagłady nie może być zawłaszczony przez żaden naród. Dotyczył całych społeczeństw, większych lub mniejszych grup narodowych. Warto i trzeba o tym mówić. Nasuwa się pytanie: dlaczego? Jaki jest sens grzebania w przeszłości i historii? Stara łacińska maksyma mówi: „Historia magistra vitae est” (Historia jest nauczycielką życia) i myślę, że zawiera w sobie bardzo dużo prawdy. Ważne i istotne jest aby mówić o przeszłości i popularyzować w sposób jak najbardziej przystępny tematy historyczne. Dzieje społeczności romskich są nierozzerwalnie związane z losem społeczeństw europejskich. Wzajemnie się przenikały, wypełniały i uzupełniały. Róbmy wszystko, na tyle, na ile możemy, aby wyciągnąć właściwe wnioski z przeszłości⁵⁰.

50. A. Łuczak, *Międzynarodowa konferencja: Treblinka przypomina i ostrzega*, „Romano Atmo” nr 3/2021, s. 21–23.

Andrzej Siwek
Muzeum Treblinka
Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944)

TRANSPORTY DO OBOZU ZAGŁADY TREBLINKA II Z BAŁKANÓW

WSTĘP

Obóz Zagłady Treblinka II to miejsce, w którym niemieccy naziści zamordowali około 900 000 ludzi. W większości była to ludność żydowska polskiego pochodzenia, aczkolwiek zdarzały się transporty z innych europejskich państw. Celem niniejszej rozprawy jest ukazanie przygotowań i przebiegu deportacji do obozu Treblinka II z krajów Półwyspu Bałkańskiego. Zarówno Grecja, jak i Jugosławia wiosną 1941 r. były już pokonane przez III Rzeszę, a część ich terytoriów znalazła się pod administracją bułgarską. To właśnie z tych terenów, oprócz ludności żydowskiej z Saloniki znajdującej się w niemieckiej strefie okupacyjnej, wywieziono większość bałkańskich Żydów zamordowanych w Treblince. By jak najbardziej przejrzyste wyjaśnić sytuację panującą wówczas w tej części Europy, niezbędne jest przedstawienie zarysu działań wojennych rozgrywających się na omawianym obszarze. Ponieważ pośrednia odpowiedzialność za deportacje spoczywa na ówczesnym bułgarskim rządzie, stosowne jest przedstawienie krótkiej historii tego państwa. Kraj ten pod koniec XIX w. odradzał się po blisko 500 latach niewoli i od początku walczył o uznanie swojej niepodległości na arenie międzynarodowej w możliwie jak najrozleglejszych granicach. Postawa Bułgarii podczas II wojny światowej jest trudna do jednoznacznej oceny. Jako sojusznik III Rzeszy (od 1 marca 1941 r.) uległa niemieckim naciskom i dokonała deportacji ludności żydowskiej do Treblinka II z tzw. nowych terytoriów (Macedonia i Tracja). Jednocześnie sprzeciwiła się podobnej akcji wymierzonej w Żydów posiadających bułgarskie obywatelstwo, co w konsekwencji ocaliło im życie.

HISTORIA BUŁGARII OD UZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI DO WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Kończący wojnę rosyjsko-turecką z lat 1877–1878 traktat pokojowy zawarty w San Stefano gwarantował powstanie państwa bułgarskiego i zmienił układ sił na Półwyspie Bałkańskim. Turcja uznała niepodległość takich państw jak: Czarnogóra, Serbia, Rumunia. Wtedy właśnie narodziła się koncepcja „Wielkiej Bułgarii”, mającej obejmować swoim zasięgiem ziemie od Dunaju na północy do Morza Egejskiego na południu. Kilka miesięcy po podpisaniu traktatu mocarstwa europejskie zorganizowały konferencję w Berlinie, na której znacznie zmieniono postanowienia podpisanego wcześniej układu. Zawarte ustalenia były znacznie mniej korzystne dla Bułgarii, ponieważ Wielka Brytania i Austro-Węgry zdawały sobie sprawę, że silna Bułgaria równa się silnym wpływom rosyjskim na Bałkanach. Z około 1/3 terenów utworzono Księstwo Bułgarii (formalnie nadal zależnego od Imperium Osmańskiego), część ziem zwrócono Turcji, a z kolejnej części utworzono Rumelię Wschodnią, która mimo posiadania szerokiej autonomii nadal była turecką prowincją. Na tronie księstwa osadzono Aleksandra I Battenberga, administrowanie Rumelią Wschodnią powierzono gubernatorowi, pierwszym był Aleko Bogoridi. Już na przełomie 1884 i 1885 r. zaczęły powstawać komitety zjednoczeniowe stawiające sobie za cel utworzenie „Wielkiej Bułgarii” poprzez połączenie Księstwa z Rumelią i Macedonią¹. W autonomicznej Rumelii wojskowi i działacze Partii Liberalnej przejęli władzę, a Aleksander I ogłosił zjednoczenie tej prowincji z resztą kraju. Szybko jednak musiał ustąpić z tronu, ponieważ w wyniku zawirowań i walk o wpływy stronnictw prorosyjskich i rusofilskich został odwołany, a jego miejsce zajął Ferdynand I Koburg (ojciec późniejszego cara Borysa III).

Dopiero w 1908 r. pojawiły się sprzyjające okoliczności do zrzucenia formalnej zależności od Turcji. Mocarstwa europejskie były skupione na niemiecko-francuskim sporze o Maroko, Austro-Węgry były pochłonięte aneksją Bośni i Hercegowiny, natomiast w samym Imperium Osmańskim rozpoczęła się tzw. rewolucja młodoturecka. Wtedy też w Bułgarii odżyły nadzieje na przyłączenie do kraju Macedonii i Tracji². 5 października Ferdynand I przyjął tytuł cara³, a Bułgaria uzyskała pełną niepodległość, uznaną potem przez inne kraje europejskie. Kolejna dekada była dla

1. T. Wasilewski, *Historia Bułgarii*, Wrocław 1988, s. 194.

2. *Ibidem*, s. 224.

3. Zarówno Ferdynand, jak i jego syn Borys, poza granicami kraju używali tytułu króla.

młodego państwa czasem licznych wojen i częstych zmian granic (dwie wojny bałkańskie i I wojna światowa).

I wojna bałkańska, prowadzona w latach 1912–1913, miała charakter wielonarodowej wojny wyzwoleniczej, toczony w celu ostatecznego wyzwolenia terenów podległych Imperium Osmańskiemu. Sojusz Bułgarii, Serbii, Czarnogóry i Grecji pokonał Turcję i zmusił ją do zawarcia pokoju 30 maja 1913 r. Powodem wybuchu II wojny bałkańskiej było niezadowolenie strony bułgarskiej, co do podziału zdobyczy terytorialnych uzyskanych w zwycięskiej wojnie. Zarówno większość Macedonii Wardarskiej, jak i Macedonii Egejskiej znalazło się poza granicami, niweczając po raz kolejny wizję utworzenia „Wielkiej Bułgarii” w granicach zbliżonych do traktatu zawartego w San Stefano. Wyprzedzający atak na Serbię i Grecję, który nastąpił z 29 na 30 czerwca 1913 r. był dużym błędem, ponieważ po stronie zaatakowanych stanęła Czarnogóra, Rumunia, a nawet Turcja, licząca na odzyskanie choć części utraconych terenów. Po początkowych sukcesach sytuacja Bułgarii stała się beznadziejna i była ona zmuszona zawrzeć pokój na niekorzystnych warunkach. Na mocy traktatu pokojowego podpisanego w Bukareszcie 10 sierpnia 1913 r. od Bułgarii odłączono resztę Macedonii Wardarskiej oraz Macedonii Egejskiej. Rumunii przypadła Południowa Dobrudża. Turcja uzyskała nabytki w Tracji Wschodniej.

Podczas I wojny światowej Bułgaria opowiedziała się po stronie państw centralnych i tak jak one musiała przystać na warunki pokojowe, jakie zostały narzucone przez zwycięzców. Już 29 września 1918 r. Bułgaria podpisała rozejm w Salonikach kończący jej udział w wojnie. Po powrocie przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego podjęli uchwałę o usunięciu z tronu Ferdynanda I. Następnego dnia, 3 października car abdykował, a na tron wstąpił jego 24-letni syn Borys⁴. Na mocy postanowień traktatu w Neuilly-sur-Seine Bułgaria traciła na rzecz Rumuni Południową Dobrudżę (przyłączoną po kapitulacji tego kraju 7 maja 1918 r.). Bardzo dotkliwa była utrata dostępu do Morza Egejskiego poprzez oddanie Zachodniej Tracji państwu greckiemu oraz skrawka zachodniej granicy na rzecz królestwa SHS (Jugosławii). Na kraj nałożono reparacje wojenne i znacznie ograniczono armię. Powierzchnia państwa zmniejszyła się o około 9000 km² i wynosiła teraz 103146 km². Marzenia o „Wielkiej Bułgarii” nie ziściły się, ale też nie wygasły, stając się źródłem rozgoryczenia i wzrostu nacjonalizmu⁵.

W okresie międzywojennym kierunek polityczny, gospodarczy i społeczny wahał się od prób ustanowienia porządku demokratyczno-parlamentarnego po liczne przewroty i zamachy stanu prowadzące do dyktatury. Podobnie sytuacja przedstawiała się w pozostałych państwach

4. T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 236.

5. M. Tanty, *Bałkany w XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa 2003, s. 143.

regionu, w których pojawiał się autokryzys, oznaczający taką formę rządów, w której władza wykonawcza umacnia się, a stojące na jej czele osobistości stają się dyktatorami⁶. Pozostałe kraje bałkańskie izolowały Bułgarię, obawiając się jej dążeń rewizjonistycznych. Służyła temu powołana w 1934 r. Ententa Bałkańska (Turcja, Jugosławia, Grecja, Rumunia), której zadaniem było zachowanie istniejących granic⁷. W bułgarskiej polityce zagranicznej można wyróżnić trzy główne cele: zniesienie izolacji na arenie międzynarodowej, rewizja postanowień traktatu zawartego w Neuilly-sur-Seine oraz zgoda mocarstw na odzyskanie utraconych terytoriów. 23 listopada 1935 r. na czele rządu stanął Georgi Koseivanov, aczkolwiek faktyczna władza należała do cara (króla) Borysa III. Kolejne lata charakteryzowały się pewną stabilizacją wewnętrzną. Monarcha przywrócił konstytucję uchyloną w 1934 r., rozwiązał organizacje prawicowe i odpolitycyzował wojsko. Mimo dyktatury w Bułgarii funkcjonował parlament (Sobranje), który uchwalał ustawy. Odbywały się w nim dyskusje, debaty oraz protesty, a nawet dokonywano korekt prowadzonej polityki⁸. Lata trzydzieste XX w. to okres coraz większego uzależnienia od kapitału niemieckiego. Stosunki handlowe między dwoma krajami systematycznie zacieśniały się. W 1929 r. Niemcy odbierały 30% bułgarskiego eksportu i niemal tyle samo procentowo wynosił import towarów z tego kraju do Bułgarii⁹. W 1935 r. bułgarski eksport do Rzeszy wyniósł 48%, natomiast import z Niemiec liczył już 53,5% ogółu. Cztery lata później, w 1939 r. Niemcy były odbiorcą 67,8% sprzedawanych za granicę towarów, Bułgaria kupowała w Niemczech 65,5% towarów sprowadzanych z zagranicy¹⁰. Tak duża gospodarcza zależność od jednego kraju była niebezpieczna i w przyszłości mogła stać się elementem nacisku i wywierania presji na rząd. Po rozpoczęciu niemieckiej agresji na Polskę, 15 września 1939 r. Bułgaria ogłosiła neutralność wobec walczących stron.

Dobre stosunki z III Rzeszą zaczęły przynosić wymierne efekty. Już w 1940 r. przy poparciu Niemiec, Włoch i ZSRR udało się odzyskać od Rumunii Południową Dobrudżę, utraconą po I wojnie światowej. Następne nabytki terytorialne, uzyskane kosztem Grecji i Jugosławii, opinia publiczna odebrała, jako narodowy sukces w dążeniu do utworzenia „Wielkiej Bułgarii”. Dotychczasowe osiągnięcia wzmocniły pozycje rządu i cara

6. M. Tanty, *op.cit.*, s. 161.

7. B. Rusin, *Niemiecki eksport broni do Bułgarii w okresie od sierpnia 1938 do lutego 1941 roku*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Społeczne”, Nr 18 (3/2017), s. 42.

8. R. Hilberg, *Zagłada Żydów Europejskich*, t. 2, Warszawa 2014, s. 927.

9. S.K. Pavlowitch, *Historia Bałkanów (1804–1945)*, Warszawa 2009, s. 342.

10. B. Rusin, *op.cit.*, s. 54.

Borysa III. Jednak nie brano pod uwagę tego, że Hitler nie uznał (poza Południową Dobrudżą) przyznanych ziem na stałe, lecz za będące pod bułgarską administracją. Niemcy mogły, w razie potrzeby, używać tego argumentu jako środka nacisku na Sofię¹¹. Decyzję o ostatecznej przynależności tych terenów odłożono na później. Pomimo tego Bułgaria traktowała okupowane ziemie jako kiedyś do niej należące i dążyła do ich trwałego związania z resztą kraju, czego wyrazem było narzucenie nauczania w języku bułgarskim w lokalnych szkołach¹². W najgorszej sytuacji była ludność żydowska. W przeciwieństwie do innych obywateli pokonanej Grecji i Jugosławii, odmówiono im przyznania obywatelstwa. Większość ludności żydowskiej zamieszkującej Bułgarię i tereny przez nią okupowane stanowili Żydzi sefardyjscy. Wywodziли się oni z Półwyspu Iberyjskiego. W 1492 r. rządzący wspólnie Hiszpanią królowa Izabela i król Ferdynand ogłosili tzw. edykt z Alhambry, który nakazywał wypędzenie wszystkich Żydów żyjących pod ich panowaniem. W 1497 r. ten sam los spotkał diasporę żydowską mieszkającą w Portugalii. Wgnani osiedlali się we Włoszech, na terenie dzisiejszej Holandii, na Bliskim Wschodzie oraz na Półwyspie Bałkańskim. Tam najliczniejsza społeczność żydowska znajdowała się w Salonikach. Przed inwazją niemiecką na Grecję w 1941 r. liczyła ona ponad 50 000 osób. Miejscowe społeczności żydowskie, żyjące na Bałkanach od czasów starożytnych, po pewnym czasie w większości zasymilowały się z emigrantami, przyjmując ich zwyczaje i rytuały. W przeciwieństwie do Żydów aszkenazyjskich, mówiących w jidysz i zamieszkujących Europę Wschodnią, Środkową i częściowo Zachodnią, sefardyzycy porozumiewali się między sobą językiem ladino, będącym dialektem języka hiszpańskiego. Wedle statystyk w Bułgarii w przed wybuchem II wojny światowej żyło około 50 000 Żydów¹³. Na tzw. nowych terytoriach (Tracja, Macedonia), okupowanych przez Bułgarię od 1941 r., mieszkała około trzynastotysięczna społeczność żydowska¹⁴. Stosunki między ludnością żydowską a bułgarską układały się przez wiele lat bardzo poprawnie. Można stwierdzić, że Bułgarzy mieli w sobie mniej antysemityzmu niż ówczesne społeczeństwa Europy Zachodniej. Przedstawiciele bułgarskiej inteligencji rozwinęli pogląd, że tolerancja w ich kraju jest czymś, z czego trzeba być

11. E. Znamierowska-Rakk, *Sprawa Tracji Zachodniej w polityce bułgarskiej (1919–1947)*, Warszawa 1991, s. 207; cyt. za: M. Tanty, *Bałkany w XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa 2003, s. 236.

12. M. Tanty, *op. cit.*, s. 236.

13. F.B. Chary, *The Bulgarian Jews and the Final Solution 1940–1944*, Pittsburgh 1972, s. 58.

14. https://www.yadvashem.org/odot_pdf/microsoft%20word%20-%2006633.pdf (dostęp: 20.05.2021).

dumnym¹⁵. Według Hilberga, zarówno bułgarscy Żydzi, jak i ci mieszkający na „nowych terytoriach” nie byli znaczącą mniejszością. Ich odsetek w społeczeństwie był mniejszy niż 1%. Nie było wśród nich ludzi bardzo zamożnych, nie skupiali w swoich rękach potężnego kapitału. Podczas wojny stali się pionkami w rękach bułgarskiego rządu, niczym „nadwyżka towarowa”, którą można wymienić na pewne korzyści polityczne¹⁶.

KAMPANIA BAŁKAŃSKA 1941 R.

Sprzymierzone z III Rzeszą Włochy pod rządami Benito Mussoliniego dążyły do uzyskania mocarstwowej pozycji, stopniowo rozszerzając swoje strefy wpływów. Oprócz Afryki przedmiotem ich zainteresowania były wybrzeża Morza Śródziemnego oraz Półwysep Bałkański. Pierwszą „ofiara” ekspansji włoskiej w tym rejonie była Albania. Kraj ten, rządony przez Ahmeda ben Zoga od 31 stycznia 1925 r., coraz silniej uzależniał się ekonomicznie od leżącego po drugiej stronie Adriatyku Królestwa Włoch. 7 kwietnia 1939 r. wojska tego państwa wkroczyły do Albanii, która stała się włoskim protektoratem i doskonałym przyczółkiem do dalszych podbojów. 28 października 1940 r. celem ataku stała się Grecja. Po początkowych sukcesach, lepiej wyposażone oddziały włoskie zostały powstrzymane, natomiast armia grecka przeszła do kontrofensywy, wkraczając na tereny Albanii. Grecy byli wspierani przez Brytyjczyków, dlatego sytuację w tej części Europy bacznie obserwował Adolf Hitler. Gdy zakończenie wojny włosko-greckiej po myśli Mussoliniego stawało się coraz mniej realne, Hitler postanowił wspomóc swojego sojusznika¹⁷. Ustabilizowanie sytuacji na Bałkanach było dla III Rzeszy koniecznością wobec podjętych już przygotowań do ataku na ZSRR¹⁸.

27 września 1940 r. Niemcy, Włochy oraz Japonia podpisały porozumienie polityczno-wojskowe nazywane osią Berlin–Rzym–Tokio albo Paktem Trzech. Stopniowo do sojuszu „zapraszano” kolejne państwa: m.in. Węgry, Rumunię, Słowację. Trwały zaawansowane rozmowy z Bułgarią i Jugosławią, ponieważ do ataku na Grecję niezbędna była zgoda na przemarsz wojsk niemieckich przez terytorium któregoś z nich. Oba kraje zdawały sobie sprawę, że bardzo trudno będzie im utrzymać neutralność i ostatecznie będą musiały opowiedzieć się po którejś z walczących stron. Jednakże akceptacja niemieckich warunków i przystąpienie do sojuszu stwarzały

15. F.B. Chary, *op.cit.*, s. 34.

16. R. Hilberg, *op.cit.*, s. 926.

17. Plan ataku na Grecję nosił kryptonim „Marita”.

18. Plan ataku na ZSRR nosił kryptonim „Barbarossa”.

możliwość osiągnięcia pewnych korzyści. O ile Jugosławii chodziło głównie o uzyskanie zgody na korzystanie z najważniejszego portu Półwyspu Bałkańskiego – Salonik, o tyle oczekiwania bułgarskie co do Macedonii były o wiele większe. Zostały one przedstawione Hitlerowi i Ribbentropowi 3 stycznia 1941 r. przez bułgarskiego premiera Filova. Bułgarzy za przystąpienie do Paktu Trzech żądali Tracji Zachodniej i znacznej części greckiej Macedonii¹⁹. Po ponad trzymiesięcznych pertraktacjach udało się dojść do porozumienia. 1 marca 1941 r. rząd Bułgarii, w zamian za nowe nabytki terytorialne, przystąpił do paktu berlińskiego i zgodził się na przemarsz przez swoje tereny oddziałów niemieckich. Dogodne warunki akcesu uzyskała także Jugosławia, której zagwarantowano nietykalność granic i przyznanie Salonik²⁰.

Decyzje, jakie podejmował jugosłowiański rząd, kierowany przez premiera Dragisa Cvetkovića, nie spotkały się z aprobatą części polityków, wojskowych oraz społeczeństwa. Gdy 25 marca 1941 r. kraj ten przystąpił do Paktu Trzech, wewnątrz uaktywnili się spiskowcy, którzy mieli za sobą poparcie wojska, hierarchii kościelnej, a także kół naukowych. W nocy z 26 na 27 marca doszło do puczu, którego przywódcą był gen. Dusan Simović. Stał on na czele nowego rządu. Księżę Paweł złożył regencję, a królem obwołano niepełnoletniego księcia Piotra. Aby uniknąć bezpośredniej reakcji ze strony Berlina, nowy rząd zapewniał stronę niemiecką, że będzie wierny wszelkim przyjętym wcześniej zobowiązaniom. Jednakże Hitler na wieść o przewrocie w Belgradzie zdecydował, że kraj ten ma podzielić los Grecji. 6 kwietnia wojska niemieckie najechały Jugosławię, nie stawiając uprzednio żadnego ultimatum ani nie wypowiadając wojny²¹. Wsparcia udzielały oddziały włoskie, a także węgierskie. Stosunek sił obu stron był dosyć wyrównany, ogromne różnice występowały w wyposażeniu. Państwa osi dysponowały w tym rejonie blisko 2233 samolotami i ponad 2200 czołgami wobec przestarzałych 831 samolotów i 302 czołgów atakowanych państw²². Kampania bałkańska była kolejnym przykładem zastosowania koncepcji wojny błyskawicznej, tzw. Blitzkrieg. Już 14 kwietnia Jugosławia poprosiła o zawieszenie broni, a trzy dni później podpisała bezwarunkową kapitulację. Oba pokonane kraje podzielono między zwycięzców. Znaczne zdobycze przypadły Bułgarii, chociaż jej wojska nie uczestniczyły w prowadzonych walkach. Była to nagroda za przystąpienie do Paktu Trzech oraz wyrażenie zgody na atak z jej terytorium. Większość Macedonii Wardarskiej, Macedonii Egejskiej, a także Tracja Zachodnia były od tego momentu

19. I. Stawowy-Kawka, *Historia Macedonii*, Wrocław 2000, s. 214.

20. M. Tanty, *op. cit.*, s. 228.

21. S.K. Pavlowitch, *op. cit.*, s. 371.

22. M. Tanty, *op. cit.*, s. 231.

oddane pod administrację bułgarską. Szybkie pokonanie Grecji i Jugosławii było ostatnim „łatwym zwycięstwem” III Rzeszy. Po zabezpieczeniu południowej flanki, jakimi były Bałkany, nic już nie stało na przeszkodzie, by rozpocząć realizację planu „Barbarossa”. Jest jednak wielce prawdopodobne, że kilkutygodniowe opóźnienie w ataku na ZSRR mogło mieć istotny wpływ na porażkę wojsk niemieckich w bitwie pod Moskwą zimą przełomu 1941 i 1942 r.

ANTYSEMICKIE PRAWA W BUŁGARII

Na początku października 1940 r. w bułgarskim parlamencie odbyło się czytanie ustawy antyżydowskiej, wzorowanej na uchwalonych w 1935 r. tzw. ustawach norymberskich. Było to już po przyłączeniu ziem odłączonych od Rumunii. Antysemickie prawa uchwalono 21 stycznia 1941 r. Miały one bardzo szeroki zakres, ponieważ obejmowały przepisy dotyczące definicji, wyłączenia i koncentracji Żydów żyjących na ziemiach administrowanych przez Bułgarię. Ustawa przewidywała m.in. powszechne zwolnienia Żydów zatrudnionych w służbie cywilnej, armii oraz wprowadzała limity wśród firm i wolnych zawodów w stopniu proporcjonalnym do ich procentowego udziału w całej bułgarskiej populacji. Paragraf 25 określał liczbę zawodów, które mogli wykonywać Żydzi. Np. lekarzami mogło być zaledwie 21 Żydów, prawnikami 20, a zawód dentystry mogło wykonywać tylko 7 osób pochodzenia żydowskiego²³. W paragrafie 27 „ustawy o ochronie narodu” czytamy m.in. o kolejnych ograniczeniach: „Osoby pochodzenia żydowskiego nie mogą być właścicielami, udziałowcami ani inwestorami kapitałowymi w instytucjach edukacyjnych, teatrach, kinach, wydawnictwach, [...], hotelach, punktach handlowych, firmach produkujących broń”²⁴.

Co miało się stać z żydowskimi przedsiębiorstwami, którym zabraniano dalszego funkcjonowania? Miały one podlegać przymusowej sprzedaży: „W ciągu sześciu miesięcy wszystkie te interesy muszą zostać rozwiązane albo przekazane osobom pochodzenia bułgarskiego. Mienie, które nie zostało zlikwidowane lub zbyte, zostanie skonfiskowane”²⁵.

Paragraf 26 określał, co miało się stać ze środkami, które żydowscy właściciele uzyskają z przymusowej sprzedaży. Ustalono, że zostaną one zdeponowane w Bułgarskim Banku Kredytowym na bieżącym rachunku, jakkolwiek ich właściciele nie mogli z nich korzystać, ponieważ były one

23. F.B. Chary, *op.cit.*, s. 42.

24. A. Matkovski, *A history of the Jews in Macedonia*, Skopje 1982, s. 117.

25. *Ibidem*, s. 117.

zamrożone. W późniejszym czasie artykuł ten rozszerzono, odcinając dostęp do wszystkich zdeponowanych w Bułgarii oszczędności żydowskich. Z każdym miesiącem procedury wywłaszczenia żydowskiej własności stawały się coraz bardziej brutalne. Żydzi nie mogli być właścicielami ziemi rolnej i musieli złożyć specjalne oświadczenia, w których wyszczególniali swój dochód oraz wszystkie posiadane ruchomości i nieruchomości. 2 lipca 1942 r. uchwalono ustawę o specjalnym podatku. Wszyscy Żydzi posiadający zarejestrowany majątek od 200 000 lewów (2430 \$) do 3 000 000 lewów (36 500 \$) podlegali podatkowi wysokości 20% jego wartości, dla majątków powyżej 3 000 000 lewów kwota do zapłaty wynosiła 25% jego ogólnej wartości²⁶. Ponieważ państwo pobierało stały procentowy podatek, bułgarscy urzędnicy często przeszacowywali wartość danego majątku, by uzyskać jak największe wpływy. Połowę naliczonej sumy należało uregulować w ciągu 30 dni, na spłatę reszty należności było tylko sześć miesięcy. Karą za zwłokę w zapłacie podatku mogła być konfiskata całego mienia.

Żydowskie nazwiska nie mogły ponadto zawierać końcówek „ov”, „ev”, „ski”, „ich”²⁷. Ustawa z 21 stycznia 1941 r. zakazywała małżeństw mieszanych z Bułgarami oraz wprowadzała zakaz przemieszczania się bez uprzedniej zgody policji²⁸. Żydom odebrano też prawa wyborcze. Dalekosiężne skutki miało rozporządzenie, które weszło w życie 10 czerwca 1942 r., regulujące kwestie uzyskania obywatelstwa na zajętych terytoriach. Niemal wszyscy mieszkańcy „nowych terytoriów” automatycznie stali się obywatelami Bułgarii. Jedynie mniejszość żydowska została pozbawiona takiej możliwości²⁹. Nadal byli obywatelami nieistniejących już państw i musieli miesięcznie płacić bułgarskiemu państwu podatek za możliwość przebywania na podległych mu ziemiach³⁰.

Kolejnym etapom ograniczania praw ludności żydowskiej w Bułgarii przyglądał się niemiecki ambasador w Sofii Adolf Heinz Beckerle. Wówczas trwała już eksterminacja ludności żydowskiej na terenie Związku Radzieckiego³¹. W czerwcu 1942 r. na terenie okupowanej przez niemieckich nazistów Polski funkcjonowały już obozy zagłady w Bełżcu i Sobiborze, a obóz Treblinka II był w trakcie budowy. W tym czasie w bułgarskim parlamencie przegłosowano kolejną ustawę. Ustalała ona pełnomocnictwa dla bułgarskiego rządu, na czele którego stał Bogdan Filov. Dotyczyła wydawania

26. F.B. Chary, *op.cit.*, s. 43.

27. A. Matkovski, *A history...*, *op.cit.*, s. 123.

28. R. Hilberg, *op.cit.*, s. 932.

29. *Ibidem*, s. 937.

30. A. Matkovski, *A history...*, *op.cit.*, s. 123.

31. Bułgaria, pomimo sojuszu z III Rzeszą, nie wypowiedziała wojny ani nie prowadziła działań zbrojnych przeciwko ZSRR.

dekretów w sprawach żydowskich. 26 sierpnia utworzono Komisariat ds. Żydowskich, który miał być głównym instrumentem egzekwowania polityki rządu wobec Żydów. Nową instytucją kierował zagorzały antysemita Aleksander Belev. Środki żydowskie zablokowane w bankach przelano na „fundusz gminy żydowskiej”, którego najważniejszym celem miało być finansowanie przyszłych deportacji, do realizacji których dążyła strona niemiecka. Wszyscy bezrobotni Żydzi do 1 września mieli opuścić Sofię. Rodzinnie dwuosobowej miała przysługiwać jedna izba, trzy- lub czterosobowej dwie izby, pięcio- lub sześćosobowej trzy izby³². Jednocześnie cała ludność objęta była obowiązkiem noszenia oznaczeń z gwiazdą Dawida. Jeszcze przed utworzeniem Komisariatu ds. Żydowskich znaczna część żydowskiej społeczności była objęta obowiązkiem pracy w specjalnych grupach. Stale zwiększano ich liczbę. Pracowali oni przy budowie dróg, linii kolejowych itp. Latem 1943 r. ich liczba sięgała około 10 000³³. Przez następne miesiące na społeczność żydowską w Bułgarii spadały kolejne obciążenia. Przepisy antyżydowskie bardzo szybko doprowadziły do ruiny i szybkiego zubożenia ludności nimi objętej. 22 lutego 1943 r. wypełnił się los Żydów z Tracji i Macedonii. Jeden z najbliższych współpracowników Adolfa Eichmanna, Theodor Dannecker podpisał porozumienie z Aleksandrem Belevem mającym wszelkie pełnomocnictwa, na mocy którego Bułgaria zgodziła się deportować do Niemiec wszystkich mieszkańców wymienionych terenów (patrz Aneks I).

DEPORTACJE

Podpisanie umowy deportacyjnej poprzedzone było pewnymi ustaleniami i przygotowaniem. Już 2 lutego 1943 r. doszło do ustnego porozumienia między Belevem i Danneckerem. Zdecydowano wtedy m.in., że deportacje rozpoczną się na początku marca, a koncentrację należy przeprowadzić w specjalnie do tego utworzonych obozach. Położono też nacisk na to, by wykorzystać element zaskoczenia, co mogłoby zapobiec ewentualnym ucieczkom³⁴. Następnego dnia urzędnicy Komisariatu ds. Żydowskich dostali wytyczne odnośnie do przeprowadzenia dokładnych spisów ludności na okupowanych ziemiach. Spisy miały zawierać takie dane jak: imię, nazwisko, wiek, płeć, zawód i stały adres. Porozumienie z 22 lutego 1943 r. określało dalsze szczegóły deportacji 20 000 Żydów. Co istotne, na terenach administrowanych od wiosny 1941 r. przed planowaną „akcją” żyło

32. R. Hilberg, *op.cit.*, s. 934.

33. *Ibidem*, s. 931.

34. A. Matkovski, *A history...*, *op.cit.*, s. 128.

ich niespełna 12000. Brakujące 8000 rząd bułgarski zamierzał deportować z tzw. Starej Bułgarii, czyli tej w granicach sprzed inwazji na Grecję i Jugosławię. Jeszcze przed rozpoczęciem operacji, 2 marca 1943 r., rada ministrów wydała rezolucję pozbawiającą obywatelstwa bułgarskiego wszystkich Żydów, którzy mieli być deportowani³⁵. Punkt 8 umowy z 22 lutego 1943 r. zawierał zapewnienie, że bułgarska strona nigdy więcej już się o nich nie upomni. Pod rezolucją podpisali się m.in. premier Bogdan Filow oraz Minister Spraw Wewnętrznych Petar Gabrovski. Niemcy żądali jeszcze, aby Bułgaria zapłaciła Rzeszy za każdą deportowaną osobę 250 Reichsmarek. W tej kwestii o porozumienie było już znacznie trudniej, ponieważ według strony bułgarskiej była to zbyt wygórowana cena. Zdecydowano, że kwestie finansowe zostaną uzgodnione w przyszłości³⁶.

DEPORTACJE Z MACEDONII

Do nadzoru nad akcją deportacyjną w Macedonii został wyznaczony Zakhari Velkov. W samym Skopje operacją kierować miał Pejo Draganov oraz Ivan Zakhariiev. Pierwotnie planowano utworzyć dwa zbiorcze obozy: w Skopje oraz w Bitoli. Ostatecznie powstał tylko ten pierwszy. Zdecydowano umieścić wszystkich macedońskich Żydów w budynkach państwowego Monopolu Tytoniowego w Skopje. Przystosowanie ich do nowej roli rozpoczęło kilka dni wcześniej i wedle rachunków Komisariatu ds. Żydowskich kosztowało to 1254609 lewów. Personel składał się z policjantów, żołnierzy, strażników, pracowników administracji oraz komisariatu. Komendantem został wyznaczony Pejo Draganov Peev³⁷.

Noc z 10 na 11 marca 1943 r. była początkiem końca dla żyjących tu od wieków Żydów. Ulice takich miast jak Bitola, Sztip, Skopje zostały zablokowane przez bułgarską policję i wojsko. Wcześniej w określonych miejscach zgromadzono kilkaset konnych zaprzęgów, na których miały być transportowane bagaże oraz osoby chore. Oddziały biorące udział w przeprowadzeniu deportacji były podzielone na kilkusobowe grupy, które sprawdzały wszystkie adresy ze sporządzonych wcześniej list. Każdej z nich przydzielono pewną liczbę kwadratowych kart, odpowiadających liczbie żydowskich rodzin przeznaczonych do deportacji. Ponadto wyszczególnione tam było imię i nazwisko głowy rodziny oraz adres. Dla uspokojenia przestraszonym i dezorientowanym ludziom wmawiano, że zostaną przesiedleni

35. Chodziło tu o Żydów bułgarskich, ponieważ ci z Tracji i Macedonii nigdy obywatelstwa bułgarskiego nie otrzymali.

36. R. Hilberg, *op.cit.*, s. 938.

37. A. Matkovski, *A history...*, *op.cit.*, s. 137.

do innych części Bułgarii, zapewniano jednocześnie, że po wojnie będą mogli tutaj wrócić. Wedle otrzymanych wcześniej instrukcji, policjanci nakazywali Żydom zabranie pieniędzy i kosztowności³⁸. Po opuszczeniu przez mieszkańców dom był zamykany i plombowany przy użyciu wosku i pieczęci.

Berta i Miko Noakh tak zapamiętali ten dzień:

Weszło trzech detektywów i dwóch umundurowanych policjantów z karabinami w dłoniach. Jeden z nich wystąpił do przodu, z kieszeni wyciągnął listę i zaczął wyczytywać nasze imiona. Następnie ten sam człowiek, najwyraźniej dowódca spojrzął na nas wrogo i powiedział z nienawiścią w głosie »Daję wam 10 minut na przygotowanie rzeczy i wzięcie jedzenia« [...]. Naszą konsternację wzmogły uwagi policjantów – »zostało 5 minut..., 4 minuty..., 3 minuty...«. Przed naszymi drzwiami stał wózek, do którego wkładaliśmy nasze rzeczy i w którym siedziała już moja mama³⁹.

W Bitoli operacją kierowali: Kiril Stoimenov, Georgi Dzhambazov, Vasil Vasiliev oraz gen. Marinov. Wszystko odbywało się według podobnego schematu. W nocy zablokowano miasto. Między godziną 5.00 a 6.00 rano Żydzi zostali poinformowani, że muszą opuścić swoje domy, po czym zostali odprowadzeni na miejsce zbiórki. Stamtąd przetransportowano ich na stację kolejową. Nim odjechali do obozu w Skopje, byli przeszukiwani i okradani z posiadanych kosztowności. Obowiązkom wysiedlenia podlegali także chorzy znajdujący się w szpitalach. Na stację przywieziono osiem osób, z których dwie były po przeprowadzonych niedawno ciężkich operacjach⁴⁰.

Akcją w Sztipie dowodził Stoyan Kristov Bachevandzhiev oraz szef policji Ignat Atanasov Motsev. Żydzi podczas oczekiwania na stacji przez pięć godzin byli poddawani rewizjom i grabieżom przez pilnujących ich strażników.

Liczba osadzonych w obozie „Monopol” stale się zmieniała, jednak według danych zebranych przez komendanta Draganova 11 marca znajdowało się w nim już 7215 Żydów, w tym: 551 ze Sztipu, 3313 ze Skopje oraz 3351 z Bitoli⁴¹. W grupie tej było m.in.: 539 dzieci w wieku poniżej 3 lat, 602 dzieci w wieku od 3 do 10 lat, 1172 dzieci w wieku od 10 do 16 lat, a także 865 osób

38. A. Matkovski, *A history...*, *op.cit.*, s. 132.

39. N. Grinberg, *Dokumenti. S.: Tsentralna konsistoria na evreite v Bulgaria*, 1945, s. 152–153; cyt. za: A. Matkovski, *A history of the Jews in Macedonia*, Skopje 1982, s. 132–133.

40. *Ibidem*, s. 135.

41. A. Matkovski, *A history...*, *op.cit.*, s. 143.

powyżej 60 roku życia⁴². W pozostałych miastach Macedonii, w których społeczność żydowska nie liczyła więcej niż kilka, kilkanaście rodzin, nie przeprowadzano takich działań jak w wyżej wymienionych. Ludzie ci byli osobno aresztowani i wysłani do miejsca koncentracji.

Warunki w istniejącym od 11 do 29 marca obozie były bardzo ciężkie. Więźniów codziennie poddawano przeszukaniom. Nie wolno im było posiadać pieniędzy, broni, papierosów, zapalek itp. W zamkniętych pomieszczeniach przebywali bez jakiegokolwiek ogrzewania, a był to jeszcze okres zimy. Wydawano niewystarczające racje żywnościowe, a z nielicznych latryn mogli korzystać tylko podczas grupowych wyjść na plac, odbywających się zawsze pod strażą. Relacje o tym, co działo się w obozie, pochodzą od tych, którzy uciekli bądź zostali zwolnieni. Bułgarzy wypuścili z obozu 67 lekarzy i farmaceutów wraz z rodzinami. Ponadto zwolniono 74 obywateli Hiszpanii, 19 Albanii i 5 Włoch. Do liczby tej należy dodać 3 osoby których ucieczki zakończyły się sukcesem. W sumie wolność odzyskało 168 osób⁴³.

Albert Safati, wspominał, jakie okropności czekały na przetrzymywanych więźniów:

Ludzie spali na podłodze, było ich około 250, powietrze było duszne. Dzieci płakały a kobiety opowiadały o tragedii. [...] Najgorszy był porucznik policji, który okazał się okropnym sadystą. Bez litości bił młode i stare kobiety oraz dzieci. Jeśli ktoś na spacerze za głośno rozmawiał, albo nie nosił gwiazdy Dawida był bity do tego stopnia, że niejednokrotnie ocierał się o śmierć. Nazywaliśmy go »Krwawym Tatarem«. [...] Młode Żydówki pracowały w lazarecie, policjanci sztychali z nich i często zabierali je do swoich gabinetów, nie wiadomo, co z nimi robili. Gdy po jakimś czasie wychodziły stamtąd całe się trzęsły i miały łzy w oczach. Jedna młoda dziewczyna imieniem Zhana powiedziała mi, że ją zgwałcili, grożąc jednocześnie, że jeśli komuś o tym powie zastrzelą ją⁴⁴.

Obywatel Hiszpanii Leon Bokhor Aladzhem został zwolniony po 13 dniach. Swoją pobyt zapamiętał następująco:

Przez pierwsze trzy dni nie otrzymaliśmy nic do jedzenia. Przeszukania rozpoczęły się pierwszego dnia i trwały przez kilka kolejnych. W ich trakcie rozrywano nasze kołdry, zimowe płaszcze

42. Z. Kolonomos, V. Veskovich-Vangeli, *The Jews in Macedonia during the second world war (1941-1945)*, Skopje 1986, s. 122.

43. A. Matkovski, *A history...*, *op.cit.*, s. 148.

44. N. Grinberg, *op.cit.*, s. 160-162, cyt. za: A. Matkovski, *A history...*, *op.cit.*, s. 141-143.

i zabierano wszystko: złoto, zegarki, długopisy, pierścionki, kolczyki, lekarstwa, ubrania, buty itd.⁴⁵

Umieszczeni w obozie ludzie mieli być przetransportowani do funkcjonującego już od końca lipca 1942 r. Obozu Zagłady Treblinka II. Składający się z 40 wagonów pierwszy transport wyruszył ze Skopje 22 marca 1943 r. o 12.45. Początkowo miało się w nim znajdować 1845 osób umieszczonych w budynku VI, dla których wydzielono racje żywnościowe: 1/4 kg chleba, 1/2 kg sera, 2 kg marmolady, 2 kg biszkoptowego pieczywa, a nawet kilogram wędzonego mięsa. Następnie dołączono jeszcze dwie grupy liczące odpowiednio 156 i 337 osób, podwyższając ogólną liczbę do 2338⁴⁶. W każdym wagonie umieszczono małą beczkę z wodą i pojemniki służące do załatwiania potrzeb fizjologicznych. Pociąg jechał trasą biegnącą przez Skopje, Nisz, Lapowo, Zemun, Piotrków Trybunalski i Małkinie. Początkowo transport konwojowany był przez bułgarską policję. Na stacji w Lapowie został przejęty przez oddział niemiecki liczący 35 funkcjonariuszy Schutzpolizei pod dowództwem sierż. Rotha. Między Lapowem a Zemunem zmarła jedna kobieta, natomiast na odcinku Piotrków–Małkinia odeszły jeszcze trzy osoby⁴⁷. Po niemal sześciu dniach podróży, 28 marca o godzinie 7.00 rano, 2334 Żydów dotarło do miejsca swojego przeznaczenia. Niemal natychmiast wszyscy zginęli w komorach gazowych.

25 marca o godzinie 14.00 z obozu „Monopol” wyruszył kolejny transport. Znajdowali się w nim wszyscy wysiedleni ze Sztipu oraz część mieszkańców Skopje i Bitoli. W przeciwieństwie do poprzedniego, na rozkaz Danneckera, był on od samego początku konwojowany przez 35-osobową eskortę niemiecką dowodzoną przez kpr. Handrika. Tym razem trasa przejazdu była zmieniona z uwagi na uszkodzenia torów i przebiegała m.in. przez tereny kontrolowane przez Włochów. W ciągu podróży trzy osoby zmarły, więc ostatecznie, z 2402 deportowanych do Treblinka II dotarło w popołudniowych godzinach 31 marca 2399 osób. Około 20 wagonów zostało rozładowanych natychmiast, reszta przewożonych noc przeczekała na pobliskiej stacji kolejowej i raniem następnego dnia podzieliła los swoich rodaków⁴⁸.

Ostatni transport, liczący 2404 ludzi, opuścił Skopje 29 marca i dotarł do celu 5 kwietnia w godzinach rannych. W tym przypadku eskortę podobnie jak poprzednio stanowili funkcjonariusze Schutzpolizei. Trasa

45. A. Matkovski, *Tragediyata na Evreite ot Makedonia*, Skopje 1982, s. 34: Zgodnie z zeznaniami Leona, dokument FKM #10.448; cyt. za: A. Matkovski, *A history of the Jews in Macedonia*, Skopje 1982, s. 140.

46. A. Matkovski, *A history...*, *op.cit.*, s. 148–149.

47. *Ibidem*, s. 150.

48. *Ibidem*, s. 153.

przejazdu także była taka sama. Podróży nie przeżyły cztery starsze osoby i jedno niemowlę. „Belev, który po raz pierwszy wizytował obóz 21 marca odwiedził go ponownie w przeddzień wyjazdu III transportu. Oprócz Theodora Danneckera towarzyszyli mu najbliżsi współpracownicy z komisariatu jak Y. Kalitsin, P. Lukov, Kv. Toshev oraz Zakhari Velkov”⁴⁹. Być może wtedy zapadła decyzja o odwołaniu Draganova z funkcji komendanta, zastąpił go Asen Paitashev.

Oprócz statystyk Matkovskiego, który ogólną liczbę deportowanych oszacował na 7144, są jeszcze inne źródła, które podają nieco inne dane. Listy Grinberga mówią o 7065 osobach, natomiast raporty Draganova o 7069 osobach, wydaje się jednak, że jest to zbyt mała liczba⁵⁰. Po deportacjach komisariat zajął się likwidacją żydowskiej własności pozostałej w miejscach zamieszkania jej właścicieli. Instytucje rządowe dostały pozwolenie na dokonywanie zakupów po minimalnych cenach. Zyski z tego przedsięwzięcia wyniosły 33112714 lewów (402000 \$) bez wliczania kosztowności przejętych po przybyciu do obozu tymczasowego w Skopje.

DEPORTACJE Z TRACJI

Na obszarze Tracji tuż przed rozpoczęciem deportacji mieszkało ponad 4000 Żydów, w większości obywatele pokonanej w 1941 r. Grecji. Ludzie ci podzielili los społeczności żyjącej w Macedonii. Kawala, Seres, Drama, Ksanti oraz Gjumurdzhina⁵¹ to nazwy niektórych miejscowości, gdzie utworzono tymczasowe obozy, w których zamierzano skoncentrować ludność żydowską⁵². Często były to magazyny tytoniu, szkoły itp. Następnie mieli być oni wysłani do większych obozów zbiorczych w Dupnicy (komendanci: Asen Paitashev, Kerenkov) oraz Górnej Dżumaji⁵³ (komendant Iwan Tepavski), położonych na terenie „Starej Bułgarii”.

W nocy 4 marca 1943 r., zgodnie z instrukcjami A. Beleva i Y. Kalitsina z Komisariatu ds. Żydowskich, siły policyjne w całym regionie rozpoczęły blokady w miastach. Zaskoczonym ludziom wmawiano, że tymczasowo zostaną deportowani do Bułgarii, ale za jakiś czas wrócą do swoich domów. Zalecano też, żeby zabrali ze sobą wszelkie pieniądze i kosztowności. Po jedno- lub dwudniowym pobycie wszyscy byli wysyłani do zbiorczych obozów w Dupnicy i Górnej Dżumaji.

49. N. Grinberg, *op.cit.*, s. 163; cyt. za: A. Matkovski, *A history...*, *op.cit.*, s. 154.

50. F.B. Chary, *op.cit.*, s. 125.

51. Obecna nazwa miasta to Komotini.

52. A. Matkovski, *A history...*, *op.cit.*, s. 161.

53. Obecna nazwa miasta to Błagojewgrad.

Zachowała się relacja Samuila Sabatova, który był świadkiem przemówienia burmistrza Dramy Angela Cherkezova do uwięzionych w magazynie tytoniu Żydów. Urzędnik zwodził ludzi zapewnieniami, że to od ich postawy i współpracy zależeć będzie jak szybko wrócą do swoich domów. Wezwał też do oddania wszystkiego, co mają i ujawnienia miejsc, w których ukryli resztę swojego majątku⁵⁴.

Pierwszym przystankiem podczas podróży do zbiorczych obozów były miejscowości Simitli oraz Demir-Hisar. Z uwagi na różny rozstaw torów, wszyscy deportowani musieli przesiadać się do innych pociągów. Bułgarski Czerwony Krzyż przysłał w to miejsce kilka żydowskich pielęgniarek, kobiety były bardzo źle traktowane przez nadzorujących akcję Bułgarów. Pozwolono im jedynie na rozdawanie ludziom ciepłej wody⁵⁵.

Do obozu w Górnej Dżumaji pierwsi więźniowie przybyli 6 marca. Znajdował się on w trzech odrębnych miejscach: w magazynach tytoniowych, budynkach gimnazjum oraz szkoły ekonomicznej. Zgromadzono w nich ponad 2500 ludzi. Warunki, w jakich byli przetrzymywani, nie różniły się od tych z obozu w Skopje. Mieszczący 1500 osób budynek szkoły ekonomicznej miał tylko jeden kran z wodą, a jedna toaleta przypadała średnio na 300 do 500 osób. Codziennie w miejscu tym umierało po kilka osób⁵⁶.

Drugi obóz w Dupnicy zaczął działać od 7 marca i był zorganizowany w magazynach tytoniu. Przebywało w nim niemal 1500 więźniów, pilnowanych przez załogę składającą się z bułgarskich żołnierzy i policjantów. Podczas przeszukiwań zabrano około 50 000 lewów (607 \$). W tym czasie zmarło pięć osób.

Niemal natychmiast po deportacjach pracownicy komisariatu przystąpili do likwidowania żydowskiego majątku pozostawionego w miejscach zamieszkania. Wpływy z tego proceduru na obszarze całej Tracji wyniosły 20 635 884 lewów (257 000 \$).

18 marca o godzinie 7.38 z Górnej Dżumaji wyruszył transport liczący 40 wagonów, w których znajdowało się 1985 Żydów. Kierował się do nadunajskiego portu Łom i eskortowany był przez 4 Niemców i 43 bułgarskich policjantów, dowodzonych przez Veselina Sp. Stambolova. Następnego dnia drogą kolejową wyruszyły kolejne trzy transporty, które w Sofii połączyły się w dwa, wszystkie kierowały się do portu Łom. Z Górnej Dżumaji wyruszyły 692 osoby, z obozu w Dupnicy – 1380 osób, a z okręgu Piroton – 158. Wśród nich było 368 dzieci w wieku poniżej 10 lat⁵⁷.

54. N. Grinberg, *op. cit.*, s. 63; cyt. za: A. Matkovski, *A history...*, *op. cit.*, s. 166.

55. F.B. Chary, *op. cit.*, s. 109.

56. *Ibidem*, s. 111.

57. A. Matkovski, *op. cit.*, s. 173–174.

Okręg Piroć nie należał ani do Macedonii, ani do Tracji. Geograficznie był częścią Serbii i mieszkała w nim niewielka społeczność żydowska, licząca niespełna 200 osób. 12 marca zostali oni aresztowani i umieszczeni w budynku gimnazjum, w którym spędzili następny tydzień. Także tutaj dochodziło do przeszukiwań i grabieży. Żydzi oddali około 390 000 lewów (4500 \$), podczas kolejnych rewizji udało się jeszcze pozyskać około 20 000 lewów oraz kilka wartościowych przedmiotów (złote monety itp.)⁵⁸. Funkcjonariusze policji i komisariatu traktowali więźniów wyjątkowo brutalnie. Po wojnie świadkowie oskarżyli pracownika komisariatu Georgiego Popova oraz szefa lokalnej policji Pushkarova o gwałt. Mężczyźni zagrozili żydowskiej kobiecie, że jeśli się im nie odda, zabiją jej dzieci⁵⁹. Majątek żydowski pozostały po deportowanych został sprzedany, dając wpływy w wysokości 3 571 645 lewów (43 300 \$).

Do Łomu transporty dotarły 19 i 20 marca. Wszyscy musieli przesiąść się na statki płynące do Wiednia. Nie ominęły ich też kolejne przeszukiwania, mające na celu odebranie resztek ukrytych kosztowności. Bułgarska pielęgniarka Nadeia Vasileva wspominała, że strażnicy utrudniali podawanie wody spragnionym ludziom.

Nadużycia kierującego akcją w Łom Slaviego Punteva były tak duże, że zainteresował się nim Svetoslav Nikolaev, główny audytor komisariatu. Puntev, który był krewnym Beleva, nie rozliczył się z ponad 140 000 lewów (1696 \$) skonfiskowanych Żydom. Kolejne nieprawidłowości dotyczyły rozdzielania odzieży przekazanej deportowanym przez sofijskich Żydów⁶⁰.

20 marca około godziny 14.00 z Łomu wypłynął pierwszy statek „Kara Gjorgje”. Na jego pokładzie znajdowało się 1100 ludzi. Kilka godzin później w stronę Wiednia wyruszył „Voyvoda Mishich”, przewożący 877 Żydów. Następnego dnia – „Saturnus” (1256 osób) oraz „Tsar Dushan” (986 osób). Każdy ze statków był eskortowany przez bułgarskich policjantów oraz niemieckich żandarmów. Na każdym znajdował się bułgarski lekarz.

Vasil Tsenov wspominał:

Opuściłem Łom 21 marca o 13.00 kierując się do Wiednia Saturnusem z 1256 Żydami. Jeden 75-letni mężczyzna z Dramy był bardzo chory na zapalenie płuc i zmarł w pobliżu Orszowy. Jego ciało przekazano rumuńskim służbom sanitarnym. Dla bezpieczeństwa statek był pilnowany przez 25 bułgarskich policjantów i 2 niemieckich żandarmów. Dotarliśmy do celu 26 marca około godziny 14.00⁶¹.

58. F.B. Chary, *op.cit.*, s. 115.

59. *Ibidem*, s. 116.

60. *Ibidem*, s. 120–121.

61. N. Grinberg, *op.cit.*, s. 121; cyt. za: A. Matkovski, *A history...*, *op.cit.*, s. 175.

Przybycia do Wiednia nie doczekało siedmiu ludzi płynących na „Tsar Dushan”. Następnie Żydzi ponownie musieli się przesiąść do pociągów, którymi mieli trafić do kresu swej podróży. Trasa wiodła przez Katowice–Warszawę–Małkinię. 28 marca⁶² deportowani z Tracji i Pirot znaleźli się w obozie, w którym niemal natychmiast zostali zamordowani. Ogółem szacuje się, że z terenów administrowanych przez Bułgarię podczas II wojny światowej do Obozu Zagłady Treblinka II deportowano 11343 Żydów. Żaden z nich nie przeżył.

Ponieważ temat dotyczy transportów z Grecji i Jugosławii, wspomnienia wymaga los żydowskich mieszkańców Salonik. To greckie miasto znalazło się w niemieckiej strefie okupacyjnej, a jego licząca ponad 50 000 społeczność żydowska została poddana represjom. Podczas okupacji prześladowania narastały z każdym miesiącem, ale ich widoczne nasilenie nastąpiło od lipca 1942 r. Pół roku później Niemcy rozpoczęli przygotowania do deportacji. Wiodącą rolę odegrał w nich hauptsturmführer Dieter Wisliceny. Wydano szereg ograniczeń, podobnych do tych, jakie Niemcy stosowali już wcześniej w innych krajach. Żydowskie sklepy i przedsiębiorstwa zostały oznaczone, utworzono też getto. W ciągu dwóch miesięcy wywieziono ponad 46 000 Żydów, najczęściej do Auschwitz-Birkenau⁶³. Yitzhak Arad wspomina jednak o co najmniej jednym transporcie, który trafił do Trebłinki. Niemieckie dokumenty kolejowe z Wiednia, datowane na 26 marca 1943 r., informują o pociągu liczącym 48 wagonów, przewożącym 2800 ludzi, który opuścił Saloniki, a jego stacją docelową była Trebłinka⁶⁴.

WSTRZYMANIE DEPORTACJI Z BUŁGARII

Jak już wspomniano umowa Belev-Dannecker dotyczyła deportacji 20 000 Żydów. Ponieważ z Tracji i Macedonii wysłano do Trebłinki niespełna 12 000, pozostałą liczbę zamierzano deportować z tzw. Starej Bułgarii, czyli tej w granicach sprzed 1941 r. Belev podkreślił, że w tej liczbie mieli znajdować się najbardziej wpływowi i znaczący przedstawiciele społeczności żydowskiej. Termin rozpoczęcia wyznaczono na 9 marca, a cała operacja, podobnie jak deportacje z „nowych terytoriów”, miała być utrzymana do samego końca w tajemnicy.

62. <https://pamiectrebłinki.pl/transporty-do-trebłinki-dzien-po-dniu/> (dostęp: 23.03.2021).

63. R. Hilberg, *op. cit.*, s. 870.

64. Trebłinka – Stangl, Band 13, p. 3703; *War Crimes in Poland*, s. 281–283, fotokopie tych dokumentów; cyt. za: Y. Arad, *The Operation Reinhard Death Camps Bełżec, Sobibor, Trebłinka*, Bloomington 2018, s. 185.

6 marca w mieście Kiustendił pewien bułgarski prawnik urządził przyjęcie, na które zaprosił znajomych. Wśród gości było dwoje Żydów. Gospodarz przyjęcia był zarządcą mieszczących się w mieście budynków monopolu tytoniowego. Kilka dni wcześniej otrzymał polecenie udostępnienia ich Komisarjatu ds. Żydowskich celem przeprowadzenia deportacji. Znając wielką wagę tych informacji, postanowił ostrzec żydowskich przyjaciół, których gościł w swoim domu⁶⁵. Nie był to jedyny przypadek ujawnienia planów bułgarskiego rządu. Liliana Panitsa była sekretarką i kochanką Aleksandra Beleva. Będąc świadoma zbliżającego zagrożenia, ostrzegła przedstawicieli żydowskiej społeczności o zbliżającym się niebezpieczeństwie.

Gdy Żydzi zdali sobie sprawę, jaki los jest im szykowany, postanowili działać i poprosili swoich bułgarskich przyjaciół, by ci pojechali do stolicy i wstawili się w ich sprawie. Wieczorem 8 marca delegacja czterech osób wyjechała z Kiustendił i już następnego dnia udało im się dotrzeć do Dymitara Pesheva. Był to wiceprzewodniczący bułgarskiego parlamentu (Sobranje). Początkowo nie dawał on wiary w przedłożone mu informacje, ale po ich zweryfikowaniu był zszokowany i zapewnił, że uczyni wszystko by zablokować plan Beleva. Następnie w towarzystwie dziesięciu członków Sobranje próbował dotrzeć do premiera Filova, gdy ten odmówił spotkania, grupa parlamentarzystów udała się do Ministra Spraw Wewnętrznych Petera Gabrowskiego. Podczas rozmowy zagrozili mu, że jeśli nie powstrzyma deportacji, nagłośnią sprawę w Sobranje i dojdzie do skandalu.

Niemal w tym samym czasie w Płowdiwie część Żydów była już aresztowana i przetrzymywana na terenie miejscowej szkoły. Gdy informacje te dotarły do metropolity Cyryla, duchowny osobiście przybył w miejsce skoncentrowania i zapewnił wszystkich uwięzionych, że uczyni, co w jego mocy, by ich uratować. Następnie w ich sprawie wysłał list do króla⁶⁶. Monarcha po konsultacjach z premierem, zdecydował się odwołać operację. Rozkaz przyszedł na dwie godziny przed jej planowanym rozpoczęciem.

Peshev obawiał się jednak, że jest to tylko tymczasowe odroczenie, dlatego 17 marca razem z 42 deputowanymi Sobranje wysłał oficjalny list protestacyjny do premiera. Potępiono w nim politykę rządu wobec Żydów, którą oceniano jako szkodliwą i obniżającą prestiż Bułgarii na arenie międzynarodowej, stwierdzano też, że tzw. deportacja jest wyrokiem śmierci na wszystkich, których obejmuje⁶⁷. W następnych dniach na wniosek wiceprzewodniczącego wprowadzono pod obrady uchwałę potępiającą domniemane akty okrucieństwa, jakie miał popełnić rząd podczas deportacji.

65. S. Stoilov, *Michael Bar-Zohar – The Saving of Bulgaria's Jews*, <https://www.youtube.com/watch?v=2030LUffRQo&t=3s> (dostęp: 23.03.2021).

66. *Ibidem*.

67. F.B. Chary, *op.cit.*, s. 96.

Niestety, podczas głosowania nie uzyskano wymaganej większości, a największy orędownik żydowskiej sprawy został odwołany z zajmowanego stanowiska⁶⁸. Mogłoby się wydawać, że protest zakończył się niepowodzeniem, ponieważ rząd zachował większość w parlamencie, a w Tracji i Macedonii nadal trwały deportacje.

Na początku kwietnia Borys III spotkał się z Adolfem Hitlerem w Niemczech. Podczas wizyty poruszono kwestię Żydów bułgarskich. Król poinformował wtedy kanclerza, że zatrzymał deportację, ponieważ Żydzi są mu niezbędni przy budowie dróg i linii kolejowych. Konsekwencją tego było utworzenie w Bułgarii obozów pracy.

Strona niemiecka nie dawała za wygraną. W następnych tygodniach Belev, pod wpływem nacisków niemieckiego poselstwa w Sofii, przygotował dwa nowe plany deportacji. Plan „A” zakładał deportację wszystkich Żydów do Polski. Plan „B” zezwalał na wysiedlenie Żydów mieszkających w miastach na prowincję. Oba zostały przedłożone królowi, który ostatecznie zaakceptował ten ostatni⁶⁹. Kościół i opinia publiczna zinterpretowały wypędzenie Żydów z miast, jako pierwszy krok do deportacji. 24 maja w Sofii odbyła się demonstracja społeczności żydowskiej przeciwko nowym działaniom realizowanym przez komisariat. Sofijski metropolita Stefan udzielił pełnego wsparcia demonstrantom. Pomimo że protesty szybko zostały spacyfikowane, to Aleksander Belev uświadomił sobie, że deportacja za granicę nie jest już możliwa.

Warto przytoczyć słowa, jakie wypowiedział wkrótce po demonstracji do aresztowanego rabina Hananela:

Powinieneś być wdzięczny, że masz za sobą wsparcie, potężne wsparcie. W przeciwnym wypadku już dzisiaj zamknąłbym Ciebie oraz całą Twoją społeczność i wysłał do Niemiec, nie Polski⁷⁰.

Do końca czerwca większość Żydów została wysiedlona na prowincję, a Beckerle złożył raport swoim zwierzchnikom:

Pragnę zapewnić, że robimy wszystko, co w naszej mocy, aby we właściwy sposób doprowadzić do ostatecznej likwidacji kwestii żydowskiej. Niestety bezpośrednie naciski nie przynoszą rezultatów. Bułgarzy tak długo żyją w jednym kraju z Ormianami, Grekami i Cyganami, że po prostu nie są w stanie zrozumieć problemu żydowskiego⁷¹.

68. R. Hilberg, *op.cit.*, s. 939.

69. *Ibidem*, s. 940.

70. F.B. Chary, *op.cit.*, s. 151.

71. NG-2357 Beckerle do MSZ, 7 czerwca 1943 r.; cyt. za: R. Hilberg, *op.cit.*, s. 940.

Niemiecki MSZ naciskał jeszcze kilkukrotnie na wznowienie działań, ale Beckerle dał do zrozumienia, że każdy ich wniosek i tak zostanie odrzucony.

W połowie 1943 r. zmieniła się znacząco sytuacja militarna III Rzeszy. Na froncie wschodnim, po klęsce pod Stalingradem i porażce pod Kurskiem, Wehrmacht bezpowrotnie stracił inicjatywę i przeszedł do defensywy. Alianci zachodni w tym czasie, po wyparciu wojsk Osi z Afryki, dokonali inwazji na Sycylię. Chociaż wojna miała trwać jeszcze prawie dwa lata, było już niemal pewne, która strona zwycięży.

W sierpniu 1943 r., kilka dni po powrocie ze spotkania z Hitlerem, zmarł król Borys III. Do dziś nie do końca jasne są przyczyny nagłej śmierci monarchy. Jednakże w Bułgarii sytuacja Żydów ustabilizowała się. Nadal co prawda musieli przebywać na prowincji i pracować w zorganizowanych obozach, ale widmo śmierci w komorach gazowych zostało zażegnane. 30 sierpnia 1944 r., w przeddzień inwazji radzieckiej na Bułgarię, w nagłówkach sofijskich gazet znalazła się informacja o odwołaniu wszystkich ustaw antyżydowskich⁷².

TRANSPORTY Z BAŁKANÓW W RELACJACH ŚWIADKÓW Z „TREBLINKI”

Wszyscy ludzie deportowani z Bałkanów niemal natychmiast zostali zgładzeni. Zachowały się natomiast relacje świadków opisujących ich przybycie do obozu. W Treblince II nie wszystkich mordowano od razu. Nieliczni mieli szanse przedłużenia swojego życia, pracując w specjalnych komandach wykonujących najróżniejsze prace zlecone przez niemiecką załogę, np.: segregowali zagrabione mienie, obcinali włosy kobietom przed wejściem do komór gazowych czy też grzebali ciała w masowych grobach. Skład osobowy danych grup z uwagi na częste selekcje podlegał dużej rotacji. Jednorazowo nie przebywało w nich więcej niż 1000 osób⁷³.

Jankiel Wiernik⁷⁴ tak zapamiętał przyjazd obcokrajowców:

72. R. Hilberg, *op.cit.* s. 942.

73. E. Kopówka, *Treblinka. Nigdy więcej*, Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince 2002, s. 22.

74. Jankiel Wiernik był polskim Żydem, który trafił do Obozu Zagłady Treblinka 23 sierpnia 1942 r. Pracował w komandach roboczych na terenie obozu. Podczas powstania, które wybuchło 2 sierpnia 1943 r., udało mu się uciec i w ukryciu doczekać końca wojny. Jest autorem wspomnień: *Rok w Treblince*, dokumentujących przebieg zagłady. Po wojnie zeznawał na procesach zbrodniarzy niemieckich.

Żydzi z Bułgarii byli silni, rośli i mężni. Gdy patrzyło się na takiego człowieka – nie chciało się wprost wierzyć, że za dwadzieścia minut w komorze przestanie żyć. Tym Żydom tak pięknie wyglądałym nie pozwalali oprawcy lekko umierać. Wpuszczano do komór małą ilość gazu i duszono ich przez całą noc. [...] Zazdrościli im urody, dlatego też w większym stopniu znęcali się nad nimi⁷⁵.

Richard Glazar⁷⁶ transporty z Bałkanów wspominał następująco:

Przez cztery dni pełne wagony wjeżdżają na rampę i wyjeżdżają puste. Idą kobiety z dziećmi i znikają na placu-rozbieralni. Okazałe brązowe męskie ciała przebiegają przez pusty plac-sortownię, obok opuszczonych lor, a potem biegają truchtem do wieczności – Bułgarczy, Grecy, Jugosławianie⁷⁷.

Paradoksalnie, żywność, którą przywieźli ze sobą zamordowani, ocaliła życie żydowskim robotnikom znajdującym się w obozie. Przed ich przybyciem ludzie ci cierpieli głód.

W czasie tych 6 tygodni, w którym nie było transportów straciłmy bardzo dużo na wadze oraz mnóstwo energii, wielu zaczęło chorować, szczególnie na tyfus⁷⁸.

Każdy pociąg zmierzający do obozu musiał przejechać przez niewielką stację kolejową położoną w miejscowości Treblinka. Jej pracownikiem był Franciszek Ząbecki. Jako członek Armii Krajowej w tajemnicy zbierał wszelkie informacje dokumentujące dokonywaną nieopodal Zagładę. 6 sierpnia 1944 r., z narażeniem życia, wyniósł z zaminowanego budynku stacji część dokumentów będących dowodami zbrodni popełnionych w Treblince II. 6 marca 1968 r. zeznawał na procesie niemieckich zbrodniarzy, w gronie oskarżonych był m.in. Adolf Beckerle – niemiecki ambasador w Bułgarii. Wśród dowodów potwierdzających przybycie transportów z Bałkanów zachował się telegram dotyczący uruchomienia pociągów do Treblinki z Bułgarii i Grecji (patrz Aneks II) oraz wykaz wagonów pociągu przyjeżdżającego ze Skopje (patrz Aneks III).

75. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, Warszawa 1944, s. 14.

76. Richard Glazar był czeskim Żydem. W październiku 1942 r. znalazł się w obozie Treblinka II. Pracował na terenie tzw. dolnego obozu. Podczas buntu 2 sierpnia 1943 r. udało mu się uciec. Razem z przyjacielem Karelem Ungerem podczas ucieczki podawali się za czeskich robotników Organizacji Todta. Po wojnie był świadkiem oskarżenia w procesach załogi Treblinki w Düsseldorfie, m.in. komendantów Kurta Franza i Franza Stangla.

77. R. Glazar, *Stacja Treblinka*, Warszawa 2011, s. 101.

78. G. Sereny, *W stronę ciemności. Rozmowy z komendantem Treblinki*, Warszawa 2002, s. 185.

Okazało się jednak, że mam stwierdzić, czy przychodziły transporty Żydów z Grecji i Bułgarii. A, tak! To mogę potwierdzić. W uratowanych przeze mnie dokumentach kolejowych znajdują się również wykazy pociągów wysyłanych »von Saloniki« (z Salonik) oraz kilka depesz o uruchomieniu pociągów »aus Bulgarien und Griechenland« (z Bułgarii i Grecji)⁷⁹.

Samuel Willenberg⁸⁰ podczas buntu 2 sierpnia 1943 r. zbiegł z Treblinka II, a po wojnie opisał swoje wspomnienia. Znajdziemy w nich relację z przybycia transportu z Salonik, o którym pisał w swojej książce Yitzhak Arad:

Przybysze mieli śniade twarze, kruczoczarne i kędzierzawe włosy, rozmawiali niezrozumiałym dla nas językiem. Na bagażach, które wynieśli z wagonów były nalepki z napisem »Saloniki«. [...] Wszyscy wysiedli z wagonu w zupełnym porządku i z całym spokojem. Piękne wystrojone kobiety. Ładne dzieci [...] Miete wynalazł trzech Greków władających językiem niemieckim i wyznaczył im role tłumaczy. Nikt z nich nie orientował się, dokąd przyjechali i jaki ich czeka los. Smutna rzeczywistość zadrzała im w oczy dopiero wówczas, kiedy szli nago do rzekomej kąpieli i spadły na nich niespodziewane razy, zadane przez Niemców przy okrzykach: – Schnell, schnell!⁸¹.

PODSUMOWANIE

Holokaust podczas II wojny światowej pochłonął życie blisko 6 000 000 Żydów. Jest to bezprecedensowy przykład próby ludobójstwa całego narodu przy użyciu metod przemysłowych, który nigdy wcześniej w historii świata nie miał miejsca. Po wojnie do Macedonii i Tracji zaczęli powracać nieliczni, którym udało się przeżyć. Niestety, z ponad 11 000 deportowanych do Treblinka II nie ocalał nikt.

Patrząc na inne europejskie państwa, można zauważyć, że w krajach pokonanych i okupowanych przez III Rzeszę los Żydów był cięższy niż

79. F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, Warszawa 1977, s. 135.

80. Samuel Willenberg trafił do obozu 20 października 1942 r. Podczas selekcji, idąc za radą jednego z więźniów, podał się za murarza i to ocaliło mu życie. W obozie pracował w różnych komandach, był członkiem konspiracji, która postawiła sobie za cel wzniecenie buntu i ucieczkę. 2 sierpnia wspólnie z innymi współwięźniami zdołał zbiec i doczekał końca wojny. Walczył w powstaniu warszawskim. W 1950 r. wyemigrował do Izraela.

81. S. Willenberg, *Bunt w Treblince*, Warszawa 2016, s. 120–121.

w tych pozostających w sojuszu z Niemcami⁸². Gdy spojrzymy na losy bułgarskich Żydów i tych z „nowych terytoriów” ciężko nie postawić kilku pytań, dlaczego jednym dane było przeżyć, a innym zginąć, pomimo że wszyscy żyli na ziemiach administrowanych przez tę samą władzę? Czy słuszna jest teza Alexandara Matkovskiego mówiąca o tym, że Bułgaria deportowała Żydów z Tracji i Macedonii, ponieważ nie mogła oprzeć się niemieckim naciskom i poświęciła ich w zamian za ocalenie swoich obywateli?⁸³ A może ówczesny rząd bułgarski kierował się po prostu pragmatyzmem i korygował swoją politykę zależnie od ogólnej sytuacji III Rzeszy w toczącym się konflikcie? Ulegając wpływowi niemieckim, zgodzono się na deportacje, ale gdy wewnętrzne oddziaływanie jej przeciwników stało się wystarczająco silne, zdecydowano się dokonać rewizji dotychczasowej polityki i czekać na rozwój wydarzeń. W ciągu kilku miesięcy 1943 r. sytuacja militarna Niemiec dynamicznie się zmieniała. Wehrmacht był oczywiście w stanie zaatakować i pokonać Bułgarię, aczkolwiek jego uwaga skupiona była na innych teatrach działań. Ponadto utrata ważnego sojusznika w tej części Europy mogła być zbyt wysoką ceną za eksterminację „zaledwie” kilkudziesięciu tysięcy Żydów. Według Fredericka B. Chary’ego tylko znaczące niemieckie sukcesy w toczonej wojnie mogłyby wpłynąć na zmianę stanowiska rządu bułgarskiego w sprawie wznowienia deportacji⁸⁴.

Śledząc odradzanie się Bułgarii od 1878 r., można dostrzec, że od początku dążyła ona do przyłączenia ziem trackich i macedońskich (koncepcja „Wielkiej Bułgarii”). Pomimo że tereny zostały przejęte tymczasowo, rząd bułgarski przyznał niemal wszystkim mieszkańcom obywatelstwo swojego kraju. Wykluczył jedynie mniejszość żydowską, przywłaszczając na sam koniec jej skromny majątek. Los tych ludzi zawsze będzie kładł się cieniem na późniejsze zasługi i wkład niektórych polityków, króla, kościoła oraz całego społeczeństwa w ocalenie niemal 50 000 bułgarskich Żydów.

82. Wyjątek stanowi Dania, która mimo okupacji posiadała szeroką autonomię wewnętrzną, dzięki czemu zdołała ocalić niemal całą swoją żydowską społeczność.

83. A. Matkovski, *A history...*, *op.cit.*, s. 181.

84. F.B. Chary, *op.cit.*, s. 198.

ANEKS I

Kopia bułgarskiej wersji umowy Belev–Dannecker

The Dannecker-Belev Agreement

[Copies of the Bulgarian version of the Dannecker-Belev agreement are located in Natan Grinberg, *Dokumenti* (Documents) (Sofia: Central Consistory of Jews in Bulgaria, 1945), pp. 14-16 (from which this translation is made); and in Bulgarian Academy of Sciences, Institute for Balkan Studies, Section for Hebrew Studies archives, doc. no. 38. The German version is not found among the captured foreign office documents in Washington or among the public Bulgarian sources.]

AGREEMENT

for the deportation of the first 20,000 Jews from the new Bulgarian lands Thrace and Macedonia into the German eastern regions

attained between

Bulgarian Commissar for Jewish Questions, Mr. Aleksandur *Belev*, on one side, and German plenipotentiary, Captain of the Defense Detachment [SS-Hauptsturmführer] Theodor *Dannecker*, on the other side.

1. After confirmation by the Council of Ministers, in the new Bulgarian lands Thrace and Macedonia* will be prepared 20,000 Jews—without regard to age and sex—for deportation.

The German Reich is ready to accept these Jews in their eastern regions.

2. Departure stations, passengers, and number of trains are established as follows:

- | | |
|--------------|---------------------|
| a) in Skopje | 5,000 with 5 trains |
| b) in Bitola | 3,000 with 3 trains |

* Belev crossed out the words “from the new Bulgarian lands Thrace and Macedonia” in the title and “in the new Bulgarian lands Thrace and Macedonia” in the text.

THE DANNECKER-BELEV AGREEMENT 209

- c) in Pirost 2,000 with 2 trains
- d) in G. Dzhumaia 3,000 with 3 trains
- e) in Dupnitsa 3,000 with 3 trains
- f) in Radomir 4,000 with 4 trains

As complete accommodation of the last 12,000 Jews in the camps is possible only until 15 April 1943, the German plenipotentiary will procure these 12 trains—insofar as this will be possible according to technical conditions—to be prepared to depart in the time from the end of March to 15 April 1943.

The Jews concentrated in the cities Skopje and Bitola will be deported after 15 April 1943.

3. The Bulgarian Commissariat for Jewish Questions as an organ of the Ministry of Internal Affairs and National Health accepts on behalf of the German Reich the guarantee that the following basic conditions will be fulfilled:

- a) The inclusion of Jews exclusively is permitted in the transports.
- b) Jews in mixed marriages are not to be included.
- c) In case the Jews being deported are not yet deprived of their citizenship, then this must occur at their departure from Bulgarian territory.
- d) Jews with contagious diseases are not to be included.
- e) Jews may not carry with them any arms, poisons, currency, precious metals, etc.

4. For each transport one list of persons included in the transport will be prepared; this list must contain the name, surnames, date and place of birth, last residence, and occupation of the Jews in three copies.

Two copies are to be transferred to the German guard accompanying the transport, and one to the German plenipotentiary in Sofia. The Bulgarian government will give according to arrangement the necessary food supplies for about fifteen days, counting from the day of traveling to the train, as well as the necessary number of water casks.

5. The question of the guard for the transport is still to be decided. Possibly a German guard command will take over the transports even in the departure station.

6. a) The amount of monetary compensation payable by Bulgaria, determined according to the number of deportees, will be decided with a special agreement. The carrying out of the transports in opportune time will not be affected by this.

b) The expenses for the transport from the departure station to the destination are the responsibility of Bulgaria.

7. The Bulgarian State Railway and the German State Railway will agree directly on the schedule of the trains as well as on the disposition of the means of transport.

8. In no case will the Bulgarian government ask for the return of the deported Jews.

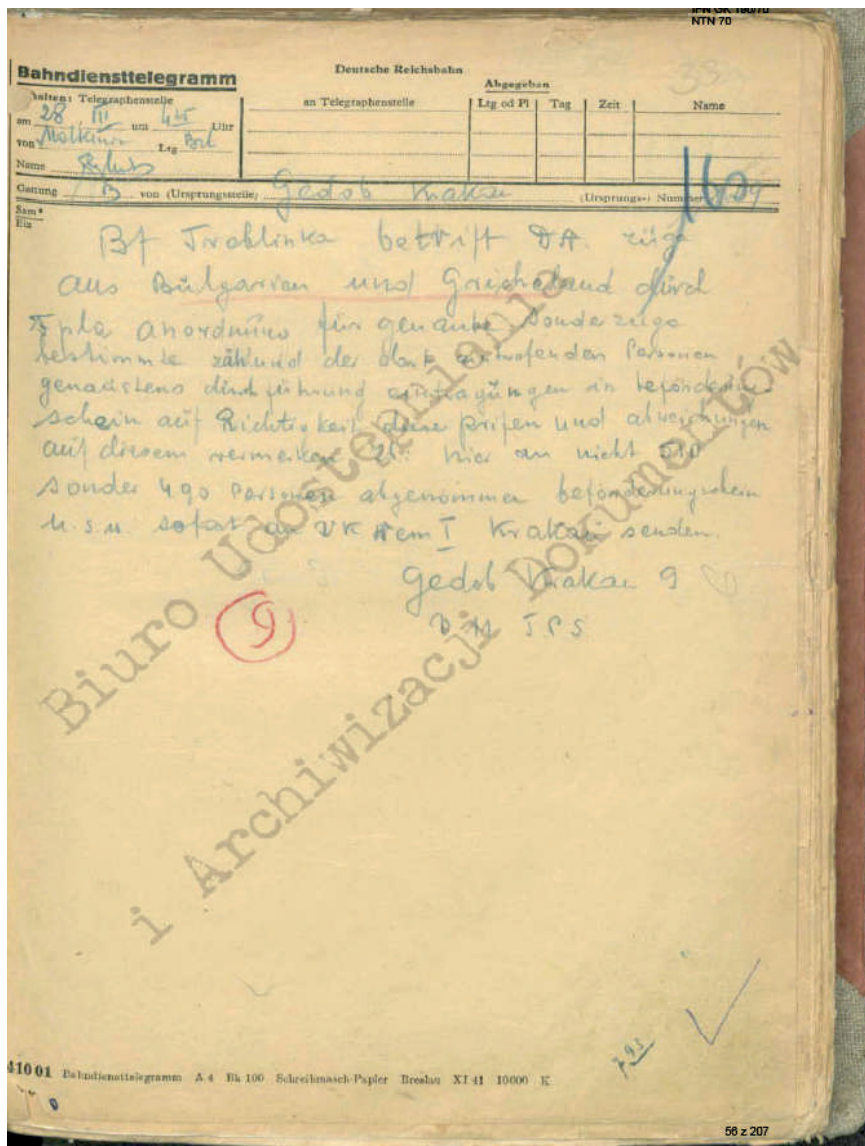
9. The present agreement will be prepared in two copies in the Bulgarian and German languages, each of these copies being regarded as an original.

Sofia, 22 February 1943

A. Belev (signed)
T. Dannecker (signed)

ANEKS II

Telegram dotyczący uruchomienia pociągów do Treblinki z Grecji i Bułgarii



Źródło: Protokół z oględzin dokumentów wyniesionych ze stacji Treblinka przez F. Ząbeckiego, IPN GK 196/70. Kopia w zasobach Muzeum Treblinka.

ANEKS III

Wykaz wagonów transportu ze Skopje

Deutsche Reichsbahn
 Bahndirektion: *Tra*
Wagenzettel
 I 44 (6)
 nach *Skopje*
 nach *Skopje*
 nach *Skopje*
 nach *Skopje*

Wagennummer	Stammnummer des Wagens	Wagengattung	Achsen	Sitzplätze	Belastungsgrenze des Wagens			Belastungsgrenze		Verkehrsbahnhof	Umschlagbahnhof	Bemerkungen
					Stichtisch	bei Umladung	in Tonnen	I	II			
<i>30m</i>	<i>55467</i>	<i>5</i>	<i>3</i>	<i>50</i>		<i>14</i>	<i>11</i>		<i>Skopje</i>		<i>Skopje</i>	
<i>50m</i>	<i>26924</i>	<i>0</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>12</i>	<i>12</i>						
<i>50m</i>	<i>12165</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>14</i>	<i>12</i>						
<i>50m</i>	<i>2189</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>14</i>	<i>10</i>						
<i>50m</i>	<i>24502</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>12</i>							
<i>50m</i>	<i>1705023</i>	<i>0</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>12</i>							
<i>50m</i>	<i>29045</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>12</i>							
<i>50m</i>	<i>2005</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>12</i>							
<i>50m</i>	<i>42035</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>14</i>	<i>10</i>						
<i>50m</i>	<i>14123</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>14</i>	<i>10</i>						
<i>50m</i>	<i>376</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>14</i>	<i>10</i>						
<i>50m</i>	<i>2312</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>12</i>							
<i>50m</i>	<i>2354</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>10</i>	<i>13</i>						
<i>50m</i>	<i>10421</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>14</i>	<i>10</i>						
<i>50m</i>	<i>3216</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>14</i>	<i>10</i>	<i>4</i>					
<i>50m</i>	<i>32423</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>14</i>	<i>10</i>						
<i>50m</i>	<i>10237</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>13</i>	<i>10</i>						
<i>50m</i>	<i>1021</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>14</i>	<i>10</i>						
<i>50m</i>	<i>1420</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>12</i>	<i>12</i>	<i>1</i>					
<i>50m</i>	<i>10019</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>13</i>	<i>10</i>	<i>1</i>					
<i>50m</i>	<i>20494</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>14</i>	<i>10</i>						
<i>50m</i>	<i>21921</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>13</i>	<i>10</i>						
<i>50m</i>	<i>20726</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>1</i>	<i>10</i>							
<i>50m</i>	<i>2712</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>14</i>	<i>10</i>	<i>1</i>					
<i>50m</i>	<i>1669</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>12</i>							
<i>50m</i>	<i>2216</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>11</i>							
<i>50m</i>	<i>2333</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>11</i>							
<i>50m</i>	<i>2024</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>12</i>							
<i>50m</i>	<i>31462</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>13</i>	<i>10</i>						
<i>50m</i>	<i>30253</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>3</i>	<i>11</i>	<i>10</i>						
<i>50m</i>	<i>30</i>	<i>10</i>	<i>3</i>	<i>50</i>	<i>396</i>	<i>100</i>						

118 Wagenzettel A 4 Nr 100 gelbde 4 x Wien 2.11.2100 (Strassenmaß)

67 z 207

IPN GK 196/70
NTN 70

Deutsche Reichsbahn

Wagenzettel

Wagendirektion: *Warszawa*

von *Warszawa* nach *Radymów*

in *Wagon* von *Warszawa* nach *Radymów*

in *Wagon* von *Warszawa* nach *Radymów*

I	II	III	IV	V	VI	Belastungsgewicht bei Wagen			Belastungsgewicht		Belastungsgewicht	Belastungsgewicht	Belastungsgewicht	Belastungsgewicht
						in Tonn	in Tonn	in Tonn	I	II				
1469	9	2			3	11								
63616	9	2			3	11								
51259	9	2			3	13	10							
61976	9	2			3	11	11							
93592	9	2			3	11	10							
14539	9	2			3	10								
12896	9	2			3	13								
99531	9	2			3	11								
96289	9	2			3	12								
70062	9	2			3	12								
31202	9	2			3	14	10							
2756	9	2			3	12	10							
14909	9	2			3	16	1							
12810	9	2			3	11	12	1						
14-	9	2			3	15	12							
3-	9	2			3	16	12							
14-	9	2			3	17	12							

115 Wagenzettel A + B, 100 gelblich 6 h. 80 cm 3,11 10.000 (Stromschleife)

69 z 207

Źródło: Protokół z oględzin dokumentów wyniesionych ze stacji Treblinka przez F. Ząbeckiego, IPN GK 196/70. Kopia w zasobach Muzeum Treblinka.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA DRUKOWANE:

- Arad Y., *The Operation Reinhard Death Camps Bezelec, Sobibor, Treblinka*, Indiana University Press 2018.
- Chary F.B., *The Bulgarian Jews and the Final Solution 1940–1944*, Pittsburgh 1972.
- Glazar R., *Stacja Treblinka*, Warszawa 2011.
- Hilberg R., *Zagłada Żydów Europejskich*, t. 2, Warszawa 2014.
- Kolonomos Z., Veskovich-Vangeli V., *The Jews in Macedonia during the second world war (1941–1945)*, Skopje 1986.
- Kopówka E., *Treblinka. Nigdy Więcej*, Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince, 2002.
- Libionka D., *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Lublin 2017.
- Matkovski A., *A history of the Jews in Macedonia*, Skopje 1982.
- Pavlowitch S. K., *Historia Bałkanów (1804–1945)*, Warszawa 2009.
- Rusin B., *Niemiecki eksport broni do Bułgarii w okresie od sierpnia 1938 do lutego 1941 roku*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Społeczne”, Nr 18 (3/2017).
- Sereny G., *W stronę ciemności. Rozmowy z komendantem Treblinki*, Warszawa 2002.
- Stawowy-Kawka I., *Historia Macedonii*, Wrocław 2000.
- Tanty M., *Bałkany w XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa 2003.
- Wasilewski T., *Historia Bułgarii*, Wrocław 1988.
- Wiernik J., *Rok w Treblince*, Warszawa 1944.
- Willenberg S., *Bunt w Treblince*, Warszawa 2016.
- Ząbecki F., *Wspomnienia dawne i nowe*, Warszawa 1977.

STRONY INTERNETOWE:

- <https://pamiectreblinka.pl/transports-do-treblinka-dzien-po-dniu/> (dostęp: 23.03.2021).
- Stoil Stoilov, *Michael Bar-Zohar – The Saving of Bulgaria’s Jews*, <https://www.youtube.com/watch?v=2o3oLUffRQo&t=3s> (dostęp: 23.03.2021).
- https://www.yadvashem.org/odot_pdf/microsoft%20word%20-%206633.pdf (dostęp: 20.05.2021).

Edward Kopówka
Muzeum Treblinka
Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944)

UPAMIĘTNIE NIE OBOZU ZAGŁADY W TREBLINCE PRÓBA ODCZYTANIA

LATA ZAPOMNIENIA I PROFANACJI

Jako pierwsza, 15 września 1944 r., pojawiła się na terenach poobozowych Polsko-Sowiecka Komisja do Zbadania Zbrodni Niemieckich. Reprezentowali ją: P. Sobolewski, Mieczysław Chodźko i ppłk. Lewkow. Komisja zastała na terenie byłego obozu „porośnięte kartoflami pole”, choć nad miejscem tym „czuć jeszcze było trupi zapach”. Jak stwierdzono „jedynymi tu świadkami tych zbrodni, tej fabryki śmierci, miejsca stracenia miliona ludzi, są gdzieś tam porozrzucane, podarte, popalone części dowodów osobistych. [...] Wielka jeszcze ilość rozrzuconych i zniszczonych rzeczy domowego użytku, jak misy, kubki, widelce, zabawki dziecięce, strzępy dokumentów i książek, podarte ubrania, a także dużo obuwia wszystkich rozmiarów i fasonów”¹. Kolejni przedstawiciele Wojewódzkiej Komisji Historycznej z Warszawy wizytowali teren poobozowy 13 września 1945 r. Byli to Michał Kalembasiak i Karol Ogrodowczyk. Widok, jaki ujrzeli, był przerażający. Cały teren był przekopany, a w dołach leżały kości ludzkie. Natknęli się również na „kopaczy”². Stan taki zastała kolejna grupa Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, która wizytowała

1. Żydowski Instytut Historyczny (dalej ŻIH), Relacja Mieczysława Chodźki, sygn. 302/321, s. 103–104.

2. ŻIH, Katalog obozów, sygn. 301/4867.

teren w dniach 5–7 listopada 1945 r.³ W skład komisji wchodził: Zdzisław Łukaszkiwicz – sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Siedlcach; Jerzy Maciejewski – prokurator; Rachela Auerbach, kpt. dr Józef Kermisz – przedstawiciele Żydowskiej Centralnej Komisji Historycznej w Polsce; Samuel Rajzman, Henryk Reichman, Filip Friedman, R. Mitelberg, Tanchum Grynberg – przedstawiciele Koła Byłych Więźniów Treblinki; K. Trautsolt – mierniczy przysięgły; R. Ślebzak – przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej; Kucharek – sołtys wsi Wólka Okrąglik; Jakub Byk – fotoreporter. Wizyta miała charakter wizji lokalnej. Jej wynikiem miało być potwierdzenie istnienia obozu zagłady, przesłuchanie świadków, udokumentowanie ówczesnego stanu miejsca w postaci zdjęć oraz zabranie z terenu kości i przedmiotów stanowiących dowody rzeczowe⁴. Jednak przez kolejne kilkanaście lat nie podjęto żadnych działań. Teren penetrowany był przez licznych „kopaczy” poszukujących cennych rzeczy. Milicja dokonywała obław z użyciem broni. W trakcie tych działań zginęły co najmniej dwie osoby. Zjawisko „poszukiwania skarbów” na terenie byłego obozu zagłady przybrało na sile w 1946 r. Dowodem na to, że proceder osiągnął olbrzymie rozmiary, jest fakt, że temu zagadnieniu poświęciła uwagę Polska Kronika Filmowa z 1957 r., realizując film o znamienym tytule *Hieny*⁵. Jeszcze w maju 1961 r. Janusz Gronostajski, członek Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej napisał: „Inwestycja, mająca na celu uporządkowanie i upamiętnienie byłego Obozu Zagłady w Treblince musi być, z uwagi na swój charakter, zrealizowana w możliwie szybkim terminie, gdyż teren Zagłady jest niebezpieczny, a miejsce gdzie znajdują się zbiorowe mogiły nie zostało należycie upamiętnione”⁶.

Na temat czasu, który obecnie nazywamy „okresem zapomnienia i profanacji” wybuchła dyskusja medialna i społeczna po opublikowaniu w 2011 r. książki *Złote żniwa* prof. Tomasza Grossa. Inspiracją do jej napisania było odnalezienie fotografii domniemanych „kopaczy” w Treblince. Jako pokłosie tej dyskusji została wydana kolejna publikacja: *Wokół »Złotych żniw«*. Zawiera ona liczne artykuły prasowe różnych autorów powstałe na kanwie debaty o zdjęciu i książce prof. Grossa. Znajduje się w niej artykuł Marcina Kąckiego pt. *Powiększenie. Nowe oblicze znanego zdjęcia*, w którym opisuje on m.in. udział muzeum i autora tego referatu w sprawie

3. IPN, Zbiór Ob., sygn. 66, k. 2.

4. ŻIH, Zbiór Ob., sygn. 209/41.

5. Archiwum Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych, P.K.F. 17B/57 Listy montażowe, s. 9.

6. Archiwum Muzeum Regionalnego w Siedlcach (dalej AMRS), Wojewódzki Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa (WOKOPWiM). Upamiętnienie terenu byłego obozu kaźni w Treblince 1958–1962, sygn. 21/1, k. 63.

wyjaśnienia okoliczności i miejsca wykonania wspomnianego zdjęcia. Niestety, jednoznacznie nie udało się tego ustalić⁷.

Znamienny jest również fakt, że przedsiębiorstwo państwowe o nazwie „Spółdzielnia Pracy Zbieraczy Materiałów Budowlanych” od 1950 r. ponownie rozpoczęła eksploatację żwiru w Treblince. Dopiero jednak od grudnia 1952 r. posiadała oficjalne zezwolenie od Gminnej Rady Narodowej w Kosowie Lackim. W październiku 1953 r. właściciele terenu żwirowni: Jakub Borkowski, Helena Garbowska i Zofia Woroniecka zwrócili się z pismem do Ministerstwa Budownictwa w Warszawie z roszczeniem wypłaty odszkodowania za eksploatację żwiru w Treblince. Ministerstwo o wyjaśnienie tej sprawy zwróciło się do Warszawskich Zakładów Robót Żelbetowych, mających swoją siedzibę przy ulicy Felińskiego 1. Nie udało się ustalić, do kiedy był wydobywany żwir, najprawdopodobniej do 1955 r.⁸

UPAMIĘTNIE

Byli więźniowie obozów w Treblince spotkali się już 15 lipca 1945 r. w mieszkaniu Oskara Strawczyńskiego. W wydarzeniu wzięło udział 15 więźniów z obozu zagłady, byli to: Jankiel Wiernik, Szymon Goldberg, Sabina (Sonia) Grabińska, Henryk Rajchman, Aharon Czechowicz, Henoch Brener, Arie Gidlik, Samuel Rajzman, Abe Kohn, Chaim Ciechanowski, Samuel Willenberg, Lejzer Ciechanowski, Henryk Poswolski, Oskar Strawczyński i Wolf Sznajdman oraz trzech z obozu pracy: Mieczysław Chodźko, Zygmunt Rothendler, Stanisław Kohn. Centralną Żydowską Komisję Historyczną reprezentowali: Leon Szeftl, Rachela Auerbach i Janina Bucholc. W trakcie spotkania debatowano nad sposobem upamiętnienia terenów byłych obozów, głównie obozu zagłady.

Dwa lata później, 18 czerwca 1947 r. powstał Komitet Zabezpieczenia Grobów Ofiar w Treblince. Za cel przyjął: zabezpieczenie wstępne terenu, ogrodzenie go i postawienie budki wartowniczej, gromadzenie funduszy na uporządkowanie obszaru poobozowego i opracowanie formy upamiętnienia tego miejsca. Następnie występował pod nazwą Komitet Uczczenia Ofiar Treblinki (KUOT)⁹. Pierwsze jego oficjalne spotkanie odbyło się

7. J.T. Gross, I. Grudzińska-Gross, *Złote żniwa*, Kraków 2011; *Wokół „Złotych żniw”*. *Debata o książce Jana Tomasza Grossa i Ireny Grudzińskiej-Gross*, wybór i układ tekstów D. Lis, Kraków 2011.

8. Na podstawie ustaleń i materiałów przekazanych autorowi przez Michała Lebiogę.

9. M. Rusiniak, *Obóz zagłady Treblinka II w pamięci społecznej (1943–1989)*, Warszawa 2008, s. 37.

9 lipca 1947 r. w gmachu Sejmu. Przewodniczącym KUOT został wojewoda warszawski Ludwik Dura. W skład organizacji weszli m.in.: naczelnik Wydziału Grobownictwa w Ministerstwie Odbudowy inż. Edmund Dunin, członek Prezydium Centralnego Komitetu Żydów w Polsce (CKŻP) Salo Fiszigrund oraz przedstawiciele Ministerstwa Administracji Państwowej, Ministerstwa Obrony Narodowej, Stołecznej Rady Narodowej i Polskiego Czerwonego Krzyża. Komitet miał otrzymać dotację z budżetu państwa, a oprócz tego zamierzano przeprowadzić zbiórkę społeczną¹⁰.

W roku 1947 został również ogłoszony przez Wydział Grobownictwa Wojennego Ministerstwa Odbudowy i Komitet Uczczenia Ofiar Trebłinki konkurs na projekt upamiętnienia terenów byłych obozów – zagłady i pracy. Spory wywołała sprawa języków, w jakich miały być wykonane tablice informacyjne w przyszłym upamiętnieniu. Zamierzano bowiem umieścić je w dziesięciu językach: polskim, rosyjskim, jidysz, francuskim, niemieckim, czeskim, węgierskim, greckim, holenderskim oraz hebrajskim. Za tym opowiadał się KUOT. Inną wersją była realizacja napisów tylko w trzech językach: jidysz, polskim i hebrajskim. To proponował CKŻP¹¹. Autorami, którzy wygrali konkurs na upamiętnienie byli architekci: Władysław Niemiec (vel Niemirski) i Alfons Zielonko. Według projektu całość obozu zagłady ogrodzona miała być murem kamiennym. Wewnątrz planowano umieszczenie „gwiazdy Syjonu”, obsadzonej brzozą, sosną i niskopienną roślinnością. Najważniejszym elementem miały być 25-metrowej wysokości tablice dekalogu z napisem „Nie zabijaj”. Pod nimi miało znaleźć się przejście do budynku, w którym umieszczono by model Trebłinki zrekonstruowanej na podstawie rysunku byłego więźnia, Jankiela Wiernika. Za dekalogiem w głębi zaplanowano mauzoleum w kształcie koła przykrytego kopułą. Choć projekt na początku roku 1948 został przeznaczony do realizacji, to nigdy nie doszło to do skutku. Nie są znane powody odstąpienia od jego wykonania¹². Najprawdopodobniej zadecydowały względy finansowe. Zofia Wóycicka tak to wyjaśnia: „Po pierwsze (...) pod koniec lat czterdziestych w Polsce nastąpiła niemal całkowita tabuizacja Zagłady. Po drugie, wraz ze stalinizacją kraju, w upamiętnieniu ofiar wojny zaczęto odchodzić od symboliki religijnej. Po trzecie, wypowiedziana w tym czasie przez polskich

10. Z. Wóycicka, *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944–1950*, Warszawa 2009, s. 337–338.

11. *Ibidem*, s. 339. Rozbieżność językową traktowano jako próbę identyfikacji ofiar. CKŻP chciał zaakcentować, że byli to Żydzi i Cyganie, KUOT podkreślał międzynarodowy ich charakter.

12. Z. Wóycicka, *Niezrealizowany projekt upamiętnienia terenu byłego obozu zagłady w Treblinie z 1947 roku. Próba analizy ikonograficznej*, [w:] *Stosowność i forma. Jak opowiadać o zagładzie?*, Kraków 2005, s. 319–348.

komunistów walka z »cierpiętnictwem« prowadziła do przeniesienia akcentu z martyrologii na walkę i heroizm, co znalazło również odzwierciedlenie w formach upamiętniania. Omówiony projekt pod żadnym względem nie odpowiadał więc nowym dyrektywom politycznym¹³.

W 1948 r. również Komitet Uczczenia Ofiar Treblinki zaniechał działalności. Trudno jest jednoznacznie stwierdzić dlaczego podjęto taką decyzję. Wydaje się, że była to reakcja na brak właściwego zainteresowania ze strony władz i społeczeństwa. Chociaż we wrześniu i listopadzie 1949 r. dokonano uporządkowania terenu byłego obozu zagłady. Porządkowanie polegało na wytyczeniu geodezyjnym terenu obozowego, ogrodzeniu go drutem kolczastym, przytwierdzonego do drewnianych okorowanych słupów, zamontowaniu bramy wjazdowej i furtki oraz poprowadzeniu alejek¹⁴.

Kilka lat później, w 1955 r. Centralny Zarząd Muzeów i Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce ogłosiły kolejny konkurs. Wygrał go zespół: Adam Haupt i Franciszek Duszeńko. Konsultację projektu powierzono prof. Ludwice Nitschowej. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie uchwałą nr XVI/69 z 3 czerwca 1958 r. podjęło decyzję o realizacji upamiętnienia, a na inwestora wyznaczono Okręgową Dyрекcję Osiedli Robotniczych w Warszawie¹⁵. Do realizacji przystąpiono jednak dopiero w 1961 r. Jednym z powodów opóźnienia był brak środków finansowych.

Upamiętniając były obozy w Treblince, Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa powołała się na ustawę z 2 lipca 1947 r. uchwaloną przez Sejm PRL. W swojej odezwie apelowała: „Jesteśmy zobowiązani wznosić na terenach b. obozów koncentracyjnych trwałe pomniki-muzea gromadzące dowody zbrodni hitlerowskich, oskarżające morderców, sprawców wywołania II wojny światowej i twórców obozów koncentracyjnych”¹⁶. To, że sprawą Treblinki władze zainteresowały się na początku lat 60. ma swoje korzenie w sytuacji politycznej w Europie, podzielonej wówczas na kraje kapitalistyczne i socjalistyczne. W 1960 r. RFN w lokalnym procesie przestępców wojennych uznała ich zbrodnię za przedawnioną. Kraje socjalistyczne, w tym i Polska, rozpoczęły akcję propagandową przeciwko polityce RFN. Kraj ten uznano za spadkobiercę polityki III Rzeszy

13. Z. Wóycicka, *Przerwana żałoba...*, *op.cit.*, s. 361.

14. Archiwum Państwowe w Siedlcach, Powiatowa Rada Narodowa w Sokołowie Podlaskim, Inwestycje na ogrodzenie cmentarza w Treblince 1949, sygn. 73. Zachowały się jedynie rachunki z przeprowadzonych prac, opisujące ich rodzaj i koszty. Nie wiemy, dlaczego teren został uporządkowany, być może związane to było z „kopaczami” i szukaniem kosztowności.

15. AMRS, WOKOPWiM, Projekt wstępny, sygn. 21, k. 7.

16. AMRS, WOKOPWiM 1958–1962, sygn. 21/1 k. 97, patrz Aneks I.

i wroga pokoju. Dążono do ustanowienia prawnego stanu nieprzedawniania zbrodni hitlerowskich i uznania ich za ludobójstwo. Ważnym wydarzeniem był też proces Adolfa Eichmanna, który rozpoczął się w kwietniu 1961 r. Władze polskie, stawiając pomniki na miejscach dawnych obozów, chciały pokazać światu na nowo zbrodnie nazistowskie oraz to, że należy o nich pamiętać, ścigać zbrodniarzy za nie odpowiedzialnych i stawiać ich przed sądem. Wybudowanie upamiętnienia w Treblince było więc formą manifestu przeciwko zbrodniom wojennym w ogóle, a szczególnie w tym miejscu¹⁷.

W latach 1958–1962 wykupiono teren, na którym planowano upamiętnienie. Wywłaszczeniem objęto 127,15 ha, składały się na nie: lasy – 63,16 ha, suche łąki – 21,57 ha, pola uprawne 26,62 ha, żwirownia 15,8 ha. Działki wykupiono od 192 właścicieli pochodzących ze wsi Prostyń, Grądy, Wólka Okrąglik, Maliszewa Nowa¹⁸. Zlecenie wykonania pomnika otrzymały Zakłady Artystyczno-Badawcze Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Wówczas do zespołu projektowego dołączył Franciszek Strynkiewicz. Wspólnie opracowali nowe założenia przestrzenno-pomnikowe. I tak jak ich poprzednicy, nie ograniczyli się tylko do pomnika, ale wzięli pod uwagę całość terenu. Granice byłego obozu zagłady oznaczono, ustawiając olbrzymie, dwumetrowe kamienie (fot. 1).

Przy drodze Kosów Lacki–Małkinia, w odległości około 100 m przed zakrętem i wjazdem na drogę wewnętrzną prowadzącą na parking, ustawiono, po obu stronach drogi, odlane z betonu pomniki, które spełniały funkcje informacyjne, z bocznym napisem: „TREBLINKA. Hitlerowski obóz zagłady”. Na wprost wjazdu umieszczono kolejny, wyższy z identycznym napisem na froncie. Po obu stronach betonowej drogi, wybudowanej jeszcze w latach 1940–1941, zasadzono niskopienne tuje. Autorem projektu zieleni jest Danuta Oppenheim, architekt krajobrazu. Z jej też inicjatywy dokonano zalesienia zachodniej strony Czarnej Drogi, po przeciwnej stronie rampy, by stworzyć wrażenie „zamknięcia i osaczenia”, jak również odciąć zwiedzającemu widok na pola uprawne. Wzmocniono też istniejącą zielenią oddzielającą teren obozu zagłady i obozu pracy, dosadzając sosnę, by wydobyć różnicę między tymi dwoma terenami. We wstępnej fazie dyskusji o upamiętnieniu w Treblince rozważano budowę elementu łączącego

17. M. Rusiniak, *op.cit.*, s. 43–44.

18. AMRS, WOKOPWiM 1958–1962, sygn.21/1, k. 17. Obecnie teren muzeum wraz z drogami liczy około 137 ha. Został powiększony w latach osiemdziesiątych o obszar wokół Karnego Obozu Pracy, przekazany przez Lasy Państwowe Nadleśnictwa Sokołów Podlaski. W 2018 r. dodatkowo muzeum przejęło w użyczenie działkę stanowiącą części dawnej stacji kolejowej Treblinka o powierzchni 4,72 ha.



1. Głazy symbolizujące granice obozu (fot. B. Domalewska)

obóz zagłady z karnym obozem pracy, tzw. „trzeci pomocniczy akcent wiążący”. Odstąpiono jednak od tego pomysłu, ostatecznie te dwa założenia przedzielono zwartym lasem¹⁹. Po kilkudziesięciu latach braku ingerencji w zalesienie, powstała sytuacja, gdzie zieleń poprzez samosiewy niekontrolowanie „wdarła” się na tereny upamiętnienia i zakłóciła pierwotne założenia. Obecnie geodezyjnie znaczne obszary Muzeum traktowane są jak typowy las, w którym należy wykonywać jedynie zabiegi typowo leśne, zatwierdzone w „Uproszczonym planie zagospodarowania lasu”. Tereny Muzeum wymagają ponownego opracowania zagospodarowania zieleni.

Przed wejściem na teren obozu znajduje się plan obszaru Muzeum wykuty w białym piaskowcu i osadzony na podstawie betonowej. Za nim usytuowane są tablice informacyjne, wykonane w ten sam sposób, w języku polskim, jidysz, rosyjskim, angielskim, niemieckim, francuskim,

19. Czy było to właściwym i prawidłowym rozwiązaniem trudno jednoznacznie stwierdzić. Być może chodziło o to, że skala zbrodni w obu obozach jest nieporównywalna, a i administracyjnie w okresie okupacji niemieckiej funkcjonowały one oddzielnie. Wspólnie jednak, ze żwirownią, cmentarzem przyobozowym, obecnie nazywanym Miejscem Straceń, oraz Czarną Drogą tworzyły kompleks (ośrodek) obozowy. Znane są przypadki kierowania do żwirowni i obozu pracy deportowanych, którzy wcześniej trafili na rampę obozu zagłady, np. Mieczysław Chodźko, autor książki: *Ucieczka z Treblinka* (Montreal 2005).

następującej treści: NA TYM TERENIE OD LIPCA 1942 DO SIERPNI 1943 R. ISTNIAŁ HITLEROWSKI OBÓZ ZAGŁADY W KTÓRYM WYMORDOWANO PONAD 800.000 ŻYDÓW Z POLSKI, ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, JUGOSŁAWII, CZESKOŚLOWACJI, BUŁGARII, AUSTRII, FRANCJI, BELGII, NIEMIEC I GRECJI. DNIA 2 SIERPNI 1943 R. WIĘŹNIO- WIE PODNIEŚLI ZBROJNY BUNT KRWAWO STŁUMIONY PRZEZ HITLEROWSKICH OPRAWCÓW. W ODLEGŁOŚCI 2 KM W KARNYM OBOZIE PRACY HITLEROWCY WYMORDOWALI W LATACH 1941-1944 OKOŁO 10.000 POLA- KÓW (fot. 2).



2. Betonowe tablice przed symboliczną bramą (fot. B. Domalewska)

Brama wejściowa została upamiętniona dwoma betonowymi blokami (fot. 3). Autorem tego elementu jest prof. Adam Haupt. Funkcja upamiętnienia bramy została uzasadniona następująco: „od Czarnej Drogi do miejsca, w którym istniała niegdyś brama obozowa prowadzić będzie przejście wzdłuż bocznicy. Przejście to o wątku »kocich łbów« natrafia na jakby uchylone »wrota obozowe«, projektowane w postaci betonowych bloków o surowej fakturze zdjętego szalowania z wytłoczonym napisem »Vernichtung – lager Treblinka«. Wrota te, sytuowane na granicy obozu zagłady, ujęte z obydwu stron gęstwiną sosen, będą wyraźnym znakiem przekroczenia »progu« Fabryki Śmierci. Po ich przejściu otworzy się znowu widok na bocznicę i jej odgałęzienie, prowadzące w kierunku rampy wylądunkowej”²⁰. Inny z konsultantów, T. Kochniarz tak uzasadnił ten element

20. AMRS, WOKOPWiM 1958–1962, Projekt wstępny, sygn. 21/1, k. 11.



3. Symboliczna brama (fot. B. Domalewska)

upamiętnienia: „»Brama« nie oznacza miejsca wprowadzenia mordowanych do obozu²¹, ale jest symbolem bramy śmierci dla żywych, którzy oglądają dokument zbrodni. Układ dwu surowych bloków betonowych, ze szczególnym uchyleniem położenia wzajemnego jest tym symbolem bramy śmierci, którego tu poszukano”²². Przez pewien czas dyskutowano nad napisem na bramie. Padły propozycje, by obok napisu niemieckiego napisać też nazwę obozu i w innych językach. Ostatecznie jednak wykonano napis tylko w języku polskim: „Obóz Zagłady”. Z perspektywy czasu wydaje się, że pierwotna propozycja był właściwsza, szczególnie w czasach, gdy pojawiają się stwierdzenia o „polskich obozach”.

Pomysł, by w upamiętnieniu zachować motyw bramy był trafny. Przez bramę przechodzą ci, którzy chcą się komunikować ze sobą. Brama zarówno dzieli, jak i łączy dwa światy. Każda brama jest granicą. Przejście przez nią to wejście w inny świat, przekroczenie granicy leżącej pomiędzy dwoma typami egzystencji. Brama bowiem to uniwersalny symbol przejścia ze świata ziemskiego do życia wiecznego, częsty motyw w grobowcach antycznych i chrześcijańskich. W judaizmie ma również duże znaczenie: „Oto brama Pana, którą wejdą sprawiedliwi” (Ps 118,20) – to werset

21. Deportowani do obozu przybywali w wagonach towarowych, które zatrzymywały się na rampie.

22. AMRS, WOKOPWiM 1958–1962, sygn. 21/1, k. 46.

często spotykany w synagogach, a czasem na bramie cmentarnej, tak jak w Sopocie. Inny werset Psalmu głosi: „Ty który mnie podnosisz z bramy śmierci” (Ps 9,14). Nagrobki żydowskie często swoim wyglądem przypominają bramy. Oprócz wyglądu, zawierają relief – „bramę zamkniętą na kłódkę, niekiedy nawet zaryglowaną kilkoma zamkami – jakoby dla podkreślenia nieodwołalności zamknięcia się życia doczesnego. Takie reliefy spotykane są dość często na cmentarzu warszawskim [...]. Ciekawą analogię stanowi nagrobek sefardyjski w Londynie, w którym wieko marmurowego sarkofagu ma formę uchylonych drzwi” – napisała znawczyni tego tematu Monika Krajewska²³.

Przez środek symbolicznej bramy biegnie do rampy brukowana droga. Idąc nią, stawiamy niepewnie stopy, patrzymy pod nogi. Duże odstępy między kamieniami powodują, że idziemy z trudnością. Po prawej stronie widzimy betonowe bloki prowadzące do rampy (fot. 4 i 5), to symboliczne tory. Do czasu budowy upamiętnienia zachowały się oryginalne tory kolejowe prowadzące aż do żwirowni, natomiast odgałęzienie do dawnej rampy



4. Symboliczne tory (fot. B. Domalewska)

23. M. Krajewska, *Symbolika płaskorzeźb na cmentarzach żydowskich w Polsce*, „Polska Sztuka Ludowa”, nr 1–2 (1989), s. 56–57. Oprowadzając zwiedzających, zauważyłem, że ustawienie betonowych bloków wymusza „ściśnięcie się”, utworzenie zwartej grupy, w której każda osoba zmuszona jest zajmować niewielką przestrzeń. To wywołuje lęk u idących na początku, a idący na końcu instynktownie omijają bramę.



5. Rampa (fot. B. Domalewska)

obozowej (bocznicy) usunęli najprawdopodobniej sami Niemcy przy likwidacji obozu. Istniejące jeszcze tory wykorzystywano w trakcie budowy upamiętnienia do przywozu materiałów, m.in. granitowych bloków i cementu. Po wybudowaniu zasadniczego upamiętnienia zdemontowano tory i wybudowano betonowe „symboliczne podkłady”. Z perspektywy czasu należy uznać to za błąd. Powinno się wkomponować te pozostałości w budowane upamiętnienie. Autorom projektu zapewne przyświecała myśl, by cały teren był upamiętniony tylko symbolicznie. Dlatego nie zabezpieczono też fundamentów po nowych komorach gazowych, których pozostałości istniały i fundamentów po zbrojowni (są jedynie udokumentowane na zdjęciach archiwalnych).

W 2008 r. rozebrano tory kolejowe na trasie Małkinia – Kosów Lacki i na ich miejscu wybudowano drogę. W związku z tym należy znaleźć nowy sposób przekazu, by zwiedzający mieli świadomość, że Żydów i Romów do obozu deportowano w wagonach kolejowych. Obecnie częstym pytaniem zadawanym przez zwiedzających jest: „W jaki sposób trafiali do obozu ludzie?” Jednak przy planowaniu upamiętnienia A. Ciborowski postulował: „Jeden akcent rzeźbiarski – pomnik powinien stanąć w kluczowym punkcie terenu. Nie jest w moim przekonaniu istotny autentyzm każdego fragmentu i ściśle jego opisanie dla zwiedzającego – lecz jedynie autentyzm całego Miejsca”²⁴.

24. AMRS, WOKOPWiM 1958–1962, sygn. 21/1, k. 35.

„Projekt wstępny”, opracowany w 1960 r., przewidywał: „Na torowisku – belki betonowe nawiązujące tematycznie do podkładów kolejowych. Proste w formie, a przeskalowane [znacznie powiększone] tworzyłyby ciąg rozpoczynający się około 150 m przed granicą Obozu, prowadząc jednostajnym rytmem w kierunku rampy, położonej wzdłuż środkowego odcinka boku Obozu. Przed rampą przewiduje się odgałęzienie bocznicy wchodzące na teren właściwy Obozu. Odgałęzienie to, przeszedłszy wzdłuż całej rampy, kończyłoby się za nią, ustawioną w poprzek szeroką belką betonową, jakby odbojem symbolizującym koniec drogi”²⁵. Rampa o wymiarach 147 x 15 m znajduje się w historycznym miejscu, choć została skrócona. Od strony bocznicy urywa się, przez co uzyskana jest różnica między poziomem rampy a niżej położonym terenem bocznicy, różnica ta wynosi 60 cm. Urwanie to ma na celu powiązanie kojarzeniowe projektowanego rozwiązania z bocznicą kolejową i podkreślenie ważności tego miejsca oraz zapowiedź zbliżania się do pomnika centralnego. Nawierzchnia bocznicy zbudowana jest z kamieni o nieregularnym układzie w charakterze „kocich łbów”. Obok rampy posadowiono dziesięć kamieni z nazwami państw, z których przywożeni byli do obozu Żydzi (fot. 6). Są tam wypisane następujące państwa: Belgia, ZSRR, Jugosławia, Francja, Czechosłowacja, Polska,



6. Kamienie z nazwami państw, z których deportowano Żydów do Obozu Zagłady Treblinka II (fot. B. Domalewska)

25. AMRS, WOKOPWiM 1958–1962, sygn. 21/3, k. 12. Ostatniego elementu, czyli belki betonowej, tzw. odboju nie zrealizowano.

Bułgaria, Niemcy, Austria, Grecja. Jedenasty kamień z napisem „Macedonia” ustawiono w 2008 r.²⁶ Od rampy do pomnika biegnie brukowana droga²⁷. Po obu jej stronach kamieniami zaznaczono rozbieralnie. Uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego miało miejsce 21 kwietnia 1958 r. po spotkaniu w Warszawie, które odbywało się pod hasłem „Nigdy więcej Majdanków, Oświęcimów i Treblinek” i upamiętniało 15. rocznicę powstania w getcie warszawskim. Najprawdopodobniej to wtedy powstał pomysł wypisania przed pomnikiem hasła: „Nigdy więcej”.

Pomnik centralny (fot. 7) zbudowany jest z dużych bloków granitowych, które swoim ułożeniem przypominają Ścianę Płaczu w Jerozolimie²⁸. Frontowa ściana robi wrażenie pękniętej, rozdartej przez środek. Jest to symbol



7. Pomnik centralny z perspektywy, uchwyconej na zdjęciu, drogi wiodącej do niego (fot. B. Domalewska)

26. Po ustawieniu tego kamienia o wyjaśnienie tej inicjatywy poprosił rzecznik prasowy ambasady Grecji w Warszawie. Również ambasada Serbii przejawiała zainteresowanie tymi pracami. W 2020 r. Ambasada Bułgarii wyraziła swój sprzeciw w sprawie kamienia z napisem Bułgaria, ustawionego jeszcze w 1964 r., argumentując to tym, że Bułgarzy nie wysłali swoich obywateli pochodzenia żydowskiego do obozu zagłady w Treblince, a wręcz przeciwnie, uratowali ich. Wyjaśnienia wymagają i inne nazwy państw wykute w kamieniach, np. ZSSR. Muzeum planuje tego dokonać na nowej wystawie.

27. Według niektórych interpretacji miała prowadzić do komór gazowych. Najnowsze badania naukowe nie potwierdziły tego założenia.

28. Tzw. Mur Zachodni Drugiej Świątyni. Jedyna pozostałość po Świątyni Jerozolimskiej zburzonej w 70 r. przez Rzymian. Najważniejsze miejsce dla wyznawców judaizmu.



8. Pomnik centralny, płaskorzeźba przedstawiająca szczątki ludzkie oraz dwie dłonie (fot. B. Domalewska)

żałoby w judaizmie. Justyna Gąsowska, patrząc na pomnik, tak to zinterpretowała: „Rozdarcie pomnikowego muru każe pamiętać o świecie sprzed Zagłady i tym dzisiejszym – świecie »ery po Holocauście«. Patrzący na pomnik powinien poczuć to rozdarcie, pęknięcie historii. Powinien także zrozumieć, że tragedia może się powtórzyć i że on również bierze odpowiedzialność za to, aby nie wydarzyło się to nigdy więcej”²⁹. Góra zwieńczona jest „czapą”, na której od frontu, czyli strony zachodniej, znajduje się płaskorzeźba przedstawiająca porozrywane szczątki ludzkie oraz dwie dłonie (fot. 8). Dłonie te mają symbolizować krzyk, wołanie o ratunek narodu żydowskiego³⁰, ale jedna z dłoni poprzez układ palców wyraźnie nawiązuje do symbolu zaczerpniętego z nagrobków żydowskich: błogosławiących dłoni kapłana³¹. Być może jest to połączenie obu tych interpretacji.

29. J. Gąsowska, *Treblinka 1942–1964. Historia pomników na terenie byłego Karnego Obozu Pracy i byłego Obozu Zagłady*, praca magisterska napisana na kierunku Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego, w zakresie „Sztuka polska XX wieku”, pod kierunkiem prof. dra hab. Waldemara Baraniewskiego w 2008 r., s. 71–72 (kopia w zbiorach Muzeum Treblinka).

30. Tak miał interpretować to prof. F. Duszeńko, gdy swoim studentom i współpracownikom objaśniał ten motyw. Z informacji telefonicznej przekazanej autorowi przez Zacheusza Pypcia.

31. Jest to symbol kapłana – *kohena*, który wygłaszał błogosławieństwo w następujących słowach: „Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem” (Księga Liczb-Bamidbar, 6,24–26). Przed wygłoszeniem tego błogosławieństwa kapłan zdejmował obuwie, a jeden z lewitów



9. Pomnik centralny, płaskorzeźba przedstawiająca menorę
(fot. B. Domalewska)

Dostrzec je można już ze znacznej odległości. Od strony wschodniej (fot. 9) widnieje natomiast menora, symbol judaizmu i przymierza Narodu Wybranego z Bogiem³². Od strony południowej (fot. 10) i północnej (fot. 11) znajdują się reliefy obrazujące porozrywane szczątki ludzkie. Według Grzesiuk-Olszewskiej reliefy te mają tytuły: „Męczeństwo” – od strony zachodniej,

obmywał mu ręce. Następnie podchodził do Aron Hakodesz i z twarzą zwróconą ku modlącym się, z rękami wzniesionymi do góry w specjalny sposób – palce rozstawione po dwa, a kciuki obok siebie, wypowiadał modlitwę. Nie powinien w tym czasie patrzeć na swoje palce. Dlatego głowę i wyciągnięte ręce zakrywał tałesem (chustą modlitewną).

32. Złoty siedmioramienny świecznik stał w Pierwszym Przybytku, a potem w Świątyni Jerozolimskiej. Wizerunek menory jest jednym z najstarszych i najbardziej powszechnych symboli, jakie występują w żydowskiej sztuce kultowej. Niektórzy wywodzą jej kształt z Drzewa Życia o siedmiu gałęziach, inni twierdzą, że inspiracją dla formy menory był kształt szalwii palestyńskiej, uważanej za środek zapewniający nieśmiertelność. Inna interpretacja głosiła, że siedmioramienny świecznik jest obrazem układu planetarnego. Symbolika menory ewoluowała w zależności od kontekstu historycznego. Obecnie jest godłem państwa Izrael. Szczegółowy opis menory znajduje się w Księdze Wyjścia (Szemot) 25, 31–40; 37,17–24. W 70 r. Rzymianie zburzyli Świątynię Jerozolimską, a menorę zabrali jako łup wojenny do Rzymu, gdzie ozdobiła Świątynię Pokoju. Wydarzenie to zostało utrwalone na Łuku Tytusa. Zaginęła w do dziś niewyjaśnionych okolicznościach.



10. Pomnik centralny, widok od strony południowej (fot. B. Domalewska)



11. Pomnik centralny, widok od strony północnej (fot. B. Domalewska)



12. Blok z napisem „Nigdy Więcej” (fot. B. Domalewska)

„Kobiety i dzieci” oraz „Walka” lub „Przetrwanie” – strony północna i południowa³³. Z informacji udzielonej autorowi przez Zacheusza Pypiec, kamieniarza wykonującego te fragmenty, nie miały one szczególnych nazw, lecz nawiązywały do tego, co działo się w obozie³⁴. Przed pomnikiem leży granitowy blok (fot. 12), jakby wyjęty z niego, z napisem: NIGDY WIĘCEJ w językach: polskim, hebrajskim, jidysz, rosyjskim, angielskim, francuskim i niemieckim³⁵. „Przesłanie to w wersji zwizualizowanej pojawia się

33. Patrz: I. Grzesiuk-Olszewska, *Pomniki w latach 1945–1949*, [w:] *Polska rzeźba pomnikowa w latach 1945–1995*, Warszawa 1995, s. 116. W „Projekcie wstępnym” jest mowa o szczelinie i menorze, nie ma natomiast wzmianki o dłoniach. AMRS, WOKOPWiM 1958–1962, sygn. 21/3, k. 15.

34. Rozmowa telefoniczna autora z Zacheuszem Pypiec, absolwentem szkoły kamieniarskiej w Jaworznie k. Legnicy, byłym pracownikiem konserwacji dzieł sztuki w Gdańsku, odbyta 25 stycznia 2011 r.

35. Napis w języku hebrajskim wryty dopiero w 2002 r. na prośbę ówczesnego ambasadora Izraela w Warszawie Szewacha Weissa. Brak napisu „Nigdy więcej” i tablicy informacyjnej z piaskowca przed wejściem na teren byłego obozu zagłady w języku hebrajskim odzwierciedla politykę ówczesnych komunistycznych władz polskich względem Izraela. Nazwę „Nigdy więcej” przyjęło stowarzyszenie powstałe pod koniec XX w. z inicjatywy Marcina Kornaka. W swojej ulotce programowej informuje: „Stowarzyszenie »NIGDY WIĘCEJ« przeciwdziała rasizmowi, ksenofobii i nietolerancji. Uważamy, że są to poważne zagrożenia, które

jako wyryty na kamieniu, postawionym tuż obok głównego pomnika napis, który zdaniem autorów, ma być tym, co zwiedzający zachowa w pamięci z odwiedzin Treblinki. Treblińskie NIGDY WIĘCEJ jest wołaniem umarłych do żywych wszystkich krajów, jest lekcją historii i nakazem, aktualnym dla każdej epoki” – napisała w swojej pracy Justyna Gąsowska³⁶. Pierwotnie przed projektowanym pomnikiem miał znajdować się fragment wiersza Broniewskiego pt. *Żydom polskim*, powstały jako reakcja na likwidację getta warszawskiego i poświęcony pamięci Szmula Zygielbojma:

...gdy zakończymy zwycięstwem krwawy nasz trud wieloletni:
każdy człowiek otrzyma wolność, kęs chleba i prawo
i jedna powstanie rasa, najwyższa: ludzie szlachetni³⁷.

Decyzja o rezygnacji z tego tekstu zapadła po śmierci autora. Trudno powiedzieć, jaka była tego przyczyna. Tekst Broniewskiego miał zastąpić fragment utworu *Pogrzeb* Mieczysława Jastruna, wykuty na dużym kamieniu narzutowym. Fragment ten miał być napisany w języku polskim i jidysz:

Jakże mam uczcić śmierć twoją
Jak iść za twoim pogrzebem
Bezdomna garstko popiołów
Pomiędzy ziemią i niebem³⁸

W sierpniu 1961 r. miała miejsce dyskusja pomiędzy Wojewódzką Dyrekcją Budowy Osiedli Robotniczych a Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym Żydów w Polsce, której celem było dostarczenie „kamienia szwedzkiego” do budowy pomnika centralnego. Pomysłu tego nie zrealizowano³⁹.

w bolesny sposób dotykają wielu ludzi. Pamięć o przeszłości zobowiązuje nas do walki z odradzającym się faszyzmem. Stowarzyszenie istnieje od 1996 r., zostało założone z inicjatywy działaczy nieformalnej, młodzieżowej Grupy Antynazistowskiej (GAN), funkcjonującej już od roku 1992. Od 1994 r. wydajemy magazyn „NIGDY WIĘCEJ”. Szerzej patrz: www.nigdywiecej.org.

36. J. Gąsowska, *op.cit.* s. 72.

37. Por. K. Radecka, *Upamiętnienie zrealizowane w Treblince*, [w:] *Co wiemy o Treblince? Stan badań*, red. E. Kopówka, Siedlce 2013, s. 312. (referat wygłoszony na konferencji naukowej w Treblince w 2011 r.). Radecka powołuje się na rysunek na kalce E-16 z datą 10 marca 1962 r., arch. ASP Gdańsk, zob. również *Notatka z konferencji w sprawie przebiegu prac na terenie b. Obozu Zagłady w Treblince, które odbyła się w dniu 7.IX.62r.*, arch. ASP Gdańsk, s. 2. Całość wiersza patrz Aneks II.

38. Całość wiersza patrz Aneks III.

39. AMRS, WOKOPWiM 1958–1962, sygn. 21/1, k. 69. Do Szwecji na 8–10 dni mieli udać się w tej sprawie Salo Fiszgrund, przedstawiciel TS-KŻ w Polsce i Franciszek Duszeńko. Jak wyjaśnia Wacław Kruszewski (ówczesny kierownik

W ogólnych zaleceniach postulowano: „Rozwiązanie kompozycji plastyczno-przestrzennej Pomnika dla uczczenia Ofiar kaźni hitlerowskiej, w tym pomordowanych dzieci oraz dla uczczenia powstania w dniu 2.VIII.43”⁴⁰. Były to zasadnicze cele upamiętnienia. Pomnik miał stanąć na „najwyższym wzniesieniu na terenie obozu”. Po przeprowadzonych badaniach archeologicznych wiemy, że lokalizacja nie pokrywa się z miejscem, gdzie stały komory gazowe, jak dotychczas sądzono⁴¹. Pomnik centralny należy uznać za symboliczny grobowiec dla tych wszystkich, którzy tu zginęli.

Za pomnikiem, w prostokątnym zagłębieniu, znajduje się upamiętnienie krematorium (fot. 13). Jest to wgłębiony prostokąt, wypełniony czarnym bazaltem, tworzącym nieregularne skrzepy i sople. Materiał na pomnik został bezpłatnie przekazany przez Zakład Topienia Bazaltu w Starachowicach. Wokół zagłębienia ustawiono 18 lamp na ciekłe paliwo, które po



13. Symboliczne upamiętnienie rusztów, na których Niemcy palili ciała Ofiar Obozu Zagłady Treblinka II (fot. B. Domalewska)

Wydziału Kultury i Sztuki Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sokołowie Podlaskim) w swoich wspomnieniach *Odpowiadam na paszkwil prof. Grossa* („Wieści Sokołowskie” nr 3 z dn. 20 stycznia 2011 r., s. 8), „szwedzcy Żydzi nie dostarczą granitu, jak wcześniej deklarowali, bo takowy dali już na warszawski pomnik Bohaterów Getta”.

40. AMRS, WOKOPWiM 1958–1962, sygn. 21/1, k. 8. Było to ogólne założenie upamiętnienia.

41. AMRS, WOKOPWiM 1958–1962, sygn. 21/3, k. 15.

zapaleniu do złudzenia przypominają płonący na tym miejscu stos złożony z ludzkich ciał⁴². Autorem tego upamiętnienia jest Adam Haupt. Pomnik, wystawiony na działania czynników atmosferycznych przez dziesięciolecia, uległ znacznej korozji.

22 000 m² powierzchni zostało pokryte betonem, na którym ustawiono 17 000 kamieni różnej wielkości (fot. 14). Beton ten przykrywa prochy pomordowanych tu ludzi⁴³. W „Projekcie wstępnym” rozważano dość ciekawe pomysły, które nie zostały zrealizowane, najprawdopodobniej ze względów technicznych: „Betonowe przykrywy mogił mogą być przez odpowiednie domieszki zabarwione lub mogą uzyskać fakturę zakrzepłej lawy. [...] Przewiduje się w zasadzie pokrycie betonowych przykryw cienką warstwą ziemi, na której dopuszcza się skąpą roślinność. Warstwa ta splukiwana na niektórych partiach przez deszcze będzie odsłaniała czerepy wypukłości pokryw najeżonych kamieniami”⁴⁴. Taka forma upamiętnienia powinna według projektantów: „Oznaczyć w sposób trwały masowe groby,



14. Kamienie upamiętniające Ofiary Obozu Zagłady Treblinka II
(fot. B. Domalewska)

42. Niestety od wiosny do jesieni ze względu na wymogi ppoż. obowiązuje zakaz używania ognia otwartego w kompleksie leśnym. Nie zawsze więc wizja artystyczna może być realizowana w rzeczywistości.

43. Już w 1947 r. Hersz Smolar, przewodniczący Centralnego Komitetu Żydów Polskich, postulował zalanie betonem masowych mogił i ogrodzenie terenu poobozowego.

44. AMRS, WOKOPWiM 1958–1962, sygn. 21/3, k. 12.

zabezpieczyć je przed profanacją, uniemożliwić chodzenie po nich, w dużym stopniu ochronić miejsca grobów przed zarośnięciem lasem i krzewami na przyszłość⁴⁵.

Franciszek Strynkiewicz powiedział: „Rozumieliśmy, że ten pomnik nie może być konwencjonalną rzeźbą figuratywną. Powinien sugerować dramat, powinien odtwarzać nastrój rozpacz i grozy. I zgodziliśmy się wszyscy trzej, że tego nie uzyskamy, dając bryły drobiazgowo obrabiane dłutem. Postanowiliśmy użyć brył rwanych, rozoranych jak gdyby wybuchami bomby. Na grobach i popiołach pomordowanych Niemcy posadzili las. Mieśliśmy wśród lasu zrobić mauzoleum i symboliczny cmentarz⁴⁶. Od strony wschodniej, na środku największej mogiły zalanej betonem, pozostawiono



15. Wierzyby na terenie upamiętnienia Obozu Zagłady Treblinka II
(fot. B. Domalewska)

45. AMRS, WOKOPWiM 1958–1962, sygn. 21/3, k. 15. Po trzydziestu latach przykrywa betonowa w wielu miejscach zaczęła się kruszyć, a kamienie, pozbawione mocowania, pochylać się. Są obszary zalane „chudym betonem”, czyli z małą zawartością cementu. Pierwsze prace remontowe płyty betonowej wykonano w 1992 r. z dotacji Wojewody Siedleckiego, odnowiono wówczas 2100 m². Kolejne prace wykonano w 1996 r. i 1998 r., wyremontowano łącznie 2886 m². Naprawy sfinansowała ówczesna Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, na czele której stał Andrzej Przewoźnik. W ostatnich latach kolejne partie uległy znacznej korozji, szczególnie w okolicach, gdzie rosną wierzyby, i w najbliższych latach należy podjąć prace naprawcze.

46. Wywiad z Franciszkiem Strynkiewiczem, „Sztandar Młodych” nr 189, 1965. Patrz: *Polska rzeźba pomnikowa w latach 1945–1995*, Warszawa 1995.

dwa niewielkie klomby, na których zasiano trawę i posadzono cztery wierzby⁴⁷. Miały one pokazać, że nawet przyroda płacze nad tym miejscem (fot. 15). Najprawdopodobniej pomysłodawczynią była Danuta Oppenheim.

Kamienie symbolizują macewy⁴⁸ – nagrobki na żydowskim cmentarzu jakim są masowe mogiły. Jest ich 17000, różnej wielkości i kształtu. Liczba nawiązuje do największej ilości osób, które mogły być zagazowane w ciągu jednego dnia (3 transporty po 60 wagonów, tj. 17000–18000). Dochodziło do tego sporadycznie. Inni interpretują kamienie jako postacie ludzkie⁴⁹. Cmentarz jest jednym z najważniejszych miejsc dla każdej gminy wyznaniowej. Określany jest jako „Dom Wieczności” czy „Dom Życia”⁵⁰. Na 221 granitowych głazach wypisano nazwy miast, z których przywożono tu Żydów⁵¹. Początkowo było ich 130 i pochodziły z obecnego terytorium Polski (fot. 16). Najprawdopodobniej przyjęto kryterium, że z danej miejscowości zginęło co najmniej 5000 Żydów. Kolejne dopisano w 1998 r. na wniosek inż. Benjamina Majerczaka, Sekretarza Generalnego Związku Żydów Pochodzących z Polski w Izraelu (Association of Polish Jews In Israel), dzięki wsparciu finansowemu Rady Ochrony Pamięci

47. W założeniu miały być to wierzby płaczące. Co ciekawe w innych językach tłumaczy się je jako „drzewa, które płaczą”. Posadzono jednak wierzby białe. Być może dlatego, że jest to nienaturalny teren dla tego gatunku, suchy piasek. Nawet wierzba biała jest trudna do utrzymania.

48. W języku hebrajskim macewa oznacza dosłownie nagrobek, stelę. Stanowiła pionowo ustawioną płytę, wykonaną z kamienia, drewna lub żeliwa, zwieńczoną prostokątnym, trójkątnym lub półkolistym zakończeniem. Umieszczano ją na grobie u wezłowia lub w nogach zmarłego. Do form macewy nawiązują głazy narzutowe układane na grobach na cmentarzach żydowskich w południowo-wschodniej Polsce. Patrz: *Polski słownik judaistyczny. Dzieje – kultura – religia – ludzie*, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, t. 2, s. 77–78. Pierwszy znany opis żydowskiego grobu pochodzi z Księgi Rodzaju (Bereszit 35,19–20): „I Rachel umarła, i została pochowana w Bet Lechem, w drodze do Efrat. Jakow ustawił macewę na jej grobie i jest to macewa grobu Rachel aż do dzisiaj”. (*Tora. Pardes Lauder. Księga Pierwsza. Bereszit*, Kraków 2001).

49. Informacja od Zacheusza Pypecia, który twierdzi, że tak interpretował je prof. Franciszek Duszeńko.

50. *Polski słownik judaistyczny. Dzieje – kultura – religia – ludzie*, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, t. 1, s. 296–297, podaje następujące definicje: Be(j)t moed le-chol chaj – dom uroczystego zgromadzenia wszystkich żyjących; be(j)t Chaim – dom życia wiecznego; be(j)t olam – dom światła. Można również spotkać nazwę bet hakwarot – dom mogił. W potocznym języku polskim używa się jeszcze często określeń zapożyczonych z jęz. niemieckiego: kirkut lub kirhof.

51. Spis ich i odszukanie w terenie umożliwi publikacja opracowana przez muzeum pt. *Plan symbolicznych kamieni*, Treblinka 2019.



16. Kamienie z nazwami miejscowości, z których deportowano Żydów do Obozu Zagłady Treblinka II (fot. B. Domalewska)

Walk i Męczeństwa w Warszawie. Dodane nazwy miejscowości pochodzą głównie z części dawnego Okręgu Białystok, z terenów, które po II wojnie światowej nie znalazły się w granicach Polski, jak też posiadające mniejszą liczbę zamordowanych. Akcję tę wspierał również Benjamin Anolik z Domu Bohaterów Gett w Izraelu. Miejscowość Celestynów wykuto w 1999 r. na prośbę mieszkańców, którzy działali poprzez Gminny Ośrodek Kultury. Uroczyste odsłonięcie tego kamienia miało miejsce 22 maja 1999 r. z udziałem młodzieży polskiej z Celestynowa i żydowskiej z Nowego Jorku oraz rabina Michaela Schudricha i księdza katolickiego Krzysztofa Czyżyka⁵². W późniejszych latach dopisano jeszcze kilka innych miejscowości, a w 2021 r. wykuto nazwę Marki. Osiem miejscowości jest wypisanych podwójnie, wynika to z dwóch powodów: 1) nie był sporządzony plan sytuacyjny z nazwami miejscowości, co utrudniało odnalezienie danej miejscowości i wykuwano ją jeszcze raz; 2) reprezentanci społeczności żydowskiej z danej miejscowości nie byli zadowoleni z miejsca, w którym znajdował się kamień z jej nazwą, głównie brano pod uwagę usytuowanie względem pomnika centralnego, i wykuwano ją jeszcze raz, już w miejscu „właściwym”. Nie udało się ustalić okoliczności wykonania napisu: „Męczennikom getta warszawskiego”.

52. Patrz „Celestynka. Miesięcznik Samorządowy” z 12 czerwca 1999 r.

Wśród kamieni znajduje się upamiętnienie postaci Janusza Korczaka (Henryka Goldszmita) i Dzieci (fot. 17). Jest to jedyne imienne upamiętnienie. Oficjalnego odsłonięcia dokonano 31 maja 1978 r., w przeddzień Międzynarodowego Dnia Dziecka. Uroczystość ta była też jedną z form uczczenia 100. rocznicy urodzin „Starego Doktora” i wpisywała się w obchody Roku Korczakowskiego. Odsłonięcia dokonał Janusz Wiczorek – przewodniczący Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Obecny był minister Jerzy Kuberski. Uroczystościom towarzyszyła inscenizacja poświęcona pamięci Korczaka, wykonana przez Centralny Zespół Artystyczny ZHP z udziałem artystów warszawskich.



17. Kamień pamięci Janusza Korczaka i Dzieci (fot. B. Domalewska)

W „Projekcie wstępnym” z 1960 r. planowano upamiętnić więcej osób: „Wysokość kamieni wahać się będzie w granicach 30–60 cm, przy czym niektóre z nich o odmiennym nieco kształcie, kolorze czy wielkości, ustawione w dostępnych do oglądania miejscach mogą mieć wykute napisy z nazwiskami wybitnych osób, które znalazły śmierć w Treblince”⁵³. Innym pomysłem było „upamiętnienie nazwisk ludzi sławnych zamordowanych w Treblince, założenie przewiduje w postaci tablic pamiątkowych ustawionych wzdłuż »czarnej« drogi, począwszy od rampy kolejowej, gdzie

53. AMRS, WOKOPWiM 1958–1962, sygn. 21/3, k. 14. Planowano upamiętnić Dawida Rubinowicza, autora pamiętnika.

wyładowywano przeznaczonych na śmierć do miejsca zagłady, gdzie stanie główny akcent – pomnik⁵⁴. Inż. A. Ciborowski zaproponował, by „na terenie lasu rozrzucić głazy z wyrytymi na nich nazwiskami ludzi pomordowanych”⁵⁵. Pomysłu tego nie zrealizowano. Cały czas do Muzeum kierowane są zapytania, dlaczego nie są indywidualnie upamiętnione osoby, które tu zginęły. Było kilka przypadków, że osoby samowolnie pozostawiały na terenie cmentarza kamienne tablice z wyrytymi nazwiskami. Powstał nawet pomysł wybudowania „Ściany Pamięci”, czyli miejsca specjalnie wyznaczonego na ten cel, w którym można by było umieszczać znormalizowane tablice. Po wielu dyskusjach, ostatecznie pomysł został odrzucony⁵⁶.

Całość założenia przestrzenno-pomnikowego utrzymana jest w kolorze szarym. Beton i granit mają przypominać o prochach 800 000–900 000 spoczywających tu ludzi. J. Gumkowski wystąpił nawet z następującym pomysłem, popularnym w latach sześćdziesiątych: „Obóz Treblinka jest zasadniczo jedną wielką mogiłą, proponuję również, jako akcent plastyczny, przekrój z pokazaniem ludzkich kości”⁵⁷. Na szczęście tej inicjatywy nie zrealizowano.

Wzdłuż drogi ustawiono znaki orientacyjne wskazujące kierunek zwiedzania. Są to betonowe odlewy o wymiarach 220 cm długości, 60 cm szerokości i 40 cm wysokości z następującymi objaśnieniami: 1) Treblinka – wejście, 2) droga śmierci, 3) karny obóz pracy – miejsce straceń, 4) karny obóz pracy, 5) miejsce straceń. Napisy wykonane są z metalu zatopionego w betonie⁵⁸.

54. AMRS, WOKOPWiM 1958–1962, sygn. 21/1, k. 24. Chodzi o „Drogę Śmierci”.

55. AMRS, WOKOPWiM 1958–1962, sygn. 21/1, k. 25.

56. Pomysł „Ściany Pamięci” został odrzucony w opracowaniu „Pomnik Zagłady Muzeum Treblinka, Studium Krajobrazowe” autorstwa mgr inż. architekt krajobrazu Anny Dymek i dra inż. architekta krajobrazu Macieja Świątkowskiego z Narodowego Instytutu Dziedzictwa (Warszawa 10 stycznia 2020 r., s. 41, w posiadaniu MT). Przy parkingu muzeum znajduje się wyznaczone miejsce, gdzie składane są „kamyki pamięci” i tablice z nazwiskami zamordowanych tu osób. Miejsce to powstało samoistnie i nie ma artystycznego założenia.

57. AMRS, WOKOPWiM 1958–1962, sygn. 21/1, k. 27. Takie formy upamiętnienia i przekazu zastosowano na Majdanku, w Sobiborze w pierwszym upamiętnieniu i w Stuthoff.

58. Niestety znaki te są mało widoczne dla zwiedzających, dlatego też zdecydowano się rozmieścić dodatkowe tablice informacyjne, ustawione na pionowych elementach betonowych, wskazujące kierunek zwiedzania z napisami polskimi i angielskimi. Mają one charakter czasowy. Elementy te spełniają rolę informacyjną, ale są uwagi co do ich estetyki w terenie.

Adam Haupt, na trzy lata przed śmiercią, w wywiadzie podsumowującym jego dokonania artystyczne, na pytanie: „Jest pan malarzem, scenografem, architektem, architektem wnętrz, projektował pan wnętrza w zamku w Książu, projektował pan wnętrza statków. Był pan rektorem, założycielem katedry projektowania architektury okrętów i wzornictwa przemysłowego w gdańskiej ASP. Gdyby pan spojrzął wstecz, którą z tych prac ceni pan najbardziej?”, odpowiedział: „To, co mi najbardziej leżało na sercu, to były założenia pomnikowe. Ale z wszystkich prac, które zrobiłem w moim życiu, najwyżej cenię sobie projekt Mauzoleum Ofiar Obozu Zagłady w Treblince [...]”. „Czy długo zastanawiał się pan, jak przekazać prawdę światu?” „Nie. Byłem pod ogromnym wrażeniem tej zbrodni. Niemcy zatarli ślady obozu. Ekshumowali setki tysięcy ciał i na polowych krematoriach zamieniali je w popiół. Ten popiół wrzucali do trzech głębokich na kilka metrów ogromnych dołów. Tam gdzie stoi pomnik, prochy ludzkie zalegały do 4 metrów. Gdy tam przyjechałem i ujrzałem świeże wykopy, które zrobili »ludzie-hieny« – poszukiwacze złota, nie miałem innej myśli, jak tylko upamiętnić ofiary zbrodni i raz na zawsze zabezpieczyć ich miejsce spoczynku przed profanacją. Stąd wziął się pomysł przykrycia wszystkich trzech pól grzebalnych grubą skorupą żelbetu, położoną bezpośrednio na ziemi, »miętko«, zgodnie z układem terenu bez żadnej sztucznej geometryzacji. Płyta ta wychodzi wprost z ziemi tak, jakby ziemia spuchła w miejscu, gdzie złożono prochy. W żelbetową skorupę wtopiłem 17 tysięcy szarych graniowych krzesaków. Jest tam też niewielka ilość małych czarnych bazaltowych kamieni, symbolizująca dzieci, które zostały zamordowane ze swoim opiekunem Januszem Korczakiem. Dziwne, ale prace związane z Mauzoleum Ofiar Obozu Zagłady w Treblince wykonałem niezwykle szybko, jakby w jakimś transie. Pomysł gonił pomysł. Czułem przy tym gdzieś w samym środku mego środka coś – jakby igłę busoli, która mną kierowała. Celem moim było nie przekazanie informacji o nieistniejącym obozie, ale wyrażenie jego upiornego sensu. Jeżeli ogrodzenie – to nie słupy z drutami kolczastymi, ale wielkie granitowe »baby« ustawione jedna przy drugiej. Jeżeli bocznicą kolejową, to nie prawdziwe szyny z drewnianym podkładami, a proste betonowe geometryczne bele wyznaczające linię torów. Utknąłem przy koncepcji symbolu polowego krematorium. Szkicowałem, robiłem dziesiątki modeli. Czułem, że musi mieć pamięć piekła. Przyszedł mi z pomocą topiony bazalt. Pojechałem do Starachowic. Kiedy wszedłem do hali produkcyjnej i ujrzałem rzędem stojące piece, a z uchylonych drzwiczek wypływały »brody« stopionego bazaltu poczułem na plecach gorąco. To jest to. Kazałem go odhartować, żeby nie był kruchy jak szkło i przesłać 7 wagonów do Treblinki. Potem z tego bazaltu ręcznie układałem jak mozaikę płytę 10 x 15 m. Poszczególne elementy przypominają raz greckie szaty, raz spalona polana, raz dziwne



18. Upamiętnienie Obozu Zagłady Treblinka II, widok z lotu ptaka (fot. R. Lewandowski)

gejzery. Kobiety wiejskie stojąc nad płytą w czasie uroczystości otwarcia Trebłinki płakały. A przecież nie ma tam żadnego napisu, że to upamiętnienie polowego krematorium. Ten płacz był dla mnie najwyższą nagrodą za to, co zrobiłem dla tych, dla których Trebлінka była stacją końcową⁵⁹.

Pierwsze uroczystości odbyły się na terenie byłego obozu zagłady już w kwietniu 1963 r., gdy jeszcze trwały prace budowlane. Wówczas to obchodzono 20. rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim. Wśród zebranych był izraelski prokurator, Gideon Hausner, oskarżyciel Adolfa Eichmanna. Co ciekawe, budowa pomnika zbiegła się w czasie ze schwytaniem Adolfa Eichmanna oraz z jego procesem w Jerozolimie. Oficjalne odsłonięcie upamiętnienia, które przyjęło nazwę „Mauzoleum Walki i Męczeństwa w Treblince” odbyło się 10 maja 1964 r. Zgromadziło się wówczas około 30 000 osób⁶⁰. Uroczystości rozpoczęto odśpiewaniem hymnu

59. W. Staroniewicz, *Od dzieciństwa chciałem zostawić po sobie ślady trwałe, żeby czas nie mógł tego tak łatwo ugryźć*, „Kurier Sopocki”, nr 1/2003 z 24 stycznia 2003 r., s. 5. Uwaga prof. A. Haupta o kobietach odnosi się do pokolenia pamiętającego wojnę i stykającego się ze świadkami wydarzeń. Wraz z odchodzeniem tego pokolenia muzeum kładzie nacisk na przekazywanie informacji historycznych o obozie i interpretację upamiętnienia.

60. Oficjalne dane prasowe z tego okresu.

polskiego. Prowadzącym był prof. Stanisław Turski – przewodniczący komitetu budowy pomnika. Odświeżeniem dokonał wicemarszałek Sejmu PRL – Zenon Kliszko. Wśród zebranych byli więźniowie Treblinki II: Jan-kiel Wiernik z Izraela, Richard Glazar z Czechosłowacji, Berl Duszkiewicz z Francji i Zenon Gołaszewski z Polski. Oprócz Janusza Wieczorka – przewodniczącego Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, przemawiało wiele osób, w tym Salo Fiszgrund – przedstawiciel społeczności żydowskiej w Polsce. Swoje wystąpienie wygłosił w języku jidysz, języku jakim posługiwała się większość wymordowanego społeczeństwa żydowskiego. „List otwarty do wszystkich pisarzy, uczonych i intelektualistów Europy i całego świata” odczytała Seweryna Szmaglewska, pisarka i więźniarka Auschwitz. Apelowano w nim o nieprzedawnianie po maju 1965 r. zbrodni hitlerowskich⁶¹. Przemówienie okolicznościowe wygłosił również Antoni Mierzwiński – przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Warszawskiej Rady Narodowej⁶². Wieńce złożyło 150 delegacji, m.in. dr Nachum Goldman – przewodniczący Światowego Kongresu Żydów, Charles Jordan – generalny dyrektor Jointu oraz przedstawiciele organizacji żydowskich z Włoch, Kuby, Rumunii, Izraela i ZSRR⁶³.

61. Patrz Aneks VI.

62. Patrz Aneks VII. Treść tego przemówienia jest potwierdzeniem tezy, że Treblinka została upamiętniona w reakcji władz polskich na możliwość przedawnienia zbrodni ludobójstwa w RFN i ukazuje polityczny sposób myślenia władzy o tym miejscu w 1964 r.

63. M. Rusiniak, *op.cit.*, s. 50–53.

ANEKS I

Obywatele!

Każdy rok oddala nas od okrucieństw II wojny światowej.

Oddala, ale nie wykreśla z naszej pamięci obrazu zniszczeń wojennych i śmierci milionów rozstrzelanych i pomordowanych.

Świadomość, że naród polski i kraj nasz były szczególnie dotknięte w latach wojny i okupacji, że ponieśliśmy olbrzymie ofiary, każe pamiętać o tych, którzy zginęli, czcić ich pamięć, mówić o ich bohaterstwie, o walkach i o męczeństwie.

Z historii lat wojny i okupacji my, ocaleni, winniśmy dążyć wytrwale, aby nigdy już więcej nie było wojen i żeby ludzie nie musieli umierać w obozach koncentracyjnych. Pamiętając o poległych pamiętajmy o miejscach walk i miejscach straceń, o pojedynczych i masowych grobach, o obozach koncentracyjnych, które ostały się jako świadectwo ludobójstwa i ostrzeżenie przed wojną i faszyzmem. Mamy obowiązek upamiętnienia wszystkich miejsc walk i straceń, musimy otoczyć je pamięcią, bo są one symbolami walki o wolność jednostki i narodu, symbolami bezprzykładnego w dziejach bohaterstwa i cierpień.

O obowiązku tym przypomina nam ustawa z 2 lipca 1947 r. nakazująca upamiętnienie męczeństwa narodu polskiego i innych narodów, między innymi w takich obozach jak Oświęcim, Brzezinka i Majdanek.

Jesteśmy obowiązani wznosić na terenach b. obozów koncentracyjnych trwałe, pomniki-muzea gromadzące dowody zbrodni hitlerowskich, oskarżające morderców, sprawców wywołania II wojny światowej i twórców obozów koncentracyjnych.

Ustawa z 2 lipca 1947 r. zobowiązała Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, aby tereny byłych obozów koncentracyjnych zostały zachowane i otoczone opieką całego społeczeństwa. Na nas więc ciąży ogrom zadań i odpowiedzialności za wykonanie testamentu pomordowanych, za wykonanie woli narodu i postanowień ustawy w sprawie uporządkowania i przekazania pod ochronę społeczeństwa miejsc walki i miejsc straceń. Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa postanowiła kontynuować akcję porządkowania i rejestracji wszystkich miejsc walki i męczeństwa, a specjalna uchwała ma przyspieszyć sprawę uporządkowania cmentarzy i terenów byłych obozów koncentracyjnych. Przez złożenie hołdu poległym i pomordowanym bohaterom walk narodowowyzwoleńczych chcemy zaszcześcić w sercach

i umysłach młodego pokolenia najszlachetniejsze idee patriotyzmu i niepodległości – braterstwa i międzynarodowej solidarności.

Stojąc na straży pokoju i czynnie walcząc o pokój wychowujemy młode pokolenie w nienawiści do wojny i faszyzmu.

Dołożymy wszystkich sił i starań, aby pracą i wierną służbą dla Ojczyzny stawić czoło niebezpieczeństwu nowej wojny, niebezpieczeństwu odradzającego się militaryzmu i rewizjonizmu niemieckiego.

Przez upamiętnienie miejsc walki i straceń dajemy świadectwo o ofiarach, jakie poniósł naród polski w walce z hitleryzmem i jednocześnie oddajemy hołd poległym i pomordowanym.

Trwałe pomniki, jakie wznieśliśmy i wznosić będziemy na terenach byłych obozów koncentracyjnych, przypominają światu, że nie wykreśliśmy z naszej pamięci okrucieństw popełnionych przez hitlerowców w obozach koncentracyjnych i w latach okupacji.

Na terenach b. obozów koncentracyjnych, na miejscach, które są świadectwem patriotyzmu, odwagi i męczeństwa więźniów Polaków i więźniów innych narodowości będziemy tworzyć muzea i wznosić pomniki. Otoczymy opieką i pamięcią te szlaki bojów partyzanckich i żołnierzy Odrodzonego Wojska, na których żołnierze nasi wraz z żołnierzami armii radzieckiej wytyczali nowe granice Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Podejmując apel społeczeństwa oraz apel zawarty w tysiącach listów otrzymywanych od rodzin po zamordowanych i organizacji społecznych, Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa postanawia rozwinąć szeroką akcję, której celem jest upamiętnienie wszystkich miejsc walki i straceń. Tworząc obywatelskie komitety ochrony pomników walki i męczeństwa, pragniemy zewidencjonować w Polsce wszystkie miejsca walki i straceń.

W oparciu o inicjatywę społeczną pragniemy upamiętnić każde miejsce, które było świadkiem walki i męczeństwa. W pracy, jaką podejmujemy, liczymy na współdziałanie i pomoc organizacji młodzieżowych, a w szczególności liczymy na czynny udział Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Harcerstwa Polskiego.

Apel nasz kierujemy również do rad narodowych, do wszystkich organizacji społecznych, do szkół i zakładów pracy, aby wzięły udział w akcji roztoczenia opieki nad wszystkimi miejscami walki i męczeństwa.

12.3/4/DG

Źródło: Archiwum Muzeum Regionalnego w Siedlcach, Wojewódzki Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Upamiętnienie terenu byłego obozu kaźni w Treblince 1958–62, sygn. 21/1, k. 97.

ANEKS II

Władysław Broniewski
(1897–1962)

Żydom Polskim

Pamięci Szmula Zygielbojma

Z polskich miast i miasteczek nie słychać krzyków rozpaczny,
padli, jak hufiec bojowy, warszawscy obrońcy getta...
Słowa me we krwi nurzam, a serce w ogromnym płaczu,
dla was, o Żydzi polscy, polski tułaczy poeta.

Nie ludzie, lecz psy okrwawione, i nie żołnierze, lecz kaci
przyszli, by śmiercią porazić was, wasze dzieci i żony:
gazem w komorach wydusić, wapnem w wagonach wytracić
i szydzić z umierających, bezbronnych i przerażonych.

Lecz wyście podnieśli kamień, by cisnąć nim kanoniera,
który nastawiał działą, by dom wasz zburzyć do szczytu...
Synowie Machabeuszów! i wy potraficie umierać,
podjąć bez cienia nadziei walkę, we Wrześniu zaczęta.

Oto, co trzeba wyryć, jak w głazie, w polskiej pamięci:
wspólny dom nam zburzono i krew przelana nas brata,
łączy nas mur egzekucyj, łączy nas Dachau, Oświęcim,
każdy grób bezimienny i każda więzienna krata.

Wspólne zaświeci nam niebo ponad zburzoną Warszawą,
gdy zakończymy zwycięstwem krwawy nasz trud wieloletni:
każdy człowiek otrzyma wolność, kęs chleba i prawo
i jedna powstanie rasa, najwyższa: ludzie szlachetni.

ANEKS III

Mieczysław Jastrun
(1903–1983)

Pogrzeb

Trumną był piec krematorium:
Z powietrza przejrzyste wieka,
I dym z żywego człowieka,
Wywiany kominem historii.

Jakże nam uczcić śmierć twoją,
Jak iść za twoim pogrzebem?
Bezdomna garstko popiołu
Pomiędzy ziemią i niebem!

Jak rzucić wieniec zielony
Na grób wykopany w powietrzu?
To arka na cztery strony
Świata – pod ogniem najeźdźców!

Nie spłynie z armat milczących
Nie istniejąca twa trumna,
Tylko powietrzna kolumna
Oświeca śmierć twoją słońcem.

I jest milczenie olbrzymie
Na ziemi jak sztandar zdeptany,
W trupów zadusznym dymie
I w krzyku ukrzyżowanym.

ANEKS IV

**Przemówienie okolicznościowe
wygłoszone w dniu 10 maja 1964 r. przez
Ministra Janusza Wieczorka
Szefa Urzędu Rady Ministrów
Przewodniczącego Prezydium
Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa**

Szanowni Zgromadzeni

Szanowni Goście, droga młodzieży!

Zebraliśmy się w tym cichym zakątku wsi polskiej, ażeby oddać hołd tym, którzy zginęli z rąk zbrodniarzy hitlerowskich.

Tu, w Treblince, w międzynarodowym obozie zagłady, zbrodniarze hitlerowscy realizowali swój plan obłąkańczy, plan wymordowania obywateli z Polski, z Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Jugosławii, Niemiec i Związku Radzieckiego.

Obozy zagłady i komory gazowe, były tymi najnowocześniejszymi i najbardziej udoskonalonymi środkami mordowania niewinnych ludzi.

Nad doskonałością tych urządzeń pracowali nie tylko zbrodniarze SS, ale pracowali naukowcy i inżynierowie, pracowały wielkie koncerny niemieckie oddające myśl techniczną i oddające środki finansowe do dyspozycji ludobójców.

Długoletni więzień Oświęcimia, Premier Józef Cyrankiewicz, na procesie b. komendanta obozu oświęcimskiego, powiedział: „Nie wiem, czy jest jakikolwiek więzień obozów hitlerowskich, który by umiał wypowiedzieć całą prawdę o hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Nie wiem, czy w słownictwie ludów całego świata jest słowo, które by dało pojęcie i oddało tragizm męczarni ludzi za drutami i które by oddało tragedię warunków, w jakich ludzi ci byli mordowani. Ja tego na pewno nie będę umiał wypowiedzieć”.

Polska, która pierwsza stawiała czoło zbrodniarzom hitlerowskim i pierwsza przeciwstawiła się nawale hitlerowskiego barbarzyństwa, pierwsza zagroziła drogę zbrodni hitlerowskiej – pokonana w walce, poniosła najwyższe ofiary. Nie ma rodziny w naszym kraju, która by nie opłakiwała śmierci najbliższych.

6 mln. ofiar, 6 mln. pomordowanych, daje pojęcie o rozmiarach tragedii naszego narodu, o rozmiarach popełnionych zbrodni na narodzie polskim. Na terenach Polski jest 14 tys. miejsc masowych mordów, egzekucji, pacyfikacji, obozów koncentracyjnych, obozów jenieckich, obozów przymusowej pracy i miejsc zagłady.

Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa wydała jedyną na świecie mapę o oznaczeniach, których nie zna żadna inna mapa świata.

Jest to mapa, która nosi tytuł:

„Zbrodnie hitlerowskie na ziemiach polskich w latach 1939–1945”.

Jest to jedyny w swoim rodzaju dokument, którego nie wydała żadna kartografia świata.

Ale i ten dokument, jedyny w swoim rodzaju, nie obejmuje wszystkich zbrodni, bo na mapie naniesiono te tylko miejsca, na których śmierć poniosło ponad 50 osób.

Gdybyśmy chcieli objąć zbrodnie poniżej tej liczby, to właściwie każdy metr ziemi polskiej w okresie hitlerowskiej okupacji, oznaczony powinien być symbolem zbrodni i śmierci.

Spójrzcie na mapę.

Są na niej miejsca, które budzą grozę i przerażenie, są miejsca, które dzisiaj mimo upływu lat, ostrzegają.

Są to: Oświęcim, Brzezinka, Majdanek, Sobibór, Bałzec, Chełmno, Sztutowo, Rogoźnica, Fort VII w Poznaniu, Płaszów k. Krakowa.

I jest wśród nich Treblinka obóz śmierci, w którym nawet nie zachowano pozorów morderczej pracy, bo był to obóz, do którego ludzie przyjeżdżając, wprost z rampy kolejowej, szli na zagładę.

Ta ziemia, na której stoimy, jest jednym z największych cmentarzy naszego kraju.

Pod betonowymi płytami symbolicznego cmentarza, kryją się szczątki 800 tys. ludzi, z 10 krajów okupowanej Europy.

W systemie hitlerowskim obozów śmierci, Treblinka zajmuje szczególne miejsce.

Tu nie było baraków, w których trzymano więźniów.

Stąd była tylko droga do komór gazowych i do dołów, w których palono ciała.

W ciągu dwóch godzin od momentu wyładowania transportu, zamordowane już ofiary rzucono do dołów, oblewano benzyną i w ten sposób palono ich ciała.

Od lipca 1942 r. do sierpnia 1943 r., a więc w ciągu roku, zamordowano i spalono 800 tys. ofiar spośród ludności żydowskiej z Polski, Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Jugosławii, Niemiec i Związku Radzieckiego.

Na kamieniach nie umieszczono żadnych nazwisk.

Wyryto jedynie nazwy państw i miejscowości, z których przywieszono ofiary. Bandyci hitlerowscy dla upozorowania, że przyjeżdżający jadą do sanatorium, kazali wybudować dworzec kolejowy.

Strzałki informowały o pociągach, których nie było.

Wydrukowane były rozkłady jazdy, chociaż żaden inny pociąg, poza pociągiem śmierci, tym szlakiem nie jechał.

Był nawet zegar stacyjny, który niezmiennie wskazywał godzinę 6-tą. Był również fikcyjny „lazaret” obok dworca, na którym umieszczono emblemat Czerwonego Krzyża.

Pomyślcie, co za cynizm.

Nie oszczędzono dobrego imienia nawet tej, budzącej u wszystkich ludzi nadzieję – instytucji Czerwonego Krzyża.

Umieszczając znak pomocy w nieszczęściu, hitlerowcy chcieli odsunąć wszelkie podejrzenia, że dopuszczają się największej zbrodni, jakiej nie znały dzieje.

Całe to teatrum było potrzebne ludobójcom, ażeby utrzymać niewinne ofiary w nieświadomości, że jest to ostatni etap w ich życiu, a droga która im pozostała wiedzie tylko do śmierci.

Kiedy np. jeden z Francuzów jadący z Paryża do Treblinki zapytał na dworcu w Warszawie, czy jeszcze daleko – ostrzegano go, radzono ucieczkę i ofiarowywano pomoc.

Francuz nie dał wiary temu ostrzeżeniu, wyjął świstek papieru, na którym wypisana była Treblinka, nazwa ulicy, nr willi i nr jego przyszłego mieszkania.

Oto cynizm, na który zdobyć się mogli tylko ludobójcy.

Tu w Treblince czas zamknięty był w dwóch godzinach, a stoper w rękę komendanta obozu był wyznacznikiem kolejności dla transportów skazanych na palenisko.

Treblinka nie działała w odosobnieniu.

Rozkazy przychodziły z Berlina i rozkazy wydawał nie tylko sam Hitler, Himmler i Goebels.

Wśród wydających rozkazy byli ci sami zbrodniarze, którzy dziś w NRF siedzą na ławie oskarżonych we Frankfurcie.

Dyspozycje wychodziły często od tych, którzy dzisiaj w NRF zajmują miejsca w aparacie wymiaru sprawiedliwości, w policji, wojsku i administracji ogólnej.

„Rzemieślnicy” śmierci prześcigali się w wynajdowaniu wciąż nowych metod przyśpieszających proces zagłady.

Jedną z nich, było zmuszanie do biegu i ćwiczeń fizycznych przed wpuśnięciem ludzi do komór gazowych.

Gdy serca biły szybciej, gdy intensywniej pracowały płuca, szybciej działał gaz w komorach, szybciej umierały ofiary w komorach gazowych.

A to przecież był główny cel tego obozu zagłady.

Tu w Treblince jednakowy los spotkał wszystkich – dzieci i dorosłych.

Na placu pozostawały stopy odzieży, obuwia i innych przedmiotów, a wśród nich wiele dziecinnych zabawek.

Ludobójcy nie mieli litości. To uczucie było im obce.

Jeżeli mieli uczucie, to tylko uczucie nienawiści.

Ofiarom zabierano biżuterię i kosztowności. Zamordowanym wrywano złote zęby, obcinano włosy. Wśród wielu dokumentów zachowały się frachty kolejowe.

Tylko w dniach od 2 do 20 września 1942 r. wysłano z Treblinki do Rzeszy ponad 200 wagonów wypełnionych z przedmiotami, jakie zostały po zamordowanych.

Na linii Treblinka – Berlin kursowały specjalne samochody wywożące skrzynie z cennymi kosztownościami.

2 sierpnia 1943 r. powstał bunt więźniów.

Zrozpaczeni, z gołymi rękami, rzucali się na uzbrojonych oprawców. Więźniowie zabili kilkunastu esesmanów, podpalili część budynków. Z kilkuset więźniów, którzy uciekli, zaledwie kilkunastu zostało przy życiu.

Rozkazy mordowania i gazowania wydawali ci, którzy jeszcze dzisiaj noszą mundury generalskie, zasiadają we władzach NATO, są doradcami mocarstw zachodnich w walce z komunizmem. Bezpośredni zbrodniarze z Treblinki podobno mają być sądzeni i chyba dojdzie do procesu, jeżeli ich „towarzysze broni” będący dziś na stanowiskach dozorców więziennych i ich adwokaci, byli koledzy z NSDAP – nie ułatwią im ucieczki i nie zabezpieczą azylu, poza granicami NRF.

Uznajemy postawę tej części społeczeństwa NRF, a zwłaszcza tych przedstawicieli świata nauki, pisarzy, dziennikarzy i młodzieży, która moralnie oskarża i która współdziałała na rzecz zasądzenia ludobójców. Ale wiemy również, że są siły w NRF, które nadal działają w odwrotnym kierunku, które chcą puścić, w niepamięć zbrodnie hitlerowskie, które świadomie przedłużają proces ścigania zbrodniarzy, ażeby po dniu 9 maja 1965 r. puścić w niepamięć zbrodnie i zbrodniarzy, jacy w chwili obecnej cieszą się pełnią swobód, a nawet korzystają z państwowych emerytur w NRF.

Wyrównaniem rachunku zbrodni nie jest odwet i nie jest zemsta, lecz wymiar sprawiedliwości.

W akcji, którą podejmujemy jako b. więźniowie obozów hitlerowskich, jako członkowie ruchu oporu, jako Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa i jako Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, liczymy na pomoc i zrozumienie wszystkich ludzi dobrej woli również i w NRF.

Największą jednak realną siłą antyfaszystowską, konsekwentnie walczącą z rewizjonizmem, militarystką i odwetowcami bońskimi, jest w narodzie niemieckim Niemiecka Republika Demokratyczna, ideowy i polityczny sojusznik w naszej walce o utrwalenie pokoju między narodami.

Mówiłem o tej części społeczeństwa w NRF, która realistycznie ocenia sytuację, opowiada się za porozumieniem z państwami bloku socjalistycznego, przeciwdziała polityce zimnowojennej bońskich odwetowców, jest za współpracą między narodami.

Kiedy opłakujemy śmierć milionów ludzi, kiedy stoimy nad prochami 800 tys. żywcem spalonych tu w Treblince, kiedy dziś jeszcze na synagogach wielu krajów Europy odnajdujemy znaki swastyki, kiedy dziś jeszcze rozpala się uczucia nienawiści do Żydów, kiedy dziś jeszcze głosi się hasła rasizmu i antysemityzmu, kiedy dziś jeszcze w NRF jawnie działają żołnierze i oficerowie b. formacji SS i SA, a kanclerz Erhard udziela swego poparcia polityki odwetu i rewizjonizmu – godzi się przypomnieć treść deklaracji moskiewskiej z 1 listopada 1943 r., na której figurują podpisy przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego.

Z chwilą zawarcia jakiegokolwiek rozejmu, z jakimkolwiek rządem, który będzie wówczas w Niemczech, ci niemieccy oficerowie i żołnierze, a także członkowie partii hitlerowskiej, którzy są odpowiedzialni za udział w okrucieństwach, masakrach i egzekucjach, zostaną wydani państwom, w których dopuścili się swych ohydnych zbrodni, w celu osądzenia i ukarania zgodnie z prawami tych państw i ich wolnych rządów.

Na tej podstawie została wydana deklaracja poczdamska z lipca 1945 r. i zawarte zostało porozumienie londyńskie z 6 sierpnia 1945 r. potwierdzające prawo państw poszkodowanych do żądania wydania przestępców hitlerowskich.

Sojusznicza Rada Kontroli Niemiec w ustawie z 20 grudnia 1945 r. zobowiązała komendantów poszczególnych stref okupacyjnych do aresztowania i ekstradycji osób, które zostały oskarżone o popełnienie przestępstwa poza terenem Niemiec.

Szanowni Zebrani!

Od ukończenia wojny minęło 19 lat.

Mimo upływu czasu, każdy z nas ma jeszcze żywo w pamięci przeżycia, które zraniły serca i które zrodziły żalobę, jaką nosić będziemy do końca naszego życia.

Są tacy na świecie, którzy chcą żebyśmy zapomnieli o zbrodniach i zbrodniarzach, są tacy, którzy nerwowo czekają na termin przedawnienia ścigania zbrodniarzy hitlerowskich – są tacy, którzy wierzą w obiektywizm wszystkich sądów NFR i wierzę, że ci spośród sędziów, którzy są w aparacie wymiaru sprawiedliwości w NRF – a za czasów Hitlera i jemu służyli – będą wydawać wyroki skazujące; są tacy, którzy w odszkodowaniu pieniężnym widzą zadośćuczynienie, jak gdyby istniała na świecie cena ludzkiego życia.

Tym wszystkim odpowiadamy: nie ma zapomnienia zbrodni hitlerowskich!

Nie może być terminu przedawnienia dla ścigania i sądenia ludobójców, którzy dopuścili się tak wielkich zbrodni na narodach. Miną lata, a o zbrodniach hitlerowskich powinny mówić przyszłe pokolenia, a same ślady zbrodni powinny przetrwać wieki.

Musimy pamiętać i będziemy pamiętać!

Przypominamy i mówimy o lekcjach zarówno dalekiej przeszłości, jak i o lekcjach z drugiej wojny światowej.

Dlatego przypominamy o tym, bo są ludzie, którzy nie chcą wyciągać nauk z historii i są organizacje, gazety, rozgłośnie, jest literatura i film, których cała działalność zmierza do przeciwdziałania idei odprężenia międzynarodowego, do siania niepokoju w świecie.

Tym zaś, którzy wierzą w obiektywizm wszystkich sądów NRF przypominamy.

Federalne Ministerstwo Sprawiedliwości w NRF ogłosiło w połowie 1965 r. dane z których wynika, że spośród 12.846 zbrodniarzy wojennych, postawionych w stan oskarżenia w okresie od 8 maja 1945 r. do końca 1962 r. otrzymało wyroki skazujące tylko 5.420 osób przy czym zaledwie 75 spośród nich otrzymało najwyższy wymiar kary – dożywotnie więzienie.

Natomiast wobec pozostałych – mimo, że każdy z nich winien był śmierci setek ludzi – poprzestano na stosunkowo niskich karach – a niekiedy nawet tylko na grzywnach pieniężnych.

Ministerstwo Sprawiedliwości NRF pomija milczeniem fakt, że większość z owych 5 tys. 426 ludzi skazana została nie przez sądy zachodnio-niemieckie, lecz przez trybunały wojskowe USA, Anglii i Francji: to w pierwszych latach po wojnie.

Prawie wszyscy ci ludzie od dawna przebywają już na wolności.

W r. 1958 utworzono w Ludwigsburgu Centralny Urząd Badania Zbrodni Hitlerowskich.

W ciągu 6 lat Urząd ten przekazał prokuraturze sprawy 463 osób. Wyroki skazujące zaś otrzymało zaledwie 120 zbrodniarzy wojennych, przy czym większość z nich skazano na karę więzienia od 3 do 10 lat.

SS-owiec Harder np. który brał bezpośredni udział w paleniu ludzi żywcem skazany został tylko na 3,5 roku więzienia tak, jak za drobną kradzież.

Sąd przysięgłych w Giessen skazał w marcu 1962 r. byłych nazistów Kirschnera, Hoffmanna i Pillicha na 3 lata więzienia, jakkolwiek udowodniono im w pełni udział w zabójstwie 162 obywateli polskich.

Na procesie w Norymberdze w maju 1963 r. b. komisarz policji kryminalnej J. Paul skazany został za zamordowanie na Ukrainie 2.400 obywateli radzieckich na karę tylko 7 lat więzienia.

W tej sytuacji i wobec roli jaką mocarstwa zachodnie wyznaczyły NRF w NATO, wobec groźby uzbrojenia Bundeswehry w broń nuklearną, wobec coraz głośniejszych wypowiedzi żądań rewizji granic na Odrze i Nysie – nas Polaków obowiązuje szczególna czujność.

Pamiętamy dobrze zbrodnie „rycerskiego” Wehrmachtu.

Pamiętamy, jakie to „cnoty żołnierskiej” reprezentowali zbrodniarze w mundurach SS i Wehrmachtu, mordujący bezbronną ludność na okupowanych terenach.

Jak długo nie zamilknie ostatni głos faszysty, jak długo zbrodniarze wojenni będą zabiegać o broń atomową dla Bundeswehry, dowodzoną przez starą kadre hitlerowskich generałów, tak długo istnieje potencjalna groźba nowej wojny.

Polityce odwetu i polityce wojny przeciwstawiamy politykę współistnienia między narodami.

Walczymy i będziemy walczyć nieustannie o utrwalenie pokoju na świecie. Polska wniosła i wnosi poważny wkład w dzieło pokojowego współistnienia.

Wierzymy, że ostatecznie zwycięży rozsądek polityczny, zwycięży idea pokoju.

Proces frankfurcki raz jeszcze ukazał całe bestialstwo i całą ohydę hitlerowskiego aparatu śmierci, sadyzm i okrucieństwo bezpośrednich sprawców zbrodni.

Oskarżeni zachowują się tak butnie, jakby to nie oni siedzieli na ławie oskarżonych, tylko oskarżali.

A jeden z oskarżonych oświadczył, że jeżeli czegoś żałuje, to tego tylko że nie zdążył zamordować tych, którzy dzisiaj występują w roli świadków i ich oskarżają.

Ale we Frankfurcie zasiadło zaledwie tylko kilkunastu zbrodniarzy hitlerowskich.

Tysiące ich przebywa na wolności w NRF, wielu zajmuje eksponowane stanowiska w bońskim aparacie państwowym.

Przeciwko przedawnieniu ścigania zbrodniarzy wystąpił rząd polski, a Sejm PRL uchwalił ustawę, która przerywa bieg przedawnienia zbrodni popełnionych przez hitlerystów.

Wierzymy głęboko, że inne państwa podejmą inicjatywę Rządu i Sejmu polskiego i że cała cywilizowana ludzkość przyłączy się do stanowiska, które jest protestem przeciwko zbrodniom i ludobójcom.

Nie może być pobłażania dla ideologów i wykonawców ludobójczej doktryny hitlerysty.

Wśród tysięcy zbrodniarzy, którzy bezkarnie żyją w NRF, znajdują się także zbrodniarze z Treblinki.

Ani jeden z nich nie stanął dotychczas przed sądem.

Jeden z najbardziej krwawych oprawców Treblinki, zastępca komendanta obozu, Untersturmführer Kurt Franz od 1961 r. przebywa w areszcie śledczym w Düsseldorfie.

Pomimo bezspornych dowodów jego winy, pomimo konfrontacji z niedoszłymi ofiarami, władze sądowe NRF w ciągu trzech lat nie umiały, czy też nie chciały sformułować przeciwko niemu formalnego aktu oskarżenia.

Nie było także procesu przeciwko innym ludobójcom z Treblinki: komendantowi obozu SS Hauptsturmführerowi Stangelowi, Hauptscharführerowi Fritzowi Kutnerowi, Unterscharführerowi Adolfowi Miete i kilkudziesięciu innym, których nazwiska znane są dobrze w NRF i w innych krajach.

Oddając hołd pomordowanym, domagamy się jednocześnie kary dla katów i zbrodniarzy.

Tego domaga się sprawiedliwość, taka musi być wola żyjących, jeżeli szczerą jest nasza żałoba po zamordowanych.

Szanowni Zgromadzeni!

Rząd polski otacza czcią, pamięcią i opieką miejsca straceń i miejsca masowej zagłady.

Na terenach b. obozów hitlerowskich powstały muzea martyrologii narodu polskiego i innych narodów, które utrzymywane są kosztem kilkudziesięciu milionów złotych z dotacji Ministerstwa Kultury i Sztuki i z dotacji rad narodowych.

Utrzymujemy te muzea, aby prawda o zbrodniach hitlerowskich uczyła i ostrzegała.

W Treblince hitlerowcy chcieli zatrzeć ślady swoich zbrodni.

Nie zdołali jednak zatrzeć wszystkiego, szczątki niewinnie pomordowanych leżą tu pod płytą betonową, rozsiane są na kilkudziesięciu hektarach b. obozu.

Ucząc historii – mówimy o nieszczęściu, jakim jest wojna, uczymy czym był faszyzm, do jakich skutków prowadzi polityka antykomunizmu i antysemityzmu.

Mówimy o zbrodniach Hitlera, Goeringa, Goebelsa, Himmlera i innych hitlerowców nie dlatego, aby zaszczerpić jad nienawiści do narodu niemieckiego z którym chcemy żyć spokojnie i przyjaźnie, ale czynimy to dla przekazania strasznej prawdy o hitleryzmie i jego zgubnej dla ludzkości polityce. Na pomniku, który za chwilę odsłonimy, wyryty jest krzyk pomordowanych, a w tym krzyku zawarta jest prawda pokój miłujących ludów.

„Nigdy więcej wojny! Nigdy więcej faszyzmu! Nigdy więcej obozów koncentracyjnych!”

Widowym dowodem naszej czci i hołdu, jaki składamy bohaterom i męczennikom zamordowanym tu w Treblince jest ten cmentarz, –mauzoleum, jest pomnik, którego odsłonięcia za chwilę dokonamy, a który został wzniesiony z dotacji rządu polskiego i ze składek licznych organizacji żydowskich różnych krajów, a także ze składek pojedynczych osób z Polski i ze świata.

Komu drogi jest pokój i życie ludzkie – ten musi potępić wojnę i faszyzm!

Kto głosi hasło pokojowego współżycia między narodami – ten musi potępić politykę dyskryminacji rasowej i narodowej, ten musi potępić antysemityzm.

Kto nie chce wojny, musi czynnie walczyć o pokój, musi potępić politykę bońskich odwetowców i rewizjonistów.

Niech żyje POKÓJ, niech żyje BRATERSTWO ludów.

Pochylmy głowy i chwilą ciszy uczcijmy ich śmierć męczeńską.

Źródło: Archiwum Muzeum Treblinka, *Księga pamiątkowa 1964–1977*, sygn. 5/1, s. 1–10.

ANEKS V

[przemówienie wygłoszone w języku jidysz 10 maja 1964 r., tłumaczyła Anna Szyba]

Salo Fiszgrund

Z pochylonymi głowami, pogrążeni w głębokim żalu i bólu stoimy tu na wielkim masowym grobie naszych drogich braci i siostr, ojców i matek, starców i dzieci – około 800 000 (osiemset tysięcy) Żydów okrutnie udręczonych i zamordowanych przez hitlerowskich katów. Ofiary morderców oddawały swe ostatnie tchnienie w warunkach, których nie da się opisać. Spuszczono z nich każdą kroplę krwi, kozakami przestępców z SS podeptano ich ludzką godność, a na koniec zagazowano i spalono na stosie.

Masy żydowskie żyły na polskiej ziemi od setek lat. Pracowały, tworzyły wielkie dzieła kultury, wraz z polskim ludem pracującym walczyły przeciwko uciskowi społecznemu i politycznemu, o wolność i sprawiedliwość. Nastał faszyzm Hitlera i wydał swój okrutny wyrok: niech z polskiej ziemi, zewsząd wymazane zostanie słowo Żyd! Niech naród zostanie zagazowany i spalony w krematoriach! Absolutna, pełna, fizyczna i biologiczna zagłada narodu żydowskiego niech ułatwi drogę dla tysiącletniego panowania hitlerowskiego, by wszystkie narody stały się później niewolnikami i służyły niemiecko-faszystowskiemu imperium.

Najgorszą cenę zapłacił naród żydowski: sześć milionów zamordowanych Żydów!

Zgładzona została najbardziej twórcza wspólnota na świecie. Historia Żydów polskich została wymazana, a wszystko dlatego, że na jakiś czas faszyzm niemiecki doszedł do władzy, ponieważ świat wplątany został w przepaść okropnej wojny, ponieważ nienasycony niemiecki imperializm i militarizm postanowiły ogniem i mieczem zrealizować swe dzikie, krwiożercze plany.

Dziś zebraliśmy się tutaj, żeby z nabożną czcią wspomnieć naszych najdroższych, żeby odsłonić monumentalny pomnik poświęcony błogosławionej pamięci owych ofiar z Treblinki, żeby z tego miejsca zaprotestować przeciw planowanemu w Niemczech Zachodnich przedawnieniu zbrodni hitleryzmu, by żądać, aby wszyscy przestępcy hitlerowcy, gdziekolwiek by się znajdowali, zostali należycie ukarani; by zapowiedzieć dalszą niestrudzoną walkę przeciw siłom

neofaszystowskim, które znów odżywają w Niemczech Zachodnich; żeby się w naszej pamięci zjednoczyć z wizją zgładzonych, o których pamięć na zawsze pozostanie w naszych sercach wzbudzając nasz niepokój, tęsknotę i chęć by z wszystkich sił służyć na rzecz pokoju, przyjaźni narodów i socjalizmu.

Stoimy dziś tu na tej ziemi przesiąkniętej krwią i łzami, gdzie każdy kamień symbolizuje zgładzoną gminę polskich Żydów my, ocaleni z milionowej społeczności żydowskiej, dziedzice bojowników z gett – z kwiatami i wieńcami, z nieopisanym bólem w sercach, z uroczystą przysięgą, że nigdy nikogo nie zapomnimy i nigdy nie wybaczymy!

Codziennym trudem, twórczymi wysiłkami na rzecz żydowskiej pracy kulturalnej, naszymi upartymi dążeniami, by wiernie strzec testamentu walczących i męczenników, będziemy godnie chronić honoru żydowskiego narodu, bojowników „o naszą i wasza wolność”.

Niech te masowe groby naszych ofiar służą jako przestroga, by nie dopuścić do odrodzenia faszystwu i nienawiści narodowej, neonazizmu i wojny.

Wieczny honor męczennikom i bohaterom naszego narodu!

Źródło: Archiwum Muzeum Treblinka, *Księga pamiątkowa 1964–1977*, sygn. 5/1, s. 11–13.

Salo Fiszgrund

סאלא פישגרונד

מיט געבויענע קעפ און אין טיפטן צער און ווייטיק שטייען מיר דא,
 אויפן גרויסן מאסן-קבר פון אונדזערע טייערע ברידער און שוועסטער, טאטעס
 און מאמעס, זקניט און קינדער - פון אן ערן אכט הונדערט טויזנט יידן, וואס
 זענען פארפייניקט געווארן אין שרעקלעכע יטוריק און זענען דערמאנדעט גע-
 ווארן דורך די היטלעריסטישע תליבים. די קרבנות פון די רוצחים האבן אויס-
 געהויכט זייער לעצטן אטעם אין באדינגונגען, וועלכע זענען פשוט נישט מעג-
 לעך צו באשרייבן. מען האט ביי זיי אויסגעצאפט יעדן טראפן בלוט, געטרעטן
 זייער מענטשלעכע ווירדע מיט די שטיוול פון די עס-עס-פארברעכער און צום
 סוף פארגאזט און פארברענט אויף שייטערהויפנט.

ידישע מאסן האבן געלעבט אויף דער פוילישער ערד זינט הונדערטער יארן,
 געארבעט, געשאפן גרויסע קולטור-ווערטן, צוזאמען מיטן פוילישן ארבעטנדיקן
 פאלק געקעמפט קעגן סאציאלער און פאליטישער אונטערדריקונג, פאר פרייהייט
 און גערעכטיקייט. - איז געקומען דער היטלער-פאשיזם און האט ארויסגע-
 כן זיין גרויזאמען גזר-דיין: זאל פון דער פוילישער ערד, פון אומעטום אויס-
 געמעקט ווערן דער נאמען ייד! זאל א פאלק פארגאזט און פארברענט ווערן אין
 די קרעמאטאריעס! זאל די אכטאָלוטע, פולשטענדיקע פֿיזישע און ביאָלאָגישע פאר-
 נייכטונג פון יידישן פאלק לייכטער מאכן דעם וועג פאר דער „טויזנטיאַרקער“
 היטלערישער ממשלה, פאר דעם, אז אלע פעלקער זאלן דערנאך פארוואנדלט זוערן
 אין שקלאפן און אז אלע זאלן דינען דער דייטש-פאשיסטישער אימפעריע.

דעם שרעקלעכסטן פרייז האט באצאלט דאס יידישע פאלק: זעקס מיליאָן דער-
 מאַנדעטע יידן!

2

עס איז אומגעקומען דער שפּערישטער ישוב אויף דער וועלט. טויזנט יאָר
 יידישע געשיכטע אין פּוילן איז אויטגעמעקט געווארן, און אלץ דערפאר, ווייל
 אויף א צייט איז דער דייטשישער פאשיזם געקומען צו דער מאכט, ווייל די וועלט
 איז אריינגעשליידערט געווארן אין תהום פון א שרעקלעכער מלחמה, ווייל דער
 נישט-געזעט יקטער דייטשישער אימפּעריאליזם און מיליטאריזם האט באשלאסן מיט
 פיער און שווער צו רעאליזירן זיינע ווילדע, בלוטוורשטיקע פלענער.
 היינט האבן מיר זיך דא פארזאמלט, כדי מיט יראת-הכבוד צו דערמאנען אונ-
 דזערע טיי ערסטע, כדי צו אנטהילן דעם מאָנומענטאן דענקמאָל געווידמעט דעם
 הייליקן אָנדענק פון די קרבנות פון טרעבלינקע, כדי פון דעם אָרט צו פראטעס-
 טירן קעגן דער פארעלטערונג פון די פארברעכנס פון היטלעריזם, וואס גרייט
 זיך אין מערב-דייטשלאנד; כדי צו פאָדערן, אז אלע היטלעריסטישע פארברעכער,
 ווו זיי זאלן זיך נישט געפיינען, זאלן ווי געהעריק באשטרעפט ווערן; כדי אָנ-
 צוזאגן דעם ווייטערדיקן, אומדעהמידלעכן קאמף קעגן די נעאנאציסטישע כוחות,
 וואס לעבן ווידער אויף אין מערב-דייטשלאנד; כדי זיך צו באהעפטן אין אונ-
 דזער געדעכעניש מיט דער וויזיע פון די פארשניטענע, וועמענס אָנדענק וועט
 אייביק פארבלייבן אין אונדזערע הערצער און וועקן אונדזער אומו, בענקשאפט
 און ווילן מיט אלע אונדזערע כוחות צו דינען דער זאך פון שלום, פעלקער-
 פריינדשאפט און סאציאליזם.

היינט שטייען מיר דא אויף דער מיט בלוט און טרערן אדורכגעזאפטער ערד,
 ווו יעדער שטיין סימבאָליזירט מיט זיך א חרובע יידישע קהילה פון פוילישע
 יידן, די שארית הפליטה פון א מיליאניקן יידישן ישוב, יורשים פון די קעמפער

3

אין די געטעקט - מיט בלומען און קרענץ, מיט אן אומבאשרייבלעכן ווייטיק
אין די הערצער, מיט דער פייערלעכער שבועה קיינמאל נישט צו פארגעסן און
קיינמאל נישט מוחל צו זיין!

מיט אונזער טאג-טעגלעכער מי, מיט אונזער שפעטישן אָנשטרענג פאר
יידישער קולטור-ארבעט, מיט אונזער עקסנוהזיקער שטרעבונג טריי אָפצו-
היטן די צוואה פון די קעמפער און מארטירער, וועלן מיר ווירדיק אָפהייטן
דעם כבוד פון יידישן פֿאָלק, פון די קעמפער "פאר אונזער און אייער
פרייהייט".

זאלן די מאַסן-קברים פון אונזערע קדושים דינען אלס משׁבונג נישט
צו דערלאזן צום ווידעראויפלעכן פון פאשיזם און פֿעלקער-האט, בעאָנאָציעזם
און מלחמה.

אייער ביקער כבוד די מארטירער און העלדן פון אונזער פֿאָלק!

* * * * *

* * * * *

* * * * *

* * * *

* * *

* *

*

ANEKS VI

**List otwarty odczytany w dniu 10 maja 1964 r.
przez literatkę Sewerynę Szmaglewską**

Do wszystkich pisarzy, uczonych, intelektualistów Europy i całego świata, do byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, do matek i ojców, do młodych, do tych Niemców, którzy walczyli z hitleryzmem i którzy są przeciwnikami jego odrodzenia, do kobiet niemieckich pragnących wychować swe dzieci na uczciwych obywateli, do wszystkich ludzi dobrej woli.

Z kraju, gdzie hitleryzm zostawił najokropniejsze ślady zbrodni doprowadzonej do kresu zwyrodnienia, pisarze i uczeni polscy apelują do Was wzywając do udziału we wspólnym proteście przeciwko zasygnalizowanej możliwości „przedawnienia” winy ludobójców.

Ziemia Oświęcimia, Majdanka, Treblinka jeszcze ciągle wyrzuca z siebie kości pomordowanych tam ludzi, matki nadal poszukują swych dzieci wywiezionych w nieznanym kierunku z obozów koncentracyjnych i z wysiedlonych wsi.

Z ogromnej liczby tak zwanych „królików doświadczalnych” żyją jeszcze między nami kobiety mające na nogach blizny po eksperymentach dokonanych w Ravensbrück. I żyją jeszcze lekarze z formacji SS, którzy dopuścili się potwornych operacji na organizmach młodych i zdrowych dziewcząt i kobiet.

Na powojennych zgliszczach i ruinach pracowaliśmy dotąd nad odbudową naszego kraju w głębokim przeświadczeniu, że to się nigdy nie powtórzy i że wieczysta hańba jak pomnik makabryczny głosić będzie imiona tych esesmanów i lekarzy. Czyżby po dwudziestu latach, jak prasa podaje, 8-go maja 1965 roku każdy zbrodniarz hitlerowski miał wyjść z ukrycia, odzyskać pełne prawa obywatelskie i nikt już nie mógłby na drodze sądowej pociągnąć go do odpowiedzialności za bestialskie mordy, za rozpasanie zwyrodniałych instynktów, za zbezczeszczenie człowieczeństwa?

Przeciwko temu protestujemy.

Protestujemy nie tylko całą jakże straszną przeszłością i bynajmniej nie z odruchu odwetu, ani z pragnienia kary, gdyż nie ma kary na odkupienie takiej winy. Protestujemy przede wszystkim w imię przyszłości.

Teraz i zawsze, po wszystkie czasy, winni zbrodni przeciw ludzkości i ci, którym się śnią podobne sny, muszą być jak trędowaci odizolowani. W opinii świata, w postawie wszystkich ludzi musi panować

jednomyślność co do tego, że istnieją bowiem czyny po których nie ma powrotu do normalnego życia w zdrowym społeczeństwie.

Przedawnienie znaczy – przekreślamy winę.

Przedawnienie znaczy – jesteś znowu z nami.

Przeciwko temu protestujemy. Zwracamy się do Was: jakiegokolwiek dzielą nas różnice pod względem narodowościowym, wyznaniowym czy poglądów politycznych, kimkolwiek jesteśmy – jesteśmy ludźmi, niechże wspólny nasz protest rozum i serce uderza w antyludzkie czyny.

„Są trumny i są chwile, gdy trzeba powtórzyć ślubowanie” – powiedział kiedyś Janusz Korczak, pisarz i wychowawca, zamordowany w obozie zagłady w Treblince w sierpniu 1942 roku.

Jego głosem, głosami dwustu dzieci Domu Sierot, zagazowanych wraz z Nimi, wołamy: trzeba powtórzyć ślubowanie!

— Nigdy, póki pamięć ludzi trwa, nigdy przedawnienia dla ludobójstwa!

— Nigdy, jeśli na świecie ma być pokój i współpraca, żadnego aktu tolerancji dla hitlerowskich zbrodniarzy!

Źródło: Archiwum Muzeum Treblinka, *Księga pamiątkowa 1964–1977*, sygn. 5/1, s. 14–15.

ANEKS VII

**Przemówienie okolicznościowe Przewodniczącego
Prezydium Wojewódzkiej Warszawskiej Rady Narodowej
inż. Antoniego Mierzwińskiego**

Znajdujemy się w miejscu uświęconym męczeńską krwią dziesiątków tysięcy ofiar hitleryzmu. Hitlerowskim sprawcom nieznanego w dziejach świata ludobójstwa nie udało się zatrzeć i zniszczyć dowodów tej zbrodni przeciwko ludzkości, jaką były obozy koncentracyjne. Zbrodnię tę popełniali wszędzie tam, dokąd sięgała ich przemoc „narodu-panów” i brutalne ramię przyozdobione ponurym znakiem swastyki.

Rozległe było władanie Hitlera i jego zwyrodniałej sfory Himmlerów, Eichmannów, Franków i Fischerów. Jak Europa długa i szeroka w setkach obozów koncentracyjnych konali niewinni ludzie mordowani katorżniczą pracą, głodem, strzałem w tył głowy, gazem.

Obozy koncentracyjne zapiszą się na wieki w historii ludzkości, która do dziś ze zdumieniem pyta: jak to się stało, jak to możliwe?

Dymy unosiły się nie tylko nad Oświęcimiem czy Treblinką. Snuły się nad całą Europą, nad całym światem – jak ponury symbol ludobójstwa, jak oskarżenie, a równocześnie – jak znak wzywający uczciwych ludzi świata do walki.

Na tym miejscu, do którego przeszliśmy z obozu masowej zagłady, już w lecie 1941-go roku hitlerowcy zorganizowali obóz przymusowej i równej katordze pracy dla tych mieszkańców, najpierw – powiatu sokołowskiego i węgrowskiego, a później – dystryktu warszawskiego, których nazywali „opornym elementem”.

Słuszną wybrali nazwę. Ginęli tu ludzie, którzy wprawdzie nie z bronią w ręku w oddziałach partyzanckich, ale w inny sposób stawiali opór hitlerowskiej bestii: odmawiali dostaw wymuszanych kontyngentów żywności, uchylali się od nakazywanej na rzecz okupanta pracy i wreszcie – co było najgroźniejszym przestępstwem – okazywali w jakikolwiek sposób pomoc lub życzliwy odruch serca tym, których pędzono do obozu zagłady.

Katorżnicza praca w zwirowni, głód, znęcanie się wartowników – oprawców, od czasu do czasu zbiorowe rozstrzeliwania były wyrokiem męczeńskiej śmierci dla ponad siedmiu tysięcy spośród ogólnej liczby dziesięciu tysięcy Polaków, którzy płacili najwyższą cenę życia za opór stawiany przemocy wroga.

Jak w całym kraju tak i na terenie województwa warszawskiego miejsca uświęcone walką i męczeństwem otoczone są uczuciami kultu naszego społeczeństwa. Daje ono wyraz tym uczuciom, wznosząc pomniki na wieczną pamięć bohaterów i męczenników walki o wyzwolenie, opiekując się grobami, przekazując dzieciom i młodzieży tradycję hańby hitlerowskich faszystów i chwały tych, którzy stawiali opór i wprawdzie ginęli w nierównej walce, ale każdym gestem oporu, każdym dniem walki, każdą kroplą przelanej krwi przyczyniali się do osłabienia sił najeźdźcy i przybliżenia zwycięstwa.

Śmierć ich nie poszła na marne. W najciemniejszych nawet mrokach niewoli była posiewem dumnego buntu, zarzewiem ruchu oporu, alarmem bojowym dla narodów świata.

Niezwykłą zdawało się potęgę brutalnych kohort Hitlera zdruzgotała Czerwona Armia. Jej żołnierz ramię w ramię z żołnierzem polskim przyniósł naszej Ojczyźnie wolność.

W kraju wyzwolonym z okopów narodowej społecznej przemocy rozpoczęło się przed dwudziestu laty trudne, ale wspaniałe dzieło budowy nowego życia.

Piętrzyły się przed nami niebywałe trudności. Trzeba było odraabiać zaniedbania przeszłości, trzeba było budować na zgliszczach i ruinach pozostawionych przez okupanta. Spośród 6 milionów wymordowanych przez hitlerowców obywateli naszego kraju na województwo warszawskie przypada niepowetowana strata pół miliona ofiar walki i męczeństwa. Stanowiła ta liczba 25% mieszkańców naszego województwa. Ubogi w warunkach przedwojennego kapitalizmu majątek społeczny i indywidualny na terenie województwa warszawskiego został przez hitlerowskiego najeźdźcę zrabowany i zniszczony w 40%.

Umiłowanie Ojczyzny, szczerze oddanie nowemu ustrojowi sprawiedliwości społecznej, zdolności i pracowitości mieszkańców naszych miast i wsi, szczodra pomoc państwa – oto były źródła i warunki dzieła budowy i widocznych na każdym kroku osiągnięć naszego budownictwa.

Wraz z rozkwitem całej Ojczyzny rozwija się nasze województwo. Postępuje siedmiomilowymi krokami naprzód, staje się piękniejsze, bogatsze i coraz bardziej kulturalne.

Na ziemi mazowieckiej, podlaskiej i kurpiowskiej rozwija się nieznanym przedtem tym stronom kraju przemysł, przynosząc coraz większy wkład w ogólną sumę narodowego dochodu i dając zatrudnienie ludziom kiedyś „zbędnym na wsi i niepotrzebnym w miastach”. Wzrost w ciągu dwudziestolecia ponad 76% wydajności naszego rolnictwa. W 2225 szkołach podstawowych kształcą się nasze dzieci i dla każdego z nich nie braknie miejsca w izbie lekcyjnej: nikt z nas nie

myśli z niepokojem o przyszłości swych dzieci – na każde czeka przygotowane przez państwo miejsce w szkole wyższego stopnia lub przy warsztacie pracy.

W miejskich domach kultury i setkach wiejskich świetlic człowiek pracy znajduje kulturalną formę wypoczynku i okazję do rozwoju swojej wiedzy.

Tam, gdzie w ponurej nocy okupacji hitlerowskiej szalała śmierć, kwitnie obecnie życie. Gdzie terror i nieustanna groza męki odbierała ludziom resztki radości, spokoju i nadziei – dziś dumnie wyprostowany człowiek z ufnością spogląda w przyszłość. Nie wolno zawieść jego zaufania! Zdobyta wolność narodowa i społeczna, która jest warunkiem rozkwitu naszego Kraju – zawdzięczamy zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitleryzmem, zawdzięczamy męczennikom, których pamięć z głębokim szacunkiem czcimy tutaj i będziemy czcić po wsze czasy.

Obóz pokoju i socjalizmu, którego ważnym ogniwem jest nasze państwo, oświadcza wielkim głosem: nigdy więcej wojny! Siłę tego głosu wzmacnia potęga naszego ramienia zdolnego poskromić spadkobierców duchowych hitleryzmu.

Składając hołd ofiarom walki i męczeństwa w Treblince oświadczamy: nigdy więcej obozów katorżniczej pracy i masowej zagłady.

Przyrzekamy prochom i kościom zamordowanych w Treblince zachować czujność, aby nigdy już nie miała siły do zadawania ludobójczych ciosów odradzająca się w Niemieckiej Republice Federalnej hydra neohitlerowskiego odwetu.

Z wielką troską śledzimy poczynania rewizjonistów zachodnioniemieckich i ich możnych protektorów rekrutujących się z kół kapitalistycznych i rządzących w Niemieckiej Republice Federalnej. Ich poczynaniom przeciwstawiamy polskie plany zamrożenia zbrojeń atomowych w Europie Środkowej przedstawione w Płocku przez I sekretarza Komitetu Centralnego naszej Partii – tow. Gomułki.

Przeciwko spadkobiercom Hitlera jest święta pamięć poległych w walce i wymordowanych w obozach koncentracyjnych. Jest przeciw nim sumienie uczciwych narodów. Z nimi jest każdy, kto zbyt łatwo zapomina, i w imię egoistycznych planów i interesów toleruje ponure pomruki rewizjonizmu i odwetu neohitlerowców.

Wierzymy, że Treblinka, setki podobnych do niej miejsc masowej zagłady, nie pozwolą nikomu kto ma prawe sumienie i szlachetne serce zapomnieć o niewinnie pomordowanych milionach. Nie pozwolą, aby się kiedykolwiek powtórzyła zbrodnia ludobójstwa.

Tego od nas wymaga nasze i naszych dzieci życie. Tego żąda męczeńska śmierć tych, których pomniki odsłaniamy dziś w Treblince,

pomniki żalu i współczucia dla pomordowanych, a gniewu i ostrzeżenia dla morderców.

Dlatego też wielkim głosem wołamy – Nie może być pobłażania dla morderców.

Zbrodniarze i oprawcy z Oświęcimia, Treblinki, Mauthausen i Majdanka – muszą być przykładowo ukarani.

Nie ma przedawnienia kary dla tych, którzy ziemię naszą i innych krajów zasłali masowymi grobami.

Groby polskich i radzieckich żołnierzy, mogiły partyzantów, cmentarze działaczy ruchu oporu rozstrzelanych w Palmirach i tyle jeszcze innych miejsc walki i męczeństwa na terenie naszego województwa społeczeństwo uporządkowało, przyozdobiło, utrwaliło pomnikami i otacza stale opieką. Wyrażam przekonanie, że ofiarna dla każdej szlachetnej sprawy społecznej ludność podlaskich powiatów sokołowskiego i węgrowskiego, a szczególnie obywatele sąsiadujących z Treblinką gromad – otoczą miejsce męczeństwa i odsłonięte dziś pomniki serdeczną troską i najgłębszym szacunkiem.

Niech dzieci najbliższych szkół składają często wiązanki kwiatów u stóp tych pomników.

Niech wokół rozkwita życie, ale niech wiecznie trwa pamięć o poległych w walce i męczeństwie.

Treblinka 10 maja 1964 roku

Źródło: Archiwum Muzeum Treblinka, *Księga pamiątkowa 1964–1977*, sygn. 5/1, s. 16–19.

WSPOMNIENIA

ks. Paweł Rytel-Andrianik

CIEŃ TREBLINKI

Przestrzeń Treblinki wypełniona jest ciszą. To miejsce modlitwy, zadumy, skupienia, ale i troskliwej pamięci, o tych, którzy tam ponieśli śmierć. Od cienia obozów nie da się odciąć. Dla wielu więźniów ta stacja była ostatnią na ich drodze życia.

Historia mojej rodziny znalazła się także w cieniu Treblinki. Rodzinna miejscowość znajduje się niedaleko i dramat obozów dotknął również moich bliskich. Chcę się podzielić swoim doświadczeniem zderzenia z tą trudną historią i tym, jak Treblinka wpływa na naszą świadomość i wybory w mojej rodzinie. Tym razem nie będzie to konferencja, choć tym zagadnieniem zajmuję się także naukowo.

CIEŃ ŚMIERCI

Cień śmierci unosił się nad Obozem Zagłady Treblinka II nieustannie. Śmierć groziła za najmniejsze przewinienie, nawet za posiadanie kawałka chleba lub drobnej pamiątki po bliskich. Rozstrzelanie było najbardziej upragnionym rodzajem rozstania się z życiem. Zdarzały się ucieczki, ale rzadko ci, którzy je podejmowali, unikali kuli z karabinów. Konwojenci często urządzali zabawy z więźniami, proponowali ucieczkę, aby przy jej próbie zastrzelić uciekającego. Scenariusz Treblinki był nie do pomyślenia. Nie mieściło się w głowach, że taki obóz może powstać w spokojnym rejonie nadbużańskim. Samuel Rajzman, polski Żyd ocalały z obozu, tak opisywał lato 1942 r.:

W tym okresie nic jednak nie wskazywało na to, że stacja ta będzie miejscem tak strasznych przeżyć dla setek tysięcy ludzi. Jak zwykle na wiosnę, przyroda budziła się do życia, nadbużańskie wilkliny i sady Treblinki pokryły się świeżą zielenią, a wśród niej śpiewały całe chóry słowików [...]¹.

W Treblince wolność i niezależność ludzi przesłoniły kolczaste druty. Większość nie wróciła już do domu. Osoby, które zginęły w Treblince, nadal żyją w naszych sercach, myślach, wspomnieniach. Mimo że w pośpiechu dnia codziennego nie słyszymy już ich głosu, nie widzimy ich twarzy, to wciąż mają nam wiele do powiedzenia.

Cień Treblinki dotknął także mojej rodziny. Dziadek – Stanisław Rytel – przeżył Karny Obóz Pracy Treblinka I, dzięki pomocy współwięźniów. Jako potomek trzeciego pokolenia, mam świadomość tego, że dziadzio żyje we mnie. On, jak i ofiary zbrodni Holokaustu są przestrożą, byśmy zrobili wszystko, co możliwe, aby nigdy w przyszłości podobne wydarzenia nie miały miejsca.

BIBLIJNA METAFORA CIENIA

Obraz cienia jest jedną z metafor, którą znajdziemy na kartach Starego, ale i Nowego Testamentu.

W Biblii cień był symbolem śmierci, Jezus umierając na krzyżu, otworzył bramy nieba, odtąd cień nie jest już uosobieniem ciemności, braku światła, ale przynosi blask, niesie ze sobą głębszy sens. Światło przynosi uzdrowienie, odkupienie, oczyszcza i pokazuje inną perspektywę. W Dziejach Apostolskich czytamy, że Apostołowie po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa czynili w Jerozolimie cuda:

Wiele znaków i cudów działo się przez ręce Apostołów wśród ludu. Trzymali się wszyscy razem w krużganku Salomona. [...] Wynoszono też chorych na ulicę i kładziono na łożach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich².

W Starym Testamencie określenie „cień” używane jest w odniesieniu do otaczającej rzeczywistości, w dosłownym znaczeniu – cień chmury (Iz 25,5) czy cień góry (Sdz 9,36). Jak tłumaczy Andrzej Kalbarczyk, cień

1. S. Rajzman, *Mój pobyt w Treblince*, [w:] *Dokumenty i materiały z czasów okupacji niemieckiej w Polsce*, t. 1, Łódź 1946.

2. Dz 5,12–15. Cytaty z Pisma Świętego za: *Biblia Tysiąclecia*, Poznań–Warszawa 1990.

jest biblijnym obrazem opiekuńczej, przynoszącej i zapewniającej bezpieczeństwo obecności tak człowieka, jak i Boga³. Zapewnia bezpieczeństwo, ale może też zaskoczyć. Bóg daje cień prawdziwego bezpieczeństwa.

Jest też metafora cienia, która towarzyszy człowiekowi i wskazuje na przemijalność jego samego, ale i tego, co go otacza⁴. Cień jako symbol znikomości i ograniczoności ludzkiego życia tu na ziemi występuje jedynie w Starym Testamencie. W Nowym Testamencie wypełnia się proroctwo Izajasza⁵. „Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci światło wzeszło”⁶. W światłości prawdziwej, co oświeca każdego człowieka, który na świat przychodzi, ludzie zostali wyzwoleni od cienia, który przynosił ze sobą śmierć. Jezus jest cieniem obrazu Boga, ale został powołany przez Ojca, aby przynieść ludziom światło, jest bowiem Synem światła⁷.

Podstawowym kryterium, aby porzucić ciemność dla światła jest miłość. Ona pozwala trwać we wspólnocie z braćmi, ale i z Bogiem: „Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij i Twoja łaska, są tym, co mnie pociesza”⁸.

Nadzieja na pokonanie zła i ciemności jest nieśmiertelna: „Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności”⁹. Nieśmiertelna jest też pamięć o więźniach Trebłinki.

3. Por. A. Kalbarczyk, *Cień jako biblijna metafora znikomości ludzkiego życia*, „Poznańskie Studia Teologiczne Uniwersytetu Adama Mickiewicza”, t. 16/2004, Wydział Teologiczny.

4. Por. Ps 39,7.

5. „Otóż On wziął na siebie boleści nas wszystkich, to nasze cierpienia tak go przywaliły. Sami uznaliśmy Go za pokonanego, za doświadczonego i upokorzonego przez Boga. A On został tak przebity z powodu naszych grzechów i zdruzgotany za nasze winy. Kara, którą wziął na siebie, nam pokój przynosi i dzięki Jego ranom my uleczeni będziemy. [...] Przez swoje cierpienia Sługa mój usprawiedliwi wielu, biorąc na siebie wszystkie ich przewinienia. Dlatego oddam Mu we władanie tłumy, przy podziale łupów będzie z potężnymi, dlatego że sam Siebie zechciał na śmierć wydać i do grzeszników został zaliczony. A On wziął na siebie grzechy bardzo wielu i orędownać chciał za przestępcami”. (Księga Izajasza, rozdział 53).

6. Mt 4,16; por. Iz 9,1.

7. Por. Ef 5,8; 1 Tes 5,5.

8. Ps 23,4.

9. Mdr 3,4.

NAJWIĘKSZY CMENTARZ POLAKÓW – TREBLINKA

Skala zbrodni, która dokonywała się w Treblince była niewyobrażalna, większość ludzi nie miała szans, aby przeżyć. Pamięć o nich nigdy nie miała ujrzeć światła dziennego. Stało się jednak inaczej. Wstrząsająca codzienność Obozu Zagłady Treblinka II znana jest także za sprawą ocalałych więźniów. Dzięki nim prawda wychodzi z cienia, którym chciano okryć zbrodnię.

Treblinka jest największym cmentarzem obywateli Polski, głównie Żydów. Każda z tych osób miała imię, nazwisko, tożsamość kształtowaną od swoich narodzin oraz zainteresowania. Szacuje się, że w obozie zginęło około 900 000 osób. Dokładna liczba nie jest znana. Transporty przybywały do tego miejsca z Warszawy, z Białegostoku, z Grodzieńszczyzny, z Podlasia, i wielu innych miejsc w Polsce i poza granicami naszego kraju. Po powstaniu w Treblince 2 sierpnia 1943 r. Niemcy zaczęli rozbierać baraki, komory gazowe, aby ukryć ślady zbrodni. Pamięć o ludziach z Treblinki pozostała.

TREBLINKA JEST W NAS

Urodziłem się w okolicach Treblinka. Dorastałem w świadomości tego, że mój dziadek Stanisław Rytel, więzień Karnego Obozu Pracy Treblinka I, mógł nie przeżyć. Udało się mu uciec, dzięki pomocy współwięźnia. Słuchałem opowieści o nim, jego historii życia. Nazwa Treblinka w moim rodzinnym domu zawsze brzmiała groźnie.

Ponieważ mieszkaliśmy blisko obozów, to we mnie i w moich najbliższych żywe są tragiczne relacje o mordowanych tam Żydach i Polakach, o palonych ciałach ofiar, dzieciach zabijanych na oczach własnych rodziców. Towarzyszyły mi od zawsze dwie myśli: pierwsza – głębokie współczucie dla tych, którzy tam niewinnie zginęli; druga – wdzięczność i szacunek wobec każdego, kto ocalał życie człowieka podczas II wojny światowej. „Gdyby dziadzio nie przeżył Treblinka, to nie byłoby nas” – usłyszałem kiedyś od mojej mamy. To zdanie zawiera w sobie niewypowiedzianą wdzięczność wobec tych, którzy ryzykowali życie, aby ocalić życie drugiego człowieka.

Dziadzio Stanisław trafił do Treblinka niespodziewanie, aresztowany nad ranem. Znalazł się w gronie więźniów budujących baraki. Wybrał go majster do pomocy. Powiedział Niemcom, że jest spokrewniony z dziadkiem. Żona majstra przynosiła do obozu żywność. Pewnego dnia jeden z SS-manów poszczuł ją psem. Na oczach męża i pozostałych więźniów zwierzę zagryzło tę kobietę na śmierć. Była ona w stanie błogosławionym.

Nigdy nie zapomnę wstrząsającej relacji mego dziadzia, który był świadkiem tej zbrodni.

W tym piekle na ziemi dziadzio Stasio często się modlił. W kieszeni miał zaszyty poświęcony medalik, z którym do końca życia się nie rozstał. Po ośmiu miesiącach męczarni w obozie zachorował na tyfus. W tym czasie pijany strażnik otworzył bramę obozu. Dziadzio ostatkiem sił uciekł. Mieszkańcy okolicznych wiosek pomagali mu ukryć się i dotrzeć do domu. Dzięki tej ucieczce ocalał.

Trzeba jednak podkreślić, że sama ucieczka z obozu nie dawała gwarancji na przeżycie. Zdarzało się, że strażnicy prowokowali organizowanie ucieczek, aby potem osobę przekraczającą bramę zastrzelić. Cenną pozycją opowiadającą o codzienności obozu jest książka Ryszarda Czarkowskiego, *Cieniom Treblinki*¹⁰. Autor opisuje realia życia w „fabryce śmierci”, terror, bestialstwo wobec dorosłych i dzieci:

Korowód śmierci, gremialnie odmawiający żałobną modlitwę Dnia Sądnego, posuwał się z podniesionymi rękami, bity i popychany, do komór. Lalka katował też nahajką, szczuł psem, a usłudźni esesmani pomagali mu dobijać upatrzoną ofiarę. Nie był gorszy od esesmańskiej bestii Zenfa, który szczególnie upodobał sobie znęcanie się nad dziećmi. Wrywał je z rąk matek i zabijał uderzeniem o ścianę.

Gdyby dziadzio nie uciekł wtedy z Karnego Obozu Treblinka I, jako chory na tyfus trafiłby do lazaretu, a to oznaczało pewną śmierć. Co działo się z osobami chorymi i starszymi, opisują w swoich relacjach byli więźniowie tego obozu, m.in. Piotr Ferenc:

Gdy w obozie ludzie zaczęli chorować na tyfus i masowo umierać, wtedy ci co byli bez ubrań ściągali je z umarłych. Zostałem też wtedy przydzielony do drużyny grabarskiej. Całymi dniami nosiliśmy umarłych do grobów, do lasu. Nie było noszy więc we czterech łapaliśmy zmarłego za ręce i nogi i biegliśmy go pochować. Obok nas jechał na rowerze Ukrainiec z kijem, krzyczał *bistro, bistro* i wymierzał razy tym kijem. Ziemia była zamarznięta i nie było zbyt dużo czasu, więc nie mogliśmy wykopać głębokiego grobu. Obstawialiśmy zmarłego grudami. Na drugi dzień, jak zanosiliśmy następnych, to ci z poprzedniego dnia byli poobgryzani przez zwierzęta. To był makabryczny widok – poobgryzane szczątki ludzkie leżały rozrzucone w całym lesie. Na tej pracy mijały mi dni, cały czas myślałem o tym, że któregoś dnia i ja będę tam leżał¹¹.

10. Por. R. Czarkowski, *Cieniom Treblinki*, Warszawa 2020.

11. Archiwum Muzeum Treblinka, Relacja Piotra Ferenc, sygn. 3/62.

Dziadzio Stanisław bardzo rzadko mówił o Treblince. Jego milczenie było znaczące. Doświadczenie bólu i cierpienia jest czymś, czego nie można wypowiedzieć za pomocą słów.

HISTORIA I PAMIĘĆ

Teraz, po tylu latach, gdy w domu rodzinnym opowiadamy sobie te historie, wzrasta we mnie świadomość, utożsamiam się z tymi, którzy byli w obozach Treblinka I i Treblinka II. Treblinka żyje we mnie, przynosi ze sobą konkretne wspomnienia dotyczące dziadzia, ale i innych więźniów: „przeszłość istnieje tak długo, jak pamięć o niej”¹².

W drodze do domu rodzinnego jadę szosą w miejscu dawnej linii kolejowej, którą zwożono więźniów do Obozu Zagłady Treblinka II, przejeżdżam obok wejścia do „fabryki śmierci”. Myślę wtedy o tych wszystkich, którzy tu zginęli. Gdy patrzę na zachowane fundamenty baraków na terenie Karnego Obozu Pracy Treblinka I, myślę o dziadziu, który był zmuszony je budować.

Wierzę, że naszym zadaniem, jako potomków, tych którzy przeżyli Treblinkę, jest nie tylko pielęgnowanie pamięci o bliskich, ale i przypomina-
nie o tych wydarzeniach, aby podobne zbrodnie w przyszłości nigdy się nie powtórzyły.

Mój dziadzio przeżył, ponieważ znalazły się osoby gotowe go ratować. Moim pragnieniem jest zachowanie pamięci i uhonorowanie tych wszystkich, którzy z narażeniem własnego życia ratowali bliźnich w czasie II wojny światowej.

Polakom z okolic Treblinki ratującym Żydów poświęciliśmy wraz z panem Edwardem Kopówką, kierownikiem ówczesnego Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince, publikację *Dam im imię na wieki (Iz 56,5)*¹³.

NIGDY WIĘCEJ WOJNY

W Księdze Kapłańskiej czytamy: „Jeżeli kto zgrzeszy przez to, że usłyszałszy zakłęcie i mogąc zaświadczyć o przestępstwie, które widział lub znał, nie uczyni tego i w ten sposób zawini”¹⁴. Jesteśmy odpowiedzialni moralnie

12. A. Morawiec, *Literatura w lagrze. Lager w literaturze. Fakt – temat – metafora*, Łódź 2009.

13. Zob. E. Kopówka, P. Rytel-Andrianik, *Dam im imię na wieki (Iz 56,5). Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów*, Oksford–Treblinka 2011.

14. Kpł 5,1.

za podtrzymywanie pamięci o obozach Trebłinki i ludziach, którzy tam walczyli o przetrwanie i tych, którzy ponieśli tam śmierć.

„Nigdy więcej wojny” – to nie tylko slogan, ale przede wszystkim impuls i zachęta do działania. Trebłinka jest symbolem śmierci, cienia, znakiem ataku na godność drugiego człowieka. Mając przed oczami ten znak wojny i cierpienia, nie tracimy wiary i nadziei:

Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska, aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego¹⁵.

Trebłinka żyjąca w nas jest po to, abyśmy w życiu praktykowali wzajemną miłość, szacunek, pokój. Jej dramat zapisał się w pamięci przeszłych pokoleń. To zobowiązuje, aby współcześnie wziąć pełną odpowiedzialność za prawdę historyczną i przekazywać ją przyszłym pokoleniom.

Biblijny Hiob znajdował się w duchowych ciemnościach i chociaż jego los jest trudny, naznaczony cierpieniem, to Bóg nadaje jego życiu sens, oświetla mroki duszy i ciała. Jego droga prowadząca przez wiele przykrych meandrów życia znajduje szczęśliwe zakończenie, podobnie jak w przypadku ocalonych z obozów zagłady.

Pytaj dawnych pokoleń, zwróć uwagę na doświadczenie przodków. My, wczorajsi, znamy niewiele, bo wiek nasz jak cień jest na ziemi. Lecz oni pouczą, wyjaśnią słowami, co płyną z rozsądku¹⁶.

15. Rz 5,20.

16. Hi 8,9.

Zygmunt Nissenbaum

BYŁEM NA UMSCHLAGPLATZ (FRAGMENTY WSPOMNIENÍ)

Byłem na Umschlagplatzu nie raz, ale trzy razy. Trzy razy ładowano mnie do bydłych wagonów wysypanych chlorkiem, upychano kolbami, aby zmieściło się nas więcej. Żydzi z Warszawskiego Getta bywali tam zazwyczaj jeden raz, pierwszy i ostatni. Hitlerowscy oprawcy cynicznie nazywali ten krótki odcinek bruku z rampą kolejową Himmelfahrstrasse – ulicą do nieba. Dla zapędzonych w ten zaułek pięciuset tysięcy osób była to istotnie ostatnia droga łącząca getto z komorami gazowymi Treblinki.

Kiedy wybuchła wojna rozpoczynałem trzynasty rok życia. Uczęszczałem do Tarbudu, cenionej hebrajskiej szkoły w Warszawie. Mieszkaliśmy na Pradze, a następnie przy ulicy Grzybowskiej. Byłem najmłodszy z pięciorga rodzeństwa. Nasz ojciec – Lejb Nissenbaum prowadził przedsiębiorstwo budowlane, mieliśmy cegielnię w Markach, Pustelniku, Radzyminie, organizowaliśmy transport cegły i materiałów budowlanych. Najstarszy brat także miał już swoje przedsiębiorstwo w tej branży, rozpoczął wzniesienie dwóch nowych domów i został właśnie powołany do wojska. Także najstarsza siostra usamodzielniała się już, wyszła za mąż, spodziewała się dziecka.

Wybuch wojny nie był dla nas zaskoczeniem, wszyscy obawiali się tego od dawna, lecz dosłownie z dnia na dzień nasze życie, pełne różnych codziennych trosk i problemów, ale i rodzinnego ciepła, radości, stało się koszmarem. Narastającym wciąż koszmarem ze straszliwego snu, który jednak działał się na jawie. Z dnia na dzień naznaczeni gwiazdą Dawida na opasce, tym chlubnym symbolem, który teraz zaczynał funkcjonować jako piętno, dzielące nas od innych, piętno grozy i pretekst do poniżania.

Odczuwaliśmy to na każdym kroku. Będąc jeszcze przecież dzieckiem czułem się jak zadżumiony, wśród tych, którzy gwiazdy nie mieli. [...]

Po rozgraniczeniu getta nasz dom znalazł się na jego terenie, nie byliśmy więc początkowo zmuszeni do najgorszej poniewierki, do szukania sobie lokum, tak jak ci, którzy do nas przyszli z innych okolic miasta i zza Warszawy. Zrobiło się tylko jeszcze o wiele ciasniej, pojawił się głód, z tygodnia na tydzień coraz bardziej dokuczliwy brak żywności, ludzie kocujący, gdzie popadło, żebrzący, i coraz większy terror, zwłaszcza po zamknięciu dzielnicy murami. [...] Później w ramach ograniczania rozmiarów getta przeniesieni zostaliśmy na ulicę Miłą, w środowisko tzw. domów specjalnych, zamieszkałych przez największych nędzarzy, gdzie w ciągu paru miesięcy z głodu wymierały setki ludzi w każdej kamienicy, gdzie w zimie całe rodziny zamarzały w mieszkaniach, gdzie szalały wszelkie choroby na czele z tyfusem i gruźlicą, a ludzie puchli z głodu lub jak szkielety leżeli i marli na chodnikach, podwórkach, klatkach schodowych. Zmarłych wynoszono na ulice z braku środków na pogrzeb. [...] Wszystko, co kiedykolwiek napisano czy mówiono o warunkach, jakie panowały w getcie warszawskim, o pacyfikacjach, o akcji likwidacyjnej w 1942 r. czy ostatecznej likwidacji i powstaniu na wiosnę 1943 r., nie jest w stanie nawet przy zaangażowaniu najlepszych piór i talentów pisarskich oddać chociażby części prawdy. Tej sumy cierpień, lęku, poniżenia i śmierci ani ogarnąć myślą, ani wypowiedzieć się nie da. I kto sam przez to piekło nie przeszedł, nie jest w stanie tego pojąć ani nawet uwierzyć [...].

Po zamknięciu getta z naszej rodziny tylko najstarszy brat pracował na zewnątrz, w Ursusie, reszta nie miała żadnych środków do życia i sytuacja stawała się coraz bardziej tragiczna. Mieliśmy jednak wiele kontaktów na Pradze, w rejonie Radzimina wśród przewoźników i robotników cegielni. Jako najmłodszy, potrafiący wszędzie się wcisnąć, przeleźć przez każdą dziurę, musiałem przejąć na siebie ciężar aprowizacji. Póki jeździły tramwaje, korzystało się z tego środka lokomocji, wskakiwało w biegu i wyskakiwało, wyrzucało pakunki w umówionych miejscach, gdzie inni już na nie czekali. Później trzeba było przechodzić przez 3-metrowej wysokości mur ubezpieczony wierzchem drutami kolczastymi, najeżony rozbitym szkłem, lub wygrzebywać pod nim w ziemi przejścia, przez które ledwo można się było prześliznąć. Z takich wypraw wracało się najczęściej poranionym, nierzadko pobitym przez policjantów do nieprzytomności. Przenosiło się żywność i wszystko inne, w najbardziej nieprawdopodobny sposób. [...]

Po nawiązaniu wskazanych mi przez ojca kontaktów i po zorganizowaniu całej skomplikowanej sieci wymiany i pomocy, urządziłem sobie i dla innych kolegów kryjówkę, a jednocześnie punkt kontaktowy, na cmentarzu żydowskim na Bródnie. W sąsiedztwie rodzinnych grobów czuliśmy się względnie bezpiecznie, chociaż i tam nierzadko chodziły patrole

i policyjne obławy oraz wykonywane były egzekucje. Tam właśnie, jeszcze w pierwszych miesiącach moich eskapad, widziałem z ukrycia budzącą grozę u młodego przecież chłopca, jakim wówczas byłem, scenę rozstrzelania 10 osób na czele z rabinem niosącym torarolę. Tę wstrząsającą dla mnie scenę, jako symbol zagłady, zaprojektowałem teraz w formie płaskorzeźby na jednym z pylonów bramy wejściowej, na odnawianym cmentarzu bródnowskim. Wtedy jednak, mimo takich wydarzeń, cmentarz ten, wobec tego co działo się na mieście, wydawał się nam wszystkim spokojną przystanią. I tam odpoczywało się przed każdym kolejnym, powrotnym skokiem do getta, który mógł okazać się ostatnią drogą w życiu. [...]

Po raz pierwszy na Umschlagplatz trafiłem w połowie 1942 r., gdy złapano mnie w drodze powrotnej bez obowiązującej opaski, na szczęście już w getcie, bo na zewnątrz to była śmierć na miejscu. Dołączono mnie do przypadkowej grupy transportowej. Przy załadunku, chociaż nie było jeszcze powszechnie wiadomo, że idzie się na śmierć, doszło jednak do zamieszania, nie pilnowano też wtedy zbyt dokładnie i w rezultacie udało mi się uciec.

O wiele gorzej było za drugim razem. Z początkiem 1943 r. przemieśliśmy z cmentarza bródnowskiego także broń i materiały wybuchowe dla przygotowywanego powstania. Paczki z tym niebezpiecznym towarem składane były do naszych skrytek przez tramwajarzy, działaczy z PPS z praskiej remizy, i oddawało się je, jako szczególnie cenne, w umówionych wcześniej miejscach i punktach w getcie. Także, na szczęście – po oddaniu takiej paczki, znowu zostałem złapany, ale myślałem, że już się nie wymknę. Szczelnie obstawione były wszystkie ulice, przez które nas pędzili i cały plac. Znowu byłem w wagonie, trzymałem się jednak w pobliżu drzwi. Gestapowcy żądali, aby każdy oddawał wszystkie cenne przedmioty, które miał przy sobie, kontrolowali wrywkowo, jak coś znaleźli, rozstrzelali na postrach innym. Koło wagonów leżało wiele trupów. Skorzystałem z chwili nieuwagi strażnika i ukryłem się pod nimi. Później zostałem wraz z nimi wywieziony na cmentarz. Wrzucono mnie na wózek, chociaż wyczuwano, że żyję i wyrzucono do dołu. Tak byłem umazany krwią innych, że kontrolujący z boku nie mogli niczego podejrzewać. Na szczęście dół dopiero zapełniano i do nocy go jeszcze nie zasypano. Udało mi się więc wydostać i wrócić do rodziny, do getta. [...]

Trzeci raz znalazłem się na Umschlagplatzu już z całą rodziną. Było to w czasie tłumienia powstania, podczas ostatecznej likwidacji getta. Tuż przed powstaniem, transportując ostatnią paczkę z bronią, zjawiłem się w getcie. Na ulicach chodziły tylko policyjne patrole. Wszyscy ukryli się, gdzie kto mógł. Mój najstarszy brat wymurował początkowo skrytkę w piwnicy i tam ich szukałem. Ale gdy byłem na Bródnie, okazało się, że Niemcy zalewają piwnice wodą i topią ukrywających się. Wtedy brat wymurował

drugą skrytkę na strychu, której nie znałem. Chodziłem więc wokół domu, gwizdałem umówiony sygnał, pełen najczarniejszych myśli, że nikogo już z bliskich nie zobaczę. Wiedziałem bowiem co może znaczyć taka nieobecność. Ale odezwali się w końcu. Pod samym dachem, w doskonale zamaskowanym fragmencie strychu, koczowało w sumie 60 osób.

Moja radość nie trwała jednak długo. Następnego dnia rozpoczęły się walki. Niemcy nie znajdując nikogo w mieszkaniach podpalali domy. Płonęła już druga strona ulicy. Ogień dotarł także i do nas. Zaczęliśmy się dusić. Skoczyłem do kranu, ale wody też już nie było. Ledwo paru kroplami zmoczyłem chusteczkę i podałem mamie. Musieliśmy uciekać na dach i dachami w poszukiwaniu zejścia. Trzeba było skakać z szóstego na piąte piętro, z dachu na dach, blaszany, śliski, przemykać się chyłkiem, ani czego się chwycić, ani zaczepić, chociaż od podwórek był ogień, a od ulicy na ostrym spadku nikt nie mógł się utrzymać i leciało się w dół. Na ulicy stali SS-mani i strzelali jak do wróbli, gdy ktoś się tylko wychylił. Trudno wyobrazić sobie, jak zdołaliśmy przejść. Po prostu nie było innej możliwości.

Na jednym z dachów spotkałem młodą dziewczynę, z którą razem byłem w jednej z grup bojowych. [...] Walczyła na Miłej. Dostała postrzał w nogę, nie była w stanie iść dalej. Ciągnęliśmy ją za rękę, za sobą. Okazało się jednak, że w którymś domu przy Miłej płomienie nie objęły jeszcze klatki schodowej. Sprowadziłem więc mamę i siostrę na dół. Inni też zeszli. Wróciłem po ranną dziewczynę i ściągnąłem ją z dachu. Była to oficyjna. Jedyna droga wiodła przez podwórze i bramę frontowego budynku, która stała w płomieniach. Narzuciliśmy więc coś na głowy i przeskoczyliśmy bramę na ulicę, prosto pod lufy SS-manów.

Ustawili nas z rękami podniesionymi do góry wraz z wyłapanymi z innych domów. Dołączył także starszy brat, który walczył w powstaniu i pogнали nas wszystkich na Umschlagplatz. Prowadziliśmy pod rękę ranną dziewczynę. Brat mając przy sobie broń powiedział, że musi uciekać, bo i tak go przy rewizji na placu zabiją. Skoczył w jakiś wypalony dom. Strzelali za nim. Później jedni mówili, że został trafiony, inni – że przeszedł kanałami i widziano go jakoby w Majdanku, gdzie miał podobno zginąć. Prawdy nikt się już nigdy nie dowie.

Nam na Umschlagplatzu kazano oddawać wszystkie cenne przedmioty i powtórzyła się znana mi już wcześniej scena z rewizjami i rozstrzeliwaniem na miejscu. Mama zaszyla mi trochę wartościowych rzeczy w kurtkę, miałem także schowany scyzoryk i pamiątkowe zdjęcia, które udało mi się przenieść przez wszystkie rewizje i obozy i uchronić do dzisiejszego dnia. Nalegała wtedy, bojąc się o mnie, abym wszystko oddał. Uparłem się jednak i nic nie oddałem. Zamordowali jednak ranną dziewczynę, która stała koło mnie. Upadła z wyczerpania i wtedy podszedł SS-man, przystawił jej karabin do głowy i strzelił. Wyrwało całą piędź ziemi, ale jeszcze żyła,

ruszała ręką, jęczała. Podszedł więc drugi i w taki sam sposób dobił ją. Miałem już wówczas prawie 16 lat, napatrzyłem się wielu potworności, ale ten widok mam ciągle przed oczyma.

Załadowali nas do tych samych, znanych mi już, wagonów dezynfekowanych chlorkiem, z zabitymi oknami, walili kolbami aby więcej weszło, strzelali, żeby się ludzie bardziej ze strachu stłoczyli. Potem nad głowami upychali nam jeszcze dzieci. W zamkniętym wagonie trzymali nas tam ponad dobę. Był to bowiem ostatni transport i wyłapywali jeszcze ludzi z getta. W tych niewyobrażalnych, straszliwych warunkach jechaliśmy do Treblinki trzy dni, było poza tym upalnie, wszyscy po prostu dusiliśmy się, umierano na stojąco, konano z pragnienia i głodu. I było to akurat w nasze święto Paschy.

Starałem się pomagać jak mogłem najbliższemu, a zwłaszcza mamie, która bardzo cierpiała. Szczęśliwie zachowanym scyzorykiem wydtubałem dziurę w drzwiach. Mniej więcej w połowie drogi, gdy na chwilę otworzono drzwi, udało mi się kupić butelkę wody. Niewiele to jednak pomogło. Gdy przybyliśmy do Treblinki połowa naszego wagonu już nie żyła. Przez całą drogę mama przekonywała mnie, że muszę przy pierwszej nadarzącej się okazji uciekać. Wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę, że jedziemy na śmierć. Nie chciałem opuścić rodziny, tak jak zawsze wracałem do getta, chociaż przy swojej zaradności mógłbym chyba urządzić się po drugiej stronie. Właśnie ze względu na tę zaradność mama błagała mnie, abym się ratował, żądała abym uciekał i zobowiązywała, że mam świadczyć o tych potwornych zbrodniach przez resztę życia. Dlatego mówiła: musisz żyć, nas nic już nie uratuje! Liczyła, że mam jakąś szansę i przeczuwała może, że zdolałam się wyratować.

Powtarzała mi to nawet już po selekcji, gdy ojca i brata wraz z 80 innymi dorosłymi wyłączono z transportu na roboty, a myśmy szli w grupie kobiet, starców i dzieci do komory gazowej. Dosłownie w ostatniej chwili zauważyłem stojącą obok taczkę, do której kazano jeszcze wrzucać okulary i różne drobiazgi. Złapałem za taczkę i potoczyłem w kierunku tej grupy, gdzie był ojciec. Jakoś nikt nie zwrócił uwagi. I ukryłem się wśród nich. Od razu załadowano nas znowu do wagonów. Gdy po dwóch godzinach pociąg ruszył, powiedziano mi, że po najdroższych mi osobach pozostały już tylko prochy w krematorium.

Rozpoczął się drugi etap mojej gehenny. Przez Majdanek, obozy pracy Lublina i kopalni w Wieliczce, Oświęcim, obóz jeńców wojennych w Budzynie, znowu Majdanek, obóz karny w Flossenburgu, w głębi Niemiec, roboty w Herzburgu, znowu Flossenburg a później Offenburg, aż nad obecną granicę francuską i stamtąd ostatnia ucieczka oraz spotkanie z wojskami francuskimi rozwijającymi ofensywę przeciwko Niemcom.

[...]

Ostatecznie osiadłem w Konstanz nad Jeziorem Bodeńskim na pograniczu szwajcarskim, poznałem przyszłą żonę, internowaną tam z Francji, założyłem rodzinę i zabrałem się do zdobywania środków na utrzymanie nas obojga, a później i naszych dzieci. Powiedziałem sobie, że nie będę wysługiwał się Niemcom. Zaczynałem najskromniej, od zreperowania starej ciężarówki i zbierania złomu wojennego. Skupiłem grupę kilkuset Żydów, przeważnie polskich, którzy znajdowali się w podobnym położeniu po wyjściu z obozów. Założyłem gminę. Wybudowałem własną, prywatną synagogę pamięci moich rodziców. Interes rozwijał się. Z czasem przeszedłem na branżę maszynową, zakupiłem stocznnię żeglugi turystycznej, zainteresowałem się budownictwem. Niemieckiego obywatelstwa nie przyjąłem, chociaż niejednokrotnie do tego mnie namawiano. Zawsze odpowiadałem: zostałem tutaj przez was przywieziony, nie przyjechałem dobrowolnie, musicie więc tolerować mój status bezpaństwowca.

Przez 40 lat nie ciągnęło mnie do Polski. Przeciwnie, straszne przeżycia, które stały się moim udziałem na tej ziemi, odpychały. Długo wracały różne obrazy, wspomnienia budzące grozę, mimo upływu lat. Jeszcze teraz nie mogę spokojnie tego relacjonować. Ale stale gdzieś głęboko nurtowało ostatnie posłanie matki. I chociaż bardzo aktywnie działałem i działałam w RFN na polu antyfaszystowskim, wciąż powracało pytanie, czy istotnie robię wszystko co w mojej mocy, czy wypełniam do końca powierzony mi testament jej cierpienia i cierpienia innych pomordowanych członków mojej rodziny oraz milionów spośród mojego narodu. Dlatego chętnie skorzystałem z zaproszenia do Warszawy na obchody 40-lecia Powstania w Getcie, w 1983 r. A odwiedziny, przy tej okazji, grobów naszych przodków na cmentarzu bródnowskim, sponiewieranym i zdewastowanym ponad wszelkie wyobrażenie, wskazały mi najwłaściwszą chyba drogę spełnienia tego testamentu. Zrodziły inicjatywę Fundacji, która od tego czasu stała się moim drugim życiem.

Gideon Nissenbaum

MOJE WSPOMNIENIE O OJCU

Mój ojciec, Sigmund „Shimon” Nissenbaum, przez przyjaciół i znajomych zwany także Szymkiem, urodził się 25 lipca 1926 r. w Warszawie. Był najmłodszym synem Laiba i Heni-Perli i miał czworo rodzeństwa: dwóch starszych braci: Jakoba i Józefa oraz dwie starsze siostry: Bronię Szejnę-Brachę i Genię-Gitel. Dorastał w swojej rodzinie na warszawskiej Pradze. Rodzina prowadziła w Warszawie i w okolicy kilka cegielni i firmę budowlaną.

Po zajęciu stolicy przez nazistów mój ojciec został wraz z rodziną zmuszony do przeniesienia się do warszawskiego getta. Na początku mieszkali na ulicy Pawiej 3/22, w następnych latach rodzina musiała się ciągle przeprowadzać. Mieszkali m.in. na Grzybowskiej, a do upadku powstania na Miłej.

Podobnie jak w przypadku tysięcy innych żydowskich rodzin w warszawskim getcie, ich codzienne życie naznaczone było głodem i chorobami. Chodziło o przeżycie. Mój ojciec był jednym z wielu dzieci, które podziemnymi kanałami kanalizacyjnymi lub przez dziury w otaczającym getto murze szmuglowały z tzw. aryjskiej strony jedzenie dla rodziny. Później doszło do tego zaopatrzenie dla powstania w getcie. W czasie tych niebezpiecznych wypraw mój ojciec został kilka razy złapany, ale za każdym razem udawało mu się uniknąć wywózki.

W tamtym okresie rodzina mojego ojca – z wyjątkiem jego najstarszej siostry, Geni, która już latem 1942 r. została wraz z mężem i ich dzieckiem wywieziona do Treblinki – urządziła kryjówkę na poddaszu domu, w którym wtedy mieszkali. Kiedy w czasie walk w getcie domy zaczęły płonąć, wszystkie osoby, które się w nich ukrywały, poddały się SS-manom i zostały pograne na Umschlagplatz. W drodze na Stawki mój stryj, Jakob,

uciekł z kolumny. Mój ojciec, dziadek, babcia, stryj Józef i druga siostra, Bronia, trafili na Umschlagplatz, gdzie załadowano ich do bydłych wagonów i wywieziono do Treblinki. Był to jeden z ostatnich transportów z warszawskiego getta do tego obozu zagłady.

Moja babcia Henia-Perla, ciocia Szejna-Bracha, ciocia Genia-Gitel i wielu innych członków naszej rodziny zostało tam bezlitośnie zamordowanych w komorach gazowych. Na końcu ich nagie ciała spalono na stosie, a szczątki i popioły pogrzebano w masowych grobach i rozrzucono na polach. Ofiarami tej niemiecko-nazistowskiej, zbrodniczej machinerii działającej w Treblince padło około miliona osób.

Mój dziadek Laib i stryj Józef zawdzięczają życie tej okoliczności, że po przybyciu na rampę w Treblince trafili do grupy około 200 uznanych za zdolnych do pracy mężczyzn, których jakiś SS-man potrzebował do jednego z obozów pracy. Kiedy dowiedziała się o tym moja babcia, popchnęła mego ojca, żeby wmieszał się w grupę mężczyzn, wśród których stał już mój dziadek Laib i stryj Józef. Przedtem pobłogosławiła go i powiedziała, że musi przeżyć, aby opowiedzieć, jaki los zgotowano tu nam, Żydom.

Z Treblinki mego dziadka, ojca i stryja przetrucano do kolejnych obozów: na Majdanek, do Budzynia, Auschwitz, Flossenbürga, Hersbruck, z powrotem do Flossenbürga, a na końcu do Offenburga przy francuskiej granicy.

Jakim cudem udawało im się przez tak długi czas pozostać razem i przeżyć? Może trzymał ich przy życiu instynkt przetrwania? W czasie wielogodzinnych apeli na straszliwym mrozie jedynie dzięki samodyscyplinie i silnej woli mogli wytrzymać, żeby nie upaść.

Cała trójka zgłaszała się wszędzie tam, gdzie poszukiwano specjalistów, ponieważ szybko zrozumieli, że SS-mani potrzebują takich ludzi do różnych prac. Dzięki temu zyskiwali możliwość przedłużenia życia o kolejny dzień.

W ostatnim z tych obozów, KZ Offenburg, pracowali przy rozbijaniu niewypałów na torach kolejowych. Koniec wojny był blisko, alianci stali już nad granicą i przeprowadzali regularne ataki lotnicze. Któregoś dnia mój dziadek zachorował i nie mógł pójść do pracy z innymi więźniami. Po powrocie mój ojciec i stryj zaczęli go szukać, ponieważ nie było go w szpitalu. Dowiedzieli się, że już go tam nie ma. Mój ojciec nie mógł tego zrozumieć, więc po jego uporczywych naleganiach jeden z SS-manów wpuścił go do budynku koszar i zaciągnął schodami do piwnicy. Jego oczom ukazał się przerażający widok martwych ciał: okazało się, że więźniowie zostali w bestialski sposób pozabijani siekierami. Wśród nich był też mój dziadek, Laib. Stało się to dwa dni przed wyzwoleniem obozu.

W jak traumatycznym stanie znajdowali się po wyzwoleniu ci, którzy przeżyli? Tymi, którzy przetrwali, nikt się nie interesował, a oni sami o niczym innym nie potrafili myśleć.

Wprawdzie byli wolni, ale pozostawieni sami sobie. Bez rodzin, ojczyzn, domu, zawodu i pieniędzy i... żyli pośród swoich oprawców.

Wielu z tych, którzy przeżyli, starało się jak najszybciej wyemigrować. Do Stanów Zjednoczonych Ameryki, do Kanady, Australii i oczywiście do ówczesnej Palestyny, żeby budować państwo, które miało tam powstać – Izrael.

Mój ojciec był jednym z niewielu, którzy przeżyli wojnę i pozostali w Niemczech. Być może ze względu na zadanie, które powierzyła mu jego matka i któremu pozostał wierny do końca życia, podjął decyzję, aby pozostać w kraju swoich oprawców jako żywa przestroga przed skutkami wykołejania się ludzi.

W Niemczech poznał moją mamę, która dźwigała na barkach swój własny ciężar przeżyć. Być może właśnie dzięki temu mogli się nie tylko wzajemnie wspierać, ale także dodawać sobie odwagi do dalszego życia.

Odwagi wymagało również to, żeby zaraz po wyzwoleniu obozu wrócić do Offenburga, gdzie mój dziadek i 41 innych pomordowanych towarzyszy niedoli spoczywało w masowym grobie, aby godnie ich upamiętnić. Także w tym wypadku mój ojciec zetknął się z niemiecką dokładnością. Na liście więźniów nazwiska pomordowanych przekreślono czerwoną kreską, a przy każdym z nich napisano: „Zmarł na atak serca”.

Wszyscy o tej samej godzinie!

Moi rodzice zamieszkali w Konstanz nad Jeziorem Bodeńskim, gdzie założyli firmę handlową. Mój błąp. ojciec stał się odnoszącym sukcesy przedsiębiorcą. W swoim pierwszym domu, który tam zbudował, urządził niewielką synagogę ku czci swoich pomordowanych rodziców i rodzeństwa. Dzięki niej żydowskie życie w mieście nad Jeziorem Bodeńskim znowu stało się możliwe i znowu mogła w nim powstać gmina żydowska.

Mój ojciec działał społecznie w licznych żydowskich gremiach. Miał też odwagę uczestniczyć w odbudowie demokratycznych Niemiec i wyciągnąć rękę do pojednania. Wierzył, że młode pokolenie nauczy się z błędów swoich rodziców.

W 1983 r. mój ojciec przyjechał do Polski jako przedstawiciel Centralnej Rady Żydów w Niemczech na uroczystości związane z 40. rocznicą wybuchu powstania w warszawskim getcie. Była to jego pierwsza wizyta w Polsce od zakończenia wojny. To, co zastał tam, gdzie niegdyś kwitło żydowskie życie, przeraziło go tak bardzo, że poczuł się w obowiązku powstrzymania niszczenia żydowskich cmentarzy i ratowania tego, co jeszcze

pozostało z dawnej kultury żydowskiej. Postanowił wtedy powołać fundację w celu zachowania żydowskiej kultury i cmentarzy.

W ówczesnej, komunistycznej Polsce, w której dwa lata wcześniej ogłoszono stan wojenny, nie istniało prawo pozwalające na tworzenie fundacji. Sejm dopiero w 1985 r. przyjął podstawy prawne umożliwiające ich legalizację. Tym samym Fundacja Rodziny Nissenbaumów stała się pierwszą fundacją założoną w powojennej Polsce.

Jednym z celów mojego ojca było to, aby godnie upamiętnić Treblinkę. W naszej rodzinie mieliśmy to na uwadze przez te wszystkie lata. Dlatego też podpisanie w listopadzie 2018 r. przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego stosownej umowy z Samorządem Województwa Mazowieckiego, na terenie którego leży Treblinka, było dla mnie szczególnym wydarzeniem. Tym samym położono fundament pod godne uczczenie miejsca pamięci narodowej wraz z muzeum, które powstanie tam w przyszłości.

Mój błąp. ojciec do końca życia zachował w sercu testament mojej babci, Heni-Perli. Tuż przed swoją śmiercią w 2001 r. spytał moją mamę: „Czy na pewno uczyniłem wszystko, czego życzyła sobie moja matka, Henia-Perla?”

Dziś Fundacja Rodziny Nissenbaumów ma na swoim koncie ogrodzone cmentarze, odnowione ohele i synagogi, a także tablice pamiątkowe znajdujące się w miejscach związanych z martyrologią Żydów. Fundacja aktywnie wspiera odradzanie się kultury żydowskiej w Polsce. W 2013 r. wsparła finansowo główną wystawę w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, a także utworzyła „Fundusz Edukacyjny Fundacji Rodziny Nissenbaumów”. Dzięki tym środkom w latach 2015–2019 zorganizowano w Polsce pięć dwutygodniowych projektów edukacyjnych dla studentów z Izraela, Polski, Ukrainy i Niemiec.

Fundacja jest jednym z 21 Znamienitych Darczyńców Muzeum POLIN.

Sigmund Nissenbaum zmarł 11 sierpnia 2001 r. w Konstanz w wieku 75 lat. Po jego śmierci stery Fundacji przejęła jego żona, Sonja, która stała na jej czele do października 2018 r. Od stycznia 2019 r. Prezesem Zarządu Fundacji jestem ja [Gideon Nissenbaum].

Anna Remiszewska
Muzeum Treblinka
Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944)

MIEJSCE STRACEN I BIOGRAMY OSÓB UPAMIĘTNIONYCH

Nazwa cmentarza przyobozowego Karnego Obozu Pracy Treblinka I – określonego dziś Miejscem Straceń – najprawdopodobniej upowszechniła się dopiero w latach sześćdziesiątych XX w. podczas prac upamiętniających kompleks obozowy w Treblince.

Miejsce Straceń początkowo było cmentarzem, na którym grzebano więźniów Karnego Obozu Pracy skazanych na śmierć za wykroczenia obozowe lub zmarłych w wyniku głodu, wycieńczenia, chorób oraz złego traktowania. Informował o tym punkt IX okólnika, dotyczący tego miejsca: „Aresztowanych, którzy w czasie aresztu umrą, należy pochować w pobliżu obozu”¹. Południowa brama obozowa była usytuowana na granicy lasu maliszewskiego i otwierała się na drogę o długości około 330 m, która kończyła się terenem współcześnie określanym jako Miejsce Straceń. O tym, co działo się w tym miejscu, opowiadają powojenne relacje świadków. Wśród nich znajdują się następujące opisy:

Antoni Tomczuk², więzień obozu, zapamiętał:

Niemiec polecił, żebym podjechał po tych pomordowanych Żydów. Podjechałem i dwóch Żydów rzuciło trupy na wóz, a ja

1. Instytut Pamięci Narodowej (dalej skrót: IPN), *Okólnik w sprawie Obozu Pracy w Treblince z dn. 1 XII 1941 r.*, zespół OB, sygn. 66, s. 57.

2. Antoni Tomczuk – mieszkaniec Sabni, przebywał w obozie od czerwca do grudnia 1943 r. Aresztowany podczas obławy zorganizowanej przez Niemców w Sabniach. Podczas pobytu w obozie pracował na terenie żwirowni przy załadunku żwiru, następnie trafił do pracy w obozowym gospodarstwie, gdzie zajmował się końmi.

odwoziłem je dwa razy do dołu poza teren obozu, pod las w kierunku Maliszewy, było to w odległości kilkuset metrów. Na pierwszym wozie trupów siedział Żyd, na wpół przytomny, zza ucha wyciekła mu krew po uderzeniu kijem. Żyd ten siedział na pełnym wozie trupów. Miał spuszczone nogi do koni, kiwając się mówił: »panie wachman, ja jeszcze chcę żyć, chcę jeszcze robić«. Ale dowiozłem go do dołu i tam wrzucono wszystkich łącznie z tym jeszcze żywym, układani byli warstwami i przysypywani ziemią. Była to taka wspólna mogiła, w tym miejscu grzebano wszystkie trupy z całego okresu trwania obozu³.

Jadwiga Mornel-Figowa⁴, tak opisała to, co przeżyła w lesie maliszewskim:

Gdy przyszła kolej na mnie prowadzono mnie w grupie 20 osób. W lesie wykopane były trzy wielkie doły, głębokości trzech metrów, długości różnej, nad którymi odbywało się rozstrzeliwanie po pięć osób. Gdy przyszła kolej na moją piątkę, kobieta stojąca obok mnie i trzymając mnie za rękę, skutkiem wcześniejszego strzału, upadając do dołu, pociągnęła mnie za sobą, a kula przeznaczona dla mnie świsnęła mi tylko koło głowy. Ponieważ głowa moja została obryzgana mózgiem zabitej kobiety, leżąc w dole wyglądałam widocznie na nieżywą i dlatego nie zostałam dobita, choć otrzymałam postrzał w nogę kulą, przeznaczoną dla innej osoby. Na mnie leżały jeszcze cztery trupy. Leżałam w masie krwi i mózgu. W nocy wydostałam się z dołu [...]⁵.

W latach 1942–1943 na terenie zwanym Miejscem Straceń rozstrzelano również Romów, o czym świadczy m.in. powojenna relacja Mieczysława Chodźki⁶:

3. Archiwum Muzeum Treblinka (dalej AMT), Relacja Antoniego Tomczuka, sygn. 3/50, s. 20–21.

4. Jadwiga Mornel-Figowa – przebywała w obozie od 3 maja 1943 do 23 lipca 1944 r. Trafiła tu z warszawskiego getta wraz z grupą rzemieślników i robotników. W lipcu 1944 r., podczas akcji likwidacji więźniów żydowskich w obozie, została zapędzona do lasu, gdzie miała być rozstrzelana z innymi. Wpadła do dołu, z którego wydostała się nocą. Następnie ukrywała się w lesie i w okolicznych wioskach do 12 sierpnia 1944 r., do nadejścia Armii Czerwonej.

5. IPN, OKŚZpNP w Szczecinie, sygn. S9/13/Zn, Protokół przesłuchania świadka Jadwigi M. z 6 października 1945 r., t. 17, k. 3314–3319; E. Kopówka, P. Rytel-Andrianik, *Dam im imię na wieki (Iz 56,5). Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów*, Oksford–Treblinka 2011, s. 64.

6. Mieczysław Chodźko – 19 sierpnia 1942 r. został wywieziony z getta

Na skraju lasu, który był miejscem kaźni i grobem setek tysięcy ludzi, zatrzymano pochód. Tłum z ufnością usiadł na polanie. Zezwolono im na wzniesienie ogniska, na którym gotowali sobie ciepłą strawę. Po kilku godzinach przybyli SS-mani, oddzielili mężczyzn od kobiet i dzieci. Bagaże układano w jeden wielki stos. Mężczyzn odprowadzono głębiej w las. Przypuszczali być może, że będą tam rozkładać obóz, ale ku wielkiemu ich przerażeniu ujrzeli tam dół o pojemności 4 m³. Do dołu zaganiano po 100 osób i strzelano do nich z karabinów maszynowych. Pozostali przy życiu Cyganie byli zmuszeni do zakopania rozstrzelanych, często tylko rannych, po czym ich samych wpychano do dołu i zabijano. Zamordowanych zasypywano cienką warstwą ziemi, by jak najekonomiczniej wykorzystać dół. I tym razem, jak zawsze, gdy rozstrzelivano masowo, górna warstwa ziemi ruszała się przez kilka jeszcze godzin. To na wpół żywi zakopani dawali znaki życia. Cyganki nie wiedziały, co się stało z uprowadzonymi mężczyznami, ale słyszały ciągły terkot karabinów maszynowych, podniosły krzyk i lament. Hitlerowcy zrzucili wówczas maskę obłudy, przestali mówić o cygańskich obozach, a wszczęli najbardziej brutalną masakrę. W obecności matek chwytali niemowlęta za nóżki, zabijając je uderzeniem główką o drzewo. Pejczami i kijami niemiłosiernie okładano rozszalałe tym widokiem kobiety, które rzucały się na żołnierzy, szarpiąc ich, chcąc im wydrzeć swoje dzieci. Kres tej scenie położyły dopiero serie strzałów oddanych przez SS-manów i żołnierzy otaczających tłum. Trupy rozstrzelanych kobiet i dzieci uprzętnęli sprowadzeni więźniowie, zanosząc je do z góry przygotowanych grobów w lesie⁷.

Również w tym miejscu SS-mani i strażnicy ukraińscy dokonywali rozstrzeliwań osób z więzień Gestapo w Sokołowie Podlaskim i w Warszawie. Była to dogodna lokalizacja do wykonywania egzekucji ze względu na częste patrole strażników z Karnego Obozu Pracy, co gwarantowało brak ewentualnych świadków. 2 marca 1942 r. przywieziono i rozstrzelano tu około 100 osób z więzień na Pawiaku i z al. Szucha w Warszawie. Wśród rozstrzelanych byli działacze Stronnictwa Pracy (m.in. poseł Stanisław Rajtarczyk), działacz oświatowy Jędrzej Cierniak, oficerowie Wojska Polskiego oraz inni aresztowani.

w Falenicy. Przybył do Obozu Zagłady w jednym z transportów, skąd w wyniku selekcji umieszczono go w Karnym Obozie Pracy. W czasie pobytu w obozie pracował m.in. przy budowie baraków, naprawie bruku, zbieraniu kamieni na polu. Mieczysław Chodźko uciekł z obozu 2 września 1943 r., następnie ukrywał się w lesie. Powrócił do Falenicy, gdzie odnalazł rodzinę.

7. M Chodźko, *Ucieczka z Treblinki*, Montreal 2004, s. 50–51.

BADANIA NA TERENIE MIEJSCA STRACIEN

Po wycofaniu się Niemców na terenie Miejsca Stracien naukowcy odkryli masowe i pojedyncze mogiły. Pierwsze oględziny tego obszaru miały miejsce w sierpniu 1944 r. Wówczas przebadano trzy masowe groby w tzw. lesie maliszewskim. W pierwszym grobie o wymiarach 10 x 5 x 2 m odkryto 105 zwłok. Oględziny lekarskie wykazały, że sześć spośród zamordowanych osób było w wieku 25–50 lat, a datę ich zgonu ustalono na zimę 1942/1943 r. Wskazano również przyczynę śmierci – obrażenia głowy, które powstały w wyniku ciosów zadanych ciężkim narzędziem lub postrzałów z broni palnej. W drugiej mogile było 97 ciał ubranych jedynie w bieliznę. W tym grobie znajdowały się także naczynia kuchenne i stołowe. Oględzinom lekarskim poddano cztery spośród tych ofiar. Stwierdzono, że byli to mężczyźni w wieku 30–40 lat, a czas pochówku ustalono na wiosnę 1943 r. Przyczyn śmierci nie udało się ustalić. W ostatnim przebadanym grobie znajdowały się 103 osoby – w tym 25 kobiet, a czas pochówku ustalono na 1944 r. Ofiary były w bieliźnie, spodnie miały opuszczone do kolan (co może sugerować, iż byli to więźniowie zamordowani 23 lipca 1944 r.). Oględziny lekarskie czterech zwłok wykazały, że przyczyną zgonu były rany postrzałowe głowy⁸.

Kolejne badania tego terenu miały miejsce w sierpniu 1946 r., odbywały się pod nadzorem sędziego śledczego Zdzisława Łukaszewicza, mierniczego przysięgłego Karola Trautsołta i biegłego lekarza Hieronima Wakulicza. Wtedy odkryto 41 grobów masowych i 6 pojedynczych. 40 grobów było całkowicie rozkopanych, a jeden – częściowo. Ekshumacji dokonano w części nierozkopanej. Wówczas podjęto dziesięć ciał, w tym jedno kobiece. Zbadano 112 czaszek. W dwóch przypadkach stwierdzono, że przyczyną śmierci były rany postrzałowe głowy, natomiast w przypadku sześciu czaszek wskazano na uderzenie tępym i twardym przedmiotem. Z pomiarów mierniczego wynikało, że groby zajmowały powierzchnię około 1607 m², a ich pojemność (przyjmując głębokość dołu 2 m) wynosiła 3214 m³. Na drzewach znajdujących się w pobliżu dołów zauważono ślady, które mogły pochodzić od pocisków z broni palnej. Z przeprowadzonych badań wynika, że ciała były wrzucane do grobów bez układania. Na podstawie danych zawartych w protokole Mieczysława Piotrowskiego przyjęto, że w tych grobach mogło znajdować się 10 000 osób⁹.

8. E. Kopówka, P. Rytel-Andrianik, *Dam im imię...*, *op.cit.*, s. 65.

9. E. Kopówka, P. Rytel-Andrianik, *Dam im imię...*, *op.cit.*, s. 66; E. Kopówka, *Karny Obóz Pracy, [w:] Rogów. Pamięć o historii zadatkami na dobrą przyszłość*, red. Z. Czumaj, Rogów 2014, s. 92–94.

W 2013 r. Caroline Sturdy Colls z Staffordshire University prowadziła badania, m.in. na terenie Miejsca Straceń. Jednym z głównych celów było ustalenie, czy w tym miejscu znajdują się nieupamiętnione masowe groby. Na podstawie kwerend źródłowych, analizy danych LiDAR i zdjęć lotniczych oraz ze względu na widoczne obniżenia terenu, wytypowano trzy obszary do zbadania. Na wskazanym terenie odkryto groby masowe, w których znajdowały się szczątki ofiar. Groby miały wymiary: 7,4 x 6,5 m; 9,2 x 6 m; 19,2 x 17,6 m. W trakcie wstępnych oględzin szczątków zauważono ślady użycia ostrych narzędzi i siły, co świadczyło o brutalnym traktowaniu ofiar przed uśmierceniem. Również i w tym przypadku badania potwierdziły, że ciała były wrzucane do dołu bez ich układania. W dwóch mogiłach znaleziono męskie buty, w jednym – nabój karabinowy¹⁰.

W 2016 r. w okolicy upamiętnienia Miejsca Straceń (północna krawędź lasu maliszewskiego), w ramach projektu realizowanego przez Wydział Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej, przeprowadzono badania pod kierownictwem dra inż. Sebastiana Różyckiego. Podejrzewano, że na wyodrębnionym obszarze znajdują się nieoznaczone masowe mogiły. Badania początkowo były prowadzone metodami bezinwazyjnymi za pomocą georadaru i grawimetru. Następnie zestawiono wyniki badań z relacjami świadków i zdjęciami lotniczymi z maja 1944 r. Po wykonanej kwerendzie przeprowadzono badania archeologiczne, wyznaczając wykop, w którym, na głębokości 90 cm, znaleziono kość ramienną należącą do osoby przed 14 rokiem życia. Kolejne badania w lesie maliszewskim przeprowadzili specjaliści z Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej w 2017 r. Odkryto wtedy jamę grobową, w której na głębokości 1,4 m znajdowały się kości ludzkie, należące do kobiety w wieku 20–22 lat¹¹. W pobliżu znaleziono również kilka łusek od amunicji do karabinów typu Mauser. Wszystkie prace badawcze miały na celu zlokalizowanie nowych, nieupamiętnionych mogił masowych.

Ostatnie badania w okolicy upamiętnienia Miejsca Straceń przeprowadzono w listopadzie 2019 r. w ramach śledztwa prowadzonego przez prokuratora Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie w sprawie zbrodni dokonanych w latach 1941–1944 na więźniach Karnego Obozu Pracy. Głównym zadaniem było ustalenie miejsc, gdzie znajdowały się masowe i pojedyncze groby ofiar obozu oraz

10. C. Sturdy-Colls, *Szukając Treblinki. Badania i wykopaliska*, katalog do wystawy, Staffordshire University 2015.

11. S. Różycki, M. Michalski, E. Kopówka, *Obóz Pracy Treblinka I. Metodyka integracji danych wieloźródłowych*, Warszawa – Treblinka 2017, s. 154–155. Dane opracowane przez Politechnikę Warszawską, umieszczone na tablicach informacyjnych na terenie Karnego Obozu Pracy oraz Miejsca Straceń.

gdzie dokonywano egzekucji. Oględziny wyznaczonego obszaru odbyły się przy udziale biegłych z zakresu archeologii, kryminologii, fotogrametrii i systemów informacji przestrzennej oraz antropologii i medycyny sądowej, którzy wykorzystali do badań specjalistyczny sprzęt. Powołano międzynarodowy zespół, który składał się z biegłych z krajowych i zagranicznych placówek, takich jak: Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie, Politechnika Warszawska, University of Science and Technology in Trondheim, Austrian Academy of Sciences oraz Staffordshire University. Zespołem kierował dr hab. Andrzej Ossowski z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie. W pracach uczestniczyli także przedstawiciele Naczelnego Rabina Polski oraz Prezesa Stowarzyszenia Romów Polskich. Na terenie obecnego parkingu leśnego, który podczas wojny był miejscem, gdzie zatrzymywały się ciężarówki, pod około 10–15-centymetrową warstwą ziemi znaleziono mogiłę o wymiarach 4,5 x 3,4 m z pojedynczymi, nie będącymi w układzie anatomicznym, szczątkami ludzkimi. Prawdopodobnie odnalezione fragmenty kości należą do więźniów obozu pracy, którzy zostali zabici przez załogę obozową. Wskazują na to stwierdzone obrażenia: uderzenia zostały zadane kolbami karabinów lub pałkami. Według specjalistów są to szczątki co najmniej 53 osób. Podczas badań natrafiono także na siedem kwater wachmanów. Ciała były pochowane w trumnach, położone na plecach, z rękoma ułożonymi na klatce piersiowej, miednicy lub wzdłuż ciała. W części grobów odnaleziono pozostałości wieńców. W trakcie badań odnaleziono ponad 200 różnych przedmiotów, wśród których były łuski, naczynia codziennego użytku, elementy garderoby, polskie monety z lat trzydziestych, a także fragment buta warszawskiej firmy Rygawar¹².

Podczas badań terenowych prowadzonych w okolicy upamiętnionego Miejsca Straceń odnaleziono łuski i pociski z okresu funkcjonowania obozu Treblinka I, najwięcej od amunicji karabinowej i pistoletowej. Łącznie natrafiono na 127 łusek, m.in.: od radzieckiego pistoletu Tokariew (52 sztuki), karabinów typu Mauser (25 sztuk), Mosin (10 sztuk), Mannlicher (5 sztuk) oraz pistoletów kalibru 9 mm. Odnaleziono 1 nabój do francuskiego karabinu systemu Lebel. Wydobyte łuski pokazują, jaką bronią posługiwali się SS-mani oraz wachmani w Karnym Obozie Pracy oraz na miejscu rozstrzeliwań¹³.

12. E. Flieger, *Sprawcy nie powinni leżeć obok ofiar*, „Dziennik Gazeta Prawna”, nr 2 (5155) z 3–6 stycznia 2020 r., s. A20–A21; B. Szumowski, *Treblinka znów odświeża tajemnice*, „Tygodnik Siedlecki”, nr 50 z 11–17 grudnia 2019 r., s. 23.

13. Informacje dotyczące analizy amunicji odnalezionej w okolicy Miejsca Straceń udostępnione przez Bartosza Kowalskiego, archeologa z Muzeum Treblinka.

UPAMIĘTNIE NIE NA MIEJSCU STRACEŃ

Pierwszym upamiętnieniem na terenie Miejsca Straceń był kopiec ze szczątkami ludzkimi, znajdujący się obecnie za pomnikiem Romów i Sinti¹⁴. Dokładną historię jego powstania poznaliśmy dopiero w 2010 r. podczas uroczystości patriotyczno-religijnych na terenie Miejsca Straceń. Tę historię opowiedziała Barbara Kadaj¹⁵. We wrześniu 1947 r. uczniowie ze szkoły podstawowej w Prostyni wraz z nauczycielem Feliksem Szturo zebrali wystające z ziemi kości i złożyli w jedną zbiorową mogiłę, stawiając na niej drewniany krzyż. Barbara Kadaj po latach wspomina porządkowanie terenu:

W środku kopca znajdują się kości ludzkie. Dziś potrafię je nazwać: kości stawów biodrowych, kręgosłupa, kości barku, goleń, podudzia, kończyn górnych i dolnych, połamanych żeber, czaszek itp. W 1947 roku zostały tam przez uczniów klasy V zebrane i złożone w jedno miejsce¹⁶.

Obecnie na kopcu znajduje się krzyż betonowy z tabliczką o treści: NIEZNANI ZAMORDOWANI 1941-1944.

W okresie powojennym Miejsce Straceń uporządkowano i upamiętniono poprzez wybudowanie okazałego pomnika. Jego autorem jest Franciszek Strynkiewicz¹⁷ – profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, generalny projektant całego założenia przestrzenno-architektonicznego w Miejscu Pamięci Treblinka. W skład zespołu projektowego upamiętniającego Treblinkę wchodził również: Adam Haupt i Franciszek Duszeńko. Powstały monument ma długość 12 m, wysokość 2,7 m i szerokość około 1,6 m. Swoim wyglądem nawiązuje do tzw. ściany śmierci, gdzie dokonywano egzekucji. Ściana wykonana jest z czerwonego piaskowca, uformowanego w kształt dużych kropli krwi. Powtarzającym się elementem są cztery pionowe, regularnie wyżłobione linie proste. Nawiązują one do motywu pasiaka, czyli ubioru więźnia. Inna interpretacja sugeruje,

14. Sinti – wędrowną grupą etniczną pochodzącą z Półwyspu Indyjskiego, pokrewna Romom, w ich dialekcie jest widoczny znaczny wpływ leksykalny i gramatyczny języka niemieckiego.

15. Barbara Kadaj, z d. Bronisz – ur. 1935 r. w Prostyni, gdzie także uczęszczała do szkoły podstawowej. Obecnie emerytowana nauczycielka. Spokrewniona z rodziną Samsel, której część członków rozstrzelano 8 września 1942 r.

16. AMT, Relacja Barbary Kadaj, sygn. 3/17.

17. Franciszek Strynkiewicz (1893–1996) – polski rzeźbiarz, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r., gdzie został ranny. Trafił do obozów jenieckich w Stablack i Królewcu. Autor pomników, portretów i kompozycji figuralnych.

że wyżłobienia odnoszą się do rykoszetu kul. Przed pomnikiem położono płytę z czerwonego piaskowca o wymiarach 2,25 x 12 m, z napisem: W HOŁDZIE POMORDOWANYM. Do pomnika prowadzą tzw. łezki, o nieregularnej formie, położone na równi z ziemią, symbolizujące plamy krwi, które wsiąknęły w glebę. Materiał do wybudowania obiektu pozyskano z okolic Zagnańska, z kamieniołomu „Kopulak” znajdującego się między Skarżyskiem-Kamienną a Suchedniowem (powiat kielecki, województwo świętokrzyskie)¹⁸. Należy nadmienić, że w Karnym Obozie Pracy więźniowie przebywali we własnych ubraniach, nie nosili pasiaków. Na terenie Miejsca Straceń nie znaleziono potwierdzenia, że istniała „ściana śmierci”. Pomnik to artystyczna wizja autora upamiętnienia, prof. Franciszka Strykiewicza, który był więźniem niemieckich obozów jenieckich. Sam rzeźbiarz powiedział:

 Rozumieliśmy, że ten pomnik nie może być konwencjonalną rzeźbą figuratywną. Powinien sugerować dramat, powinien odzwierciedlać nastrój rozpacz i grozy. I zgodziliśmy się wszyscy trzej, że tego nie uzyskamy dając bryły drobiazgowo obrabiane dłutem. Postanowiliśmy użyć brył rwanych, rozoranych jak gdyby wybuchami bomby¹⁹.

Uroczyste odsłonięcie pomnika miało miejsce 10 maja 1964 r., dokonał go Antoni Mierzwiński, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie²⁰.

Na terenie powojennego upamiętnienia Miejsca Straceń ustawiono symboliczne krzyże. W późniejszym okresie umieszczone zostały tabliczki z imionami i nazwiskami ofiar, które udało się zidentyfikować. Rodziny ofiar zwracały się z taką inicjatywą do dyrekcji Muzeum.

Obok głównego monumentu jest usytuowany pomnik upamiętniający Romów i Sinti, pomordowanych w niemieckim nazistowskim Karnym Obozie Pracy i Obozie Zagłady. Przyjmuje się, że w obu obozach mogło zginąć ponad 2000 osób pochodzenia romskiego. Przed rozstrzelaniem

18. Archiwum Muzeum Regionalnego w Siedlcach (skrót: AMRS), Wojewódzki Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, Projekt wstępny, sygn. 21/16, k. 2, 5; cyt. za: E. Kopówka, P. Rytel-Andrianik, *Dam im imię...*, *op. cit.*, s. 66–68.

19. I. Grzesiuk-Olszewska, *Polska rzeźba pomnikowa w latach 1945–1995*, Warszawa 1995, s. 117; cyt. za: *Pomnik Zagłady Muzeum Treblinka Studium Krajobrazowe*, oprac. A. Dymek, M. Świątkowski, Warszawa 2020, s. 11. (Opinia o numerze NID – EAKZ/9036/1263/19/MŚ/AD, przygotowana przez Narodowy Instytut Dziedzictwa w Warszawie (kopia w posiadaniu Muzeum Treblinka).

20. A. Zawadka, *Upamiętnienie Treblinka*, [w:] *Treblinka – Historia i Pamięć*, red. E. Kopówka, Siedlce 2015, s. 43.

często informowano Romów, że będą mogli założyć obozowisko w pobliżu Karnego Obozu Pracy. Następnie, w pierwszej kolejności zabijano mężczyzn, których zaganiano do wcześniej przygotowanych dołów w lesie. Później rozstrzeliwano kobiety wraz z dziećmi²¹.

O upamiętnienie Romów i Sinti pomordowanych w obozach Treblinka I i Treblinka II zabiegał szczególnie Roman Chojnacki – prezes Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku. Było to dla niego wyjątkowo ważne, ponieważ jego dziadek Józef Trojanek przebywał przez pewien okres w Karnym Obozie Pracy i był jednym z niewielu Romów, którym udało się uciec. Na usytuowanie monumentu upamiętniającego ofiary społeczności romskiej wybrano Miejsce Straceń. 30 lipca 2014 r. odbyło się odsłonięcie pomnika. Uroczystości objął honorowym patronatem Prezydent RP Bronisław Komorowski. Monument wykonał Sławomir Jackowski z Firmy Kamieniarskiej z Kielczewa, po wcześniejszym zatwierdzeniu projektu przez Radę Ochrony Pamięci Walki Męczeństwa oraz Konserwatora Zabytków. Pomnik upamiętniający zagładę Romów i Sinti kształtem, kolorem oraz nawiązaniem do kropel krwi odwołuje się do wzniesionego wcześniej monumentu. Upamiętnienie wykonano z czerwonego piaskowca, natomiast tablicę – z granitu²². Na niej znalazł się napis w trzech językach: polskim, romskim oraz angielskim: PAMIĘCI ROMÓW I SINTI ZAMORDOWANYCH PRZEZ NIEMIECKICH OKUPANTÓW W KARNYM OBOZIE PRACY I OBOZIE ZAGŁADY W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ. BÓL I CIERPIENIE OFIAR ZABRAŁA ZIEMIA, KTÓRA KRYJE PROCHY TYSIĘCY NIEWINNYCH LUDZI. POCHYLAMY GŁOWY NAD WASZĄ MĘCZEŃSKĄ ŚMIERCIA. W prawym górnym rogu umiejscowiono sentencję Teresy Mirgi²³: NA ŚWIECIE BYWAŁEM, KRÓTKO WĘDROWAŁEM, ZOSTAŁEM WEZWANY, NA INNE BYWANIE. Na samym dole – napis: ZWIĄZEK ROMÓW POLSKICH Z SIEDZIBĄ W SZCZECINKU RADA OCHRONY PAMIĘCI WALKI I MĘCZEŃSTWA 2014 ROK²⁴.

21. K. Bukowski, *Holokaust Romów w niemieckich nazistowskich obozach w Treblince (w dokumentach Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi polskiemu w Szczecinie)*, [w:] *Treblinka – Historia i Pamięć*, red. E. Kopówka, Siedlce 2015, s. 63–76; I. Flażyńska, *Porajmos w Obozie Zagłady Treblinka II i Karnym Obozie Pracy Treblinka I*, „Dialog-Pheniben” 2020, nr 31, s. 59–70.

22. A. Sochaj, *Uroczystość upamiętniająca Romów i Sinti pomordowanych w Treblince (30 lipca 2014 roku)*, [w:] *Treblinka – Historia i Pamięć*, red. E. Kopówka, Siedlce 2015, s. 135–140.

23. Teresa Mirga – romska poetka, pieśniarka i gitarzystka. Urodziła się i mieszka na polskim Spiszu, w romskiej osadzie w Czarnej Górze. Od lat dziewięćdziesiątych XX w. tworzy w językach polskim i romskim. Jest założycielką zespołu Kałe Bała (Czarne Włosy).

24. A. Sochaj, *op.cit.*, s. 135–140.

PAMIĘĆ O OFIARACH

Na terenie Miejsca Straceń corocznie odbywają się uroczystości o charakterze patriotyczno-religijnym, upamiętniające ofiary Karnego Obozu Pracy. Historia tych spotkań sięga lat osiemdziesiątych i jest związana z ruchem oazowym. Obecnie na uroczystości przybywają ludzie z całej Polski. Przez modlitwę i oddanie hołdu uczestnicy pielęgnują pamięć o ofiarach II wojny światowej. Organizatorami są Muzeum Treblinka i parafia p.w. Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni. Uczestnicy spotkania gromadzą się przy Żwirowni, miejscu niewolniczej pracy więźniów Treblinka I. Następnie pod przewodnictwem duchownych idą w Drodze Krzyżowej na teren Miejsca Straceń, gdzie jest odprawiana Eucharystia. Na koniec pod pomnikiem są składane wieńce i kwiaty oraz zapalane znicze. Na uroczystości przybywają byli więźniowie Treblinka I, a także ich rodziny. W spotkaniu licznie bierze udział młodzież szkolna wraz ze swoimi opiekunami. Uczestniczą w nim także kombatancki, żołnierze i harcerze, którzy pełnią wartę honorową przed pomnikiem. Na obchodach są obecni również przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, muzeów oraz instytucji kultury, a także okoliczni mieszkańcy. W sierpniu 2019 r., tuż przed uroczystościami patriotyczno-religijnymi, przebywająca w Muzeum Treblinka młodzież niemiecka wykonała prace porządkowe na terenie Miejsca Straceń, oczyszczając tabliczki na symbolicznych krzyżach. W 2020 r. uroczystości wrześniowe miały znacznie ograniczony charakter ze względu na sytuację epidemiczną w kraju i na świecie.

BIOGRAMY OSÓB UPAMIĘTNIONYCH

Aktualnie na terenie Miejsca Straceń znajduje się 300 tabliczek z imionami i nazwiskami osób upamiętnionych, które są umieszczone na symbolicznych krzyżach. Opracowano również taką samą liczbę biogramów – jednak nie wszystkie zawierają szczegółowe informacje.

Symboliczne krzyże stanowią element upamiętnienia terenu Miejsca Straceń. Podczas odsłonięcia pomnika w 1964 r. umieszczono pierwszą tabliczkę z upamiętnieniem Hani Zaleskiej. W późniejszych latach rodziny pogrzebanych na tym terenie osób dokonywały upamiętnień samodzielnie i w różnych formach. Od 1996 r., w odpowiedzi na prośby rodzin ofiar Treblinka I, kierownictwo Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince podjęło decyzję o ujednoczeniu tabliczek na krzyżach.

Dokumentacja obozowa została zniszczona podczas likwidacji obozu, co stanowi znaczną trudność przy weryfikacji osób spoczywających w tym miejscu. W celu przygotowania biogramów przeprowadzono kwerendy w urzędach stanu cywilnego, archiwach kościelnych, państwowych

i muzeach. Muzeum Treblinka zwracało się również za pomocą prasy do wszystkich, których bliscy byli więźniami obozu Treblinka I. Dzięki tym działaniom zgłaszały się rodziny osób upamiętnionych, które dzieliły się swoimi relacjami i pamiątkami po tych, którzy zginęli w Treblince. Wśród udostępnionych materiałów były wysyłane z obozu do bliskich (w tym do siostr, żon i matek) listy-grypsy, w których proszono o przesłanie jedzenia, lekarstw czy też pieniędzy, ułatwiających przetrwanie trudów obozowych. Istotnym źródłem informacji były także akty zgonu, które niekiedy wystawiano w obozie i wysyłano do rodziny. Często przyczyna zgonu podana w akcie była zupełnie inna niż w rzeczywistości. Zapalenie płuc, atak serca, takie powody pojawiały się na dokumencie obozowym, który otrzymywała rodzina. W przypadku Waława Stolarskiego, więźnia obozu Treblinka I, w archiwum rodzinnym oprócz aktu zgonu zachował się przekaz pocztowy z informacją w języku niemieckim o zdeponowaniu pieniędzy zmarłego i odesłaniu rodzinie. Istotna była też kwerenda w Muzeum Więzienia Pawiak, gdzie w katalogu alfabetycznym udało się odnaleźć informacje o osobach, które były osadzone na Pawiaku i wywiezione z Warszawy na egzekucję 2 marca 1942 r. W zbiorach muzeum znajduje się kopia „Informacji Bieżącej”, z której wiadomo o przygotowaniu dzień wcześniej w pobliżu obozu dołów przeznaczonych na potrzeby egzekucji.

Biogramy zawierają najistotniejsze informacje, np. w jakich okolicznościach osoby trafiły do obozu czy też bezpośrednio na egzekucję. Wśród upamiętnionych są m.in. mieszkańcy powiatu sokołowskiego, węgrowskiego, osoby przywiezione z Warszawy oraz z innych części kraju. Liczną grupę stanowili przywiezieni i rozstrzelani z więzień na Pawiaku i przy al. Szucha, byli to często działacze społeczno-polityczni, literaci i publicyści, oficerowie Wojska Polskiego oraz inżynierowie i nauczyciele. W gronie osób upamiętnionych jest jedna osoba, której ciało zostało przywiezione z innego miejsca i wrzucone do zbiorowych mogił.

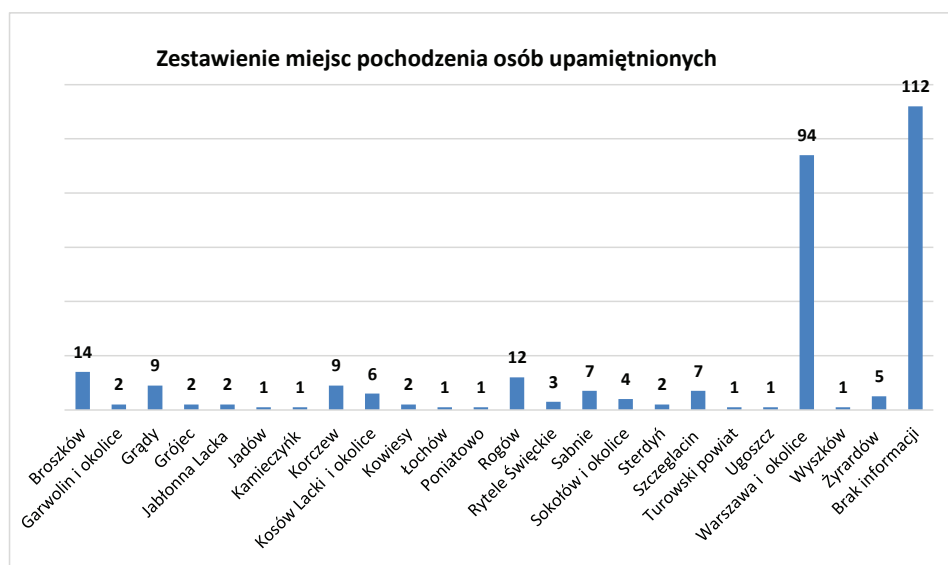
Głównymi źródłami do opracowania biogramów były:

- Relacje rodzin osób zamordowanych, zachowane w zbiorach rodzinnych, akty zgonu wystawione przez lekarza obozowego;
- Przekazy ustne więźniów, którzy przeżyli i byli naocznymi świadkami śmierci współwięźniów;
- Lista więźniów, którzy zmarli w wyniku epidemii tyfusu, sporządzona przez Lucjana Puchałę²⁵;

25. Lucjan Puchała był kolejarzem na stacji w Małkini. Podczas swojej pracy przekazywał listy więźniów ich rodzinom oraz dostarczał paczki żywnościowe. Za tę pomoc trafił na siedem miesięcy do obozu, gdzie pracował na terenie żwirowni. Podczas epidemii tyfusu, jesienią 1943 r., zgłosił się na ochotnika do pomocy przy chorych więźniach, którymi zajmował się dr Paciorek.

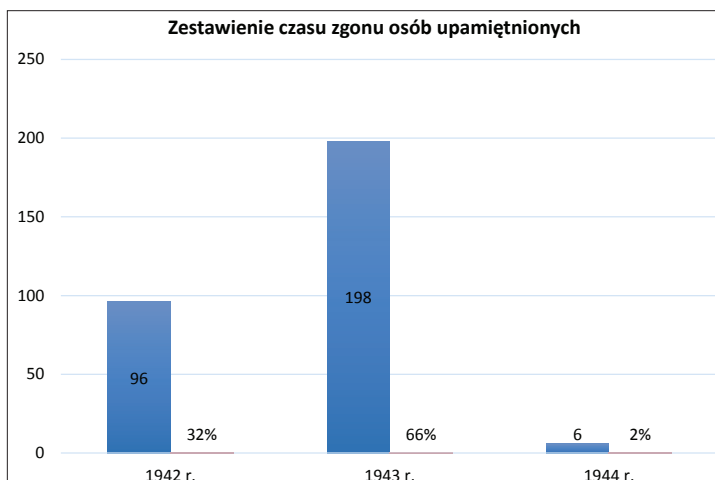
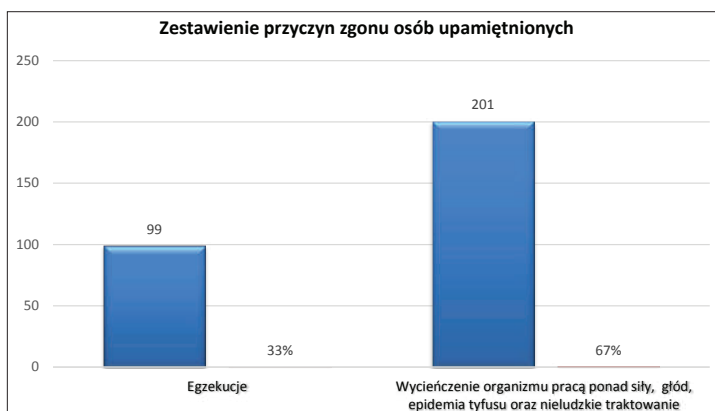
- Lista osób wywiezionych z Warszawy, przekazana przez Władysława Bartoszewskiego i Reginę Domańską²⁶;
- *Wykaz ofiar II wojny światowej 1939–1945 powiatu sokołowskiego*, autorstwa Józefa Maleszewskiego²⁷.

Na podstawie powyższych źródeł można dokonać próby zestawienia danych, m.in. o przyczynach i czasie zgonu oraz wieku osób upamiętnionych. Badacze na podstawie ekshumacji i oględzin oszacowali, że na terenie Miejsca Straceń może być pochowanych 10 000 ofiar, dziś z imienia i nazwiska znamy zaledwie 300 osób, co stanowi 3% ogólnej wartości szacunkowej.



26. W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944*, Warszawa 1967, s. 80–81, 93–94; R. Domańska, *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 205–206.

27. Józef Maleszewski pochodził z Suchodołu, założyciel Ochotniczej Straży Pożarnej w rodzinnej wsi. Ukończył Szkołę Podoficerską ze specjalnością gazowo-minerską. Należał do Narodowej Organizacji Wojskowej, później Armii Krajowej, działał pod pseud. „Felek” i „Kret”. Po wojnie zbierał informacje o ofiarach II wojny światowej w powiecie sokołowskim i opracował je w formie wykazu pt. *Ofiary II Wojny Światowej 1939–1945 r. pow. Sokołów Podlaski, Kosów Lacki 1983* (maszynopis).



Biogram Hani Zaleskiej był jednym z pierwszych znanych. Inspiracją do jego opracowania było wystąpienie jej siostry Barbary Bednarskiej podczas uroczystości patriotyczno-religijnych na terenie Miejsca Straceń w 2006 r., kiedy to opowiedziała historię swoją i młodszej siostry, którą rozstrzelano w dniu likwidacji obozu.



1. Hania Zaleska [źródło: Archiwum rodzinne
B. Bednarskiej, kopia w zasobach Muzeum Treblinka]

Anna (Hania) Zaleska pochodziła z Bachorzy niedaleko Sokołowa Podlaskiego. Cała jej rodzina była zaangażowana w działalność konspiracyjną. Jako 14-letnia dziewczyna trafiła wraz z siostrą Basią do więzienia w Sokołowie Podlaskim, a następnie – do Karnego Obozu Pracy Treblinka I. Przez cały czas pobytu w obozie towarzyszył jej lęk i niepokój. Jako więźniarka pracowała w kuchni przy obieraniu jarzyn. 1 sierpnia 1944 r. Hania została wytypowana do grupy osób przeznaczonych pozornie do porządkowania baraków. Po wykonaniu zadania wszystkich z pozostawionej grupy rozstrzelano²⁸.

²⁸. *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988, s. 444; AMT, Relacja

Dzięki przekazanim relacjom rodziny i udostępnianym dokumentom było możliwe opracowanie dalszych życiorysów byłych więźniów Karnego Obozu Pracy, którzy spoczywają na Miejscu Straceń. Poniżej przybliżę kilka z nich.

Zygmunt Deptuła pochodził z wioski niedaleko Wyszkowa. Trafił do obozu prawdopodobnie na początku 1943 r. Nie udało się jednoznacznie ustalić przyczyny aresztowania. W obozie pracował na terenie żwirowni. Rodzina od początku czyniła starania o jego uwolnienie. Jeden z obozowych kapo był w kontakcie z sołtysem Wólki Okrąglik, przez którego przekazywano paczki i listy-grypsy. W jednym z nich – przemycanym do

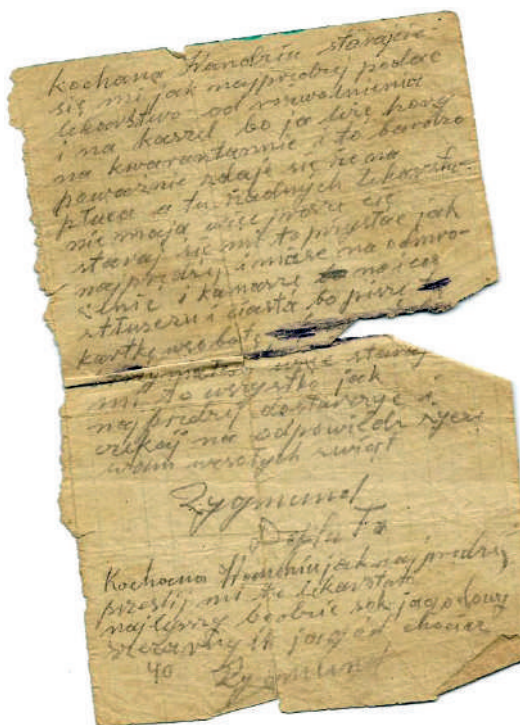


2. Zygmunt Deptuła [źródło: Archiwum rodzinne, udostępnione przez J. Kalisz]

Barbary Bednarskiej, z d. Zaleskiej, sygn. 3/53, s. 5–26; https://collections.ushmm.org/search/?utf8=%E2%9C%93&q=treblinka+bednarska&search_field=all_fields (dostęp: 23.03.2021).

siostry Wandy – Zygmunt informował, że przebywa na kwarantannie, ma problemy żołądkowe i potrzebuje jak najszybciej lekarstw. Zygmunt Deptuła chorował na szkorbut²⁹.

Poniżej zachowane listy-grypsy, które podczas pobytu w obozie napisał Zygmunt do swojej siostry Wandy. Zostały one udostępnione Muzeum Treblinka przez wnuczkę Wandy, Justynę Kalisz.



3. List-grypsy obozowy [źródło: Archiwum rodzinne, udostępnione przez J. Kalisz]

Kochana Wandziu, starajcie się mi jak najprędzej podać lekarstwa od rozwolnienia i na kaszel, bo ja hory na kwarantannie i to bardzo poważnie wydaje się, że na płuca a tu żadnych lekarstw nie mają więc proszę Cię staraj się mi to przesłać jak najprędzej i maść na odmrożenie i kaszel i no coś z tłuszczu i ciasta bo pisze kartkę w sobotę [dalszy fragment nieczytelny i częściowo urywany – przyp. AR] otrzymałem więc starajcie się mi to wszystko jak najprędzej dostarczyć i czekam na odpowiedź życzę wam wesołych świąt

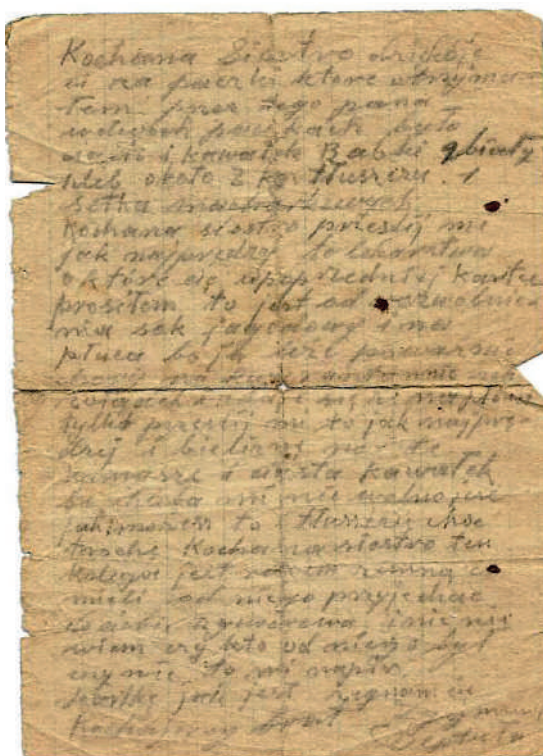
Zygmunt Deptuła

Kochana Wandziu jak najprędzej prześlij lekarstwa najlepiej będzie sok jagodowy, czarnych jagód chociaż

Zygmunt

[Podczas odtwarzania tekstu zachowano pisownię oryginalną].

29. Informacje przekazane przez Justynę Kalisz, wnuczkę Wandy Deptuły oraz Teresę Krawczyk, siostrzenicę Zygmunta Deptuły w latach 2019 i 2020.

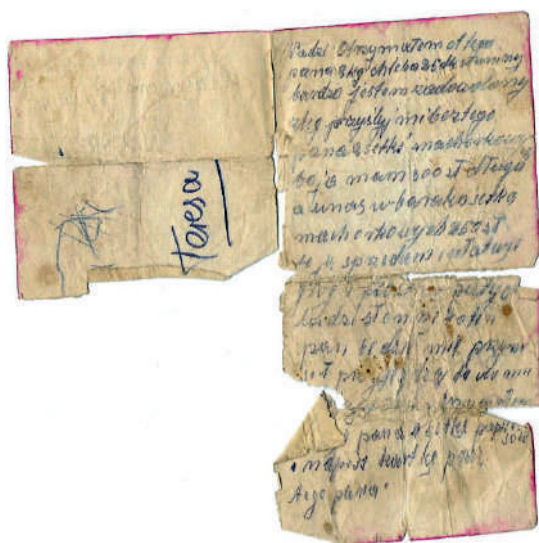


4. List-gryps obozowy [źródło: Archiwum rodzinne, udostępnione przez J. Kalisz]

Kochana Siostrzo dziękuje Ci za paczki które otrzymałem przez tego pana w dwóch paczkach było ciasto kawałek babki biały chleb około 2 kg i setka machorkowych. Kochana siostrzo najprędzej prześlij mi te lekarstwa o które cię na uprzedniej kartce prosiłem od rozwolnienia sok jagodowy i na płuca bo ja leże poważnie na kwarantannie hory na kaszel i rozwolnienie tylko prześlij mi to jak najprędzej i bieliznę prześlij kamasze i ciasta kawałek bo chleba mi jeść nie wolno jak możesz to tłuszczu choć trochę Kochana siostrzo ten kolega jest razem ze mną i mieli od niego przyjechać nic nie wiem czy kto od niego był czy nie to mi napisz kartkę jak jest. Żegnam Cię

Kochający brat Zygmunt
Deptuła

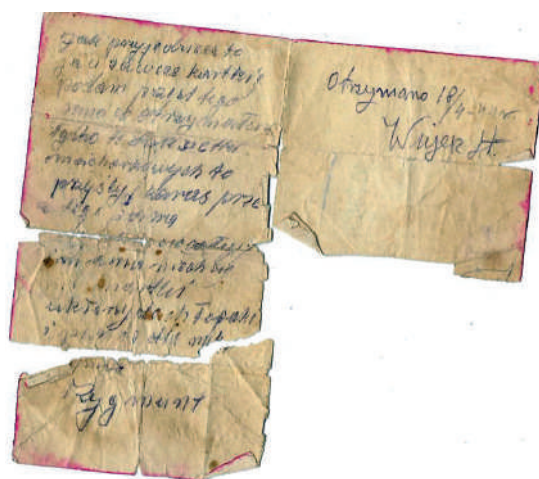
[Podczas odtwarzania tekstu zachowano pisownię oryginalną].



5. List-gryps obozowy [źródło: Archiwum rodzinne, udostępnione przez J. Kalisz]

[Podczas odtwarzania tekstu zachowano pisownię oryginalną].

Wandziu otrzymałem ot tego pana 2 kg chleba 25 dkg słoniny bardzo jestem zadowolony z kg prześlij mi bez tego pana a setki machorkowych bo ja mam 300 zł długu a u nas w baraku setka machorkowych 250 zł to ja sprzedam i ureguluję dług [...] [fragment nieczytelny – przyp. AR] ludzi słoninę to ten pan...[fragment nieczytelny – przyp. AR] przyniósł przez tego do mnie [...] [fragment nieczytelny – AR] pana setka papierosów napisz kartkę przez tego pana

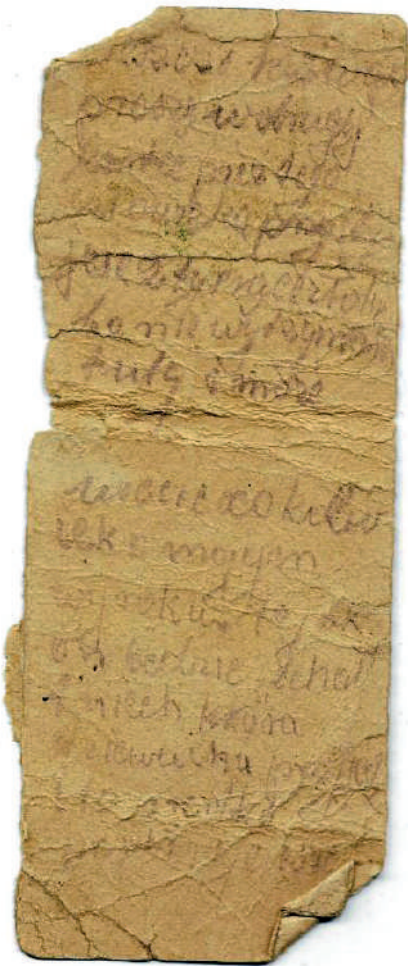


6. List-gryps obozowy [źródło: Archiwum rodzinne, udostępnione przez J. Kalisz]

[Podczas odtwarzania tekstu zachowano pisownię oryginalną].

Jak przyjedziesz to ja Ci zawsze kartkę podam przez tego samego pana co otrzymałem tylko że dwie setki machorkowych to prześlij zaraz przez tego pana [...] [fragment nieczytelny – przyp. AR] Zygmunt
Otrzymało 18/4/44
Wujek H

[Wujek, tak nazywał się sołtys Wólki Okrąglik, według relacji rodziny za jego pośrednictwem był kontakt z Zygmuntem]



[...] [fragment nieczytelny – przyp. AR] proszę w drugiej paczce przez tego człowieka jeszcze setkę machorki bo nie wytrzymam tutaj [...] [nieczytelny fragment – przyp. AR] jak on będzie chciał niech [dalszy fragment nieczytelny – przyp. AR]

7. Fragment listu-grypsu
[źródło: Archiwum rodzinne,
udostępnione przez J. Kalisz]

[Podczas odtwarzania tekstu zachowano pisownię oryginalną].

Zygmunt Deptuła zmarł 15 kwietnia 1944 r. o godzinie 7.30, o czym poinformował rodzinę sołtys Wólki Okrąglik. Akt zgonu wystawiony przez lekarza obozowego potwierdza datę śmierci Zygmunta Deptuły, jako przyczynę podaje zapalenie płuc³⁰.

30. Informacje i listy-grypsy przekazane przez Justynę Kalisz, wnuczkę Wandy Deptuły oraz Teresę Krawczyk, siostrzenicę Zygmunta Deptuły w latach 2019 i 2020; Akt zgonu Zygmunta Deptuły udostępniony przez Teresę Krawczyk.

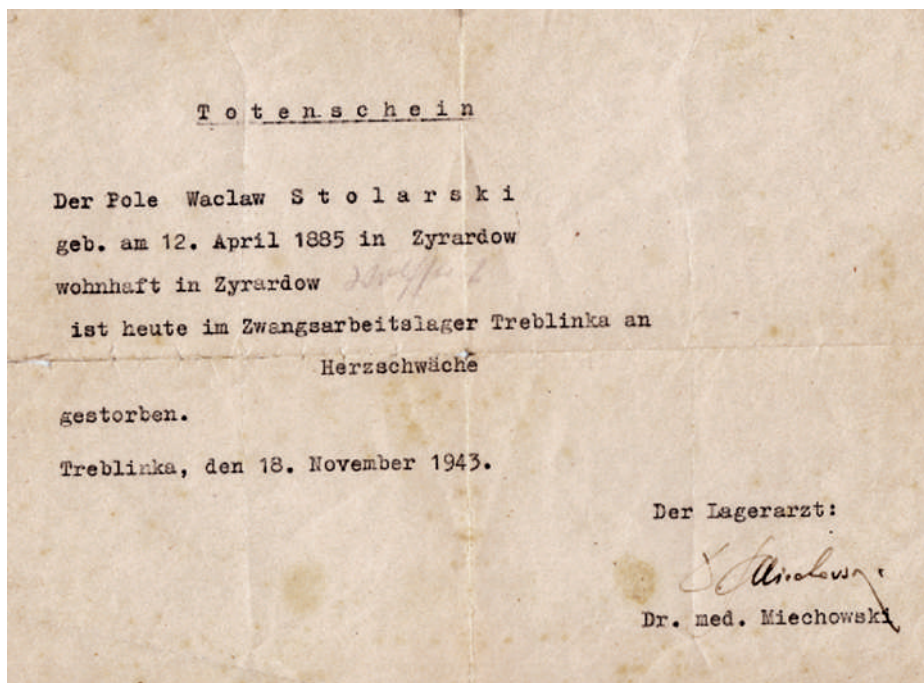
Zygmunt
 Spenczyński 15 II 1944
 o godzinie 7³⁰ rano
 Panno Wandzie Zygmunt
 brat zmarł w szpitalu
 15-4-44 o godzinie 7:30 rano
 Krzyż Janina
 WOLKA - OKRĘG

8. Informacja o śmierci Z. Deptuły, którą otrzymała rodzina [źródło: Archiwum rodzinne, udostępnione przez J. Kalisz]

T. f. anschein
 Der Pole Zygmunt Deptuła
 geb. am 20. Mai 1925 in _____
 wohnhaft in Ochodno
 ist heute im Zwangsarbeitslager Treblinka an
Langenentzündung
 gestorben.
 Treblinka, den 15. April.....1944.
 Der Lagerarzt :
 S. Michowski
 Dr. med. Michowski.

9. Akt zgonu Zygmunta Deptuły [źródło: Archiwum rodzinne, udostępnione przez T. Krawczyk]

Wacław Stolarski pochodził z Żyrardowa. Był z zawodu tokarzem. Wraz z synem Zdzisławem angażował się w działalność Armii Krajowej (AK). Według aktu zgonu, wystawionego przez lekarza obozowego, Wacław zmarł 18 listopada 1943 r. na „atak serca”, natomiast z listy sporządzonej przez Lucjana Puchałę wynika, że zmarł 19 listopada 1943 r. z powodu epidemii tyfusu oraz wycieńczenia organizmu i głodu.

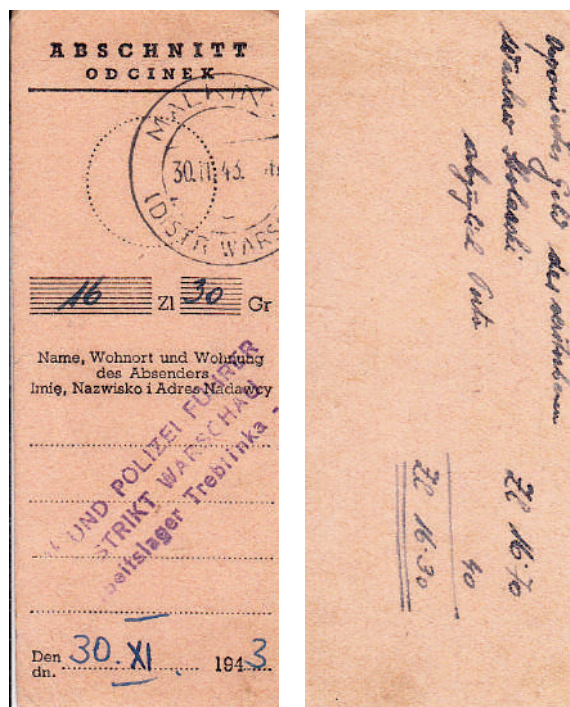


10. Akt zgonu Wacława Stolarskiego [źródło: Archiwum rodzinne, udostępnione przez M. Nietrzebkę]

Oprócz aktu zgonu Wacława, rodzina otrzymała odcinek pocztowy (nadany 30 listopada 1943 r.) z informacją o zdeponowaniu pieniędzy po zmarłym³¹. Na jego rewersie znajduje się napis w języku niemieckim o treści: zdeponowano pieniądze zmarłego Wacława Stolarskiego – 16,70 zł. Koszt przesyłki – 0,40 zł³².

31. AMT, Relacja dotycząca Wacława Stolarskiego, sygn. 3/44, s. 2-17; IPN, OKBZN Siedlce, *Lista ofiar zmarłych w Obozie Treblynka od 12. XI 43 do 20 XII. 43 na tyfus z głodu i wycieńczenia*, sygn. 47, s. 43.

32. Przekaz pocztowy został przetłumaczony i udostępniony Muzeum Treblinka przez Macieja Nietrzebkę.



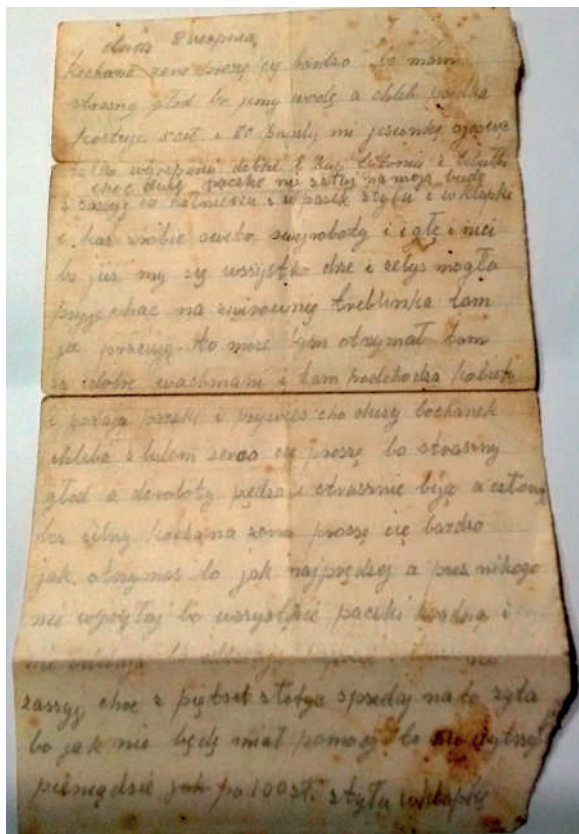
11. Przekaz pocztowy [źródło: Archiwum rodzinne, udostępnione przez M. Nietrzebkę]

Józef Saks pochodził ze wsi Dębe Małe, gmina Jadów. Został aresztowany w związku z akcją sabotażową na pociąg z amunicją. Trafił wraz z innymi mieszkańcami jako zakładnik do Karnego Obozu Pracy. Będąc więźniem, pracował na terenie żwirowni. Zachowały się listy-grypsy wysyłane z obozu do żony Janiny, w których pisał m.in.: „straszny głód, a do roboty pędzą, strasznie biją [...]”³³. W tej samej korespondencji, z 8 sierpnia [prawdopodobnie 1943 r.], prosił o paczkę z bochenkiem chleba i pieniędzmi. Według aktu zgonu, wystawionego przez lekarza obozowego Miechowskiego, zmarł 28 września 1943 r. Przyczyną była niewydolność serca³⁴.

Zachowały się listy-grypsy pisane z obozu Treblinka I przez Józefa Saksa do żony Janiny.

33. List-gryps z 8 sierpnia wysłany przez Józefa Saksa do żony Janiny. Korespondencja udostępniona przez Henrykę Żabik (wnuczkę Józefa).

34. Akt zgonu, udostępniony przez Henrykę Żabik. Informacje pochodzą od rodziny Józefa Saksa.

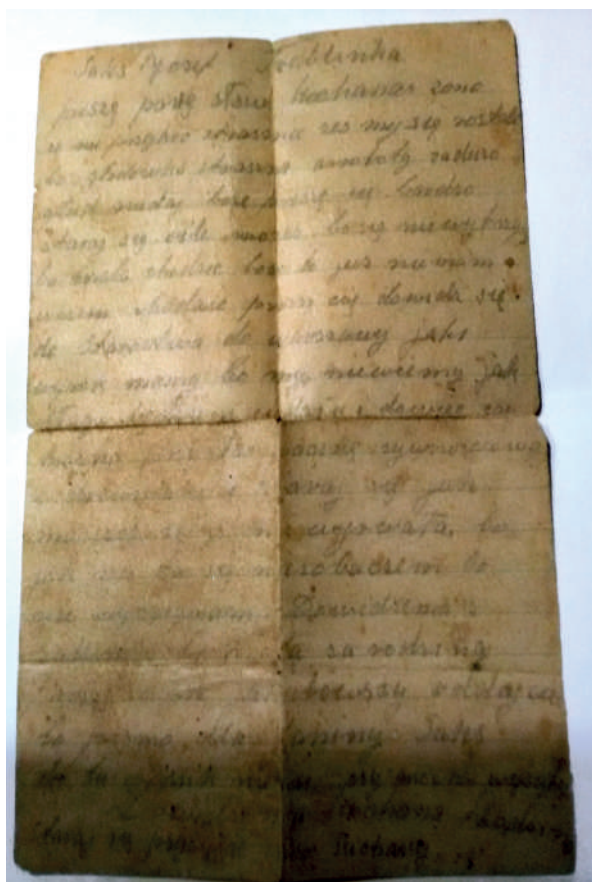


12. List-gryps obozowy [źródło: Archiwum rodzinne, udostępnione przez H. Żabik]

Dnia 8 sierpnia

Kochana żono proszę cię bardzo bo, mam straszny głód bo jemy wodę a chleba pajdka kosztuje 50 zł i 80 prześlij mi jesionkę jasną tylko wyreperuj dobrze i kup tytoniu i bibułki choć dwie paczki nie żałuj na moją biedę i zaszyj w kołnierzu i w pasek z tyłu i w klapki i każ zrobić swetra swej roboty i igłę i nici bo już mi się wszystko drze i żebyś mogła przyjechać na żwirownie Treblinka tam ja pracuję to może bym otrzymał tam są i dobre wachmani i tam podchodzą kobiety i podają paczki i przywieź choć duży bochenek chleba z bólem serca cię proszę bo straszny głód a do roboty pędzą i strasznie biją a człowiek bez silny kochana żono proszę cię bardzo jak otrzymasz to jak najprędzej a przez nikogo wysyłaj bo wszystkie paczki kradną i nie [fragment nieczytelny – przyp. AR] zaszyj choć pięćset złotych sprzedaj na to żyta bo jak nie będę miał pomocy to nie wytrzymam pieniądze po 100 zł. z tyłu za klapkę.

[Podczas odtwarzania tekstu zachowano pisownię oryginalną].

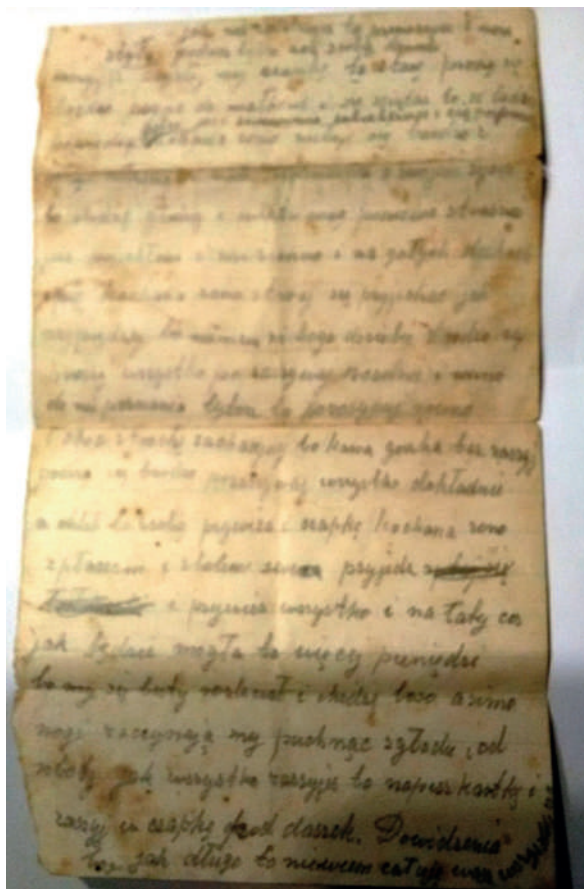


13. List-gryps obozowy [źródło: Archiwum rodzinne, udostępnione przez H. Żabik]

Saks Józef Treblinka

piszę parę słów kochana żono że nie martw strasznie że my się roztaliśmy bo [fragment nieczytelny – przyp. AR] straszne a roboty dużo głód duży obozie proszę Cię bardzo staraj się że o ile możesz bo się nie wytrzyma [...] [fragment nieczytelny – przyp. AR] w obozie proszę Cię dowiedz się do [...] [fragment nieczytelny – przyp. AR] Warszawy jakiś [...] [fragment nieczytelny – przyp. AR] bo nie wiemy jak [...] [fragment nieczytelny – przyp. AR] Dowidzenia... [fragment nieczytelny – przyp. AR] że pismo dla Janiny Saks... [fragment nieczytelny – przyp. AR]

[Podczas odtwarzania tekstu zachowano pisownię oryginalną].



14. List-gryps obozowy [źródło: Archiwum rodzinne, udostępnione przez H. Żabik]

[...] [fragment nieczytelny – przyp. AR] kawę grude też zaszyj [...] [fragment nieczytelny – przyp. AR] przywiez i czapke kochana żono z futrem [...] [fragment nieczytelny – przyp. AR] sama przyjedz [fragment skreślony – przyp. AR] i przywieśc wszystko i na łaty coś jak będziesz mogła to więcej pieniędzy bo my się buty rozleciał chodze boso, a zimno nogi zaczynja my puchnąć z głodu, od roboty jak wszystko zaszyj to napisz kartke i zaszyj za czapke pod daszek. Dowidzenia jak długo to niewiem całuje wszystkich.

[Podczas odtwarzania tekstu zachowano pisownię oryginalną].

Jan Jerzy Gregorczyk pochodził z Warszawy. W czasie okupacji zajmował się transportem zboża, które było mielone w młynkach do kawy na mąkę przez członków rodziny. Następnie z tej mąki wypiekano chleb na sprzedaż. Podczas podróży na trasie Tłuszcz – Małkinia pociąg zatrzymali Niemcy pod pretekstem oddanych z niego strzałów. Aresztowano wszystkich mężczyzn będących w pociągu, w tym 20-letniego Jerzego. Wraz z innymi trafił do Karnego Obozu Pracy. Data zatrzymania nie jest znana.



15. Jerzy Jan Gregorczyk [źródło: Archiwum rodzinne, udostępnione przez K. i H. Lubaszków]

Z relacji rodziny wynika, że Jerzy jako więzień obozu pracował przy torach kolejowych. Jego siostra kilka razy przywiozła mu żywność, wtedy też Jerzy przekazał informację, że gdyby uciekł, to rozstrzelano by dziesięciu innych więźniów. Zmarł na tyfus lub został rozstrzelany przed zlikwidowaniem obozu³⁵.

Oprócz biogramów więźniów Treblinki I opracowane zostały biogramy osób przywiezionych z warszawskich więzień, w tym 86 z Pawiaka, które zginęły podczas masowej egzekucji 2 marca 1942 r. Miesiąc po tym

35. AMT, Relacja o Jerzym Janie Gregorczyku, sygn. 3/14, s. 1; Informacje przekazane przez Krzysztofa i Hannę Lubaszków w latach 2019 i 2020.

wydarzeniu w „Biuletynie Informacyjnym” z 2 kwietnia 1942 r., nr 13 (117) podano do wiadomości nazwiska ofiar³⁶.

W „Informacji Bieżącej” nr 20/45 z 1 czerwca 1942 r. o przygotowaniu do egzekucji czytamy: „[...] Dn. 1 III wyznaczono najsilniejszych więźniów do kopania 6–8 dołów /dług. 10 m, szer. 2 m, głęb. 1,5 m/ 2 III SS-manni przywieźli autami ok. 80–100 ludzi. Byli to najpewniej owi 100 z Pawiaka. Ok. g. 19 obrabowano ich ze wszystkich rzeczy i popędzono za obóz [...]. Usłyszano salwy /w obozie był tymczasem ostry alarm i kompletna izolacja³⁷. Egzekucję wykonano na zarządzenie gubernatora Dystryktu Warszawskiego Ludwiga Fischera w odwecie za zabicie i ranienie niemieckich policjantów³⁸.

Jednym z dokładnie opracowanych biogramów ofiar marcowej egzekucji jest życiorys Andrzeja Piotrowskiego, który pochodził z Domanic koło



16. Andrzej Piotrowski [źródło: Archiwum rodzinne, udostępnione przez R. Piotrowskiego]

36. W. Bartoszewski, *op.cit.*, s. 93–94; R. Domańska, *op.cit.*, s. 206.

37. Muzeum Więzienia Pawiak (skrót MWP), „Informacja Bieżąca” nr 20/45 z 1 czerwca 1942 r.

38. W. Bartoszewski, *op.cit.*, s. 93–94; R. Domańska, *op.cit.*, s. 206.

Siedlec. Ukończył Politechnikę Warszawską, a tuż przed wojną obronił pracę doktorską na Politechnice Wrocławskiej. W czasie okupacji niemieckiej współpracował z Stanisławem Zelentem w konspiracji niepodległościowej. W swoim warszawskim mieszkaniu wraz z bratem Janem przygotowali ulotki konspiracyjne. Został aresztowany przez Gestapo, następnie przywieziony do więzienia na Pawiaku, gdzie przechodził ciężkie przesłuchania, podczas których był torturowany. Jako więzień pełnił funkcję pisarza VI Oddziału, w tym czasie bardzo pomagał siatce łączności. W zachowanej korespondencji do rodziny prosi o lekarstwa na wzmocnienie oraz o ciepłe ubrania. W czasie pobytu w więzieniu na Pawiaku ulepił z gliny i chleba główkę swojego dwuletniego syna Rafała. 2 marca 1942 r. na godziny popołudniowe planowano akcję uwolnienia Andrzeja Piotrowskiego³⁹. Jednak tego dnia wraz innymi więźniami został on wywieziony z Warszawy i rozstrzelany podczas egzekucji około godziny 19.00 w Treblince (na terenie zwanym Miejscem Straceń).

Kolejnym przykładem biogramu osoby, którą rozstrzelano podczas marcowej egzekucji, jest życiorys Grzegorza Drozdowskiego. Pochodził on z Podola, tuż przed wojną ukończył Szkołę Główną Handlową w Warszawie. Był m.in. pracownikiem firmy „Standard Nobel”, redaktorem administracyjno-finansowym i współzałożycielem „Przeglądu Polsko-Fińsko-Estońskiego”. Działał na rzecz integracji gospodarczej państw nadbałtyckich. W 1938 r. za tę działalność otrzymał dyplom uznania od Ministra Spraw Zagranicznych. Walczył w oddziałach cywilnych podczas obrony Warszawy. W lipcu 1941 r., jako dyrektor zorganizował Spółdzielnię Pracy „Samopomoc Pracownicza”, w ramach której działała stołówka, stanowiąca zamaskowane miejsce do kontaktów łączników podziemia. 10 stycznia 1942 r. Gestapo dokonało rewizji mieszkania Drozdowskiego, wtedy został aresztowany i przewieziony na Pawiak. Jako więzień był wielokrotnie przesłuchiwany i torturowany, pomimo tego nie wydał nikogo. Jego siostra czyniła starania o uwolnienie, ale bezskutecznie⁴⁰. 2 marca 1942 r. wraz z innymi

39. Informacje i materiały przekazane przez rodzinę Piotrowskich – syna, Rafała Piotrowskiego (życiorys, paszport, dokumenty z Politechniki Wrocławskiej, korespondencja z okresu pobytu na Pawiaku – listy żony do Andrzeja, kartki Andrzeja do żony Krystyny i rodziny); MWP, Kartoteka Więźniów z lat 1939–1944, karta osobowa: Piotrowski Andrzej; Z. Śliwicki, *Meldunek z Pawiaka*, Warszawa 1974, s. 271.

40. MWP, Kartoteka Więźniów z lat 1939–1944, karta osobowa: Drozdowski Grzegorz; R. Domańska, *op.cit.*, s. 205–206; W. Bartoszewski, *op.cit.*, s. 93–94; *Karta tytułowa konspiracyjnego tygodnika z listą ofiar egzekucji z 2 III 1942*, [w:] W. Bartoszewski, *op.cit.*; MWP, Relacja Włodzimierza Panasiuka.



17. Grzegorz Drozdowski
[źródło: Muzeum Więzienia Pawiak]

osadzonymi został wywieziony z Warszawy i rozstrzelany podczas egzekucji około godziny 19.00 w Treblince (na terenie zw. Miejscem Straceń).

Biogram Franciszka Jakubika różni się od innych, ponieważ mężczyzna nie był więźniem, ani nie należał do osób skierowanych bezpośrednio na egzekucję. Zabito go przypadkowo, a jego ciało przewieziono i wrzuciono do leśnego dołu w pobliżu Karnego Obozu Pracy. Franciszek pochodził z wioski Poniatowo. 9 marca 1944 r. odprowadzał swoją narzeczoną Eugenię Szymańczyk do domu na drugi koniec wsi. Po drodze spotkali czterech Ukraińców. Para próbowała uciekać, jednak została zatrzymana i wtedy Ukraińiec zadał Franciszkowi dwadzieścia ran bagnetem. Zwłoki Franciszka i ranną dziewczynę przewieziono do Karnego Obozu Pracy. Ukraińiec przed komendantem obozu próbował tłumaczyć, że zabił bandytę. Po rewizji Franciszka okazało się, że pracował w kopalni torfu. Rano jego zwłoki zostały rzucone do dołów, w których grzebano rozstrzelanych więźniów obozu. Następnego dnia matka zabitego zwróciła się z prośbą do komendanta obozu o wydanie ciała, w odpowiedzi usłyszała: „zwłok żadnych stąd nie wydajemy, bo i u nas jest cmentarz, on tam jest już pochowany”⁴¹.

41. AMT, Relacja Marianny Jakubik, sygn. 3/15, s. 1.

Więcej informacji o Miejscu Straceń i na temat biogramów osób upamiętnionych zawiera publikacja: *Plan symbolicznych krzyży na Miejscu Straceń w Treblince*, wydana w 2020 r. przez Muzeum Treblinka. Zwłaszcza dzięki badaniom prowadzonym w ostatnim czasie istnieje możliwość szerszego poznania historii przyobozowego cmentarza i miejsca egzekucji. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. na terenach poobozowych robiono tzw. oględziny. Dlatego też nie wszystkie miejsca upamiętniono.

Przeprowadzone kwerendy w różnych instytucjach, przekazane relacje, dokumenty rodzinne stanowią cenne źródła informacji o ofiarach tego miejsca. Często pamięć o kimś bliskim była przekazywana w formie ustnej z pokolenia na pokolenie. Spotkaniom z rodzinami ofiar zawsze towarzyszyły emocje i głębokie poczucie pamięci o bliskiej osobie, która już nie wróciła do domu z obozu czy też nie powiodła się próba uratowania jej. Każdy biogram to indywidualna historia. Dzięki opracowanym życiorysom ofiar chcemy zachować pamięć o osobach spoczywających na Miejscu Straceń.

Warto zwrócić uwagę na upamiętnienie z lat sześćdziesiątych XX w. na terenie Miejsca Straceń, które swoją formą i kolorystyką oddaje hołd zamordowanym osobom. Także pamięć o miejscu i osobach spoczywających na tym obszarze jest pielęgnowana poprzez coroczne uroczystości patriotyczno-religijne.

Zachęcamy wszystkich do przekazywania wspomnień, relacji o więźniach i osobach pomordowanych z Karnego Obozu Pracy. Każde złożone świadectwo pomoże w zachowaniu pamięci o ofiarach.

BIBLIOGRAFIA**MATERIAŁY ARCHIWALNE**

Instytut Pamięci Narodowej – Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu [IPN OKŚZpNP] w Szczecinie:

- Sygn. S 9/13/Zn, Protokół przesłuchania świadka Jadwigi M. z 6 października 1945 r., t. XVII, k. 3314–3319;
- Sygn. S 9/13/Zn, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Barbary B. z 8 października 2013 r., t. XXXXII, k. 8272–8275;
- Sygn. S 9/13/Zn, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Tadeusza K. z 20 grudnia 1967 r., t. IV, k. 672–675;

Instytut Pamięci Narodowej, Okręgowa Komisja Badań Zbrodni Niemieckich w Siedlcach [IPN, OKBZN Siedlce]:

- *Lista ofiar zmarłych w Obozie Treblynka od 12. XI 43 do 20 XII. 43 na tyfus z głodu i wycieńczenia*, sygn. 47. Lista sporządzona przez Lucjana Puchałę, więźnia Karnego Obozu Pracy Treblinka I.

Instytut Pamięci Narodowej Zespół Obozy [IPN OB]:

- *Okólnik w sprawie Obozu Pracy w Treblince z dn. 1 XII 1941 r.*, sygn. 66.

Archiwum Muzeum Regionalnego w Siedlcach [AMRS] Wojewódzki Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa:

- Projekt wstępny, sygn. 21/16, k. 2, 5.

Archiwum Muzeum Treblinka [AMT]:

- Relacja Barbary Bednarskiej (z d. Zaleskiej), sygn. 3/53;
- Relacja Zygmunta Byszewskiego, sygn. 3/5;
- Relacja Zygmunta Chłopka, sygn. 3/6;
- Relacja Krystyny Grabowskiej, sygn. 3/9;
- Relacja Marianny Jakubik, sygn. 3/15;
- Relacja Barbary Kadaj, sygn. 3/17;
- Relacja Józefa Kamińskiego, sygn. 3/18;
- Relacja Zdzisława Makowskiego, Ocalić od zapomnienia, sygn. 3/30;
- Relacja Antoniego Tomczuka, sygn. 3/50;
- Relacja o Wacławie Stolarskim, sygn. 3/44;
- Relacja dotycząca osób z Broszkowa, opracowana przez Henryka Marciszewskiego, sygn. 3/31;
- Relacja o Jerzym Janie Gregorczyku, sygn. 3/14;
- Relacje: Mariana Litewnickiego, Aleksandra Piwowara, Józefa Romańczuka, Aliny Jaszczuk, sygn. 3/57.

Muzeum Treblinka [MT]:

- Maleszewski J., *Ofiary II Wojny Światowej 1939–1945 r. pow. Sokółów Podlaski, Kosów Lacki 1983*, (kopia maszynopisu);

- *Pomnik Zagłady Muzeum Treblinka. Studium Krajobrazowe*, oprac. A. Dymek, M. Świątkowski, Warszawa 2020, s. 11 (opinia o numerze NID – EAKZ/9036/1263/19/ MŚ/AD, przygotowana przez Narodowy Instytut Dziedzictwa w Warszawie);
- Relacja Józefa Łacha z dn. 18 marca 1991 r.;
- *Wykaz strat osobowych gminy Prostyń w latach 1939–1944*, (rękopis).

Muzeum Więzienia Pawiak [MWP]:

- Kartoteka Więźniów z lat 1939–1944, karty osobowe;
- Relacja Włodzimierza Panasiuka;
- „Informacja Bieżąca” nr 20/45 z 1 kwietnia 1942 r. (kopia).

Polski Czerwony Krzyż:

- *Lista ofiar zmarłych w obozie Treblinka od dn. 12.II.1943 do 20.II.1943 na tyfus, z głodu i wycieńczenia*, sporządzona przez świadka Lucjana Puchałę, sygn. 7260.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE (PUBLIKACJE KSIĄŻKOWE, ARTYKUŁY)

- Bartoszewski W., *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944*, Warszawa 1967.
- Bukowski K., *Holokaust Romów w niemieckich nazistowskich obozach w Treblince (w dokumentach Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi polskiemu w Szczecinie)*, [w:] *Treblinka – Historia i Pamięć*, red. E. Kopówka, Siedlce 2015.
- Bukowski K., *Tragedia Romów w Niemieckich Nazistowskich Obozach w Treblince (w dokumentach Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie)*, Szczecinek 2014.
- Chodźko M., *Ucieczka z Treblinki*, Montreal 2004.
- Co wiemy o Treblince? Stan badań*, red. E. Kopówka, Siedlce 2013.
- Domańska R., *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978.
- Kopówka E., *Karny Obóz Pracy*, [w:] *Rogów. Pamięć o historii zadaniem na dobrą przyszłość*, red. ks. Z. Czumaj, Rogów 2014.
- Kopówka E., *Treblinka. Nigdy więcej*, Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince 2002.
- Kopówka E., Rytel-Andrianik. P., ks., *Dam im imię na wieki (Iz 56,5). Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów*, Oxford–Treblinka 2011.
- Różycki S., Michalski M., Kopówka E., *Obóz Pracy Treblinka I. Metodyka integracji danych wieloźródłowych*, Warszawa–Treblinka 2017.
- Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988.
- Sochaj A., *Uroczystość upamiętniająca Romów i Sinti pomordowanych w Treblince (30 lipca 2014 roku)*, [w:] *Treblinka – Historia i Pamięć*, red. E. Kopówka, Siedlce 2015.

Sturdy Colls C., *Szukając Treblinki. Badania i wykopaliska*, broszura do wystawy, Staffordshire University 2015.

Śliwicki Z., *Meldunek z Pawiaka*, Warszawa 1974.

Wanat L., *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985.

Zawadka A., *Upamiętnienie Treblinki*, [w:] *Treblinka – Historia i Pamięć*, red. E. Kopówka, Siedlce 2015.

ARTYKUŁY PRASOWE

Flażyńska I., *Porajmos w Obozie Zagłady Treblinka II i Karnym Obozie Pracy Treblinka I*, „Dialog-Pheniben” nr 31/2020, s. 59–70.

Flieger E., *Sprawcy nie powinni leżeć obok ofiar*, „Dziennik Gazeta Prawna”, nr 2 (5155), 3–6 styczeń 2020.

Szumowski B., *Treblinka znów odśłania tajemnice*, „Tygodnik Siedlecki”, nr 50 z 11–17 grudnia 2019 r.

STRONY INTERNETOWE

https://pl.wikipedia.org/wiki/Franciszek_Strynkiewicz (dostęp: 16.07.2020).

<https://www.mogielnica.pl/index.php?dz=34> (dostęp: 5.11.2009).

<http://www.encyklopediateatru.pl/osoby/70908/stefan-essmanowski> (dostęp: 20.07.2020).

<http://www.etnokrakow.pl/artysci/teresa-mirga> (dostęp: 20.06.2020).

https://pl.wikipedia.org/wiki/Potajemna_egzekucja_wi%C4%99%C5%BAni%C3%B3w_Pawiaka_w_marcu_1942 (dostęp: 20.07.2020).

https://collections.ushmm.org/search/?utf8=%E2%9C%93&q=treblinka+bednarska&search_field=all_fields (dostęp: 23.03.2021).

Joanna Oleszczuk

W CIENIU TREBLINKI PAMIĘĆ O BOHATERACH Z PAULINOWA

PAULINÓW DAWNIEJ I DZIŚ

Paulinów to mała miejscowość położona w województwie mazowieckim, w powiecie sokołowskim, w gminie Sterdyń. Obecnie miejscowość ta liczy kilkanaście domów i zamieszkuje ją zaledwie kilkadziesiąt osób. Początki Paulinowa związane są z folwarkiem, który powstał tu z inicjatywy Ludwika Górskiego w połowie XIX w. Wybudowano wówczas gorzelnię i cegielnię, a w ich sąsiedztwie powstały zabudowania gospodarcze oraz domy dla służby folwarcznej. Folwark nazwano Paulinowem na cześć Pauliny z Krasieńskich Górskiej, żony Ludwika, dziedziczki Sterdyni. Wzdłuż drogi prowadzącej od gorzelnii w stronę lasu osiedlali się rolnicy, którzy zakładali tu swoje gospodarstwa. Tak powstała Kolonia Paulinów. Wzdłuż tej samej drogi, w kierunku szosy, wybudowano długi budynek pełniący rolę chlewni, stajni i stodoły. Przed II wojną światową folwark wraz z zapleczem gospodarczym i sąsiednimi miejscowościami stanowił całkiem spory i dość dobrze funkcjonujący organizm. Jego specyfiką była luźna zabudowa. Rozrzucone wśród pól i lasów domostwa oraz ciągły przepływ ludzi przybywających do folwarku w poszukiwaniu pracy lub w tzw. interesach dawały możliwość ukrycia się lub bycia niezauważonym. Było tu gwaro, zawsze coś się działo, przybywali nowi pracownicy, osiedlały się nowe rodziny. Społeczność paulinowska wytworzyła wyjątkową więź, relacje między sąsiadami były bardzo poprawne, ludzie chętnie pomagali sobie nawzajem. Tradycja wzajemnej pomocy tzw. tłoki¹ przetrwała w Paulinowie do lat siedemdziesiątych XX w.

1. Zwyczaj dobrowolnej pomocy sąsiedzkiej przy pracy, np. żniwach i innych pracach polowych. Zapraszano do pomocy całą wieś, pracę wykonywano nieodpłatnie. Tłoka kończyła się obfitym poczęstunkiem i wspólnym uctowaniem.

ŻYDOWSKA SPOŁECZNOŚĆ STERDYNI

Przed II wojną światową większość mieszkańców Sterdyny stanowili Żydzi, którzy przeważnie zajmowali się handlem i rzemiosłem. Według spisu z 1921 r., w Sterdynie było 710 Żydów². „Przed II wojną światową Sterdyn zamieszkiwało 686 Żydów. Stanowili oni 87,5% populacji całej wioski [...]”³.

Od września 1939 r. władze hitlerowskie rozpoczęły na terenach Polski politykę dyskryminacji Żydów, sklepy żydowskie były znakowane, w Generalnym Gubernatorstwie Żydom nakazano noszenie na przedramieniu białej opaski z niebieską gwiazdą Dawida, szykanowano ich i poniżano.

Niemcy zajęli Sterdyn 14 września 1939 r., wieczorem pierwszego dnia żydowskiego Nowego Roku (Rosz ha-Szana). Zimą 1939/1940 r. sprowadzili do Sterdyny Żydów wysiedlonych z Kalisza. „W czasie wojny, dobrowolna i przymusowa migracja Żydów podwoiła żydowską społeczność w Sterdynie [...] wiele rodzin związanych ze Sterdynią przybyło tu z większych miast, m.in. z Warszawy, wierząc że będzie łatwiej w małej rolniczej wiosce znaleźć pożywienie”⁴. 10 czerwca 1940 r. starosta powiatu sokołowsko-węgrowskiego Ernst Gramss utworzył w Sterdynie getto otwarte, w którym przebywało od 1000 do 1200⁵ osób.

W październiku 1941 r. niemieckie władze wydały rozporządzenie, wprowadzając na terenie Generalnego Gubernatorstwa karę śmierci dla Żydów, którzy bez stosownych pozwoleń opuściliby teren getta. Zgodnie z tym zarządzeniem śmiercią karani mieli być także Polacy udzielający im pomocy.

Wielu sterdyńskich Żydów na wieść o planowanej likwidacji getta opuściło wieś i ukryło się w okolicy. Kiedy rankiem 23 września 1942 r. Niemcy przybyli do Sterdyny, aby dokonać likwidacji getta, znaleźli tylko 500 Żydów, którym kazali iść na piechotę do obozu w Treblince, położonego 20 km na północny zachód, gdzie czekała ich śmierć. „Niemcy wyłapywali po wsiach tych, których nie wywieźli do Treblinki, i rozstrzeliwali na miejscu. Żydzi, którzy przetrwali pogrom, ukrywali się początkowo w stodolach, stogach, stajniach, a także w lasach. »Widziałem zamaskowany okop

2. Patrz przypis nr 11 w: A. Jarosiński, *Szkice z nadbużańskiego Podlasia*, Siedlce 2008 (za Jewish Institute).

3. *Encyklopedia obozów i gett, 1939–1945*, t. 2: część A, s. 447 (ang. *Encyclopedia of camps and ghettos, 1939–1945*, Vol. II: part A, p. 447), Muzeum Holokaustu w USA 2012.

4. *Encyklopedia obozów i gett, 1939–1945*, op.cit.

5. 1000 osób wg „Biuletynu ŻIH” 1952, nr 1 (3), s. 124–125; *Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1957, s. 278; 1200 osób wg *Encyklopedii obozów i gett, 1939–1945*, op.cit.

w lesie na Holenderni, gdzie ukrywali się Żydzi«⁶ – wspominał pan Witold Abramczuk, naoczny świadek tych wydarzeń”. Niemcy surowo karali tych, którzy ośmielali się udzielać pomocy Żydom. Mimo to Polacy pomagali. „Podczas likwidacji getta w Sterdynie, niedaleko Sokołowa Podlaskiego, udało się uciec stamtąd Pinchasowi Lermanowi z żoną, córką i kuzynką. Udali się do pobliskiej wsi Seroczyn, do domu Radomskich, których poprosili o pomoc [...] W ten sposób doczekali wyzwolenia [...]”⁷. Nie wszyscy Żydzi mieli tyle szczęścia co Lermanowie.

NIEMIECKA ZBRODNIA W PAULINOWIE

„Począwszy od zimy 1942/1943 r. Niemcy rozpoczęli akcję poszukiwania Żydów pozostających nadal w ukryciu. W celu rozeznania, gdzie są oni ukryci, Niemcy umieścili co najmniej jednego agenta w lasach okalających wioskę. W oparciu o jego informacje robili łapanki i wykonywali egzekucje na tych Żydach, którzy przeżyli likwidację getta. [...] Jednocześnie podjęli środki represyjne wobec Polaków, którzy ukrywali sterdyńskich Żydów”⁸.

Jedną z akcji mających na celu zastraszenie Polaków pomagających Żydom, była pacyfikacja Paulinowa. Według zeznań świadków w akcji tej uczestniczył osobiście starosta Ernst Gramss.

Wacław Piekarski tak opisał to wydarzenie:

Dnia 24.II.1943 r., w środę, przeprowadzono blokadę Paulinowa.

Za udzielenie pomocy ukrywającym się Żydom Niemcy rozstrzelali 11 osób z Paulinowa i pobliskich miejscowości.

Akcja niemiecka, zakrojona na szeroką skalę, była dobrze przygotowana. Posłużono się tu prowokacją. Rozpoznania dokonali prowokatorzy. Byli nimi Żydzi, jeden z Warszawy, drugi ze Sterdynie – Szymel Helman⁹. Prowokator z Warszawy dołączył do ukrywających się Żydów, podając się za Żyda francuskiego, zbiegłego z transportu »przesiedleńców«, wiezionych do Trebłinki. [...]

6. J. Oleszczuk, *Pacyfikacja Żydów w Sterdynie*, „Gazeta Powiatowa”, nr 13(313), 23 czerwca 2002, s. 5.

7. E. Kopówka, P. Rytel-Adrianik, *Dam im imię na wieki*, (Iz 56,5). *Polacy z okolic Trebłinki ratujący Żydów*, Oxford–Trebłinka 2011, s. 241. W 1992 r. Henryka i Zofię Radomskich odznaczono tytułem „Sprawiedliwych”.

8. *Encyklopedia obozów i gett, 1939–1945*, op.cit.

9. Szymel Roskietenke, syn Helmana – na podstawie artykułu: *Zbrodnia o której nie da się zapomnieć* (wywiad z Czesławem Kotowskim), „Gazeta Powiatowa” nr 28 (328), 1 grudnia 2002 r.

Do przeprowadzenia akcji ściągnięto dużą ilość wojska i policji wszelkiego rodzaju. Ocenia się, że było ich około 2 tys. Przyjechali 60 samochodami z Ostrowi Mazowieckiej rano.

Folwark i wieś otoczono ze wszystkich stron. Linia oblawy około 10 km przebiegała od szosy Sterdyń – Sokołów przez las Zembrowski, pod Wymysły, potem Ratyniec, przez Dąbrówkę i znowu do szosy. Żołnierzy rozmieszczono gęsto, co kilkanaście kroków, jeden od drugiego¹⁰.

Podczas akcji Niemcy dysponowali listą osób, które udzielały pomocy Żydom ukrywającym się w okolicy. Niektórzy z nich przychodzili do wsi po żywność, najczęściej otrzymywali ją w zamian za drobne prace lub po prostu z dobrego serca. Listę sporządził i identyfikacji osób udzielających pomocy dokonywał mężczyzna podający się wcześniej za uciekiniera z transportu do Treblinki. Przychodził on do Paulinowa wraz z braćmi Szlojme i Szymelem Roskienenke. Czasami towarzyszył mu szewc Szmulek. Nie ma podstaw by twierdzić, że Żydzi ci współpracowali z prowokatorem, bowiem na liście nie znalazły się nazwiska osób udzielających im pomocy w czasie, gdy nie towarzyszył im ten niby Żyd z Warszawy.

W 1987 i 1988 r. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie przesłuchiwała kilku świadków pacyfikacji Paulinowa. Zeznania spisano w formie protokołów. Dziś te źródła stanowią cenne świadectwo wydarzeń, które na zawsze zapadły w pamięć mieszkańców Paulinowa. Wśród przesłuchiwanym osób znaleźli się:

- Stanisława Witkowska z domu Kotowska, której rodzice i brat zostali zamordowani podczas pacyfikacji Paulinowa;
- Zofia Piwko z domu Kusiak, żona zamordowanego Stanisława Piwko;
- Regina Augustyniak, żona zamordowanego Franciszka Augustyniaka;
- Stanisław Kwiek, sąsiad zamordowanych państwa Kotowskich.

Wczesnym rankiem 24 lutego 1943 r. Niemcy zamordowali stajennego Franciszka Kieryłaka, który czasami pozwalał Żydom nocować w budynkach gospodarczych. Stanisław Kwiek w 1987 r. złożył zeznanie, podczas którego opowiadał:

[...] Udałem się do pracy w majątku, a gdy dochodziłem do obory usłyszałem odgłosy bodaj kilku strzałów. Wkrótce przyszedł do obory robotnik tego majątku Tadeusz Lasikowski (obecnie nie żyje), mieszkał w czworakach dworskich i powiedział, że Kierylak Franciszek, był stróżem w tym majątku, został wyprowadzony przez Niemców z mieszkania i następnie zastrzelony. Widziałem zabitego

10. W. Piekarski, *Obwód Armii Krajowej Sokołów Podlaski „Sęp”, „Proso” 1939–1944*, Warszawa 1997, s. 36–38.

Kieryłaka, miał około 60 lat. Ludzie opowiadali, że Niemcy zastrzelili Kieryłaka za to, że w oborze, budynkach dworskich, ukrywał w porze nocnej Żydów; a w dzień ci Żydzi ukrywali się w stertach słomianych¹¹.

Tego dnia zabici zostali także małżonkowie: Ewa i Józef Kotowscy. Ich córka Stanisława Kotowska¹² w 1987 r. zeznała:

Żydzi zaczęli uciekać i chronić się przed Niemcami i szukali pomocy u Polaków, którzy udzielali także pomocy żywnościowej. Moi rodzice udzielali im okresowego schronienia i dawali żywność. Pamiętam imiona tych Żydów ze Sterdyni: Szlojme – był z zawodu fryzjerem i jego brat Szymel – był młodym chłopakiem. Aron – był z zawodu rzeźnikiem i zarabiał u rolników zabijaniem zwierząt i Ankiel – był szewcem, a był to Żyd w starszym wieku. Nazwisk tych Żydów nie znałam. Najczęściej po żywność przychodzili Żydzi – rodzeństwo Szlojme i Szymel. Ci Żydzi mieli schron ziemny w lesie zwanym »Kołpak«, odległym od naszego gospodarstwa około 2 km. Brat mój Stanisław Kotowski wiedział o tym schronie, dawał im słomę do wyłożenia, ocieplenia w schronie, kartofle i pomagał im co mógł. Ja również z matką przygotowywałam jedzenie – zupy, piekłam placki i chleb [...]¹³.

Syn zamordowanych państwa Kotowskich, Czesław Kotowski nie lubił wracać wspomnieniami do dramatycznych chwil rodzinnej tragedii, dopiero w wieku 82 lat zgodził się opowiedzieć o tych wydarzeniach:

Pamiętam, pewnego razu robiłem coś w gumnie, gdy nagle zobaczyłem dwie osoby wychodzące z naszego domu. Spytałem brata »Kto to był?«. Odpowiedział, że to Szymel przyprowadził jakiegoś nieznanego Żyda, ale obaj zostali wyproszeni. Potem Szymel przyszedł sam i dostał od naszej mamy pół bochenka czarnego chleba. Nieznajomy obserwował to zza drzewa, które rosło naprzeciwko okna naszego domu. Okazało się, że człowiek ten był prowokatorem niemieckim. Podając się za francuskiego Żyda chodził po okolicy i notował kto pomaga Żydom, a potem donosił o wszystkim Niemcom...

11. Protokół przesłuchania świadka (Stanisława Kwieka) przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie (dalej skrót OKŚZpNP w Lublinie), z dnia 6 kwietnia 1987 r. Sygn. akt OKL/Kpp 4/87.

12. Po zawarciu związku małżeńskiego przyjęła nazwisko Witkowska (Stanisława Witkowska z domu Kotowska).

13. Protokół przesłuchania świadka (Stanisławy Witkowskiej z domu Kotowskiej) przez OKŚZpNP w Lublinie z dnia 23 marca 1987 r. Sygn. akt OKL/Kpp 4/87.



1. Rodzina Kotowskich, dolny rząd od lewej Czesław, Ewa, Anna, Krystyna z dziećmi i Józef, stoją Stanisław i Władysław
[źródło: archiwum prywatne rodziny Kotowskich]

[...] Rankiem następnego dnia tj. 24 lutego, mama chyba coś przeczuwała, bo obudziła nas o świcie, wyprawiła Kazimierza do szkoły, a mnie i Stanisławowi kazała wyjść z domu i oddalić się. Wziąłem więc widły i poszedłem w stronę majątku. Brat zaprzął konia i ruszył za mną [...] szedłem drogą w stronę gorzelni, gdy nagle zobaczyłem grupę Niemców zmierzającą w moim kierunku. Minęli mnie. Wśród idących Niemców zauważyłem tego niby francuskiego Żyda, który przyjrzał mi się uważnie, ale mnie nie poznał. Stanisław, który jechał za mną w odległości jakichś stu metrów, został zatrzymany. Niestety Żyd rozpoznał Stanisława. Niemcy przywiązali naszego konia do słupa przy drodze, a bratu kazali iść razem z nimi. Ja wziąłem konia i nie wiedząc co robię pojechałem w stronę domu. Zatrzymali mnie sąsiedzi, Adam Pawluk i Stanisław Kempa¹⁴, którzy – jak się okazało – uratowali mi życie¹⁵.

Czesław Kotowski cudem uniknął śmierci. Jego siostra Stanisława w tym dniu również otarła się o śmierć. Oto fragment jej zeznania:

14. Adam Pawluk – mój dziadek, Stanisław Kempa – mój wujek (J. Oleszczuk).

15. J. Oleszczuk, *Zbrodnia, o której nie da się zapomnieć*, „Gazeta Powiatowa” nr 28, 1 grudnia 2002, s. 5.

Około godziny 7 do mieszkania wszedł najpierw wspomniany Żyd, który uprzednio był u nas i prosił mamę o chleb [...], a za nim weszło trzech żołnierzy niemieckich [...]. Następnie jeden z Niemców wyprowadził ojca Józefa do sieni mieszkania i z pistoletu ręcznego – wyjął go z kabury przy pasie, strzelił do ojca dwa razy. Ojciec padł nieżywy – nogi były w sieni, a reszta ciała znajdowała się na dworze [...]. W tym czasie przyszedł Niemiec, kazał iść matce Ewie w stronę sieni. Wkrótce usłyszałam jeden strzał. [...] uklęknęłam przed obrazem Matki Boskiej i modliłam się o ratowanie mego życia. Do pokoju weszło dwóch Niemców, jeden z nich chwycił mnie za sweter w okolicy szyi [...] pchnął mnie aż upadłam na podłogę, i puścił mnie. Nie wiem jak długo leżałam [...] przed wieczorem przyszedł brat Czesław. Ludzie donieśli, że w lesie Niemcy zastrzelili mego brata Stanisław Kotowskiego¹⁶.

W części majątku, gdzie niegdyś była cegielnia i gdzie znajdował się wielorodzinny dom mieszkalny, Niemcy zabili trzy osoby: Jana Siwińskiego, Franciszka Augustyniaka i Aleksandrę Wiktorzak. Krystyna Pytel z domu Kusiak, mieszkała z rodzicami w tym domu. Obecnie 91-letnia pani Krystyna tak wspomina wydarzenia poprzedzające paulinowską tragedię:

Działo się to na cegielni. Kilka dni przed obławą mój tata Franciszek Kusiak poszedł z latarką do obórki, gdzie była krowa na ociepleniu. Zobaczył u góry jakieś wybrzuszenie w słomie i zaczął szturchać widłami w to miejsce. Usłyszał, że jacyś ludzie schodzą po ścianie. To był Żyd Szmulko w towarzystwie jakiegoś człowieka, który jak się później okazało był szpiegiem pracującym dla Niemców. Ten szpieg podawał się za francuskiego Żyda, znał on języki, oprócz francuskiego posługiwał się żydowskim, polskim i niemieckim. Ludzie dawali im jeść np. za to, że Szmulko naprawiał buty. Poprosili oni mego ojca, żeby ich przenocował, chcieli nawet za to zapłacić, ale mój tata im odmówił i nie udzielił noclegu¹⁷.

Regina Augustyniak, żona zamordowanego Franciszka Augustyniaka, w 1988 r. zeznała:

Po otwarciu drzwi do mieszkania weszło dwóch Niemców w mundurach i uzbrojonych, oraz mężczyzna ubrany po cywilnemu, czuł się swobodnie, a rozmawiał z tymi Niemcami po

16. Protokół przesłuchania świadka (Stanisławy Witkowskiej z domu Kotowskiej) przez OKŚZpNP w Lublinie z dnia 23 marca 1987 r. Sygn. akt OKL/Kpp 4/87.

17. Na podstawie wywiadu przeprowadzonego z panią Krystyną Pytel (z domu Kusiak) w dniu 14 stycznia 2021 r. (rozmawiała J. Oleszczuk).



2. Franciszek Augustyniak z żoną Reginą
[źródło: archiwum prywatne rodziny Jakubaszków]

niemiecku. Jeden z tych Niemców po polsku zażądał od męża Franciszka wydania gazetek tajnych, broni, oraz zaprowadzenia ich do lasu – do miejsca gdzie przebywają »Ruscy« [...]. Ja zrozumiałam iż Niemcom chodzi o byłych żołnierzy armii rosyjskiej (ZSRR), zbiegłych z niewoli niemieckiej. Faktycznie, w pobliskim lesie koło wsi Paulinów ukrywali się żołnierze rosyjscy i nieraz do nas przychodzili po żywność. Mąż powiedział, że nie ma żadnych gazetek ani

broni i nie zaprowadzi ich do lasu, gdyż nie wie o żadnych ukrywających się w lesie »Ruskich«. Ci Niemcy dokonali rewizji w domu, przewracali pościel i inne rzeczy szukając broni i jakichś gazetek, ale nic nie znaleźli. [...] Następnie wszyscy z mężem wyszli na dwór. [...] Wtedy ci Niemcy wyprowadzili także Jana Siwińskiego. Po niedługim czasie usłyszałam cztery strzały. Nadmieniam, że wówczas byłam w trzecim miesiącu ciąży. [...] Gdy zorientowałam się, że Niemcy odeszli sprzed domu to wyszłam na dwór i wtedy zobaczyłam przed domem leżących męża Franciszka i ojczyma Jana Siwińskiego nie dających oznak życia¹⁸.

W dalszej części zeznania pani Regina opowiada o śmierci sąsiadki Aleksandry Wiktorzak i o innych osobach zamordowanych za pomoc Żydom.

Krystyna Pytel, mieszkanka tzw. cegielni¹⁹, paulinowską tragedię zapamiętała następująco:

Tego dnia, gdy miała miejsce tragedia [...] widziałam rano wojsko i samochody niemieckie. Tata wszedł do domu i z trwogą w głosie oznajmił, że sąsiedzi Siwiński i Augustyniak zostali zabici. Ojciec poszedł do krowy do obórki, ale długo nie wracał. Mama posłała mnie po niego. Poszłam i zobaczyłam, że obórka jest zamknięta. W pewnej odległości zauważyłam ojca stojącego z Niemcami. Tata przywołał mnie do siebie i kazał przynieść trochę jedzenia i jakiś dokument potwierdzający jego tożsamość. [...] Pobiegłam do domu, mama znalazła metrykę ślubu i ja ją ojcu zaniiosłam. Niemcy prowadzili ojca cały dzień i rodzina myślała, że też go zabiją. Wreszcie przyszedł ten Żyd, który chodził ze Szmulkiem, miał on listę, podszedł do ojca i poklepał go po ramieniu. Niemcy zaczęli się śmiać i klaskali w ręce, mówili »dobry Polak, dobry Polak«. Wtedy okazało się, że ten niby Żyd francuski w rzeczywistości był szpiegiem²⁰.

Niemcy zaprowadzili pod las kilku mężczyzn i tam ich rozstrzelali. Ofiarami byli: Stanisław Piwko i Stanisław Kotowski oraz wysiedleńcy z poznańskiego: Zygmunt Drgas i Marian Nowicki, którzy tymczasowo mieszkali u państwa Uziębłów w Kolonii Stary Ratyniec. Syn Uziębłów 19-letni Zygmunt także został tego dnia zamordowany przez Niemców.

18. Protokół przesłuchania świadka (Reginy Augustyniak z domu Borys) przez OKŚZpNP w Lublinie z dnia 7 stycznia 1988 r. Sygn. akt OKL/Kpp 4/87.

19. Część folwarku położona w Kolonii Paulinów, gdzie znajdowała się cegielnia oraz dom wielorodzinny dla służby folwarcznej.

20. Na podstawie wywiadu przeprowadzonego z panią Krystyną Pytel (z domu Kusiak) w dniu 14 stycznia 2021 r. (rozmawiała Joanna Oleszczuk).

Krystyna Pytel opowiada dalej:

Widziałam osobiście zabitych w Paulinowie. Ja wraz z innymi dziećmi biegaliśmy po okolicy, jak to dzieci, i widzieliśmy co się działo. Miałam wtedy 13 lat. Piwko Stanisław, to był mój wujek (mąż siostry mojego taty), który został zabity na drodze paulinowskiej w pobliżu lasu, tuż za domem Wacława Kusiaka, brata taty²¹.

Naocznym świadkiem tej zbrodni była żona zamordowanego Stanisława, Zofia Piwko, która w 1988 r. zeznała:

[...] zobaczyłam na drodze przy lesie stojących Niemców – było ich dużo, w mundurach i uzbrojonych, obok nich stał mój mąż, Stanisław Kotowski, dwóch mężczyzn – nieznanymi mi. Natomiast z Niemcami stał ten Żyd, który był u nas w domu w dniu 21 lutego 1943 r. z drugim Żydem. Wtedy ten drugi Żyd prosił o chleb i mój mąż dał mu chleb. Natomiast ten Żyd stojący z Niemcami będąc u nas w domu nie odzywał się. Przechodząc obok męża spytałam czy ma kenkartę – czyli dowód tożsamości okupacyjny. Mąż powiedział mi tylko »Wracaj do domu!«, co ja zaraz uczyniłam. Gdy odeszłam do 100 metrów usłyszałam strzały i natychmiast obejrzałam się i stanęłam. Wtedy zobaczyłam jak mój mąż Stanisław Piwko przewraca się na ziemię. Z przerażenia zdrętwiałam [...]²².

W paulinowskiej obławie za pomoc Żydom zginęli ci, których nazwiska znalazły się na liście niemieckiego agenta. Inni mieszkańcy Paulinowa także udzielali pomocy Żydom, ale akurat w dniu, gdy prowokator sporządził listę nie było ich w domu lub z jakichś powodów nie udzielili pomocy, prawdopodobnie obawiali się nieznanego Żyda. Zbrodnie w Paulinowie miała na celu zastraszenie Polaków. „Od 23 marca do 24 kwietnia Niemcy zabili jeszcze 47 innych Polaków. [...] Te akcje odwetowe w połączeniu z podobnymi akcjami mającymi miejsce w gettach w Sadownem w pobliżu Łochowa i Stoczku Węgrowskim spowodowały, że miejscowi Polacy przestali udzielać pomocy Żydom”²³.

Ofiary zbrodni niemieckiej w Paulinowie, zostały pochowane w tymczasowych mogiłach.

Czesław Kotowski wspominał:

21. Na podstawie wywiadu przeprowadzonego z panią Krystyną Pytel (z domu Kusiak) w dniu 14 stycznia 2021 r. (rozmawiała Joanna Oleszczuk).

22. Protokół przesłuchania świadka (Zofii Piwko z domu Kusiak) przez OKŚZpNP w Lublinie z dnia 8 stycznia 1988 r. Sygn. akt OKL/Da 4/87.

23. *Encyklopedia obozów i gett, 1939–1945, op.cit.*



3. Przed pogrzebem, od lewej Stanisław, Ewa i Józef Kotowscy
[źródło: archiwum prywatne rodziny Kotowskich]

Musiałem zająć się pogrzebem, zamówić trumny, złożyć doń ciała moich najbliższych i pogrzebać je. Ksiądz nie zgodził się na mszę żałobną ani na pochówek na cmentarzu grzebalnym. Moi rodzice i brat wraz z pięcioma innymi osobami, które straciły życie w tym dniu w Paulinowie zostali zakopani w paulinowskim lasku, tuż przy drodze. Ekshumacji dokonaliśmy po 1,5 roku, już po wyzwoleniu. Ten sam ksiądz, który wcześniej nie chciał pochować zmarłych tłumacząc, że to sprawa niemiecka, niejasna – bał się; teraz odprawił mszę żałobną i po katolicku moi bliscy zostali pogrzebani na sterdyńskim cmentarzu²⁴.

Krystyna Pytel spytana o to, gdzie są groby innych ofiar paulinowskiej zbrodni, powiedziała:

Te 8 osób, które były pogrzebane w »lasku paulinowskim« po wojnie zostały pochowane w Sterdyni, a 3 osoby początkowo były pogrzebane na skraju lasu, byli to: Zygmunt Uziębło, Marian Nowicki i Zygmunt Drgas. Ich tymczasowa mogiła znajdowała się na wprost zabudowań Uziębły, przy drodze z Ratyńca do lasu. Dziś już

24. J. Oleszczuk, *Zbrodnia, o której nie da się zapomnieć*, op.cit.



4. Zdjęcie nagrobkowe Stanisława i Zofii Piwków
(fot. J. Oleszczuk)

nie ma śladu po tych zabudowaniach. U Uziębtów mieszkali »poznaniacy«, czyli wysiedleńcy z poznańskiego. Po wojnie ich ciała zostały zabrane do Poznania, oni stamtąd pochodzili, a Uziębto pochowany został na cmentarzu w Kosowie Lackim [...]»²⁵.

Za pomoc Żydom w Paulinowie w dniu 24 lutego 1943 r. zginęło 11 osób. Byli to ludzie w różnym wieku, najmłodsza ofiara mordu miała 19 lat, najstarsza około 60. Byli to:

25. Na podstawie wywiadu przeprowadzonego z panią Krystyną Pytel (z domu Kusiak) w dniu 14 stycznia 2021 r. (rozmawiała Joanna Oleszczuk).

- Franciszek Augustyniak – lat 29, syn Franciszka i Anny z Pytlów, zamieszkały w Kolonii Paulinów²⁶ (w miejscu potocznie zwanym „cegielnią”);
- Zygmunt Drgas – lat 23, urodzony w Podgradowicach, syn Jana i Julianny z domu Górna, zamieszkały w Starym Ratyńcu²⁷;
- Franciszek Kierylak – lat 59, syn Onufrego i Małgorzaty małżonków Kierylak, zamieszkałych w Kolonii Paulinów²⁸;
- Ewa Kotowska – lat 56, córka Wawrzyńca i Konstancji, zamieszkała w Kolonii Paulinów²⁹;
- Józef Kotowski – lat 56, syn Stanisława i Weroniki z Szalachów, zamieszkały w Kolonii Paulinów³⁰;
- Stanisław Kotowski – lat 25, syn Józefa i Ewy z Klimków, zamieszkały w Kolonii Paulinów³¹;
- Marian Nowicki – lat 29, urodzony w Podgradowicach, syn Franciszka i Julianny z domu Górna, zamieszkały w Starym Ratyńcu³².
- Stanisław Piwko – lat 30, syn Jana i Marianny z Andrzejewskich, zamieszkały w Kolonii Paulinów³³;
- Jan Siwiński – lat 46, syn Władysława i Pauliny z Nowaków, zamieszkały w Kolonii Paulinów³⁴ (w miejscu potocznie zwanym „cegielnią”);
- Zygmunt Uziębło – lat 19, syn Ludwika i Józefy z domu Flazińskiej, zamieszkały w Starym Ratyńcu³⁵;
- Aleksandra Wiktorzak – lat około 60, zamieszkała w Kolonii Paulinów³⁶ (w miejscu potocznie zwanym „cegielnią”).

UPAMIĘTNIE N I E

Czesław Kotowski, syn zamordowanych Ewy i Józefa i brat zamordowanego Stanisława przez wiele lat starał się o zadośćuczynienie. Wyrządzone ogromną krzywdę jemu, jego rodzinie i innym rodzinom, których bliscy zginęli za pomoc okazaną drugiemu człowiekowi. Nie odmówili pomocy,

26. Akt zgonu, Urząd Stanu Cywilnego w Sterdynie.

27. Akt zgonu, Urząd Stanu Cywilnego w Kosowie Lackim.

28. Akt zgonu, Urząd Stanu Cywilnego w Sterdynie. Według aktu zgonu w dniu śmierci Franciszek Kierylak miał 59 lat. Tablica nagrobna na cmentarzu w Sterdynie informuje, że zginął śmiercią tragiczną w wieku 66 lat.

29. Akt zgonu, Urząd Stanu Cywilnego w Sterdynie.

30. Akt zgonu, Urząd Stanu Cywilnego w Sterdynie.

31. Akt zgonu, Urząd Stanu Cywilnego w Sterdynie.

32. Akt zgonu, Urząd Stanu Cywilnego w Kosowie Lackim.

33. Akt zgonu, Urząd Stanu Cywilnego w Sterdynie.

34. Akt zgonu, Urząd Stanu Cywilnego w Sterdynie.

35. Akt zgonu, Urząd Stanu Cywilnego w Kosowie Lackim.

36. Na podstawie relacji świadków. Aktu zgonu nie odnaleziono.

choć wiedzieli, że za taką postawę grozi śmierć. Zginęli, wypełniając chrześcijańskie przykazanie miłości bliźniego. Pan Czesław pragnął doczekać przynajmniej uznania tej ofiary. Starał się o to przez całe życie.

W 1990 r. Czesław Kotowski został przyjęty do Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką i uznany przez Wojewódzką Komisję Weryfikacyjną za uprawnionego do odszkodowania z tytułu poniesionych szkód. Pisał do Instytutu Pamięci Narodowej oraz do Kancelarii Prezydenta RP. Ubiegał się o przyznanie odznaczenia zwanego medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”³⁷, nadawanego przez Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Yad Vashem w Jerozolimie, przyznawanego nie-Żydom za ratowanie Żydów podczas II wojny światowej.

11 grudnia 1992 r. Jerzy Świerkula z Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w liście do Czesława Kotowskiego pisał:

Niniejszym informuję, że Instytut Yad Vashem w Jerozolimie poinformował Główną Komisję, iż postępowanie odznaczeniowe Medalem Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata dotyczące przedstawicieli rodziny Kotowskich zostało wstrzymane, bowiem »ustalona została potrzeba uzupełnienia materiału autentycznym dokumentem potwierdzającym wydanie wyroku śmierci na rodzinę Kotowskich za ukrywanie Żydów«. Nadmieniam, iż jak wynika z praktyki Instytutu w Jerozolimie – w każdej sprawie żąda on potwierdzenia faktów pomocy Żydom przez nich samych, tj. tych, którzy z tej pomocy korzystali³⁸.

Z kolejnego listu z IPN-u z 23 czerwca 1993 r. wynikało, że istnieje możliwość ubiegania się o informacje w Ambasadzie Izraela w Warszawie. Pismo do Ambasady zostało wysłane na przełomie 2002 i 2003 r. Zabiegi te nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

Syn Czesława Kotowskiego, Antoni mówił, że „Ojciec nie chciał żadnych pieniędzy ani nagród. Tylko żeby jakoś uhonorować ofiary mordu. Zginęli przecież za to, że się podzielili chlebem z Żydami”³⁹.

37. Medal i dyplom zostały ustanowione w 1963 r. i są przyznawane według ustalonych kryteriów: 1) uratowany musi być Żydem, a osoba, która ocalała mu życie, nie może być narodowości żydowskiej; 2) z uratowaniem życia nie może wiązać się zysk materialny; 3) ratunek musiał się wiązać z jakimś ryzykiem dla życia lub wolności wybawcy. Kluczowym dokumentem do podjęcia decyzji o przyznaniu tytułu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” jest relacja osoby, która otrzymała pomoc.

38. Na podstawie artykułu: *Pomordowani w Paulinowie*, gazetapodlasia.pl z dn. 17 sierpnia 2010 r.

39. *Sprawiedliwy bez medalu*, „Newsweek”, dn. 29 stycznia 2011 r.

KAPLICZKA

Dopiero starania założonego w 1998 r. Towarzystwa Miłośników Ziemi Sterdyńskiej doprowadziły do upamiętnienia paulinowskich bohaterów. Z inicjatywy Towarzystwa w dniu 31 sierpnia 2003 r. odsłonięto kapliczkę ku czci zamordowanych przez Niemców mieszkańców Paulinowa i Starego Ratyńca. Stanęła ona przy paulinowskiej drodze, dokładnie na wprost miejsca, gdzie znajdowały się zabudowania gospodarcze i stał dom zamordowanych Ewy i Józefa Kotowskich.

Budowę kapliczki zainicjował wiceprezes Towarzystwa Andrzej Sarna, wykonali ją lokalni rzeźbiarze Józef i Franciszek Pytlowie. Rzeźba przedstawia Chrystusa Frasobliwego. Pod figurką umieszczono tabliczkę z wygrawerowanymi nazwiskami osób, które w dniu 24 lutego 1943 r. zostały zamordowane w Paulinowie za pomaganie Żydom⁴⁰.

W uroczystościach odsłonięcia kapliczki uczestniczyli członkowie rodzin zamordowanych Polaków, przedstawiciele lokalnych władz, inicjatorzy wydarzenia, mieszkańcy Paulinowa, przybył także wiceprezes Instytutu

40. Na tabliczce paulinowskiej kapliczki wymieniono 12 nazwisk. W dniu 24 lutego 1943 r. w Paulinowie zginął także Waław Pogorzelski, który był przypadkową ofiarą niemieckiej obławy w Paulinowie. Edward Kopówka i Paweł Rytel-Andrianik w książce: *Dam im imię na wieki, (Iz 56,5). Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów*, wymieniają 15 nazwisk osób, które zginęły w Paulinowie w dniu 24 lutego 1943 r. Oprócz Waława Pogorzelskiego wymieniają także nazwiska Czesława Borowego, Jana Brzozowskiego, Franciszka Śliwińskiego i Stanisława Hendoszko. Podczas przesłuchania świadków w 1987 r. Stanisław Kwiek zeznał, że Borowy zginął w Ostrowi od pocisku artylerii radzieckiej, gdy z polecenia Niemców z innymi kopał okopy w 1944 r. Według relacji pani Krystyny Pytel podczas tej akcji zginął także Jan Brzozowski: „gdy zbliżał się front wschodni Czesław Borowy wraz z Janem Brzozowskim dostali się do niewoli niemieckiej. Obaj stracili życie w tej akcji, ich ciała przywieziono i pochowano na cmentarzu w Sterdyni”. Na cmentarzu w Sterdyni znajduje się grób mieszkańca Paulinowa o nazwisku Stanisław Chędoska. Napis na pomniku informuje, że zginął on śmiercią tragiczną w dniu 23 sierpnia 1944 r. Jego syn, na podstawie relacji matki, utrzymuje, że ojciec zginął od bomby, gdy pracował przy kopaniu niemieckich okopów. W książce pojawia się informacja, że dzień po obławie, tj. 25 lutego do Treblinki zabrany został Stanisław Kusiak. Pani Krystyna Pytel, z domu Kusiak wyjaśnia: „Stanisław też był bratem mojego taty. On miał jakiś konflikt z rodziną żony, ale właściwie nie wiadomo kto doniósł na niego Niemcom, nie wiadomo o co był oskarżony. To było 5 maja 1944 r. Tego dnia zginęli także młodzi mężczyźni, Mieczysław Wilk i Gustaw Poślada. Niemcy jechali po mojego stryjka, który mieszkał na Dąbrówce... zatrzymali ich i rozstrzelali pod lasem. To była przypadkowa niewinna śmierć. Stanisława Kusiaka Niemcy prawdopodobnie wywieźli do Treblinki, skąd nigdy nie wrócił”.



5. Kapliczka upamiętniająca ofiary niemieckiej prowokacji (fot. J. Oleszczuk)

Pamięci Narodowej Grzegorz Ciecierski, który „podkreślił, że paulinowska uroczystość pokazuje, iż pamięć o tych, którzy oddali życie w imię wierności ogólnoludzkim ideałom i zasadom wypływającym z wyznawanej religii jest najbardziej żywa wśród ich najbliższych, którzy z nimi żyli, mieszkali, pamiętają ich, bo wypływa z najbardziej serdecznych więzi”⁴¹.

„Podczas uroczystości głos zabrał również Henryk Kozłowski – Prezes Gminnego Koła Związku Kombatantów RP i byłych Więźniów Politycznych w Sterdyni, który mówił: »To nie my w 1939 r. poszliśmy zdobywać ziemie

41. A. Wasak, *Śmierć za kromkę chleba*, „Echo Katolickie” 11, 2003, s. 11.

Niemców tylko oni przyszli do nas i zgotowali nam 5-letnią gehennę – wypędzali z domów, palili miasta i wsie, bestialsko mordowali bezbronnych. Wojna jest rzeczą straszną [...]« Na zakończenie swej wypowiedzi poprosił zebranych o uczczenie minutą ciszy pamięci pomordowanych.

W imieniu rodzin dotkniętych tragedią głos zabrała Stanisława Witkowska. Wzruszona, ze łzami w oczach, mówiła: »Widziałam, jak zabijali mojego ojca i matkę [...] Moi rodzice wychowali do dorosłości ośmioro dzieci. Wszyscy byli nauczeni w domu, że nikogo nie można opuszczać w potrzebie. Przyszedł Żyd, Cygan, każdemu jeść trzeba było dać, bo każdy jest człowiekiem [...]«⁴².

„Jan Rominkiewicz, prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Sterdyńskiej powiedział: – Zginęli za miłość okazywaną bliźnim. Chcemy zachować ich w naszej pamięci, ofiarowując im w 60. rocznicę mordu tę kapliczkę. Od tej chwili stanie się ona symbolem cierpienia i miłości. Symbolem naszej z nimi solidarności”⁴³.

80-letnia Joanna Lewandowska przybyła na uroczystości odsłonięcia kapliczki z okolic Poznania. Podczas okupacji niemieckiej ona, jej matka i dwaj bracia przebywali tu jako wysiedleńcy z poznańskiego, mieszkali u państwa Uziębłów. Pani Joanna wspominała: „Przeżyłam tu najgorsze chwile życia, tu mama zmarła na tyfus, w takiej biedzie, że nie miałam co jej dać jeść, tu w blokadzie Paulinowa zginęli dwaj moi bracia Marian Nowicki i Zygmunt Drgas”⁴⁴.

Kapliczka przypomina mieszkańcom Paulinowa oraz podróżnym przejeżdżającym drogą paulinowską o wstrząsających wydarzeniach, jakie miały tu miejsce w czasie II wojny światowej.

Pamięć o bohaterach z Paulinowa znalazła odzwierciedlenie w ludowej poezji lokalnych poetek, które przez swą twórczość oddały hołd pomordowanym. Z okazji odsłonięcia kapliczki w Paulinowie mieszkanka Hołowienek w gminie Sabnie, Lucyna Maksimiak napisała wiersz:

Rapsod poległym⁴⁵

Minęło tyle lat – czy dużo to czy mało
Kule wystrzelił wróg i serce Wam bić przestało
Padliście na tą ziemię – podlaską ukochaną
Tak często przez wrogów, najbliższych krwią zbrzyzaną.

42. S. Maciak, *W hołdzie ofiarom niemieckiej prowokacji*, „Niedziela Podlaska”, 26 października 2003 r., nr 43 (426) K ROK XLVI.

43. E. Kopówka, *Kapliczka pamięci*, „Życie Siedleckie”, 5 września 2003 r., s. 13.

44. A. Wasak, *Śmierć za kromkę chleba*, „Echo Katolickie” 11, 2003.

45. Wiersz opublikowany w zbiorze Lucyny Maksimiak pt. *Kocham moje Podlasie*, wydanym przez Sokołowskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w 2005 r.

Tego Pan Jezus nas nauczył jak postępować trzeba
 Spragnionemu dać kubek wody, głodnemu kromkę chleba
 Podróżnych przyjąć do domu, zziębniętych aby się ogrzali
 Za Waszą dobroć i wierność Bogu, za to Was roztrzaskali.
 Dziś stojąc pod tą kapliczką, modły do Boga zanosimy
 Ale, że wróg jest zawsze wrogiem – tego nie zapomnimy
 Jest jeszcze coś – co modląc się powtarzamy
 I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy.
 Z pamięci nie wymażemy tego, co wam uczynił Wróg
 A żyć tak przyrzekamy jak nas nauczył Bóg
 By krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować
 Być wiernym Bogu i ojczyźnie, tak mamy postępować.
 Kiedy patrzycie na nas z zaświatów, stojąc przy tronie Boga
 Chcemy żyć, jak wyście żyli – bo to najlepsza droga
 Idąc tą drogą nikt nie zbłądził, wyście też nie zbłądzili
 Zbłądzili oprawcy, co życie Wam skrócili.
 My przepraszamy Was za to, że trzeba było sześćdziesiąt lat
 By wrócić pamięcią do Was – do tego co zrobił Wam kat
 Zostało nas już niewielu, co tamte dni pamiętają
 Przekazujemy to młodym niech Was w pamięci mają.

Marianna Bakońska, ludowa poetka z Chądzynie w gminie Sterdyń,
 również napisała wiersz z okazji odsłonięcia kapliczki w Paulinowie:

Pamięć pomordowanych⁴⁶

Krwia zapisana zbrodnia, którą znamy,
 tutaj się wydarzyła.
 Dziś tu kapliczkę w ofierze stawiamy,
 by pamięć o nich w nas żyła.
 Cisza wokoło i nagle – krzyki
 ze snu mieszkańców wyrwały
 gdy wczesnym rankiem niemieccy zbrodniarze
 bezbronnych ludzi zaatakowali.
 Zbrodnicza ręka spust nacisnęła
 i śmiertcionośną serię posłała.
 Niejedna z ofiar nawet nie jęknęła.
 Jedenaście osób zamordowali.

46. Wiersz opublikowany w zbiorze Marianny Bakońskiej pt. *Moje Marzenia*,
 wydanym przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Sterdyńskiej w 2018 r.

Jednych zabili w mieszkaniu,
innych przed dom wywlekli.
Szczęśliwi, którzy żyją do dzisiaj,
którzy przed nimi uciekli.
Dzisiaj niejeden z nas zapyta: Czemu?
Przecież się tego nie spodziewali.
Za kromkę chleba daną bliźniemu,
w ofierze życie swe oddali.
Przyjm Boże do Królestwa tamte ofiary.
O to Cię dzisiaj prosimy
i za ich dusze, przed Tron Twój Panie,
modlitwę swą zanosimy.

Skromna drewniana kapliczka w Paulinowie upamiętnia Polaków, mieszkańców Paulinowa i Starego Ratyńca, ratujących Żydów w czasie II wojny światowej. Jest też wymownym symbolem bezinteresownej miłości bliźniego aż do najwyższej ofiary, której ceną jest własne życie.

KAMIEŃ

Drugim pomnikowym upamiętnieniem zbrodni niemieckiej w Paulinowie jest kamień pamięci, który stanął na skwerze w Sterdyni w czerwcu 2020 r. Pomnik powstał w ramach projektu realizowanego przez Instytut Pileckiego. Celem tego przedsięwzięcia jest przywrócenie pamięci o ludziach, których imiona zbyt długo były niewypowiedziane. Nazwa projektu „Zawołani po Imieniu” nawiązuje do słów wiersza Zbigniewa Herberta:

musimy zatem wiedzieć
policzyć dokładnie
zawołać po imieniu
opatrzyć na drogę⁴⁷

Realizację projektu rozpoczęto w Sadownem 24 marca 2019 r., w Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów⁴⁸. To zapoczątkowało serię upamiętnień. Jeszcze w 2019 r. odsłonięto pomniki w miejscowościach: Poręby-Kocęba, Skłody-Piotrowice, Ostrów Mazowiecka, Stoczek, Nur, Waniewo, Czyżew-Sutki. W 2020 r. upamiętniono bohaterskich Polaków

47. Z. Herbert, *Pan Cogito o potrzebie ścisłości*, [w:] *Raport z oblężonego miasta i inne wiersze*, Instytut Literacki, Paryż 1983.

48. Polskie święto państwowe ustanowione z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w 2017 r. Jest obchodzone 24 marca – w rocznicę śmierci ośmioosobowej rodziny Ulmów z Markowej, rozstrzelanej przez niemieckich żandarmów.



6. Pomnik upamiętniający Polaków z Paulinowa i Starego Ratyńca zamordowanych za pomoc Żydom w czasie okupacji niemieckiej (fot. J. Oleszczuk)

z Paulinowa, Wierzchowiska, Tworek, Marek, Pustelnika, Tomaszowa Mazowieckiego i Starego Lipowca.

Uroczystość odsłonięcia kamiennego pomnika, która miała miejsce 4 czerwca 2020 r. w Sterdyni, była doniosłym wydarzeniem, mimo że odbywała się w reżimie sanitarnym w związku z panującą pandemią Covid-19. O wydarzeniu tym pisano w prasie, nie tylko lokalnej, było ono relacjonowane w głównym wydaniu telewizyjnych „Wiadomości”.

W uroczystości uczestniczyli: wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Magdalena Gawin – inicjatorka projektu „Zawołani po Imieniu”, przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich, samorządowych i mieszkańcy. „Szczególnymi gośćmi byli członkowie rodzin zamordowanych mieszkańców Paulinowa i Starego Ratyńca. Mszę świętą w intencji upamiętnionych w sterdyńskim kościele odprawił biskup drohiczyński Piotr Sawczuk, w asyście m.in. ks. Pawła Rytel-Andrianika. Później uczestnicy przeszli na skwer przed Urzędem Gminy Sterdyń, gdzie odsłonięto kamień z pamiątkową tablicą”⁴⁹.

49. https://zyciesokolowa.pl/pl/639_aktualnosci/6027_zgineli-za-kromkechleba-upamietniono-11-osob-zamordowanych-za-pomoc-ydom.html (dostęp: 29.05.2021).

„- [...] To nasi przodkowie swoją postawą pokazywali, jak człowiek ma odnaleźć człowieka w drugiej osobie [...]. Minęły lata, a nasze serca nie zapomniały. Dzięki Państwa zaangażowaniu pamięć i historia naszej rodziny zapisze się na kartach historii jeszcze mocniej, a ten pomnik będzie przypominał mieszkańcom o szlachetnych sercach naszych przodków”⁵⁰ – powiedzieli Hanna i Antoni Kotowscy reprezentujący rodziny Polaków z Paulinowa i Starego Ratyńca zamordowanych za pomoc Żydom w czasie okupacji niemieckiej.

Na kamieniu ustawionym na skwerze im. Tadeusza Kościuszki w Sterdyni umieszczono słowa Jana Pawła II „Człowieka trzeba mierzyć miarą serca” oraz napis „Pamięci mieszkańców Paulinowa i Starego Ratyńca zamordowanych przez Niemców w dniach 23–24 lutego 1943 roku za pomoc niesioną Żydom”. Na pomniku wymieniono też 11 nazwisk zamordowanych Polaków.

PIEŁĘGNOWANIE PAMIĘCI

Rocznicowe uroczystości przy paulinowskiej kapliczce z sylwetką Chrystusa Frasobliwego, składanie kwiatów i zapalanie zniczy stały się już tradycją przypominającą o smutnych wydarzeniach, jakie miały tu miejsce w czasie wojny. Te obchody opisywane są w lokalnej prasie. W 2018 r. w jednej z gazet można było przeczytać: „W sobotę, 24 lutego, w 75. rocznicę tych wydarzeń, Towarzystwo Miłośników Ziemi Sterdyńskiej i mieszkańcy Paulinowa oraz władze gminy Sterdyń uczcili pamięć ofiar niemieckiej prowokacji. Członkowie TMZS, samorządowcy i mieszkańcy Paulinowa zgromadzili się przy kapliczce w Paulinowie. [...] Przy kapliczce złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze. [...] Następnie zebrani udali się na cmentarz parafialny w Sterdyni, gdzie zapalono znicze na grobach siedmiu spośród dwunastu⁵¹ zamordowanych”⁵².

W 2021 r. uroczystości rocznicowe miały szerszy wymiar, odbywały się nie tylko przy paulinowskiej kapliczce, ale także przy pomniku w Sterdyni. W dniu 24 lutego 2021 r. uczczono pamięć ofiar paulinowskiej tragedii, w Sterdyni pod kamieniem z pamiątkową tablicą kwiaty złożyli przedstawiciele władz gminy. W Paulinowie pod kapliczką upamiętniającą wydarzenie z 1943 r. znicze zapalili przedstawiciele Rady Gminy Sterdyń, Towarzystwa Miłośników Ziemi Sterdyńskiej oraz mieszkańcy Paulinowa.

50. <https://instytutpileckiego.pl/pl/wydarzenia/instytut-pileckiego-uhonorowal-ofiary-niemieckiej-oblawy-w-s> (dostęp: 29.05.2021 r.).

51. Aktualnie uznaje się, że w dniu 24 lutego 1943 r. w Paulinowie za pomoc Żydom zginęło 11 Polaków.

52. S. Maciak, *Zginęli, bo pomogli...*, „Życie Sokołowa”, 9 marca 2018 r.

W kościele w Seroczyniu (gmina Sterdyń) została odprawiona msza św. w intencji II zamordowanych Polaków. Rodziny ofiar reprezentował Antoni Kotowski – wnuk zamordowanych Ewy i Józefa Kotowskich.

Instytut Pileckiego zadbał o integrację rodzin „Zawołanych po Imieniu”. W listopadzie 2019 r. w Broku nad Bugiem został zorganizowany pierwszy Zjazd Rodzin „Zawołanych”. W zjeździe tym brali udział członkowie rodzin ofiar niemieckiej zbrodni w Paulinowie.

2 października 2020 r. w przestrzeni wystawienniczej Instytutu Pileckiego w Warszawie, w tzw. Domu Bez Kantów, zainaugurowano wystawę opowiadającą o „Zawołanych po Imieniu”. Ekspozycja przedstawia materiały dotyczące realiów życia w okupowanej Polsce, mówi o sposobie i metodach funkcjonowania niemieckiego terroru, a także opowiada dalsze losy rodzin „Zawołanych”.

Inną formą upamiętnienia wydarzeń, jakie miały miejsce w Paulinowie w dniu 24 lutego 1943 r. jest materiał filmowy zrealizowany z inicjatywy Instytutu Pileckiego po uroczystości odsłonięcia kamiennego pomnika w Sterdyni. Film jest dostępny w Internecie⁵³. Również z inicjatywy Instytutu Pileckiego powstał podcast zatytułowany: *Czego nie widać w Paulinowie*⁵⁴, opowiadający o współczesnym Paulinowie oraz o wydarzeniach związanych z niemiecką prowokacją, w wyniku której w 1943 r. Niemcy dokonali pacyfikacji wsi. Powstał także film dokumentalny z udziałem wnuka Ewy i Józefa Kotowskich, Antoniego Kotowskiego i jego żony Hanny. Film ten był emitowany m.in. w programie TVP Info w dniu 24 marca 2021 r., czyli w Narodowym Dniu Pamięci Polaków ratujących Żydów.

Pielęgnowanie pamięci o mieszkańcach Paulinowa i Starego Ratyńca, którzy stracili życie pomagając Żydom przetrwać wojnę, jest zadaniem nas wszystkich, nie tylko w wymiarze lokalnym, bowiem ważną częścią dziedzictwa każdego narodu jest kultywowanie pamięci o tych, którzy swoją bohaterską postawą zapisali się w historii Ojczyzny.

53. Relacja filmowa: *Upamiętnienie mieszkańców Paulinowa i Starego Ratyńca*, Instytut Pileckiego, YouTube: <https://www.youtube.com/watch?v=XZk11-QUFJ8>. (dostęp: 29.05.2021).

54. Podcast z cyklu „Jest historia”, *Czego nie widać w Paulinowie*; YouTube: <https://instytutpileckiego.pl/pl/badania/mediateka/czego-nie-widac-w-paulinowie-jest-historia-odc-1>. (dostęp: 29.05.2021).

Monika Samuel
Muzeum Treblinka
Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944)

KOLEJARZ FRANCISZEK ZĄBECKI PRACE WSPOMNIENIOWE ŚWIADKA Z TREBLINKI¹

Chcę chociaż częściowo podać niektóre szczegóły potwornych zbrodni, żeby nie należeć do tych, którzy przemilczają prawdę, chcę pozostawić choćby fragmentaryczne wspomnienia o terrorze i barbarzyństwie, jakiego doznali Polacy i Żydzi z rąk niemieckich w czasie okupacji w miejscu mojego zamieszkania i mojej pracy².

Autorem tych słów jest Franciszek Ząbecki, który w okresie niemieckiej okupacji pracował jako dyżurny ruchu na stacji kolejowej w Treblince. Wniósł on niezwykle wkład w dokumentowanie tragicznej historii tej okolicy.

Franciszek Ząbecki (ur. 8 października 1907 r., zm. 11 kwietnia 1987 r.) był jednym z czworga dzieci Franciszka i Rozalii. Urodził się w Łyszkowicach koło Łowicza. W 1925 r. podjął pracę jako praktykant – radiotelegrafista na stacji kolejowej w Bednarach. W 1928 r. ukończył eksternistycznie Państwowe Gimnazjum Męskie im. ks. Józefa Poniatowskiego w Łowiczu, w tym samym roku został absolwentem Kursu dla Urzędników

1. Tytuł niniejszego artykułu jest pokłosiem kwerendy w Instytucie Pamięci Narodowej. Przeglądając materiały archiwalne dotyczące Treblinki, autorka natknęła się na ślady eksploracji przeprowadzonych przez Franciszka Ząbeckiego (4 marca 1968 r., 29 lipca 1976 r., 30 września 1978 r.). Jako cel zapoznania się z dokumentacją archiwalną Ząbecki podawał „prace wspomnieniowe świadka z Treblinki”. Podejmując próbę przybliżenia postaci Franciszka Ząbeckiego, autorka uznała za zasadne wykorzystanie sformułowania jakim określał się on sam.

2. F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, Warszawa 1977, s. 7.

Administracji Gminnej w Warszawie³. W latach 1929–1931 odbył służbę wojskową w I Pułku Łączności w Zegrzu. Uzyskał stopień plutonowego rezerwy wojsk łączności⁴. Po zakończeniu służby wojskowej, z powodu braku etatu na kolei, podjął pracę w Urzędzie Skarbowym w Sokołowie Podlaskim. Wybór Sokołowa nie był przypadkowy, w mieście tym od kilku lat w „Cukrowni i Rafinerii Sokołów” pracował jego starszy brat Grzegorz⁵. 12 września 1936 r. Franciszek poślubił pochodzącą z pobliskiego Kosowa Lackiego Stanisławę Oleszkównę i założył rodzinę. Małżeństwo miało sześćoro dzieci: pięciu synów i córkę⁶. Ząbecki obowiązki poborcy skarbowego pełnił od listopada 1932 r. do 4 września 1939 r., czyli do chwili powołania go do wojska w czasie powszechnej mobilizacji.

Podczas kampanii wrześniowej służył w I Batalionie Łączności. 17 września 1939 r. trafił do niewoli sowieckiej. Po dwóch miesiącach, wraz z innymi polskimi jeńcami wojennymi, został przekazany Niemcom. Trafił na roboty przymusowe na teren III Rzeszy. Jako więzień numer 22264 przebywał w Stalagu II-A w Neubrandenburgu w południowo-wschodniej części Meklemburgii. Pracował w rolnictwie, we wsi Klinken u gospodarza Ottona Mulsofa. W marcu 1941 r. uzyskał zwolnienie i wrócił do Sokołowa Podlaskiego. Niemal natychmiast po powrocie, już 1 kwietnia 1941 r., pod pseudonimem „Dawny” przystąpił do konspiracji w strukturach Związku Walki Zbrojnej, które 4 lutego 1942 r. zostały przemianowane na Armię Krajową. Obwód Armii Krajowej Sokołów Podlaski „Sęp”, „Proso” współpracował z największą organizacją zrzeszającą kolejarzy na tym terenie, uformowaną jako 8. kompania wchodząca w skład VI Rejonu Kolejowego „Podlasie”. Organizacja powstała 6 stycznia 1940 r. w Siedlcach⁷, wiosną

3. www.bazakolejarzy.pl (dostęp: 13.10.2020).

4. W. Piekarski, *Obwód Armii Krajowej Sokołów Podlaski „Sęp”, „Proso”, 1939–1944*, Warszawa 1991, s. 177–179.

5. Grzegorz Ząbecki (1904–1944), pseudonim „Zbroja” również był żołnierzem Armii Krajowej. Został aresztowany w Sokołowie Podlaskim w lipcu 1943 r. i przewieziony do więzienia na Pawiaku, a następnie do Auschwitz, stąd wywieziono go do Mauthausen-Gusen. Zmarł 13 maja 1944 r. w niemieckim obozie koncentracyjnym Mauthausen. Sala Nazwisk KZ-Gedenkstätte Mauthausen <https://raumdernamen.mauthausen-memorial.org/index.php?id=4&p=13740&L=5>. (dostęp: 21.10.2020).

6. Izidor i Karol urodzili się i zmarli w Treblince po 7 i 14 dniach życia. Informacje uzyskane od rodziny Ząbeckich, korespondencja mailowa z 9 sierpnia 2019 r.

7. VI Rejon Kolejowy był organizacją bezprecedensową w skali całego kraju. Zanim jesienią 1942 r. stał się częścią AK, należał do Tajnej Armii Polskiej, następnie Konfederacji Zbrojnej; szerzej: A. Gontarek, *Akcja zbrojna Armii Krajowej w czasie buntu w obozie Treblinka II w sierpniu 1943 r. – rekonesans badawczy*,

tęgo samego roku przystąpiono do tworzenia komórek organizacyjnych na poszczególnych stacjach kolejowych. Na każdej z nich wyznaczono komendanta, którego zadaniem było przygotowanie stacji do powstania powszechnego oraz do podjęcia normalnej pracy po usunięciu Niemców.

Ujmuje prostota motywacji przystąpienia do konspiracji Ząbeckiego, którą wyjaśnia on w swoich wspomnieniach:

Dowiedziałem się, że istnieje w Polsce nurt podziemny, i że są potrzebni ludzie, wobec tego przystąpiłem do pracy konspiracyjnej bez zastrzeżeń. Jak tu się było nie zgłaszać, Bóg by mnie ukarał, a Boskiego gniewu już więcej nie należało ściągać. Wprawdzie zwolniony byłem z niewoli, nie czułem się jednak zwolniony z przysięgi żołnierskiej złożonej na wierność Ojczyźnie. [...] Czułem się nadal żołnierzem gotowym spełnić każdy rozkaz. Nie pytałem kolegów, jaką ideologię reprezentują, wiedziałem, że są tylko żołnierzami⁸.

Franciszek Ząbecki był człowiekiem uczciwym, surowym, obowiązkowym i religijnym. W życiu codziennym kierował się zasadami wynikającymi z wartości chrześcijańskich, którym pozostał wierny również w trudnym czasie okupacji⁹.

STACJA TREBLINKA

Franciszek Ząbecki pracę na stacji kolejowej w Treblince rozpoczął 22 maja 1941 r. już jako członek Polskiego Państwa Podziemnego, tutaj również, wraz z rodziną, zamieszkał w służbowym mieszkaniu. Ząbecki w zgrupowaniu kolejarzy zakonspirowany był pod numerem 2850, ps. „Józuba”. Do jego zadań należało kierowanie wydzieloną komórką wywiadowczą w Treblince. Jego współpracownikami byli: Józef Pogorzelski „Kostuś”

„Studia nad totalitaryzmami i wiekiem XX” t. 3/2019, s. 61; R. Dmowski, *Funkcjonowanie kolei na Południowym Podlasiu w drugiej połowie 1944 r. na przykładzie Siedleckiego Węzła Kolejowego. Zarys problematyki*, „Szkice Podlaskie” z. 8, 2000; R. Dmowski, *Zarys dziejów kolei w Sokołowie Podlaskim*, „Sokołowski Rocznik Historyczny” t. 2, 2014.

8. F. Ząbecki, *op. cit.*, s. 10.

9. We wspomnieniach rodziny i znajomych zapisał się jako wzorowy pracownik; cichy, spokojny człowiek z ciekawą przeszłością, który pięknie pisał piśmem technicznym i gotykiem, uprawiał ogródek, lubił czytać oraz malował obrazy; P. Ząbecki, *Był skromnym człowiekiem*, „Życie Siedleckie”, 13 grudnia 2013 r.; W. Kruszewski, *Ząbecki był bardzo ważnym świadkiem*, „Więści Sokołowskie”, 2 czerwca 2011 r.; G. Sereny, *W stronę ciemności. Rozmowy z komendantem Treblinki*, Warszawa 2002, s. 132.

– nr 2848, Karol Socha „Kubuś” – nr 2880 oraz Feliks Gałach „Gwizdek” – nr 2881.

Treblinka to niewielka wieś położona na terenach leśnych na skraju Doliny Dolnego Bugu, z dala od wielkich aglomeracji. W 1887 r. oddano do użytku linię kolejową łączącą pobliską Małkinię z Siedlcami¹⁰. W Treblince wybudowano wówczas przystanek kolejowy, który w 1914 r. stał się stacją kolejową. Nie była to stacja o znacznej randze, prawdopodobnie pozostałaby jedną z wielu, o których zapominamy zaraz po minięciu tablicy z jej nazwą. Tak też te okolice odbierał Ząbecki:

Okolice Treblinki były smutne. Ziemia jałowa, piaszczysta. Zasięwy niszczone co roku przez rozległe wylewy Bugu. [...] W promieniu kilku kilometrów nie było żadnego większego osiedla. Był to przysłowiowy świat zabity deskami. Wydawało się, że na czas okupacji miejsce to może być bezpieczne¹¹.

Stacja Treblinka nabrała większego znaczenia przed atakiem Niemców na Związek Sowiecki (stała się stacją węzłową), a do podstawowych zadań Franciszka Ząbeckiego należało obserwowanie szlaku komunikacyjnego¹²:

[...] przez Treblinkę nie przeszedł ani jeden pociąg wojskowy, który by nie został ściśle zarejestrowany, szczegółowo rozpracowany, zawierający dane odnośnie do ilości i rodzaju wagonów i przewożonego ładunku. Podczas biegu pociągu liczono wagony, przewożone na nich czołgi, armaty, odnotowując ich kaliber, samochody pancerne, samochody ciężarowe, wagony z beczkami benzyny; cysterny naładowane lub puste rozpoznawano po resorach. W transportach sanitarnych liczono dokładnie wagony. Z dowództwa Obwodu ZWZ-AK otrzymałem specjalną instrukcję, jak rozpoznawać przewożoną broń chemiczną [...]. W zadaniach tych pomagał mi zwrotniczy Karol Socha, który specjalnie został przesunięty na inną zmianę [...]. W późniejszym czasie pomagał mi w tej pracy z całą sumiennością dyżurny ruchu Józef Pogorzelski¹³.

10. Szerzej o kolei w tym regionie: R. Dmowski, *Funkcjonowanie kolei...*, *op. cit.*; id., *Zarys dziejów...*, *op. cit.*; M. Pisarski, *Koleje Polskie 1842–1972*, Warszawa 1974; W. Szydlik, *Geneza kolei warszawsko-petersburskiej i jej wpływ na rozwój miejscowości położonych przy tym szlaku komunikacyjnym, na obszarach należących obecnie do woj. warszawskiego i ostrołęckiego: (etap II – lata 1914–1939)*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” z. 13, s. 107–132.

11. F. Ząbecki, *op. cit.*, s. 12.

12. G. Ryżewski, *II wojna światowa, [w:] Sokołów Podlaski. Dzieje miasta i okolic*, red. G. Ryżewski, Białystok–Sokołów Podlaski 2006, s. 553; F. Ząbecki, *op. cit.*, s. 26.

13. F. Ząbecki, *op. cit.*, s. 26.

Latem 1941 r. w trójkącie pomiędzy małymi wsiami: Maliszewą, Ponia-
towem i Wólką Okrąglik, 6 km od stacji kolejowej w Treblince, przy ist-
niejącej jeszcze przed II wojną światową kopalni żwiru Niemcy utworzyli
Karny Obóz Pracy Treblinka I. Zajmował on obszar około 17 ha. W począt-
kowym okresie jego funkcjonowania osadzano w nim cywilną ludność
z powiatu sokołowskiego, potem byli to mieszkańcy wschodnich powia-
tów całego dystryktu warszawskiego. Pobyt w obozie, w warunkach głodu,
terroru oraz niewolniczej pracy, często kończył się śmiercią. Przeciętna
liczba więźniów przebywających na terenie obozu wynosiła od 1000 do
2000 osób. Pracowali oni w żwirowni, na stacji kolejowej w Małkini oraz
wykonywali prace melioracyjne w dolinie Bugu. Część z nich zatrudniano
w warsztatach obozowych. Szacuje się, że w Karnym Obozie Pracy Tre-
blinka I osadzono w sumie około 20 000 więźniów, z czego około 10 000
zmarło lub zostało zamordowanych. Obóz został zlikwidowany na prze-
łomie lipca i sierpnia 1944 r., tuż przed wkroczeniem na te tereny Armii
Czerwonej. Tak opisał powstanie obozu Franciszek Ząbecki:

Obóz był zbudowany na wniosek starosty połączonych powia-
tów: Sokołów Podlaski – Węgrów, Niemca polakożercy, gestapowca
Ernsta Gramssa. Dokument o utworzeniu obozu podpisał guber-
nator dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer. Jak mi wiadomo
z prasy konspiracyjnej, Niemcy dzień 15 listopada 1941 r. podali jako
oficjalną datę utworzenia obozu. Do czasu tej »oficjalnej« daty uru-
chomienia obozu kilkadziesiąt ofiar straciło już życie. [...] Komen-
dantem obozu był SS-Hauptsturmführer Theo von Euppen, sady-
sta, który pastwił się nad Polakami, a jeszcze bardziej nad Żydami
tam pracującymi, strzelając do nich jak do kuropatw¹⁴.

W połowie 1942 r. w pobliżu Karnego Obozu Pracy Treblinka I Niemcy
wybudowali Obóz Zagłady Treblinka II. Był to ostatni obóz utworzony w ra-
mach „Akcji Reinhard”¹⁵. Zajmował obszar około 17 ha. Obsługę stanowiło

14. *Ibidem*, s. 19.

15. „Akcja Rejnhard(t)”, to kryptonim zagłady Żydów z Generalnego Guberna-
torstwa i Okręgu Białystok przeprowadzonej przez Niemców w latach 1942–1943
na terytorium okupowanej Polski w ramach tzw. ostatecznego rozwiązania kwe-
stii żydowskiej (niem. *Endlösung der Judenfrage*). W czasie kilkunastu miesięcy
zamordowano około 1,85 mln Żydów. Większość zgładzonych była obywatelami
II RP, lecz do obozów śmierci deportowano również ludność żydowską z innych
krajów europejskich okupowanych przez III Rzeszę. Sztab akcji pod kierowni-
ctwem dowódcy SS i policji w dystrykcie lubelskim SS-Brigadeführera Odilo Glo-
bocnika mieścił się w Lublinie. Akcję zagłady ludności żydowskiej nazwano na
cześć byłego szefa policji i służby bezpieczeństwa SS-Obergruppenführera Re-
inharda Heydricha, zmarłego 4 czerwca 1942 r. na skutek ran odniesionych

około 30–40 Niemców i Austriaków. Do pomocy mieli 100–120 strażników, tzw. wachmanów rekrutowanych z sowieckich jeńców wojennych – głównie pochodzenia ukraińskiego. Szacuje się, że zamordowano w nim około 900 000 Żydów z Polski, Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Jugosławii, Macedonii i Niemiec. Obóz został zlikwidowany w listopadzie 1943 r. Franciszek Ząbecki obrazowo przedstawia również okoliczności powstania Obozu Zagłady Treblinka II:

W początkach kwietnia czy maja 1942 r. na teren wsi Poniatowo, gmina Prostyń, zajęchało z Sokołowa Podlaskiego kilku SS-manów. Po dokładnych oględzinach zajęli grunt i las [...] położone na granicy wsi Poniatowo i Wólka Okrąglik. Zaraz po tej wizycie na teren zaczęto zwozić samochodami ciężarowymi różne materiały budowlane [...] stawiano baraki mieszkalne, gospodarcze szopy, doprowadzono telefon pocztowy. Zaczęto prowadzić roboty ziemne oraz karczowano części lasu. Grodzono teren drutem kolczastym [...]. W ogrodzenie wplatano gałęzie sosnowe. Zbudowano dogodną drogę od szosy przez las do zajętego terenu. Roboty wykonywane i prowadzone były z wielkim pośpiechem przez więźniów Żydów z obozu pracy Treblinka. [...] Podczas kilku specjalnych wyjazdów do żwirowni w sprawie niby to spisu wagonów i jazu rowerem do lasu na »wiosenne grzyby«, ustaliłem, że powstaje prawdopodobnie nowy obóz pracy. Wiadomość tę niezwłocznie podałem komórce wywiadowczej Obwodu AK. Wreszcie w dniu 1 czerwca 1942 r. rozpoczęto również w szybkim tempie budować boczny tor, od istniejącej boczniczy prowadzącej do żwirowni. Nowy tor prowadził do budującego się obiektu i został w pewnej odległości od niego zakończony. Pojemność toru obliczona była na 20 wagonów oprócz parowozu¹⁶.

23 lipca 1942 r. na stację w Treblince dotarł pierwszy pociąg¹⁷ z ofiarami niemieckiego planu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Byli to Żydzi z warszawskiego getta:

w zamachu zorganizowanym na niego w Pradze. Komanda SS kierowały akcją zagłady w trzech ośrodkach: w Bełżcu, Sobiborze i Treblince. Na lokalizację obozów wybrano tereny leśne, we wschodniej części GG, w pobliżu linii kolejowych, z dużymi skupiskami ludności żydowskiej w okolicy. W akcji planowego mordowania Żydów wykorzystywano również powstałe wcześniej obozy koncentracyjne w Majdanku (KL Lublin) oraz Auschwitz-Birkenau (w prowincji Górny Śląsk).

16. F. Ząbecki, *op. cit.*, s. 35–36.

17. Transport dotarł do Obozu Zagłady Treblinka II rano, znajdowało się w nim 7400 osób. Byli wśród nich m.in. warszawscy pensjonariusze punktów noclegowych dla uchodźców oraz więźniowie aresztu centralnego dla Żydów przy ulicy Gęsiej 24; E. Kopówka, *Treblinka. Nigdy więcej*, 2002, s. 27.



1. Dowód tożsamości Franciszka Ząbeckiego, wydany przez niemieckie władze okupacyjne [źródło: F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, Warszawa 1977]

Biegający pociąg dał znać o sobie już z daleka nie tylko dudnieniem kół po moście na Bugu, ale i gęstymi strzałami z karabinów i automatów, oddawanych przez konwojentów pociągu. Pociąg jak gad złośliwy wtoczył się na stację. Był załadowany Żydami z getta warszawskiego. [...] Po przybyciu transportu w SS-manów wstąpił jakiś szatański duch; to wyciągali pistolety, to chowali, i znowu wyjmowali, jakby chcieli od razu strzelać i uśmiercać, to zbliżali się do wagonów, uciszając krzyczących i lamentujących, to znów kleli i wrzeszczeli. [...] Na wagonach widoczne były napisy kredą, określające ilość osób w wagonie, a więc: 120, 150, 180, i 200 osób. Obliczaliśmy później, że ogólna liczba osób w pociągu na pewno sięgnie około 8-10 tysięcy ludzi¹⁸.

ŻYCIE W CIENIU OBOZU ZAGŁADY

Ząbecki zauważa, że:

Konwojenci SS-mani strzelali do uciekających, można powiedzieć, ogniem ciągłym. Trupy gęsto zalegały stację. [...] Piekło rozszalało się. Ludzie ze wsi również uciekali, nie wiedząc, co się

18. F. Ząbecki, *op.cit.*, s. 39-40.

dzieje. Mieszkańcy budynków stacyjnych i pobliskich gospodarstw żyli pod stałym zagrożeniem, a w czasie strzelaniny zmuszeni byli kryć się lub nie wychodzić z mieszkań. Pracownicy budowy mostu na Bugu, idąc w tym czasie do pracy, padali na ziemię, aby się uchronić przed kulami [...] Rozpacz ogarniała tych, którzy z Bogiem na ustach wstają i kładą się spać. Tego, co działo się w Treblince, na samej tylko stacji kolejowej, nie sposób opowiedzieć ani opisać. Nikt nie pojmie ani nie odtworzy tych okropności, tego piekła na ziemi¹⁹.

Sąsiedztwo niemieckich obozów było przekleństwem dla okolicznej ludności, rzucało ponury cień na codzienne życie. Było pewnego rodzaju ubezwłasnowolnieniem: ludność była świadkiem niewyobrażalnego okrucieństwa, otwarty sprzeciw groził jednak często natychmiastową śmiercią:

Trudno jest znaleźć odpowiednie słowa, aby opisać tamte zdarzenia i nasze odczucia. Ja sam, na przykład, nic nie mogłem zrobić, nie mogłem pozwolić sobie na to, by widziano mnie rozmawiającego z ludźmi z transportu ani na jakikolwiek gest w ich kierunku. Takie zachowanie mogło zagrozić całej robocie, którą wykonywałem dla ruchu oporu. Naprawdę trudno jest opisać słowami żalną stronę tej sytuacji, litość, którą ludzie żywili dla ofiar, a jednocześnie tak niewiele mogli dla nich zrobić²⁰.

Wracając do wydarzeń z tego okresu, nie należy zapominać o zarządzeniach niemieckich władz okupacyjnych o karze śmierci dla każdego Polaka, który zapewni schronienie Żydowi lub udzieli pomocy w jakikolwiek inny sposób²¹. Również na stacji kolejowej w Treblince zagrożenie śmiercią za pomoc osobie uznanej przez Niemców za Żyda nie było pustą groźbą. Za podanie wody ludziom zamkniętym w bydłych wagonach, jadącym do Obozu Zagłady Treblinka II, 20 sierpnia 1942 r. został zastrzelony przez niemieckiego strażnika pracownik kolei Jan Maletka²². Miał wówczas 21 lat.

19. F. Ząbecki, *op.cit.*, s. 48.

20. G. Sereny, *op.cit.*, s. 133.

21. Patrz: rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka z 15 października 1941 r.; <https://generalgouvernement.pl/historia-generalnego-gubernatorstwa> (dostęp: 10.03.2020); IPN BU 3053/56: zarządzenie Fischera z 10 listopada 1941 r. o karze śmierci dla Żydów i osób udzielających im pomocy; zarządzenie Dowódcy SS i Policji Dystryktu Warszawskiego o karze śmierci grożącej Polakom udzielającym pomocy Żydom datowane na 5 września 1942 r.; www.wirtualnysztetl.pl (dostęp: 2.03.2021).

22. E. Kopówka, P. Rytel-Andrianik, *Dam im imię na wieki (Iz 56,5). Polacy z okolic Treblinka ratujący Żydów*, Oksford-Treblinka 2011, s. 186–187.

Ząbecki wspomina zainteresowanie Niemców wszystkim, co dotyczyło okolicy obozów:

Komendant obozu Stangl interesował się nie tylko obozem zagłady, lecz również wszystkim, co działo się w bliższej i dalszej okolicy obozu. Szczególnie czuwał nad sprawnym podstawianiem wagonów z »przesiedleńcami« do obozu, nad zachowaniem się ludności w okolicznych wsiach [...]»²³.

Postawy okolicznej ludności były różne. Wielu ludzi przestało konstruktywnie myśleć o przyszłości – żyli z dnia na dzień – często przesyleni wzrastającym lękiem i poczuciem zagrożenia; a często także – w najlepszym razie – byli zobojętniali na zło, które ich otaczało. Załoga obu obozów urządziła „wypadki” do okolicznych miejscowości. Wachmani demoralizowali okolicznych mieszkańców, żądając wódki i towarzystwa kobiet, a każdy sprzeciw tłumili ciężkimi pobiciami, gwałtami lub zabraniami do obozu. Znane są jednak przypadki handlowania i utrzymywania bliskich kontaktów z załogą obozową. Zdarzało się także, że na stacji w Treblince, skrajnie wycieńczonym Żydom sprzedawano (!) wodę i to po niewiarygodnie wysokich cenach, nawet 100 zł za butelkę²⁴. Handel ten odbywał się na ogół za zgodą i przyzwoleniem Niemców odpowiedzialnych za kierowane tu transporty. Tego typu zachowania potępiano i piętnowano w polskiej prasie konspiracyjnej²⁵.

Tym bardziej godnymi pamięci są osoby, które nie poddały się temu kryzysowi wartości. Franciszek Ząbecki nieprzerwanie przekazywał meldunki o obozach w Treblince, zwłaszcza o Obozie Zagłady Treblinka II:

Do moich dotychczasowych obowiązków prowadzenia wywiadu na temat transportów wojskowych podążających na front wschodni doszedł obowiązek pilnego przekazywania wszelkich informacji, jakie można było zdobyć o tym, co działo się w Treblince. Do tych spraw miałem dostęp przede wszystkim na stacji. Notowałem codziennie każdy przybyły transport, skąd przybył, z ilu składał się

23. F. Ząbecki, *op. cit.*, s. 83.

24. Ludność żydowską zamknięto w gettach i pozbawiono możliwości zarobkowania. Tylko nieliczni dostawali wynagrodzenie za swoją pracę. W kronice getta warszawskiego, zachowały się informacje z czerwca 1942 r. o wynagrodzeniu policji żydowskiej: było to 10 zł dziennie oraz większy przydział produktów spożywczych; E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego, wrzesień 1939 – styczeń 1943*, red. A. Eisenbach, Warszawa 1983 r., s. 402.

25. „Biuletyn Informacyjny”, 22 VI 1944, R. VI, Nr 25 (232), Nakład A, „Biuletyn Informacyjny”, cz. III. Przedruk rocznika 1944 „Konspiracja”, Warszawa 2003, s. 207; cyt. za: E. Kopówka, P. Rytel-Andrianik, *Dam im imię...*, *op. cit.*, s. 94.

wagonów; notowałem nawet godzinę przybycia pociągu. Informacje te, jak wspomniałem, odwoziłem osobiście do punktu konspiracyjnego Obwodu AK w Sokołowie Podlaskim, prowadzonego w tym czasie przez Bronisława Plechowskiego, ps. »Wojda«²⁶.

Informacje o zaangażowaniu kolejarzy w pomoc osadzonym w Treblince znajdują się także w relacjach złożonych przez byłych więźniów Karnego Obozu Pracy Treblinka I. Zdzisław Makowski²⁷ opowiadał, że:

Obsługa parowozu + spinacz nie byli więźniami. Właśnie kolejarze ci narażając się przywozili paczki z żywnością do obozu.

Inny więzień, Edward Sypko²⁸ także wspominał miejscowych kolejarzy:

26. F. Ząbecki, *op.cit.*, s. 45; Bronisław Plechowski, syn Feliksa i Kunegundy z domu Kasperskiej urodził się w 1913 r. w miejscowości Łukówek (woj. lubelskie, powiat chełmski, gmina Sawin); informacje przekazane 2 listopada 2020 r. przez Ilonę Flażyńską, uzyskane w wyniku przeprowadzonej przez nią kwerendy. U Bronisława Plechowskiego znajdowała się centrala wywiadu, patrz: G. Ryżewski, *op.cit.*, s. 552.

27. Zdzisław Makowski urodził się w 1925 r. Niemcy aresztowali go 24 sierpnia 1943 r. podczas łapanek w Legionowie. Miał wówczas 18 lat. Został przewieziony do aresztu tymczasowego, który znajdował się przy ulicy Krochmalnej w Warszawie. Po około trzech tygodniach trafił do Karnego Obozu Pracy Treblinka I. W obozie został przydzielony do pracy w żwirowni, kopał również doły, w których grzebano ciała zmarłych lub zabitych w Treblince I. Pewnego dnia pod obóz przyjechała jego matka, Bronisława Makowska, która chciała mu podać jedzenie i zimową odzież. Kobieta została aresztowana i również uwięziona w Karnym Obozie Pracy Treblinka I. W listopadzie 1943 r. nastąpiła epidemia tyfusu plamistego oraz czerwonej, podczas której Zdzisław i Bronisława zachorowali na tyfus. Zdzisław Makowski został zwolniony z obozu 21 lub 22 grudnia 1943 r. Chora Bronisława pozostała w Karnym Obozie Pracy Treblinka I. Informację o jej śmierci rodzina otrzymała w styczniu 1944 r.; Relacja Zdzisława Makowskiego, Archiwum Muzeum Treblinka (dalej AMT), sygn. 3/30.

28. Edward Sypko urodził się 8 grudnia 1919 r. w Jarosławiu. W sierpniu 1940 r. razem z ojcem Kazimierzem wstąpił do Związku Walki Zbrojnej. 3 marca 1943 r. został aresztowany przez Niemców we wsi Brzuza, wraz z ojcem oraz 18 innymi osobami. Następnego dnia rano Niemcy rozstrzelali 10 osób spośród zatrzymanych, w tym jego ojca. Edward 5 marca został osadzony w Karnym Obozie Pracy Treblinka I. W czasie pobytu w obozie pracował przy wałowaniu placu przed komendanturą oraz na żwirowni. 25 września 1943 r. uciekł z obozu wraz z Wacławem Piesiem i Franciszkiem Tomczukiem – więźniami aresztowanymi w Rogowie. Po ucieczce ponownie walczył w szeregach Armii Krajowej. Po wkroczeniu Armii Czerwonej w 1944 r. został aresztowany przez NKWD. Zdołał uciec i pod fałszywym nazwiskiem wstąpił do 2. Armii Wojska Polskiego, z którą w maju 1945 r. doszedł do czeskiej Pragi. W 1947 r. został ponownie aresztowany. Skazano

Kiedy pracowałem na żwirowni starałem się ładować pierwszy wagon od lokomotywy, jednak nie zawsze się to udawało. Pracujący blisko lokomotywy więźniowie od czerwca 1943 r. ukradkiem nawiązywali kontakt z maszynistami, którzy niekiedy chowali pod wagonem chleb dla więźniów. Pewnego razu Niemcy przyłapali kolejarza, który w ten sposób przemycił dla więźniów bochenek chleba. Nazwiska jego nie pamiętam, wiem tylko, że pochodził z Wólki Okrąglik²⁹. Kolejarz ten został pobity i osadzony w obozie. Jednak Niemcy nie dopuścili go do pracy w żwirowni aby uniemożliwić jego kontakt z innymi kolejarzami. Przypadek ten sprawił, że kolejarze obawiali się udzielać nam pomocy.

O kolejarzach mówi również Antoni Tomczuk³⁰:

Dużą pomoc więźniom okazywali też Polacy kolejarze, którzy pracowali na kolei a do nas na żwirownię przychodził kolejarz Stanisław Gawkowski, który opisywał napełniane żwirem wagony i on

go na 5 lat więzienia, został jednak zwolniony na mocy powszechnej amnestii. W 1950 r. zamieszkał w Lublinie, gdzie pracował w budownictwie. Ukończył studia prawnicze, następnie przeprowadził się do Łodzi. W latach osiemdziesiątych zaangażował się w pracę społeczną w Związku Inwalidów Wojennych; AMT, sygn. 3/46; Archiwum Historii Mówionej – Dom Spotkań z Historią/Ośrodek KARTA https://audiohistoria.pl/nagranie/49-ISFLDP_o61 (dostęp: 26.11.2020).

29. Edward Sypko prawdopodobnie wspomina Stanisława Przyborowskiego, ur. w Dębem k. Kosowa Lackiego. Pracował on na stacji kolejowej w Małkini jako maszynista. Odmówił prowadzenia pociągu z deportowanymi Żydami do Obozu Zagłady Treblinka II. Ukrywał się w Wólce Okrąglik. Został schwytany przez Niemców i osadzony w Karnym Obozie Pracy Treblinka I, gdzie poniósł śmierć na kilka dni przed likwidacją obozu; E. Kopówka, P. Rytel-Andrianik, *Dam im imię...*, *op. cit.*, s. 146.

30. Antoni Tomczuk, syn Piotra i Marianny, urodził się 1 stycznia 1923 r. we wsi Sabnie. Został aresztowany 10 czerwca 1943 r. Tego dnia w godzinach porannych Niemcy dokonali oblawy w Sabniach. Aresztowano wtedy grupę około 30 osób, głównie kawalerów. Zatrzymani zostali przewiezieni ciężarówkami do Sokołowa Podlaskiego, a następnie do Karnego Obozu Pracy Treblinka I. Powodem dokonania tych aresztowań było nieterminowe oddanie kontyngentów nałożonych przez Niemców oraz nielegalne posiadanie mąki pszennej i niekolczykowanych zwierząt. Na początku Antoni Tomczuk pracował na terenie obozu, następnie trafił do pracy w żwirowni, przy załadunku żwiru na wagony. Po kilku tygodniach udało mu się dostać do grupy więźniów pracujących w gospodarstwie rolnym prowadzonym przez załogę obozową, gdzie zajmował się końmi. Został zwolniony z obozu wraz z grupą kilkunastu więźniów z Sabni przed Bożym Narodzeniem 1943 r.; AMT, sygn. 3/50; A. Remiszewska, *Plan symbolicznych krzyży na Miejscu Straceń w Treblince*, Treblinka 2020.

to właśnie też przynosił nam pieniądze. Za te otrzymane pieniądze które udało się komuś przemyścić do baraku, mogliśmy kupić coś do zjedzenia od tych co przynieśli z »Waser wału«.

Franciszek Ząbecki w swoich wspomnieniach obszernie opisuje działania jakie podejmowali kolejarze zatrudnieni na stacji w Treblince, by ułatwić kontakt rodzinom z więzionymi w Karnym Obozie Pracy Treblinka I:

W czasie postoju specjalnie zatrzymywanych na stacji Treblinka pociągów roboczych z więźniami – maszyniści schodzili z parowozu do kancelarii dyżurnego ruchu pod pozorem załatwiania spraw urzędowych. W poczekalni oczekujące rodziny wręczały maszyniście kartki, listy, mniejsze paczki. Kolejarze z obsługi parowozu, drużyny przetokowej, pracownicy stacyjni pomagali, jak mogli, ułatwiając podawanie paczek. Maszynista Władysław Gołębiowski (zamieszkały w Zduńskiej Woli) za przekazanie paczki został wysłany do obozu pracy w Treblince: nie pamiętam jak długo przebywał w obozie, ale wyszedł stamtąd o kiju. Przetokowy Jan Kikoła z Małkini za podawanie więźniom kartek był kilkakrotnie pobity do krwi. Przychodził później do pracy z zabandażowaną i spuchniętą jak bania głową. Kartki i paczki przekazywał jednak w dalszym ciągu³¹.

I chociaż było to skrajnie niebezpieczne, kolejarze starali się pomagać również ofiarom jadącym do Obozu Zagłady Treblinka II:

Kolejarze, mimo zakazu podawali Żydom wodę. Nawet żony pracowników stacyjnych jak Pronicka, żona zawiadowcy stacji, Bąkowska, żona pracownika odcinka drogowego, Wierzbowska, żona zawiadowcy odcinka drogowego i moja żona Stanisława płacząc biegły z wiaderkami do wagonów, aby choć kropelkę wody podać małym dzieciom. Było to – jak już wspominałem – bardzo niebezpieczne. Za podanie wody na stacji Treblinka zastrzelono robotnika służby drogowej³².

Opór stawiany Niemcom przez wielu kolejarzy, również tych pracujących na stacji w Treblince, przybierał różne postaci. Kolejarze sabotowali polecenia niemieckich przełożonych, „przekartkowali” wagony towarowe, czyli podmieniali listy przewozowe, przez co pociągi nie trafiały do miejsc przeznaczenia. Powodowało to chaos i opóźnienia w transportach. Opóźnianie pociągów nie tylko dezorganizowało transport, ale również

31. F. Ząbecki, *op.cit.*, s. 22–23.

32. *Ibidem*, s. 46.



2. Franciszek Ząbecki przy telefonie w budynku stacji kolejowej w Trebłince, okres okupacji niemieckiej [źródło: Archiwum Rodziny Ząbeckich]

umożliwiało przemieszczanie się konspiratorom oraz kontakty z tymi, którzy już trafili do niemieckiej niewoli.

Zatrudnienie na kolei chroniło przed wywózką na roboty przymusowe, a kolejowe przepustki umożliwiały przemieszczanie się po godzinie policyjnej. Kolejarze byli jednocześnie pod nieustannym nadzorem, nie tylko musieli uważać podczas częstych wizyt załóg obu pobliskich obozów, ale również na kolejarzy niemieckich. W budynku stacyjnym mieszkało dwóch niemieckich kolejarzy – Willi Klinzmann i Rudolf Emmerich, którzy skierowani byli do pilnowania na miejscu „przesiedlania” ludności żydowskiej. Ze wspomnień Franciszka Ząbeckiego:

W kilka zaledwie dni po uruchomieniu fabryki śmierci przybyło na stację Trebłinka dwóch niemieckich kolejarzy: Rudolf Emmerich z Drezna i Willi Klinzmann z Wuppertalu. [...] Do zasadniczych prac związanych z ogólnym ruchem pociągów i pracą kancelaryjną na stacji Niemcy nie wtrącali się. Do ich obowiązków należał nadzór nad sprawnym kierowaniem wagonów z więźniami na bocznice i odprowadzanie podstawionej części pociągu do obozu

śmierci. Mówili, że obsługują tylko »drogę do nieba« – »Himmelfahrt-Strasse«. Klinzmann i Emmerich zajmowali oddzielny pokój z wejściem z korytarza, prowadzącego do kancelarii dyżurnego ruchu; jedynie ściana dzieliła mieszkanie moje i mieszkanie Józefa Pogorzelskiego od pokoju zajmowanego przez Niemców³³. [...]

Mając takich przełożonych na stacji, musiałem się specjalnie pilnować i maskować w pracy konspiracyjnej, udając, że to, co się wokół na stacji dzieje, nic mnie nie obchodzi. [...] Mimo wielce zmienionych warunków, w jakich się znalazłem, w pracy konspiracyjnej nie ustawałem, a pracy tej przybywało³⁴.

Prowadzenie działalności konspiracyjnej w takich okolicznościach wymagało niezwyklej odwagi i hartu ducha. Ząbecki na stacji w Treblince mieszkał razem ze swoją rodziną, był odpowiedzialny za żonę i dzieci. Warunki egzystowania w Treblince opisał w rozmowie z brytyjską dziennikarką Gittą Sereny:

Musi pani spróbować wyobrazić sobie życie tu, na miejscu: każdego dnia, od samego rana, godziny zgrozy w trakcie przybywania transportów, a potem cały czas – z wyjątkiem kilku dni na samym początku – ten odór, ten gęsty, ciemny obłok wiszący nad nami, nawet przy najlepszej pogodzie zakrywający niebo [...]. Na początku był taki okres, że moja żona przestała całkowicie funkcjonować. Nic nie była w stanie zrobić wokół domu, nie mogła gotować, bawić się z naszym synem, nie mogła jeść i bardzo mało spała. Przeżywała głęboki kryzys. Dawała sobie radę, kiedy byłem w niewoli, ale teraz kompletnie się załamała. Ostry stan trwał około trzech tygodni, a potem nastąpił okres patologicznego zubożenia, ruszała się, jadła, spała, rozmawiała, lecz wszystko robiła jak automat...³⁵.

Z jego wspomnień jasno wynika, że zdawał sobie sprawę z zagrożenia oraz miewał chwile załamania. Wierzył jednak w sprawiedliwość i karę dla zbrodniarzy po zakończeniu wojny. Trwał na stanowisku i gromadził dowody zbrodni.

Pomimo głoszonej przez Niemców antyżydowskiej propagandy i kontroli okolicy stacji kolejowej w Treblince, wielu z kolejarzy nie pozostało tylko biernymi obserwatorami. W miarę swoich możliwości, ograniczonych silnym nadzorem niemieckich oprawców, starali się nieść pomoc także deportowanym Żydom:

33. F. Ząbecki, *op.cit.*, s. 50.

34. *Ibidem*, s. 52.

35. G. Sereny, *op.cit.*, s. 133–134.

Wagony załadowane [rzeczami pomordowanych] ściągano z obozu przeważnie przed wieczorem. Czynności kartkowania i plombowania wagonów wykonywał jeden z dyżurujących zwrotniczych: Stanisław Sówka, Eugeniusz Styś, Jan Spaltabaka, Hipolit Goska, Stanisław Borowy, Karol Socha. Zdarzało się, że wysyłani do wagonów zwrotniczowie wracali, pytając, co robić, gdyż w wagonach siedzą Żydzi. W takich wypadkach kazałem zaczekać do zmroku, a następnie jeden ze zwrotniczych pilnował, czy nie ma w pobliżu naszych niemieckich nadzorców lub osób niebezpiecznych, wtedy otwieraliśmy drzwi wagonów i Żydzi uciekali. Podawaliśmy im kierunek ucieczki i miejscowości, gdzie mogli być względnie bezpieczni, niektórzy Żydzi prosili, aby ich zaplombować, a oni sami wyskoczą w drodze, by być dalej od stacji. Ucieczka z wagonu miała szanse powodzenia, gdyż pociągi towarowo-zbiorowe prowadziła obsługa polskich kolejarzy z Siedlec. Takie przypadki były nie tylko na mojej służbie, ale także i na służbie Józefa Pogorzelskiego. Jak się okazało zatrudnieni w obozie Żydzi przy załadunku wagonów niejednokrotnie zdołali się niepostrzeżenie ukryć, nawet przed współwięźniami, pod ładunkiem³⁶.

oraz:

Żona zawiadowcy stacji Jadwiga Pronicka chciała obronić przed biciem Żydówkę, którą Klinzmann dopadł na drodze obok stacji. Zacietrzewiony Klinzmann chciał obie kobiety zamknąć do wagonu, jedną jako Żydówkę, drugą za udzielanie pomocy Żydom. Wstawiennictwo Emmericha i przerażonego Pronickiego uwolniło Pronicką od losu, jaki spotkał Żydówkę. Kilka dni później, kiedy Pronicka przechodząc z mężem obok transportu podała Żydom chleb, Klinzmann doskoczył i brutalnie odepchnął ją uprzedzając Pronickiego, że jeżeli się taki fakt powtórzy zaprowadzi żonę do wagonu i przekaze komendantowi transportu. Chociaż zwolnił Pronicką, to jednak za odchodzącą strzelał³⁷.

DOKUMENTATOR NIEMIECKICH ZBRODNI

Niemcy, likwidując ośrodki zagłady, zacierali wszelkie ślady prowadzonej przez siebie działalności. Obóz Zagłady Treblinka II został zamknięty i rozebrany w listopadzie 1943 r. Na jego terenie zbudowano gospodarstwo

36. F. Ząbecki, *op.cit.*, s. 73.

37. *Ibidem*, s. 75–76.

rolne. Jako gospodarza pozostawiono ukraińskiego strażnika³⁸, który sprostował tu swoją rodzinę i starał się pozorować prowadzenie zwykłej działalności rolniczej. Masowe groby, w których spoczywały popioły pomordowanych, zaorano i obsiano łubinem. Niemcy zniszczyli również całą dokumentację obozową. W sierpniu 1944 r. z zaminowanego budynku stacji kolejowej w Treblince Franciszek Ząbecki wykrał część listów przewozowych³⁹ Kolei Wschodniej, które były nielicznymi oryginalnymi dokumentami potwierdzającymi niemieckie ludobójstwo w Treblince. Franciszek Ząbecki opisał okoliczności wyniesienia tej dokumentacji:

[...] było to około 6 sierpnia 1944 r. – dowiedziałem się, że już wszystkie stacje z kierunku Sokołowa Podlaskiego są zniszczone, Treblinka bądź to w nocy, bądź nad ranem zostanie wysadzona, ponieważ wszystko było przygotowane przez nowo przybyłe oddziały specjalne. [...] Nic nie mówiłem o swoim zamiarze. Wyszedłem

38. W raporcie do Himmlera z 5 stycznia 1944 r. Globocnik napisał: „W celu ochrony i nadzoru wybudowano małe gospodarstwa na terenach każdego z [byłych] obozów, obsadzone przez specjalistów, którym trzeba zapewnić regularne dochody w celu umożliwienia im utrzymania gospodarstw”, G. Sereny, *op.cit.*, s. 218; W gospodarstwie założonym na terenie po byłym Obozie Zagłady Treblinka II pracował mieszkaniec Wólki Okrąglik Eugeniusz Goska, w swojej relacji wspomina: „Właśnie po likwidacji tego obozu otrzymałem nakaz pomocy przy prowadzeniu gospodarstwa. Pracowałem od jesieni 1943 r. do sierpnia 1944 r. Na początku było trzech Ukraińców. W momencie rozpoczęcia przeze mnie pracy było ich tylko już dwóch. Co stało się z tym trzecim nie wiem. Jeden z nich nazywał się Strebel. Był tutaj z żoną, żony matką. Żony siostrą, która miała dwoje dzieci. Drugi to Saszka, chyba był z żoną, nazywał ją Nadia. Gospodarstwo składało się z murowanego z czerwonej cegły sześciobokowego domu, murowanej obory, drewnianej stodoły (mającej około 40 m długości), drewnianej piwnicy. Gospodarstwo ogrodzone było drewnianym płotem. Teren obozu był zaorany i obsiany, głównie łubinem, ziemniakami. Był też niewielki kawałek przeznaczony pod warzywo. Moim obowiązkiem było oporządzenie: 4 krów, 3 koni oraz świni. Musiałem dbać o czystość podwórka, które częściowo wykładane było kostką. Dróżki wysypane były żużlem, brany z pieca. Przed odejściem stąd Ukraińców pasłem krowy, ale gdy je wyganiałem powiedzieli mi, abym przygnał na 14.00. Ja je przygnałem na 13.50. Wydaje mi się, że to dziesięć minut uratowało mi życie, gdyż nie mogli znaleźć pistoletu do zabicia mnie”, Relacja Eugeniusza Goski, (AMT), sygn. 3/12; W drugiej połowie lipca 1944 r., tuż przed wkroczeniem na te tereny Armii Czerwonej „specjaliści” ci podpaliли zabudowania gospodarcze i uciekli, prawdopodobnie w stronę Warszawy.

39. Protokół przesłuchania Franciszka Ząbeckiego oraz protokół (z 27 grudnia 1945 r.) z oględzin dokumentów wyniesionych ze stacji Treblinka przez F. Ząbeckiego: 10 rozkładów jazdy, 10 depesz; Wykazy wagonów: 8 wojskowych listów przewozowych, 86 wtórników listów przewozowych; IPN GK 196/70.

z mieszkania. Padał rześisty deszcz. Noc była ciemna i późna godzina. [...] Wszedłem ostrożnie [...]. Szybko udałem się do pomieszczenia kasy, gdzie była część dowodów; znajdujące się tu dokumenty były rozrzucone po podłodze. Złapałem, co było pod ręką. Tknięty przecuciem nie poszedłem po następne przechowywane w innym pomieszczeniu. Cicho i bezszelestnie wyszedłem z budynku. [...] Usłyszałem wybuch od strony Trebłinki. To budynek stacyjny wyleciał w powietrze. [...] Zabezpieczając zdobyte dowody, nie zdawałem sobie w pełni sprawy z tego, w jaki sposób będą w przyszłości wykorzystane, do jakiego celu i przez kogo. Wiedziałem jednak, że mają one wartość dokumentu. Jednocześnie uważałem, że papiery te będą najlepszym dowodem mojej pracy w Trebłince i moją legitymacją spełnionego obowiązku⁴⁰.

Materiały te posłużyły do oszacowania wstępnej liczby Żydów zamordowanych w Obozie Zagłady Trebłinka II. We *Wspomnieniach dawnych i nowych* oraz w zeznaniach składanych w procesach przed niemieckimi sędziami, jak również w zeznaniach złożonych przed sędzią Zdzisławem Łukaszewiczem⁴¹ Ząbecki określa liczbę pomordowanych w Obozie Zagłady Trebłinka II na minimum 700 000–800 000 osób – taką liczbę można uznać za prawdopodobną w oparciu o wykradzione przez niego dokumenty kolejowe. Wykradzione wtórniki listów przewozowych nie były kompletne, toteż Ząbecki zastrzega, że podane przez niego liczby są ostrożnym i zaniżonym w jego mniemaniu szacunkiem, a prawdziwa liczba zamordowanych oscyluje według niego w granicy 1 200 000 osób⁴². W rozmowie z Gittą Sereny powiedział:

Ja wiem, a inni tylko zgadują. Nie było niemieckich dokumentów, na których można by oprzeć szacunki, poza tymi, które uratowałem i ukryłem – a one są niekompletne. Lecz ja osobiście stałem na tej stacji każdego dnia i podliczałem liczby wymalowane kredą na wagonach. Sumowałem je wielokrotnie. W Trebłince zamordowano 1 200 000 ludzi, i to nie ulega wątpliwości⁴³.

40. F. Ząbecki, *op.cit.*, s. 106–107.

41. Zdzisław Łukaszewicz prowadził dochodzenie o Obozie Zagłady w Trebłince z ramienia Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Do zadań Komisji należało, między innymi, zbieranie i publikowanie materiałów dokumentujących nazistowskie zbrodnie. Działania te miały moc czynności sądowych. Łukaszewicz był autorem pierwszych badań historycznych dotyczących niemieckich nazistowskich obozów zagłady, w tym Majdanka i Trebłinki.

42. F. Ząbecki, *op.cit.*, s. 100.

43. G. Sereny, *op.cit.*, s. 218.

Relacje i zeznania świadków składane po wojnie, jak również ustalenia historyków zajmujących się Zagładą są różne, a rozbieżność w przytaczaniu konkretnych liczb jest znaczna⁴⁴. Wszyscy jednak mówią zgodnie o ogromnej skali ludobójstwa dokonanego przez Niemców w Treblince. Biorąc pod uwagę brak dokumentacji prowadzonej przez samych oprawców, prawdopodobnie ostateczna liczba ofiar Obozu Zagłady Treblinka II pozostanie na zawsze wartością szacunkową.

Pamiętając o Ofiarach, nie możemy zapominać o indywidualnym wymiarze cierpienia każdej z nich. Spór o ich ogólną liczbę nie może skupiać się tylko na suchych statystykach. Liczby są ważne, dają przybliżoną skalę ludobójstwa dokonanego w Treblince, nie pokazują jednak ogromu cierpienia i bezradności pomordowanych oraz nieodwracalnych zmian, jakie ich śmierć dokonała w życiu ich rodzin i środowiska, z jakiego ich brutalnie wyrwano. To tragedia nie tylko zamordowanych, ale również i tych, których pozostawili. Cytując ocalałą z zagłady Hannę Gumpricht⁴⁵: „wciąż jeszcze trudno uwierzyć, że to co się zdarzyło, zdarzyło się naprawdę. [...] Choć minęły dziesięciolecia, popiół zagazowanych i spalonych ciągle jeszcze osypuje głowy żywych”⁴⁶. Powinniśmy o tym pamiętać, szczególnie dyskutując o takich miejscach jak Treblinka.

44. Wasilij Grossman w reportażu *Piekło Treblinkki* z 1945 r. podaje wyolbrzymioną liczbę 3 000 000 ofiar, Zdzisław Łukaszkiewicz określa ich liczbę na 780 000. W procesie Kurta Franza (1965 r.) Sąd Przysięgły w Düsseldorfie przyjął liczbę 700 000, z kolei w procesie przeciwko Franzowi Stanglowi (1970 r.) biegły ekspert, berliński historyk dr Wolfgang Scheffer wyliczył straty na 900 000. Historycy zajmujący się problematyką Zagłady również nie są zgodni co do liczby ofiar Treblinkki: Joseph Billing podaje liczbę 700 000, przyjmują ją również Helmut Krasnik i Albert Rückerl. Raul Hilberg twierdzi, że było ich 750 000, Martin Gilbert i Yitzhak Arad skłaniają się ku 850 000; Czesław Madajczyk podaje 700 000 – 800 000 ofiar, a Manfred Burba – 912 000; Edward Kopówka przyjmuje, że było 800 000 ofiar, czyli liczbę która widnieje na tablicy informacyjnej przed wejściem na teren upamiętnienia Obozu Zagłady, należy traktować jako podstawę; E. Kopówka, *Obóz Zagłady w Treblince*, [w:] *Żydzi Kosowa Lackiego*, red. A. Ziontek, Kosów Lacki 2016, s. 269–270.

45. Hanna Gumpricht (ur. 11 października 1927 r., zm. 6 kwietnia 2016 r.) – więźniarka getta łódzkiego i obozów koncentracyjnych Auschwitz-Birkenau, Mittelsteine i Graffenfort (podobozy obozu koncentracyjnego Gross-Rosen), pedagog, historyk filozofii. Przez 17 lat wykładała historię filozofii na siedleckiej uczelni (obecnie Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny). Ze swoimi kolejnymi rocznikami studentów prowadziła dyskusje o problemach egzystencjalnych, etycznych oraz o tolerancji.

46. J. Świdarska, *Pani Hania*, Warszawa 2019, s. 15.



3. Zdjęcie autorstwa Franciszka Ząbeckiego przedstawiające płonący Obóz Zagłady Treblinka II po wybuchu buntu więźniów, 2 sierpnia 1943 r. [źródło: F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, Warszawa 1977]

Dokumenty wykradzione przez Ząbeckiego, dzięki zachowanym na nich pieczęciach, pomogły także w ustaleniu oficjalnej niemieckiej nazwy treblińskiej fabryki śmierci. Cytując za Zdzisławem Łukaszewiczem:

Ząbeckiemu udało się z budynku stacyjnego, przed jego wysadzeniem i spalaniem, wynieść część dokumentów, dotyczących obozu w Treblince. [...] Dlatego dzisiaj możemy określić urzędową nazwę obozu. Na wtórnikach listów przewozowych wystawionych w czasie likwidowania obozu i podpisanych nieudolnym charakterem jakiegoś SS-mana umieszczone są urzędowe pieczęcie (z orłem i swastyką) kilku rodzajów, najczęściej zaś: Generalgouvernement Der SS-und Polizeiführer im Distrikt Lublin. SS-Sonderkommando Treblinka⁴⁷.

Franciszek Ząbecki jest też autorem unikatowego zdjęcia Obozu Zagłady Treblinka II. 2 sierpnia 1943 r. sfotografował dymy nad podpalonym

47. Z. Łukaszewicz, *Obóz straceń w Treblince*, Warszawa 1946, s. 14.

przez więźniów podczas buntu obozem⁴⁸. Jest to najbardziej znana fotografia tego ośrodka zagłady.

ŚWIADEK OSKARŻENIA

Po zakończeniu II wojny światowej Franciszek Ząbecki nadal pracował na kolei. Do końca marca 1949 r. był zawiadowcą stacji w Treblince, następnie pracował na kolei w Białej Podlaskiej, Sochaczewie i Piasecznie. W listopadzie 1953 r. wraz z rodziną przeprowadził się do Piastowa. Ostatnim miejscem pracy Franciszka Ząbeckiego był Centralny Ośrodek Badań i Rozwoju Techniki Kolejnictwa w Warszawie. Odszedł na emeryturę w grudniu 1969 r. W 1972 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, w 1975 r. Krzyżem Armii Krajowej. Swoje wojenne doświadczenia opisał w cytowanej obszernie w niniejszym artykule, wydanej w 1977 r. książce pt. *Wspomnienia dawne i nowe*. Publikacja ta nigdy nie została wznowiona. Sam Ząbecki wahał się, czy wydać książkę, w którą ingerowała ówczesna cenzura, czy nie wydawać jej wcale. Ostatecznie „książka okrojona – została wydana i jest to dokument tamtych czasów”⁴⁹. Ząbecki był również bohaterem filmu dokumentalnego pt. *Świadek oskarżenia*, który został nakręcony w 1971 r. przez Wytwórnnię Filmową „Czołówka”.

Franciszek Ząbecki wziął udział w procesach:

– 19 stycznia 1965 r. w Düsseldorfie, w którym oskarżonym był Kurt Franz – zastępca komendanta Obozu Zagłady Treblinka II i członkowie załogi SS tego obozu: Willy Grossmann, Otto Horn, Erwin Lambert, Heinrich Arthur Matthes, Willi Mentz, August Wilhelm Miete, Gustav Münzberger, Albert Rum, Otto Stadie, Franz Suchomel oraz członkowie załogi SS Karnego Obozu Pracy: Karl Preif, Hans Heibusch i Johann Røge;

48. Na początku 1943 r. utworzyła się grupa określana jako Komitet Organizacyjny, która wbrew ogromnym trudnościom przygotowywała powstanie. W lipcu 1943 r. właściwie zakończono palenie zwłok pomordowanych, transporty z deportowanymi nadchodziły coraz rzadziej, a więźniowie przyjęli, że ze względu na brak pracy dla nich, wkrótce i oni zostaną zamordowani. Powstanie wybuchło 2 sierpnia 1943 r. po południu. Przed godziną 16.00 z wartowni, dzięki wcześniej dorobionemu kluczowi, wyniesiono broń, amunicję i kilka granatów. Wywiązała się nierówna walka, podpalono część zabudowań i wysadzono zbiornik z benzyną. Nie powiodło się planowane zniszczenie komór gazowych i przerwanie linii telefonicznej. Komendant obozu zdołał nawiązać łączność ze stacjonującymi w pobliżu oddziałami niemieckimi, które natychmiast ruszyły za uciekinierami. Powstanie trwało około 20–30 minut, nie wszyscy więźniowie wzięli w nim udział. Przyjmuje się, że z 840 więźniów przebywających w obozie udało się uciec około 200 osobom.

49. P. Ząbecki, *op.cit.*



4. Franciszek Ząbecki na ławce przed domem, Piastów, osiedle kolejowe, 1977 r. [źródło: Archiwum Rodziny Ząbeckich]

– 9 września 1966 r. w Bielefeld, gdzie złożył zeznania odnoszące się do dat i składów pociągów przywożących Żydów z białostockiego getta. Oskarżonymi byli: komendant Policji Bezpieczeństwa i SD w Białymstoku Wilhelm Altenloh oraz funkcjonariusze policji: Lothar Heimbach, Heinz Errelis i Richard Dibus;

– 6 marca 1968 r. we Frankfurcie nad Menem. Oskarżonymi byli: były niemiecki ambasador w Bułgarii i Grecji Adolf Beckerle oraz Fritz von Hahn – wyższy urzędnik Judenreferatu w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Ząbecki złożył zeznania potwierdzające przybywanie na stację w Treblince „transportów śmierci” z wielu europejskich krajów będących pod niemiecką okupacją;

– 28 sierpnia 1970 r. w Düsseldorfie. Oskarżonym był Franz Paul Stangl – komendant Obozu Zagłady Treblinka II.

Decyzja o wzięciu udziału w procesach nie była dla Ząbeckiego łatwa:

A jeśli zdecyduję się jechać, będę musiał przypomnieć sobie widziane kiedyś straszne obrazy śmierci bezbronnych młodych mężczyzn, starców, kobiet, dziewcząt i dzieci, aby móc możliwie dokładnie przedstawić to wszystko przed sądem. A sama myśl o tamtych czasach przyprawiała mnie o ból serca i zawroty głowy. Pomyślałem też i o śmierci mego brata Grzegorza, zamordowanego w obozie Mauthausen. Mimo ogromnego zdenerwowania, czy podołam zadaniu i poczuciu zagrożenia, miałem nieodpartą chęć wyjazdu,

by świadczyć o ludobójstwie Niemców, by opisać to, co widziałem, aby osobiście przyjrzeć się zbrodniarzom i dać świadectwo prawdzie. Zacząłem odczuwać wielką satysfakcję, że dokumenty, które gromadziłem wtedy, nabrały wagi dowodów winy i zbrodni⁵⁰.

Franciszek Ząbecki zmarł 11 kwietnia 1987 r. w Piastowie. Jego doczesne szczątki spoczywają na cmentarzu parafialnym w Pruszkowie-Żbikowie.

SŁOWO NA KONIEC

Celem Muzeum Treblinka jest kultywowanie i popularyzowanie pamięci o historii obozów w Treblince, ich Ofiarach, ale również o ludziach, którzy wnieśli wkład w dokumentowanie i propagowanie wiedzy o tym Miejscu Pamięci.

Przedmiotem zabiegów podejmowanych przez wiele lat przez pracowników ówczesnego Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince, jak też przez okolicznych mieszkańców oraz inne osoby z kraju i zagranicy mające świadomość ważności tego miejsca, było m.in. upamiętnienie stacji kolejowej w Treblince. W odpowiedzi na apele, w roku 2018 Samorząd Województwa Mazowieckiego przekazał w użyczenie Muzeum Treblinka działkę nr 25/46, będącą częścią dawnej stacji kolejowej we wsi Treblinka. Na podstawie badań prowadzonych na tym terenie przez Politechnikę Warszawską wytyczono jedną z dwóch bocznic, na których oczekiwały transporty z deportowanymi Żydami i Romami przed przyjazdem do Obozu Zagłady Treblinka II. Miejsce to zostało upamiętnione według pomysłu dra Edwarda Kopówki w konsultacji z pracownikami Muzeum Treblinka. Forma upamiętnienia poprzedzona była dwuletnimi dyskusjami społecznymi. Od grudnia ubiegłego roku Muzeum prezentowało drogą online również wystawę czasową pt. „Stacja Treblinka. Między życiem i śmiercią”, której główną osią był Franciszek Ząbecki. Pamięć o takich miejscach jak Treblinka powinna trwać. Trwać powinna również pamięć o takich ludziach jak Franciszek Ząbecki – jako świadectwo, że także w ciężkich, odzierających z człowieczeństwa czasach byli ludzie, którzy pomimo wielu trudności starali się walczyć z okupantem oraz nie odwracali wzroku od krzywdy innych. Niech postać Franciszka Ząbeckiego pozostanie w naszej pamięci!

50. F. Ząbecki, *op. cit.*, s. 116.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Archiwum Muzeum Treblinka (AMT), Relacje:

Stanisława Adamkiewicza, sygn. 3/1;

Eugeniusza Goski, sygn. 3/12;

Zdzisława Makowskiego, sygn. 3/30;

Edwarda Sypki, sygn. 3/46;

Antoniego Tomczuka, sygn. 3/50;

Franciszka Ząbeckiego, sygn. 3/80.

Instytut Pamięci Narodowej (IPN):

IPN BU 3053/56;

IPN GK 196/70.

Auerbach R., *Treblinka. Reportaż*, tł. i przyp. K. Szymaniak, oprac. M. Polit, „Zagłada Żydów. Studia i materiały. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN”, nr 8/2012.

Himmler H., *Naszą troską i naszym obowiązkiem jest nasz naród i nasza krew. Przemówienie na naradzie wyższych oficerów SS, Poznań, 4 października 1943 r.* [w:] *Wielkie mowy historii*, t. 3. *Od Hitlera do Eisenhowera*, wybór i oprac. T. Zawadzki, Warszawa 2006.

Frank H., *Ludzi podejrzanych należy natychmiast likwidować. Wystąpienie na posiedzeniu przedstawicieli policji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie, Kraków, 30 maja 1940 r.*, [w:] *Wielkie mowy historii*, t. 3. *Od Hitlera do Eisenhowera*, wybór i oprac. T. Zawadzki, Warszawa 2006.

Raporty Ludwiga Fischera Gubernatora Dystryktu Warszawskiego 1939–1944, Warszawa 1987.

Ringelblum E., *Kronika getta warszawskiego, wrzesień 1939 – styczeń 1943*, red. A. Eisenbach, Warszawa 1983.

Rogalski R., *Siedlce – okupacja – teatr. Wspomnienia z lat 1929–2018*, rozmowę wstępną przeprowadził Andrzej Chojnacki, Kosów Lacki–Siedlce 2018.

Ząbecki F., *Wspomnienia dawne i nowe*, Warszawa 1977.

OPRACOWANIA

Bartoszewski W., *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944*, Warszawa 1967.

Charczuk W., *Plan i przebieg akcji „Burza” na terenie powiatu sokołowskiego latem 1944 r.*, „Sokołowski Rocznik Historyczny”, t. 4, 2016.

Dmowski R., *Funkcjonowanie kolei na Południowym Podlasiu w drugiej połowie 1944 r. na przykładzie Siedleckiego Węzła Kolejowego. Zarys problematyki*, „Szkice Podlaskie”, z. 8, 2000.

Dmowski R., *Zarys dziejów kolei w Sokołowie Podlaskim*, „Sokołowski Rocznik Historyczny”, t. 2, 2014.

- Domańska R., *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978.
- Gontarek A., *Akcja zbrojna Armii Krajowej w czasie buntu w obozie Treblinka II w sierpniu 1943 r. – rekonesans badawczy*, „*Studia nad totalitaryzmami i wiekiem XX*”, t. 3/2019.
- Hadala W., *Małkinia od czasów najdawniejszych*, Siedlce 2014.
- Kopówka E., *Treblinka. Nigdy więcej*, Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince 2002.
- Kopówka E., Rytel-Andrianik P., *Dam im imię na wieki (Iz 56,5). Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów*, Oksford–Treblinka 2011.
- Lehnstaedt S., Traba R., *Akcja „Reinhardt” – historia i upamiętnienie*, [w:] *Akcja „Reinhardt” – historia i upamiętnienie*, red. naukowa S. Lehnstaedt, R. Traba, Warszawa 2019.
- Lewandowska S., *Ruch oporu na Podlasiu 1939–1944*, Warszawa 1976.
- Łukaszewicz Z., *Obóz straceń w Treblince*, Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Warszawa 1946.
- Matusak P., *Sokołów Podlaski w okresie II wojny światowej*, [w:] *575-lecie Sokołowa Podlaskiego*, red. A. Kołodziejczyk, P. Matusak, Siedlce 2000.
- Piekarski W., *Obwód Armii Krajowej Sokołów Podlaski „Sęp”, „Proso”, 1939–1944*, Warszawa 1991.
- Piekarski W., *Obwód Armii Krajowej Sokołów Podlaski „Sęp”, „Proso”, 1939–1944*, Warszawa 1992.
- Pisarski M., *Koleje Polskie 1842–1972*, Warszawa 1974.
- Remiszewska A., *Plan symbolicznych krzyży na Miejscu Straceń w Treblince*, Treblinka 2020.
- Różycki S., Kopówka E., Zalewska N., *Obóz Zagłady Treblinka II. Topografia Zbrodni*, Warszawa–Treblinka 2019.
- Różycki S., Michalski M., Kopówka E., *Obóz Pracy Treblinka I. Metodyka integracji danych wieloźródłowych*, Warszawa–Treblinka 2017.
- Ryżewski G., *II wojna światowa*, [w:] *Sokołów Podlaski. Dzieje miasta i okolic*, red. G. Ryżewski, Białystok–Sokołów Podlaski 2006.
- Samuel M., *Kosów Lacki w latach II wojny światowej. Prolegomena*, [w:] *Kosów Lacki. Studia i materiały z dziejów miejscowości*, t. 1, red. A. Ziótek przy współpracy M. Samuel, Siedlce 2011.
- Samuel M., *Kosów Lacki w pierwszych miesiącach II wojny światowej*, [w:] *Wojna obronna 1939 roku na Mazowszu i Podlasiu. Ludzie – postawy – konsekwencje*, red. A. Ziótek, Kosów Lacki 2020.
- Samuel M., *Stacja Treblinka. Między życiem i śmiercią. Katalog do wystawy*, Treblinka 2020.
- Sereny G., *W stronę ciemności. Rozmowy z komendantem Treblinki*, Warszawa 2002.

Szydlik W., *Geneza kolei warszawsko-petersburskiej i jej wpływ na rozwój miejscowości położonych przy tym szlaku komunikacyjnym, na obszarach należących obecnie do woj. warszawskiego i ostrołęckiego (etap II – lata 1914–1939)*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego”, nr 13, 1999.
Świdarska J., *Pani Hania*, Warszawa 2019.

ARTYKUŁY PRASOWE

Kruszewski W., *Ząbecki był bardzo ważnym świadkiem*, „Więści Sokołowskie”, 2.06.2011 r.
Ząbecki F., *Rozbicie obozu w Treblince*, „Więź” nr 4, 1972 r.
Ząbecki P., *Był skromnym człowiekiem*, „Życie Siedleckie”, 13.12.2013 r.

STRONY INTERNETOWE

www.bazakolejarzy.pl (dostęp: 13.10.2020).
www.wolnadroga.pl (dostęp: 1.12.2018).
www.vaterland.pl (dostęp: 4.12.2018).
www.kolejnictwo-polskie.pl (dostęp: 1.12.2018).
www.mauthausen-memorial.org/pl (dostęp: 21.10.2020).
www.wirtualnysztetl.pl (dostęp: 2.03.2021).
www.generalgouvernement.pl/historia-generalnego-gubernatorstwa (dostęp: 10.03.2021).

ROZWAŻANIA

Zofia Chyra-Rolicz
Instytut Historii,
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

*Pamięć historyczna jest tym czynnikiem,
którego odrzucenie uniemożliwia trwanie narodu.*
ks. prof. Mieczysław Krąpiec
[za: S. Srokowski, *Jak się likwiduje tożsamość narodową*,
„Warszawska Gazeta”, 2021, nr 16(721), s. 13]

NIESPÓJNA PAMIĘĆ O TRAGEDII NARODÓW

W toczących się od kilkudziesięciu lat dyskusjach o Zagładzie narodu żydowskiego podczas II wojny światowej istotne miejsce zajmuje sprawa odpowiedzialności za realizację tego ludobójstwa. Jest ona wykorzystywana nie tylko do ustalenia prawdy, lecz również do aktualnych międzynarodowych politycznych rozgrywek, walki różnych grup interesów, w których pamięć ofiar bywa traktowana instrumentalnie. O ile rola Niemców (określanych także jako naziści) nie ulega wątpliwości ani podważeniu, to podnoszono także problem współdziałania, pomocy ludzi innej narodowości w tym zbrodniczym dziele. Ponieważ wiele z hitlerowskich obozów koncentracyjnych, tych fabryk śmierci (jak Auschwitz-Birkenau, Stutthof, Treblinka, Sobibór, Bełżec), ulokowanych zostało w środkowo-wschodniej części kontynentu, na okupowanych ziemiach polskich, współodpowiedzialnością za te zbrodnie obarczano także Polaków. Hitlerowski plan Zagłady zakładał jednak wcześniejsze zgromadzenie ludności żydowskiej w odizolowanych gettach, do których deportowano ją z większych skupisk, wielu miast i miasteczek. Dalej czekała ją podróż do obozów koncentracyjnych. Getta, mające własny samorząd żydowski, stawały się etapem przejściowym w tej drodze ku śmierci, a selekcje ludzi wysyłanych najpierw do pracy, a później do obozów, odbywały się wewnątrz tych enklaw żydowskiej wspólnoty.

WSPÓŁPRACA ŻYDÓW W HITLEROWSKIM LUDOBÓJSTWIE

Kolaboracja części Żydów z Niemcami w Judenratkach i żydowskiej policji w służbie Gestapo była szokująca i wstydliva ze względu na społeczny charakter jej uczestników. W przeciwieństwie bowiem do Polaków, wśród których z Niemcami godzili się współpracować głównie ludzie z marginesu społecznego, tzw. męty, wśród Żydów na kolaborację poszła duża część elit z tzw. Judenratów, co umożliwiło zwielokrotnienie rozmiarów bezprecedensowej tragedii synów Dawida. Z ostrym potępieniem tej kolaboracji występowali intelektualiści żydowscy.

Najsłynniejsza żydowska myślicielka XX w. Hannah Arendt oceniła: „Dla Żydów rola, jaką odegrali przywódcy żydowscy w unicestwieniu własnego narodu, stanowi niewątpliwie najczarniejszy rozdział w całej historii. Uległość Judenratów wobec nazistów oznaczała skrajną kompromitację żydowskich elit w państwach okupowanych przez III Rzeszę¹. Pisała wprost: „O ile jednak członkowie rządów typu quislingowskiego pochodzili zazwyczaj z partii opozycyjnych, członkami rad żydowskich byli z reguły cieszący się uznaniem miejscowi przywódcy żydowscy, którym naziści nadawali ogromną władzę do chwili, gdy ich także deportowano². Autorka nie zawahała się dotknąć jakże bolesnej sprawy odpowiedzialności, pisząc, że bez pomocy Judenratów w zarejestrowaniu Żydów, zebraniu ich w gettach, a potem pomocy w skierowaniu do obozów zagłady zginęłoby dużo mniej Żydów. Niemcy mieliby bowiem dużo więcej kłopotów ze spisaniem wszystkich Żydów³. Inny żydowski autor, Baruch Milch tak relacjonował los Żydów na byłych Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej w woj. lwowskim i tarnopolskim: „W każdym razie Judenrat stał się narzędziem w rękach Gestapo do niszczenia Żydów, a sami członkowie później się wyrażali, [że] są Gestapo na żydowskiej ulicy. Powołano Ordnungsdienst (służbę porządkową) jako organ wykonawczy składający się z najgorszych elementów [...] W gruncie rzeczy Judenrat zaczął prowadzić politykę rabunkową w celu napełnienia własnych kieszeni, by tymi pieniędzmi przekupić władze i Gestapo, ale tylko w celu zabezpieczenia losu swoich i najbliższej rodziny. Nie znam ani jednego wypadku, żeby Judenrat bezinteresownie pomógł któremuś Żydowi. [...] Do wykonania swoich niecznych czynów, jak ściąganie ogromnych podatków, i nałożonych kontrybucji, łapania do łagrów i napadów na domy żydowskie, Judenraty używały swojej Ordnungsdienst, której dawali procent z łupu, a ci ludzie w liczbie

1. H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie: rzecz o banalności zła*, Kraków 1987, s. 151.

2. *Ibidem*.

3. *Ibidem*.

dziesięciu – piętnastu napadali na ludzi, bijąc w okrutny sposób, cokolwiek się dało, i to ze straszną bezwzględnością”⁴.

W różnych krajach okupowanej Europy powtarzał się ten sam wypróbowany schemat: funkcjonariusze żydowscy sporządzali wykazy imienne wraz z informacjami o majątku Żydów, zapewniali Niemcom pomoc w chwytniu Żydów i ładowaniu ich do pociągów, które wiodły ich do obozów zagłady. Tak było i na ziemiach polskich, gdzie doszło do potwornego skompromitowania dużej części żydowskich elit poprzez ich uczestniczenie w Judenratach i posłuszne wykonywanie niemieckich rozkazów godzących w ich współrodaków.

Liczne relacje ocalałych z Zagłady i rzetelne, obiektywne opracowania naukowe tego czasu potwierdzają te fakty. Nasuwają się tu jednak pytania, wkraczające w sferę domniemań, na które trudno odpowiedzieć.

Z pomocą Żydów czy bez, Niemcy zapewne przystąpiliby do realizacji „Ostatecznego Rozwiązania”, czyli rozpoczęli mordowanie Żydów. Nie jest już tak bardzo pewne, czy bez pomocy Żydów zdołaliby Niemcy zrealizować plan zamordowania narodu żydowskiego. Aby zrozumieć ten aspekt zagłady polskich Żydów, należy znaleźć odpowiedź na co najmniej kilka pytań.

Ile dziesiątków tysięcy niemieckich żołnierzy musieliby użyć Niemcy w latach 1939–1941 do przesiedlenia do dużych miast liczącej w Polsce 3 500 000 ludności żydowskiej oraz utrzymania w gettach posłuchu dla swych rozkazów, gdyby tej części planu nie wykonali za Niemców sami Żydzi? Czy gdyby Żydzi nie przeprowadzili przesiedleń do dużych miast, Niemcom w ogóle udałoby się zamknąć ludność żydowską w dużych gettach? Gdyby Żydzi polscy odmówili współpracy przy budowie rozgraniczających murów, czy Niemcom udałoby się odizolować polskich Żydów od chrześcijan? Gdyby żydowskie władze nie okłamywały mieszkańców gett, jaki jest prawdziwy cel wysiedleń, lecz informowały, że pociągi ich wiozą na śmierć, ilu Żydów poszłoby dobrowolnie do wagonów? Czy wówczas Niemcy byłiby w stanie zapanować nad masowymi uciezkami Żydów, czy byłiby w stanie odnaleźć wszystkie kryjówki oraz pokonać prawdopodobnie także – może prymitywny – ale jednak opór? Ile dziesiątków tysięcy niemieckich żołnierzy musieliby w 1942 r. ściągnąć z frontu Niemcy, aby schwytać ponad 3 000 000 ukrywających się w lasach lub we własnych domach (szafy, bunkry itp.) polskich Żydów, a następnie doprowadzić ich i załadować do wagonów, gdyby tej najbrudniejszej z brudnych robót nie wykonali za nich sami Żydzi? Czy ze względu na kalendarium wojny, od czerwca 1941 r. prowadzonej na dwa fronty, a także wojenną taktykę, operacja taka w ogóle byłaby dla Niemców możliwa do wykonania? Nie trzeba

4. B. Milch, *Testament*, Warszawa 2001, s. 106–107.

być jednak specjalistą od wielu podniesionych tu kwestii, aby stwierdzić, że bez pomocy polskich Żydów Niemcom byłoby nadzwyczaj trudno zrealizować plan zgłady polskich Żydów.

W getcie łódzkim – jak dowodzą wiarygodne źródła żydowskie⁵ – w zagładzie Żydów uczestniczyło zaledwie kilku Niemców, którzy przyjeżdżali „na pół godziny przed odjazdem pociągu”. Ich rola w praktyce sprowadzała się do nadzorowania odjazdu załadowanego Żydami przez żydowską policję pociągu, który odwoził łódzkich Żydów do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem. Przygotowaniem list przeznaczonych na śmierć osób, łapaniem skazanych, odbieraniem im bagażu i doprowadzaniem do wagonów zajmowali się wyłącznie Żydzi. Podobnie było w getcie warszawskim, gdzie według Emanuela Ringelbluma: „50 esesmanów (inni powiadają, że nawet mniej) przy pomocy oddziału około 200 Ukraińców i tyłuż Łotyszów wystarczyło do nadzorowania przeprowadzonych przez warszawskich Żydów łapanek i poprowadzenia na śmierć pół miliona ludzi”⁶.

Problem współpracy Żydów europejskich z władzami hitlerowskich Niemiec przy zamordowaniu żydowskiego narodu stanowi klucz do zrozumienia zagłady polskich Żydów w szczególności. Aby zrozumieć, co tak naprawdę stało się z częścią żydowskiego narodu zamieszkującego Europę, należy spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy Niemcy zdołaliby wymordować 6 000 000 europejskich Żydów, gdyby nie fakt, że właśnie wśród Żydów znaleźli gorliwych współpracowników i wykonawców swych zbrodniczych planów. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie załamanie się wartości moralnych w gettach, zezwierżeczenie, chęć przeżycia za wszelką cenę, a nawet urzędnicy sobie wygodnego życia w ekstremalnych warunkach za cenę łotrstwa i zbrodni, wydawania na pewną śmierć swych bliskich. Te bolesne sprawy starano się zamknąć we własnym kręgu ocalałych z Zagłady i szukać gdzie indziej współwinnych Holokaustu.

Przede wszystkim już wkrótce po wojnie dało się widzieć zaniechanie rozliczeń funkcjonariuszy Judenratów, agentów-donosicieli i szmalcowników, kapo i innych posługaczy z obozów zagłady. Pisali o tym z rozgoryczeniem żydowscy pisarze Henryk Grynberg⁷ i Arnold Mostowicz⁸, których trudno byłoby posądzać o brak obiektywizmu. Badacz tych problemów Jerzy Robert Nowak stwierdził „[...] w Stanach Zjednoczonych, Izraelu, Kandy, Francji, Australii i in. ukazały się już setki książek pokazujących

5. *Kronika getta łódzkiego*, red. D. Dąbrowska i L. Dobroszycki, t. 1, Łódź 1965, s. 291, 297, 398, 399, 515, 516.

6. E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego*, wstęp i redakcja A. Eisenach, Warszawa 1983, s. 81–82, 108, 116, 128, 142, 150, 407–410, 426–428, 538–539.

7. H. Grynberg, *Drohobycz, Drohobycz*, Warszawa 1997, s. 58–59.

8. A. Mostowicz, *Żółta gwiazda i czerwony krzyż*, Warszawa 1988, s. 96–98.

zbrodnie policji żydowskiej. Książki te wyszły spod piór świadków Holokaustu, bez ogródek pokazujących odpowiedzialność żydowskich policjantów. Zdawałoby się, że w tej sytuacji w oparciu o tak bogate materiały z autentycznych świadectw już dawno powinna zaistnieć jakaś szersza monografia policji żydowskiej [...] Cóż, Żydzi wolą »prac brudną bieliznę u siebie« i nie eksponować na zewnątrz swojej »hańby domowej«, związanej z przynajmniej zbrodniami zbrodniczych kolaborantów z żydowskiej policji. Żydzi zachowują się więc jak jaskrawe przeciwieństwo polskiego MSZ, który dofinansowuje w eksporcie za granicę książkę bezczelnie szkalującą Polaków (wspomniane *Interno of Choices*)⁹. „Pomimo braku dostępnej w którymś z głównych języków świata monografii policji żydowskiej i tak czytelnicy w państwach zachodnich mają bez porównania łatwiejsze niż czytelnicy polscy możliwości zorientowania się o skali żydowskiej kolaboracji doby wojny. Mają bowiem dostęp do tysięcy żydowskich publikacji wspomnieniowych i opracowań, który powyższy temat podejmują w mniejszym czy większym stopniu. W Polsce natomiast mamy wyraźną blokadę w tej sprawie. W przeciwieństwie do krajów Zachodu w Polsce nigdy nie udostępniono w przekładach ogromnej większości najważniejszych dzieł Holokaustu piętnujących zbrodnie policji żydowskiej, Judenratów, czy żydowskich kapo. Mamy za to ogromny »wysyp« przekładów książek szkalujących Polskę, od wydawanych w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy socjologa Jana Tomasza Grossa¹⁰, poprzez grafomańskie paszkwile w stylu *Miła 18* Leona Urisa¹¹ do *Listy Schindlera* Thomasa Keneally'ego¹², czy polakożerczego komiksu *Maus* A. Spiegelmana¹³. „Popularyzowanie różnych polakożerczych gniotów z Zachodu – jakoś dziwnie idzie w parze z blokowaniem przykładów wybitnych dzieł żydowskiego Holokaustu, nawet tych, które zasługiwałyby na szczególną uwagę właśnie w Polsce – stwierdził J.R. Nowak. – Dlaczego blokowano te książki – z ich treści wynika, że w Polsce bardzo nie podobało się obnażanie zbrodni żydowskich zdrajców własnego narodu¹⁴.

9. J.R. Nowak, *Żydzi przeciw Żydom (Zbrodnie żydowskiej policji. Judenratów i żydowskich kapo)*, cz. 1, Warszawa 2012, s. 58.

10. J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2001; idem, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2006; idem, *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*, Kraków 2011.

11. L. Uris, *Miła 18*, Warszawa 1999.

12. T. Keneally, *Lista Schindlera*, Warszawa 1994.

13. J.R. Nowak, *Żydzi przeciw Żydom (Zbrodnie żydowskiej policji. Judenratów i żydowskich kapo)*, cz. 2, Warszawa 2012, s. 59.

14. *Ibidem*, s. 61.

POTĘPIENIE PRZEZ RODAKÓW

Niechęć czy wręcz wrogość spotykała również naocznych świadków kolaboracji Żydów z obu najeźdźcami Polski hitlerowcami i sowietami. Ostra krytyka środowisk żydowskich dotknęła nawet tak wybitną intelektualistkę, profesor Columbia University jak Hannah Arendt, po napisaniu książki odsłaniającej haniebną rolę dla współplemieńców kulisy Holocaustu¹⁵. Znamienny jest tu też przykład polskiej Żydówki prof. Dory Kacnelson (1921–2003), która próbowała budować porozumienia pomiędzy obu narodami w duchu prawdy i ożywiła działalność Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Drohobyckiej na Ukrainie¹⁶. Wbrew środowiskom żydowskim mówiła, że Holocaust objął dwa narody – żydowski i polski. Oskarżała Żydów amerykańskich o brak pomocy dla mordowanych w Europie ich braci. Zgadzała się z Normanem G. Finkelsteinem¹⁷, (synem uratowanych z warszawskiego getta, historykiem z Nowego Yorku), że amerykańscy Żydzi tragedię II wojny światowej wykorzystali jako dochodowe przedsięwzięcie i na Holocaustie zarabiają miliony. To wystarczyło, aby środowiska żydowskie całkowicie ją odrzuciły. Odrzucił ją również i polski mainstream, gdyż ostro protestowała przeciwko kłamstwu Jana Tomasza Grossa. „Mówiła o nim krótko – »to wynajęty przez amerykańskich Żydów oszust«”¹⁸. Zdecydowanie protestowała przeciwko eskalacji roszczeń majątkowych środowisk żydowskich wobec państwa polskiego. Nie polubiły jej też feministki, lesbijki i geje, ponieważ wierna swojej wierze, homoseksualizm oceniała za Starym Testamentem: „To jest obrzydliwość”¹⁹. Nie udał się jej powrót do Polski, by tu dokonać życia. Rozproszeniu uległo pieczołowicie zbierane przez wiele dziesięcioleci archiwum, a rękopis ostatniej książki *Ukochalam obydwu narody. Pamiętnik polskiej Żydówki*, zaginął złożony w bydgoskim Wydawnictwie Arcanum. Żadne z polskich mainstreamowych mediów nigdy się nią nie zainteresowało, chociaż bez wątpienia była postacią wybitną. Zbyt głośno, śmiało i otwarcie mówiła o wstydlivych aspektach Holocaustu i kolaboracji zarówno z hitlerowcami, jak i komunistami. Wspomniany wyżej historyk prof. Norman Finkelstein, który doktoryzował się z teorii syjonizmu na Wydziale Nauk Politycznych w Princeton (USA) i wykładał do

15. H. Arendt, *op.cit.*, s. 386–391.

16. A. Zaorska, *Nie idźcie tą drogą towarzysze z Czerskiej, można być Żydem i również polskim patriotą*, „Warszawska Gazeta”, 2013, nr 28(317), s. 23.

17. N. Finkelstein, *Przedsięwzięcie Holocaustu*, Warszawa 2001, s. 9, 23, 124–131; idem, *O pozorowaniu antysemityzmu i nadużywaniu historii*, Warszawa 2005, s. 16.

18. A. Zaorska, *op.cit.*, s. 23.

19. *Ibidem*.

2001 r. w City University of New York, po opublikowaniu książki *Przedsiębiorstwo Holocaust* (2000, polski przekład 2001) okrzyknięty został przez wpływowe opiniotwórcze środowiska żydowskie zdrajcą, kłamcą i nieukiem²⁰. Taka reakcja powtórzyła się później w zadziwiający sposób wobec polskiego historyka prof. Krzysztofa Jasiewicza.

ZAGŁADA POZA SFERĄ BADAŃ NAUKOWYCH

Niechęć do podejmowania badań nad tragicznymi kartami kolaboracji żydowskiej z oprawcami hitlerowskimi prowadziła nawet od absurdalnych żądań wyłączenia problemów zagłady europejskich Żydów z badań historycznych, które wysuwał noblista Eli Wiesel. W latach osiemdziesiątych XX w. (!) twierdził, że zagłada Żydów „...leży poza zasięgiem historii; wymyka się wszelkim wyjaśnieniom i opisom i nigdy nie da się jej pojąć lub przekazać, nie da się wyrazić słowami; nie da się nawet o niej mówić”²¹. Jego zdaniem nawet prowadzenie badań historycznych nad zagładą Żydów oznacza unicestwienie historii, wiedzie ku ciemności; a tajemnica prawdy o zagładzie polega na milczeniu²². Lęk przed ukazaniem światu tej wstydlivej karty historii własnego narodu prowadził go do sformułowania zakazu podejmowania w ogóle badań naukowych na ten temat.

Taki postulat bardzo poważnego ograniczenia nauki historycznej, szczególnie niebezpieczny dla badań nad najnowszą historią z punktu widzenia swobody badań naukowych, jest oczywistym nonsensem, narzucając nauce *expressis verbis* służebność po raz kolejny w najnowszych dziejach wobec ideologii, a nawet – w tym przypadku – idei mistyczno-katastroficznych Eli Wiesela. Chociaż w historii wielu dziedzin nauki zdarzały się niejednokrotnie wypaczenia, schodzenie na manowce pod wpływem żądań władców czy decydentów politycznych, nacisku totalitarnych ideologii, jak dogmaty rasistowskie czy słynny przypadek sowieckiego akademika Łysenki, dążenie do ustalenia prawdy obiektywnej zwyciężało w dalszej lub bliższej perspektywie. Nie ulega wątpliwości, że zagłada Żydów europejskich, jako wydarzenie II wojny światowej, znajduje się w zasięgu nauki historycznej, czyli, jak wszystkie inne wydarzenia, zjawiska i procesy historyczne w dziejach ludzkości – poddaje się zwykłym metodologicznym badaniom historycznym. Ludobójstwo na wielką skalę czy zagłady mniejszych narodów lub grup etnicznych miały miejsce w przeszłości

20. E. Kurek, *Problemy z historią*, „Warszawska Gazeta”, 2013, nr 41(330), s. 23.

21. E. Wiesel, *Against silence*, t. 1, New York 1984, s. 158.

22. E. Wiesel, *Against silence*, t. 1, s. 211, 239; t. 2, s. 62, 81, 111, 278, 293, 347, 371; t. 3, s. 153, 243.

i dzieją się obecnie. Wystarczy przypomnieć eksterminację rdzennej ludności obu Ameryk, bezprecedensową rzeź Ormian w Imperium Tureckim podczas I wojny światowej, nieosądzone miliony ofiar zbrodni komunistycznych, eksterminację wielkiej części własnego narodu przez reżim Pol Pota i Czerwonych Khmerów w Kambodży, tzw. „czystki etniczne” na Bałkanach czy masowe zbrodnie wojenne na ludności cywilnej Czechenii popełniane przez armię rosyjską. W tym ciągu tragicznych wydarzeń Holokaust nie jest wyjątkiem, wpisuje się w serię realizacji rasistowsko-nacjonalistycznych, etnicznych bądź społecznych dogmatów, chociaż nie brakuje i jego mistycznej interpretacji jako gniewu Bożego i kary zesłanej na wybrany naród, zresztą nie jedynej w jego długiej historii. W tym kontekście i z tej perspektywy pewnym jest, że historycznych badań nad dziejami zagłady Żydów nie zdołają powstrzymać nie tylko opory noblistów i opiniotwórczych grup intelektualistów, ale także surowe zakazy, nagonki środowiskowe, kary, wyroki sądowe czy ostracyzm zawodowy i medialny. Historia jako nauka ma bowiem to do siebie, że nic się przed nią nie ukryje, wcześniej czy później pojawią się dociekliwi badacze, ujawnione zostaną nieznane, niedostępne bądź skrywane źródła informacji. Można zamykać usta jednemu, a nawet kilku pokoleniom historyków, narzucać ograniczenia tematyki badawczej, ale nic ponadto nie można osiągnąć. Z bliższej lub dalszej perspektywy dziejowej, wcześniej czy później na pewno historia ukaże światu prawdę o minionych wydarzeniach, niezależnie od tego, jakiego obszaru geograficznego i czasowego dotyczą. Odnosi się to również do kulisów zagłady europejskich Żydów.

Nie eksponował dotąd tych problemów żydowskiej kolaboracji Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma ani inni pracownicy tej naukowej placówki, jak profesorowie Paweł Śpiwak, Alina Cała, Barbara Engelking, ani wspomniany Jan Tomasz Gross, bądź inni autorzy oskarżeń Polaków o dokonanie mordu na 3 000 000 Żydów. Czyżby wpłynęło na to ograniczenie stanowisko noblisty Eli Wiesela?

Znamienny jest przykład dwoistości ocen w przypadku prof. Barbary Engelking, kierującej Centrum Badań nad Zagładą Żydów w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, która, śladem *Malowanego ptaka* (1965, polskie wydanie 1989) Jerzego Kosińskiego, postępując się kłamstwem historycznym w placówce naukowo-badawczej Polskiej Akademii Nauk, nie została zwolniona z pracy ani zdegradowana, w przeciwieństwie do prof. Krzysztofa Jasiewicza.

Równie ciekawy jest przypadek dra Edwarda Kopówki, dyrektora Muzeum Treblinka, który podjął próbę rzetelnych badań nad dziejami tego obozu zagłady i pomocy okolicznych Polaków dla więźniów, co – być może – burzyło narrację wygodną dla opiniotwórczych kręgów części środowisk żydowskich. Treblinka w dawnym powiecie sokołowsko-węgrowskim

stała się wielkim obozem zagłady Żydów, gdzie zginęło około 900 000 Żydów i pewna liczba Polaków. Wbrew twierdzeniom Jana T. Grossa (*Złote żniwa*) tereny wokół obozu były miejscem dużej pomocy dla uwięzionych ze strony ludności z bliższej i dalszej okolicy. Udokumentowana pomoc została przedstawiona w książce Edwarda Kopówki i ks. prof. Pawła Rytel-Andrianika (studenta biblistyki i judaistyki w Oxfordzie) – *Dam im imię na wieki. Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów* (2011). O dużej wartości dokumentalnej tej książki, będącej efektem kilkunastoletnich badań w terenie, świadczy wykorzystanie setek świadectw, relacji i wspomnień z 16 powiatów Mazowsza i Podlasia. Autorom udało się upamiętnić nazwiska ponad 1000 Polaków ratujących Żydów z Treblinki. Ukazali też straszliwą cenę, jaką przyszło zapłacić wielu za ten gest. Książka dobrze przyjęta przez środowiska polskie²³, spotkała się też z atakiem ks. W. Lemańskiego. Sprawa przywracania pamięci o tym, co działo się w Treblince, spotkała się z nieoczekiwanym atakiem ze strony ludzi wypowiadających się na portalu internetowym Jewish.pl. W miesiącach letnich 2012 r. przetoczyła się fala ożywionej dyskusji wywołanej napastliwym i krzywdzącym wystąpieniem Katarzyny Markusz, atakującej w Roku Korczakowskim dra Edwarda Kopówkę, zarzucającej mu (jako kierownikowi Muzeum Waki i Męczeństwa w Treblince, wówczas oddziałowi Muzeum Regionalnego w Siedlcach) bardzo skromny zakres działalności tej placówki. W dyskusję internetową włączyło się wiele osobistości ze społeczeństwa polskiego oraz żydowskiego z kraju i zagranicą, wypowiadając się z uznaniem o działalności kierownika Muzeum i jego wieloletniej pracy na rzecz kształtowania dobrych stosunków polsko-żydowskich. W październiku 2012 r. dr Edward Kopówka wyróżniony został w regionalnym konkursie „Miejsca Święte – Miejsca Przekłète”, zorganizowanym przez Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka” z Łomży, za swą działalność w Treblince i liczne prace naukowe związane z dziejami i kulturą żydowską. Należy więc zadać pytanie – czemu służyć miało wystąpienie Katarzyny Markusz?

OSKARŻENIA WOBEC POLAKÓW

W pojawiających się w ostatnich dekadach oskarżeniach wysuwanych ze strony środowisk żydowskich w kraju i zagranicą często podnoszony jest współdziałanie Polaków w Holokauście, fakt lokowania obozów hitlerowskich pracy i zagłady na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką oraz korzyści, jakie odnosili Polacy z przejmowania majątku żydowskiego.

23. M. Bochenek, *Pomoc miała twarz Polaka*, „Nasz Dziennik”, 2011, nr 117 (4048), s. 11.

Podnoszony jest także zarzut nieudzielania przez Polaków pomocy mordowanym Żydom. Aleksander Szumański dokonał wyboru antypolskich tekstów żydowskich autorów (historyków, dziennikarzy, rabinów, działaczy społecznych) z USA, Izraela, Belgii, Kanady tylko z okresu od lat osiemdziesiątych XX w. do pierwszej dekady XXI w.²⁴ W tej swoistej antologii znalazły się nazwiska m.in. Abrahama H. Foxmana, lidera Ligi Antydefamacyjnej; rabina Reuvena P. Bulka z Ottawy, przewodniczącego komisji Kongresu Żydów Kanadyjskich i współorganizatora Marszu Żywych; Ann Anders, amerykańskiej działaczki feministycznej; Meira Lau, naczelnego rabina Izraela oraz Menachema Begina, premiera Izraela i laureata pokojowej nagrody Nobla.

ODKRYWANIE PRAWDY

Najnowsze badania historyczne ukazują bezskuteczne zabiegi przedstawicieli rządu polskiego na emigracji w celu wywierania nacisku na aliantów zachodnich, by zapobiec zagładzie narodu żydowskiego²⁵. Jeszcze na początku 1940 r. dowództwo konspiracyjnego Związku Walki Zbrojnej poinformowało rząd polski w Londynie o prześladowaniach ludności żydowskiej. Premier i Wódz Naczelny gen. Władysław Sikorski alarmował w tej sprawie premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla i brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Anthony'ego Edena.

Wśród prześladowanych padało bolesne pytanie o postawę zamożnych i wpływowych współbraci z krajów walczących z Hitlerem, obojętnych wobec tragicznych wieści docierających do nich. Ludwik Hirszfeld, uważający się za Polaka żydowskiego pochodzenia, półtora roku spędził w warszawskim getcie i opuścił je z pomocą polskich przyjaciół. Po wielkiej traumie spowodowanej tamtejszymi przeżyciami i śmiercią córki, w *Historii jednego życia*, spisanej na gorąco w latach 1943–1944, z goryczą pytał: „Dlaczego nie słyszy się odgłosu protestów na świecie? Co robią Żydzi w chwili, gdy mordują resztki ich umęczonego narodu? [...] Nie ci z krajów okupowanych, gdyż i ich prowadzą na rzeź. Ale ci, podobno potężni, z Anglii i Ameryki. Czy nie wiedzą? Lub udają, że nie wiedzą? Lub nie wierzą? I rodzi się we mnie podejrzenie straszne: czy nie stracili i oni sumienia i poczucia godności czy choćby litości, i czy oni, których bliskich tępią bez reszty, nie

24. A. Szumański, *Żydowscy historycy, dziennikarze i rabini o Polsce i Polakach*, „Warszawska Gazeta”, 2013, nr 22(313), s. 23–25.

25. Idem, *Amerykanie i Anglicy pozwolili na zagładę Żydów, a Francuzi za pieniądze zawozili ich do niemieckich obozów śmierci*, „Warszawska Gazeta”, 2013, nr 38(327), s. 20–21.

myślą z góry i nie obliczają, jak się ci – co uniknęli kaźni, mają w przyszłości urządzać i współżyć, i handlować z oprawcą i robić to wszystko, o czym dzisiaj nawet myśleć nie wolno”²⁶.

Bezskutecznie szukał pomocy za oceanem w 1943 r. emisariusz Polskiego Państwa Podziemnego Jan Karski (wł. Jan Romuald Koziński, 1914–2000). Dotarł do warszawskiego getta i obozu zagłady w Bełżcu (Izbicy) i jako naoczny świadek ludobójstwa próżno usiłował zorganizować pomoc dla polskich Żydów ze strony wpływowych kół politycznych w USA i Wielkiej Brytanii. Jego misja spotkała się wśród aliantów z niedowierzaniem i obojętnością wobec zagłady współwyznawców. Sejm RP 6 grudnia 2013 r. ustanowił rok 2014 „Rokiem Jana Karskiego”. Aby upamiętnić jego heroiczny wysiłek ratowania eksterminowanej społeczności, dziś już zupełnie zapomniany i pomijany milczeniem, w Parlamencie UE w Brukseli otwarto 9 stycznia 2014 r. wystawę poświęconą temu Polakowi w 100. rocznicę urodzin. Wystawa zorganizowana z inicjatywy eurodeputowanego prof. Jacka Saryusz-Wolskiego, przy współpracy historyka prof. Marka M. Drozdowskiego, przypomnieć miała Europejczykom tę postać i stanowić odpowiedź na pojawiające się oskarżenia wobec Polski i Polaków o współudział w Holokauście.

O ile Amerykanie i Brytyjczycy zwyczajnie ignorowali Holokaust, to trzeci co do ważności aliant zachodni – Francuzi brali w nim nawet czynny udział. Kolaboracyjne władze Vichy same organizowały transporty Żydów do Auschwitz. Pierwszy taki transport wyruszył 27 marca 1942 r., a ostatni – w lipcu 1944 r., już po lądowaniu aliantów w Normandii. Koleje francuskie jeszcze rok po zakończeniu wojny (1946!) domagały się od rządu francuskiego zapłaty za tę „usługę”. Rząd Vichy gorliwie wdrażał na swym terenie antyżydowskie ustawodawstwo i konfiskował żydowski majątek. W świetle tych faktów bardzo cynicznie i fałszywie brzmi piętnowanie rzekomo polskiego antysemityzmu i określenie „polskie obozy zagłady” stosowane w zachodnich publikacjach.

Ciekawe światło na sprawę ratowania Żydów przez Polaków rzuca relacja Jerzego Bandera, noworodka uratowanego z więzienia gestapo w Samborze w 1942 r. Przez wiele lat zabiegał bezskutecznie w Instytucie Yad Vashem o przyznanie medalu „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata” polskiej rodzinie, której zawdzięczał ocalenie. Napotykał na trudne do wytłumaczenia przeszkody, czy wręcz brak chęci działania. „W czasie okupacji uratowało się w Polsce 300 tys. Żydów – mówił J. Bander. – Przyjmując, że (co zostało już potwierdzone) w okupowanej Polsce potrzeba było zaangażowania od trzech do czterech Polaków, żeby uratować jednego Żyda, to z prostego matematycznego działania wychodzi milion Polaków, którym

26. L. Hirszfeld, *Historia jednego życia*, Warszawa 1957, s. 391.

prawnie się tytuł »Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata« należy. Proszę to zestawić z liczbą 6 tysięcy, którzy go faktycznie otrzymali. Moim zdaniem to pokazuje, że Yad Vashem świadomie, z premedytacją, prowadzi politykę, która ma przedstawić Polaków jako największych antysemitów świata»²⁷. Ocalały z Treblinki Samuel Willenberg (1923–2016), wspominając swoją okupacyjną gehennę, stwierdził, że więcej osób (Polaków – ZChR) straciło wówczas życie niż uratowano Żydów²⁸.

SPRAWA ROSZCZEŃ MAJĄTKOWYCH

Cytowany już Ludwik Hirszfeld, pisząc w mrokach okupacji hitlerowskiej, wybiegał daleko w przyszłość, przewidując: „Przyjdą czasy, kiedy Niemcy zechcą godzić się ze światem. Trzeba będzie odrobić te miliony zamordowanych. Najlepiej to załatwią niemieccy Żydzi. Będą – ci pozostali – może radzi, że zlikwidowano sprawę żydowską. Niemcy będą mieli lekkie wyrzuty sumienia. Takie wyrzuty mają swoją wartość, można je zamienić na gotówkę lub na wpływy. Może na ministra spraw zagranicznych wezmą Żyda? To byłaby najtańsza demonstracja nowego kursu»²⁹. Istotnie, już w połowie lat pięćdziesiątych XX w. Republika Federalna Niemiec rozpoczęła wypłacanie odszkodowań rodzinom zamordowanych Żydów.

Później przyszła kolej na oskarżanie polskich sąsiadów o współudział w Holokauście i roszczenia materialne. Konfrontując losy Żydów w Polsce podczas okupacji hitlerowskiej z narracją obarczającą Polaków współodpowiedzialnością za Holokaust, nie trudno dostrzec, że nie chodzi tu o ustalenie prawdy obiektywnej i obronę środowisk żydowskich, lecz zupełnie innych grup interesu – związanych z instalowaniem komunizmu w Polsce oraz kwestię odszkodowań wysuwanych wobec Polski. Każda reakcja odmowna na te żądania natychmiast kończyła się oskarżeniami o antysemityzm. Tymczasem, jeśli ktoś protestuje przeciwko wypłacaniu Żydom gigantycznych odszkodowań za mienie utracone w Polsce, to nie z powodu antysemityzmu, tylko dlatego, że z majątku tego korzystali okupanci – Niemcy i ich pomocnicy (na przykład Ukraińcy), bądź w znacznym stopniu został zniszczony już podczas okupacji hitlerowskiej. W powojennych latach było to bardzo często mienie bez właściciela, którego losu nie można było ustalić. Zdarza się też, że wysuwane żądania są bardzo często

27. K. Michalewski, *Nie ma sprawiedliwości dla sprawiedliwych*, „Warszawska Gazeta”, 2013, nr 50(339), s. 18, 19.

28. *Ostatni świadek Samuel Willenberg*, TVP Historia, emisja 22 kwietnia 2021 r.

29. L. Hirszfeld, *op.cit.*, s. 392.

oparte o sfalszowane dokumenty albo pozbawione jakichkolwiek podstaw, jak roszczenia dotyczące tzw. mienia bezspadkowego. A jednak wpływowe, opiniotwórcze kręgi raz po raz podejmują ataki na nieistniejący w Polsce antysemityzm, przedstawiany jako zjawisko masowe, świadomie szkodząc w ten sposób polskim Żydom i świadomie pomijając tych, którzy za Polskę walczyli, cierpieli i umierali. Jesienią 2013 r. opinię publiczną w Polsce zbulwersował prof. Jan Hartman z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wystosował on skierowany w bardzo napastliwym tonie, pełen inwektyw *List do o. Rydzyka*, dyrektora Radia Maryja, który został opublikowany w „Gazecie Wyborczej”. Sprawa dotyczyła upamiętnienia postaw Polaków wobec Żydów podczas okupacji hitlerowskiej. Czytamy w nim: „Słyszemy, że ojciec Tadeusz Rydzyk buduje »kaplicę pamięci« o tych, którzy ratowali – jak wyraził się szef Radia Maryja »naszych braci Żydów«. Prowokujesz księżę bezczelnie? Walisz zapamiętałe w stół? Więc odzywają się nożyce: wara ci, cyniczny hipokryto, od naszych Sprawiedliwych, którzy ratowali życie naszych rodziców! Zabieraj od nich swoje brudne łapy i zajmij się liczeniem kasy. Przewrotność i obłuda antysemita musi znaleźć granice – a są to granice życia i śmierci. Przeto nie waż się pluć w twarz Sprawiedliwym, ich dzieciom i wnukom! [...] Bo Ty śmiesz nazwać Żydów braćmi? Ty?”³⁰. W adekwatnym tonie odpowiedział mu pisarz i publicysta Mirosław Kokoszkiewicz: „Przykro powiedzieć, ale »Waszych Sprawiedliwych« nie ma. Oni nie istnieją profesorku, a szkoda, bo przecież mogli być i zapisać się pięknie na kartach historii. Niestety, nieznane są przypadki, aby Żydzi ratowali Polaków przed sowieckimi wywózkami, ukrywając ich w swoich domach czy obejściach. Wiadomo jednak, że radośnie i masowo witali kwiatami naszych okupantów oraz ochoczo uczestniczyli w denuncjowaniu polskich rodzin, które wywożono później bydłęcymi wagonami na »nie-ludzką ziemię«...”³¹.

Wypowiedzi te ochłodziły ton dialogu przedstawicieli obu narodów, spowodowały pojawianie się coraz częściej artykułów o działaniach antypolskich, podczas II wojny światowej i współcześnie, zwłaszcza na łamach prasy pravicowej, narodowej jak „Warszawska Gazeta” i jej terenowe mutacje. O zasadniczej przeszkodzie na drodze porozumienia i zrozumienia swoich racji tak wypowiedział się wspomniany już prof. Krzysztof Jasiewicz, ofiara nagonki za ujawnienie prawdy historycznej: „Żydów gubi brak umiaru we wszystkim i przekonanie, że są narodem wybranym. Czują się oni upoważnieni do interpretowania wszystkiego, także doktryny

30. Cyt. za: M. Kokoszkiewicz, *Hartman to ty zabieraj swoje brudne łapy*, „Warszawska Gazeta”, 2013, nr 41(330), s. 2.

31. M. Kokoszkiewicz, *Hartman to ty zabieraj swoje brudne łapy*, „Warszawska Gazeta”, 2013, nr 41(330), s. 3.

katolickiej. Cokolwiek byśmy zrobili, i tak będzie poddane ich krytyce – za mało, że źle, że zbyt mało ofiarnie. W moim najgłębszym przekonaniu szkoda czasu na dialog z Żydami, bo on do niczego nie prowadzi ... Ludzi, którzy używają słów »antysemity«, »antysemicki«, należy traktować jak ludzi niegodnych debaty, którzy usiłują niszczyć innych, gdy brakuje argumentów merytorycznych. To oni tworzą mowę nienawiści»³².

Oczywiście, nie wszyscy Żydzi byli wrogo nastawieni do Polaków, wykorzystywali trudne położenie podczas wojny i po jej zakończeniu. Nie wszyscy byli bandytami wspierającymi bolszewików, szpiclami NKWD czy mordercami z UB. Nie można zapominać o ludziach dzielących wspólnie tragiczny los, ludzi pojednania takich jak prof. Dora Kacnelson, dających świadectwo prawdzie. „Co więcej, kiedy nie chcą pamiętać o nich ich bracia, pamięć tę powinni zachować Polacy, bo dla Polski ci Żydzi pracowali, za Polskę walczyli i za Polskę umierali” – pisała Aldona Zaorska³³ – „Jeśli ktokolwiek chce przywrócić dialog polsko-żydowski, to nie ma do tego lepszej drogi, niż pokazanie, że oba narody naprawdę miały wspólną historię i wspólne jej ofiary»³⁴. Jednak jak widać walka o pamięć tragicznych lat obu narodów nie zawsze jest zgodna w swych dążeniach i wciąż jeszcze ulega presji bieżących interesów.

Trauma przeżyć obozowych pozostawiała niezatarty ślad na duszy i ciele ocalałych³⁵, z którym musieli zmagać się do końca swych dni. Doświadczali jej ludzie wielu narodów, Polacy i Żydzi. Spisywali i publikowali swoje obozowe relacje, przestrzegali by nie powtórzyło się takie ludobójstwo. Bywało też, że dawanie świadectwa prawdy stawało się misją dalszego życia, jak w przypadku wspomnianego Samuela Willenberga, który trafił do Treblińki z opatowskiego getta w październiku 1942 r., skąd udało mu się uciec podczas buntu więźniów 2 sierpnia 1943 r., a następnie ranem dojechać do Warszawy z pomocą przypadkowo spotykanych ludzi i uczestniczyć w Powstaniu Warszawskim. Po latach wracał do tych wspomnień, miejsc i ludzi, a swoje obozowe wspomnienia utrwalił w rzeźbach przypominających unicestwionych.

Trauma Holokaustu stawała się niekiedy pamięcią-symbolom utrwalonym w nowym nazwisku, przyjętym po wojnie. Tak było w przypadku działaczki komunistycznej Magdaleny Treblińskiej (wcześniej Stolińskiej), związanej z KZMP i KPP w latach 1924–1938. Ominęła ją zagłada

32. K. Jasiewicz, *Wypowiedź* „Warszawska Gazeta”, 2013, nr 41(330), s. 3.

33. A. Zaorska, *op.cit.*, s. 23.

34. *Ibidem*.

35. *Sztuka przetrwania. Życie codzienne w ekstremalnych warunkach obozowych w XX–XXI wieku*, red. naukowa Z. Chyra-Rolicz, M. Fałdowska, Siedlce 2019, s. 30–32.

Żydów polskich i represje wobec aktywistów KPP w ZSRR, bowiem okres II wojny światowej przeżyła w ZSRR i powróciła do kraju jesienią 1944 r., włączając się w struktury PPR, uczestnicząc w instalowaniu nowej władzy. W 1944 r. została II sekretarzem KW PPR, a w 1945 r. pierwszym sekretarzem KW PPR w stolicy. W latach 1948–1952 była zastępcą kierownika Wydziału Kadr KC PZPR, a następnie (1953–1954) kierowała Inspekcją Kadr, wykazując „czujność klasową” wobec wrogów nowej „ludowej ojczyzny”³⁶. Przyjęcie nazwiska – symbolu martyrologii (i poczucia więzi z ofiarami) nie było odosobnionym przypadkiem. Również jej mąż, Julian Kole – przedwojenny działacz komunistyczny, po wojnie w PPR (kierownik Wydziału Przemysłowego) i PZPR, przyjął nazwisko upamiętniające miejsce zsyłki na półwysep Kole w ZSRR, gdzie udało mu się przetrwać po rozprawie z członkami KPP.

36. N. Jarska, P. Perkowski, *Droga do władzy? Kobiety w PZPR (1948–1989)*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo narodowe poświęcone historii najnowszej”, 1(27)2016, IPN, Warszawa 2016, s. 244 oraz M. Szumito, *Pierwsi sekretarze Komitetów Wojewódzkich PPR (1944–1948 Portret zbiorowy)*, „Dzieje Najnowsze” R. XLV, z. 4., Instytut Historii PAN, Warszawa 2013, s. 56–58.

BIBLIOGRAFIA (WYBÓR)**ŹRÓDŁA**

- Bartoszewski W., Lewinówna Z., *Ten jest z Ojczyzny mojej*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1969.
- Dąbrowska M., *Dzienniki*, wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, t. 3, „Czytelnik”, Warszawa 1988.
- Kopówka E., Rytel-Andrianik P. ks., *Dam im imię na wieki (Iz 56,5). Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów*, Oxford–Treblinka 2011.
- Kronika getta łódzkiego*, red. D. Dąbrowska i L. Dobroszycki, t. 1, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1965.
- Ringelblum E., *Kronika getta warszawskiego*, wstęp i redakcja A. Eisenach, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1983.

OPRACOWANIA

- Arczyński M., Balcerak W., *Żegota. Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom 1942–1945*, Aga, Toronto 2009.
- Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie: rzecz o banalności zła*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1987.
- Bochenek M., *Pomoc miała twarz Polaka*, „Nasz Dziennik”, 2011, nr 117(4048).
- Chodakowski M.J., *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947*, IPN, Warszawa 2008.
- Datner Sz., *„Las Sprawiedliwych”. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968.
- Datner Sz., *Polki warszawskie z pomocą Żydom*, „Biuletyn ŻIH”, nr 70, Warszawa 1970.
- Finkelstein N., *Reflection on the Exploitation of Jewish Suffering*, Verso, London–New York 2000; polski przekład: *Przedsiębiorstwo Holokaust*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2001.
- Finkelstein N., *O pozorowaniu antysemityzmu i nadużywaniu historii*, Fijorr Publishing, Warszawa 2005.
- Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Wydawnictwo „Frona”, Warszawa 2013. [1 wyd. – Frona, Warszawa 2003; 2 wyd. – Frona, Warszawa 2006].
- Grądzka-Rejak M., Olszak J., *Holokaust, pamięć, powielacz. Zagłada Żydów i okupacyjne stosunki polsko-żydowskie w publikacjach drugiego obiegu w PRL*, Wydawnictwo ISP PAN i Towarzystwo „Więź”, Warszawa 2020.
- Gross J.T., *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Fundacja Pograniczne, Sejny 2001.
- Gross, J.T., *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej załości*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2006.

- Gross J.T., *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2011.
- Grynberg H., *Drohobycz, Drohobycz*, Wydawnictwo W.A.B, Warszawa 1997.
- Hirschfeld L., *Historia jednego życia*, Warszawa 1957.
- Jarska N., Perkowski P., *Droga do władzy? Kobiety w PZPR (1948–1989)*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo narodowe poświęcone historii najnowszej”, 1(27)2016, IPN, Warszawa 2016.
- Jasiewicz K., *Wypowiedź*, „Warszawska Gazeta”, 2013, nr 41(330).
- Keneally T., *Lista Schindlera*, Wydawnictwo Pruszyński i Ska, Warszawa 1994.
- Kersten, K., *Żydzi – władza komunistów*, [w:] *Polacy Żydzi Komuniści. Anatomia półprawd 1939–1968*, NOW, Warszawa 1992.
- Kokoszkiwicz M., *Hartman to ty zabieraj swoje brudne łapy*, „Warszawska Gazeta”, 2013, nr 41(330).
- Kurek E., *Poza granicą solidarności. Stosunki polsko-żydowskie 1939–1945*, Wyższa Szkoła Umiejętności, Kielce 2006; wyd. 2 – Clio, Lublin 2008.
- Kurek E., *Problemy z historią*, „Warszawska Gazeta”, 2013, nr 41(330), s. 23.
- Lisiewicz, P., *Faszystowska Polska czyli będziemy dziadkami z Wehrmachtu*, „Gazeta Polska”, 2013, nr 38(1050).
- Michalewski, K., *Nie ma sprawiedliwości dla sprawiedliwych*, „Warszawska Gazeta”, 2013, nr 50(339).
- Milch B., *Testament*, Wydawnictwo „Karta”, Warszawa 2001.
- Nowak J.R., *Żydzi przeciw Żydom (Zbrodnie żydowskiej policji. Judenratów i żydowskich kapo)*, cz. 1., cz. 2, Wydawnictwo Maron, Warszawa 2012.
- Ostatni świadek Samuel Willenberg*, TVP Historia, emisja 22 kwietnia 2021 r.
- Pająk H., Żochowski S., *Rządy zbirów 1940–1990*, Wydawnictwo Retro, Lublin 1997, [wyd. II].
- Prekerowa T., *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, PIW, Warszawa 1982.
- Uris L., *Miła 18*, Wydawnictwo Adamski i Bieliński, Warszawa 1999.
- Szumański A., *Żydowscy historycy, dziennikarze i rabini o Polsce i Polakach*, „Warszawska Gazeta”, 2013, nr 22(313).
- Szumański A., *Amerykanie i Anglicy pozwolili na zagładę Żydów, a Francuzi za pieniądze zawozili ich do niemieckich obozów śmierci*, „Warszawska Gazeta”, 2013, nr 38(327), s. 20–21.
- Szumito M., *Pierwsi sekretarze Komitetów Wojewódzkich PPR (1944–1948 Portret zbiorowy)*, „Dzieje Najnowsze” R. XLV, z. 4., Instytut Historii PAN, Warszawa 2013.
- Sztuka przetrwania. Życie codzienne w ekstremalnych warunkach obozowych w XX–XXI wieku*, red. naukowa Z. Chyra-Rolicz, M. Fałdowska, Wydawnictwo naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego, Siedlce 2019.

Szwagrzyk K., *Żydzi w kierownictwie UB. Stereotyp czy rzeczywistość?*, „Biuletyn IPN”, 2005, nr 11(58).

Wiesel E., *Against silence*, t. 1–3, New York 1984.

Wildstein D., *Celebryci zamiast historii*, „Gazeta Polska”, 2021, nr 17(1446).

Zaorska A., *Nie idźcie tą drogą towarzysze z Czerskiej, można być Żydem i również polskim patriotą*, „Warszawska Gazeta”, 2013, nr 28(317), s. 23.

STRONY INTERNETOWE

<http://www.upadeknarodu.cba.pl/zydowska-policja.html> (dostęp: 12.11.2018).

http://pl.wikipedia.org/wiki/Dora_Kancnelson (dostęp: 14.03.2020).

https://pl.wikipedia.org/wiki/Samuel_Willenberg (dostęp: 22.04.2021).

Paweł Maliszewski
Muzeum Treblinka
Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944)

**„PAMIĘĆ JEST KONIECZNĄ
DLA WSZYSTKICH DZIAŁAŃ ROZUMU”
O PRZESŁANIU BLAISE’A PASCALA DO WSPÓŁCZESNEGO
CZŁOWIEKA PODEJMUJĄCEGO REFLEKSJĘ O TREBLINCE**

WSTĘP

Filozofia Blaise’a Pascala jest przyjęciem, na które wybieramy się niechętnie. Nie oczekujemy fiesty, harmonijnych kolorów i przyjemnej dla ucha muzyki. Spodziewamy się raczej uroczystości, której nastrój będzie przepajając nas zmieszaniem i poczuciem niepokoju. Przyniesienie prezentu lub przywdzianie kostiumu, który miałby kreować nas na hojnych, godziwych czy też tworzyć inne wymyślne – nas – reprezentacje, byłoby w złym tonie, nieadekwatnym do charakteru spotkania. Sala zaskakuje ponurym anturazem, nienaruszonymi posiłkami i smutnymi wyrazami twarzy osób współbiesiadujących. Jedynym ciepłym gestem jest odsunięcie krzesła przez gospodarza, który czyniąc ów gest, wyraża radość z naszego przybycia i przekazuje nam pełne serdeczności i współczucia spojrzanie.

Pascal swoją filozofią przygotowuje człowieka na niemiłą konfrontację z samym sobą, zostawia czytelnika z poczuciem dyskomfortu i zagubienia oraz – przede wszystkim – decyzją do podjęcia. Myśli te krępują, bezlitośnie obnażając naturę ludzką. Myśliciel zbija z pantałyku, przekazując nam refleksję nad człowiekiem, ujawniając jego nędzę. Podobnie Treblinka, zostawiając przyszłe pokolenia z upiornym obrazem człowieka, zostawia po sobie ślad trwogi, która paraliżuje jeszcze bardziej. Temu naocznemu pomnikowi agonii moralności nawet dramatyzm ikony myśli tragicznej nie jest w stanie dać wyrazu. Synteza obu dziedzictw ludzkości przedstawia rzeczywistość jako przestrzeń ponurą, beznadziejną i dawno opuszczoną. Miejsce, z którym nikt nie chce związać się na stałe.

Ból immanentnie spleciony był z losem Pascala. Wczesna śmierć matki, osobliwy charakter filozofa, nieprzemijający fizyczny i psychiczny ból przeniknęły jego sposób myślenia. Przejmujące aforyzmy, bębniące w ton niepokoju, zgrozy i zadziwienia, nieustannie budzą zainteresowanie. „Co wywnioskujemy tedy ze wszystkich tych mroków, jeśli nie naszą niegodność?”¹ – zapyta Pascal. Filozof, przedstawiając krach natury ludzkiej, a nade wszystko nieograniczoną przepaść między nią a Bogiem, przemijalną banalność materii i śmierć – jako pewną, zobowiązuje każdego do dokonania wyboru, kreśląc jego konieczność. Jaką postawę przyjmujemy wobec tak zastanej rzeczywistości? Komunikat ten został napisany w celu zastanowienia się, co ów luminarz, o jednej z najbardziej poruszających myśli w historii ludzkości, może nam powiedzieć o wydarzeniach w Treblince. Ustawiczny akompaniament bólu oraz bliskie doświadczenie zła, jako źródła odłączenia od Boga, a którego szczególnie manifest miał miejsce w Treblince, sprawia, że filozof stał się osią niniejszego tekstu.

WPROWADZENIE DO FILOZOFII PASCALA

Blaise Pascal urodził się 19 czerwca 1623 r. w Clermont-Ferrand, we Francji. Matka zmarła, gdy on miał trzy lata. To ojciec zapewnił mu edukację, która ze względu na słabe zdrowie małego Blaise'a odbywała się w domu. W wieku 16 lat napisał esej o stożkach, pod wrażeniem którego byli paryscy naukowcy. Pięć lat później skonstruował maszynę liczącą. W następnych latach przeprowadzał doświadczenia nad ciśnieniem i rachunkiem prawdopodobieństwa, zyskując sławę w środowiskach naukowych. Po tych tryumfach wyrzekł się świata i jego idylli, poświęcając swoje życie chrześcijaństwu².

Pasmo sukcesów, którego źródłem był ekstraordynaryjny umysł, okupione było nieustannym bólem. Blaise nie przeżył dnia bez żalości wobec swojego wątłego ciała. Od 24 roku życia żywność, ze względu na stan zdrowia, tolerował wyłącznie w płynie³. Cierpiał na bóle brzucha z progresywnymi neurologicznymi objawami, które dawały o sobie znać w postaci powtarzających się migren, neuropatii obwodowej, epilepsji oraz depresji. Zmarł młodo, w wieku 39 lat. Autopsja ciała wykazała wiele zaburzeń

1. B. Pascal, *Myśli*, tł. Tadeusz Boy-Żeleński, Gliwice 2019, s. 179 [M. 558].

2. B. Pascal, *The Thoughts of Blaise Pascal*, tł. Kegan Paul, The Online Library of Liberty, Londyn 1901; D. Clarke, *Blaise Pascal*, *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, ed. by E.N. Zalta, 2007: <https://plato.stanford.edu/entries/pascal/> (dostęp: 28.01.2021).

3. D. Clarke, *Blaise Pascal*, *The Stanford Encyclopedia...*, *op.cit.*

i uszkodzeń narządów wewnętrznych (spowodowanych prawdopodobnie celiakią), w które wdała się gangrena. Drugą przyczyną mógł być przewlekły, urazowy krwiak podtwardówkowy zlokalizowany w górnym odcinku skroniowym⁴.

O filozofii Pascala nie sposób mówić bez jansenizmu, religijnego ruchu reformatorskiego w katolicyzmie francuskim (XVII–XVIII w.), którym on nasiąknął. Prąd ten postawił sobie za cel uporanie się z nierozstrzygalną tajemnicą chrześcijaństwa dotyczącą relacji łaski Bożej i wolności człowieka. Zagadnienie łaski Bożej, jako rdzeń teologicznych sporów dzielących Kościół, sekty i szkoły w Europie, korzeniami sięga konfrontacji św. Augustyna z pelagianizmem, przenosząc się w XVII w. na spór jansenistów z jezuitami. Kość niezgody – między innymi – stanowiła rola grzechu pierwotnego w naturze człowieka. Janseniusz, założyciel jansenizmu, uważał, że wolność człowieka nie jest wystarczająca do zbawienia. Mówił, że człowiek przez swoje zepsucie nie jest w stanie autonomicznie wybierać dobra, akcentując przy tym konieczność łaski Bożej w dziele zbawienia. Na przeciwnym biegunie stali jezuita z poglądem, że środki, którymi dysponuje człowiek, wystarczą do zbawienia, a do przyjęcia łaski niezbędny jest jego akt woli. W tym sensie jansenizm, którego walecznym zwolennikiem – wraz ze swoim geniuszem pisarskim – był Pascal, głosił dogłębne zepsucie natury człowieka oraz absolutną suwerenność Boga. Oznacza to, że – według jansenistów – jeśli ludzie trafiają do piekła, to z wyroku sprawiedliwości; jeśli zaś do nieba, to w wyniku wylanego miłosierdzia. Spory te, choć istotne w XVII w., obecnie mają już raczej wyłącznie wartość historyczną. Jest to jednak kontekst, który niezbędnie należy przedstawić, poruszając tematykę osoby Blaise’a Pascala⁵.

Warto wspomnieć o okresie w kulturze europejskiej, w którym żył Pascal. Barok to epoka przeciwieństw i paradoksów. Epoka wojen oraz niepokojów fizycznego i metafizycznego świata. Zwiększona umiarkowanie spowodowana wojną trzydziestoletnią i śmiertelnymi chorobami budziła atmosferę bojaźni oraz wywoływała powrót do religijności. Nie utrzymała się potęga Hiszpanii i Anglii, co utworzyło przestrzeń dla innych sił politycznych i kulturalnych, przede wszystkim Francji. Czas ten charakteryzował się poczuciem zagubienia, falą nawróceń, mistyką i walką z pogaństwem. Nastąpił powrót do pytań o to, czym jest człowiek. Jak powinien

4. A. Sava, M. Dumitrescu, G. Florenta Dumitrescu, M. Dana Turliud, M. Ciocoiu, V. Scripcariu, *The mysterious „mental illness” of a philosopher: the case of Blaise Pascal, Short Historical Review*, „Romanian Journal of Morphology & Embriology”, 2019, 60 (4): 1383–1389, s. 1.

5. L. Kołakowski, *Bóg nam nic nie jest dłużny. Krótka uwaga o religii Pascala i o duchu Jansenizmu*, Znak, Kraków 1994.

się zachowywać w chwilach trudnych i ważnych? Jaki sens ma i powinno mieć życie? Ta atmosfera jest bliska nam – ludziom współczesnym – którzy z niepokojem i nadziejami wkroczyliśmy w nowe milenium po dramatycznych wydarzeniach poprzedniego wieku⁶.

Pascal, podobnie jak Kartezjusz i inni racjoniści, stawiał wiedzy te same wysokie wymagania. Pascalski rozum nie jest jednak w stanie odpowiedzieć na najdonioślejsze pytania etyczne i religijne odnoszące się do szczęścia człowieka, samotności, zbawienia duszy czy zła. W tym sensie według Pascala wymagania stawiane rozumowi są niewspółmierne wobec jego faktycznych możliwości. Rozum, choć zdolny do poznania w sposób pewny, jest bezużyteczny w obliczu pytań najistotniejszych⁷. „Poznanie nasze zajmuje w porządku rzeczy poznawalnych to samo miejsce, co ciało nasze w rozmiarach przyrody”⁸. Pascal uznaje za błąd zarówno wykluczenie rozumu w procesie poznania, jak i całkowite jego przyjęcie⁹.

Dla Blaise’a odkrycie, że racjonalna metoda nie daje zrozumienia, było wewnętrzną tragedią¹⁰. „Nie wiem, kto mnie wydał na świat, ani co jest świat, ani co ja sam. Żyję w straszliwej niewiedzy wszystkich rzeczy. [...] Wszystko co wiem, to jeno to, iż mam niebawem umrzeć; ale co mi najbardziej jest nieznanie, to sama ta śmierć, której niepodobna mi uniknąć”¹¹. Istota człowieka pozostaje więc, na płaszczyźnie rozumowej, nieprzemijającym i przygnębiającym enigmatem.

Nie mogąc pogodzić się z tą niewiedzą, dostrzegając, że rozum kieruje człowieka do ostatecznej konkluzji o jego dogłębnym zabłąkaniu, postanawia postawić na intuicję, która wymyka się rozumowi, a na fundamencie której najistotniejsze kwestie mogą być poznawalne. Tą intuicją u Pascala jest serce. „Znamy prawdę nie tylko rozumem, ale także i sercem; w ten ostatni sposób znamy pierwsze zasady i na próżno rozumowanie, które nie ma w tym udziału, sili się je zwalczyć. [...] Wiemy, że nie śnimy, mimo że niepodobna tego dowieść rozumem, ta niemożność dowodzi tylko słabości naszego rozumu”¹². Wiara dla Pascala będzie fundamentem bycia w świecie, jedyną nadzieją i ratunkiem, nie dającym jednak żadnej pewności, co do jej ostatecznego powodzenia, stanowiąc jednak jedyne światło

6. J. Pelc, *Barok epoka kontrastów*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004, s. 7–18.

7. W. Tatarkiewicz, *Historia Filozofii. Filozofia nowożytna*, t. 2, s. 44–45.

8. B. Pascal, *Myśli*, *op.cit.*, s. 38 [M. 72].

9. *Ibidem*, s. 96 [M. 253].

10. W. Tatarkiewicz, *op.cit.*, s. 45.

11. B. Pascal, *Myśli*, *op.cit.*, s. 74–75 [M. 194].

12. *Ibidem*, s. 102 [M. 282].

w bezmiarze niewiedzy i nieskończonych przestrzeni spowijających człowieka, które winny go bezustannie przerażać i dziwić.

Widząc zaślepienie nędzy człowieka, patrząc na cały wszechświat niemy i człowieka bez światła, zdanego samemu sobie, jak gdyby zabłąkanego w tym zakątku świata bez świadomości, kto go tam rzucił, ani co tam robi, co się z nim stanie po śmierci, niezdolnego do jakiej bądź wiedzy, doznaję przerażenia, jak człowiek, którego by przeniesiono uśpionego na opustoszałą i straszliwą wyspę i który by się obudził bez świadomości, gdzie jest i bez sposobu wydobycia się stamtąd. I podziwiam, w jaki sposób może ktoś nie wpaść w rozpacz w tak opłakanym położeniu. Widzę inne osoby koło siebie [...] i zobaczywszy jakieś powabne przedmioty, oddali się im i przywiązali do nich. Ja zaś nie umiałem się zdobyć na takie przywiązanie i zważając, o ile więcej prawdopodobieństwa jest, iż istnieje co innego niż to, co widzę, szukałem, czy Bóg nie zostawił jakiego znaku swej osoby¹³.

WIZJA CZŁOWIEKA U PASCALA W KONTEKŚCIE TREBLINKI

NIEBIAŃSKIE CIVITAS NA ZIEMI

Mentalność pelagiańska, w myśl której zło może być wyplenione ze świata wysiłkiem ludzkim, a natura człowieka może być uleczona z radykalnego zepsucia, jest myślą, z którą – być może od średniowiecza, a z pewnością od XVI w. – powiązana była cała historia myśli millenarystycznej i utopijnej. To z niej wyrasta nasza nowoczesność, która zawiera w sobie ideę samoodkupienia człowieka oraz optymizm zbudowania uwolnionej od zła, idealnej społeczności – Państwa ludzkiego. Choć nie można odmówić pelagianizmowi pozytywnej roli w utworzeniu przestrzeni dla wszelkich osiągnięć cywilizacyjnych poprzez, w pewnym sensie, wyzwolenie kultury europejskiej spod ciężaru augustynizmu, za którym tak bardzo orędownął Pascal, to zachowanie nieufności wobec wszystkich idei z niego wychodzących zdaje się słuszne¹⁴.

Kołakowski wyraża tę nieufność następująco: „Nasza podejrzliwość wobec pelagiańskiego wizerunku człowieka jest niewątpliwie uzasadniona po wszystkich widowiskowych katastrofach, jakie w naszym stuleciu sprowadziły na europejską cywilizację marzenia utopistów. [...] Przeświadczenie,

13. *Ibidem*, s. 231 [M. 693].

14. L. Kołakowski, *op.cit.*, s. 226–227.

iż w naturze ludzkiej nie ma wbudowanych trwale przeszkód zamykających jej drogę do niebiańskiej *civitas* na ziemi, jest niebezpieczną, potencjalnie nawet zgubną mrzonką, i aż nadto potwierdza to nasze doświadczenie”¹⁵. Z pewnością autor ma tu na myśli nazizm i komunizm starające się urzeczywistnić niebiańską wizję świata na ziemi. To przekonanie o możliwości samodoskonalenia się człowieka i utworzenia rajy na ziemi – którego środki, szczególnie ze względu na sekularyzację społeczeństw, nieuchronnie ewoluują w chciwość, lekkomyślność i pychę – będzie prowadziło do klęsk tychże wizji.

Według Voegelina¹⁶ totalitaryzmy XX w. powstały w wyniku osłabienia się kondycji duchowej ówczesnych ludzi. Zdaniem autora *Nowej nauki polityki*, nazizm i komunizm zbudowane są na gnozie wolicjonalnej, czyli przyjmującej charakter aktywnego zbawienia społeczeństwa i człowieka. Tysiącletnie hitlerowskie proroctwo czy pogląd Marksa, że transcendentny Bóg jest projekcją tego, co w człowieku najlepsze, mieszają eschatologię duchowego królestwa z politycznymi programami. Tak wyprojektowane treści wracają do człowieka, a ten zaczyna uważać siebie za Boga. Gnostycyzm, ugruntowując się w ludzkim doświadczeniu, decyduje o strukturze rzeczywistości politycznej. Tak uformowana aktywność cywilizacyjna staje się mistycznym dziełem samozbawienia – namacalnego ziemskiego ładu. Ład ten wchłania w siebie wieczne przeznaczenie człowieka i zastępuje życie duchowe. Totalitaryzmy, jako egzystencjalne rządy gnostyckich aktywistów, oznaczają koniec progresywistycznej cywilizacji. Działania owych aktywistów są, w sensie pascalskim, nędną rozrywką ze śmiertelnym skutkiem dla duszy ludzkiej.

Tyrańska polityka zbudowana na gruncie urojonych wielkich idei odniosła, z konieczności, spodziewany rezultat – zawód nad człowiekiem, który z własnej woli zawsze będzie wybierał zło, jeśli tylko w przeciwnym kierunku nie pokieruje nim łaska i wola Boża – tak przedstawiałby to Pascal.

Wrażliwość filozofa w połączeniu z niesłychanym talentem pisarskim stanowi o jego poczytności. Truizmem jest powiedzieć, że to nie tezy doktrynalne decydują o jego aktualności¹⁷. Jako jeden z głównych myślicieli tragicznych zmienia wrzażliwość człowieka, sposób wglądu w siebie i w realia go otaczające. Biorąc pod lupę tę wrzażliwość, można otrzymać kilka refleksji mogących mieć znaczenie dla współczesnego człowieka odwiedzającego Treblinkę.

15. L. Kołakowski, *op.cit.*, s. 226.

16. E. Voegelin, *Nowa nauka polityki*, tł. P. Śpiewak, Biblioteka „Aletheia”, 1992, s. 103–123.

17. L. Kołakowski, *op.cit.*, s. 224.

MISTERIUM ZŁA

Współcześnie, kiedy „słowo Treblinka tkwi jak nóż”¹⁸, a jej wydarzenia nie ujmują nic z pascalowskiej wizji o skażonej naturze człowieka, ciężko jest o optymizm, którego obecność – w świetle zdarzeń, które miały tu miejsce w XX w. – można rozpatrywać w kategoriach obłędu. Z pewnością, by zrozumieć wydarzenia Treblinki, należy zaakceptować tajemnicę, nierozstrzygalną w życiu doczesnym. Pascal uważał, że rozum człowieka nie posiada potencjału na rozwikłanie dręczących go zagadek istot rzeczy i zjawisk. Redukcjonistyczna metodyka poznania poprzez fragmenty mające odsłaniać nam całość – choć szlachetna – być może prowadzi do pominięcia zjawisk emergentnych. Z kolei metody holistyczne nie odsłonią nam prawd, które wymagają widzenia całej rzeczywistości na raz, co może tylko Bóg. Przestrzenne bycie umysłu człowieka w świecie, a także wynikające z tej perspektywy dociekanie o rzeczywistości, nie powie nam nic o tym, dlaczego w ogóle coś istnieje (szczególnie jeśli chodzi o kwestię zła). Chęć rozumienia tych najbardziej interesujących dylematów wymaga wejścia na wąską ścieżkę zawierzenia Bogu i Pascal doskonale o tym wiedział.

W historii myśli najwybitniejsze umysły zastanawiały się nad najważniejszymi kwestiami, a fakt, że nie uzyskano konsensusu, powoduje jeszcze większe zagubienie człowieka. „Filozofowie o wiele łatwiej mniemali, że tam dotrą i wszyscy się o to rozbili”¹⁹. Zdaje się więc, że racjonalnej odpowiedzi na najważniejsze pytania, głęboko dotykające istoty człowieka, nie należy się spodziewać. Ogrom świata przewyższa możliwość istoty ludzkiej, niezdolnej do uchwycenia niczego o charakterze krańcowym. Jest to tajemnica, którą musimy zaakceptować. Postawa wobec Treblinki to także postawa zaakceptowania tajemnicy istnienia zła w świecie i wynikającego z tego absurdu niezawinionego cierpienia. Pascal zapewne uznałby, że teodycyjne meandry i oskarżanie lub usprawiedliwianie Boga za zło Treblinki to tylko lichy kwiat braku pokory człowieka, mający swoje korzenie w narzmiącej ambicji i wydający zwiędłe pędy poczucia bycia wielkim. Zaufanie Bogu oraz pokora wobec misterium zła może być – paradoksalnie – pierwszym krokiem do rozumienia Treblinki w najgłębszym jej sensie.

POZNAJEMY TYM LEPIEJ, IM WIĘCEJ MAMY ŚWIATŁA

Drugą propozycją, z jaką przychodzi Pascal, jest postrzeganie świata jako areny paradoksu i przeciwności; scenę światła i cienia, na deskach której Treblinkę można ujrzeć w świetle nadziei i sensu cierpienia lub

18. A. Krzepicki, *Człowiek uciekł z Treblinek... Rozmowy z powracającym*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2017, s. 52.

19. B. Pascal, *Myśli*, *op.cit.*, s. 37 [M. 72].

wyłącznie jej bezsensu. Bóg u Pascala w swojej łasce odsłania się ludziom szczerze Go poszukującym. Z kolei ludziom o przeciwnym nastawieniu ukrywa się tak głęboko, iż niepodobna im w Niego uwierzyć.

Nie w taki sposób chciał się ukazać [Bóg] w swoim łaskawym objawieniu, ponieważ tylu ludzi okazuje się niegodnymi jego łagodności, postanowił zostawić ich bez dobra, którego nie chcą. Nie było tedy słusznym, aby się objawił w sposób oczywiście boski i bezwarunkowo zdolny przekonać wszystkich ludzi; ale nie było też słusznym, aby przybył w sposób tak ukryty, aby go nie mogli poznać ci, którzy szukają go szczerze. Dla tych chciał być zgoła łatwym do poznania. Tak więc, pragnąc ukazać się jasno tym, którzy go będą szukali z całego serca, a zostać w ukryciu dla tych, którzy uciekają odeń z całego serca, miarkuje swoje poznanie w ten sposób, iż dał oznaki widzialne tym, którzy go szukają, owym zaś, którzy go nie szukają, nie. Dość jest światła dla tych, którzy pragną widzieć, a dość ciemności dla tych, którzy trwają w przeciwnym usposobieniu²⁰.

Według Pascala wszelkie zło – a więc także i Zagłada w Treblince – oraz samoukrycie się Boga mogą być zrozumiane w kontekście biblijnej historii upadku. Z racji, że tych treści wiary nie sposób wydedukować z faktów, twierdzenia te nie są kierowane do materialistów, lecz w stronę ludzi skłonnych do wiary²¹. Bóg Pascala nie jest na przemian ukryty i obecny, lecz jest zawsze ukryty i zawsze obecny. Ukryty przed większością ludzi i objawiający się tym, którym udzielił łaski²². Człowiek jako twór wyróżniony przez Boga i w stanie pierwotnym istota przerastająca naturę, uczestnicząca w bóstwie Boga, osunęła się z owego anielskiego stanu, stając się podobną „bydłotom”²³.

Indywidualne wybory oprawców w Treblince posiadały wiele motywów: pozycja, uprzedzenie, ideologia, presja otoczenia, strach, władza. Ludzie potrafiący przejawiać opiekuńczość i miłość wobec swoich rodzin i bliskich, popełniali jednocześnie niewyobrażalne zbrodnie. Skąd w człowieku dwie tak sprzeczne postawy? Pascal postrzega człowieka jako anomalie, byt paradoksalny łączący w sobie wszystkie możliwe przeciwności. Dualna natura człowieka zawiera w sobie nędzę, choć także – ze względu

20. B. Pascal, *Myśli*, *op.cit.*, s. 141–142 [M. 430].

21. L. Kołakowski, *op.cit.*, s. 206.

22. L. Goldmann, *The hidden God, a study of tragic vision in the Pensées of Pascal and the tragedies of Racine*, Routledge, Taylor & Francis Group, tł. Ph. Thody, pierwsze wydanie 1955, Londyn 2013, s. 36.

23. B. Pascal, *Myśli*, *op.cit.*, s. 145 [M. 434].

na świadomość tejże nędzy – wielkość; naznaczenie radykalnym złem oraz zdolność do postaw zgodnych z zasadami etycznymi; dwie natury – boską i doczesną oraz zawieszenie pomiędzy byciem aniołem a bestią – oto czym jest człowiek. Z tego powodu świat jawi mu się jako pełen sprzeczności, czuje się w nim zabłąkany²⁴.

Pascal uczy człowieka, by ten czynił wszystko, aby być przygotowanym na otrzymanie łaski, rezygnowania z „ja” na rzecz Boga, by ten stanowił jedyne centrum naszego bycia. Stawać się godnymi łagodności Boga, który w zamian będzie odświeżał nam swoje światło. Niebezpieczeństwem jest pokazywać człowiekowi wyłącznie jego upadłą naturę bez wskazywania mu jego wielkości wynikającej z myśli; tak samo jak niebezpiecznym jest mu ukazywać jego wielkość bez nikczemności. Najgorszym wariantem będzie sytuacja, gdy człowiek pozostaje nieświadomy jednego i drugiego, a najlepszym wyjściem, gdy ukazuje mu się obie natury na raz. Pascal wzywa, by „zacząć od siebie i od swego stwórcy i swego celu”²⁵.

Personalna niezgoda człowieka na wydarzające się zło, miarkowanie swojego zachowania i każdego postępowania względem ostatecznego celu, jakim jest nieśmiertelność duszy, jest całą powinnością i zasługą człowieka składającą się na jego godność. Bez tej refleksji człowieka niepodobna nazwać rozumnym. Pascal proponowałby nieustanne oświecanie się w przedmiocie, od którego zależy nasze postępowanie. Świadomość, że czas życia jest „jedną chwilką”, a stan śmierci – wiecznością, powinna skłaniać nas, by nasze uczynki i myśli były zależne od natury tej wieczności²⁶.

„Niechaj teraz człowiek oszacuje się wedle wartości; niechaj się kocha, jest w nim bowiem natura zdolna do dobrego; ale niechaj dlatego nie kocha nikczemności, jakie w nim są”²⁷. Refleksje te, będące niejako tłem wobec niezwykle istotnych fizycznych upamiętnień, uroczystości i całej działalności edukacyjnej i promocyjnej Muzeum Treblinka, są jednocześnie jej najbardziej fundamentalną podstawą. Pamięć i przestroga Treblinka to przede wszystkim nieustanna refleksja o nas samych i ćwiczenie się w dobru. Patrzenie na człowieka bez wyrozumiałości i serdeczności jest skrytym zacieraniami pamięci o wydarzeniach tego miejsca.

ZWODNICZA CZĄSTKA

Pascal zwraca uwagę na wyobraźnię jako zdolność, która ma moc zwożenia zabłąkanego w świecie człowieka. Zdolność, która jest w stanie kreować świat i porządek wartości w sposób fałszywy. „Ta harda potęga,

24. L. Goldmann, *op.cit.*, s. 63.

25. B. Pascal, *Myśli*, *op.cit.*, s. 64, 135 [M. 146,418].

26. *Ibidem*, s. 80 [M. 195].

27. *Ibidem*, s. 136 [M. 423].

nieprzyjaciółka rozumu”²⁸ pragnąca władać nad rozumem, wytwarza w człowieku drugą naturę. Człowiek jako istota pełna wrodzonego błędu i zwodnych pozorów ulega jej.

Według Pascala niemal wszystkie uczynki ludzi toczą się wedle pobudek teźże wyobraźni i to ona znamionuje większość naszych sądów. „Największy filozof na desce, aż nadto szerokiej, jeżeli pod nią znajduje się przepaść, ulegnie wyobraźni, mimo iż rozum upewnia go o bezpieczeństwie. Wielu na samą myśl o tym blednie i oblewa się potem. [...] Dość nam widzieć adwokata w todze i w czapeczce na głowie, abyśmy wraz powzięli korzystne mniemanie o jego uczoności. [...] kto rozdaje reputację? Kto udziela poważania i czci osobom, dziełom, prawom, potentatom, jeżeli nie ta moc wyobraźni? Wszystkie bogactwa ziemi daremne są bez jej zgody!”²⁹. Ta sama władza, która na podstawie tytułu książki, filmu czy sztuki teatralnej każe nam mniemać o jej ciekawej treści, potrafi mieć człowieka także i na fundamencie moralnym: „Wyobraźnia moja każe mi nienawidzić kogoś, kto charczy albo sapie przy jedzeniu; wyobraźnia ma wielką władzę, cóż stąd za korzyść? Iż będziemy szli za tą władzą, dlatego że jest naturalna?”³⁰.

Wyobraźnia związana z byciem człowieka w świecie jest niebezpiecznym narzędziem w rękach manipulantów i propagandy. To ona kierowała antyjudaisyczną historią Europy, rosnącymi uprzedzeniami etnicznymi, mając swój dojmujący finał w fikcyjnej stacji kolejowej w Treblince i białym fartuchu SS-mana³¹.

Naziści do ostatniej chwili żywili się tą siłą, która także wywraca porządek sprawiedliwości. „Dlaczego mnie zabijasz? – Jakże! Czyż nie mieszkasz z tamtej strony wody? Mój przyjacielu, gdybyś mieszkał z tej strony, byłbym mordercą i byłoby niegodziwością zgładzić cię w ten sposób; ale skoro mieszkasz z tamtej strony, jestem zuchem i rzecz jest w porządku. [...] Istnieją bez wątpienia naturalne prawa; ale ten nasz piękny skażony rozum skaził wszystko [...]. Zwyczaj jedynie stanowi o sprawiedliwości przez tę wyłącznie rację, że jest przyjęty; oto tajemnicza zasada jego powagi”³². Dla Pascala wszelka ziemaska sprawiedliwość i prawo są kaprysem. Rzeczy najbardziej niedorzeczne stają się dorzeczne z przyczyn szaleństwa ludzi.

Filozof nie wierzy, by jakikolwiek porządek polityczny – chyba że

28. B. Pascal, *Myśli*, *op.cit.*, s. 43 [M. 82].

29. *Ibidem*, s. 44-45 [M. 82].

30. *Ibidem*, s. 47 [M. 82].

31. Fikcyjna stacja kolejowa wraz z białymi fartuchami, w które ubierali się SS-mani miały za zadanie uspokajać ofiary Treblinki oraz tworzyć mylną atmosferę bezpieczeństwa.

32. B. Pascal, *Myśli*, *op.cit.*, s. 105, 107 [M. 293, 296].

w sensie opacznym – mógłby być sprawiedliwy. Niemniej jednak uważał, że choć nie możemy przestrzegać praw moralnych bez specjalnej łaski, to możemy je poznawać poprzez Objawienie w Piśmie Świętym oraz poprzez naturalnie zapisaną moralność w umyśle ludzkim³³. Człowiek jednak, nie mogąc znaleźć w sobie owego prawa, często zastępuje je kapryсами – zarówno w życiu moralnym jednostki, jak i stanowionego prawa, którego absurd sprawia, że jedynym środkiem jego wdrożenia jest siła i wymyślne manipulacje. W tym sensie sprawiedliwość bez siły jest bezsilna, a siła bez sprawiedliwości – tyrańska³⁴. Wykorzystując wyobraźnię, można wmówić ludziom, że prawo jest właściwe, a człowiek nieświadomy i spętany wyobraźnią nie zdemaskuje tegoż kaprysu.

Wyobrażenia zniekształca nie tylko sprawiedliwość, ale także szczęście. Człowiek jest nędzny, ponieważ bardziej pragnie szczęścia niż dobra. Nie znajdując w świecie środka, by to szczęście osiągnąć, upatruje je zwykle w posiadaniu. W gonitwie za bogactwem jest w stanie przemienić się w istotę skrajnie niebezpieczną, byle tylko osiągnąć cel. Człowiek, by zyskać namiastkę szczęścia, kieruje swoje działania w stronę rozrywki, która, posiadając wyłącznie efemeryczny charakter, ukrywa prawdę o szczęściu, którego człowiek nie odkrył³⁵.

Wszystko to miało miejsce w Treblince, gdzie człowiek zaślepiony chęcią posiadania popełniał ludobójstwo, stając się istotą nieprzewidywalną. Upatrując szczęścia w bogactwie, wyrządzał niewyobrażalną krzywdę. Jednocześnie, czyniąc zadość pascalskiej nędzy, oddawał się wymyślnym rozrywkom przeznaczonym dla załogi obozu. Richard Glazar pisał o „łaknieniu rozrywki przez esesmanów”³⁶. W kontekście filozofii Pascala zaistnienie w obozie kącika zoologicznego, walk bokserskich³⁷, przymusowych przedstawień, koncertów i tańców³⁸ miało za zadanie odwozić prześladowców od refleksji o ich nędzy.

Człowiek, by żyć w świecie w sposób dobry, musi zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką ponosi za drugiego człowieka. „[...] to moje miejsce na słońcu. Oto początek i obraz uzurpacji na całej ziemi”³⁹ – Emmanuel Lévinas cytuje tę myśl Pascala i wykorzystuje jako epigraf do dzieła

33. L. Kołakowski, *op.cit.*, s. 217–220.

34. B. Pascal, *Myśli*, *op.cit.*, s. 107 [M. 298].

35. G. M. Barallobre, *Pascal. Człowiek jest trzciną myślącą*, tł. A. Paleta. Hachette Polska, Warszawa 2018.

36. R. Glazar, *Stacja Treblinka*, Ośrodek KARTA Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2011, s. 121.

37. *Ibidem*, s. 121.

38. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, Warszawa 1944, s. 18.

39. B. Pascal, *Myśli*, *op.cit.*, s. 107 [M. 295].

*Otherwise than Being or Beyond Essence*⁴⁰ (*Inaczej niż być lub ponad istotą*). Bycie człowieka w świecie, według Lévinasa, jest uzurpacją prawa do miejsca na ziemi, która wiąże się z odpowiedzialnością za drugiego człowieka. Już samo nasze istnienie odbywa się kosztem drugiej osoby i jest pozbawianiem go przestrzeni życiowej i możliwości pełnego rozwoju⁴¹. Za ten stan człowiek jest zobowiązany brać odpowiedzialność.

Jest to kolejna przestroga dla człowieka – nieustanna czujność poprzez ujarzmianie wyobraźni, uwrażliwienie na subtelne podpowiedzi rozumu jest nieocenionym narzędziem bycia w społeczeństwie. Czy moje postępowanie jest kaprysem, czy prawem moralnym? Czy szukając szczęścia we własnym interesie, nie stajemy się obojętni na dobro i innych ludzi? Są to pytania, na które codziennie jesteśmy zobowiązani odpowiadać, by skutecznie pamiętać o Treblince.

IŻ CZŁOWIEK BEZ WIARY NIE MOŻE POZNAĆ PRAWDZIWEGO DOBRA ANI SPRAWIEDLIWOŚCI

Jezus Chrystus uczynił nie co innego, jak tylko pouczył ludzi, że kochają samych siebie, że są niewolnicy, ślepi, chorzy, nieszczęśliwi i grzeszni; że trzeba, aby ich wyzwolił, oświecił, uświęcił i uleczył; iż osiągną to, nienawidząc samych siebie i idąc za nim przez nędzę i śmierć krzyżową. Bez Jezusa Chrystusa trzeba być człowiekowi w grzechu i w nędzy; z Jezusem Chrystusem człowiek jest wolny od grzechu i nędzy, w nim cała nasza cnota i cała szczęśliwość. Poza nim jeno grzech, nędza, błęd, ciemności, śmierć, rozpacz⁴².

Dla Pascala chrześcijaństwo jest religią prawdziwą, ponieważ składa się z szeregu paradoksalnych i pozornie absurdalnych stwierdzeń. Jest to religia, która jest w stanie wyjaśnić paradoksalny i pozornie niezrozumiały charakter kondycji ludzkiej. W końcu chrześcijaństwo jest prawdziwe, ponieważ wymaga od nas wiary w istnienie Boga paradoksalnego i sprzecznego, którego natura odsłania nam wszystko, co wiemy o naturze człowieka i jego nadziejach: Boga, który stał się człowiekiem, Boga, który był ukrzyżowany i Boga, który jest pośrednikiem. Człowiek, który nie jest ani bestią, ani aniołem, nie może być usatysfakcjonowany religią, która ukazuje mu wyłącznie wielkość Boga – lub która nawet daje pierwszeństwo tej wielkości – lub która obiecuje mu osiągnięcie szczęścia, dbając wyłącznie

40. S. Hand, *Introduction*, [w:] *The Levinas Reader. Emmanuel Levinas*, Blackwell Publishers, Oxford 1992, s. 4.

41. M. Pluta, *Śmierć w myśli filozoficznej Emmanuela Levinasa*, „Łódzkie Studia Teologiczne”, 1966, 5, s. 166.

42. B. Pascal, *Myśli*, *op. cit.*, s. 154 [M. 545, 546].

o sprawy życiowe. Całkowicie „anielska” religia nie dawałaby żadnych praktycznych wskazówek, a religia obiecująca prymitywne i zmysłowe przyjemności byłaby dla człowieka niewystarczająca. Dla Pascala chrześcijaństwo jest religią, której nauczanie może mieć autentyczne znaczenie dla istoty paradoksalnej, jaką jest człowiek. Dla człowieka każde prawdziwe i znaczące przesłanie musi być paradoksalne, by ten mógł rozumieć sprzeczny i paradoksalny charakter ludzkiej rzeczywistości⁴³.

Wola człowieka, by wybierać dobro, jest zbyt słaba. Nie wystarcza, by przewyciężyć własny egoizm. Pascalowa przepaść między człowiekiem i Bogiem jest bezmierna. Tak wielka, że człowiekowi zdaje się, jakoby Bóg nie istniał. Ta zgubna wolność i swoboda doprowadziła do zaistnienia szalonych ideologii, zatracenia zdolności do odróżniania dobra od zła, wypaczenia wartości, a w ostateczności zerwania się lichej kurtyny ozdobionej mieniem pomordowanych, za którą wygodnie wiewała butna i próżna natura człowieka, przewyższająca go i tkwiąca w nim zagadkowo.

W tym sensie Pascal widziałby wydarzenia w Treblince jako spaczenie natury człowieka w wyniku przelania grzechu pierworodnego oraz głuchości na naukę Chrystusa, jej zniekształcenie lub jej nieznaną przez nazistów i ich kolaborantów – wszystkich, którzy wykazali się nieprawością i nikczemnością, krzywdząc w jakikolwiek sposób drugiego człowieka. Wiara u Pascala jest jedynym pancerzem, chroniącym człowieka przed chimerami jego własnej natury. Poleganie na wpisanych w człowieka prawach moralnych jest żegluga nieodpowiedzialnie ryzykowną, stając się – w kontekście umieszczonego w nieznanym przestrzeniach człowieka – miejscem zaskakująco wrażliwym na zmianę kursu w stronę przeciwną do naszego pierwotnego stanu i wypłynięcia na przestrzeń jeszcze większego zagubienia.

PODSUMOWANIE

Co zatem z filozofii Pascala pozostaje aktualne wobec zdarzeń w Treblince? Z pewnością kilka kwestii. Stworzenie utopijnych planów organizacji życia społecznego na ziemi nigdy nie będzie możliwe ze względu na tkwiące w człowieku zło, którego – w połączeniu z władzą – nie sposób kontrolować. Z konieczności to, co sprawiedliwe – ponieważ nie używa siły – musi być zarazem słabe, wrażliwe i podatne na zranienie. Deifikując rzeczy, które Bogiem nie są, ryzykujemy nieszczęściem i cierpieniem, ponieważ człowiek traci wówczas zdolność do odróżniania prawdy od kłamstwa.

Rozum to za mało do podjęcia refleksji o Treblince. Władza ta pełni nieocenioną rolę w wyjaśnianiu przyczyn i czynników, które umożliwiły

43. L. Goldmann, *op.cit.*, s. 303–313.

Holokaust, ale pozostaje bezradna w wyjaśnieniu jej najgłębszej przyczyny – zła. Człowiek powinien zachować pokorę, mieć świadomość swoich ograniczeń i uprawiać własne poletko, polegające na ograniczaniu supremacji zła w świecie.

Rozum, dodatkowo mamiony wyobraźnią, jest podatny na zachowania nierozsądne i, w skrajnych przypadkach, szalone – jak np. uprzedzenia etniczne. Wielkość człowieka to nie władza, posiadanie, namiętności i pragnienia. Cała godność człowieka to myśl, uświadamianie sobie ślepych żądz i urojonych dążeń, a przede wszystkim autorefleksja o śmierci. Każdy człowiek posiada intuicję na temat śmierci, ale Pascal dotarł do niej w najgłębszym sensie. W obliczu pewności śmierci oraz wątpliwej kwestii nieśmiertelności duszy, szaleństwem jest czynić zło i krzywdzić kogokolwiek. „Jedyna droga, aby osiągnąć coś w życiu, to okazać się uczciwym, wiernym, roztropnym, i zdolnym użytecznie służyć przyjacielowi”⁴⁴. Wielu z oprawców tej refleksji zabrakło. Jest to przestroga dla ludzi współczesnych.

Człowiek rozumny, według Pascala, to człowiek poszukujący Boga. Człowiek, który czyni „bodaj choć kilka kroków dla spróbowania”⁴⁵. Dla człowieka zabłąkanego w świecie – umieszczonego tam, wydawałoby się, bezmyślnie – Bóg jest gwarantem prawdziwej moralności i sensu objawionego w Chrystusie. Ale nie wystarczy o tym wiedzieć. Pascal prowadzi człowieka w stronę jedyne, według niego, remedium na niepokój ludzkiej duszy – Boga. Niepokój, który, lawinowo wzmożony poprzez wydarzenia XX w., stał się dalece bardziej dojmujący.

Pascal nie ukończył swojego „opus magnum”, czyli *Myśli*. Zmarł, pozostawiając po sobie notatki ułożone tylko w częściowym porządku. „Pamięć jest konieczną dla wszystkich działań rozumu”⁴⁶ – notka zapisana niezależnie i umieszczona bez kontekstu z pewnością sprawiła wiele trudności późniejszym edytorom, którzy porządkowali *Myśli* we właściwą, według zamiaru autora, konfigurację. Ta luźna myśl, pozostawiając pole do interpretacji, wyraża prawdę o Treblince. Jakikolwiek działanie czy myśl odnoszące się do dziedzin życia społecznego, związanego z byciem człowieka w świecie – mogą to być decyzje polityczne, oświata, kultura, prowadzenie działalności aktywistycznej, życie rodzinne czy prywatne rozmowy – powinny być poprzedzone pamięcią, świadomością i wzajemną kontrolą. Dbałość o niepowtórzenie się ludobójstwa w Treblince zaczyna się w momencie pamięci o tych zdarzeniach i, w oparciu o nie, przyjmowania postaw rozumnych.

44. B. Pascal, *Myśli*, *op. cit.*, s. 76 [M. 194].

45. *Ibidem*, s. 77 [M. 194].

46. *Ibidem*, s. 125 [M. 369].

Piotr Jagła

RELIGIJNE ELEMENTY ZAGŁADY W TREBLINCE PRÓBA ANALIZY ZAGADNIENIA¹

W artykule przedstawię i zanalizuję przykłady nawiązywania przez Niemców do judaizmu w procesie Zagłady dokonywanej w Treblince, a także podejmę próbę wyjaśnienia tego fenomenu. Według mojej wiedzy, istotna część tego zjawiska nie została dotychczas zauważona i tym samym przebadana. Podstawowym źródłem są dla mnie wspomnienia Jankiela Wiernika pt. *Rok w Treblince*, które spisał po ucieczce z Obozu Zagłady Treblinka II w 1943 r. i wydał jeszcze podczas okupacji w 1944 r.² Lektura tego tekstu doprowadziła mnie do wniosku, że zawartym w nim informacjom na interesujący mnie temat do dzisiaj nie poświęcono dość uwagi i nie poddano ich analizie naukowej. Jakkolwiek spostrzeżenia zostały dokonane przez Wiernika, to z pewnością chciał on zwrócić uwagę na to, że owe nawiązania nie miały charakteru przypadkowego, lecz zostały zaplanowane i świadomie wdrożone przez Niemców.

Opieram się przede wszystkim na relacjach naocznych świadków, więźniów Treblinka II. Podstawowe znaczenie dla moich rozważań, jak już wspomniałem, ma *Rok w Treblince* Wiernika. Poza tym odwołuję się do relacji Avrahama Lindwassera, Jerzego Rajgrodzkiego, Richarda Glazara,

1. Dziękuję za merytoryczne wsparcie i dyskusję naukową historykom regionalistom zajmującym się obozami Treblinka I i Treblinka II: drowi Edwardowi Kopówce, Wojciechowi Jakubikowi i Monice Samuel, a także specjalście w dziedzinie budownictwa drowi hab. inż. Piotrowi Rappowi oraz pastorowi i bibliście drowi Piotrowi Zarembie. Za popełnione błędy odpowiedzialność spada na mnie.

2. J. Wiernik, *Rok w Treblince. A Year in Treblinka*, Warszawa 2003 (reprint pierwszego wydania z 1944).

Abrahama Krzepickiego, Jechiela Rajchmana, Abrahama Bomby i Samuela Willenberga³, a także komendanta Obozu Zagłady Treblinka II Franza Stangla⁴ oraz SS-mana z Treblinka Franza Suchomela⁵. Z wyjątkiem Glazara i Willenberga, wszyscy oni mieli okazję przebywać na terenie *Totenlager*. Korzystałem również z tekstu *Piekło Treblinka* (1944) Wasilija

3. A. Lindwasser, *Testimony about Treblinka at the Eichmann Trial 1961 (Selected Extracts)*, za: <http://www.holocaustresearchproject.org/trials/lindwassertestimony.html> (dostęp: 30.05.2021).

J. Rajgrodzki, *Jedenaście miesięcy w obozie zagłady w Treblince. Wspomnienia*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 25 (1958), s. 101–118.

R. Glazar, *Stacja Treblinka, Żydzi Polscy*, tł. E. Czerwiakowska, Warszawa 2011; R. Glazar, *Die Falle mit dem grünen Zaun: Überleben in Treblinka*, Frankfurt am Main 1992.

A.J. Krzepicki, *Człowiek uciekł z Treblinek... Rozmowy z powracającym*, tł. K. Środa, Warszawa 2017.

J. Rajchman, *Ocalałem z Treblinka. Wspomnienia z lat 1942–1943*, tł. B. Szwarzman-Czarnota, Warszawa 2011.

W sierpniu 1979 r. Bomba udzielił Lanzmannowi wywiadu, który jest dostępny w całości na stronie United States Holocaust Memory Museum (Abraham Bomba – Treblinka – Collections Search – United States Holocaust Memorial Museum – ushmm.org), znajduje się tam również jego transkrypcja: Claude Lanzmann Shoah Collection, Contains documentation, including indices, summaries, transcripts, and translations, compiled by Claude Lanzmann while developing the film *Shoah*, Interview with Abraham Bomba (Claude Lanzmann Shoah Collection – Collections Search – United States Holocaust Memorial Museum – ushmm.org); oraz wywiad udzielony 28 sierpnia 1990 r.: Holocaust Education & Archive Research Team, ze zbiorów United States Holocaust Museum Memory (Oral history interview with Avraham Bomba – Collections Search – United States Holocaust Memorial Museum – ushmm.org). Jego transkrypcję można znaleźć na stronie Holocaust Education&Archive Research Team (Avraham Bomba Survivors Stories – www.HolocaustResearchProject.org).

S. Willenberg, *Bunt w Treblince*, Warszawa 2004.

4. Informacje podane przez Stangla podczas jego procesu przekazał prokurator Alfred Spiess w rozmowie z Lanzmannem: United States Holocaust Memory Museum. Claude Lanzmann Shoah Collection. Contains documentation, including indices, summaries, transcripts, and translations, compiled by Claude Lanzmann while developing the film *Shoah* (Claude Lanzmann Shoah Collection – Collections Search – United States Holocaust Memorial Museum – ushmm.org); Alfred Spiess (Alfred Spiess – Collections Search – United States Holocaust Memorial Museum – ushmm.org).

5. In the Preliminary Investigation of Stangl (<http://www.holocaustresearchproject.org/trials/suchomelstatement.html>); United States Holocaust Memorial Museum, Lanzmann-Suchomel (Franz Suchomel – Collections Search – United States Holocaust Memorial Museum – ushmm.org).

Grossmana⁶, który bazował, między innymi, na relacjach ludzi mieszkających w okolicach tego obozu zagłady. Oprócz dokonywania własnych obserwacji „od zewnątrz”, świadkowie ci zdobywali wiadomości od często pijanych ukraińskich strażników, którzy pełnili służbę wewnątrz obozu⁷. Ważne informacje znalazłem również w treści zeznań złożonych przed sędzią Zdzisławem Łukaszewiczem w latach 1945 i 1947 przez więźniów Treblinki, z których część przebywała na terenie *Totenlager*: Jankiela Wiernika, Szyi Warszawskiego, Jechiela Rajchmana, Arona Czechowicza, Hejnocha Brenera, Jana Sułkowskiego⁸.

6. W. Grossman, *Piekło Treblinki*, „Muzykalia” VII, Judaica 2 (2009), s. 1–24.

7. R. Czarkowski, *Cieniom Treblinki*, Warszawa 1989, s. 55–78.

8. Jankiel Wiernik, Protokół przesłuchania świadka z dnia 12 października 1945 r., za: <https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/317/edition/305/content?navq=aHRocDovL3d3dy56YXBpc3loZXJyb3J1LnBsL2RsaWJyYS9yZXN1bHRzP3E9d2llcm5payZhY3Rpb249U2ltcGxlU2VhcmNoQWN0aW9uJm1kaXJpZHM9JnR5cGU9LTYmc3RhcncRzdHI9X2FsbCZwPTA&navref=OHQ7OGggMW1kOzFsd1AzdGg7M3NxlDRiODsoYWQgODM7N3lgOHI7OGYgMmt6OzJrZw> (dostęp: 30.05.2021); Jankiel Wiernik, Protokół przesłuchania świadka z dnia 4 stycznia 1947 r., za: <https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2101/edition/2083/content?navq=aHRocDovL3d3dy56YXBpc3loZXJyb3J1LnBsL2RsaWJyYS9yZXN1bHRzP3E9d2llcm5payZhY3Rpb249U2ltcGxlU2VhcmNoQWN0aW9uJm1kaXJpZHM9JnR5cGU9LTYmc3RhcncRzdHI9X2FsbCZwPTA&navref=OHQ7OGggMW1kOzFsd1AzdGg7M3NxlDRiODsoYWQgODM7N3lgOHI7OGYgMmt6OzJrZw> (dostęp: 30.05.2021).

Szyja Warszawski, Protokół przesłuchania świadka z dnia 9 października 1945 r., za: <https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/315/edition/303/content?navq=aHRocDovL3d3dy56YXBpc3loZXJyb3J1LnBsL2RsaWJyYS9yZXN1bHRzP3E9U3p5amErV2Fyc3phd3NraSZhY3Rpb249U2ltcGxlU2VhcmNoQWN0aW9uJm1kaXJpZHM9JnR5cGU9LTYmc3RhcncRzdHI9X2FsbCZwPTA&navref=OHI7OGYgMjhuOzI4NCAoMmQ7NDFrIDZqaTs2aTYgNGh4OzRoMCMBoejtoayByeTtyaIAoN3Y7NDcyIDI4aTsyN3ogcnE7cmIgmzV3OzM1NyAyajsyNyBvNztucyBoYjtndyBtNjtsCiBiajtiNCBqejtqYyBqajtqNCAoZTsoMiBlMDtkbQ> (dostęp: 30.05.2021).

Jechiel Rajchman, Protokół przesłuchania świadka z dnia 12 października 1945 r., za: <https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/270/edition/258/content?navq=aHRocDovL3d3dy56YXBpc3loZXJyb3J1LnBsL2RsaWJyYS9yZXN1bHRzP3E9SmVjaGllbCtSYWpjaG1hbiZhY3Rpb249U2ltcGxlU2VhcmNoQWN0aW9uJm1kaXJpZHM9JnR5cGU9LTYmc3RhcncRzdHI9X2FsbCZwPTA&navref=N2k7NzYgZmE7ZXc> (dostęp: 30.05.2021).

Aron Czechowicz, Protokół przesłuchania świadka z dnia 11 października 1945 r., za: <https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/275/edition/263/content?navq=aHRocDovL3d3dy56YXBpc3loZXJyb3J1LnBsL2RsaWJyYS9yZXN1bHRzP3E9QXJvbitDemVjaG93aWN6JmFjdGlvbjiTaW1wbGVtZWZyY2hBY3Rpb24mbWRpcmlkczomdHlwZTotNiZzdGFydHNocjlfYWxsJnA9MA&navref=N247N2I> (dostęp: 30.05.2021).

Nieodzowna dla moich badań była *Biblia*, którą cytowałem z dostępnej mi *Biblii Tysiąclecia*⁹, a także *Miszna*¹⁰ i *Talmud*¹¹. Wiadomości na temat żydowskich zwyczajów religijnych w okresie przedwojennym zaczerpnąłem z pracy *Święta żydowskie w przeszłości i teraźniejszości* Reginy Lilientalowej¹².

Elementy religijne, o których traktuje mój artykuł, są związane z budynkiem nowych komór gazowych. Wzniesiono go jesienią 1942 r. na terenie części obozu nazywanej *Totenlager*, która była przeznaczona do zagłady Żydów. Analizę tego zagadnienia rozwijam w 6 punktach:

1. ZBIEŻNOŚĆ PRZEŁOMOWYCH FAZ ZAGŁADY DOKONYWANEJ W TREBLINCIE Z DATAMI NAJWAŻNIEJSZYCH RELIGIJNYCH ŚWIĄT ŻYDÓW W LATACH 1942–1943. Zwracam w nim uwagę, że fazy deportacji z warszawskiego getta do Treblinki były zsynchronizowane z prawie wszystkimi najważniejszymi świętami żydowskimi w tym okresie. Brak tu jedynie Święta Namiotów (*Sukkot*) i *Chanuki*.
2. DATA UKOŃCZENIA BUDOWY I ODDANIA DO UŻYTKU NOWYCH KOMÓR GAZOWYCH. Z relacji więźniów: Richarda Glazara i Abrahama Bomby, a także SS-mana Franza Suchomela wynika, że w nowych komorach gazowych mordowano już na początku października 1942 r. Analiza wspomnień Wiernika prowadzi do identycznego wniosku. Wypadały wtedy ostatnie dni Święta Namiotów.

Hejnoch Brener, Protokół przesłuchania świadka z dnia 9 października 1945 r., za: <https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/272/edition/260/content?navq=aHRocDovL3d3dy56YXBpc3loZXJyb3J1LnBsL2RsaWJyYS9yZXN1bHRzP3E9SGVqbm9jaCtCcmVuZXImYWNoaW9uPVNpbXBsZVNIYXJjaEFjdGlubiZtZGlyaWRzPSZoeXBIPS02JnNoYXJoc3RyPV9hbGwmcDow&navref=N2s7Nzg> (dostęp: 30.05.2021).

Jan Sułkowski, Protokół przesłuchania świadka z dnia 20 grudnia 1945 r., za: <https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/293/edition/281/content?navq=aHRocDovL3d3dy56YXBpc3loZXJyb3J1LnBsL2RsaWJyYS9yZXN1bHRzP3E9SmFuK1NiJUM1JTGya293c2PtJmFjdGlvb3J1TaW1wbGVtZWZyY2hBY3Rpb24mbWRpcmlkczomdHlwZTotNiZzdGFydHNocjlfYWxsJnA9MA&navref=ODU7N3QgM2JpOzNhd> (dostęp: 30.05.2021).

9. *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. 3, Poznań–Warszawa 1980.

10. <https://www.sefaria.org/texts/Mishnah> (dostęp: 30.05.2021).

11. *The Babylonian Talmud*, tł. M.L. Rodkinson, Vol. 1–10, 1918; *The Jerusalem Talmud. A Translation and Commentary*, edited by Jacob Neusner on CD, tł. J. Neusner, T. Zahavy.

12. R. Lilientalowa, *Święta żydowskie w przeszłości i teraźniejszości*, Kraków 1908.

3. ŚWIĘTO SUKKOT ORAZ JEGO ZWIĄZKI ZE ŚWIĄTYNIĄ. Tytuł odpowiada tu treści. Przygotuje on czytelnika do zapoznania się z rozważaniami przedstawionymi w następujących punktach.
4. WYSTRÓJ BUDYNKU NOWYCH KOMÓR GAZOWYCH. Terminy, przy pomocy których został opisany budynek nowych komór gazowych („wyglądał jak staroświecka świątynia”¹³, „na kształt starożytnej świątyni”¹⁴), a także elementy jego wystroju (gwiazda Dawida¹⁵, *parochet* z inskrypcją¹⁶) wskazują, że efektem, który chcieli osiągnąć Niemcy, było kojarzenie go nie tyle z jakąś synagogą, co właśnie ze Świątynią.
5. LICZBA, WYMIARY I ROZKŁAD NOWYCH KOMÓR GAZOWYCH. Zauważam tu, że liczby, przy pomocy których Wiernik opisał strukturę budynku nowych komór gazowych, mogły mieć wartość symboli religijnych. Połączenie ich z innymi informacjami na jego temat, również prowadzi do wniosku, że wyrażały idee związane ze Świątynią.
6. USYTUOWANIE NOWYCH KOMÓR GAZOWYCH W TERENIE. Zwracam w nim uwagę, że usytuowanie nowych komór na zboczu wzniesienia mogło wynikać z chęci nawiązania do zwyczaju topograficznego „wstępowania” do Jerozolimy i Świątyni.
7. PODSUMOWANIE. W ostatniej części podsumuję wcześniejsze spostrzeżenia i zaproponuję wyjaśnienie omawianego fenomenu. Przedstawię argumenty przemawiające za tym, że jego pomysłodawcą lub osobą go zatwierdzającą musiał być Heinrich Himmler, Reichsführer SS, któremu Hitler powierzył przeprowadzenie Zagłady.

1. ZBIEŻNOŚĆ PRZEŁOMOWYCH FAZ ZAGŁADY DOKONYWANEJ W TREBLINCIE Z DATAMI NAJWAŻNIEJSZYCH RELIGIJNYCH ŚWIĄT ŻYDÓW W LATACH 1942–1943

Świątami żydowskimi, z którymi niemieccy naziści zsynchronizowali fazy Zagłady w Treblince, były: *Tisza be Aw* (22–23 lipca 1942 r.), *Rosz ha-Szana* (11–12 września 1942 r.), *Jom Kipur* (*Jom ha-Kipurim*) (20–21 września 1942 r.), Święto Paschy (*Pesach*) (19–20 kwietnia 1943 r.) i prawdopodobnie Sukkot (25 września – 3 października 1942 r.)¹⁷.

W 1942 r., poza Sukkot, były one powiązane z fazami deportacji z warszawskiego getta w ramach trwającego od lipca do września *Grossaktion*.

13. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 8, 40–41.

14. W. Grossman, *op.cit.*, s. 12.

15. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 8, 40.

16. A. Lindwasser, *Testimony about Treblinka...*, *op.cit.*

17. Jewish Calendar 1942 Diaspora (Jewish Calendar 1942 Diaspora Hebcāl).

Synchronizacja z żydowskim świętem wyrażała się tym, że tego dnia wychodził transport z Warszawy lub/i docierał do Obozu Zagłady Treblinka II. Trzeba przy tym pamiętać, że w religijnym kalendarzu żydowskim nowy dzień zaczyna się o zmroku, w momencie zachodu słońca¹⁸. Transporty z Warszawy najszybciej docierały na miejsce tego samego dnia lub nazajutrz, w zależności od tego, czy wychodziły rano czy wieczorem¹⁹. Podróż z bardziej oddalonych gett mogła trwać nawet kilka dni²⁰. Tym, co przy dużej liczbie transportów dodatkowo wydłużało przejazd, było oczekiwanie przez noc na swoją kolej na stacji w Treblince, która była oddalona o kilka kilometrów od obozu zagłady²¹.

23 lipca 1942 r. przybył pierwszy transport do Treblinka. Tego dnia wypadło żałobne żydowskie święto *Tisza be Aw* (22/23 lipca)²², podczas którego rozpamiętuje się zburzenie Pierwszej i Drugiej Świątyni²³.

Grossaktion, pierwsza faza deportacji z Warszawy do Treblinka, zakończyła się w zasadzie 10, 11 lub 12 września. Któregoś z tych dni wysłano ostatni „duży” transport do Treblinka i najpewniej tego samego dnia lub nazajutrz dotarł on na miejsce²⁴. W 1942 r. 11/12 września wypadł żydowski Nowy Rok – *Rosh ha-Shana*.

Według więźnia Treblinka II Szyi Warszawskiego, składającego zeznania 9 października 1945 r., naziści wymordowali w tym obozie wyjątkowo

18. Na pamiątkę sposobu mierzenia upływu czasu w *Księdze Rodzaju* (Rdz 1,5.8.13.19.23.31).

19. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 1–2.

20. Hejnoch Brener, Protokół przesłuchania świadka z dnia 9 października 1945 r., s. 1.

21. F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, Warszawa 1977, s. 47.

22. A. Levin, *Dziennik*, tł. M. Siek, A. Rutkowski, Warszawa 2016, s. 169–170; F. Ząbecki, *op.cit.*, s. 42; Protokół przesłuchania biegłego Nachmana Blumetala z dnia 10 października 1945 r., IPN GK 196/69.

23. *Mishnah Taanit* 4,6, za: https://www.sefaria.org/Mishnah_Taanit (dostęp: 30.05.2021); *Tract Taanith (Fasting)*, part 4, p. 85–87, [w:] *New Edition of the Babylonian Talmud, original text, edited, corrected, formulated, and translated into english by M. L. Rodkinson; Section Moed (Festivals). Tracts Taanith, Megilla, and Ebel Rabbathi or Semáhoth*, Vol. 8, The Talmud Society, Boston 1918; *Yerushalmi Taanit* 4:5 III:2, VI:2, [w:] *The Jerusalem Talmud. A Translation and Commentary*, edited by J. Neusner on CD, tł. J. Neusner, T. Zahavy.

24. *Encyclopedia of Holocaust*, Ackerman Center for Holocaust Studies, University of Texas at Dallas, D. Patterson, A.L. Berger, S. Cargas Greenwood Publishing Group, 2002, p. 34: „By the time the first wave of deportations came to an end of September 12 (Rosh Hashanah, the Jewish New Year, in 1942), 254.000 of Warsaw’s Jews had been murdered in Treblinka’s gas chambers”; Y. Arad, *The Operation Reinhard Death Camps. Belzec, Sobibor, Treblinka, Revised and Expanded Edition*, Indiana University Press, 2018, p. 132–134, 456.

dużo ludzi na „Sądny Dzień” 1942 r. Nazwę tę Żydzi stosowali w odniesieniu do *Rosz ha-Szana* (11/12 września 1942 r.) i *Jom Kipur* (20/21 września 1942 r.)²⁵. Można się zastanawiać, czy nie uczyniono tego celowo:

Ilości dowożonych ofiar dziennie nie potrafię określić, ale słyszałem, że dziennie zabijano co najmniej 10 000 ludzi, zaś w święto Sądneho Dnia zatruto 18 000 ludzi²⁶.

Tę liczbę w zasadzie należałoby uznać za przesadzoną²⁷. Są jednak relacje potwierdzające wypowiedź Warszawskiego²⁸. 11 i 21 września nie oddano jeszcze do użytku nowych pojemniejszych komór gazowych. Można jednak przyjąć, że Warszawski zaobserwował, iż w „Sądny Dzień” (*Rosz ha-Szana*/*Jom Kipur*) pozbawiono życia niemalże dwa razy więcej istot ludzkich niż zwykle.

25. „Dzień Sądu”, „*Rosz ha-Szana*”, zob. A. Unterman, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, tł. O. Zienkiewicz, Warszawa 2000, s. 79, 235; Abraham Levin „Sądnym Dniem” nazywał *Jom ha-Kipurim*, A. Lewin, *op. cit.*, s. 226.

26. Szyja Warszawski, Protokół przesłuchania świadka z dnia 9 października 1945 r., s. 3.

27. Franz Stangl, który na początku września 1942 r. został komendantem Treblinki, zeznał na swym procesie: „Regarding the question of what was the optimum amount of people gassed in one day, I can state: according to my estimation a transport of thirty freight cars with 3,000 people was liquidated in three hours. When the work lasted for about fourteen hours, 12,000 to 15,000 people were annihilated. There were many days that the work lasted from the early morning until the evening”, Y. Arad, *op. cit.*, s. 128, 131, 157.

28. Komendant Franz Stangl, w rozmowie z prokuratorem A. Spiessem, sugerował możliwość nawet 18 000 ofiar dziennie – Claude Lanzmann Shoah Collection, Contains documentation, including indices, summaries, transcripts, and translations, compiled by Claude Lanzmann while developing the film *Shoah*, Interview with Alfred Spiess, p. 20–21 (Claude Lanzmann Shoah Collection – Collections Search – United States Holocaust Memorial Museum – ushmm.org). Aron Czechowicz (przybył do Treblinki 10 września 1942, uciekł stamtąd pod koniec listopada 1942), s. 2: „Przypominam sobie taki dzień, w którym pracowaliśmy do trzeciej w nocy. Jak mówiono, dnia tego zabito w komorach 21 tysięcy ludzi”. (Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego – Czechowicz Aron – zapisyterroru.pl). Ukraińscy strażnicy, z reguły pijani, mieli we zwyczaju „odwiedzać” gospodarzy w okolicznych wsiach: „Ja i moja żona znaleźliśmy i widzieliśmy »Iwana Groźnego«, nazywanego wcześniej »Iwanem maszynistą«. Był u nas w domu. Ten wysoki, smagły, barczysty mężczyzna obsługiwał motory wytwarzające gazy, którymi truli ludzi. Iwan sam mi opowiadał, co robi w obozie. Pewnego razu, dobrze już podпиты, powiedział: »dzisiaj zabiłem dwadzieścia tysięcy Żydów«. »Co by na to powiedział twój ojciec?« – zapytałem. »Ojciec za to uciałby mi głowę« – odpowiedział na to »Iwan Groźny«. – cyt. za R. Czarkowski, *op. cit.*, s. 76.

21 września 1942 r., czyli w Jom Kipur (20/21 września), wysłano też ostatni transport z Warszawy. W jego skład wchodziła większość żydowskiej policji pomagającej w *Grossaktion*, a także ich rodziny²⁹.

Sama *Grossaktion* pochłonęła w Treblince i w drodze do niej ćwierć miliona istnień ludzkich³⁰, nie licząc deportacji do tego ośrodka zagłady z innych skupisk ludności żydowskiej (gett).

19 kwietnia 1943 r. wieczorem, czyli już 15 nisan, zaczynał się Pesach, podczas którego spożywa się wieczerzę paschalną (*seder*). Tego dnia w godzinach porannych rozpoczęto *Grossaktion (in Warschau)*³¹, której celem była ostateczna likwidacja resztek getta w Warszawie³². Pierwotnie, zdaniem cytowanego przez Moczarskiego Jürgena Stroopa, planowano, że akcja likwidacji getta zajmie trzy dni³³. Powstanie uniemożliwiło realizację tych planów. Według raportu Stroopa wśród 56 065 Żydów ujętych podczas *Grossaktion*, 7000 zostało zabitych w trakcie przeprowadzania akcji, a 6929 deportowano do Obozu Zagłady Treblinka II. Ponadto prawdopodobnie około 5000–6000 Żydów zginęło od wysadzenia w powietrze i ognia³⁴. Gdyby nie opór powstańców, prawdopodobnie większa liczba

29. A. Levin, *op.cit.*, s. 224–226; F. Ząbecki, *op.cit.*, s. 87; Y. Arad, *op.cit.*, s. 134, 456.

30. Y. Arad, *op.cit.*, s. 134.

31. Stosując taką nazwę, opieram się na relacji Moczarskiego z jego rozmów z Jürgensem Stroopem, K. Moczarski, *Rozmowy z katem*, Warszawa 2002; Według Stroopa miał ją wymyślić sam Himmler, s. 195. Często jest ona skracana do postaci *Grossaktion (Grossaktion in Warschau – s. 85, 174, 179, 195–196, 245, 251, 258, 262, 269, 272–274, 282–283, 311, 357, 400; Grossaktion – s. 186, 211, 215, 217, 223, 227, 231, 243, 248, 252, 255, 264–266, 394)*. Nazwa *Grossaktion Warschau* miała być niekiedy stosowana w odniesieniu do akcji likwidacji resztek warszawskiego getta, lecz przynajmniej sam Strop uznął z czasem, że jest niewłaściwa, s. 282–283.

32. R. Hilberg, *Zagłada Żydów Europejskich*, t. 2, tł. J. Giebułtowski, Warszawa 2014, s. 622–623, 625.

33. K. Moczarski, *op.cit.*, s. 185: „Pozostawiając von Sammernowi wolną rękę w przygotowaniach, nawiązałem kontakt z dowódcami wszystkich oddziałów bojowych policji i SS w Warszawie oraz z kilkoma naszymi ludźmi z Wehrmachtu. Próbowałem przewidzieć sytuację. Hahn twierdził, że akcja będzie trwała daleko dłużej niż zaplanowane trzy dni. Mimo doświadczeń lwowskich, nigdy nie przypuszczałem, że rachuby Hahna będą tak prawidłowe, że likwidacja getta przeciągnie się do miesięcy letnich. Hahn zwracał uwagę na wszystkie skomplikowane elementy sytuacji. W getcie pozostali co sprytniejsi Żydzi i mieli organizację wojskowo-polityczną”.

34. J. Strop, *Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje! / Es gibt keinen jüdischen Wohnbezirk – in Warschau mehr!*, oprac. A. Żbikowski, IPN, ŻIH, Warszawa 2009, s. 104, 126, 185; R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 2, s. 629; Y. Arad, *op.cit.*, s. 456.

mieszkańców getta i w znacznie krótszym czasie zostałaaby wywieziona do Treblinki.

Według więźnia Treblinki Rajchmana pozwolono Żydom na terenie *Totenlager* obchodzić w tym czasie Pesach. Wówczas już z olbrzymich masowych grobów wydobywano setki tysięcy ciał pomordowanych w poprzednim roku, aby je spalić na wielkich rusztach z szyn kolejowych.

Zbliża się Pesach. Mordercy odgrywają komedię i dają nam mąkę do wypieku macy i butelkę wina. Przygotowuje się seder i esemani przychodzą do naszego baraku w gości na wieczerzę. Jest wśród nas kantor z Warszawy, który piecze macę i szykuje seder. Mordercy wyśmiewają się z tego, a po kilku minutach opuszczają barak. Przypominamy sobie wieczór sederu: kilku kolegów uczestniczy w sederze. Na dworze wieje wietrzyk, w piecach się pali, a płomień trzeszczy. Tego wieczoru pali się dziesięć tysięcy Żydów, do rana nie pozostanie po nich żaden ślad. A my odprawiamy regularną ucztę sederową. Następnego dnia przy rozpoczęciu pracy zwraca się do nas specjalista od pieców (jakby ktoś go o to prosił) i mówi, że dobrze wie, jak ciężka jest nasza praca i jaka brudna. Zapytuje nas, dosłownie, czy chcemy, aby skierował do nas jeszcze pięćdziesięciu ludzi do pracy, żeby nam było lżej. Ale stawia warunek, abyśmy się zadowolili dotychczasową racją żywności, dzieląc się z nowymi ludźmi. Nie czeka na naszą odpowiedź i powiada, że jego zdaniem będziemy zadowoleni, jeśli nasza praca będzie trochę cięższa, ale nasze racje żywieniowe nie zostaną zmniejszone. Zapewnia nas jednocześnie, że niedługo skończymy już z tym »gównem«, a wtedy nasze życie będzie łatwiejsze. Każdy z nas dostanie wtedy nowe ubranie, a praca będzie lżejsza i wygodniejsza. Naza-jutrz dowiedział się, co mówiliśmy między sobą: że piękne i czyste życie nastąpi wtedy, gdy skończymy zacierać ślady ich zbrodni, a my umrzemy. Ten bandyta przyszedł jeszcze raz i znowu wyjaśnia, że nie spotka nas nic złego. A my słuchamy i myślimy o naszym wyzwoleniu...³⁵

Z wypowiedzi „specjalisty od pieców” o ulżeniu doli Żydów wynika, że zanim to nastąpi, znów zostanie przyśpieszony w Treblince proces Zagłady dzięki nowym transportom z warszawskiego getta. Chodziło mu zarówno o nowe ofiary, jak i nowych członków *Sonderkommando*. Do zapowiedzi „specjalisty” miało dojść 20 kwietnia 1943 r., czyli nazajutrz po sederze, lecz wciąż jeszcze 15 nisan, będącym dla Żydów pierwszym dniem wolności

35. J. Rajchman, *Ocalałem...*, op.cit., s. 87–88.

po nocy Exodusu³⁶. Rajchman twierdził, że o wyzwoleniu z niewoli myśleli w tym momencie również inni więźniowie pracujący w *Totenlager*. Może pewien wpływ na takie skojarzenia miało niedawne święto, podczas którego rozpamiętywali oni wyswobodzenie z niewoli egipskiej.

Reasumując ten etap rozważań, *Tisza be Aw*, Pesach zostały w Treblince powiązane z rozpoczęciem, wznowieniem na krótki czas i przyspieszeniem procesu Zagłady, natomiast zamykanie kolejnych etapów mordowania Żydów z warszawskiego getta – z *Rosz ha-Szana*, *Jom Kipur* i siedmiodniowym Świętem Przaśników (jeśli likwidacja getta trwałaby trzy dni).

W źródłach nie znalazłem informacji, aby etapy Zagłady dokonywanej w Treblince zostały powiązane z *Sukkot* i *Chanuką*.

2. DATA UKOŃCZENIA BUDOWY I ODDANIA DO UŻYTKU NOWYCH KOMÓR GAZOWYCH

W tej części mojego wywodu przedstawię argumenty przemawiające za tym, że na Sukkot, które w 1942 r. wypadało od 25–26 września (*Erew Sukkot*) do 1–2 (*Hoszana Raba*), 2–3 (*Szemini Aceret*) lub 3–4 października na *Simchat Tora* doszło do wydarzenia przełomowego w dziejach tego obozu zagłady. Było nim zakończenie budowy nowych komór gazowych i oddanie ich do użytku.

Zanim przejdę do tekstu Wiernika, zacytuję i zanalizuję wypowiedzi naocznych świadków, z których wynika, że nowe komory gazowe zabijały już na początku października.

Szyja Warszawski:

9 października 1945 r. w Łodzi sędzia Z. Łukaszewicz w obecności prokuratora J. Maciejewskiego przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Uprowadzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań świadek zeznał, co następuje: [...]: We wrześniu lub początku października 1942 dobudowano obok pierwszych komór następne 10 komór w jednym dużym budynku, tym samym systemem co poprzednie, jednak były to komory większe, gdyż każda mogła pomieścić około 800 ludzi, a przeważnie pakowano tam ponad tysiąc osób³⁷.

36. Wj 12,14.17; 13,3.14; 20,2; Pwt 16,1.3; 5,6.15.

37. Szyja Warszawski, Protokół przesłuchania świadka z dnia 9 października 1945 r., s. 3.

Aron Czechowicz:

Łódź, 11 października 1945 r. [Sędzia Z. Łukaszewicz przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi]: W dniu 10 września 1942 zostałem przywieziony do obozu śmierci w Treblince z transportem, liczącym około 8 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci z ghetta warszawskiego [...]. Przez pierwszy dzień pracowałem przy sortowaniu ubrań, następnie zaś przeniesiono mnie do części obozu, w której mieściły się komory (tzw. Totenlager). Pracowałem tam przez dwa tygodnie i pewnego dnia, gdy zatrudniono mnie przy noszeniu desek w pobliżu grup robotników z pierwszej części obozu (gdzie nie było komór, tylko magazyny i baraki mieszkalne) udało mi się, korzystając z nieuwagi Ukraińca, zmieszać się z grupą robotników pierwszej części obozu. Zostałem tam, pracując przy sortowaniu ubrań. [...] Przy końcu mego pobytu w Totenlager zostałem użyty do pracy przy noszeniu drzewa (właśnie przy tej pracy udało mi się uciec). Drzewo to przeznaczone było na budowę nowych komór, które w tym czasie były już w trakcie wykańczania (pokrywano dach)³⁸.

Po dodaniu 15 dni („pierwszy dzień” plus „dwa tygodnie”) do 10 września otrzymujemy 25 września. To w tym czasie Czechowicz uciekł z *Totenlager*. Z jego zeznań wynika, że 5–6 dni przed końcem września nowe komory gazowe były „w trakcie wykańczania (pokrywano dach)”. Zwracam uwagę, że wtedy już „pokrywano”, a nie dopiero konstruowano dach. Świadek nie wspomina, aby wnętrza poszczególnych komór pozostawały nieukończone. Z opisów wynika, że były proste, z betonu, i brakowało im subtelnego wykończenia wewnątrz³⁹. W starych komorach, które dokładnie

38. Aron Czechowicz, Protokół przesłuchania świadka z dnia 11 października 1945 r., s. 1–3.

39. Stanisław Kon, Protokół przesłuchania świadka z dnia 7 października 1945 r., za: <https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/284/edition/272/content?navq=aHRocDovL3d3dy56YXBpc3loZXJyb3J1LnBsL2RsaWJyYS9yZXN1bHRzP3EgU3RhbmlzJUM1JTgyYXcrS29uJmFjdGlvbjiTaW1wbGVTZWYyZ2hBY3Rpb24mbWRpcmlkczomdHlwZTotNiZzdGFydHNocjifYWxsJnA9MA&navref=N3c7N2sgNW04OzVpNyA1ejQ7NXh6IDQ4czsoN3ogMmFnOzI5eCAyM2o7MjMzIDFnNzcxZnEgMmIxOzJhaSAoN3E7NDZ4IDN4eTszeDYgMmF4OzJhZSA2MDY7NXowIDZqZjs2aTMgOWVyOzljMSA1N247NTZwIDMoMzszM2cgNXZhOzV1OCA1djU7NXUzIDJlMDsydGggM2hwOzNneQ> (dostęp: 30.05.2021), s. 3: „Wewnątrz znajdowały się betonowe komory po obu stronach korytarza, przy czym wejście do każdej komory prowadziło przez drzwi szczelnie zamykane”; H. Brener, *op.cit.*, s. 2: „Komory mieściły się w długim budynku, zbudowane były z betonu, wejście do komór było z korytarza przez małe drzwiczki”; J. Rajchman, *Ocalałem...*, *op.cit.*, s. 46.

opisał Abraham Krzepicki⁴⁰, ściany były wyłożone kafelkami: białymi i czerwono-żółtymi.

Richard Glazar, który dotarł do Trebłinki 10 października 1942 r., zaczął spisywać swoje wspomnienia jeszcze podczas wojny. Według wydanej w 1992 r. pierwotnej wersji, napisanej po niemiecku, nowe komory gazowe miały zostać oddane do użytku na początku października 1942 r.⁴¹

Abraham Bomba, w wywiadach udzielonych: Lanzmannowi w sierpniu 1979 r.⁴² i The United States Holocaust Memorial Museum – 28 sierpnia 1990 r.⁴³, twierdził, że przybył do Trebłinki 26 września 1942 r., czyli najazutrz po wywiezieniu z Częstochowy 25 września (*Erew Sukkot*)⁴⁴. Następnie noc z 26 na 27 września spędził w baraku („At night when they took us into the barrack”), aby „po trzech dniach (na trzeci dzień) lub coś w tym rodzaju” („at the third day or so”) zacząć wykonywać pracę fryzjera⁴⁵ w komorze gazowej. Podane przez niego orientacyjne rozmiary wnętrza komory, i to do tego w stopach („I would say 18 by 18 by 17”), których wartość, w zależności od kraju, się wahała, utrudniają identyfikację, czy była to stara, czy nowa komora gazowa. To, że była cała z betonu („The gas chamber – how it looked? Very simple, was all concrete, was no windows.

40. A. Krzepicki, *op.cit.*, s. 100: „Ściany były bardzo pięknie i starannie wyłożone białymi kafelkami. Podłoga ułożona była z czerwono-żółtych płytek terakoty”; Oskar Strawczyński, Protokół przesłuchania świadka z dnia 7 października 1945 r., za: <https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/288/edition/276/content?navq=aHRocDovL3d3dy56YXBpc3loZXJyb3J1LnBsL2RsaWJyYS9yZXN1bHRzP3EgT3NrYXIrU3RyYXdkjenklQzUIODRza2kmYWNoaW9uPVNpbXBsZVNlYXJjaEFjdGlvbiZtZGlyaWRzPSZoeXBIPSo2JnNoYXJoc3RyPV9hbGwmcDow&navref=ODA7N28> (dostęp: 30.05.2021), s. 4: „Z opowiadań tych wynika, że na wysokiej podmurówce betonowej mieściły się betonowe komory o boku (długości) około trzech metrów, kwadratowe, do połowy wykładane kaflami”.

41. R. Glazar, *Die Falle...*, *op.cit.*, s. 41: „Anfang Oktober, als unser Transport nach Treblinka kam, müssen sie die neuen Gaskammern in Betrieb gesetzt haben”.

42. Claude Lanzmann Shoah Collection – Collections Search – United States Holocaust Memorial Museum, ushmm.org (dostęp: 30.05.2021).

43. Abraham Bomba Survivors Stories www.HolocaustResearchProject.org (dostęp: 30.05.2021).

44. Transkrypcja wywiadu z sierpnia 1979 r., s. 18–21 (Claude Lanzmann Shoah Collection – Collections Search – United States Holocaust Memorial Museum – ushmm.org); transkrypcja rozmowy z sierpnia 1990 r. (Abraham Bomba Survivors Stories www.HolocaustResearchProject.org).

45. Transkrypcja wywiadu z sierpnia 1979 r., s. 28–30 (Claude Lanzmann Shoah Collection – Collections Search – United States Holocaust Memorial Museum – ushmm.org); transkrypcja rozmowy z sierpnia 1990 r. (Abraham Bomba Survivors Stories www.HolocaustResearchProject.org). Przed uśmierceniem w komorach gazowych obcinano kobietom włosy.

There was nothing in it"⁴⁶), jednoznacznie wskazuje jednak na nową komorę gazową.

Również ze wspomnień Jechiela Rajchmana, który przybył do Treblinki 10 października, i tak jak Bomba, wykonywał pracę fryzjera w jednej z komór gazowych przeznaczonych do tego celu, wynika, że musiało się to odbywać w budynku nowych komór gazowych. Liczba aż kilku tysięcy zamordowanych w tym miejscu w ciągu godziny, którą podaje Rajchman, wyklucza, aby dokonano tego w starych komorach gazowych⁴⁷.

Z relacji Bomby wynikałoby, że nowe komory gazowe zabijały już 30 września lub na samym początku października.

SS-man z Treblinki Franz Suchomel 14 września 1967 r. w Düsseldorfie na procesie swego byłego przełożonego, komendanta Obozu Zagłady Treblinka II, Franza Stangla, zeznał, że gdy wrócił po urlopie 1 października 1943 r., to nowe komory gazowe były już ukończone i mordowano w nich Żydów⁴⁸. W rozmowie z Claudem Lanzmannem, zbierającym materiał do *Shoah*, twierdził, że nowe komory gazowe zostały zbudowane we wrześniu⁴⁹.

Według ustaleń sądu w Düsseldorfie, przed którym w latach 1964–1965 toczyła się sprawa przeciwko Kurtowi Franzowi i dziewięciu innym zbrodniarzom z Treblinki, budowę nowych komór gazowych zaczęto na przełomie sierpnia i września i oddano do użytku po około miesiącu⁵⁰.

46. Transkrypcja rozmowy z sierpnia 1990 r. (Abraham Bomba Survivors Stories www.HolocaustResearchProject.org).

47. Jechiel Rajchman, Protokół przesłuchania świadka z dnia 12 października 1945 r., za: <https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/270/edition/258/content?navq=aHRocDovL3d3dy56YXBpc3loZXJyb3J1LnBsLzRsaWJyYS9yZXN1bHRzP3E9SmVjaGllbCtSYWpjaG1hbiZhY3Rpb249U2ltcGxIU2VhcmNoQWNoaW9uJm1kaXJpZHM9JnR5cGU9LTYmc3RhcncRzdHI9X2FsbCZwPjTA&navref=N2k7NzYgZmE7ZXc> (dostęp: 30.05.2021), s. 2; J. Rajchman, *Ocalałem z Treblinki*, s. 28–33.

48. In the Preliminary Investigation of Stangl: „As I remember it Stangl arrived in Treblinka at the beginning of September 1942. I know for certain that he signed my leave pass. [...] On my written application Stangl also granted me some additional days of leave as I needed to take my son to hospital. When I returned to Treblinka on 1st October [...]. At any rate he was not in Treblinka when I returned. I remember that the new gas chambers had been completed and were in use”. <http://www.holocaustresearchproject.org/trials/suchomelstatement.html> (dostęp: 30.05.2021).

49. United States Holocaust Memorial Museum, Lanzmann-Suchomel FILM ID 3754 17:15–17:30: „S: ...wurden die neuen Gaskammern gebaut. L: Wann? Im welcher Monat? S: Im September” (Franz Suchomel – Collections Search – United States Holocaust Memorial Museum, ushmm.org) (dostęp: 30.05.2021).

50. *The Death Camp Treblinka*, ed. by A. Donat, New York: Holocaust 1979,

Powyższe informacje wspierają relacje Jankiela Wiernika.

Według *Roku w Treblince* Wiernik został przywieziony z warszawskiego getta do Treblinki 24 sierpnia 1942 r., czyli w miesiąc po rozpoczęciu przez nią działalności, i uciekł stamtąd po prawie rocznym pobycie, podczas buntu wznieconego 2 sierpnia 1943 r.⁵¹ Był już po pięćdziesiątce, gdy trafił do tego obozu. Tym, co go uratowało, były umiejętności budowlane, które wykorzystywali Niemcy. Wiernik był mistrzem ciesielskim, a przed wojną przez wiele lat zasiadał w komisji egzaminacyjnej w izbie rzemieślniczej w Warszawie⁵². Ponieważ przebywał w Treblince przez znaczną część czasu jej morderczej działalności i brał udział w budowaniu wielu obiektów na jej terenie, jest bezcennym źródłem informacji na temat Obozu Zagłady Treblinka II. W kilka dni po przybyciu do obozu został włączony do komanda roboczego, które zbudowało nowe komory gazowe⁵³.

W książce Wiernika relacja na temat budowy nowych komór gazowych aż do momentu ich ukończenia i uruchomienia składa się z czterech części⁵⁴. Ostatnią z nich jest fragment, w którym znajduje się informacja, że te prace budowlane trwały pięć tygodni. Każda z nich zawiera opisy katowania więźniów przez niemiecki i ukraiński personel obozowy. Te cztery fragmenty są wkomponowane w relację z pobytu w Treblince. Przekazują dane na temat planu obozu, obiektów znajdujących się na jego terenie i sposobu jego/ich funkcjonowania⁵⁵. Taki sposób narracji może utrudniać zrozumienie tekstu Wiernika, dopóki nie dostrzeżemy, że jest w nim logika i porządek. Do wspomnianych aktów przemocy dochodziło nie tylko podczas prac budowlanych, lecz także jeszcze tego samego dnia przy wynoszeniu ciał zagazowanych ze starych komór do masowych grobów. Wiernik i inni więźniowie musieli dodatkowo wykonywać również tę szalenie obciążającą

s. 296 i nn., *Excerpts From Judgments (Urteilsbegründung)* (AZ-LG Düsseldorf: 11-931638, s. 49 i nn.): „Schon bald nach der Betriebsaufnahme stellte sich heraus, dass die Kapazität des alten Gashauses nicht ausreichte, um die tägliche anfallenden Judentransporte reibungslos zu liquidieren. Man begann daher Ende August/Anfang September 1942 mit dem Bau eines neuen grossen Gashauses, das mehr und grossere Gaskammern enthielt und nach etwa einmonatiger Bauzeit in Betrieb genommen werden konnte”. = *NS-Vernichtungslager – Im Spiegel deutscher Strafprozesse. Belzec, Sobibor, Treblinka, Chelmno*, Herausgegeben von A. Rückerl, München 1977, s. 203 przyp. 62.

51. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 1, 21.

52. *Ibidem*, s. 5, 16, 17; Jankiel Wiernik, Protokół przesłuchania świadka z dnia 12 października 1945 r., s. 1; Jankiel Wiernik, Protokół przesłuchania świadka z dnia 4 stycznia 1947 r., s. 2, 7, 8.

53. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 4.

54. *Ibidem*, s. 4–5, 6, 7, 8–9.

55. *Ibidem*, np. s.: 3, 5, 6, 7, 9, 10.

pracę, więc byli skrajnie wyczerpani, zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Oprócz wypełniania obu tych zadań, byli „karani” po godzinach pracy⁵⁶.

Opisy funkcjonowania starych komór gazowych możemy więc z dużą dozą pewności datować na czas przed uruchomieniem tych nowych, bardziej pojemnych. Później te pierwsze wykorzystywano tylko dodatkowo, przy bardzo dużej liczbie „deportowanych”⁵⁷. Możliwe jednak, że niekiedy Wiernik wybiega w przyszłość. Na przykład, przedstawiając sadystyczne okrucieństwo „Iwana Groźnego”, który pracował potem również przy nowych komorach gazowych.

Po zakończeniu prac budowlanych gruntownie zmieniła się perspektywa Wiernika. Niemcy dostrzegli jego wyjątkowe umiejętności ciesielskie i awansowali na „majstra obozowego”. Od tego momentu był traktowany znacznie lepiej niż zwykli więźniowie i, aby wykonać prace zlecone przez Niemców, musiał poruszać się po całym obozie⁵⁸. Nie da się wykluczyć, że również w późniejszym okresie, tak jak inni więźniowie, był zatrudniany do przenoszenia zagazowanych z komór do masowych grobów.

Źródła informacji Wiernika są dwojakiego rodzaju. Na pierwszym miejscu należy wymienić jego własne obserwacje, przemyślenia i wnioski. Część wiedzy mógł uzyskać, rozmawiając ze współwięźniami, głównie tymi pracującymi przy komorach gazowych, ponieważ nocował z nimi w jednym baraku na terenie *Totenlager*⁵⁹.

Poniżej przytaczam cztery fragmenty *Roku w Treblince* (obszernie, dla lepszego zrozumienia; zachowana oryginalna pisownia). Pierwszy wymaga komentarza.

Fragment pierwszy:

29 sierpnia, pobudka jak zawsze, lecz po polsku. Wstajemy natychmiast i wychodzimy na plac. Ubierać się nie mamy potrzeby, gdyż śpimy w ubraniu, więc szybko wykonujemy rozkaz. Ustawiliśmy się w szeregi. Pada komenda po polsku. Wogóle odnoszą się do nas grzecznie. Franc znów przemawia. Powiada, że od dnia dzisiejszego każdy będzie pracował w swoim zawodzie. Zaczęto wybierać fachowców. Pierwsi byli pracownicy budowlani. Ja też zgłosiłem się jako mistrz budowlany. Odseparowano nas od reszty. Było nas

56. *Ibidem*, s. 7.

57. *Ibidem*, s. 10; Jechiel Rajchman, Protokół przesłuchania świadka z dnia 12 października 1945 r., *op.cit.*, s. 2; S. Willenberg, *op.cit.*, s. 90; Y. Arad, *op.cit.*, s. 156.

58. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 7, 9; Szyja Warszawski, Protokół przesłuchania świadka z dnia 9 października 1945 r., s. 2; Jankiel Wiernik, Protokół przesłuchania świadka z dnia 12 października 1945 r., s. 1.

59. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 9.

razem 15-tu. Oddano nas w ręce trzech ukraińców. Jeden starszy szeregowiec Kostenko, z wyglądu nie był groźny. Drugi – Andrejew, zwyczajny »wachman«: wzrost średni, tęgi, o okrągłej, czerwonej twarzy. Był to człowiek dobry i spokojny. Trzeci – Mikoda: niski, chudy, zły, o oczach bandyckich, sadysta. Do nich dodano dwóch ukraińców z karabinami, do pilnowania nas. Zaprowadzono nas do lasu i kazano rozbierać zapory z drutu kolczastego i wyrąbywać drzewa w lesie. Kosteńko i Andrejew byli bardzo łagodni. Patrzyli przez palce na naszą pracę. Natomiast Mikoda popędzał batem do roboty i pokrzykiwał. Wśród wszystkich wybranych nie było naprawdę fachowców, lecz ponieważ nie chcieli pracować przy trupach, podali się lako cieśle. Tych wyśmiewano i nie żałowano im batów. O 12-ej przerwaliśmy pracę i powróciliśmy do baraków na obiad, który składał się z zupy, kaszy i spleśniałego chleba. Był to obiad w normalnych warunkach nie do zjedzenia. Ale my, zgłodniałi i zmęczeni zjedliśmy wszystko. O 1-ej przyszedli po nas »wachmani« z ukraińcami i tak pracowaliśmy do wieczora. Wieczorem, jak zwykle, do domu. komenda i t. d. Tego dnia znów pełno Niemców dookoła nas. A było nas około 700 osób. Wśród Niemców Franc ze swoim psem Nagle pyta on z uśmiechem: kto zna język niemiecki. Wystąpiło około 50 osób. Kazał im wyjść z szeregu i ugrupować się oddzielnie. Czynił to wszystko z uśmiechem t k żeby go nie można było o nic podejrzewać. Uprowadzono ich i do nas już nigdy nie wrócili. Na liście żyjących również ich nie było. Wśród jakich mąk i tortur zginęli, tego żadne pióro nie opisze. Przeszło nam znów na tej pracy i w tych samych warunkach kilka dni. Z jednym kolegą pracowałem przez cały czas razem, i dziwnie los nas oszczędzał. Może dlatego, że byliśmy obaj fachowcami, a może dlatego, że przeznaczonym nam było widzieć męki i trupy tyłu naszych braci. Dali oni mnie i koledze memu skrzynie na wapno, a pilnował nas Andrejew. Kolega mój był dobrym rzemieślnikiem a także słuchał moich rad. Praca podobała się »wachmanowi«. Okazał nam dużo życzliwości. Przyniósł nawet po kawałku chleba. Było to dla nas coś wielkiego. Konaliśmy poprostu z głodu. Ludzie, ratujący się od innej śmierci którą opiszę, brzękli z głodu, żółkli i padali. Partia nasza przy pracy powiększyła się. Przybyli nowi pracownicy. Zaczęto kopać fundament pod budynek. Co to miał być za budynek, tego nikt z nas nie wiedział [nowe komory gazowe – przyp. PJ]. Na podwórzu stał jeden budynek drewniany [stare komory gazowe – przyp. PJ], otoczony ze wszystkich stron wysokim parkanem. Dla wszystkich było tajemnicą, do czego jest przeznaczony. Po kilku dniach przybył majster niemiecki z zastępcą i wtenczas zaczęła się

robotą. Brak było murarzy. Bardzo dużo podawało się za robotników, ażeby nie pracować przy trupach, ale wszystkich prawie zabito. Raz przy mularce zauważyłem znajomego z Warszawy, Razanowicza. Stał z podbitym okiem. Zrozumiałem, że wieczorem go zastrzelą. Pewien inż. warszawski, Ebert, ze swoim synem też pracowali, ale ręka kata prędko ich zdławiła. Los im niczego nie szczędził. Po kilku dniach dowiedziałem się, do czego służy budynek, otoczony wysokim parkanem. Przeszył mnie dreszcz grozy. Ja i mój kolega ciosaliśmy drzewo i robiliśmy kantówkę. W tych warunkach było nam bardzo ciężko pracować. Już 25 lat nie pracowałem w ten sposób. Kolega mój nie był cieślą. Z trudem mu wszystko szło. Był on z zawodu stolarzem i siekierą dobrze nie władał. Przy mojej jednak pomocy utrzymał się. Jestem z zawodu cieślą. Przez szereg lat byłem w warszawskiej izbie rzemieślniczej członkiem komisji egzaminacyjnej. Minęło 8 dni ciężkiej wegetacji, bytu niedającego się opisać. Przez ten czas nie napływały nowe transporty. Ósmego dnia przywieziono nowy transport z Warszawy⁶⁰.

Wiernik relacjonuje, że pomiędzy 28 sierpnia lub może rozpoczęciem pracy 29 sierpnia a przybyciem kolejnego transportu po dłuższej przerwie upłynęło trzy razy po „kilka dni”⁶¹. Dopiero wtedy ujrzał na własne oczy do czego służy budynek mieszczący komory gazowe. Wspomina też, że wcześniej było to niemożliwe, bo przerwa w napływie transportów trwała osiem dni. Ostatni transport do Treblinki przed przerwą przybył z Warszawy 27 lub 28 sierpnia⁶². Dopiero 3 września wznowiono transporty z warszawskiego getta. Pierwszy dotarł do Treblinki nazajutrz, 4 września⁶³. Między 27 lub 28 sierpnia a 4 września, w zależności od sposobu liczenia, mija osiem dni.

Opierając się na tych obliczeniach, można ustalić dzień, w którym „rozpoczęła się robotą” przy wznoszeniu nowych komór gazowych na „kilka dni” przed 4 września. Byłby to 1 lub 2 września. Moment przybycia majstra niemieckiego można łączyć z objęciem przez Stangla komendantury nad Treblinką na (od) początku września 1942 r.⁶⁴

60. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 4–5.

61. *Ibidem*, s. 5.

62. A. Levin, *op. cit.*, s. 210–211: „Piątek, 28 sierpnia (1942 r.) [...]. Wczoraj wywieźli w Warszawy na śmierć 4000 mężczyzn, kobiet i dzieci. Dziś »akcja« toczy się. Okrążają i oblegają szopy, ale nie ma – jak słychać – wagonów”; Y. Arad, *op. cit.*, s. 129–130.

63. Y. Arad, *op. cit.*, s. 130–131.

64. *Ibidem*, s. 128.

Fragment drugi:

Gdy przybyłem do obozu były już trzy komory do zagazowywania. W czasie mego pobytu przybyło jeszcze 10. Wielkość komory wynosiła 5x5 m., razem 25 m. kw, wysokość 1,90 m. [Tu następuje obszerny opis budynku starych komór gazowych i całości instalacji służących do zabijania w nich przy pomocy spalin z radzieckiego czołgu – przyp. PJ]. Przy maszynach pracowali dwaj ukraińcy [tj. Iwan »Groźny« i Mikołaj]. Iwan, wysoki, o oczach miłych i łagodnych, jednakowoż sadysta. Tortury zadawane ofiarom sprawiały mu przyjemność. Dopadał nieraz do nas, pracujących i gwoździem przybijał ucho do ściany, albo kazał kłaść się na podłogę i wliczał tęgie nahaże. [...] Dzień, w którym po raz pierwszy ujrzałem jak do budynku śmierci doprowadzają dzieci, kobiety i mężczyzn przyprawił mnie prawie o obłąd. Wyrываłem sobie włosy z głowy i wylewałem gorzkie łzy rozpaczy. Najwięcej cierpiałem patrząc na dzieci przy matkach lub samotne, które nie zdawały sobie sprawy z tego, że pasmo ich krótkiego życia urwie się za kilka minut wśród największych męczarni⁶⁵.

Fragment trzeci:

Do komory, mającej 25 m. kw. wpuszczano 450 do 500 osób. [...] Po zakończeniu gazowania Iwan i Mikołaj badali stan rzeczy Następnie przechodzili na drugą stronę, gdzie mieszczą się drzwi przy rampie, otwierają je i wyrzucają zagazowanych. Nas czekała praca zanoszenia ich do grobów. Byliśmy przemęczeni gdyż od rana pracowaliśmy przy budowie. Mimo to nie było do kogo apelować. Mogliśmy się przeciwstawić, otrzymać baty, zginąć tą samą śmiercią co inni, lub okrutniejszą, więc bez szemrania robimy wszystko. Nad nami »Hauptmann« (nie wiem jak się nazywał) wzrostu średniego, w okularach. Bije i krzyczy. I mnie się dostało. Bił mnie bez przerwy. Podniosłem nań pytający wzrok, wtedy przerywa na chwilę i powiada »Wenn du nicht der Zimmermann bist, dan wirst du getötet«. Oglądam się. Wszyscy prawie pracujący podzielają mój los. Cała sfera psów, Niemców i Ukraińców bije i gryzie. 25 proc. pada przy pracy. Bez badania wrzucamy ich do grobów. Wracamy w mniejszym gronie. Ja miałem to szczęście, że po odejściu »Hauptmanna«, »Unterscharführer« zwolnił mnie z pracy.

Gazowano dziennie 10 do 12 tys. ludzi. Założyliśmy wąski tor i na platformie przewożono ludzi do grobu. Ale nie można było

65. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 6.

nadażyć, więc ciągnięto na paskach we dwójkę. Tego wieczoru przeżyłem jeszcze jeden ciężki moment. Otóż po ciężko spędzonym dniu nie zaprowadzono nas do obozu nr. 1 tylko do obozu nr. 2. Stąd widok zupełnie inny. Widoku tego nie zapomnę nigdy. Zastygła mi krew w żyłach. Przechodząc obok rampy widziałem tysiące trupów; poniewierały się one po podwórzu obozowym. Były to zwłoki świeżych ofiar. Ukraińcy i Niemcy wydawali głośne rozkazy. Dziko krzyczeli, bijąc nieludzko kolbami i drągami robotników, którzy mieli zakrwawione twarze, podbite oczy i ubranie porozrywane przez psy. Obok nich capo. Przy wejściu do obozu nr 2 znajdują się jednopiętrowe wieże obserwacyjne. Na wieże wchodziło się po drabinach. Przy tych drabinach katowano ofiary. [...] Poraz pierwszy ujrzałem to wieczorem. Księżyc i reflektory oświetlały straszną masakrę pół-żywych i obok nich leżące truny. Jęki katowanych zlewały się ze świstem spadających na ich grzbiec batów.

Gdy przybyłem do obozu nr. 2 był tam tylko jeden barak, przy czym niedokończone, a kuchnia polowa stała na podwórzu. Spotkałem tam z W-wy moc znajomych, którzy zmienili się nie do poznania. Czarni, obrzęknięci, pobici. Nie długo też cieszyłem się ich widokiem. Nowe twarze, nowi znajomi. Ciągnęła nowość i ciągnęła śmierć. Nauczyłem się patrzeć na każdego żyjącego, jako na trupa w najbliższej przyszłości. Taksowałem go wzrokiem, myślałem o jego ciężarze. Kto go do grobu zanieś i ile przy tym batów dostanie. Straszne to, ale prawdziwe. Czy uwierzycie, że człowiek, w tych warunkach żyjący potrafi się uśmiechać czasami, żartować. Do wszystkiego można się przyzwyczaić⁶⁶.

Fragment czwarty:

Nowa budowa pomiędzy obozem nr. 1 a obozem nr. 2, przy której pracowałem powstała w bardzo szybkim tempie. Okazało się, że jest to nowych 10 komór. Komory te były większe od poprzednich: 7x7 około 50 m. kw. Po ukończeniu pakowali 1000 do 1200 osób do jednej komory. System komór był korytarzowy. Z obu stron korytarza po 5 komór. Każda komora miała dwoje drzwi. Jedne od strony korytarza, którądy wpuszczano ofiary a drugie od strony obozu równoległe do pierwszych, służyły do wyciągania trupów. Konstrukcja drzwi jednych i drugich była jak w poprzednich komorach. Widok od strony obozu nr 1 był następujący: 5 szerokich stopni betonowych, na stopniach obu stron starannie ustawiane

66. *Ibidem*, s. 6–8.

kosze z kwiatami. Długi korytarz. Na szczycie dachu od strony obozu gwiazda syjońska. Budynek wyglądał jak staroświecka świątynia. Gdy budynek został ukończony »Hauptsturmführer« powiedział do podwładnych: »Endlich die Judens tadt fertig«. Praca przy tych komorach trwała 5 tygodni. Były to dla nas wieki. Praca od świtu do nocy pod presją nahai i kolb. Jeden z »Wachmanów« Woronkow bił nas i katował niemiłosiernie. Codziennie zabijał kilku robotników. Jakkolwiek nasze męki fizyczne przechodziły pojęcie ludzi normalnie żyjących, to jeszcze bardziej cierpieliśmy przy tej pracy moralnie. Otóż codzien napływały transporty. Kazano im się natychmiast rozbierać, poczem prowadzono ich do trzech starych komór do gazowania. Droga do tych komór prowadziła przez nasze pole pracy [przy wznoszeniu nowych komór gazowych – przyp. PJ]. Nie jeden dostrzegał wśród tych ofiar swoje dzieci, żonę, rodzinę. Gdy który zrywał się, wiedziony bólem i dobiegał do nich, był na miejscu zabity. W takich to warunkach budowaliśmy komory śmierci dla siebie i braci swoich. Trwało to 5 tygodni. Po ukończeniu pracy przy komorach zabrano mnie znów do obozu Nr 1, gdzie urządziłem fryzjernię. Otóż przed śmiercią ścinano kobietom włosy, które skrzętnie zbierano. Włosy te służyły jednak do jakiegoś celu o którym jednak nic nie wiem⁶⁷.

Kluczowy dla ustalenia momentu ukończenia i oddania do użytku nowych komór gazowych jest *passus* we fragmencie czwartym, zaczynający i kończący się informacją, że budowano je pięć tygodni. Gdy się czyta ten fragment, nasuwa się myśl, że owe „5 tygodni” należy liczyć od „przybycia niemieckiego majstra”, gdy „zaczęła się robota”.

Informację o katowaniu przez Woronkova pracujących rozumiemy jako odnoszącą się również do Wiernika („bił nas i katował niemiłosiernie”). Tak liczony okres „5 tygodni” wyraźnie wyróżniałby się w jego relacji szczególnie traumatycznymi wspomnieniami. Wcześniej, do momentu „przybycia niemieckiego majstra”, miał być wraz z kolegą lepiej traktowany („dziwnie los nas oszczędzał”).

Rozumienie przekazu Wiernika we fragmencie czwartym komplikuje stosowanie przez niego czasowników i zaimków w pierwszej osobie liczby mnogiej, tak że ich sens wykracza poza dosłowne znaczenie. Czasem używa się ich w taki właśnie sposób przy relacjonowaniu przeżyć grupy, której się jest (było) częścią i z którą się odczuwa (odczuwało) szczególną więź. Wytworzyła się ona na skutek wspólnych bardzo intensywnych przeżyć. Taki styl relacjonowania nie jest do końca logiczny, ponieważ ma charakter

67. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 8–9.

emocjonalny. Wyraża się używaniem pierwszej osoby liczby mnogiej przy opisywaniu przeżyć tej wspólnoty, nawet wtedy, gdy się ich (bezpośrednio) nie doświadczało. Może też przyjąć postać przenoszenia własnych odczuć/przeżyć na resztę grupy ze względu na to, że z częścią jej członków odczuwało się podobnie/identycznie.

We fragmencie „z Woronkowem” Wiernik może stosować w ten sposób w pierwszej osobie liczby mnogiej zaimki („my”, „nasze”), aby wyrazić cierpienia, których sam nie doświadczył lub doświadczył je w mniejszym stopniu niż reszta „obozowej wspólnoty”⁶⁸ (np. dlatego że przez pewien czas był lepiej traktowany). Z kolei zastosowane w ten sposób stwierdzenie „cierpieliśmy [...] moralnie” może być wyrazem przenoszenia własnych przeżyć na innych współwięźniów.

Cierpienie moralne bierze się z bezsilności człowieka w obliczu zwyciężającego zła. Pojawia się ono u ludzi wrażliwych na cierpienie drugiego człowieka⁶⁹. Wiernikowi chodziło o tych spośród budujących nowe komory gazowe, którzy bezskutecznie i kosztem utraty życia pragnęli uratować swych bliskich idących na śmierć do komór gazowych. Oprócz nich z pewnością byli też tacy, którzy, jak on sam, „cierpieli moralnie”, choć nie widzieli wówczas osób z rodziny wśród idących na śmierć⁷⁰. Sceny, których świadkami byli w Treblince, mogły im tylko uzmysławiać losy bliskich.

68. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 2: „Cóż winne nasze żony, dzieci i matki? [...] Wszędzie krew. Nasza niewinna krew. Krew naszych dzieci, braci i siostr. Krew naszych ojców i matek. A my, bezbronni, czujemy, że nie ujdziemy naszemu przeznaczeniu”.

69. J. Makselon, *Psychologiczne aspekty cierpienia*, „Symposium” 2(7) 2000, s. 77: „cierpienie moralne będące »bólem duszy«. Jest ono związane z niebezpieczeństwem śmierci swojej lub innych, prześladowaniem ze strony otoczenia, wyrzutami sumienia, czy też z trudnością zrozumienia, dlaczego powodzi się ludziom czyniącym źle, gdy cierpią sprawiedliwi. Cierpienie może również przyjmować wymiar ogólnoludzki czy społeczny, kiedy tragedia staje się udziałem wielu ludzi naraz, jak ma to miejsce w przypadku klęsk naturalnych, epidemii czy wojen”.

70. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 6: „Dzień, w którym po raz pierwszy ujrzałem jak do budynku śmierci doprowadzają dzieci, kobiety i mężczyźni przyprowadziłem prawie o obłąd. Wyrwałem sobie włosy z głowy i wylewałem gorzkie łzy rozpacz. Najwięcej cierpiałem patrząc na dzieci przy matkach lub samotne, które nie zdawały sobie sprawy z tego, że pasmo ich krótkiego życia urwie się za kilka minut wśród największych męczarni”. Zagadkowo w tym kontekście brzmi *passus* ze wstępu do *Roku w Treblince*, (s. 1): „Wszystkich najbliższych złożyłem w ofierze. Sam prowadziłem na stracenie. Sam budowałem dla nich kamery śmierci”. Wiernik nigdzie nie informuje czytelnika, że widział „najbliższych” idących na śmierć, gdy budował nowe komory gazowe. Z tych trzech zdań wynika, że mieliby oni zginąć wcześniej lub/i później w komorach gazowych przez niego budowanych.

Największa część więźniów chciała tylko przeżyć. Zdawali sobie sprawę, że rozpraszać się cudzym losem, już i tak przesądzonym, tylko osłabia wolę przetrwania. Jednostki poszły nawet na współpracę z wrogiem⁷¹.

Bicie więźniów, oprócz ich wyniszczania, miało na celu zmuszenie ich do maksymalnego wysiłku, czy to podczas wznoszenia komór gazowych, czy też przy wynoszeniu ciał zagazowanych z komór gazowych do masowych grobów. Budujący nowe komory gazowe musieli jeszcze tego samego dnia wykonywać tę wyjątkowo obciążającą fizycznie i psychicznie pracę⁷². Tak intensywna eksploatacja prowadziła do szybkiej śmierci, ponieważ oprawcy natychmiast likwidowali mniej efektywnych i zastępowali ich nowymi. Pewne rodzaje prac budowlanych wymagały jednak staranności, której nie dało się osiągnąć w sytuacji notorycznego katowania. Na przykład w okresie od podzielenia na komanda robocze do przybycia niemieckiego majstra Wiernik dwukrotnie wykonywał bezpieczniejszą pracę. Za drugim razem wraz z kolegą ciosał drzewo i robił kantówki. Brutalne i rozprasające uwagę traktowanie w znacznym stopniu by im to utrudniało lub wręcz uniemożliwiało. Ta sama uwaga odnosi się do wielu więźniów wykonujących takie prace rzemieślnicze jak np. murarka, stolarka, ciesielka. Bicie dobrych fachowców⁷³ nie mogło więc mieć na celu, tak jak w przypadku reszty więźniów, doprowadzenia ich w jak najkrótszym czasie do stanu, w którym nie mogli już wykonywać swej pracy. Stały napływ nowych więźniów nie wystarczał, bowiem potrzebowali oni trochę czasu, aby zacząć prawidłowo wykonywać powierzone im zadania na budowie. Wśród nowo przybyłych były osoby o różnym stanie zdrowia i stopniu wytrzymałości fizycznej.

Wyrażenie „pod presją nahai i kolb”, pojawiające się we fragmencie „z Woronkowem”, jest na tyle pojemne, że przy jego pomocy można opisać nie tylko łagodniejszy sposób traktowania zdolniejszych rzemieślników, lecz także brutalny i bezwzględny – więźniów pracujących przy starych

71. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 8.

72. *Ibidem*, s. 7: „Nas czekała praca zanoszenia ich do grobów. Byliśmy przemęczeni gdyż od rana pracowaliśmy przy budowie. Mimo to nie było do kogo apelować. Mogliśmy się przeciwstawić, otrzymać baty, zginąć tą samą śmiercią co inni, lub okrutniejszą, więc bez szemrania robimy wszystko. Nad nami »Hauptmann« (nie wiem jak się nazywał) wzrostu średniego, w okularach. Bije i krzyczy. I mnie się dostało. Bił mnie bez przerwy. Podniosłem nań pytający wzrok, wtedy przerywa na chwilę i powiada »Wenn du nicht der Zimmermann bist, dan wirst du getötet« Oglądam się. Wszyscy prawie pracujący dzielają mój los. Cała sfera psów, Niemców i Ukraińców bije i gryzie. 25 proc. pada przy pracy. Bez badania wrzucamy ich do grobów. Wracamy w mniejszym gronie. Ja miałem to szczęście, że po odejściu »Hauptmanna«, »Unterscharführer« zwolnił mnie z pracy”.

73. *Ibidem*, s. 4.

komorach. Poza tym oznacza zarówno potencjalną „groźbę użycia nahai i kolb” jak i fakt „bicia nahajami i kolbami”.

W relacji Wiernika na temat pierwszych kilku dni pobytu w obozie od przybycia w dniu 24 sierpnia znajdziemy wiele wzmianek na temat katowania więźniów przy pomocy narzędzi do tego przeznaczonych, np. nahajów, kolb karabinów⁷⁴. Wynika z nich jednoznacznie, że w Treblince starannie przestrzegana normą było systematyczne bicie więźniów przez niemieckich i ukraińskich strażników. Za każdym razem Wiernik znajdował się pośród katowanych. Trudno więc przyjąć, że okres pięciu tygodni, podczas których wzniesiono nowe komory gazowe, wyróżniał się pod tym względem w jakiś szczególny sposób. Podobnie „likwidowanie” przez Woronkowa kilku osób dziennie nie należy uznawać za coś niezwykłego. 30 sierpnia Franz potrafił „zlikwidować” jednorazowo aż 50 więźniów⁷⁵.

Najprawdopodobniej 29 sierpnia został przez Wiernika uznany za rozpoczynający roboty budowlane, ponieważ, jak sam opowiada, wtedy: „Zaprowadzono nas do lasu i kazano rozbierać zapory z drutu kolczastego i wyrąbywać drzewa w lesie”⁷⁶. Tradycyjnie prace budowlane rozpoczynają się od prac ziemnych obejmujących przede wszystkim niwelację terenu, pomiary geodezyjne i wytyczenie fundamentów, a następnie ich wykopanie⁷⁷. Reszta więźniów rozpoczęła tego dnia wykonywanie innych prac przygotowawczych pod budowę nowych komór gazowych⁷⁸. „Las”, w którym pracował Wiernik, nie musiał się znajdować poza obozem, lecz na jego terenie, na granicy między obozem pierwszym a *Totenlager*. Świadczy o tym jego relacja z okresu już po oddaniu do użytku nowych komór gazowych: „Pracowałem w lesie przy obróbce drewna. Las ten znajdował się między pierwszym obozem a drugim. Tędy przechodziły transporty nagich dzieci, kobiet, starców i mężczyzn. Niemy pochód śmierci”⁷⁹. Budujący nowe

74. *Ibidem*, s. 3, 4.

75. *Ibidem*, s. 4, 5.

76. *Ibidem*, s. 4.

77. A. Dyżewski, *Technologia i organizacja budowy*, t. 1: *Podstawy technologii i mechanizacji robót budowlanych* (wyd. 4, zmienione i uzupełnione pod kierownictwem prof. dra hab. inż. R. Ciołka), Warszawa 1989, s. 22–23 (s. 280–288); por. *Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. (Dz. U. 1994 Nr 89 poz. 414): Rozdział 5. Rozpoczęcie i prowadzenie robót budowlanych. Art. 41. 1. Rozpoczęcie budowy następuje z chwilą podjęcia prac przygotowawczych na terenie budowy. 2. Pracami przygotowawczymi są: 1) wytyczenie geodezyjne obiektów w terenie; 2) wykonanie niwelacji terenu; 3) zagospodarowanie terenu budowy wraz z budową tymczasowych obiektów; 4) wykonanie przyłączy do sieci infrastruktury technicznej na potrzeby budowy.* (<https://isap.sejm.gov.pl/>).

78. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 4.

79. *Ibidem*, s. 10.

komory gazowe musieliby więc zacząć nie tylko od rozebrania ogrodzenia z drutu kolczastego, który wyznaczał granice *Schlauchu* i każdej części obozu, lecz również od wycięcia drzew rosnących w tym miejscu⁸⁰.

Po odliczeniu pięciu tygodni, czyli 35 dni, od 29 sierpnia 1942 r. otrzymujemy 2 lub 3 października, czyli *Hoszana Raba*, VII dzień Święta Namiotów lub zaliczane do niego *Szemini Aceret*. Któregoś z tych dwóch dni ukończono budowę komór gazowych i jeszcze tego samego dnia lub nazajutrz rozpoczęto w niej mordowanie Żydów.

Gdy Wiernik zeznawał 12 października 1945 r. przed sędzią Zdzisławem Łukaszkiwiczem, a także 4 stycznia 1947 r. przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, to twierdził, że został deportowany z Warszawy i dotarł do obozu dzień wcześniej niż to opisał w *Roku w Treblince*, czyli odpowiednio 22 i 23 sierpnia 1942 r.⁸¹ Ponieważ dwa razy w przeciągu niecałego półtora roku podawał tę samą datę, więc należy potraktować poważnie możliwość, że to do jego broszury z 1944 r. wkradł się błąd.

W pewnym momencie zeznań w 1947 r. Wiernik wypowiedział słowa, które mogą być rozumiane w ten sposób, że nowe komory gazowe były budowane przez sześć tygodni, czyli o tydzień dłużej niż to opisał w *Roku w Treblince*.

Jednego dnia Untersturmführer Franz zawołał, że potrzebni są ludzie do pracy budowlanej. Zgłosiłem się i włączono mnie do kompanii pracy budowlanej. Od tego czasu obserwowałem i widziałem codziennie, jak ludzie stali nadzy i czekali na wpuszczenie do kamer gazowych. Potem widziałem, jak wyciągano ich z kamer gazowych do grobów.

To trwało 6 tygodni, dopóki pracowałem przy budowie kamer. Budowało się 10 tych kamer, przedtem było tylko trzy⁸².

Żeby właściwie zrozumieć słowa Wiernika, należy wziąć pod uwagę treść tego, co mówił, a także stan jego psychiki⁸³. Od chwili aresztowania

80. A. Krzepicki, *op.cit.*, s. 96–98; S. Różycki, E. Kopówka, N. Zalewska, *Obóz zagłady Treblinka II. Topografia zbrodni*, Warszawa–Treblinka 2021, s. 124 (rys. 29), s. 126 (rys. 31).

81. Jankiel Wiernik, Protokół przesłuchania świadka z dnia 12 października 1945 r., *op.cit.*, s. 1; Jankiel Wiernik, Protokół przesłuchania świadka z dnia 4 stycznia 1947 r., *op.cit.*, s. 2.

82. Jankiel Wiernik, Protokół przesłuchania świadka z dnia 4 stycznia 1947 r., *op.cit.*, s. 4.

83. Świadectwem tego są pierwsze zdania *Roku w Treblince*, s. 1.: „Bardzo często budzę się w nocy ze strasznym jękiem. Koszmarne widziadła przerywają mi tak pożądaną sen. Widzę tysiące kościotrupów, wyciągających do mnie swe trupie ręce, prosząc o życie i litość. A ja obłany kroplistym potem, czuję się niemocny

i wejścia do wagonu 22 sierpnia 1942 r. aż do zakończenia budowy nowych komór gazowych, zarówno on sam, jak i inni więźniowie, stale doświadczali okrucieństwa Niemców. Prócz tego musiał przenosić do masowych grobów zwłoki świeżo zagazowanych, a z pozostałej części obozu przeznaczonej dla więźniów – często takie, które znajdowały się już w stanie rozkładu. Przypominanie sobie tego wszystkiego wywoływało u Wiernika silne wzruszenia, co zostało odnotowane w zeznaniach z 1947 r.⁸⁴ Mogło to więc mieć wpływ na treść jego wypowiedzi, która byłaby mniej przemyślana i uporządkowana niż relacja *Roku w Treblince*.

Moim zdaniem, „6 tygodni” Wiernik liczył od soboty 22 sierpnia, gdy zaczęło się dla niego piekło⁸⁵ aż do piątku-soboty 2–3 października, gdy po ukończeniu komór gazowych, awansował na stanowisko jednego z majstrów obozowych, którzy żyli w znacznie lepszych warunkach niż reszta więźniów („Przewodniczący: Dzięki temu, że pan był fachowcem cieślą, został pan przetrzymany? Świadek: Tak”⁸⁶).

W 1942 r. 1 października wypadał szósty dzień Święta Namiotów, 2 października – siódmy, zwany *Hoszana Raba*. W rozważaniach można ewentualnie wziąć pod uwagę 3 października, w który wypadała wówczas *Szemini Aceret*.

3. ŚWIĘTO SUKKOT ORAZ JEGO ZWIĄZKI ZE ŚWIĄTYNIĄ

W czasach istnienia Świątyni Izraelita miał obowiązek trzy razy do roku pielgrzymować do Jerozolimy, aby wziąć udział w odbywających się tam

pomóc. Zrywam się wtedy, przecieram oczy i cieszę się, że jest to jedynie sen. Życie me zatrute. Widma śmierci przesuwają się przedemną. Dzieci, dzieci i jeszcze raz dzieci. [...] Gdy się przeglądam w strumieniu lub rzece, strach i zdziwienie wykrzywiają mi twarz. [...] Sto wieków dźwigam na swych barkach. Ciężko mi. O jakże ciężko. A przecież na razie dźwigać muszę. Chcę i muszę. [...] W najśmielszej wyobraźni nikt sobie takiego obrazu nie wytworzy jak to, com widział i przeżył. Również żadne pióro tego nie opisze. Chcę podać wszystko Niech ludzie wiedzą”.

84. Jankiel Wiernik, Protokół przesłuchania świadka z dnia 4 stycznia 1947 r., *op. cit.* W trakcie przesłuchiwania Wiernik pięć razy płakał (s. 3–5). Miał także powiedzieć: „Ja już to opisałem w książce *Rok w Treblince*. Opowiedzieć to wszystko było dla mnie za bolesne” (s. 2), a także: „To jest dokładnie opisane w książce *Rok w Treblince*. Trudno mi o tym mówić. [...] Ja wszystko pamiętam, ale trudno mi o tym mówić” (s. 8).

85. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 2: „W wagonie coraz duszniej, brak tchu. Beznadziejnie, smutno i strasznie. [...] Wśród bezgranicznych mąk dojeżdżamy do Małkini. Tam staliśmy przez całą noc”.

86. Jankiel Wiernik, Protokół przesłuchania świadka z dnia 4 stycznia 1947 r., *op. cit.*, s. 2.

uroczystościach religijnych. Były to tzw. „trzy (święta) pieszce” (*szalosz regalim*): Święto Paschy i Przaśników (*Pesach, Maccot*), Święto Pięćdziesiątnicy (*Szawuot*) i Święto Namiotów (*Sukkot*)⁸⁷. Również współcześnie właśnie te święta należą do celebrowanych przez Żydów najbardziej uroczyste, jednak, ze względu na brak Świątyni, różnią się od tych starożytnych.

Wiosenny *Pesach* upamiętniał najstarsze wydarzenia w dziejach Izraela, jako narodu wybranego przez Boga. Były nimi noc Exodusu i pierwszy dzień wolności⁸⁸. Pięćdziesiątnica obchodzona jest na pięćdziesiąty dzień, licząc od dnia *Pesach*. W późniejszych czasach połączono ją z (pierwszym) nadaniem Prawa na Synaju, które, wskutek praktykowania przez Izraelitów kultu złotego cielca, musiało zostać powtórzone⁸⁹. Podczas jesienno *Sukkot* Żydzi rozpamiętują czas wędrówki przez pustynię, która się zaczęła po wyjściu z Egiptu⁹⁰. Izrael mieszkał wówczas w namiotach i znajdował się pod szczególną opieką Boga, który zamieszkał pośród nich w namiocie Przybytku (*Miszkan*)⁹¹. Owo „zamieszkiwanie”, formę Bożej Obecności, nazywano *Szekina*⁹². Znakiem Jego Obecności był słup dymu za dnia i słup ognia w nocy⁹³. Gdy Salomon wybudował Świątynię (*Bejt ha-Mikdasz*), to jej centralny budynek (*Hekhal*) przejął funkcję Przybytku. Wówczas na *Sukkot*, podczas uroczystości poświęcenia *Bejt ha-Mikdasz*, przeniesiono do *Hekhal* m.in. Arkę Przymierza. Wtedy *Szekina* w widoczny sposób zmieniła miejsce swego przebywania z namiotu Przybytku na główny budynek Świątyni⁹⁴.

I Krl 8,1-4, 63-66 (tł. ks. Piotr Szpilewicz):

Wtedy też Salomon zwołał starszyznę Izraela, wszystkich naczelników pokoleń, przywódców rodów Izraelitów, aby zgromadzili się przy królu Salomonie w Jerozolimie na przeniesienie Arki Przymierza Pańskiego do Miasta Dawidowego, czyli Syjonu. Zebrali się więc u króla Salomona wszyscy Izraelici w miesiącu Etanim, na

87. Wj 23,14-17, 34,18-24; Pwt 16,1-17; R. Lilientalowa, *op. cit.*, s. 9.

88. Wj 12,1-51; R. Lilientalowa, *op. cit.*, s. 10-44.

89. Wj 19,1-24,18, 32,1-34,35; Kpł 23,15-22; Lb 28,26-31; Pwt 16,9-12; R. Lilientalowa, *op. cit.*, s. 44-61.

90. Wj 13,20-22; Kpł 23,33-44 (42-43); R. Lilientalowa, *op. cit.*, s. 62-98.

91. Wj 40,1-18,34-38; Kpł 23,42-43.

92. Wj 25,8; Ps 132,5; A. Unterman, R. G. Horwitz, J. Dan, *Shekhinah*, Encyclopaedia Judaica, Vol. 18, ed. M. Berenbaum, F. Skolnik, s. 440-444; M. McNamara, *Targum and Testament Revisited. Aramaic Paraphrases of the Hebrew Bible: A Light on the New Testament*, Cambridge 2010, s. 147-153.

93. Wj 13,21-22, 40,35-38; Mdr 10,15-17; 18,3-4.

94. I Krl 8,1-12 (10-11); II Krn 5,11-14 (13-14), 7,1-3.

Święto [Namiotów] przypadające w siódmym miesiącu. Kiedy przyszła cała starszyzna Izraela, kapłani wzięli Arkę i przenieśli Arkę Pańską, Namiot Spotkania i wszystkie święte sprzęty, jakie były w Namiocie. Przenieśli je kapłani i lewici. [...] Wtedy Salomon złożył ofiarę biesiadną, w której ofiarował ku czci Pana 22 000 wołów i 120 000 owiec. Tym samym król i wszyscy Izraelici poświęcili dom Panu. Tegoż dnia król poświęcił środkową część dziedzińca przed domem Pańskim, bo dokonał tam ofiary całopalnej, ofiary z pokarmów i tłuszczu ofiar biesiadnych, gdyż brązowy ołtarz, który był przed Panem, okazał się za mały, by pomieścić ofiary całopalne oraz ofiary z pokarmów i tłuszczu ofiar biesiadnych. Wtedy Salomon, a z nim wielkie zgromadzenie całego Izraela od Wejścia do Chamat do Potoku Egipskiego, obchodził uroczyste święto przed Panem, Bogiem naszym, przez siedem <i>siedem dni, to jest czternaście dni</i>. Dnia zaś ósmego odprawił lud, który błogosławiąc królowi, rozszedł się do swoich namiotów radośnie i z wdzięcznym sercem za te wszystkie dobrodziejstwa, które Pan wyświadczył swemu słudze, Dawidowi, oraz swemu ludowi, Izraelowi.

4. WYSTRÓJ BUDYNKU NOWYCH KOMÓR GAZOWYCH

Według naocznych świadków budynek nowych komór gazowych miał wygląd „staroświeckiej” lub „starożytnej świątyni” albo żydowskiej „bożnicy”. Nad wejściem, do którego prowadziły pięciostopniowe schody, znajdowała się gwiazda Dawida.

Jankiel Wiernik:

Na szczycie dachu od strony obozu gwiazda syjońska. Budynek wyglądał jak staroświecka świątynia. Gdy budynek został ukończony »Hauptsturmführer« powiedział do podwładnych: »Endlich die Judens tadt fertig« [najprawdopodobniej powinno być: *Endlich die Judenstadt fertig*, czyli: Nareszcie miasto dla Żydów/żydowskie miasto jest gotowe – tłum.]⁹⁵.

Informator (informatorzy) Wasilija Grossmana:

[...] piękny budynek murowany, wykończony drzewem, zbudowany na kształt starożytnej świątyni [ros. *drewnij chram*]. Pięć

95. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 8.

szerokich betonowych schodków prowadziło ku niskim, lecz bardzo szerokim, masywnym i pięknie ozdobionym drzwiom⁹⁶.

Jechiel Rajchman:

Naprzeciwko peronu, na którym znajdują się baraki, ciągnie się do komór gazowych droga nazywana »szlauch«. Wsadzana jest drzewkami i wygląda jak alejka w ogrodzie. Tą drogą, wysypaną białym piaskiem, biega nago ludzie. Z tej drogi nie wraca nikt. [...] »Szlauch« nie jest długi. Po paru minutach jest się w białym budynku, na którym widnieje gwiazda Dawida. Na schodach stoi Niemiec, który ręką wskazuje wejście i z uśmiechem mówi: *Bitte, bitte!* Schodki prowadzą na ukwiecony korytarz, na ścianach wiszą długie ręczniki⁹⁷.

Jerzy Rajgrodzki:

Wejście do komór gazowych od strony alei »Himmelstrasse« było paradne. Znajdowała się kolumnada. Całość podobna była do wejścia do bożnicy. W środku, nad wejściem, była gwiazda syjońska na tle portyku. Po kilku stopniach wchodziło się do korytarza⁹⁸.

W żadnym innym źródle nie znajdziemy informacji, aby przed wejściem do budynku nowych komór gazowych stały kolumny. Brak jej również na makiecie wykonanej przez Wiernika. Obecność kolumn wyjaśniałby jednak, dlaczego w relacjach na temat wyglądu nowych komór gazowych od strony wejścia pojawiają się określenia „staroświecka świątynia” (Wiernik) lub „starożytna świątynia” (Grossman). Front ozdobiony kolumnadą mógł nasuwać skojarzenia z architekturą antyczną („starożytna”), która przez wiele wieków była inspiracją dla europejskich budowniczych („staroświecka”). Taką kolumnadę miała np. Wielka Synagoga na Tłomackiem w Warszawie.

Avraham Lindwasser⁹⁹ zeznał podczas procesu Eichmanna 6 czerwca 1961 r., że gdy pewnego dnia wchodził wraz z SS-manem Matthesem od

96. W. Grossman, *op.cit.*, s. 12.

97. J. Rajchman, *Ocalałem...*, *op.cit.*, s. 14–15.

98. J. Rajgrodzki, *op.cit.*, s. 106.

99. „While we worked at the gas chambers, inside the corridor of the small gas chambers, we could also see the gas chambers at the end. On one occasion I was even taken – again by that Matthias (Matthes) – to the first camp, in order to fetch pairs of forceps for extracting teeth, since extra men had been added to our group. We passed by the large chambers and, on the way back I saw a big curtain at the entrance to the large chambers, a curtain used to cover the Ark containing

strony *Schlauchu* do budynku nowych komór gazowych, to w wejściu widział zawieszoną synagogałną *parochet*. Znajdowało się na niej wyobrażenie gwiazdy Dawida i zapisany po hebrajsku 20. wers 118 Psalmu¹⁰⁰, który zwyczajowo przetłumaczył: „Oto jest brama Pana, przez nią wejdą sprawiedliwi”¹⁰¹. Arad przedstawił inne tłumaczenie: „Oto jest brama do Pana, przez nią wejdą sprawiedliwi”¹⁰². Uprawnione jest tu bowiem odczytywanie *lamed* nie tylko jako wyrażające dopełniacz (Pana), lecz także jako przyimek „do”, „ku” (do Pana, ku Panu)¹⁰³.

Współczesna *parochet*¹⁰⁴ to synagogałna kotara służąca do zasłaniania Aron *ha-Kodesz*¹⁰⁵, ołtarzowej szafy w postaci ozdobnej drewnianej skrzyni, w której zdeponowane są zwoje Tory. Aron *ha-Kodesz* jest symbolicznym nawiązaniem do Arki Przymierza (Aron *ha-Brit*). Tekst Dekalogu jest zapisany w Torze, czyli Pięcioksięgu Mojżeszowym¹⁰⁶. Synagogałna *parochet* jest symbolicznym nawiązaniem do starożytnej *parochet*, zakrywającej dostęp do „Świętego Świętych” (*Kodesz ha-Kodaszim*), w którym znajdowała się Arka Przymierza, zarówno w *Miszkan*¹⁰⁷, jak i w *Hekhal* Pierwszej i Drugiej Świętyni¹⁰⁸.

Symbolami umieszczanymi na *parochet* są: jedna lub dwie gwiazdy Dawida, para lwów, menor (menory), korona Tory, Tablice z Dziesięcioma Przykazaniami, konstrukcja architektoniczna, nawiązująca do bram Świątyni, często z kolumnami *Boaz* i *Jachin*, które stały po obu stronach wejścia do budynku *Hekhal*, a także same tylko kolumny *Boaz* i *Jachin*, które

the Torah Scrolls with the Shield of David on it and on the curtain there was the inscription, »This is the gate of the Lord through which the righteous shall enter«. The curtain was of quite large dimensions – it measured three by four metres, something like that” – cyt. za <http://www.holocaustresearchproject.org/trials/lindwassertestimony.html> (dostęp: 30.5.2021).

100. W oryginalnym tekście biblijnym występuje tu tetragram „JHWH” („brama JHWH”), tekst masorecki: יְהוָה הַיְהוָה יְהוָה יְהוָה וְיָבִיאוּ אֶתְכֶם אֶל־הַיְהוָה אֱלֹהֵי יִשְׂרָאֵל, *Biblia Hebraica Stuttgartensia*, ed. A. Schenker, Deutsche Bibelgesellschaft, Stuttgart 1997, s. 1548.

101. Septuaginta: αὐτὴ ἡ πύλη τοῦ κυρίου, δίκαιοι εἰσελεύσονται ἐν αὐτῇ; Ps 118,20 (tł. o. A. Jankowski OSB, ks. L. Stachowiak), *Biblia Tysiąclecia*.

102. Y. Arad, *op.cit.*, s. 156: „This is the Gateway to God. Righteous men will pass through”.

103. 4389 לְ [w:] L. Koehler, W. Baumgartner, J.J. Stamm, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, t. 1, Warszawa 2008, s. 478; B. Yaniv, *Parokhet and Kapporet*, Encyclopaedia Judaica, t. 15, s. 663.

104. B. Yaniv, *Parokhet and Kapporet*, Encyclopaedia Judaica, t. 15, s. 663–664.

105. R. Wischnitzer, B. Narkiss, *Ark*, Encyclopaedia Judaica, t. 2, s. 463–464.

106. Wj 20,2–17; Pwt 5,6–21.

107. Wyj 26,31–33, 27,21, 30,6.

108. II Krn 3,14.

symbolicznie mogą być wyrażane przy pomocy dwóch cienkich pasków tkaniny. Na wielu *parochetot* znajdują się hebrajskie inskrypcje, z reguły cytaty z Biblii¹⁰⁹.

Parochet, który znajdował się w Świątyni Jerozolimskiej, pojawia się we wspomnieniach Glazara:

Zaczynają palić trupy – nie ma już gdzie ich grzebać. Chcą zatrzeć ślady. [...] To nie jest wcale proste spalić takie ilości ludzi i to jeszcze w otwartym ogniu [...]. Spojrzenia z prycz kierują się stale w stronę małych zakratowanych okienek. Za nimi rozlewa się płomienna purpura, która zabarwia już luną nocne niebo, przechodzi w żółtoczerwony odbłask i rozptywa się w siarkowych oparach. W miejscu, gdzie przeciwległa pryczka dotyka zewnętrznej ściany, pojawia się Salwe. Wyprostowany, zwrócony plecami do małego okienka spogląda w głąb baraku. [...] Nie znam hebrajskiego. Ale Biblii czytałem sporo, Stary i Nowy Testament. Wtedy, podczas tych samotnych wieczorów po nakarmieniu bydła. Wtedy – niecałe trzy miesiące temu. Teraz słucham tu z szeroko rozwartymi oczami i widzę tę scenę z człowiekiem na krzyżu, który około dziewiątej godziny zawołał: »Eli, Eli – lema sabachthani? Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścić?« Tak, tak mogło to wyglądać: »...a oto zasłona w świątyni się rozdarła ...ziemia się zatrzęsała ...skały zaczęły pękać« – tam, za plecami Salwego, za kratą¹¹⁰.

W tej scenie „Salwe” stoi tyłem do „kraty”, więc – jak to wynika z informacji zawartych w książce Glazara – jest ustawiony plecami do *Totenlager*, gdzie znajdowały się budynki komór gazowych i masowe groby, z których właśnie zaczęto wykopywać rozkładające się trupy, aby je spalić. Glazar skojarzył *parochet* ze Świątyni, który miał się rozdrzeć w chwili śmierci Żyda Jezusa¹¹¹.

Cytat z *parochet* w Treblince był Żydom doskonale znany. Psalm 113–118, nazywane *Hallel*¹¹², są śpiewane (recytowane) podczas największych świąt żydowskich: *Pesach*, *Szawuot*, *Sukkot*, *Chanuki*¹¹³. Psalm 118 jest

109. B. Yaniv, *Parokhet and Kapporet*, Encyclopaedia Judaica, t. 15, s. 663–664; „parochet”, zob. A. Unterman, *op.cit.*, s. 210.

110. R. Glazar, *Stacja...*, *op.cit.*, s. 32–34.

111. Mt 27,51.

112. N.M. Sarna, *Hallel*, Encyclopaedia Judaica, t. 8, s. 279–280.

113. *Mishnah Sukkah* 3,9–11; 4,1.8, https://www.sefaria.org/Mishnah_Sukkah (dostęp: 30.05.2021); *Tract Pesachim (Passover)*, rozdz. 5, s. 120, rozdz. 7, s. 169, rozdz. 9, s. 198, 200, rozdz. 10, s. 243–247, 249–252; *Tract Succah (Booths)*, rozdz. 3, s. 55–56, [w:] *New Edition of the Babylonian Talmud*, *op.cit.*, t. 7.

chyba najmocniej powiązany z *Sukkot*, ponieważ wspomina sukki¹¹⁴, opisuje przebieg tego święta na terenie Świątyni¹¹⁵, a jego dwa wersy recytują Żydzi, gdy postępują się *lulawem*¹¹⁶.

„Brama (do) Pana” w Psalmie 118, wers 20. jest jedną z bram w Świątyni. Z jednej strony, jak sama nazwa wskazuje, jest przeznaczona dla Boga¹¹⁷, który przechodzi przez nią, gdy wraca do swej Świątyni, z drugiej zaś strony jest też dostępna dla „sprawiedliwych” (Ps 118,19¹¹⁸). W pierwszym znaczeniu „brama” pojawia się w Psalmie 24¹¹⁹ i u Ezechiela¹²⁰. W drugim znaczeniu – u Izajasza¹²¹, który wymienia ją jako jeden z elementów czasów, w których nie będzie już śmierci¹²², a umarli zmartwychwstaną¹²³.

114. Ps 118,15 (tł. o. A. Jankowski, ks. L. Stachowiak): „Okrzyki radości i wybawienia w namiotach ludzi sprawiedliwych [...]”.

115. Ps 118,27: „Ścieśnijcie szeregi, z gałęziami w rękach, aż do rogów ołtarza”.

116. Ps 118,1: „Dziękujcie Panu, bo jest dobry,[...]”; Ps 118,25: „O Panie, wybaw!” (hebr. *Hoszanna*); *Mishnah Sukkah* 3,9, https://www.sefaria.org/Mishnah_Sukkah (dostęp: 30.05.2021); *Tract Succah (Booths)*, rozdz. 3, s. 54, [w:] *New Edition of the Babylonian Talmud*, op. cit.

117. Przykłady zastosowania „lamed” z tetragramem: Kpł 27,9.14.16.21–22.26.28.30.32; Lb 6,2.5–6.8.12; Pwt 7,6; Sdz 17,3; II Sm 8,11; I Krl 8,63; I Krn 18,11; Ne 8,9; Za 14,20–21.

118. Ps 118,19: „Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości: chcę wejść i złożyć dziękę Panu”.

119. Ps 24,7–10 (tł. o. A. Jankowski, ks. L. Stachowiak): „Bramy, podnieście swe szczyty i unieście się, prastare podwoje, aby mógł wkroczyć Król chwały! [...] »Któż jest tym Królem chwały?« »To Pan Zastępów: On sam Królem chwały»”.

120. Ez 43,1–4 (tł. ks. J. Drozd): „A chwała Pańska weszła do świątyni przez bramę, która skierowana była ku wschodowi”. Najbardziej na określenie „brama Pana/JHVH” zasługuje ta z wizji Ezechiela. Prowadzi ona do wnętrza *Hekhal* i ma być zamknięta, ponieważ przez nią przeszła Chwała Pańska, wracając do odbudowanej Świątyni (Ez 44,1–2: „Potem zaprowadził mnie do zewnętrznej bramy przybytku, która skierowana jest na wschód; była jednakże zamknięta. I rzekł do mnie Pan: »Ta brama ma być zamknięta. Nie powinno się jej otwierać i nikt nie powinien przez nią wchodzić, albowiem Pan, Bóg Izraela, wszedł przez nią. Dlatego winna być zamknięta«”. Odpowiednik tej zamkniętej bramy miał istnieć w Druhej Świątyni, *Mishnah Middot* 4,2 – https://www.sefaria.org/Mishnah_Middot (dostęp: 30.05.2021).

121. Iz 26,2 (tł. o. J. Paściak): „Otwórzcie bramy! Niech wejdzie naród sprawiedliwy, dochowujący wierności”.

122. Iz 25,7–8: „Zedrze On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarz wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody; raz na zawsze zniszczy śmierć”.

123. Iz 26,19: „Ożyją Twój umarli, zmartwychwstaną ich trupy, obudzą się i krzykną z radości spoczywający w prochu [...]”.

Centrum opisywanych przez proroka eschatologicznych wydarzeń będzie Syjon¹²⁴. Utożsamienie „domu Boga” z „bramą do nieba” pojawia się w opisie przeżycia mistycznego patriarchy Jakuba w Luz-Betel¹²⁵. Ponieważ Świątynia od dawna nie istnieje, więc wers 20. Psalmu 118, mógłby być rozumiany w znaczeniu eschatologicznym.

„Sprawiedliwym”, w ujęciu tradycji żydowskiej, jest ten, kto przestrzega Prawa nadanego przez Boga człowiekowi, czyli Dekalogu, a w szerszym rozumieniu – również zawartych w Torze 613 *micwot*. Dekalog i 613 *micwot* odnoszą się przede wszystkim do relacji człowieka do Boga, poza tym również – do drugiego człowieka (innych ludzi)¹²⁶.

5. LICZBA, WYMIARY I ROZKŁAD NOWYCH KOMÓR GAZOWYCH

Kolejną kwestią, na którą chciałbym zwrócić uwagę, są liczby, przy pomocy których Wiernik opisał nowe komory gazowe. Znał ich strukturę doskonale, bo został zmuszony do pracy przy ich budowie. Dane te mają szczególną wartość, ponieważ był on mistrzem budownictwa ciesielskiego, czyli fachowcem w branży budowlanej. Będąc doświadczonym „budowlańcem”, potrafił bez stosowania urządzeń pomiarowych dość precyzyjnie oszacować długość, szerokość, wysokość i głębokość dzieł rąk ludzkich. W jego wspomnieniach znajdziemy dużo danych na temat rozmiarów obiektów na terenie obozu.

Wymiary starej komory gazowej opisał Wiernik dokładnie, nawet do dziesiątej części metra. Powierzchnia każdej z trzech komór gazowych to: 5 x 5 m, wysokość: 1,9 m. Wysokość nad poziom gruntu dwóch podwyższeń, z przodu i z tyłu budynku: 0,8 m i około 0,8 m. To, z którego wchodziło się do komór gazowych, miało formę korytarza zamkniętego ścianą od zewnątrz. To, na które wyciągano ciała zagazowanych, zostało przez Wiernika nazwane „rampą”, miało szerokość 4 m. Rozmiary zamykanych specjalnymi drzwiami otworów, przez które wyciągano zwłoki z komór gazowych: 2,5 x 1,8 m¹²⁷.

Przekazując wymiary nowych komór gazowych, Wiernik okazuje się być mniej dokładnym źródłem informacji¹²⁸. Podaje liczbę komór

124. Iz 25,6; 26,1nn.

125. Rdz 28,12–13.16–17.

126. „Sprawiedliwym” „sprawiedliwość” w Starym Testamencie: Rdz 6,9; Iz 26,2, 57,1–2; Oz 14,10; Ha 1,4; 2,4; Ml 3,18; Ps 1,6; 64,11; 68,4; 112,1–6.

127. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 6.

128. Jest to tym bardziej uderzające, że na jego oczach nowe komory gazowe pochłonęły bez porównania więcej ofiar niż stare. Miały bowiem

gazowych: dziesięć, a także to, że zostały rozmieszczone po pięć po obu stronach korytarza. Rozmiary każdej z komór gazowych wynosiły 7 x 7 m. Według niego dawało to osobliwie powierzchnię „około 50” a nie 49 m². Do budynku nowych komór wchodziło się po pięciostopniowych schodach¹²⁹.

Brak tu odpowiednika tych danych, które Wiernik podał, opisując stare komory gazowe: wysokości stropu w komorach gazowych, wysokości i szerokości ramp po obu stronach budynku oraz wysokości i szerokości otworów, przez które wyciągano zagazowanych. Dane te były mu dobrze znane. Podczas procesu Eichmanna zeznał, że wysokość stropu w nowych komorach wynosiła 1,9 m, a długość i szerokość całego budynku 18 x 36 m¹³⁰.

W przeciwieństwie do liczb, przy pomocy których Wiernik opisał stare komory gazowe, te wyrażające parametry nowych komór gazowych są zawsze naturalne. Liczby 5, 7, 10 i 50 pojawiają się w *Biblii*, gdzie są powiązane z najważniejszymi wydarzeniami, świętami i ideami, np. stworzeniem świata, tygodniem i szabatem¹³¹ (7), Dekalogiem¹³² (10), plagami egipskimi¹³³ (10), rokiem szabatowym¹³⁴ (7), rokiem jubileuszowy¹³⁵ (7x7), menorą¹³⁶ (7), Świętem Tygodni¹³⁷ (7x7), czasem trwania świąt żydowskich: *Sukkot*¹³⁸ (7) i Święta Przaśników¹³⁹ (7). Piątka jest szczególnie ważna dla Żydów, bo jest symbolem Pięcioksięgu Mojżeszowego, czyli Tory.

Podany przez Wiernika zestaw liczb „7” razy „7” równa się „około 50” występuje w Torze tylko raz, przy datowaniu w *Księdze Kapłańskiej* Święta Tygodni (*Szawuot*).

Kpł 23,15–16:

I odliczycie sobie od dnia po szabacie, od dnia, w którym przyniesiecie snopy do wykonania nimi gestu kołysania, siedem tygodni

kilkakrotnie większą powierzchnię (10 x 7 x 7 = 490 m²; 3 x 5 x 5 = 75 m²; proporcje 490:75 = 6,5333).

129. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 8 (cytowane wyżej).

130. „The gas chambers of the large building were seven by seven. The entire building was thirty-six metres in length and eighteen metres wide. [...] Into a room of 1.90 metres, they forced many inside”, cyt. za <http://www.holocaustresearchproject.org/trials/wierniktestimony.html> (dostęp: 30.05.2021).

131. Rdz 1,1–2,3.

132. Wj 20,1–17; Pwt 5,1–22.

133. Wj 7,14nn.

134. Wj 23,10–11; Kpł 25,2–7; Pwt 15,1–18.

135. Kpł 25,8–17.

136. Wj 25,31–40.

137. Kpł 23,15–16.

138. Kpł 23,34.36.39–42; Lb 29,12; Pwt 16,13.15.

139. Kpł 23,6–8; Lb 28,17.24–25; Pwt 16,3.

pełnych, aż do dnia po siódmym szabacie odliczycie pięćdziesiąt dni i wtedy złożycie nową ofiarę pokarmową dla Pana.

Moim zdaniem, punktem wyjścia dla skojarzeń Żyda Wiernika było ukończenie budowy budynku nowych komór gazowych podczas *Sukkot*, które stało się dla Salomona okazją do poświęcenia Świątyni. Wszystkie liczby podane przez niego przy opisie nowych komór gazowych będą musiały pozostawać z nią w związku.

Rozkład dziesięciu komór gazowych, po pięć po lewej i po prawej stronie, może symbolizować Tablice z Dekalogiem. W ikonografii chrześcijańskiej istnieje tradycja, aby na pierwszej tablicy umieszczać trzy, na drugiej – siedem Przykazań. W ikonografii synagogałnej zawsze wyobraża się po pięć Przykazań na lewej i na prawej tablicy. W Świątyni ich oryginał był zdeponowany w Arce Przymierza, która spoczywała w Świątym Świątym, oddzielnym od reszty pomieszczeń *parochet*. W synagogach ich tekst jest zapisany na zwojach Tory, spoczywających w *Aron ha-Kodesz*, który jest zasłonięty współczesnym odpowiednikiem biblijnego *parochet*. W Treblince, wejście do budynku mieszczącego dziesięć nowych komór gazowych, wyglądającego jak „staroświecka”/„starożytna świątynia”, było również zasłonięte *parochet*. Umieszczona na niej inskrypcja informowała, że zasłania ona „bramę” prowadzącą do wnętrza Świątyni. Sposób opisania wymiarów każdej z dziesięciu komór w taki sposób, aby to wywoływało skojarzenia z *Szawuot* ($7 \times 7 = 50$), miał na celu przypomnienie, że podczas tego święta celebrowane jest przekazanie przez Mojżesza Dziesięciu Przykazań Izraelowi. Pięć stopni schodów mogłoby więc Wiernikowi kojarzyć się z pięcioma księgami Tory, w której treść Dekalogu się znajduje.

W analizowanym wcześniej fragmencie czwartym, „z Woronkowem”, możemy mieć do czynienia z naśladowaniem przez Wiernika stylu Pięcioksięgu Mojżeszowego. Dwa razy zaznacza on, że nowe komory gazowe były budowane przez „5 tygodni” (8,43: „Praca przy tych komorach trwała 5 tygodni”; 9,1: „Trwało to 5 tygodni”) ¹⁴⁰. Te bliźniacze informacje dzieli tylko dziewięć linijek tekstu. Dla Tory powtórzenia są charakterystyczne ¹⁴¹.

6. USYTUOWANIE NOWYCH KOMÓR GAZOWYCH W TERENIE

Lager II, czyli *Totenlager*, leżał na niewielkim wzniesieniu. Obszar ten został zniwelowany w pewnym stopniu podczas likwidacji obozu przez Niemców i przede wszystkim po wojnie, m.in. w trakcie prac przygotowawczych

140. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 8, 9.

141. Kpł 23,34-36.39-42; Kpł 24,17-18.21; Pwt 16,2.5-6; Pwt 16,13.15.

pod budowę pomnika¹⁴². Naoczni świadkowie nazywali *Totenlager* „obozem górnym”, co dobrze oddaje jego topograficzną specyfikę¹⁴³. Również nazwy stosowane w odniesieniu do *Schlauchu*, którym więźniowie byli pędzeni do starych i nowych komór gazowych: „Droga do Nieba”, „Ostatnia Droga” i „Droga Wniebowstąpienia” (*Himmelfahrtstrasse*¹⁴⁴), pasowały do wznoszącego się w tym miejscu terenu¹⁴⁵.

Według relacji SS-mana z Treblinki Franza Suchomela w najwyższym punkcie wzniesienia postawiono stare komory gazowe, nowe – zbudowano nieco niżej¹⁴⁶.

Jerozolima jest również położona na wyżynie, choć znacznie bardziej wyniosłej. Przeznaczony wyłącznie dla kapłanów najbardziej wewnętrzny dziedziniec, na którym stał *Hekhal*, a także Dziedziniec Izraelitów znajdowały się wyżej niż Dziedziniec Kobiet. Podczas nocnych uroczystości Święta Namiotów lewici mieli śpiewać tzw. „Pieśni stopni” (psalmy gradualne 120–134; od łac. *gradus* – stopień), gdy zstępowali po stopniach łączących oba dziedzińce¹⁴⁷. Psalmi te miały być też śpiewane podczas pielgrzymowania („wstępowania”) do Jerozolimy¹⁴⁸. Dlatego w Biblii „wstępuje się” na Syjon i do Świątyni¹⁴⁹.

Emigracje Żydów z Europy do Palestyny nazywano *alijami*, czyli „wstępowaniami” (pierwsza: 1882–1903, druga: 1904–1914, trzecia: 1919–1923, czwarta: 1924–1928, piąta: 1929–1939, szósta i siódma podczas wojny: 1940–1948)¹⁵⁰. Termin *alija*, w tym samym znaczeniu „udawania się do Ziemi Ojców i do Jerozolimy” wyprowadza się ze Starego Testamentu¹⁵¹.

Jeśli budynek mieszczący nowe komory gazowe w jakikolwiek sposób był kojarzony przez nazistów z *Hekhal* Świątyni Jerozolimskiej, to nie musi

142. S. Różycki, E. Kopówka, N. Zalewska, *op.cit.*, s. 131, 154–157.

143. *Ibidem*, s. 28, 155–156; Y. Arad, *op.cit.*, s. 64–65, 157.

144. W języku niemieckim pojęcie *Himmelfahrt* odnosi się najczęściej do „Wniebowstąpienia” Jezusa Chrystusa i Matki Boskiej.

145. S. Różycki, E. Kopówka, N. Zalewska, *op.cit.*, s. 25–26; Y. Arad, *op.cit.*, s. 65.

146. S. Różycki, E. Kopówka, N. Zalewska, *op.cit.*, s. 131–132.

147. *Mishnah Sukkah* 5,2.4, https://www.sefaria.org/Mishnah_Sukkah; *Tract Succah (Booths)*, rozdz. 5, s. 77, [w:] *New Edition of the Babylonian Talmud*, *op.cit.*, t. 7.

148. Każdy z tych Psalmów poprzedza informacja, że jest to *הַיְשׁוּבָה* lub *הַיְשׁוּבָה* *הַיְשׁוּבָה*, czyli „pieśń stopni/wstępowania”.

149. Iz 2,3; Jr 31,6; Ps 122,4; Nowy Testament: Mt 20,17–18; Mk 10,32–33; Łk 2,42; 18,31; 19,28; J 2,13; 5,1; 7,8.14; 11,55; 12,20; Dz 15,2; 21,12; 25,9.

150. M. Louvish, F. Skolnik, *Aliyah*, *Encyclopaedia Judaica*, t. 1, s. 660–661.

151. Rdz 13,1; 45,25; 50,14; Wyj 12,38; Lb 32,11; II Krn 36,23; Ezd 1,3; 2,1.59; 7,6–7.28; Ne 7,5–6.61.

być przypadkiem, że zbudowano go na zboczu, tuż przy szczycie niewysokiego wzniesienia. Ci, którzy byli pędzeni do budynku komór gazowych przez *Schlauch*, „wstępowali”.

Wiemy, że Niemcy włożyli wiele starań w to, aby utrzymać w tajemnicy prawdziwe przeznaczenie obozów zagłady. Tym bardziej więc dziwi budowa komór gazowych w Obozie Zagłady Treblinka II na wzniesieniu. Biorąc pod uwagę precyzję Niemców, trudno uznać ten fakt za działanie niezaplanowane, przypadek lub przeoczenie.

7. PODSUMOWANIE

Część nawiązań do judaizmu, zgodnie z zamiarem Niemców, była dostrzegana przez ofiary dopiero wtedy, gdy pokonywały ostatni odcinek w *Schlauchu* i zbliżały się do wejścia do komór gazowych. Była to gwiazda Dawida nad wejściem oraz *parochet* z wyobrażeniem gwiazdy Dawida i cytatem z Biblii. Inne pozostawały dla nich niedostrzegalne. Tylko niektórzy, dłużej przebywający w obozie więźniowie mogliby je zauważyć lub usłyszeć o nich od towarzyszy niedoli. Takimi było ukończenie i oddanie do użytku nowych komór gazowych podczas *Sukkot*, a także ich rozkład i wymiary, które Wiernikowi mogły nasunąć skojarzenie z charakterystycznymi dla ikonografii synagogałnej Tablicami Mojżesza. Należy zaznaczyć, że te drugie elementy nie miały absolutnie żadnego wpływu na usprawienie procesu zagłady, co mogłoby tu być jakimś wyjaśnieniem. Organizatorzy mordu w Obozie Zagłady Treblinka II postarali się jednak o to, aby towarzyszyła jej symbolika charakterystyczna dla judaizmu, w kontekście, który z jego zasadami stał w nieprzejednanej opozycji.

Pozostaje przyjąć dwie możliwe przyczyny, które razem lub osobno inspirowały Niemców. Pierwszej należałoby szukać w pragnieniu zajadłych nazistowskich antysemitów, aby mordowanych Żydów dodatkowo jeszcze przewrotnie upokorzyć, profanując i ośmieszając to, w co wierzyli, i co ukształtowało ich jako naród. Początek ludobójczej aktywności Treblinka II wiąże się z żałobnym świętem, podczas którego rozpamiętuje się zburzenie Pierwszej i Drugiej Świątyni. Wtedy dotarł tam pierwszy transport z warszawskiego getta. Według mnie, nie może być przypadkiem, że przeszło dwa miesiące później w święto, podczas którego Salomon konsekrował Pierwszą Świątynię, ukończono i oddano tam do użytku budynek wyglądający jak jakaś „świątynia”, „staroświecka” lub „starożytna”, czyli wystrojem architektonicznym nie przypominająca ówczesnych budynków przeznaczonych do sprawowania kultu religijnego. Kierowałyby to uwagę obserwatorów, czyli więźniów, ku bliżej nieokreślonej przeszłości. Informacja umieszczona w wejściu do tego budynku – „Oto brama

Pańska” – dopełniała zakresu skojarzeń, które u swych ofiar chcieli wywołać oprawcy.

We wspomnieniach z Treblinki pojawia się sporo informacji na temat kpin Niemców z religii Żydów. Według Polaka Jana Sułkowskiego, który na przełomie czerwca i lipca 1942 r. pracował przy budowie obozu zagłady, grupie II rabinów kazano „odprawiać kuczki” i wykonywać „rytualne tańce”. W tym czasie Niemcy zabawiali się zabijaniem ich przy pomocy broni palnej. Wydarzenie to było fotografowane¹⁵². W cytowanym fragmencie wspomnień Rajchmana na temat *Pesach* Niemcy dostarczają więźniom mąkę na macę i butelkę wina na *seder*. Przez kilka minut biorą udział w uroczystościach, z których wyśmiewają się. Rajchman określa to jako „odgrywanie komedii”¹⁵³. We wspomnieniach Wiernika pojawia się Niemiec o imieniu Karol, który podpatrywał garstkę bardzo religijnych Żydów wykonujących swe obrzędy religijne, śmiał się przy tym i ironizował. „Przyniósł im nawet do modlitwy »tales« i »twilm«”. Gdy któryś z więźniów umierał, pozwalał „wyprawić mu przepisowy pogrzeb i postawić pomnik”. Po jakimś czasie trup był wykopywany i spalany¹⁵⁴. Aby „zrozumieć” postępowanie tego Niemca, trzeba przez cały czas pamiętać, że działo się to w jednym z największych obozów zagłady. Wiernik, Glazar, Rajchman i Willenberg wspominają tzw. *szajsmajstera*, który przebrany m.in. w strój kantora lub rabina, pilnował, aby więźniowie korzystali z wychodka w maksymalnie krótkim czasie¹⁵⁵. Warto również przypomnieć, że *Schlauch* został nazywany, nie wiadomo, czy przez więźniów, czy przez Niemców, „drogą wniebowstąpienia” (*Himmelfahrtstrasse*) lub „drogą do nieba” (*Himmelweg*).

Po drugie. Pośród symboli niewidocznych dla ofiar były takie, które są wspólne dla judaizmu i chrześcijaństwa. Mam tu na myśli te, które wyrażałyby Dziesięć Przykazań na Tablicach Mojżesza. Wydawałoby się, że sugerowanie ich chrześcijańskiego wymiaru w obozie zagłady przeznaczonym dla Żydów, nie znajduje uzasadnienia. Himmler, dowódca SS, której Hitler powierzył przeprowadzenie Zagłady, był jednak zdania, że chrześcijaństwo, rozumiane również jako twór żydowski, jest co najmniej tak samo niebezpieczne dla nazizmu jak sami Żydzi¹⁵⁶. Dziełem, którego chciała

152. Jan Sułkowski, Protokół przesłuchania świadka z dnia 20 grudnia 1945 r., *op.cit.*, s. 4.

153. J. Rajchman, *Ocalałem...*, *op.cit.*, s. 87–88.

154. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 15.

155. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 18; R. Glazar, *Stacja...*, *op.cit.*, s. 123–124; J. Rajchman, *Ocalałem...*, *op.cit.*, s. 86–87; S. Willenberg, *op.cit.*, s. 81–82.

156. P. Longerich, *Himmler. Buchalter śmierci*, tł. S. Szymański, J. Skowroński, Warszawa 2014, s. 321–322 „Prezentując publicznie swoją ideę, Himmler wskazywał masonów, komunistów i Żydów jako niebezpiecznych wrogów. Wśród swoich

dokonać III Rzesza, był brutalny i bezlitosny podbój. Metody sprzeczne z zasadami etyki judeochrześcijańskiej, wartości uważane przez świat cywilizacji zachodniej za negatywne, nabierały dla hitlerowców pozytywnego znaczenia, zyskując sankcję porównywalną z religijną.

Oparta na Dekalogu etyka judeochrześcijańska hamowała mentalną ekspansję nazizmu, między innymi dlatego, że głosi równość wszystkich ludzi i broni wartości ludzkiego życia. Dla hitlerowców miało ono wartość względną, bo, na przykład, nie odnosiło się do Żydów, których życie miało być „życiem niewartym/niegodnym życia” (niem. *lebensunwertes Leben*¹⁵⁷). Mord o skali bez precedensu w dziejach, dokonany na/w symbolu Tablic Mojżesza z Dekalogiem na Narodzie Wybranym przez Boga, który Je przekazał światu, był symboliczną manifestacją odrzucenia Jego zasad przez *Herrenvolk*.

Nawiązywało do tego zainteresowanie czołowych nazistów, np. Rosenberga, Himmlera, pogańską przeszłością Germanów. Podkreślano, że przyjęcie chrześcijaństwa przytłumiło w germańskiej duszy jej naturalną szlachetność, którą najwierniej odzyskiwano w szeregach SS¹⁵⁸. Chodziło tu

ludzi w SS jasno stwierdził, że chrześcijaństwo uważa za co najmniej równie niebezpieczne. [...] Żydzi byli zarówno masonami, jak i komunistami i w taki czy inny sposób stali za intrygami chrześcijaństwa. Ponieważ jednak Żydów należało winić za wszystko, pozostawali – nawet w tyradach Himmlera – zaskakująco bezbarwni. Przeciwnie, jego retoryka wspinała się na wyżyny, gdy wypowiadał się przeciwko komunistom, homoseksualistom, a przede wszystkim przeciwko chrześcijaństwu”, *Pokonanie chrześcijaństwa* – s. 325–331.

157. H. Friedlander, *The Origins of Nazi Genocide: From Euthanasia to the Final Solution*, University of North Carolina 1997, s. 81.

158. A. Rosenberg, *Mit XX wieku*, tł. (z tłumaczenia na angielski) B. Reszka, Warszawa 2020, s. 11: „Chrześcijaństwo, ze swoim pustym wyznaniem ekumenizmu i ideałem humanitas, zlekceważyło nurt czerwono-krwistej witalności, który płynie w żyłach wszystkich ludów o prawdziwej wartości i prawdziwej kulturze”; s. 20: „Idee i wartości późnorzymskie, chrześcijańskie, egipskie czy żydowskie wniknęły w duszę człowieka germańskiego i częściowo ją zniszczyły”; s. 294: „Warunkiem wstępnym każdej niemieckiej edukacji jest uznanie faktu, że to nie chrześcijaństwo przyniosło nam cywilizację, ale że chrześcijaństwo musi dziękować charakterowi germańskiemu za jego trwałe wartości”; A. Rosenberg, *Dzienniki 1934–1944*, red. i kom. J. Matthäus, F. Bajohr, tł. M. Antkowiak, Warszawa 2016, s. 132: „28.06.1934: Führer przez lata osłaniał moje konsekwentne stanowisko, jak tylko pozwalała mu na to jego pozycja. Nieraz śmiejąc się, podkreślał, że zawsze był poganinem, a teraz nadszedł czas, by skończyć z chrześcijańskim zatruciem”; s. 326: „07.09.1941: Wielką Rzeszę – i naród, który słabnie w umysłowej inicjatywie. A potrzebna jest nam umysłowo-psychiczna siła do ostatniej wielkiej konfrontacji naszego życia: pokonania religii chrześcijańskich”; P. Longerich, *Himmler*, s. 332: „Radykalnie antychrześcijański zwrot w ideologii

głównie o posłuszeństwo wodzowi, waleczność, a także bezwzględność wobec wrogów, której pozytywnym, jeśli nie pożądanym, przejawem było okrucieństwo¹⁵⁹.

germańskiej, podobnie jak przekształcenie się jej w germańską wiarę były stonkowo rozpowszechnione w kręgach volkistowskich przed 1914 rokiem. Przede wszystkim w pełnych zamętu latach po porażce w I wojnie światowej mitologia germańskiego bohatera została ożywiona jako polityczna siła, nasycona doktrynami rasowymi i przedstawiona jako ideał, w przeciwieństwie do »równania w dół« praktykowanego przez zachodnie demokracje. [...]. Przepuszczalnie w 1937 roku Himmler przelał na papier następujące myśli: Żyjemy w epoce ostatecznego konfliktu z chrześcijaństwem. Częścią misji SS w następnej połowie stulecia jest danie Niemcom niechrześcijańskich fundamentów ideologicznych, na podstawie których będą kierować swoim życiem i je kształtować. To zadanie nie polega wyłącznie na przewycięzeniu przeciwników ideologicznych, lecz musi mu towarzyszyć na każdym kroku pozytywny impet: w tym przypadku oznacza to odtworzenie germańskiego dziedzictwa w najszerszym i najbardziej wszechstronnym sensie»; s. 333: „Ponieważ Himmler uważał nawrócenie Teutonów na chrześcijaństwo za ich decydujący grzech pierworodny, uniemożliwiający w średnio-wiecznym cesarstwie rozwinięcie się w pełni germańskim cnotom, »misionarz pogan«, św. Bonifacy, był obiektem szczególnego gniewu dowódcy SS.[...]. Jednak zdaniem Himmlera chrystianizacja Teutonów była przede wszystkim winą »Karola Franka«, czyli Karola Wielkiego, którego wielokrotnie oskarżał w swoich publicznych przemowach o wyrznięcie Sasów; jego syn Ludwik Pobożny był dla Himmlera po prostu »skażony żydostwem«”.

159. „W moich Ordensburgach – stwierdził Adolf Hitler – wyrosnie młodzież, przed którą zadrży świat. Młodzież gwałtowna, zaborcza i okrutna. Takiej właśnie pragnę. Musi być odporna na cierpienie. Nie może znać słabości ani tkliwości. Chcę w jej oczach zobaczyć błysk spojrzenia dzikiego zwierzęcia”. (K. Grünberg, *SS – czarna gwardia Hitlera*, Warszawa 1985, s. 98, za: H. von Rauschning, *Gespräche mit Hitler*, Zürich – New York 1940, s. 11, tł. K. Grünberg).

Artur Zióntek
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Kosowie Lackim

**„GDZIE WIATR UKŁADA NA WIECZNY SPOCZYNEK” –
POETYCKIE PRZYWOŁANIA TREBLINKI
(projekt antologii)**

Literatura czasów wojny poświęcona Zagładzie ludności żydowskiej poraża zarówno treścią, jak i obfitością swojego zbioru. Pierwszy raz od XVIII w., kiedy poezja okolicznościowa stanowiła naturalny komponent codziennego, burzliwego dyskursu publicznego, poezja stała się na taką skalę środkiem wyrazu siebie i dokumentowania rzeczywistości. Zresztą podobnie jak wtedy, to głównie ona określała i kształtowała świadomość zbiorową i osobistą, była jej doskonałym odzwierciedleniem¹. Wychodziła spod pióra osób o różnej wrażliwości językowej i artystycznej, rozmaitego talentu, pochodzących z różnych grup społecznych, reprezentujących odmienne poglądy. „Zaskakujący może wydać się fakt, że zawodowi poeci stanowili wśród nich mniejszość. »Epidemia pisania«, nie tylko poezji, dosięgała w tamtych czasach każdego, niezależnie od przynależności do warstwy społecznej. Było to zjawisko masowe: »Pisali wszyscy, dziennikarze, literaci, nauczyciele, działacze społeczni, młodzież, nawet dzieci«” – jak podsumowuje wypowiedzi Nachuma Blumentala i Emanuela Ringelbluma Agnieszka Żółkiewska².

Pośród tematów, obok doświadczenia prywatnego, pojawiają się także przestrzenie egzystencji: getta, miasta, wsie, regiony i w końcu miejsca oznaczające jej koniec, czyli obozy zagłady. W przypadku prozy, czy będzie to literatura dokumentu osobistego, czy inspirowana nimi beletrystyka,

1. Zob. P. Matywiecki, *Poezja [1939–1945]*, [w:] *Literatura wobec Zagłady (1939–1968)*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Warszawa 2012, s. 174.

2. A. Żółkiewska, *Wstęp*, [w:] *Słowa pośród nocy. Poetyckie dokumenty Holocaustu*, wstęp, wybór i oprac. A. Żółkiewska, tł. M. Tuszewicki, A. Żółkiewska, M. Koktyusz, Warszawa 2012, s. 17.

najczęściej – jeśli chodzi o Zagładę – spotkać można Auschwitz, które stało się ogólnoswiatowym symbolem eksterminacji Żydów. Daje się odnieść wrażenie, że sama „Akcja Reinhardt” znaczone Bełżcem, Sobiborem i Treblinką, w powszechnej świadomości pozostaje w cieniu. A przecież to właśnie te miejsca najdoskonalej oddają istotę Holokaustu – zabijania ludzi doprowadzonego do rangi przemysłowej, a potem chęci metodycznego uniecznieniu pamięci poprzez likwidowanie wszelkich śladów tej działalności. W tym drugim zakresie Niemcy poniosły klęskę, szczątkowe dokumenty ocalały, kolportując pamięć.

Artykuł niniejszy jest zwiastunem założonego przez autora projektu zmierzającego do opracowania polskojęzycznej antologii tekstów poetyckich dotyczących funkcjonowania w Treblince³ obozu pracy i obozu zagłady (tzw. Treblinka I i Treblinka II).

Po pierwsze jest to literacki obraz istnienia miejsca kaźni, po drugie – jego trwania w świadomości społecznej – pośredniej i bezpośredniej. Bezpośredniej, czyli odnoszącej się do tych, których los został związany z obozami (więźniowie, ocalali, rodziny i przyjaciele zamordowanych), pośredniej – funkcjonującej wśród powojennych pokoleń, których przedstawiciele w żaden sposób nie byli związani z ofiarami. Po trzecie w końcu, dobitnie uświadamia, że krótko działający w czasie obóz, promieniuje do dziś, a z „nocy Zagłady” wybudzić się nie da.

ZAPISY

Obóz Zagłady Treblinka II powstał w 1942 r. nieopodal istniejącego wcześniej obozu pracy. Działać zaczął od lipca, ale jego naznaczona śmiercią i cierpieniem historia zaczęła się wcześniej. Już jesienią 1941 r. getto w nieodległym Kosowie Lackim zostało najechane przez Ukraińców i Niemców z Trebinki. Celem było zabranie z miasteczka wszystkich rzemieślników. Przy wtórze krzyków, przy pomocy kopniaków i popychania zostali zmuszeni do załadowania swoich narzędzi, maszyn i niezbędnego do pracy ekwipunku na ciężarówce, a następnie kazano im, wraz z ich pomocnikami, ruszyć pieszo za samochodami. Wszystko działo się błyskawicznie, pozostawiając obserwujących to mieszkańców w przerażeniu. Miejscowa plotka głosiła, iż „Niemcy zamierzają wybudować obóz pracy czy fabrykę

3. Określanie obozów jako istniejących w Treblince jest umowne. Taką bowiem nazwę nadali im organizujący je Niemcy. Powstały one zaś w oddaleniu od samej miejscowości, pomiędzy wsiami Wólka Okrąglik i Poniatowo. Do dziś budzi to pewne nieporozumienia, gdyż wieś Treblinka leży w gminie Małkinia Górna powiatu ostrowskiego, natomiast tereny poobozowe przynależą do gminy Kosów Lacki powiatu sokołowskiego.

w Treblince”⁴. Szybko jednak okazało się, że chodzi o fabrykę śmierci. Kosowscy budownicy dopełnili w niej żywota, jako jedni z pierwszych.

Poza śmiercią wszystko było tam sztuczne: zaimprovizowana stacja kolejowa ze wskazaniem kierunków odjazdów do innych miejscowości, lazaret, w którym nie leczono, lecz uśmiercano chorych, fryzjer, który obcinał włosy pozyskiwane do przetworzenia, a przede wszystkim sauny, które okazywały się komorami gazowymi. Prawdziwa była tylko śmierć, której fetor rozchodził się w promieniu kilkunastu kilometrów.

Podobnie jak inne obozy, tak i Treblinka miała swój „hymn” odśpiewywany po apelach. Był to także pierwszy wiersz związany z tym miejscem:

Twardy krok i śmiałe spojrzenie,
zawsze odważnie i wiernie
patrząc w świat,
maszerują kolumny do pracy.
Dlatego jesteśmy dzisiaj w Treblince,
bo nasz los jest tara-ra.
Dlatego jesteśmy dzisiaj w Treblince
gdyż nasza przyszłość jest krótka.
Wsluchajmy się w ton komendanta
i śledźmy każdy jego znak,
idziemy krok w krok razem,
we wszystkim, czego od nas oczekuje obowiązek.
Praca musi tutaj znaczyć wszystko,
tak jak posłuszeństwo i obowiązek.
Będziemy dokonywać więcej i więcej,
aż małe szczęście da nam choć raz znak⁵.

W przeciwieństwie do cytowanego wyżej tekstu, wiersze, czy szerzej – poezja, stanowiły pewien azyl dla ludzi doświadczających okrucieństwa czasów II wojny światowej i Zagłady. Azyl nie tyle bezpieczeństwa, czy chęci dokumentowania, ale wyrażenia tego, co tak naprawdę słowami wyrazić trudno. Proza, artystyczna i dokumentu osobistego, oddająca niekiedy z bezwzględną skrupulatnością katalog zła, jakie się wydarzyło, rodzajów i technik mordowania, cierpienia uśmiercanych i tych, którzy po nich zostają w żałobie, rozdzierającego smutku i pragnieniu zemsty, nie jest w stanie sprostać rzeczywistości. Tu gdzie przekroczone zostały granice

4. A. Ziontek, *Żydzi Kosowa Lackiego*, [w:] *Żydzi Kosowa Lackiego*, red. A. Ziontek, Kosów Lacki 2016, s. 85.

5. S. Wilenberg, *Bunt w Treblince*, Warszawa 2004, s. 97–98. Tekst podany w wolnym tłumaczeniu, oryginał w języku niemieckim jest rymowany.

człowieczeństwa, żaden opis nie doścignie czynów i atmosfery, jaka rozciągała się na tych, którzy potencjalnie (i z pełną tego świadomością) stali następni w kolejce do unicestwienia. Język okazuje się ubogi, a zakres leksykalny niewystarczający. Poezja stwarzała ku temu nieco większe możliwości. Niekiedy, gdy wczytujemy się w te wiersze, już samo dzielenie wypowiedzi na wersy, rwanie jej, jest doskonałym odzwierciedleniem stanu ducha. Proza jest w tym względzie, niejako, referująca. Niedosłowność poezji, oparta na założeniu, iż w procesie percepcyjnym uczestniczy także wyobraźnia i doświadczenia czytelnika, wydawałaby się bardziej adekwatną formą.

AUTORZY I TEKSTY

Wśród poetów, których wiersze tu zamieszczono znaleźli się zarówno autorzy powszechnie uznani (Halina Birenbaum, Roman Brandstaetter, Jerzy Ficowski, Władysław Szlengel), jak i autorzy nieznanymi szerszej publiczności, a obok nich pojawiają się także utwory anonimowe. Ci, którzy zostali wymienieni jako uznani, nie zawsze w ten sposób byli rozpoznawani za życia, a i ich powojenna recepcja nie zawsze przyznawała im takie miano. Najlepszym przykładem jest Władysław Szlengel (1914–1943) – poeta, publicysta, satyryk i aktor estradowy. O jego twórczości Emanuel Ringelblum w swojej *Kronice getta warszawskiego* wyrażał się nader powściągliwie. Nie dostrzegał w nich większej wartości artystycznej, ale wiedział, że „cieszyły się powodzeniem, wzruszały do łez, gdyż były na czasie, mówiły o sprawach, którymi żyło i pasjonowało się getto”⁶. Jego wiersze traktowane były więc w kategoriach literatury stosowanej (użytkowej)⁷, którą oceniano nie pod kątem estetyki, ale funkcji, którą ma spełniać i tego, jak oddziałuje na odbiorcę. Ta, opisana przez Stefanię Skwarczyńską, kategoria literatury rozciąga się na zdecydowaną większość wierszy pisanych w gettach, w przedśmionkach śmierci. Sam Szlengel dziś odczytywany jest dalece inaczej. Jego utwory czytane „na chłodno”, bez dramatycznego kontekstu momentu aktu twórczego, odkrywają przed czytelnikiem odmienne walory od tych, które rozpoznawano w czasie ich powstania⁸.

6. E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego: wrzesień 1939 – styczeń 1943*, tł. A. Rutkowski, Warszawa 1988, s. 580.

7. S. Skwarczyńska, *O pojęcie literatury stosowanej*, „Pamiętnik Literacki” 1931, z. 1, s. 1–24; zob. również: id., *Teoria listu*, oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Białystok 2006, s. 19–31; por. A. Czyż, *Rojny i gwarny blask kultury. Literacka „varietes” i historyczne „multum” tekstów*, Siedlce 2019, s. 522 i n.

8. Zob. A. Kowalczyk, *Czarny humor w twórczości Władysława Szlengla ze*

Przywołane zostały także utwory takich autorów jak: Paltiel Cybulski (1903–1967) – poeta i robotnik, wojnę przeżył w ZSRR, po czym wrócił do polski, gdzie ukończył studia i pracował w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego, w Zagładzie stracił rodziców i rodzeństwo; Mojsze Szklar, właśc. Szklarek (1920–2014) – poeta i dziennikarz, w czasie wojny pracował w hucie szkła na Uralu w ZSRR, po wojnie jako dziennikarz w prasie jidyszowej, opublikował kilka tomików wierszy, w 1968 wyemigrował do USA; Dowid Fogelman (ur. 1910) – poeta, pamiętnikarz, tokarz, w czasie wojny przebywał w getcie warszawskim, podczas akcji likwidacyjnej 1942 r. stracił żonę i dziecko, więziony na Gęsiówce i Pawiaku, przeżył wojnę; Icchak Kacnelson (1885–1944) – poeta, dramaturg, ceniony pedagog i nauczyciel, w czasie wojny przebywał w getcie warszawskim, jego żona i dwaj synowie zginęli w Treblince, on zaś z trzecim synem w Auschwitz⁹; Felicja Raszkin-Nowak (1924–2015) – dziennikarka, reżyserka, poetka i autorka wspomnień, wojnę spędziła w getcie w Białymstoku, później ukrywała się u polskiej rodziny na prowincji, po wojnie pracowała w Polskim Radiu i Teatrze Narodowym, w 1971 r. wyemigrowała do Danii, matka zginęła prawdopodobnie w obozie w Treblince¹⁰; Franciszek Kobryńczuk (1929–2016) – lekarz weterynarii, profesor nauk weterynaryjnych, poeta i prozaik uprawiający głównie twórczość dla dzieci i młodzieży, publikował w „Misiu”, „Świerszczyku”, „Płomyczku” itd., wydał blisko 40 książek literackich oraz ponad 200 prac naukowych i popularnonaukowych, urodził się w Długich Grzymkach, kilkanaście kilometrów od Treblinki¹¹. Znalazł się tu również utwór Piotra Jana Nasiołkowskiego, adwokata zamieszkałego w Skarżysku-Kamiennej, członka Lubelskiej Izby Adwokackiej, historyka-hobbysty, autora książek popularnonaukowych. Swój wiersz *Treblinka*, dedykowany ofiarom Zagłady ze Skarżyska-Kamiennej, zostawił w Muzeum Treblinka (cytuję go za stroną internetową Muzeum).

szczególnym uwzględnieniem wiersza „Mała stacja Treblinki”, „Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” z. XV, 2015, s. 121–129.

9. Powyższe noty za komentarzami w antologiach: *Nie nad brzegami Babilonu. Antologia poezji jidysz w powojennej Polsce*, przekład, wstęp i oprac. M. Ruta, Kraków 2012 oraz *Słowa pośród nocy. Poetyckie dokumenty Holokaustu*, wybór, wstęp i oprac. A. Żółkiewska, tł. M. Tuszewicki, A. Żółkiewska, M. Koktyś, Warszawa 2012.

10. B. Ruben: *Życie i twórczość Felicji Raszkin-Nowak – przykład symbiozy polsko-żydowskiej*, [w:] *Żydzi Wschodniej Polski. Seria 6, Żydzi białostoccy: od początków do 1939 roku*, red. J. Ławski, K.K. Pilichiewicz, A. Wydrycka, Białystok 2018, s. 31–43.

11. T. Zaniewska, *Hrabiowski biały dom. Gimnazjum w Sterdyni 1942–1950*, Białystok 2004, s. 195–196.

Jak już wspomniano, część wierszy jest anonimowa lub ich atrybucja jest niepewna. Tak dzieje się w przypadku istotnych dla niniejszego wyboru utworów *Treblinka* i *Pieśń Treblinka* powstałych latem 1942 r., czyli już na samym początku funkcjonowania obozu zagłady. Podstawowe dane o nich notowała Agnieszka Żółkiewska:

Treblinka – pieśń przypisywana różnym osobom, m.in. Nuchowiczowi, Fajnbojmowi, żydowskim partyzantom z Trebinki, zachowała się w różnych wariantach opatrzonych różną tytulaturą. Na jednym z nich widnieje adnotacja „Międzyrzec czerwiec 1943”;

Pieśń Treblinka – powstała w getcie warszawskim podczas pierwszej wielkiej akcji likwidacyjnej latem 1942 r., ten utwór również zachował się w różnych wariantach. Jeden z nich znamy dzięki Racheli Auerbach, drugi za sprawą 14-letniego więźnia Buchenwaldu Salka Finkelsztaina – w jego wersji występuje refren „Milcz, serce, milcz”¹².

UKŁAD

Cytowane poniżej wiersze powstawały od 1942 r., czyli, co już sygnalizowano, od pierwszego roku działania fabryki śmierci w Treblince. Ułożone zostały przeważnie chronologicznie. Z wyjątkiem utworu otwierającego, czyli wiersza Dawida Fogelmana *Wysiedlenie*, który powstał w Warszawie w roku 1944, ale dotyczy lipca roku 1942, czyli pierwszych deportacji z getta warszawskiego. Nie rozbijano także bloków autorskich, co najbardziej zauważalne jest na przykładzie Haliny Birenbaum. Wydaje się jednak, iż twórczość ta jest na tyle spójna, że segmentowanie jej nie miałoby uzasadnienia.

Do wierszy odnoszących się bezpośrednio do Trebinki dołączony został także utwór L. Rajzera *Małkinia*. Traktuje on o ostatnim przystanku przed obozem, wszak „każdy pociąg wiozący Żydów do obozu zatrzymywał się na [tamtejszej] stacji kolejowej”¹³. W formie pieśni wykonywany był podczas pierwszej akcji likwidacyjnej w getcie warszawskim w 1942 r. do melodii *W słonym morzu krwawych łez* Szymona An-skiego¹⁴.

Poniższe zestawienie wierszy, ma być poetycką opowieścią o Treblince, jako miejscu zagłady blisko miliona istnień ludzkich i zwielokrotnionej liczby cierpiących. Każda śmierć w obozie zagłady, nawet jeśli nie zostały po niej dokumenty, zostawała w świadomości i pamięci rodziny, przyjaciół, bliskich.

12. A. Żółkiewska, *Noty historyczno-bibliograficzne*, [w:] *Słowa pośród nocy. Poetyckie dokumenty Holokaustu...*, s. 476.

13. W. Hadała, *Małkinia od czasów najdawniejszych*, Siedlce 2014, s. 127–128.

14. A. Żółkiewska, *Noty historyczno-bibliograficzne...*, s. 476.

W cytowanych utworach zachowano oryginalną interpunkcję nadaną przez autorów bądź edytorów pierwodruków. Wydaje się jednak, że należałoby zweryfikować szczątkowe przestankowanie w starszych tomikach Haliny Birenbaum, która konsekwentnie unika znaków interpunkcyjnych. Nie ingerowano również w zapis poszczególnych zwrotów majuskułą i minuskułą – zwraca to uwagę w wierszu Jerzego Ficowskiego dedykowanym Januszowi Korczakowi, którym nazwa Treblinka pisana jest małą literą. Przy każdym wierszu umieszczono w przypisie notatkę wskazującą na miejsce pierwodruku.

ANTOLOGIA

Dawid Fogelman

Wysiedlenie¹⁵

Tł. Marek Tuszewicki

Nadszedł miesiąc lipiec 1942,
Niemcy zabrali się za Żydów.
Ze wszystkich stron dochodziły plotki,
Że wygnają Żydów z Warszawy.

Zaczęli się szykować,
Mówili, że wysyłają ich do pracy
A w całym tym wielkim świństwie
Pomagała żydowska policja.

Przygotowali pierwsze transporty.
Zaczęto od biedoty.
Ich zawsze czeka okrutny los.
Zabrano dzieci z sierocińców.

Wierzyli, że wiodą ich do normalnego życia,
W brzydki sposób z nich zakpiono.

15. Cyt. za: *Słowa pośród nocy. Poetyckie dokumenty Holokaustu*, wybór, wstęp i oprac. A. Żółkiewska, tł. M. Tuszewicki, A. Żółkiewska, M. Koktycz, Warszawa 2012, s. 312–318.

Każdemu dano trzy kilo chleba
I zaprowadzono na śmierć.

Dokoła harmider, ulice odcięte,
Domy otoczone, wywlekają naszych braci,
Ustawiają ich długie szeregi,
Prowadzone na „Umschlagplatz”.

Tak minęły pierwsze dwa tygodnie,
Pękły żydowskie serca...
Niemcy znów przystąpili do pracy,
Nie rozróżniają między biednym i bogatym.

Prowadzą Żydów ze wszystkich ulic,
Masy gromadzą się w tysiące,
Różne rzeczy się tu dzieją,
Matki gubią swoje dzieci.

Prowadzą masy cały czas strzelając,
Żydowska krew leje się ulicami.
A tak bardzo chce się żyć,
Lecz jak wydostać się z piekła?

Plac pełen ludzi, nie ma gdzie stać,
Świat nie widział dotąd takiej tragedii.
Słońce pali jak ogień,
Kropla wody kosztuje drogo.

Z otwartymi drzwiami stoją wagony,
Zacząto wprowadzać do nich Żydów.
O wiele lepiej jest dać się rozstrzelać...
Wagony nabito jak beczki na śledzie.

Pociąg rusza, koła stukają,
W wagonach nie da się złapać powietrza,
Donośnie grzmi krzyk ofiar,
To kres ludzkiego życia.

Tam, dokąd jadą, każdy wie,
To przeklęte miejsce nazywa się Treblinką.
Gdy tylko pociąg się zatrzyma,
Każą wszystkim udać się do łaźni.

Złoto i brylanty, co tylko Żydzi mają,
Muszą sami zanieść mordercom,
Całe życie na to pracowali,
A teraz muszą wszystko oddać.

Zbierają ich w łaźni,
Siostry, braci, ojca, matkę.
A tragedii nie da się opisać,
Wyobraźnia nie ogarnie cierpienia.

Tak zginęli nasi bracia,
Nie pozostał po nich ślad.
Tylko jednego się Niemcy nie spodziewali,
Zapomnieli, że Żydów nie można zniszczyć.

A teraz, wy wszyscy ocaleni bracia,
Patrzcie, na świecie wznosi się zgiełk,
Komu tylko serce bije,
Musi z innymi chwycić za miecz.

Pomścić niewinne ofiary
I to, co obrócono w ruiny,
Niemcom, mordercom, szarlatanom,
Musimy wszystko dokładnie przypomnieć.

Niech cały świat się dowie,
Że męczy nas sumienie,
Nadejdzie czas, gotuj się do walki,
Każdy, kto uniesie w rękach broń. –

Od małych po dorosłych trzeba ich wyciąć,
Żeby poznali smak cierpienia.
Za niewinne życia, które przerwano,
Poweźmiemy zemstę i nie będziemy się oglądali.

Warszawa 1944 r.

Pieśń Treblinka¹⁶

Tł. Agnieszka Żółkiewska

Treblinka, dla każdego Żyda miejsce spoczynku.
Kto się tam dostaje, to już pozostaje,
Na wieki pozostaje.
Kto z sióstr, braci, matek i ojców tam dociera,
Od razu się ich zabiera...
I rychły kres nastaje.

Wracaj, moja Chanele,
Wracaj, życia korono,
Wracaj, moja Chanelko,
Wspólne życie nam przyrzeczono.

Treblinka, dla każdego Żyda miejsce spoczynku...

Żydowska policja ponagła chód:
„Nędzy nie będzie nigdy więcej,
Dostaniecie chleba w bród”
Krzyk rozlega się niespodzianie –
To dziecko skarży się mamie:
„Dlaczego zostawiacie mnie samą?
Chcę iść razem z wami, mamó”.

Treblinka, dla każdego Żyda miejsce spoczynku...

Gdy wychodzisz tam z wagonu,
Biją zaraz bez powodu.
Władza ich przemożna jest,
Wszędzie pilnuje SS.
I słyszeć krzyk:
„Ustawcie się w szyk
Mężczyźni, kobiety, starzy i młodzi”.
Oto nasz koniec nadchodzi.

Treblinka, dla każdego Żyda miejsce spoczynku...

Getto warszawskie 1942 r.

16. Cyt. za: *Słowa pośród nocy. Poetyckie dokumenty Holokaustu*, wybór, wstęp i oprac. A. Żółkiewska, tł. M. Tuszewicki, A. Żółkiewska, M. Koktyś, Warszawa 2012, s. 320–322.

Treblinka¹⁷

Tł. Agnieszka Żółkiewska

W polskim mieście skoro świt
Słysząc lament, skargę, krzyk,
Ludzie na wół obłąkani, nadzy, bladzi,
Wtem rozlega się: Żydzi, szybko wychodzić!

Żandarmów, Ukraińców, policjantów mrowie,
Mordować Żydów – taki cel wyznaczili sobie.
Zabijają i katują – strach, groza,
Do pociągu Żydów prowadzi eskorta.

Żadne pióro opisać tego nie zdoła,
Jak kręcą się koła,
Wagony pełne po brzegi –
Żydów wysyła się na *kidusz haszem*
Do Treblinki, do Treblinki.

Nasi bracia po drugiej stronie oceanu,
Nie mogą czuć, jak wielka jest nasza gorycz.
Nie mogą pojąć, jak cierpka jest nasza bieda,
Że w każdej minucie śmierć na nas czeka.

Kiedyś nadejdzie wojny koniec,
Świat odkryje straszną zbrodnię.
Żydowskie serce boleścią przepelnione:
Kto wtedy nasze cierpienie pojmie?

Łez zdroje popłyną,
Gdy ludzie odkryją
Największą na świecie mogiłę,
Gdzie Żydów miliony znalazły spoczynek, w Treblince, w Treblince.

Getto warszawskie 1942 r.

17. Cyt. za: *Słowa pośród nocy. Poetyckie dokumenty Holokaustu*, wybór, wstęp i oprac. A. Żółkiewska, tł. M. Tuszewicki, A. Żółkiewska, M. Koktyusz, Warszawa 2012, s. 324–326.

Władysław Szlengel
Mała stacja Treblinki¹⁸

Na szlaku Tłuszcz–Warszawa
z dworca Warschau-Ost
wyjeżdża się szynami
i jedzie się wprost...

I podróż trwa czasami
pięć godzin i trzy ćwierci,
a czasem trwa ta jazda
całe życie aż do śmierci...

A stacja jest maleńka
i rosną trzy choinki,
i napis jest zwyczajny:
tu stacja Treblinki.

I nie ma nawet kasy
ani bagażowego,
za milion nie dostaniesz
biletu powrotnego...

Nie czeka nikt na stacji
i nikt nie macha chustką,
i cisza tylko wisi,
i wita głuchą pustką.

I milczy słup stacyjny,
i milczą trzy choinki,
i milczy czarny napis,
że... stacja Treblinki.

I tylko wisi z dawna
(reklama w każdym razie)
zniszczony stary napis:
„Gotujcie na gazie.”

Getto warszawskie, grudzień 1942 r.

¹⁸. Cyt. za: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 26: *Utwory literackie z getta warszawskiego*, oprac. A. Żółkiewska, M. Tuszewicki, Warszawa 2017, s. 165–166.

Władysław Szlengel

Już czas¹⁹

Już czas! Czas!
Długość nas dniem obrachunku straszyl!
Mamy już dosyć modlitw i pokut.
Dzisiaj Ty staniesz przed sądem naszym
i będziesz czekał pokornie wyroku.
Rzucim Ci w serce potężnym kamieniem
bluźniercze, straszne, krwawe oskarżenie.
– Ostrzem toporu, brzeszczotem szabel
wedrze się w niebo jak wieża Babel
i Ty, tam w górze, wielki skazaniec,
tam w międzygwiazdnej straszliwej ciszy,
ty każde słowo nasze usłyszysz,
jak Cię oskarża naród wybraniec,
– Nie ma zapłaty, nie ma zapłaty !!!
To, żeś nas kiedyś dawnymi laty,
wywiódł z Egiptu do naszej ziemi,
to nic nie zmieni! To nic nie zmieni!
Teraz Ci tego już nie przebaczymy,
że Tyś nas wydał w ręce siepaczy –
za to, że w czasie tysiącoleci
byliśmy Tobie jak wierne dzieci.
Z Twoim imieniem każdy z nas konał
w cyrkach cesarów, w cyrku Nerona.
Na krzyżach Rzymian, stosach Hiszpanii
bici i lżeni, poniewierani.
A Tyś nas wydał w ręce Kozakom,
co rwali w strzępy Twój święty zakon.
Za męki getta, widma szubienic
my upodleni, my umęczeni –
za śmierć w Treblince, zgięci pod batem,
damy zapłatę! Damy zapłatę!
– Teraz nie ujdiesz już swego końca!
Gdy Cię sprowadzim na miejsce kaźni,
100-dolarowym złotym krążkiem słońca

19. Cyt. za: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 26: *Utwory literackie z getta warszawskiego*, oprac. A. Żółkiewska, M. Tuszewicki, Warszawa 2017, s. 191–192.

ty nie przekupisz wartownika łaźni.
 I kiedy kat Cię popędzi i zmusi,
 zagna i wepchnie w komorę parową,
 zamknie za Tobą hermetyczne wieka,
 gorącą parą zacznie dusić, dusić,
 i będziesz krzyczał, będziesz chciał uciekać –
 kiedy się skończą już konania męki,
 zawloką, wrzucą, tam potwornym dołem
 wyrwą Ci gwiazdy – złote zęby z szczęki –
 a potem spalą.
 I będziesz popiołem.

Getto warszawskie, grudzień 1942 r.

Icchak Kacnelson

**Dzień mojego wielkiego nieszczęścia.
 Poemat napisany po stracie żony i dwóch
 synów wywiezionych do Treblinki²⁰**

Tł. Marek Tuszewicki

Przybiegam w pośpiechu do czterech ścian nędzy
 Spowitych przez mrok, i wnet łamią się ręce –
 O, Chano! Synowie... Nikogo tu nie ma!
 Ni ślad nie pozostał, strzęp choćby ich tchnienia,
 O, Chano! Przyzywam znów imię struchlały –
 Przed chwilą dopiero się z nimi rozstałem!
 Tu razem byliśmy! I, dramat, nieszczęście!
 Mieszkanie mroczniejsze wydaje się jeszcze,
 A pokój ciemnością okryty – ciemniejszy –
 Mieszkanie bezludne – lecz jakby ktoś węszył...
 Nieszczęście ogromne tuż obok wyrasta,
 I rośnie, i rośnie, już izba zbyt ciasna...
 O, Chano! Chaneczko! O, moja jedyna!
 Odpowiedz! Gdzie jesteś? Gdzie, powiedz, przebywasz?
 I gdzie nasz Ben-Cyjon? Benjamin gdzie? Biada...

20. Cyt. za: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 26: *Utwory literackie z getta warszawskiego*, oprac. A. Żółkiewska, M. Tuszewicki, Warszawa 2017, s. 180–189.

Kto wie, gdzie się chłopców mych bawi gromada?
W słodczy cierpienia rodziłaś ich dla mnie –
Więc gdzie jest Ben-Cyjon? Benjamin? Kto zgodnie?
Ich jasne oczęta? Ich główki szlachetne?
Najdrożsi, ktoś was mi odebrał podstępem!
To Niemcy! To Niemcy! Ci podli synowie
Podłego narodu – a dokąd, kto powie,
Zabrali was? Gwałtem, o tak, właśnie gwałtem!
Czy w lesie stoicie? Czy w polu otwartym?
Żyjecie synowie?... O Chano... Żyjecie!
Zabrano was pośród okrucieństw zamieci...
Ja wiem, że im bardziej jesteście szlachetni –
Tym cięższą wam próbę szykują ci wstrętni!
I wiem, im poczciwsi będziecie, świetlani –
Tym mocniej mordercy zapragną was ranić!
Zabrano... Chaneczko, opowiedz mi dokąd?
Jak nocą, za dnia znów odnaleźć mam spokój...
Coś we mnie stanęło takiego – stop, zaraz!
I coś mnie w dół zбочa poganiać się stara...
Czy jestem przy zdrowym zupełnie rozumie?
Czy iść mam czy siedzieć powiedzieć nie umiem...
Wahając się, widzę cię nagle, dziecinę,
O Chano! Dlaczego, za jaką to winę?
Nie płaczesz... Wiem, rzadko łzom płynąć dozwolisz...
Jedynie opuszczasz swą głowę powoli –
Nie pozwól, Chaneczko, by całkiem opadła!
Spójrz na mnie już lepiej, i zapłacz, i zapłacz...
Bo lżej ci być musi niż mi. Ty... Ty jesteś
Z naszymi synkami a ja... Ja boleśnie
zostałem w tym miejscu samotny, jedynie
Przy Cwim... Nieustannie go proszę: płacz, synu!
Nie płacze... Bo w ciebie się wrodził być może –
Więc głowę opuszcza by na mnie nie spojrzeć...
Nie słucha mnie Cwi, choć go proszę i wrzeszczę –
Wam musi być milej – wszak w trójkę jesteście,
Nie w trójkę, nie trójką was nazwać a światem!
Jak puste się bez was zrobiły komnaty,
Jak puste, bezludne, ponure, samotne,
Ukłucie pod sercem, ból w piersi okropny,
Po izbie się kręcę, odnaleźć nie mogę –
Coś mówię, rozpoznać jednakże ubogich
Wyrazów nie zdołam, nie ja i on też nie –

Nikt tutaj nie mówi, nie słucha jak wcześniej,
W milczeniu po kątach siedliśmy osobnych –
A obaj do siebie sprzed dni niepodobni...
Spoglądam na syna, ogarnia mnie bojaźń:
Bo Cwiego, jak matki, już nie ma w pokojach...
Głos jakby odmienny, i twarz niepoznana –
Pozostał zaledwie cień ludzki na ścianach...
I ja... Tam u Ciebie też bardziej niż tutaj,
Mnie nie ma, a przecież po izbie się krzątam...
O Chano... Ty właśnie nas wszystkich... A jednak –
Nic nie wiesz, najdroższa, ty nie wiesz nic, biedna!
Radosna być musisz! Odeszła wszak radość
Wraz z wami, zniknęła, o, waszym to śladem,
I Jomek w nastroju być musi radosnym,
Chwyć Jomka, niech idzie wśród was jak dorosły,
O nie! To już lepiej idź środkiem ty... Chano!
A wy przy jej bokach! Lecz dokąd, kochane?
Czekajcie, nie gońcie, wstrzymajcie się chwilę,
Gonimy was z Cwim, choć jesteśmy wciąż w tyle...
Zbyt późno przyszliśmy, zbyt przyszło nam zwlekać,
A pociąg odjechał, daleko odjechał...
Ach, gdyby [...] nie spadło tak wszystko gwałtownie,
Na Umszlag dojrzałaśby też niezawodnie
I Cwiego i mnie... Wszakże mniejszą połowę
Tej piątki są wilki też połknąć gotowe.
Pędzono was prędko, goniono w pośpiechu –
O Boże, a gdyby choć chwila oddechu,
To byście na wagon nie wsiedli, o, za nic!
Lecz uszli bezpiecznie przed wilków zębami...
Pieniądze pomogły się z piekła wydostać,
By wrócić do piekła – w mieszkania ciemnościach
Ujrzałem was wszystkich w mym żalu i męce:
Lecz były to cienie jedynie, nic więcej,
O cienie, pozdrowiłbym wszystkie was słowem,
Niech tylko by w miejscu tym stał żywy człowiek...
Ktoś ciepły, w słonecznej postaci, nie innej,
Lecz cienie, jesteście tak ciemne i zimne!
Bez ludzi was nie ma, wy-oni to jedno,
Wracajcie do bliskich, niech sami nie będą,
Nie mają tam Cwiego i mnie też nie mają –
Więc niechaj im cienie, choć cienie zostają...
Tak błagam je, wzbudzam współczucie w potrzebie –

I smutne postaci ruszają przed siebie...
Dostrzegam już cienie idące wraz z wami –
Wtem oczy, me oczy wilgocą się łzami,
Powraca nadzieja: Żyjecie! Z pewnością!
O gorzki to sen, że się karmię słodkością!
Obyście tak żyli! Słuchajcie, rozkażę!
A skoro żyjecie – odnajdę was może!
Choć teraz to wszystko oglądam w śnie tylko –
Odległość ze snu wszak do jawy jest chwilką.
Sprowadzam do domu mą trójkę bezpiecznie,
By zacząć od nowa żyć znowu koniecznie,
Ty, Bencik, Jomeczek, i Cwi, i ja z wami,
A złe się rozwieje na równi z dymami.
I znowu wieczorem, jak kiedyś, radośnie
Do domu pospieszę, do domu, tak, właśnie,
Wskakując na schody, na górę czym prędzej,
Zapukam do drzwi – ty otworzysz mi więc je.
O Chano! Ponownie siedzimy we dwoje
W pokoju świetlistym i chleb nam smakuje.
I Bencik nam mapę zmaluje na stole,
Jom da mu kuksańca, oberwie po czole,
A Cwi się podniesie i chwyci jednego,
Sam nie wiem już dobrze: czy tego, czy tego?
Zaufaj mu jednak, gdyż zła nie odnajdziesz,
Cwi trzyma z prawymi jedynie najbardziej...
On trzyma z pewnością z oboma młodszymi,
Dziś obaj, dziś jeden i drugi męczeni,
Chłostani przez los, który dzierży bicz w rękach –
O, Boże, ty Niemcom daj znać, czym udręka!
Kobietom i dzieciom niemieckim!... Lecz czuwa
Wciąż Chana, ku ustom mi dłoń swą przysuwa,
Przygląda się smutno, żałośnie, łagodnie,
„Przeklinaj, lecz nie klnij tak zaraz dosadnie!
Wystrofuj ich tak jak i ja, jak i dzieci:
Lecz nie życz im rzeczy najgorszych na świecie...”
Tak chcę cię odnaleźć, a z tobą ma Chano
Najszybciej jak można i dziatwę kochaną,
Gdy zamkną się oczy, powiedzie mnie serce,
Rozjaśni mrok nocy jak świeca gdzieś w ręce,
Ów mrok, poprzez który pognano mych bliskich,
Już jestem i płaczę, i chwytam was wszystkich,
Na nowo sprowadzam do domu, radośnie,

Są ciepłe spojrzenia, rozmowy znów głośne,
Jaśniej poranki, bezpieczne są noce,
O ludziach złych nie ma rozmawiać już po co,
O ludziach, co naród tak ciężko gnębili,
Ich nie ma, minęli dokładnie jak byli,
Jak my wręcz... Chaneczko, to ty, ty mi znowu –
Tamujesz możliwość swobodnej wymowy?
„Przeklinaj tych najpośledniejszych, przeklinaj,
Lecz nie czyń, jak czyni zdziczała zwierzyna” –
Na jutro zaklinam, zaklinam cię, Chano:
O czynach niemieckich zdradź prawdę nieznaną!
„Nie pytaj! Nie pytaj się żony ni syna” –
O, gdybyś mi, Boże, tak pamięć zatrzymał,
Zapomnieć pozwolił lub umrzeć wręcz... Żono,
Jaśnieje już życie na nowo, przegonią
Promienie zło wszelkie i cienie przeszłości –
Więc słucham wciąż: „Śniesz...” Owszem śnię, tak, śnię jeszcze...
Ja śnię: Wciąż tu jesteś! Czy ciągle tu jesteś?
Wy śnicie się mi tak we śnie jak na jawie –
Po polu bładzicie bez siły już prawie,
Wciąż widzę samotnych, wciąż widzę was nagich...
Niedoli, zgnębienia waszego powagę,
Wciąż widzę, lecz zaraz nie widzę, znikacie,
To łaża? A przez łzę przyszło wzrok mi utracić.
Tak, ślepym... Och, jak się udało z domostwa
Tamtego poranka na ślepo wydostać!
Musiałem jednakże przeoczyć coś, zanim
Nieszczęście zdołało nareszcie mnie zranić...
Nie mogę przeboleć... A jeszcze mnie, owszem,
Ktoś rano poprosił bym chwilę z nim podszedł,
Wyszedłem z mieszkania w spokoju sumienia –
Wyszedłem... Bez choćby krótkiego spojrzenia
Za siebie... Zerknięcia przez moment z powrotem!
Aż serce zabiło mi teraz jak młotem –
Dlaczego wyszedłem tak sobie, po prostu?
Nie patrząc na żonę, nie patrząc na chłopców?
A gdybym tak spojrział na ciebie, ma Chano –
Co inne na później by nam zapisano! Pamiętasz?
Na strych się wspięliśmy we dwoje
Wraz z dziećmi, więc piątką... W podwórku już roił
Się, świszcząc w powietrzu jak bat, jak ciemiężca,
Na wskroś przenikliwy, donośny głos Niemca:

„Natychmiast zejść na dół!”
Dobiegło nas nagle,
My jednak na odwrót, z uśmiechem pobladłym:
Gdy woła nas na dół – wspinamy się wyżej!
Chaneczko, najdrożsi synowie, wciąż wyżej!
Na strych i na dach! Tam gdzie komin – wysoko!
Jak ptaki znikamy w szarawym obłoku,
Patrzemy po strychu – pamiętasz to jeszcze?
Szukamy mroczniejszych zakątków, pomieszczeń,
Uśmiechasz się do mnie i dzieci, jaśniej
Wnet wszystko wokół, jak wtedy gdy dnieje,
Gdy słońce ponownie przez krawędź się mieni
Na wschodzie. Siedliśmy tak wszyscy skupieni,
Pospołu milczący, nie mówiąc ni słowa –
Patrz: Słońce to wschodzi to znowu się chowa,
Noc trwa, a w tym czasie i dzień jasny świeci,
Na skraju siedzimy to życia to śmierci,
Noc skrywa nas, liże językiem, smakuje,
A dzień do nóg pada, odkrywać próbuje...
Dnia skrawek jak szpieg... Znów do ściany przylegam...
Już prawie obleka złocistą mnie wstęgą,
Podnoszę dłoń w górę i trzymam nad głową,
Na bark dzień się kładzie i świeci na nowo –
I gdyby nie groźba, to byśmy się śmiali:
Patrzemy wciąż na to zupełnie zdumiali!
Leżymy na nocy i łonie dnia miękkim...
Na szalach dwóch wagi chwiejemy się z lękiem!
Słoneczne odbłaski w nas budzą jednako
I strach przenikliwy i radość głęboką,
Słuchamy w milczeniu jak wali ktoś śmiało
Do drzwi... Jak ku górze się kroki wspinają...
Już oddech wstrzymany, za chwilę, za chwilę –
Pamiętasz blokadę? Krok jeden i tyle,
I stoi przed nami bandyta, wystrzela...
Patrzemy po sobie, a ty, tak jak nieraz,
Spokojnie, z powziętą decyzją i śmiało –
O, Chano! To twoje spojrzenie... Dodało
Mi nieraz otuchy i siły, wiesz dobrze!
Przyjdź Niemcu i zastrzel i uduś nas, chodźże!
Co krzyczysz: Zejść na dół! Zejść na dół czym prędejj!
Wspieliśmy się, patrząc po sobie, nic więcej...
Nie skradniesz nam szczęścia, za jedno spojrzenie

Możemy zapłacić najwyższą wręcz cenę!
Bo szczęściem jest życie, lecz śmierć też być może
Spokojna, gdy pewnym się jest, że już gorszym
Wyrzutkiem nie będzie, kto życie odbiera –
A ja – tak przeczysty jak lza jestem teraz,
Tak ja, moja żona, jak wszyscy synowie –
Swobodnie, spokojnie patrzymy po sobie... Pamiętasz?
A teraz spowiły mnie mroki, Brakuje mi jakiejś całości...
Bym wzrokiem Was jeszcze obdarzył... O, co ja zrobiłem,
Że stojąc przy drzwiach nie zwróciłem choć chwilę
Spojrzenia – wszak miałbym was teraz przy sobie –
Bencika, Jomeczka... Nie mówiąc o tobie!
Wszak dostrzegłbym wszystkich, z oddali bym wyczuł –
Gdy tylko przy drzwiach bym skierował oblicze
Ku żonie i dłużej popatrzył troszeczkę,
Ku tobie i dzieciom, ach jeszcze chwileczkę!
Popatrzył zwyczajnie, zwyczajne spojrzenie
W głąb duszy się wbija i jeszcze płomienniej
Przenika do celu niż strzał z palnej broni,
Niż kula z nagana i ostry jej koniec.
Tym wzrokiem bym z domu wyciągnął was siłą
I w wielkim sekrecie gdzieś wnet poukrywał.
Chaneczko, o szczęście, Chaneczko ma droga,
Samotnie być dobrze zarazem i szkoda,
Synowie tak młodzi a próby znosili,
Wołacie. Nie słyszę i słyszę w tej chwili!
Nie do mnie wołacie... Wszak widzę, że ręce
I oczy do Boga wznosicie przez nędzę...
O, do mnie się zwróćcie! Ja jeszcze obfitsze
Zapewnię wam dary... Ach, kiedy tak słyszę
Wasz głos... Gdybym wiedział, o wiedziałbym oto
Gdzie teraz jesteście – bym ruszył piechotą,
Trzymając chleb w garści i wodę w butelce,
W koszuli, z drobnymi w kieszeni pieniędzmi –
Na pewno jesteście też głodni, spragnieni?
Nie wznosicie rąk w górę ku nieba sklepieniu,
Lecz do mnie się zwróćcie... Wystarczy i słowo,
A przyjdę, przynosząc wyprawkę gotową!
Tak łzę, łzę radosną w mym oku przyniosę,
I dłonie dwie czułe... Ty nachyl się, proszę,
I połóż swe włosy kobiece, czarniawe
Na sercu złamanym, mym sercu jaskrawym,

Na ranie krwawiącej, na ranie zbolełej –
Ja głaszczę je, chłodne, całuję przedziątek,
Dopraszam się, będąc niewinnym: O, wybac!
I szepczę do ucha, że kocham jak trzeba...
Ty wiesz to od dawna, najmilsza, lecz przecież
Cudownie czasami usłyszeć, co wie się,
Ty wiesz to! Choć sam nie sądziłem, do teraz,
Jak miłość mi w sercu potężniej wciąż wzbiera!
Do ciebie, Bencika, Benjomka, was wszystkich,
Wy rąk ani oczu nie nieście tam wzwyż ich,
Lecz zwróćcie się do mnie... Choć nic nie uczynię –
Z miłością przyglądam się wam wciąż jedynie...
Chaneczko, przyzywaj mnie, dzieci, wzywajcie –
Nadejdę, przyniosę prezenty wam w garści:
Trzy ciepłe sweterki, płaszczyki trzy stare,
To dla was, bo zimno wskazują już miary
I deszcz pokapuje, zszarzałe jest niebo,
Synowie, małżonko, wam ruszyć się trzeba,
Dlaczego stoicie samotni, struchlali?
Czy ktoś was tam dręczył? Znosicie wytrwale
Zniewagi, udręki bez cienia zarzutu,
Szlachetni wy moi, nie trzyjcie więc oto
Łez waszych... Co ciekną wam cicho po twarzach –
Tych łez jaśniejących nie wolno wam zmazać!
Niech płyną – choć widok ów bardzo mnie boli –
Lecz łzy kto wylewa, łzej znosi niedolę.
Chaneczko! Najdrożsi synowie! Znużeni Milczycie...
Czyż mnie nie widzicie wśród cieni?
Dlaczego stoicie samotni wśród pola?
W oddali dom stoi nieduży i woła –
To chłopska chałupa lecz dach ma jak inne,
Podejdźcie zmęczeni, mdlejący niewinni,
Wypocząć wam przyjdzie, tam chwilę spędzicie –
„Lecz chłop ten to volksdeutsch, nie wpuści nas skrycie,
To volksdeutsch, już lepiej omijać z daleka,
Wśród pól, bez uroku, dość miejsca nas czeka,
A chłopskich chałupek – bez liku też stoi –
Znajdziemy i dach by się cieszyć spokojem,
Bo chłop, jeśli tylko nie Niemiec, jest godny,
Bogaty choć biedny, niewolny, swobodny,
Daruje ziemniaka czy chleba ułomek” –
Za pomoc Żydowi być może zgłodzony...

Więc trudno! Tak, trudno... Nie zechce – nie przyjdę!
Dziś źle jest, ma Chano, dziś źle jest być Żydem!
I źle i jest dobrze, nie wolno wam teraz [...]
Choć słowem jedynym się ze mną tu spierać,
Nie wiecie, że ojciec i mąż wasz uparty?
I dobro być może złu czasem wydarte!
A jeśli nie wpuszczą za próg nas chałupy –
Na przełaj przez pola puścimy się grupą,
Dzieciaki i my – wyruszymy do przodu,
My młodzi i dzieci starego narodu!
Gdyż droga otwarta i przestrzeń swobodna –
Więc chodźcie... „Lecz ruszyć nam stąd nie podobna...”
Nie widzę by coś was więziło, więc podejdź –
Najdroższa... Wciąż patrzysz, lecz gdzie twa odpowiedź?
Patrz, Bencik! Rozpoznał mnie Bencik kochany!
I Jomek wyciąga już rączki w tę stronę,
Ty tylko, Chaneczko, spoglądasz ostrożna
I pojąć nie możesz... O, poznaj mnie, poznaj –
I uśmiech mi pošlij, gdy ciężko ci nie jest,
W strapieniu choć nawet i we łzach się śmiejesz,
To więcej oznacza niż słowa niemałe...
Cóż płaczesz? To ja cię przed chwilą głaskałem,
Pieszczota w nieszczęściu, muśnięcie choć dłonią,
Głaskanie leciutkie – wnet wszystko przegonią!
Cóż płaczesz? Ty płaczesz i śmiejesz się...
Och! Och! I cicho mnie prosisz: „Pogłaskaj znów słodko,
Pogłaskaj też dzieci... Czy wiesz, co to znaczy,
Gdy Niemiec cię zechce wypędzić, osaczyć...”
Nie powie mi tego... Lecz ból przecież duży,
Wnet zdoła się z oczu milczących wynurzyć,
Z bezkresu cierpienia, strapienia wielkiego –
Synowie zaś patrzą pytając: Dlaczego?
Bencijon, Benjomek zadają pytanie:
Dlaczego? Ku niebu kierują wyzwanie,
Czekają na rychłą odpowiedź, nic z tego!
Bo Boga tam nie ma... Tam nie ma niczego
Prócz ziemi-macochy patrzącej beczynninie,
Gdy tu się opluwa i hańbi niewinnych...
Gdy tu nas mordują bez dania powodu
Narody niegodne zgarniania odchodów.
Mnie też nie pytajcie na próżno... Wszak nie wiem,
Dlaczego tak gnają maleństwa przed siebie?

Dlaczego je dręczą, znęcając się przeto
Nad mamą ich, młodą, szlachetną kobietą?
Nad Chaną, nad sercem bijącym w cichości,
Co milcząc unosi tak wiele podłości...
Milczenie – słuchałem go niemal jak głosu,
Uczyłem od niego się fachu po prostu,
Ty byłaś mi bliższa niż mowy kto chciwy...
I słyszy cię, widzi sam Milczek Prawdziwy!
Czy może nieszczęście w pobliżu dostrzegłaś?
O nie, ty milczałaś i słowa nie rzekłaś...
Milczenie to zwykło spokojem napępniać,
Wierzyłem, że przyszłość jest lepsza i pewna,
Kazało mi: zawierz! A przecież milczałaś
Tymczasem w dobroci swej jak oniemiała,
Ku mnie i ku trójce twych dzieci dostojnych –
Tak ucząc nas kochać, a przy tym być wolnym...
Lecz teraz napoju spijacie gorzkiego –
Zapytam sam siebie: Dlaczego? Dlaczego?
I za co te męki i cierpień otchłanie,
Wiem przecież, o innych ktoś lepsze ma zdanie,
Lecz bardziej niż wszystko was cenię na świecie!
Bo nie ma... Nie znajdzie się lepszy nikt przecież!
Wszak gdy go mordują, najgorszy z nas tu jest
Wciąż lepszy od tego, o, kto go morduje,
Mężniejszy, choć pada ofiarą napaści –
Cóż byłby wart Niemiec bez broni w swej garści?
A gdy ją posiada – napawa się grzechem,
Przelewa krew kobiet i dzieci z uśmiechem –
Najlżejsza to wojna! Zwycięstwo w niej pewne!
Ofiarą pająka jest muszka zaledwie!
Drapieżnik zaś słodycz znajduje w gołębiu!
Tym biada, co grabią, mordują i gnębią...
Tym biada, co bestią są w ludzkiej postaci,
Co dzieci i starców gotowi wytracić!
Mordować niemowlę, odbierać zaś starcom
Ostatek ich dni, już nielicznych tak bardzo...
Czyż gasi przed czasem kto słońce? Któż może?
Zgaszenie człowieka wciąż bardziej zatrwoży!
Bo więcej niż słońcem jest życie człowieka!
Mordercy i Niemcy rechczą z daleka...
Ze strachem i zgrozą niech woła takowy,
Kto wciąż ma sumienie i język gotowy:

Za dziecko żydowskie – po Niemców milionie!
Za jedno domostwo – niech miasto ich płonie!
Ja brzydzę się nimi... Jak szpetnym pająkiem!
Bez sądu, pajęczym nas dławisz wyrokiem,
Zabiłeś nas wszystkich bez cienia przyczyny
Z kamienic zostały po tobie ruiny,
Świat cały nie pomny niczego równego –
I wciąż bez powodu, powodu żadnego...
Powiedzcie, gdzie teraz jesteście, zapytam
Choć wiem, że na próżno... Zębami już zgrzytam...
Niech nazwie ktoś miejsce, gdzie przyszło wam trafić –
Choć nie jest możliwe bym dotrzeć potrafił,
Gdy drogi ku wam – ach, co złe mi pisane –
Te drogi – grodzone są, tarasowane!
Gdzie jednak jesteście, powiedzcie natychmiast,
Choć nie na piechotę, pobiegnę tam w myślach,
I będę wraz z wami chociażby życzeniem,
To ku wam kieruję me łzawe spojrzenie...
O, gdzie więc jesteście, powiedzcie – słuchajcie,
Tęsknota wciąż ciągnie tam do was uparcie...
O, Chano... Nie podnoś znad piersi mej czoła,
Nie znikaj... O Chano, bo gdybym tak zdołał
Rozpoznać to miejsce, odnaleźć was – wiecie –
Zapłaciłbym całym złamanym mym życiem,
By spojrzeć raz tylko, przez chwilę, otwarcie,
Ostatni raz spojrzeć, wystarczy, wystarczy...
Bo szczęście się w krótkim pomieści wyrazie!
Więc jedno spojrzenie też wszystko ukaże...
Wszak pali nas słowo milczeniem zbywane,
Nie dnieje, gdy zgubi się promień nad ranem,
Patrzenie nie syci, choć starczy raz spojrzeć –
Chcę tylko ponownie, na krótko was dojrzeć!
Nie trzeba mi wody, co dzban wypełniła,
Wystarczy łyk mały, zaledwie ta chwila!
Chaneczko... O, moi szlachetni synowie!
Tak nagle nas porozdzielano, w pół słowie!
W rozmowie najlepszej, przy myśli wymianie –
Któż chwieje się? Sam się przewracam? Ty Chano?
Benciku, złap tatę, Jomeczku – chwyć ciaśniej,
Chwyć mamę, upada, przewraca się właśnie –

Getto warszawskie, 8–9 października 1942 r.

L. Rajzer

Małkinia²¹

Tł. Agnieszka Żółkiewska

Imię, co zapisało się naszą krwią,
Łzy na nim i cierpienia,
I co przejmują młodych i starych trwogą –
Straszne słowo Małkinia!

W mroźną noc z łóżek wywleczeni,
Masowo tam pognani.
A komu brakło sił, by iść,
Na miejscu był zabijany.

Getto otoczone pierścieniem;
Nie ma się gdzie skryć,
Nie ma odwagi by żyć;
Padają jak kosy bracia rozstrzelani.
Most we krwi skąpany.

Nie pomagają łzy, krzyki,
Nie ma litości.
Wróg jest okrutny i dziki,
Chce zgładzić nasz naród cały,
By żadne ślady o nim nie zostały.

Chociaż nasza krew płynie
Rwącym strumieniem,
Każdy rozumie i dobrze wie,
Że dziesięć razy większy będzie odwet
Za naszą niewinną krew.

Getto warszawskie 1942 r.

21. Cyt. za: *Słowa pośród nocy. Poetyckie dokumenty Holokaustu*, wybór, wstęp i oprac. A. Żółkiewska, tł. M. Tuszewicki, A. Żółkiewska, M. Koktyś, Warszawa 2012, s. 328.

Roman Brandstaetter

Stabat Mater²²

Chodzą po ulicach starej Jerozolimy.
 Bezzębne mury,
 Otulone w liturgiczne chusty,
 Zmawiają modlitwę jak starcy,
 Którzy odnaleźli w sobie, u kresu życia,
 Gwiazdę zgubioną w młodości.
 Wszyscy dźwigamy w sobie gwiazdę
 I wszyscy ją znajdziemy w godzinę naszej śmierci.

Jestem na placu egzekucji.
 Jestem na placu Boga,
 Jestem w samym środku zbrodni
 Jak lis w winnicy
 I widzę:

Stała pod krzyżem judejska Madonna,
 Obelisk bólu wołający w niebo
 Z pieców Treblinki, włosy rozpuszczone
 Nicco w nieładzie jak pieśń nad pieśniami.
 O, Matko Boga, o Matko stojąca
 Może w tym miejscu, gdzie ja teraz stoję,
 Wpatrzona w żółte ciało swego Syna,
 W owoc żywota i w świętą gromnicę
 Na krzyż przybitą. Z wolna wosk topnieje
 I coraz mniejszy staje się płomyczek,
 Pełga jak motyl i złożywszy skrzydła
 Jak do modlitwy gaśnie wśród ciemności,
 Które Bóg dobył jak szpadę z jaszczura
 Z samego środka słonecznego dnia.

O, zakryj oczy i nie patrz na dramat,
 Kowalu siedmiu mieczów, które Matka
 W sercu poczuła, gdy jej Syn, zdążając
 Jak błyskawica po piorunochronie
 Krzyża, wstąpił w sad oliwny
 Raju i wszystkim ludziom udowodnił,
 Że Bóg potrafi jak człowiek umierać.

22. Cyt. za: R. Brandstaetter, *Pieśni o moim Chrystusie. Hymny Maryjne*, Warszawa 1963, s. 135–137.

Opuszczam oczy. Jeszcze widzę fałd
Psalmicznej sukni i fragment sandału
Wspartego lekko o głaz obojętny,
Ale wciąż czuje na sobie spojrzenie
Synogarlicy, świadomej, że człowiek
Jest winowajcą śmierci tego dziecka,
Które w swym łonie dziewczęcym i czystym
W trudzie dźwigała przez dziewięć miesięcy
Jak Pismo Święte.

O, Matko stojąca
Może w tym miejscu, gdzie ja teraz stoję,
Mając przed sobą szczyty Trupiej Czaszki,
A poza sobą mrok Starego Miasta,
Wąskie uliczki, które jak błękitne
Osły zstępują godni ku dolinom.
I cóż ja jestem winien, że wciąż widzę
Błękitne oczy mojej biednej matki
W twych oczach, Panno z królewskiego rodu,
Jak źródło w źródle.
Ty tę kobietę, stojącą u progu
Twej złotej bramy, ujmij za rękę
Jak starą żebraczkę
I otrzyj jej zmęczone czoło
Wersetem litanii,
Którą niezdarnie utkałem dla Ciebie,
Madonno Treblińska,
Święta Madonno obozów zagłady,
Święta Madonno mordowanych żywcem,
Święta Madonno skwierczącego ciała,
Święta Madonno gazowej komory,
Święta Madonno rozpalonych rusztów,
Święta Madonno człowieczych popiołów,
Módl się za popiół
Mojej matki,
Za jej spalone życie,
Za jej spalone włosy,
Za jej spalone oczy,
Módl się, Madonno, na szczycie Trupiej Czaszki,
Madonno Treblińska.

Paltiel Cybulski

Szkic do portretu mojej matki²³

Tł. Magdalena Ruta

Na czole

W tym miejscu, gdzie ojciec nakładał tefilin

Jak kiść winnego grona,

Miałaś, mamó, bliznę –

Ślad po ukąszeniu węża –

Ślad po kamieniu,

Którym rzucili w ciebie bogobojni ludzie:

Za ukrzyżowanie Zbawiciela,

Za to, że miałaś sklep –

Twoje drzwi do nieba –

Z parą połatanych worków owsa

I wiązki spleśniałego siana –

Za migdałowe oczy

Skradzione Świętej Rodzinie.

I choć dziecko jeszcze

Byłaś już mężatką

Pobożnie rodzącą córki i synów,

I dlatego po dwóch tysiącach lat

Znaleziono owego bez-grzechu,

Aby rzucił kamieniem,

Od którego ich Zbawiciel uratował

Jasnowłosą, grzeszną Miriam.

...

Widzę tę bliznę na twoim czole

W dymie pieców Treblinki,

Rozpalonych rękami tych, którzy noszą krzyże o węzowych ramionach,

Widzę, jak się wznosisz przez komin

Ku zamkniętym drzwiom nieba.

1964 r.

23. Cyt. za: *Nie nad brzegami Babilonu. Antologia poezji jidysz w powojennej Polsce*, przekład, wstęp i oprac. M. Ruta, Kraków 2012, s. 123–125.

Mojsze Szklar

Chcę uciec od smutku²⁴

Tł. Magdalena Ruta

Chcę uciec od smutku,
Lecz czy da się uciec od siebie?
Może buty siedmiomilowe
Kupić trzeba?

A jeśli znów poprowadzą mnie
Do Treblinki,
A ja zmęczony
Zatonę tam w glinianej ziemi?

1966 r.

Halina Birenbaum

Strach²⁵

wszystko czego doświadczyłam w życiu
było trudniejsze niebezpieczniejsze i gorsze
od tego przed czym drży każdy człowiek
a przecież potrafiłam przetrwać
więc czego bać się jeszcze
dziś nie ma obozów zagłady komór gazowych
nie zagłada mi w oczy śmierć głodowa
śmierć od katorżniczej pracy bicia mrozu
to minęło

tylko ten strach pozostał
paraliżujący zmysły skurcz serca
zimny pot na czole
ciężkie zdrętwiałe nogi
chęć nieprzytomnej ucieczki
bezsilnego daremnego szukania ratunku

24. Cyt. za: *Nie nad brzegami Babilonu. Antologia poezji jidysz w powojennej Polsce*, przekład, wstęp i oprac. M. Ruta, Kraków 2012, s. 147.

25. Cyt. za: H. Birenbaum, *nie o kwiatach*, Kraków 1993, s. 22–23.

dławi gnębi gna
nigdzie nie daje wytchnienia
nigdzie nie pozwala czuć się swobodnie
skuwa mnie jak kajdany nie daje być
sobą
nakazuje czuwać nasłuchiwać
bronić się przed światłem i przed nocą
przed obelgą złym słowem złym spojrzeniem
przed nieżyczliwym nieszczerym uśmiechem
przed bólem przed śmiercią
nie wiem czego się boję bardziej
ból czy śmierci
nieprzyjaźni czy nietrwałości uczuć
i ludzkiego istnienia

wszak śmierć nie boli ona wyzwala
a ból jest życiem

wyrzucić przeszłość z pamięci
niepodobna
niemożliwe zapomnieć o cierpieniach
nie chcę kiedykolwiek nie być
ale kiedy ten strach skuwa mi serce
kiedy przestaję wierzyć
w ludzi w siebie
życie traci sens a jedynie
cięży

więc muszę
bać się wyłącznie strachu
przed nim tylko się bronić

25 grudnia 1968 r.

Halina Birenbaum

Istnieją fakty...²⁶

Istnieją fakty
które należy opisać – i chce się tego bardzo

26. Cyt. za: H. Birenbaum, *nawet gdy się śmieje*, Rzeszów 1990, s. 27.

ogarnia entuzjazm, zasiada się do stołu
A zamiast nich zapisuje się inne rzeczy

Chciałam napisać o moim Ojcu, o dzieciństwie
Coś niweczy moją wolę...!

Może to pamięć, może strach

Albo się postarzałam?

W każdym razie, nie jest to moją winą

Nie mam nawet fotografii Ojca

nie mam jej nawet w wyobraźni

A groby nie mówią

zresztą w Treblince wcale nie istnieją

Chciałam opisać swego Ojca z dni szczęśliwego dzieciństwa

a zamiast tego – napisałam rzeczy inne straszne

– straszne!

7 marca 1984 r.

Halina Birenbaum

Jedźcie do Treblinki²⁷

Jedźcie do Treblinki

Otwórzcie oczy szeroko

Wyostroście słuch

Wstrzymajcie oddech w skupieniu największym

Wysłuchajcie się w głosy wydobywające się tam spod każdego ziarenka
ziemi –

Jedźcie do Treblinki

Oni czekają na was, spragnieni głosu waszego życia

Znaku waszego istnienia, kroku waszych nóg

ludzkiego spojrzenia

rozumiejącego, pamiętającego

powiewu miłości na lch prochy –

Jedźcie do Treblinki

Jedźcie do Treblinki z własnej, wolnej woli

Jedźcie do Treblinki potęgą bólu nad okropnościami tu dokonanymi

Z głębi zrozumienia i serca, które płacze, nie godzi się

Wysłuchajcie lch wszystkimi zmysłami!

27. Cyt. za: H. Birenbaum, *nawet gdy się śmieję*, Rzeszów 1990, s. 44–45.

Jedźcie do Treblinki
Opowie wam tam cisza zielona, złotawa lub biała
niezliczone opowieści
O życiu wzbronionym, niemożliwym – odebranym

Jedźcie do Treblinki
Spójrzcie, jak czas tam stanął
Wysłuchajcie stojący tam czas
Grzmiące milczenie umarłych
Kamieni na model ludzkich postaci, które płaczą w tej głuszy
Jedźcie do Treblinki odczuć to przez moment –

Jedźcie do Treblinki
Zasadzić kwiat gorącą łzą, westchnieniem ludzkim
Przy jednym z kamieni upamiętnienia całego ziomkostwa zgładzonego
Na ziemi, która jest Jego popiołami i prochem

Oni czekają na was w Treblince
Abyście przyszli, wysłuchali ich opowieści, które unoszą się
W tej ciszy grobowej
I poprzez utożsamienie milczące, jednoczące
Przynieście Im za każdym razem
Wieść o trwaniu waszego życia zabronionego wtedy
O miłości ożywiającej

Jedźcie do Treblinki na przestrzeni wszystkich pokoleń
Nie zostawiajcie Ich samotnych –

wrzesień 1986 r.

Halina Birenbaum

Jesień w Treblince²⁸

w Treblince już jesień
liście opadły zniknęła zieleń
cisza deszcz wiatr
niebo grozi albo może tylko płacze
kałuże na ziemi
która jest prochem ciał tutaj
spalonych

28. Cyt. za: H. Birenbaum, *nie o kwiatach*, Kraków 1993, s. 21.

drzewa przyglądają się kamieniom pomnikom
tak samo bezradnym i nagim jak one

byłam tam
latem w czasie kwitnienia
zdrętwiała na polu kamieni
pośród zielonych traw i drzew
a teraz jestem tak daleka
słyszę stamtąd szarą jesień
wracam

widzę twarze odbite
w kałużach

październik 1986 r.

Halina Birenbaum

Miałam przyjaciółkę w Warszawskim Getcie²⁹

Miałam przyjaciółkę w getcie warszawskim
Czarnowłosą, wysoką dziewczynkę
O śniadej cerze
mądrzejszą ode mnie, piękniejszą
Mieszkałyśmy w przyległych pokojach
W mieszkaniu na Nowolipiu trzydzieści
Na krótką przed likwidacją
nieraz w kryjówkach
podczas wściekłych łapanek
zatapiałyśmy cierpienia w czytaniu
czasem, w nieliczne spokojne wieczory
pisałyśmy

Pewnego razu postanowiłyśmy
zmierzyć się w konkursie na wypracowanie
temat: „Nasze życie w getcie”
sędziowie: dorośli i domownicy
nasze mamy, moja bratowa
i jej ciocia z wyższym wykształceniem

Moja przyjaciółka napisała o swym proteście
o żarliwym marzeniu

29. Cyt. za: H. Birenbaum, *nawet gdy się śmieję*, Rzeszów 1990, s. 11–12.

zemsty strasznej
o cudzie nowej potęgi żydowskiej
która stanie się bezsprzecznym faktem!

Ja opisałam obraz prosty, ponury
O tym co widziałam wokół siebie
bez żadnych dodatków, pięknych iluzji
złych przepowiedni
również i w fantazjach nie byłam mocna jak ona

jedynie wierna faktom, rzeczywistości

I moje wypracowanie wybrano

Przyjaciółka przegrała... nie tylko w konkursie
Została spalona
Zginęła wraz z całą rodziną
w Treblince

A ja wciąż trwam w tych ponurych opisach
I będę trwać w nich aż stanę się stara
Nie ma na to żadnej rady

Halina Birenbaum

Turystka grobów³⁰

Cóż opowiem o Lublinie i Krakowie
O starej Wieliczce czy o teatrach w Warszawie
Gdy serce krwawi w usianej głazami Treblince
Na Majdanku zaczarowanym w koszmarnej ciszy

Krzyczących do nieba baraków
W Oświęcimiu, na którego dźwięk
Dusza we mnie zamiera –

Jaki sens mają dobre wrażenia
Gdy ciąży na mnie miejsca i dusze wykreślone z powierzchni ziemskiej

Jestem wszakże turystką grobów, nawet
Tych nieistniejących

30 sierpnia 1986 r.

30. Cyt. za: H. Birenbaum: *nawet gdy się śmieję*, Rzeszów 1990, s. 48.

Halina Birenbaum

Nie pomoże³¹

Moje pisanie dziś jest pełne wykreśleń
rozważne bardziej
jak gdyby...
Stałam się dziś mądrzejsza
a w zasadzie...

Pisanie moje jest pełne skreśleń
jakbym mu się przyglądała z ubocza
jak obca –
Mierzę każde słowo, sprawdzam
zamiast odczuć i przekazać wrażenia

Moje pisanie jest pełne skreśleń
ale jest lepsze od milczenia!

Poprawiam, wykreślam...
I wciąż mi smutno
bo... czy mogę skreślić Treblinkę, Majdanek?

18 grudnia 1986 r.

Halina Birenbaum

Pociąg gwizdże³²

ten gwizd
wyczekiwany niecierpliwie
zwiastujący tajemnicę
echo nęcących podróży
inne kraje ludzi krajobrazy

ten gwizd
zdyszany pędzący od stacji do stacji
oznajmiający powitania pożegnania

ten gwizd
w 1942 w Warszawie

31. Cyt. za: H. Birenbaum, *nawet gdy się śmieję*, Rzeszów 1990, s. 65.

32. Cyt. za: H. Birenbaum, *nie o kwiatach*, Kraków 1993, s. 35.

wdzierał się przenikał przez ściany
mury ziemię niebo

ten gwizd
nigdzie nie miał takiego dźwięku
ten który pamiętam
nie witał nikogo nie żegnał
był
nieubłaganym sygnałem
palcem wskazującym płomienie
Treblinki Majdanka Oświęcimia

28 stycznia 1992 r.

Halina Birenbaum

Gdybym³³

gdybym umarła w Treblince
zostałabym z Ojcem
gdybym umarła
na Majdanku
byłabym z popiołami Matki
gdyby
w Oświęcimiu
zostałabym z bratem
bratową
gdybym miała umrzeć tam
śmierć
nie byłaby dla mnie straszna

28 listopada 1994 r.

33. Cyt. za: H. Birenbaum, *Jak można w słowach. Wybór wierszy*, Kraków 1995, s. 14.

Halina Birenbaum

Mój ojciec³⁴

Ojciec czytał nam wspaniałe pieśni
Ze starych ksiąg
Wypełniony wzruszeniem i podniosłością
Przekazywał nam ich piękno
Wtedy nie rozumiałam ich treści
Ale ojca przejęcie i zachwyt
wchłaniałam
Ojciec tłumaczył nam znaczenie świąt
Czytał legendy o poświęceniu Chany
Cudzie Hanukah
o bezgranicznym oddaniu wierze –
Nie bardzo rozumiałam
Obca była mi nawet mowa
Jego żarliwych modlitw
Ale kochałam wzruszenie Ojca
Wyraz twarzy – blask w jego oczach
Gdy czytał lub modlił się
Do dziś żyje we mnie ten obraz
Gdy bombardowano we Wrześniu Warszawę
Ojciec niemal płakał w swej niemocy
Nasz dom wtedy się spalił
W Wielki Dzień Sądu żydowski Jom Kipur
Wybiegliśmy na płonąca ulicę
Ojciec mocno ścisnął moją rękę
Wpatrywał się we mnie rozpaczliwie
Jakby usprawiedliwiając się...
Zapamiętałam jego spojrzenie z Tamtych dni
W getcie modlił się więcej niż dawniej
Szukał ratunku w Bogu
Porzucanym przez wielu pośród okropności
Pierwszy raz widziałam go płaczącego jak dziecko
Na wieść o śmierci dziadka w Białej Podlaskiej
Ojciec miał wtedy czterdzieści kilka lat...
I odtąd modlił się jeszcze częściej –
Ludzie w getcie puchli z głodu

34. Cyt. za stroną internetową Ośrodka Postaw Twórczych: <https://opt-art.net/helikopter/10-2017/halina-birenbaum-wiersze/> (dostęp: 12.04.2021).

Umierali na ulicach – my jeszcze mieliśmy chleb
 Uczyliśmy się nawet w „kompletach”
 Z książek pozostałych po pożodze...
 Kilka teatrów nadal grywało w getcie
 Mój starszy brat zdobył raz bilety
 W Feminie wystawiano Księżniczkę Czardasza
 Ojciec nie wybaczył – nie mógł pojąć
 Jak można pójść do teatru gdy zwłoki
 Gdy umierający zalegają ulice?!
 Nie rozumiałam, nie słuchałam jego głosu
 Do dziś jego słowa i głos dźwięczą mi w uszach –
 Ojciec mówił że niewolno sprzeciwiać się rozkazom
 Wspominał straszną nazwę-karę: Auschwitz ...
 W swej naiwności niedocenił morderczych planów
 Nazistowskich niemieckich okupantów!
 Matka miała przeciwne zdanie –
 Ojciec kochał pieśniami, modlitwami
 Rozpaczą wobec grozy
 Matka zmaganiem lub godzeniem się z losem
 Ojca posłusznego Bogu i ludziom zabili w Treblince
 Walczącą i naprzemian godzącą się z losem Matkę
 Zabili i spalili na Majdanku
 Czy kiedyś naprawdę Oni byli? Miałam ich?
 Ich obraz wyziera z moich oczu wraz z ich męką
 Poprzez moje oczy Oni uśmiechają się, płaczą
 Prowadzą mnie po moich wszystkich drogach
 Żyją – póki moje oczy na zawsze się nie zamkną

24 sierpnia 2003 r.

Jerzy Ficowski

List do Marc Chagalla³⁵

Jaka szkoda, że pan nie zna Róży Gold,
 najsmutniejszej złotej róży.
 Ona miała tylko siedem lat, kiedy skończyła się ta wojna.
 Nie widziałem jej nigdy,
 ale ona oczu ze mnie nie spuszcza.

35. Cyt. za: J. Ficowski, *Moje strony świata*, Warszawa 1957.

Dwa razy śniegi topniały na nich,
dwa tysiące razy umierały
sześćioletnie oczy Róży Gold.

Brat wyszedł w nocy, napił się wody z kałuży i umarł. Pogrzebaliśmy go nocą w lesie. Raz wujek wyszedł z bunkra i już nie wrócił. Siedzieliśmy tak ukryci 18 miesięcy, aż Rosjanie przyszli. Wcale nie umiałyśmy chodzić i teraz jeszcze mamy słabe nogi. A Róża jest zawsze smutna, często płacze i nie chce bawić się z dziećmi.

Jak to dobrze, że pan nie zna Róży Gold!
Wybuchłaby dymem kiść bzu, w której leżą zakochani.
Skrzypce zielonego muzykanta poderżnęłyby mu gardło.
Brama kirkutu obróciłaby się w proch albo zarosła cegłą.
Farba zwęgliłaby płótna.
Bo ostatni, najstraszliwszy krzyk
jest zawsze tylko milczeniem.

Jaka szkoda, że pan nie zna Frycka!
Jego matka zdążyła urodzić go tuż-tuż przed wojną.
A on chciał być śledziem, który ma swoją sól,
albo muchą, której wolno brzęczeć.
Bo jemu wolno było tylko trochę być.
Śniła mu się za szafą cebula,
no to jak miał nie płakać z takich snów?!

Siedziałem za szafą, kolacji nie jadłem. Jak ktoś przychodził, siedziałem cichutko, nawet nigdy nie byłem na słońcu. Przykrywałem się kołdrą, w której było pełno wszy. Myślałem, że zawsze już tak będę. Oni mówili, że pojedą do Częstochowy, a mnie zostawią. Już chciałem płakać, ale myślałem: co tam, jak oni wyjadą, to wyjdę z za szafy.

Jak to dobrze, że pan nie zna Frycka,
co udawał za szafą pajęczynę!
Siedzi córeczka w zielonym oknie.
Szumi przez lata samowar z Witebska.
Kopcą senne lampy naftowe.
Skrzydlaty śledź jarmarkom błogosławi z nieba.
Zresztą po co wierzyć we Frycka?
Przecież Frycek nie jest Panem Bogiem.

II

I pewnego dnia przyszła mamusia i zabrała mnie do innego mieszkania, gdzie musiałem do mamusi mówić „pani”. Czasem zapominałem mówić do mamusi „pani” i wtedy mamusia była bardzo zdenerwowana. Ale mnie tak trudno było przyzwyczać się do tego, tak ciężko, że czasami musiałem szepnąć na ucho mamusi kilka razy: „Mamusiu, mamusiu, mamusiu.” I pytałem: „Mamusiu, a jak się skończy wojna, to czy będę mógł mówić do ciebie głośno – mamusiu?”

Oto wersety z Najnowszego Testamentu.
 W nim sześć milionów kart zwęglonych,
 a w ocalałych przegląda się od lat
 czerwony świecznik pożaru.
 A są też świadectwa rzeczy.
 W lustrze fryzjera
 brodaty przestrach
 wzbudził kręgi coraz szersze, szersze,
 jak w smutnej wodzie zielonej
 i rozsadził tamten świat.
 Nie zostało nawet odbicie.
 Posłałbym panu, panie Chagall,
 choćby mały odłamek lustra,
 ale one są już głęboko
 w warstwie umarłej ery,
 a koło nich dostatek kości,
 którym bardzo na tym zależy,
 aby trochę pomilczeć o nich,
 leżących we wszystkich niewiadomych miejscach,
 i odmawiać za nie
 głośno
 słowo: „Mamele”.

Dziecko bardzo bało się śmierci. Tulilo się do matki i pytało: „Mamusiu, czy śmierć bardzo boli?” Matka płakała i mówiła: „Nie, tylko chwileczkę” – i tak ich zastrzelili.

I powstały nowe pustynie:
 piaski Majdanka, Sobiboru,
 wydmy Treblinka i Bełżca,
 gdzie wiatr układa na wieczorny spoczynek
 nie krzemień, nie mikę, piaskowiec –

zmielone w żarnach starych mórz –
ale wapń i węgiel
ludzkiego rodu zrównanego z ziemią.
Ja – człowiek, ja – syn tej ziemi,
ja – niespalony ich brat
jeszcze widzę, jak pana kogut oślepty
chroni ogryzki ludzkich spraw
i w ostatnim dniu zniszczenia
unosi się nad popiołami.

III

Na terenach byłych obozów zagłady grasują bandy rabunkowe, szukające złota w pokładach popiołu pozostałego po spalonych więźniach.

W ciemności popioły
płyną przez durszlakowe klepsydry.
I jest w powietrzu tak,
jakby oddychało się ostatnim tchnieniem.
Czasem noc rozświeci
zmartwychwstała spod ziemi gwiazda:
złoty ząb wyrwany z popiołów.
I wtedy widać w tym błysku
ręce człekokształtnych ociekające czerwienią.
Dzisiaj poznałem te dłonie,
choć za dnia są czyste jak opłatek:
biły brawa jadącym pociągom,
w których opuszczali nas na zawsze
Róża Gold i Frycek z za szafy,
zostawiając swoich umarłych.
Myślę, że znajdą przytułek
i że spotkam ich jeszcze
w bezpiecznych zakamarkach
wróżebnych kolorów
u pana, panie Chagall.

Jerzy Ficowski

5 VIII 1942³⁶

pamięci Janusza Korczaka

Co robił Stary Doktor
w bydłęcym wagonie
jadącym do treblinki dnia 5 sierpnia
przez kilka godzin krwiobiegu
przez brudną rzekę czasu

nie wiem

co robił Charon dobrowolny
przewoźnik bez wiosła
czy rozdał dzieciom resztę
zdyszanego tchu
i zostawił dla siebie
tylko mróz po grzbiecie

nie wiem

czy kłamał im na przykład
małymi dawkami
znieczulającymi
iskał spocone główki
z płochliwych wszy strachu

nie wiem

ale za to ale potem ale tam
w treblince
całe ich przerażenie cały płacz
były przeciwko niemu

ach to było już tylko
ileś tam minut czyli życie całe
czy to mało czy dużo
nie było mnie tam nie wiem

zobaczył Stary Doktor nagle
że dzieci się stały
stare jak on

36. Cyt. za: J. Ficowski, *Lewe strony widoków*, Poznań 2014, s. 145–146.

coraz starsze
tak musiały dogonić siwiznę popiołu

więc kiedy go uderzył
askar czy esesman
zobaczyły że Doktor
stał się dzieckiem jak one
coraz mniejszym i mniejszym
aż się nie urodził

odtąd razem ze Starym Doktorem
pełno ich nigdzie

wiem

Felicja Raszkin-Nowak

Treblinka³⁷

W Treblince byłam jeden dzień –
Wieczność cierpienia, bólu i łez!
Na pustej polanie mignął cień,
Ślad stopy Matki, dłoni gest.
Piaszczysta droga w zieleni drzew,
W tłumie tysięcy samotna szła.
Na ustach zamarł strach i gniew,
Wszystko zasnęła śmiertelna mgła.
Nie ma baraków, puszek po gazach,
Zniknęły piece, kolczasty drut.
Zostały nazwy miast na głazach,
W poszumie wiatru strzałów huk.
Żydowskich ojców i matek jęk,
Zagłady tragedię usłyszał las
I w liściach swoich zatrzymał dźwięk
Płaczu rozpaczy – na wieczny czas.

37. Cyt. za: „Pamiętnikarstwo Polskie” 2000, nr 1/2 s. 137.

Franciszek Kobryńczuk

Treblinka³⁸

Szeol biblijny? Ciemna dolina?
 Teraz półwieczny sosnowy las.
 Zakres otchłani dziś przypomina
 stojący jeden za drugim głąz.
 Kamienie sztorcem patrzą na niebo.
 Każdy ma gładką z napisem twarz.
 Tyle pogrzebów! Tylu pogrzebom,
 wietrze podlaski, rapsodię grasz.

Tyle jest pytań, ile kamieni:
 „Po co?” „Dlaczego?” i „Gdzie był Bóg?”
 Czemu nie kazał odrzwi Ich sieni
 zrosić baranka krwią aż po próg?

Chryste, gdy płaczesz tu nad tą nędzą,
 to płacz, lecz nie głoś prorocznych snów,
 bo Cię turyści stąd precz przepędzą,
 albo Cię na krzyż zaciągną znów.

Piotr Jan Nasiołkowski

Treblinka³⁹

Pamięci zamordowanych w Treblince ofiar Holocaustu,
 pochodzących z mojego rodzinnego miasta, Skarżyska-Kamiennej

Majster z Niemiec przybył tutaj, by rozniecić las płomieni
 Nie zgaszonych krwią, ni łzami.., zakłętymi w tłum kamieni
 Przywiezionych ze ścian płaczu, przez nienawiść rozbijanych
 Wieczny kadisz zawodzących – wśród popiołów zapomnianych
 Siedem ramion Twej menory... nie utuli zawstydzenia
 Trójcy krzyży zaskoczonej, że... zabrakło jej cierpienia,
 Przerażonej losem duszy – gdzieś.., na torach zabłąkanej...
 Przez ten pociąg z gwiezdnyim pyłem – ciemną nocą rozjechanej...
 Siedem ramion Twej menory, nie obejmie mego strachu
 Zbudzonego rozspaniem.., szarej barwy garstki piachu...

38. Cyt. za: F. Kobryńczuk, *Powroty do gniazda*, Warszawa 2008, s. 58.

39. Utwór zostawiony przez Autora podczas wizyty w Muzeum Treblinka.
 Cyt. za: <https://muzeumtreblinka.eu/informacje/wiersze-o-treblince/>

Ilona Flażyńska
 Muzeum Treblinka
 Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944)

MICHAŁ CHOCHOLATÝ, JEGO TWÓRCZOŚĆ W KONTEKŚCIE UPOWSZECHNIANIA WIEDZY O OBOZIE ZAGŁADY TREBLINKA II

Michał Chocholatý urodził się 26 sierpnia 1981 r. w Pilźnie¹. Wczesne dzieciństwo spędził w mieście Plasy. Później przeniósł się z rodziną do położonej nieopodal Rybnicy. Jest doktorem historii Uniwersytetu Zachodnioczeskiego w Pilźnie. W mieście tym obecnie mieszka, pracuje jako nauczyciel w szkole średniej. Uczniowie w liceum swoją edukację historyczną rozpoczynają od czasów po I wojnie światowej do współczesności. Chocholatý uważa, że wśród jego uczniów występuje zainteresowanie Holocaustem. Wyjaśnia im, jaka była różnica między obozami koncentracyjnymi a obozami zagłady². Od 18 roku życia interesuje się historią byłych nazistowskich obozów. Pisze książki, artykuły, recenzje, zbiera relacje od świadków Zagłady, udziela się aktywnie w mediach społecznościowych. Podróżuje do miejsc kaźni. Oprócz wizyty w Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944), odwiedził także: Muzeum i Miejsce Pamięci w Sobiborze³, Muzeum i Miejsce Pamięci w Bełżcu, Państwowe

1. Pilzno (cz. Plzeň) miasto w zachodnich Czechach, stolica kraju pilzneńskiego i kraju zachodnioczeskiego. Oddalone o 90 km na południowy zachód od Pragi.

2. Nagranie rozmowy autorki z Michałem Chocholatým z 22 marca 2021 r.

3. Na temat Sobiboru Michał Chocholatý napisał książkę: *Lager III, Jindřichův Hradec 2019* (pol. *Sobibór Obóz III*). Opisał Obóz Zagłady Sobibór: jak funkcjonował, gdzie znajdowały się komory gazowe, masowe groby, ruszty kremacyjne. Nakreślił proces eksterminacji Żydów, który był wielce podobny jak w Treblince i Bełżcu. Nie ocalał żaden świadek, który pracował w strefie zagłady w Obozie III w Sobiborze. Życie codzienne z tego sektora było znane jedynie z bardzo powierzchownych informacji przekazanych przez sprawców zbrodni na procesach sądowych. Oprawcy próbowali zbagatelizować istnienie sektora śmierci w Sobiborze.

Muzeum na Majdanku, Muzeum Stutthof w Sztutowie. Niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady (1939–1945), Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau były niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady, Muzeum byłego niemieckiego Obozu Zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem, Gross-Rosen w Rogoźnicy niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady (1940–1945), Niemiecki nazistowski obóz pracy i koncentracyjny Płaszów w Krakowie.

W niniejszym artykule przedstawione zostaną w sposób chronologiczny osiągnięcia Michała Chocholatęgo, które służą upowszechnianiu wiedzy o Obozie Zagłady Treblinka II, zaczynając od źródeł drukowanych, kończąc na filmach umieszczanych w serwisie internetowym YouTube i audycji radiowej.

Przed pierwszym przyjazdem do Polski Chocholatý chciał spotkać się z Richardem Glazarem⁴, ale dowiedział się wtedy, że trzy lata wcześniej jego rodak, były więzień Treblinka, popełnił samobójstwo. O okolicznościach tej śmierci rozmawiał z kuzynką Richarda, Ireną Ravelową, która była więźniarką getta Theresienstadt⁵. Oboje mieszkali w domu spokojnej starości w Pradze. Podczas spotkania wskazała okno, z którego skoczył Glazar. Opowiedziała również, że tamtego dnia, chciała przygotować dla niego śniadanie. Richard na to przystał i powiedział, że zje razem z nią, ale najpierw pójdzie się wykąpać, jednak na śniadanie nie przyszedł. Irena zobaczyła pod budynkiem karetkę, wówczas poinformowano ją o tym, co się stało⁶. Chocholatý bardzo żałował, że nie udało mu się osobiście porozmawiać z tą wybitną postacią.

4. Richard Glazar – urodził się 29 listopada 1920 r. pod nazwiskiem Goldschmid. W 1942 r. trafił do getta w Terezynie, przebywał tam miesiąc. W tym czasie pracował jako zamiatacz ulic. Był świadkiem jak jego dziadek podciął sobie żyły. Z Terezina Glazar 10 października 1942 r. trafił do Obozu Zagłady Treblinka II. Udało mu się przeżyć w obozie dziesięć miesięcy. Został wyselekcjonowany do pracy przy sortowaniu ubrań po zagazowanych. Uciekł z obozu podczas buntu 2 sierpnia 1943 r. Po wojnie powrócił do Czechosłowacji. W 1969 r. otrzymał azyl w Szwajcarii. Popełnił samobójstwo w 1997 r.

5. Getto Theresienstadt (Terezin) mieściło się w twierdzy z przełomu XVIII i XIX w. O jego utworzeniu zadecydowano 10 października 1941 r. na konferencji w Pradze. Brali w niej udział: Reinhard Heydrich (zastępca protektora Czech i Moraw), Karl Hermann Frank (dowódca SS i Policji oraz sekretarz stanu w Protektoracie Czech i Moraw), Adolf Eichmann (nazywany architektem Holokaustu, był odpowiedzialny za transporty Żydów z gett do obozów zagłady). Żydzi tam osadzeni pracowali ponad siły i dostawali głodowe racje żywnościowe. Z getta w Terezynie do Obozu Zagłady Treblinka II deportowano 17934 Żydów. Spośród nich tylko dwie osoby przeżyły obóz, byli to Richard Glazar i Karel Unger.

6. M. Chocholatý, *Poslední z táborů smrti... přežili Treblinku a Sobibor*,

Chocholatý pierwszy raz odwiedził Obóz Zagłady Treblinka II w 2000 r. Następnie w 2003 r. przyjechał tu wraz ze swym kolegą Jiřím Strnadem. Za główny cel obaj mężczyźni obrali sobie zaprezentowanie Czechom informacji o Zagładzie, pozyskanych w trakcie wyjazdu do Polski. Podczas tej podróży nie zastał żadnych pozostałości po zabudowaniach obozowych. To go zaintrygowało, pchnęło do tego, by zgłębić wiedzę o Obozie Zagłady Treblinka II. Dowiedział się wtedy o 13 komorach gazowych, lazarecie⁷, sierpniowym buncie więźniów. Informacje te zaciekały go. Chocholatý rozpoczął poznawanie historii Treblinka od książki *Treblinka, slovo jak z dětské řikanky*⁸ autorstwa Richarda Glazara oraz czeskiego tłumaczenia książki Yitzhaka Arada: *Belzec, Sobibor, Treblinka. Vyhlasovací tabory Akce Reinhard*⁹. Chęć zapoznania się z innymi publikacjami odnoszącymi się do Obozu Zagłady Treblinka II skłoniła Chocholatego do nauki języków obcych. Język polski umożliwił mu rozmowę z innymi ocalałymi z obozu, np. z Samuelem Willenbergiem¹⁰. Uczył się również niemieckiego, rosyjskiego oraz angielskiego, który był mu niezbędny w Izraelu, dokąd wyjechał w czerwcu 2002 r. i spędził tam rok.

Jedna z pierwszych powieści Michała Chocholatego nawiązująca do tematu Zagłady została wydana w 2005 r. (od początku 2001 r. rękopis

Praha 2019, s. 25–26. Zob. <https://www.bing.com/videos/search?q=richard+glazar&ru=%2fvideos%2fsearch%3fq%3d%20richard%2bglazar%26qpvt%3d%20richard%2bglazar%26FROM%3dVDRE%20&view=detail&mid=00B67BD040C372F5DC7900B67BD040C372F5DC79&rvmid=B91635BC4678191532CBB91635BC4678191532CB&FORM=VDRVRV> (dostęp: 26.03.2021).

7. Lazaret (szpital polowy) w tym miejscu więźniowie zabijani byli strzałem w tył głowy. Miało to przyspieszyć proces eksterminacji, ponieważ głównie uśmiercano tam osoby starsze, kalekie i dzieci błąkające się bez opieki. Zob. I. Flażyńska, *Porajmos w Obozie Zagłady Treblinka II i Karnym Obozie Pracy Treblinka I*, „Dialog-Pheniben” nr 31/2020, s. 62.

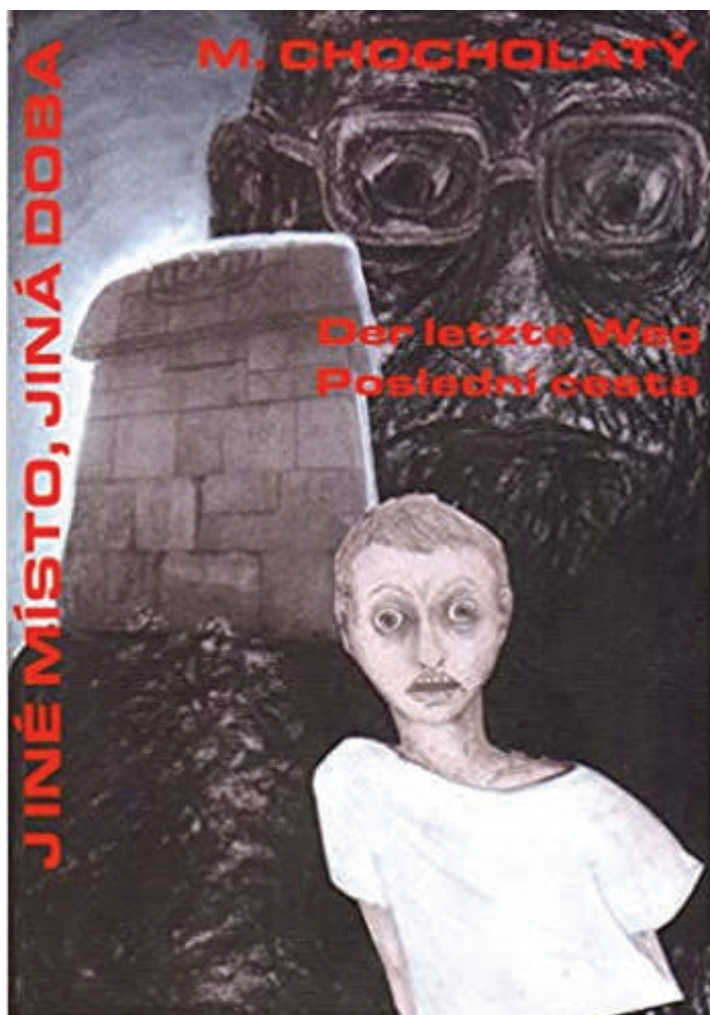
8. R. Glazar, *Treblinka, slovo jako z dětské řikanky* (pol. *Treblinka, słowo jakby z dziecięcej bajki*). W 1992 r. w języku niemieckim ukazało się wydanie książkowe: *Die Falle mit dem grünen Zaun – Überleben in Treblinka*. Ta skrócona wersja czeskich zapisów była podstawą do tłumaczenia na język angielski: *Trap with a Green Fence: Survival in Treblinka*. Polskie wydanie, przełożone na podstawie niemieckiej wersji, opublikowano w 2011 r. pod tytułem *Stacja Treblinka*.

9. Y. Arad, *Belzec, Sobibor, Treblinka. Vyhlasovací tabory Akce Reinhard*, Brno 2006 (pol. *Bełżec, Sobibór, Treblinka. Obozy zagłady Akcji Reinhard*).

10. Samuel Willenberg – urodził się w 1923 r. w Częstochowie. Wraz z 6000 Żydów z opatowskiego getta przybył do Obozu Zagłady Treblinka II 20 października 1942 r. Pracował w komandzie zajmującym się sortowaniem rzeczy po zagazowanych. Willenberg uciekł z obozu 2 sierpnia 1943 r., kiedy wybuchł bunt. Był najdłużej żyjącym byłym więzieniem Obozu Zagłady Treblinka II. Autor książki: *Bunt w Treblince*. Zmarł w 2016 r. w Izraelu.

książki był dostępny w miejskiej bibliotece w Pilźnie): *Jiné místo, jiná doba. Der letzte Weg. Poslední cesta* (pol. *Inne miejsce, inny czas. Ostatnia droga*). Tytuł nawiązuje do ostatniej drogi, jaką miały pokonać ofiary przed wejściem do komór gazowych. Droga ta nazywana była również drogą do nieba, drogą wniebowstąpienia (niem. *Himmelstrasse*).

Książka składa się z 116 stron, na których zawarta została historia dzieciństwa dziewięcioletniego Petra Horváta, jego siedmioletniej siostry Běty i ich przyjaciół. Akcja powieści rozgrywa się w 1993 r. w Plasach niedaleko



1. Okładka książki *Jiné místo, jiná doba. Der letzte Weg. Poslední cesta* [źródło: <https://www.amazon.de/Jin%C3%A9-m%C3%ADsto-jin%C3%A1-doba-Posledn%C3%AD-dp/8086320413>]

Pilzna, czyli w rodzinnych stronach autora. Grupa uczniów z czwartej klasy szkoły podstawowej spędza czas na beztrudnych zabawach i nauce. Petr ma problemy w szkole z matematyką i niemieckim, na lekcjach historii poznaje informacje o Żydach, gwieździe Dawida, słucha o Auschwitzu. Autor, poprzez poruszanie wymienionych wątków, wprowadza stopniowo czytelnika w tematykę Holocaustu. Petr opowiada o wydarzeniach, o których wcześniej nigdzie nie czytał ani nie słyszał¹¹. Zaczyna śnić o nieznanym sobie miejscu, ogrodzeniu, wysokim płocie poprzetykanym zielonymi gałęziami. Czytelnik, znając zainteresowania autora, może się domyślić, że chodzi o Obóz Zagłady Treblinka II, jednak nie jest to jeszcze powiedziane wprost¹². Pewnej nocy ojciec Petra słyszy odgłosy dobiegające z pokoju syna, mówiące o Warszawie i Umschlagplatzu, o strachu i konieczności ucieczki, by uchronić się przed rozstrzelaniem¹³. Petr wyjaśnia ojcu, że jego sny odnoszą się do wojny. W jednym z nich widział części ludzkich ciał: ręce, głowy, nogi, całość porównuje do wybuchających organicznych wulkanów. Opisuje to miejsce jako piekło na ziemi, z masowymi grobami. Przez cały czas autor buduje napięcie i nie podaje nazwy omawianego miejsca. Sny Petra i rzeczy dziejące się wokoło przerastają go. Pewnego dnia staje w obronie swojej szkolnej koleżanki, którą nazwał innym, nieznanym imieniem. Nie wie, dlaczego zaczął mówić przeplatając języki niemiecki z polskim i jidysz, których nie znał. Każde uciekać koleżance, by jej nie rozstrzelano. Po tym incydencie znalazł się w szpitalu psychiatrycznym.

W szpitalu Petr Horvát próbuje wyjaśnić doktorowi Lapickiemu przez co przechodzi. Stara się przekazać terapeutę, że w przeszłości był osobą, która doświadczyła cierpienia, powracającego do niego w postaci snów¹⁴. Petr tłumaczy, że w poprzednim życiu był więźniem obozu zagłady. Rozdział czwarty rozwiewa wszelkie wątpliwości. W tym miejscu został opisany transport do Obozu Zagłady Treblinka II z 7 sierpnia 1942 r. Petr Horvát jawi się w nim jako 19-letni mężczyzna, który został deportowany do obozu wraz ze swoją rodziną. Przed trafieniem do komory gazowej uchronił go ojciec i jego zapewnienia, że syn jest dentystą, wybitnym specjalistą. Od współwięźniów dowiedział się, że znajduje się w obozie śmierci w Treblince¹⁵. Wśród ciał wyciąganych z komory gazowej rozpoznał swoją matkę i siostrę. Osobiście wyciągnął ciało swojego ojca. Chocholatý podjął próbę ukazania czytelnikowi, choć w części, tego co mogło dziać się

11. M. Chocholatý, *Jiné místo, jiná doba. Der letzte Weg. Poslední cesta*, Praha 2005, s. 41.

12. *Ibidem*, s. 41-43.

13. *Ibidem*, s. 45.

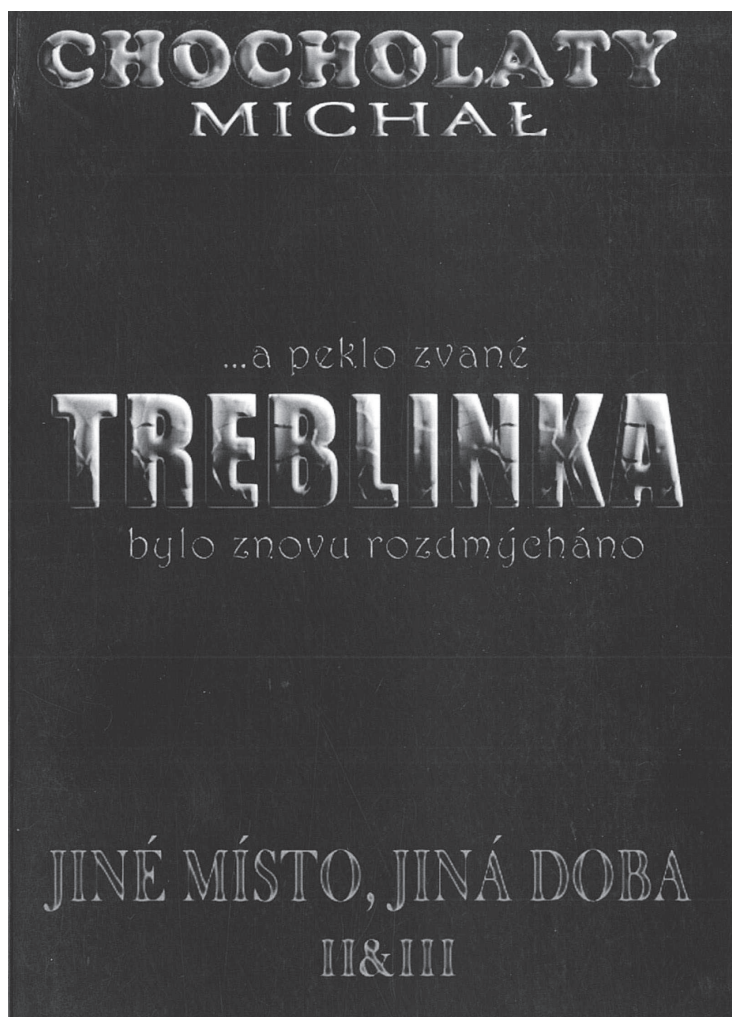
14. *Ibidem*, s. 53.

15. *Ibidem*, s. 85.

w umysłach więźniów. Pisał również o komendancie Irmfriedzie Eberlu¹⁶, o komorach gazowych i prowadzącej do nich drodze. Więzień pracujący przy grzebaniu zmarłych, o którym śni Petr, który był nim samym w poprzednim wcieleniu, zginął. Nie wytrzymał sytuacji, w jakiej się znalazł i wmieszał się w tłum ofiar pędzonych do komór gazowych z kolejnego transportu z warszawskiego getta. Po tym śnie Petr już się nie budzi, umiera w szpitalu. Po wydaniu tej książki autor wiedział, że musi dodać więcej szczegółów do przedstawienia całej historii, to skłoniło go do napisania kolejnej części. Wtedy zrozumiał, że jego dzieło będzie trylogią.

Akcja drugiej części: *Das unser Schicksal ist. To náš osud je* (pol. *Taki jest nasz los*), osadzona jest w czasach współczesnych. Jest 10 lat po śmierci Petra Horváta, który twierdził, że w poprzednim życiu był więźniem Obozu Zagłady Treblinka II. Główną bohaterką jest siostra Petra – Běta, teraz już prawie dorosła kobieta, mierząca się z cierpieniem po stracie brata. Próbuje zrozumieć sytuację, w jakiej się znalazła. Czyta książkę psychiatry, który był lekarzem prowadzącym Petra, by zrozumieć, co tak naprawdę spowodowało śmierć jej brata. Doktor Lapický dowiedział się, że chłopiec nie był jedyną osobą związaną z tym obozem. Wcześniejszą lokatorką domu, w którym mieszkał Petr, była Jarka Svobodová, która pisała powieść na temat Obozu Zagłady Treblinka II. Szukając inspiracji w Polsce na terenach poobozowych, uległa wypadkowi, po którym nie doszła już do siebie i zmarła, mając 17 lat. W opowiedzianej przez Jarkę historii pojawia się postać jej samej jako Żydówki, która zginęła w SS-Sonderkommando Treblinka. Przed śmiercią dziewczyna poznała komendanta Eberla i jednego z grabarzy – Kalińskiego. Z opisu jej krótkiego pobytu w obozie czytelnik ma okazję zapoznać się z tablicą informacyjną skierowaną do nowo przybyłych: „Uwaga Warszawiacy! Jesteście w obozie przejściowym, z którego będzie kontynuowany transport do obozów pracy. Aby uniknąć epidemii, odzież oraz bagaż będą zabrane do dezynfekcji. Złoto, pieniądze, obce waluty i biżuteria będą zdeponowane w kasie za pokwitowaniem. Zostaną one

16. Irmfried Georg Rolf Eberl – urodził się 8 września 1910 r. w Bregencji. Z wykształcenia lekarz. Był komendantem Obozu Zagłady Treblinka II od końca czerwca 1942 r. Trzy komory gazowe funkcjonujące w tym okresie w obozie nie nadążały przy wielkim nasileniu transportów i część ofiar była rozstrzeliwana już na rampie obozowej. Panujący chaos sprawił, że Eberl został odwołany ze swojej funkcji w sierpniu 1942 r., wyjechał do Bernburga, gdzie był kierownikiem ośrodka eutanazji. W 1944 r. został powołany do Auschwitz, tam przeprowadzał eksperymenty na więźniach. W kwietniu 1945 r. dostał się do amerykańskiej niewoli, z której został zwolniony po dwóch miesiącach. Dopiero 20 sierpnia 1947 r. aresztowano go pod zarzutem popełnienia zbrodni przeciwko ludzkości. 16 lutego 1948 r., w trakcie prowadzonego śledztwa, powiesił się w więzieniu w Ulm.



2. Okładka książki *Jiné místo, jiná doba II a III, To náš osud je (Das unser Schicksal ist). Peklovidec (Ein Höllseher)* [źródło: Zbiory Muzeum Treblinka]

zwrócone później, za okazaniem pokwitowania. Dla zachowania czystości, wszyscy przybyli muszą się wykąpać przed dalszą podróżą”¹⁷. 5 kwietnia 2003 r. Chocholatý zakończył pisanie tej części trylogii.

Trzecia część z podtytułem *Ein Höllseher. Peklovidec* (pol. *Ten, który czuje piekło*), umiejscowiona jest w Polsce, w czasach współczesnych. Béta Horvátová, siostra Petra i psychiatra Lapický odwiedzają tereny dawnego

17. M. Chocholatý, *Jiné místo, jiná doba II a III. To náš osud je (Das unser Schicksal ist). Peklovidec (Ein Höllseher)*, České Budějovice 2006, s. 136.

Obozu Zagłady Treblinka II. Postanowili w ten sposób oddać hołd Petrowi Horvátowi. W tej książce autor wiele miejsca poświęcił na opis działalności Irmfrieda Eberla jako komendanta obozu, jak i przebiegu jego wcześniejszej kariery¹⁸. Przedstawił m.in.: transport Romów z okolic Warszawy, poczynania strażników, opis silnika czołgu T34 – służącego do zagazowywania ofiar. Wspomniał Franciszka Ząbeckiego, kolejarza ze stacji Treblinka. Opisał także transporty Żydów z Kielc, Otwocka, Rembertowa, Radzymina, Jadowa, Wołomina, Mińska Mazowieckiego, Łosic, Siedlec. Wyjaśnił znaczenie „Akcji Reinhard”¹⁹. Wspominał Janusza Korczaka wraz z 200 dziećmi z warszawskiego getta, którzy zginęli w komorze gazowej. Chocholatý napisał, że podczas 37 dni, kiedy Eberl był komendantem, życie straciło 310 096 Żydów²⁰. W książce, oprócz wątków ściśle związanych z funkcjonowaniem obozu, pojawiły się również listy pisane przez Eberla do żony Ruth. Na końcu trylogii czytelnik dowiaduje się, że Lapický uważa, że w poprzednim życiu był komendantem Treblinka Irmfriedem Eberlem.

Trylogia została napisana prostym językiem, z wieloma dialogami, opisaniami przyrody i miejsc. W bardzo obrazowy sposób autor wprowadził czytelnika w jakże trudną tematykę Shoah. Sprawia to, że książkę traktującą o śmierci, czyta się lekko. Informacje odnoszące się do obozu zagłady mają swoje oparcie w źródłach. Autor nie uwypuklił tragedii ofiar dla uzyskania lepszego efektu. Wiernie oddał prawdę historyczną, splótł ją z codziennością zwykłego człowieka, również swoimi przeżyciami związanymi z Treblinką. Pozwolił czytelnikowi utożsamić się z głównymi bohaterami. Chciał przedstawić jak dzisiejsza młodzież postrzega Treblinkę i Zagładę²¹.

Kolejną pozycją w bibliografii Michała Chocholatęgo dotyczącą tematyki zagłady jest jego praca licencjacka, którą obronił w 2012 r. na Uniwersytecie Karola w Pradze, na Wydziale Historii Instytutu Historii Gospodarczej i Społecznej. Można pobrać ją ze strony repozytorium cyfrowego tego uniwersytetu²². Tytuł pracy to: *Plynové komory v KL Lublin ve světle poválečného bádání*²³ (pol. *Komory gazowe w KL Lublin w świetle badań*

18. M. Chocholatý, *Jiné místo, jiná doba II a III. To náš osud je (Das unser Schicksal ist). Peklovidec (Ein Höllseher)*, op. cit., s. 323–326, 374–538.

19. „Akcja Reinhard”, czyli eksterminacja Żydów przeprowadzona na terenie Generalnego Gubernatorstwa oraz zrabowanie mienia po zamordowanych. Pod względem liczby uśmierconych osób Treblinka „przodowała” wśród pozostałych obozów „Akcji Reinhard” w Bełżcu i Sobiborze.

20. M. Chocholatý, *Jiné místo, jiná doba II a III*, op. cit., s. 531.

21. Nagranie rozmowy autorki z Michalem Chocholatým z 22 marca 2021 r.

22. <https://dspace.cuni.cz/handle/20.500.11956/43117> (dostęp: 25.12.2020).

23. Obrona pracy licencjackiej miała miejsce 11 września 2012 r. Cel pracy stanowiła analiza powojennych badań nad ludobójstwem podczas II wojny światowej, zwłaszcza w odniesieniu do budowy i funkcjonowania komór gazowych w obozie

powojennych). W swojej pracy wspomina również o Obozie Zagłady Treblinka II jako o jednym z trzech obozów zagłady działających w ramach tzw. Akcji Reinhard. Powołuje się na publikację Martyny Rusiniak-Karwat²⁴, poruszając problem, iż opis ośrodka zagłady Treblinka kończył się na likwidacji obozu²⁵. Późniejszy okres był często pomijany, przemilczany. Wspominany jest jako czas „zapomnienia i profanacji”. Dopiero w 1955 r. Centralny Zarząd Muzeów i Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki ogłosił konkurs na upamiętnienie Treblinka jako miejsca pamięci²⁶.

Michał Chocholatý kontynuował badania nad Treblinką II i tematem Zagłady, swoją pracę magisterską zatytułował: *SS-Sonderkommando Treblinka v první funkční fázi* (pol. *SS-Sonderkommando Treblinka w pierwszej fazie funkcjonowania*). Obronił ją w 2015 r. na Wydziale Historii Uniwersytetu Zachodnioczeskiego w Pilźnie. Tekst jest udostępniony na stronie internetowej biblioteki cyfrowej Uniwersytetu Zachodnioczeskiego w Pilźnie²⁷. W tej pracy porusza kwestie: powstania obozu, jego funkcjonowania w miesiącach lipcu i sierpniu. Oddzielny rozdział opowiada o przeniesieniu z Bełżca do Treblinka Kurta Franza w 1943 r. Kolejny – o sytuacji więźniów i transportach. Spora część pracy została poświęcona komendanturze Eberla. Autor opisał też strefę przyjęć, rozbieralnię, komory gazowe. Powoływał się również na relacje naocznych świadków, dla których gehenna Treblinka rozpoczęła się w sierpniu 1942 r.: Jankiela Wiernika²⁸,

koncentracyjnym KL Lublin (Majdanek). Przedmiotem badań były sposoby likwidacji więźniów, szacowanie ilości komór gazowych. Źródła to m.in. wnioski Polsko-Radzieckiej Komisji Śledczej z 1944 r., ale i najnowsze badania w tej kwestii przeprowadzane przez Państwowe Muzeum na Majdanku.

24. M. Rusiniak, *Obóz zagłady Treblinka II w pamięci społecznej (1943–1989)*, Warszawa 2008.

25. Teren zaorano i zasiano łubinem. Z dawnej piekarni obozowej i cegieł pozostałych po komorach gazowych został wybudowany dom. Osiedł tam jeden ze strażników ukraińskich wraz ze swą rodziną. Miało to świadczyć o tym, że w tym miejscu mieściło się gospodarstwo rolne.

26. Trzej artyści: Adam Haupt, Franciszek Duszeńko i Franciszek Strykiewicz opracowali założenia przestrzenno-pomnikowe. Uroczyste odsłonięcie upamiętnienia nastąpiło 10 maja 1964 r.

27. <https://otik.uk.zcu.cz/handle/11025/19412> (dostęp: 22.01.2021).

28. Jankiel Wiernik – urodził się w 1889 r. w Białej Podlaskiej. 23 sierpnia 1942 r. z getta warszawskiego został wysłany do Obozu Zagłady Treblinka II. W obozie pracował jako cieśla. Udało mu się uciec podczas buntu. Makieta Obozu Zagłady Treblinka II wykonana przez Wiernika jest eksponowana w muzeum Domu Bojowników Getta w Izraelu. Napisał książkę *Rok w Treblince*. Zmarł w 1972 r. w Izraelu.

Abrahama Krzepickiego²⁹, Eddiego Weinsteina³⁰, Pinchasa Epsteina³¹, jak i deportowanych w październiku 1942 r.: Richarda Glazara i Jechiela Rajchmana³². Chocholatý porównał również dwie relacje: Ryszarda Czarkowskiego i Franciszka Ząbeckiego. Wziął pod uwagę datowanie pierwszych transportów do obozu. Kolejarz podawał, że transporty Żydów do obozu rozpoczęły się od 23 lipca 1942 r., Ryszard Czarkowski twierdził, że przybywały już od maja i czerwca. Argumentował, że widział to, przejeżdżając obok obozu. Z grupą innych więźniów pracował przy moście w Małkini (tzw. most siedlecki). Czarkowski podał wcześniejszą datę, bo mógł widzieć, jak ginęli Żydzi podczas budowania obozu. Ząbecki z racji tego, że był kolejarzem, podał datę pierwszego transportu kolejowego z Warszawy. Chocholatý za pewniejsze źródło uważa Ząbeckiego, ponieważ był on dyżurnym ruchu na stacji, na której zatrzymywały się pociągi do Treblinki. Był również członkiem Armii Krajowej, na której polecenie zbierał

29. Abraham Jakub Krzepicki – urodził się w 1915 r. w Praszce. Do Obozu Zagłady Treblinka II wysłany z warszawskiego getta 25 sierpnia 1942 r. Został wybrany do pracy przy grzebaniu zmarłych. Podczas swego pobytu w obozie zajmował się również sortowaniem zrabowanego mienia, sprzątaniem drogi prowadzącej do komór gazowych. Zbiegł 13 września, ukrywając się między rzeczami po zagazowanych, ładowanych do pustych wagonów. Relację z tego, co zobaczył w Treblince, złożył Racheli Auerbach z organizacji Oneg Szabat. Wziął udział w powstaniu w getcie warszawskim. Najprawdopodobniej zginął 22 kwietnia 1943 r. Jego wspomnienia można przeczytać w książce *Człowiek uciekł z Treblinek... Rozmowy z powracającym*, Warszawa 2017. Zob. <https://muzeumtreblinka.eu/informacje/krzepicki-adam-jakub/> (dostęp: 22.01.2021).

30. Eddie Weinstein – urodził się w 1924 r. w Łosicach. Deportowany do Obozu Zagłady Treblinka II 24 sierpnia 1942 r. z łosickiego getta. W obozie spędził blisko dwa tygodnie. Udało mu się zbiec. Ukrywał się w okolicach Łosic, po wyzwoleniu przez Armię Czerwoną wstąpił do 2. Armii Wojska Polskiego. Swoje losy opisał w książce *17 dni w Treblince*. Wyemigrował do USA, tam zmarł w 2010 r.

31. Pinchas Epstein – urodził się 3 marca 1925 r. w Częstochowie. Z getta w tym mieście został deportowany we wrześniu 1942 r. do Obozu Zagłady Treblinka II. Zbiegł z obozu po buncie więźniów. Powrócił do Częstochowy, później pracował w Niemczech, w 1948 r. wyemigrował do Izraela. Zmarł w 2010 r.

32. Jechiel Rajchman – urodził się w 1914 r. w Łodzi. Po wybuchu II wojny światowej przeniósł się do Pruszkowa. Po przesiedleniu do getta warszawskiego, udało mu się przedostać do getta w Ostrowie Lubelskim. Trafił do Obozu Zagłady Treblinka II 10 października 1942 r. Początkowo w obozie był fryzjerem, później dentystą i grabarzem. Zbiegł z obozu podczas powstania 2 sierpnia 1943 r. Spisał wspomnienia, zatytułowane *Ocalałem z Treblinki*. Wziął udział w powstaniu warszawskim w cywilnych oddziałach PPS, wyciągał ludzi z piwnic i gasił pożary. Po wojnie wyemigrował do Urugwaju. Tam zmarł w 2004 r.

informacje o obozach w Treblince. Ocalał też część oryginalnych dokumentów transportowych ze stacji Treblinka przed jej wysadzeniem przez Niemców.

W 2016 r. Michał Chocholatý opublikował artykuł zatytułowany: *Vzpoury v táborech smrti Treblinka a Sobibor. Revolts in the Death Camps of Treblinka and Sobibor* (pol. *Bunty w obozach śmierci Treblinka i Sobibór*)³³. Autor opisał cele, przygotowania i skutki buntów wywołanych przez więźniów Obozu Zagłady Treblinka II i Obozu Zagłady Sobibór. Wykazywał różnice i podobieństwa między nimi. Podkreślił, że w Obozie Zagłady Treblinka II w początkowej fazie funkcjonowania dochodziło do pojedynczych ucieczek. Sytuacja zmieniła się z upływem czasu. Obóz był coraz bardziej strzeżony. Dodatkowo Kurt Franz wprowadził zasadę rozstrzeliwania dziesięciu więźniów za jednego uciekiniera³⁴. Więźniowie wiedzieli, że Niemcy nie będą chcieli pozostawić żadnych świadków ich zbrodni. Liczyli się z faktem, że gdy transporty ustaną, oni też zginą. Dlatego rozpoczęto przygotowania do buntu, by dzięki masowej ucieczce, choć część osób ocalała. Powstanie swym zasięgiem ogarnęło cały obóz (strefę przyjęć i strefę zagłady, tzw. totenlager³⁵). Cieśla obozowy Jankiel Wiernik, ze względu na wykonywaną pracę, mógł swobodnie przemieszczać się po obozie między tymi dwoma strefami. Przekazywał w ten sposób informacje więźniom, którzy nie mieli możliwości kontaktowania się ze sobą. Kolejną osobą, która wtajemniczała grabarzy pracujących w strefie śmierci, był Żelomir Bloch³⁶. Został przeniesiony ze strefy przyjęć do pracy w strefie zagłady.

W lutym 2018 r. Chocholatý zamieścił na portalu Facebook pięciominutowy film w języku czeskim. Odnosi się on do strefy zagłady tzw. totenlager. Tę część Obozu Zagłady Treblinka II opisał przy makiecie Jankiela Wiernika w Muzeum Domu Bojowników Getta w Izraelu. Opowiedział

33. M. Chocholatý, *Vzpoury v táborech smrti Treblinka a Sobibor. Revolts in the Death Camps of Treblinka and Sobibor* (pol. *Powstania w obozach śmierci Treblinka i Sobibór*), „Memo” 2016/2. Zob. <https://core.ac.uk/download/pdf/295586903.pdf> (dostęp: 30.03.2021).

34. *Ibidem*, s. 21.

35. Tottenlager – strefa zagłady – obóz nr 2 (obóz śmierci), zwany również obozem górnym, czyli strefa eksterminacji, w której znajdowały się komory gazowe, masowe groby, ruszty do palenia zwłok i barak więźniów tam pracujących.

36. Żelomir Bloch – przed rozpoczęciem II wojny światowej mieszkał na Słowacji, stamtąd w 1942 r. został deportowany do getta w Dęblinie (Polska). W tym samym roku trafił do Obozu Zagłady Treblinka II. Początkowo segregował rzeczy po zagazowanych, później został przeniesiony do strefy zagłady i także tam mógł wprowadzić w konspirację pracujących tam więźniów. Swoje doświadczenie z wojska wykorzystał podczas organizacji powstania w obozie. Zginął podczas buntu 2 sierpnia 1943 r.

o komorach gazowych, masowych grobach, zaporach przeciwczołgowych okalających obóz. Wspomniął Herberta Flośa, który był pomysłodawcą kremacji ofiar na rusztach skonstruowanych z szyn kolejowych³⁷.

W 2019 r. została wydana książka *Poslední z táborů smrti... přežili Treblinku a Sobibor* (pol. *Ostatni z obozu śmierci... przeżyli Treblinkę i Sobibór*). Na 295 stronach autor opisuje swoje poszukiwania ostatnich świadków Obozu Zagłady Treblinka II. Wykorzystał w niej wyniki badań, jakie przeprowadził na przestrzeni lat. Zamieścił wiele wywiadów z ocalałymi



3. Okładka książki *Poslední z táborů smrti... přežili Treblinku a Sobibor* [źródło: <https://www.megaknihy.cz/army-a-military/395246-posledni-z-taboru-smrti-prezili-treblinku-a-sobibor.html>]

37. <https://www.facebook.com/michal.chocholaty.39> (dostęp: 24.03.2021).

z Holocaustu. Cała koncepcja książki ma charakter opisu jego osobistych przeżyć. Z częścią ocalałych przeprowadzał regularne wywiady, innych opisywał na podstawie historii bliskich lub bazował na informacjach, które zdołał ustalić. Główna część poświęcona jest historii Obozu Zagłady Treblinka II, ostatni fragment dotyczy Obozu Zagłady Sobibór.

Chocholatý w swej książce przytacza fragment wywiadu Richarda Glazara, zamieszczonego w czasopiśmie „Respekt” w 1995 r. Tytuł artykułu to: *Jsem dnes jediný na světě* (pol. *Jestem dziś jedyny na świecie*). Na pytanie jak funkcjonował w Treblince, Glazar opowiedział, jak został wybrany do pracy w obozie:

Kiedy mnie już zupełnie nagiego wyciągnął z szeregu jeden z esesmanów i kazał się z powrotem ubrać, w ogóle nie wiedziałem, co się dzieje. Pół godziny później szeptem zapytałem pracującego obok mnie, co się stało z tymi, którzy przyjechali ze mną w transporcie. Szeptał do mnie, że wszyscy nie żyją. Nie mogłem tego zrozumieć. Ale czułem, że wszystko wokół mnie było ogromną falą, której nie wolno mi się poddawać, bo inaczej pójdę od razu. Muszę położyć się na falach, a one same mnie poruszają. I tak udało mi się przeżyć pierwsze, najważniejsze chwile. Później już wiedziałem wszystko: reszta była tylko próbą pozostania przy życiu przez kolejną minutę, kolejną godzinę, kolejny dzień.

Na pytanie, dlaczego przeżył, odpowiedział:

Jeśli chcesz zabić mrowisko z milionem mrówek, nigdy nie odniesiesz pełnego sukcesu. Zgodnie z prawem statystycznym i prawdopodobieństwem matematycznym, gdzieś pod dnem przeżyje kilka mrówek, są okaleczone pod każdym względem, ale żyją... Miałem po prostu szczęście, przez całe życie miałem szczęście.

Kolejne pytanie odnosiło się do kwestii, że tylko on spisał swoje wspomnienia. Jak to możliwe, czy innych ocalałych nie interesował ten temat? Glazar wtedy odpowiedział:

Przeżyłem ja i mój przyjaciel Karel Unger³⁸ z Europy zachodniej. Pozostali pochodzili ze wschodniej Polski. Byli to ludzie prości, żyli zamknięci w gettach. Wylanie na papier tego, co działo się w Treblince było ponad ich siły. Mieli już problemy przed

38. Karel Unger – urodził się 15 kwietnia 1921 r. w Ołomuńcu. Do Obozu Zagłady Treblinka II trafił z getta w Terezynie 10 października 1942 r. Karel segregował odzież po zagazowanych. Uciekł z obozu podczas buntu 2 sierpnia 1943 r. Unger nie chciał rozmawiać o swoich przeżyciach obozowych. Wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Zmarł w 1990 r. w USA.

wypowiedzeniem się przed Międzynarodowym Trybunałem. Nie znali wystarczająco niemieckiego, ich językiem macierzystym był jidysz³⁹.

Glazar w tym czasie nie był jedynym żyjącym świadkiem Treblinki. Przykładem ocalałego, który spisał swoje przeżycia był Samuel Willenberg. W 1986 r. wydał swoje wspomnienia w języku hebrajskim. Dwa lata później przetłumaczono książkę na język angielski (*Revolt in Treblinka*), a w 1991 r. ukazała się ona po polsku (*Bunt w Treblince*).

Michał Chocholaty pierwszy raz zobaczył się z Samuelem Willenbergiem w styczniu 2003 r. w Tel Awiwie. Podczas tego spotkania Chocholaty widział część rzeźb przedstawiających sceny z Treblinki, które Samuel miał w swojej pracowni. Podkreślał, że było to niesamowite przeżycie. Ostatni raz widzieli się w 2011 r. w Warszawie, jedli obiad w restauracji „U Szwejka”. Opis przeżyć Samuela przed deportacją do Obozu Zagłady Treblinka II, jak i życie poobozowe, autor przedstawił w jednym z rozdziałów swej książki⁴⁰.



4. Michał Chocholaty i Samuel Willenberg, 2011 r. Warszawa
[źródło: Zbiory Muzeum Treblinka]

39. M. Chocholaty, *Poslední z táborů smrti... přežili Treblinku a Sobibor*, Praha 2019, s. 35–36.

40. *Ibidem*, s. 39–86.

Z Pinchasem Epsteinem, kolejnym więźniem, który przeżył Treblinkę II, Chocholatý kontaktował się w pierwszym okresie telefonicznie. Początkowo Pinchas nie chciał się zgodzić na spotkanie. Tłumaczył to swoją chorobą. Może nie chciał rozdrapywać starych ran. Jednak w 2010 r. zgodził się porozmawiać.



5. Michał Chocholatý z Pinchasem Epsteinem i jego żoną
[źródło: Zbiory Muzeum Treblinka]

Kontakt do Eddiego Weinsteina Chocholatý otrzymał od byłego więźnia z Sobiboru. Spotkali się w Pradze. Zapamiętał go jako bardzo ciekawą postać, która odwiedzała tereny poobozowe.

Do spotkania z Kalmanem Taigmanem doszło w Izraelu, w domu spokojnej starości, w którym były więzień Treblinkii II mieszkał. Kontakt Chocholatý uzyskał od brytyjskiego historyka Chrisa Webba, który również zajmuje się tematyką obozów zagłady. Później rozmawiali telefonicznie. Kalman podkreślał, że wszyscy świadkowie Treblinkii oprócz niego i Willenbergera już zmarli⁴¹.

Na portalu społecznościowym Facebook Michał Chocholatý zamieszcza wiele informacji o swoich dokonaniach i podróżach. W dzisiejszym

41. Film *Death Camp Treblinka Survivor Stories* z Kalmanem Taigmanem i Samuelem Willenbergiem. Zob. <https://www.youtube.com/watch?v=4hOl5Ef91PY> (dostęp: 30.03.2021).

społeczeństwie, w szczególności w dobie pandemii, taki sposób jest najprostszą, najskuteczniejszą próbą dotarcia do szerokiego grona odbiorców i promowania wiedzy historycznej. Częstym tematem jego postów jest wątek Obozu Zagłady Treblinka II. Chocholatý m.in. wstawił link do artykułu na temat pierwszego komendanta Treblinkii⁴² *Irmfried Eberl – velitel Treblinky s lékařským titulem / Irmfried Eberl – Head of Treblinka With a Medical Degree* (pol. *Irmfried Eberl – komendant Treblinkii ze stopniem medycznym*). Artykuł przedstawia przebieg kariery Eberla i jego pobyt w Obozie Zagłady Treblinka II, proces budowy obozu zagłady, jak i listy Eberla do żony. Co ważne, w liście widniał adres, na który żona mogła słać mu korespondencję: „SS-Untersturmführer Dr. Eberl, Treblinka b/Malkinia, SS-Sonderkommando”⁴³. Chocholatý przytoczył relację SS Unterscharführera Augusta Hingsta, będącego w straży obozowej, który przedstawił Eberla jako osobę bardzo wysoko aspirującą. Komendant chciał, aby w jego obozie zginęło jak najwięcej ludzi. Jednak infrastruktura obozowa nie była w tym czasie na tyle rozwinięta, by sprostać jego ambicjom. Z wypowiedzi innego z SS-manów z obsługi obozowej Williego Mentza wynika, że podczas komendantury Eberla wagony musiały czekać na rampie obozowej, bo wcześniejsza część ofiar z tego podzielonego na części transportu nie była jeszcze zagazowana. Przy panujących upałach wiele ofiar ginęło już w wagonach. Szybkie tempo napływania transportów uniemożliwiało systematyczne oczyszczanie peronu obozowego z ciał, przez co zwłoki rozkładały się i budziły wśród nowo przybyłych panikę i strach. To wzmożliło próby ucieczki, a co za tym idzie i rozstrzeliwania. Na dowód prawdziwości tych słów Chocholatý przytacza relację Eddiego Weinsteina. Eberl już po tygodniu przybywania transportów do obozu w listach do swojej żony skarżył się, że tempo jest niesłychanie wysokie. Napisał: „Gdybym podzielił się na cztery części i miał 100 godzin dziennie, to i tak nie byłbym w stanie nad tym wszystkim zapanować”⁴⁴. Franz Suchomel⁴⁵ mówił, że w okresie, gdy komendantem był Eberl, do grzebania zagazowanych wyznaczano 100 Żydów, którzy każdego dnia po wykonaniu swego

42. M. Chocholatý, *Irmfried Eberl – velitel Treblinky s lékařským titulem / Irmfried Eberl – Head of Treblinka With a Medical Degree*, „Memo” 2020/2, s. 90–124. Zob. http://www.sohi.maweb.eu/wpcontent/uploads/2021/02/Memo_2020_2final.pdf?fbclid=IwAR3wDO9nncvnrH13rUqxf3GrKTZu73VTBYctD3PBq9c-c9pvy9iyKEmUE (dostęp: 3.03.2021).

43. *Ibidem*, s. 102.

44. *Ibidem*, s. 105.

45. Franz Suchomel – SS-man nadzorujący około 12-osobową grupę, tzw. Goljuden, która zajmowała się sortowaniem i szacowaniem kosztowności (złota, diamentów, biżuterii) zagrabionych ofiarom obozu.

zadania byli rozstrzelani. Tak działo się każdego dnia. Trzy komory gazowe funkcjonujące w tym czasie w obozie nie wystarczały. Mimo to pod jego rządami zgładzono około 300 000 Żydów⁴⁶. Pinchas Epstein tak opisywał okres komendatury Eberla: „Do środka komory wpadał dym z silnika, z silnika wysokoprężnego. Początkowo były trzy komory. Trzy małe. Komora miała cztery metry na cztery. Tak takie komory były zatłoczone od stu do stu pięćdziesięciu ofiar”⁴⁷. Po wizytacji obozu przez Christiana Wirtha, inspektora nadzorującego trzy obozy „Akcji Reinhard”, odwołano Eberla. Powołano na jego miejsce Franza Stangla⁴⁸.

Książkę *Treblinka a Sobibór: Vyhlašovací sektor Treblinky v druhé funkční fázi v porovnání se sektorem smrti v Sobiboru* (pol. *Treblinka i Sobibór: Strefa zagłady Treblinki w drugiej fazie funkcjonowania w porównaniu ze strefą zagłady w Sobiborze*), wydaną w 2020 r., Michał Chocholatý napisał w oparciu o badania ze swojej pracy doktorskiej⁴⁹.

W obszernej, 400-stronicowej publikacji część odnosząca się do Obozu Zagłady Treblinka II zawiera szczegółową analizę warunków panujących w obozie z perspektywy więźniów i oprawców. Obóz zagłady jest opisywany w okresie od września 1942 r. do sierpnia 1943 r. Autor często porównuje Treblinkę i Sobibór, wykazuje podobieństwa i różnice. Zaczyna od wprowadzenia i wytłumaczenia znaczenia „Akcji Reinhard”. Opisuje również po krótko wcześniejszy okres funkcjonowania obozu, podczas pełnienia funkcji komendanta w Treblince II przez Irmfrieda Eberla. Nazwał ten okres „fazą dantejską”, powołując się na relację Franza Stangla z książki autorstwa Gitty Sereny⁵⁰. To właśnie na kartach tej książki drugi komendant SS-Sonderkommando Treblinka II porównał obrazy, jakie zastał po przyjeździe do obozu do scen z *Piekła* Dantego Alighieri. Chocholatý w poszczególnych rozdziałach książki *Treblinka a Sobibór* zawarł informacje m.in. o: charakterystyce obozu zagłady, nowych komorach gazowych, komandach roboczych, kremacji za pomocą rusztów, przebiegu powstania, epidemii tyfusu. W książce pojawiają się relacje ocalałych: Abrahama

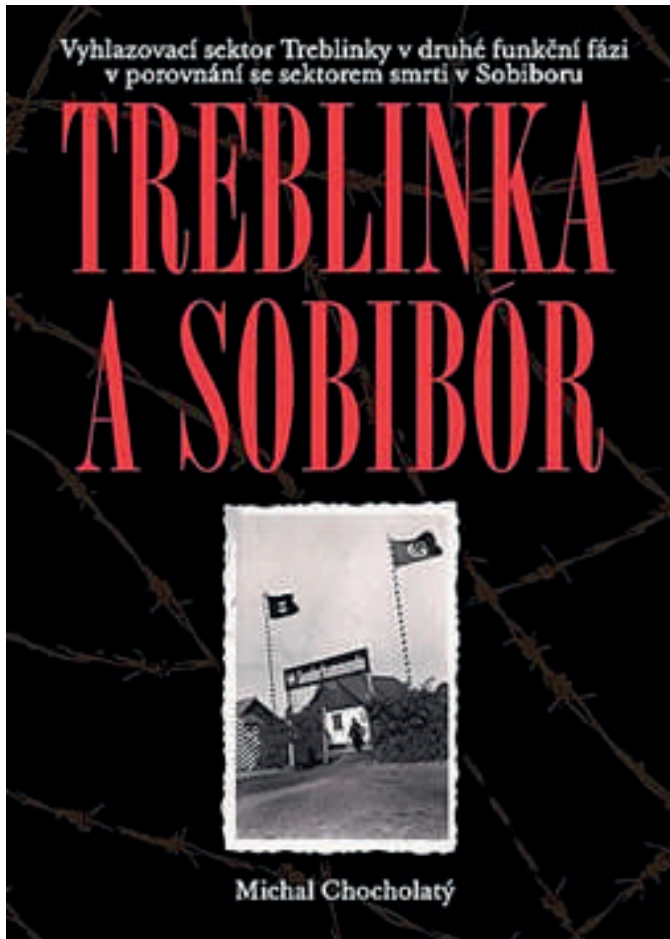
46. M. Chocholatý, *Irmfried Eberl – velitel Treblinky s lékařským titulem*, *op.cit.*, s. 108, 111.

47. *Ibidem*, s. 112.

48. G. Sereny, *W stronę ciemności. Rozmowy z komendantem Treblinki*, Warszawa 2002, s. 139; S. Różycki, E. Kopówka, N. Zalewska, *Obóz Zagłady Treblinka II. Topografia zbrodni*, Warszawa–Treblinka 2019, s. 19.

49. Praca doktorska Michała Chocholatęgo: *Vyhlašovací sektor Treblinky v druhé funkční fázi v porovnání se sobiborským sektorem smrti* (pol. *Treblinka i Sobibór: Strefa zagłady Treblinki w drugiej fazie funkcjonowania w porównaniu ze strefą zagłady w Sobiborze*). Obroniona w 2019 r. na Uniwersytecie Zachodnioczeskim w Pilźnie.

50. G. Sereny, *op.cit.*, s. 135.



6. Okładka książki *Treblinka a Sobibór: Vyhlažovací sektor Treblinky v druhé funkční fázi v porovnání se sektorem smrti v Sobiboru* [źródło: <https://www.databazeknih.cz/obalka-knihy/treblinka-a-sobibor-vyhlažovací-sektor-treblinky-v-druhe-funkcni-fazi-v-porovnani-se-sektorem-smrti-v-sobiboru-450247>]

Krzepickiego, Samuela Willenberga, Richarda Glazara, Samuela Rajzmana⁵¹, Jerzego Rajgrodzkiego, Jankiela Wiernika, Jechiela Rajchmana, Oskara

51. Samuel Rajzman – urodził się w 1904 r. w Węgrowie. We wrześniu 1942 r. trafił do Obozu Zagłady Treblinka II. Został wyselekcjonowany do pracy w obozie za wstawiennictwem Marceliego Galewskiego, starszego obozowego. W obozie sortował rzeczy po zagazowanych, zbiegł podczas buntu więźniów w sierpniu 1943 r. Po wojnie mieszkał początkowo we Francji, w 1950 r. wyemigrował do Kanady. Zmarł w 1979 r. w Montrealu.

Strawczyńskiego⁵², Eliahu Rosenberga⁵³, Pinchasa Epsteina, Kalmana Taigmana⁵⁴, Eddiego Weinsteina. Pozwolę sobie przytoczyć w tym miejscu relację Kalmana Taigmana, odnoszącą się do zabójstwa jednego z SS-manów. Zamach na Maxa Białę miał miejsce 11 września 1942 r.:

Tam zabili Niemca. [...] Ja to widziałem, wszyscy to widzieli. [...] Stało się to podczas apelu. Policzyli nas i oczywiście pokonali. Nie wiem, jak ale wyskoczył jeden taki [mężczyzna] i miał nóż, którym dźgnął go w plecy. Natychmiast zabili go łopatą na miejscu. I [ten ranny Niemiec] nazywał się Max Biała [...] został zabrany do szpitala, ale zmarł po drodze. Następnie zbudowali baraki i nadali im nazwy: Max Biała Koszary. W rezultacie zabili pięć procent ludzi z obozu [...]⁵⁵.

Chocholatý opisał wszystkich trzech komendantów obozu: Irmfrieda Eberla, Franza Stangla, Kurta Franza. Inni wymienieni w książce SS-mani to: Franz Suchomel, szef komanda roboczego Goldjuden (pol. złoci Żydzi), zajmującego się gromadzeniem i szacowaniem wartości biżuterii, walut, kosztowności. Fritz Küttner, który od czasu pełnienia funkcji komendanta przez Kurta Franza był jego zastępcą. Arthur Matthes był szefem obozu zagłady, a jego zastępcą był Karl Pötzinger. Gustaw Münzberger był odpowiedzialny za komory gazowe. Albert Franz Rum i Otto Richard Horn zarządzali komandem grabarzy. August Miete był nadzorcą lazaretu, jego współpracownikiem – Willi Mentz. Herbert Floß był pomysłodawcą kremacji zwłok na rusztach.

Rozbudowana bibliografia wskazuje na szerokie zapoznanie się autora z tematem Obozu Zagłady Treblinka II. Powołuje się on na źródła czeskie, polskie, angielskie, niemieckie, rosyjskie. Chocholatý ubolewa, że nie zna dobrze hebrajskiego lub jidysz, wtedy na pewno uzyskałby pełniejszy obraz

52. Oskar Strawczyński – urodził się w 1906 r. w Łodzi. Do Obozu Zagłady Treblinka II trafił 5 października 1942 r. z częstochowskiego getta. Wraz z innymi 50 mężczyznami został wyselekcjonowany do pracy w obozie. Zdołał uciec podczas sierpniowego buntu. Zmarł w 1966 r. w Montrealu.

53. Eliahu Rosenberg – urodził się 10 marca 1924 r. w Warszawie. Do Obozu Zagłady Treblinka II trafił 20 sierpnia 1942 r. z getta warszawskiego. Został wyselekcjonowany do pracy jako grabarz. Uciekł z obozu w czasie buntu więźniów. Zmarł w 2010 r. w Izraelu, jako ostatni grabarz Treblinkii.

54. Kalman Taigman – urodził się 24 grudnia 1923 r. w Warszawie. Został deportowany do Obozu Zagłady Treblinka II 4 września 1942 r. z warszawskiego getta. Po buncie więźniów powrócił do Warszawy. Wyemigrował do Izraela, tam zmarł w 2012 r.

55. M. Chocholatý, *Treblinka a Sobibór: Vyhlažovací sektor Treblinky v druhé funkční fázi v porovnání se sektorem smrti v Sobiboru*, Praha 2020, s. 67.

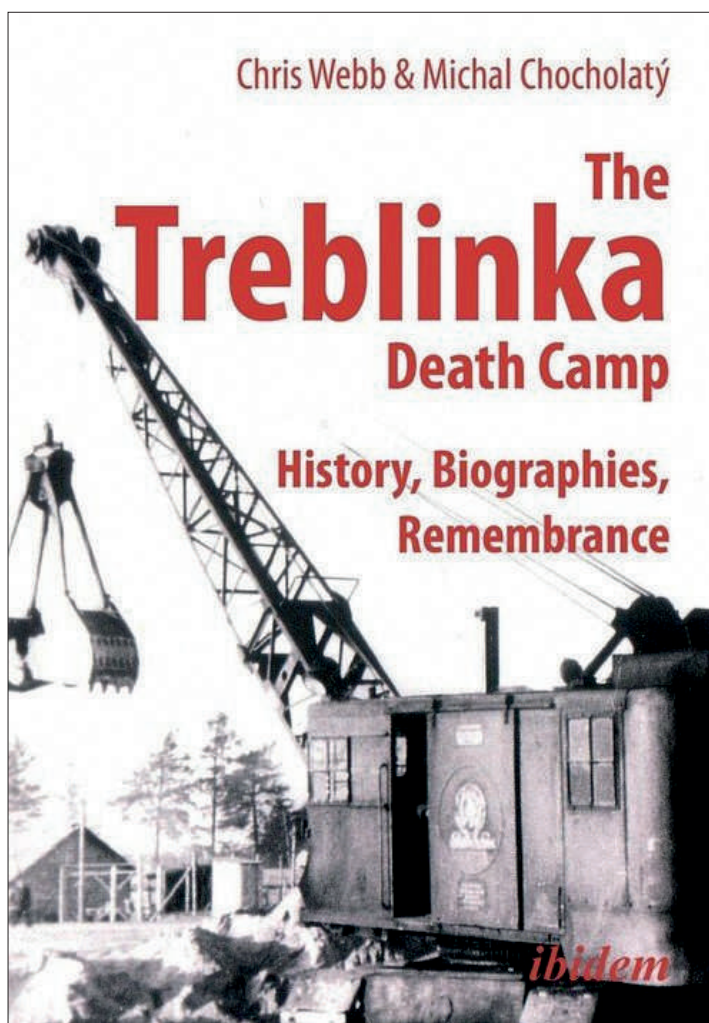
Treblinki. W swej publikacji wykorzystał również fragmenty relacji ocalałych, które sam zbierał. Włożył wiele trudu w przygotowanie książki. Jest ona niewątpliwie podsumowaniem jego dotychczasowej pracy naukowej.

W nawiązaniu do książki *Treblinka a Sobibor*, ukazał się również artykuł zatytułowany *Michał Chocholatý Treblinka a Sobibor*. Pierwsza jego część odnosi się do strefy śmierci w Obozie Zagłady Treblinka II. Są tam przede wszystkim fragmenty relacji świadków dotyczące zachowania Ukraińców podczas procesu eksterminacji. O okrucieństwie strażnika Iwana o przydomku „Groźny” wspominał Eliahu Rosenberg: „Nie wiem, w jaki sposób na naszej plancie narodziło się takie zwierzę... Ten morderca stał przed drzwiami komór gazowych, bagnetem obcinał im kawałki mięsa”. Kalman Taigman relacjonował: „Na końcu drogi była budowla w nowoczesnym stylu, z kwiatami w koło i gwiazdą Dawida. Miała to być łaźnia. Przed bramą budynku stała grupa Ukraińców, wśród nich jeden odznaczał się wyjątkowym sadyzmem”⁵⁶. Relacja Chila Rajchmana wskazuje na podział więźniów w strefie eksterminacji. Dentyści wyrwali złote zęby, grabarze umieszczali ciała na noszach i transportowali je do masowych mogił⁵⁷.

W roku 2021 ukazało się wznowienie książki *The Treblinka Death Camp. History, Biographies, Remembrance* autorstwa brytyjskiego historyka Chrisa Webba i Michała Chocholatęgo, wydanej w 2014 r. pod tym samym tytułem. Książka jest dostępna w języku angielskim, liczy 592 strony, ta z 2014 r. miała stron 486. Po przetłumaczeniu na język polski, nazwy rozdziałów brzmią następująco: Rozdział pierwszy: *Karny Obóz Pracy: Treblinka I*. Drugi: *Konstrukcja Obozu Zagłady Treblinka II*. Kolejny: *Komendantura Eberla od lipca do sierpnia 1942 r.* Rozdział czwarty zatytułowano: *Chaos i reorganizacja*. Piąty: *Uprzemysłowienie masowych morderstw w okresie od sierpnia do grudnia 1942 r.* Rozdział szósty: *Oszustwa i dywersje późny 1942 – wczesny 1943*. Siódmy nawiązuje do: *Wizyty Reichsführera-SS: Rozkazy tuszowania dowodów zbrodni* (komanda robocze, orkiestra obozowa). Ósmy: *Żydowskie grupy robocze*. Rozdział dziewiąty: *Bunt w obozie: 2 sierpnia 1943 r.* Dziesiąty: *Koniec Treblinki i Akcji Reinhardt: sierpień – listopad 1943 r.* Część druga odnosi się do ocalałych ofiar i sprawców. Rozdział jedenasty zawiera: *Wywiady z ocalałymi z Treblinki*. Dwunasty: *Raporty wojenne odnośnie obozów śmierci*. Rozdział trzynasty: *Transporty i liczba ofiar*. Czternasty: *Treblinka proces zbrodni wojennych*. Piętnasty:

56. M. Chocholatý, *Treblinka a Sobibor, Vyhlašováci sektor Treblinky v druhé funkční fázi v porovnání se sektorem smrti v Sobiboru*, „Internetový magazyn deníku knihy”, 16.10.2020 r. číslo 10, ročník 31, s. 20. Zob. https://www.denikknihy.cz/pdf/1020.pdf?fbclid=IwARom9DdrHkDWYkDSXM4zluP3Hgkrur_2R3TGnWvkeO4CV875UCfPjkEmFNM (dostęp: 22.03.2021).

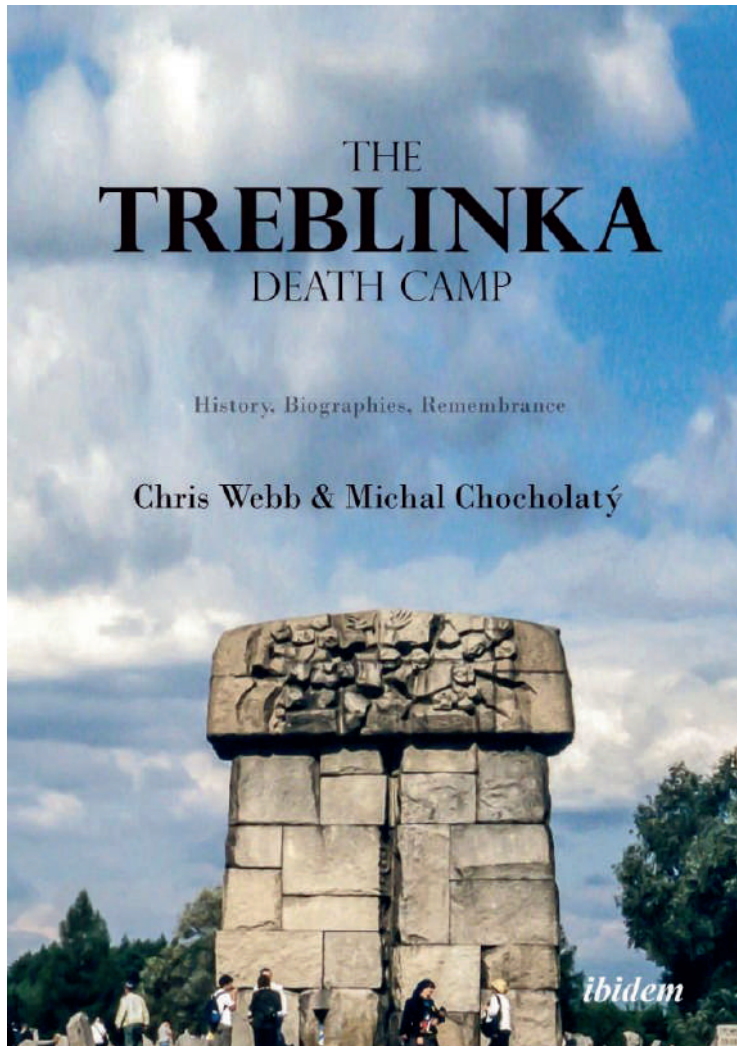
57. *Ibidem*, s. 21.



7. Okładka książki *The Treblinka Death Camp. History, Biographies, Remembrance*. Pierwsze wydanie z 2014 r. [źródło: <https://www.empik.com/the-treblinka-death-camp-chocholaty-michal-webb-chris,p1097242085,ksiazka-pl>]

Z *Trawniki do Trebinki*. Szesnasty: *Prawdziwy „Iwan Groźny”*. Siedemnasty rozdział: *Rolka pamięci: Żydowscy ocaleni i ofiary*. Osiemnasty: *Sprawcy*. Książkę w wersji papierowej i jako audiobook można zakupić w księgarniach i sklepach internetowych. Z jej fragmentami można się zapoznać za pomocą portalu Google Books⁵⁸.

58. https://books.google.pl/books?id=RVD_BgAAQBAJ&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbg_summary_r&cad=0#v=onepage&q&f=false (dostęp: 29.03.2021).



8. Okładka książki *The Treblinka Death Camp. History, Biographies, Remembrance*. Wznowienie z 2021 r. [źródło: <https://www.ibidem.eu/en/the-treblinka-death-camp-14314.html>]

Ze względu na obszerność publikacji odniosę się jedynie do rozdziału drugiego: *Konstrukcja Obozu Zagłady Treblinka II*. Czytelnik zapoznaje się z lokalizacją obozu. Dowiaduje się o przynależności do AK kolejarza ze stacji Treblinka, Franciszka Ząbeckiego. Znajdujemy fragment jego relacji odnośnie do budowy obozu zagłady. Relacja Lucjana Puchały, więźnia Karnego Obozu Pracy Treblinka I, wskazuje, że do budowy obozu zagłady przywożono samochodami Żydów ze Stoczek Węgorzowski i Węgorów. Strażnicy nadzorujący tę grupę już wtedy dopuszczali się morderstw.

O hermetycznie zamykanych drzwiach mówi relacja Jana Sułkowskiego⁵⁹, który od jednego z SS-manów dowiedział się, że ma to być łaźnia. Budowę obozu nadzorował Richard Thomalla z Centralnego Zarządu Budowlanego SS i Policji w Lublinie. Zostały podane wymiary obozu (400 x 600 m) i wysokość ogrodzenia (3 lub 4 m) oraz informacja, że w 1943 r. jako dodatkowe zabezpieczenie dodano zapory przeciwczołgowe. Strażnicy pilnujący obozu dzień i noc rekrutowani byli spośród Ukraińców, Litwinów, Łotyży tzw. Trawnikiemänner (pol. mężczyźni z Trawnika). Nazwę zaczerpnięto od nazwy obozu szkoleniowego w Trawnikach koło Lublina. Obóz Treblinka II został opisany od wewnątrz: wygląd rampy, lazaretu, drogi do komór gazowych. Przytoczono relację Abrahama Bomby⁶⁰ o komorach gazowych. O tym jak ofiary wchodziły do nich z rękami do góry, a na ich ręce wrzucano dzieci dwu-, czteroletnie, by jak najekonomiczniej wypełnić wnętrze. Autor cytuje również fragment na temat komór z książki Jan-kiela Wiernika:

Gdy przybyłem do obozu były już trzy komory do zagazowywania. [...] Wylot na dachu z hermetycznym zamknięciem i wylot rury, podłoga terakotowa pochyła ku rampie. Budynek murowany oddzielony jest od obozu nr. 1 drewnianą ścianą. Te dwie ściany, drewniana i murowana tworzyły razem korytarz podwyższony od poziomu całego budynku o 80 cm. Komory miały połączenie z korytarzem. Do każdego pokoju prowadziły drzwi żelazne hermetycznie zamknięte. Komory od strony obozu nr. 2 były połączone rampą, szeroką na 4 m wzdłuż wszystkich trzech komór. Wysokość rampy od poziomu około 80 cm. Z tej samej strony prowadziły drzwi drewniane hermetycznie zamknięte. Drzwi z każdego pokoju ze strony obozu nr. 2 (2,50x1,80) otwierały się tylko na zewnątrz od dołu do góry za pomocą żelaznych podpórek, zamykano je za pomocą żelaznych haków, umieszczonych na futrynach i drewnianych zasów. Drzwiami ze strony korytarza wpuszczano ofiary. Drzwi od strony obozu nr. 2 służyły do wyciągania

59. Relacja Jana Sułkowskiego. Zob. <https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/293/edition/281/content?navq=aHRocDovL3d3dy56YXBpc3loZXJyb-3JlLnBsL2RsaWJyYS9yZXN1bHRzP3EgSmFuK1NjJUM1JTgya293c2tpJmFjdGlvbjiT aW1wbGVtZWZyY2hBY3Rpb24mbWRpcmlkczomdHlwZTotNiZzdGFydHNocjlf YWxsJnA9MA&navref=ODU7N3QgM2JpOzNhda> (dostęp: 31.03.2021).

60. Abraham Bomba – urodził się 9 czerwca 1913 r. w Bytomiu. W czasie wojny przebywał w Częstochowie, stąd trafił 25 września 1942 r. do Obozu Zagłady Treblinka II. Początkowo pracował przy sortowaniu mienia po zagazowanych, później w komandzie fryzjerów. W styczniu 1943 r. zbiegł z obozu do Częstochowy. Po wojnie wyemigrował do USA. Zmarł w 2000 r. na Florydzie.

zagazowanych zwłok. Wzdłuż komory znajdowała się elektrownia, prawie tej samej wielkości, co komory, ale wyższa o różnicę rampy. Elektrownia zasilala światłem pierwszy i drugi obóz. W elektrowni stał motor z sowieckiego tanku, służący do wpuszczania gazu do komór⁶¹.

W rozdziale znalazły się też fragmenty innych relacji byłych więźniów Obozu Zagłady Treblinka II. Abraham Krzepicki wspominał, że komora gazowa wyglądała jak łaźnia z pomarańczowymi płytkami terakotowymi. Eliahu Rosenberg mówił o czerwonych płytkach, które miały w doskonały sposób maskować ślady po krwi. W komorze było małe okienko, którego nigdy nie otwierano, służyło do obserwacji, czy proces gazowania już się zakończył⁶².

Na stronie internetowej YouTube Michal Chocholatý w trzech krótkich filmach opowiada o Obozie Zagłady Treblinka II i tematach z tym związanych. Pierwsze, blisko półgodzinne spotkanie odnosiło się m.in. do faktu odnalezienia kafelków z komór gazowych, na których był emblemat firmy Dziewulski i Lange. Znak towarowy przypominał swym wyglądem Gwiazdę Dawida, którą nie był. Te artefakty znajdują się na wystawie stałej w Muzeum Treblinka. W filmie były prezentowane zarówno zdjęcia współczesne z Obozu Zagłady Treblinka II, jak i z czasu prac archeologicznych oraz wykonany przez Samuela Willenberga rysunek lazaretu. Chocholatý wyjaśniał, w jaki sposób palono ciała zagazowanych ofiar na rusztach z szyn kolejowych. Pokazywał zdjęcia bagra, który służył do wydobywania wcześniej pogrzebanych zwłok i układania ich na ruszcie, by również spłonęły. Koparkę – Menck & Hambrock Ma, jaka była do tego wykorzystywana, można obejrzeć w Muzeum Pracy w Hamburgu. Chocholatý podkreślał fakt, że Treblinka nie była obozem koncentracyjnym, powołał się przy tym na wypowiedzi Richarda Glazara. Wyjaśniał, że był to obóz śmierci usytuowany na terenie Generalnego Gubernatorstwa, jako jeden z trzech należących do tzw. Akcji Reinhard (Bełżec, Sobibór, Treblinka). Mówił o Totenjuden – więźniach zajmujących się wyjmowaniem i prznoszeniem ciał z komór gazowych na ruszty i do masowych grobów. Wspominał również o trzech komendantach Treblinka. Opowiadał o buncie w Treblince, który dał możliwość ucieczki części więźniów. Podczas powstania nie zabito żadnego Niemca ani nie zniszczono komór gazowych. Podkreślał, że transporty z zachodu Europy różniły się od tych przybywających z terenów okupowanej Polski. Na koniec informował o przeprowadzeniu likwidacji

61. Ch. Webb, M. Chocholatý, *Treblinka Death Camp: History, Biographies, Remembrance*, Stuttgart 2014, s. 29.

62. *Ibidem*, s. 19–30.

zabudowań obozowych i ustylizowaniu terenu na gospodarstwo rolne. Chocholatý podczas nagrania mówi w języku czeskim⁶³.

Kolejny, siedmiominutowy film w języku polskim i angielskim skupia się wokół książki: *Poslední z táborů smrti*. Podczas nagrania Samuel Wilenberg opowiadał, że w Treblince były dwa bagry do wyciągania trupów. Kiedy koparki się psuły, to przed oddaniem ich do naprawy więźniowie musieli spomiędzy ich zębów wyjmować szczątki ludzkie. Inny więzień Treblinki opowiadał o Kurcie Franzu i jego psie Barrym. Toivi Blatt z Sobiboru wspominał o tym, że więźniowie słyszeli krzyki ofiar, czuli fetor palących się ciał. Chocholatý mówił o gazowaniu ofiar, okrucieństwie Ukraińców wpędzających ludzi do komór gazowych za pomocą bagnetów, rur oraz o trzech komorach gazowych funkcjonujących w początkowej fazie działania obozu zagłady⁶⁴.

Następny siedmiominutowy film jest poświęcony promocji książki Michała Chocholatęgo, *Treblinka a Sobibor*. Podczas spotkania w księgarni Kosmas w Pradze autor naświetlił pokrótce, czym były obozy wchodzące w skład „Akcji Reinhard”, jak wyglądała praca więźniów w strefie zagłady, gdzie znajdowały się komory gazowe i masowe groby wraz z rusztami do palenia zwłok. Mówił o dwóch czeskich więźniach, którzy przeżyli pobyt w obozie: Richardzie Glazarze i Karelu Ungerze. Wskazywał podobieństwa i różnice między strefami zagłady Treblinki i Sobiboru. Wspominał spotkanie w Warszawie z Caroline Sturdy Colls, od której dowiedział się, że masowe groby są w części pokryte betonem. Brytyjska archeolog specjalizuje się w bezinwazyjnych metodach przeprowadzania badań terenowych, które konfrontuje z relacjami świadków zbrodni. Wywiad z Chocholatým przeprowadzono w języku czeskim, jakoś nagrania, w szczególności dźwięk, pozostawia wiele do życzenia. Jednak należy pamiętać, że jest to nagranie amatorskie, sporządzone przez jednego ze słuchaczy⁶⁵.

Innym sposobem na dotarcie do szerokiego grona odbiorców było wystąpienie Michała Chocholatęgo w Radio Patriot. 14 lipca 2020 r. podczas audycji opowiadał on, że od początku lubił pisać, jako cel wybrał sobie opisanie jednego z ośrodków zagłady. Jeździł do Polski, by bardziej zrozumieć funkcjonowanie obozów, żeby potem w lepszy sposób edukować swoich uczniów. Chce propagować wiedzę o Obozie Zagłady Treblinka II i Karnym Obozie Pracy Treblinka I wśród Czechów, którzy jego zdaniem często myślą już samą terminologię odnoszącą się do obozów koncentracyjnych i obozów zagłady. Dlatego podczas wielu wystąpień Chocholatý porusza ten wątek. W trakcie audycji mówił, że w 1941 r. został utworzony Obóz Pracy

63. <https://www.youtube.com/watch?v=OEEve66szos> (dostęp: 02.03.2021).

64. <https://www.youtube.com/watch?v=La3x-AggPHc> (dostęp: 02.03.2021).

65. <https://www.youtube.com/watch?v=cS6uAryNNxk> (dostęp: 02.03.2021).

Treblinka nazwany później Karnym Obozem Pracy Treblinka I, a w 1942 r. w odległości 2 km powstał Obóz Zagłady Treblinka II. Podkreślał, że te obozy pełniły dwie różne funkcje. Wspominał również o transportach przybywających z Warszawy i innych miast z terenu Generalnego Gubernatorstwa. Przytaczał wypowiedzi Richarda Glazara i Samuela Willenberga. Opowiadał o przygotowaniach do buntu. O tym jak Żelimir Bloch uczestniczył w planowaniu powstania. Relacjonował też, w jaki sposób sam docierał do świadków⁶⁶.

Treblinka dla Michała Chocholatego jest obozem, którym zajmuje się już od 20 lat. Każdego dnia wspomina o Treblince. Rozpamiętuje nie tylko okropności, które się tam działy. Treblinka jest dla niego bardzo interesującym miejscem pod względem badawczym: jako obóz natychmiastowej zagłady, istna „fabryka śmierci”.

BIBLIOGRAFIA

- Arad Y., *The Operation Reinhard Death Camps: Belzec, Sobibor, Treblinka*, Indiana University Press, 2018.
- Budde E., Hansen F., Sokolowski J., *Treblinka II – Obóz Zagłady*, Siedlce–Bielefeld 2015.
- Chocholatý M., *Jiné místo, jiná doba. Der letzte Weg. Poslední cesta*, Svoboda Servis, Praha 2005.
- Chocholatý M., *Jiné místo, jiná doba II a III. To náš osud je (Das unser Schicksal ist). Peklovidec (Ein Höllseher)*, České Budějovice 2006.
- Chocholatý M., *Poslední z táborů smrti... přežili Treblinku a Sobibor*, Praha 2019.
- Chocholatý M., *Irmfried Eberl – velitel Treblinky s lékařským titulem / Irmfried Eberl – Head of Treblinka With a Medical Degree*, „Memo” 2020/2 Časopis pro orální historii / Oral History Journal, Plzeň 2020/2.
- Chocholatý M., *Vzpoury v táborech smrti Treblinka a Sobibor. Revolts in the Death Camps of Treblinka and Sobibor*, „Memo” 2016/2 Časopis pro orální historii / Oral History Journal, Plzeň 2016/2.
- Chocholatý M., *Lager III*, Epika, Jindřichův Hradec 2019.

66. Audycja w radiu Patriot z 14 lipca 2020 r. <https://hearthis.at/radio-patriot-ue/rozhovor-michal-chocholaty-historik-specialista-na-holokaust-a-nacisticke-vyhlasovaci-tabory-14.7.2020/> (dostęp: 22.03.2021).

- Chocholatý M., *Treblinka a Sobibór: Vyhlašováci sektor Treblinky v druhej funkčnej fázi v porovnaní se sektorem smrti v Sobiboru*, Praha 2020.
- Czarkowski R., *Cieniom Treblinki*, Bellona, Warszawa 2020.
- Donat A., *The Death Camp Treblinka. A Documentary*, New York 1979.
- Fłażyńska I., *Porajmos w Obozie Zagłady Treblinka II i Karnym Obozie Pracy Treblinka I*, „Dialog-Pheniben” nr 31/2020.
- Glazar R., *Stacja Treblinka*, Warszawa 2011.
- Kopówka E. (red. nauk.), *Treblinka – Historia i pamięć*, Siedlce 2015.
- Kopówka E., *Treblinka. Nigdy więcej*, Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince, 2002.
- Kopówka E., *Obóz Zagłady w Treblince*, [w:] *Żydzi Kosowa Lackiego*, red. A. Ziótek, Kosów Lacki 2016.
- Krzepicki A.J., *Człowiek uciekł z Treblinek... Rozmowy z powracającym*, Żydowski Instytut Historyczny, 2017.
- Libionka D. (red. nauk.), *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Warszawa 2004.
- Łukaszewicz Z., *Obóz straceń w Treblince*, PIW, 1946.
- Rieger B., *Odilo Globocnik, twórca nazistowskich obozów śmierci*, Replika, 2009.
- Różycki S., Kopówka E., Zalewska N., *Obóz Zagłady Treblinka II. Topografia zbrodni*, Warszawa–Treblinka 2019.
- Rusiniak M., *Obóz zagłady Treblinka II w pamięci społecznej (1943–1989)*, Warszawa 2008.
- Sereny G., *W stronę ciemności. Rozmowy z komendantem Treblinki*, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2002.
- Webb Ch., Chocholatý M., *Treblinka Death Camp: History, Biographies, Remembrance*, Stuttgart 2014.
- Weinstein E., *17 dni w Treblince*, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łosickiej, Łosice 2012.
- Wiernik J., *Rok w Treblince*, Warszawa 1944.
- Willenberg S., *Bunt w Treblince*, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2016.
- Wójcik M., *Treblinka '43, bunt w fabryce śmierci*, Kraków 2018.
- Ząbecki F., *Wspomnienia dawne i nowe*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1977.

STRONY INTERNETOWE

- <https://www.cbdb.cz/autor-65343-michal-chocholatY> (dostęp: 30.11.2020).
- <https://www.youtube.com/watch?v=OEEve66szos> (dostęp: 2.03.2021).
- <https://www.youtube.com/watch?v=La3x-AggPHc> (dostęp: 2.03.2021).
- <https://www.youtube.com/watch?v=cS6uAryNNxk> (dostęp: 2.03.2021).

- https://www.denikknihy.cz/pdf/1020.pdf?fbclid=IwAR0m9DdrHkDWYkDSXM4zluP3Hgrur_2R3TGnWvkeO4CV875UCfPjkEmFNM (dostęp: 22.03.2021).
- http://www.sohi.maweb.eu/wp-content/uploads/2021/02/Memo_2020_2-final.pdf?fbclid=IwAR3wDO9nnvcnvfrHI3rUqxf3GrKTZu73VTBYctD3PBq9c-c9pvy9lyKEmUE (dostęp: 5.03.2021) artykuł: *Irmfried Eberl – komendant Treblinka z tytułem lekarskim*.
- <https://core.ac.uk/download/pdf/295586903.pdf> (dostęp: 23.03.2021) artykuł: *Powstania w Obozach Śmierci Treblinka i Sobibór*.
- <https://hearthis.at/radio-patriot-ue/rozhovor-michal-chocholaty-historik-specialista-na-holokaust-a-nacisticke-vyhla-zovaci-tabory-14.7.2020/?fbclid=IwAR2y7Dc6ac6RLzjsAmJ35abNNJhFzV30p39LSws85qxlsCiCX4lbFjoJyZE> (dostęp: 22.03.2021) audycja radiowa.
- <https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/293/edition/281/content?navq=aHR0cDovL3d3dy56YXBpc3l0ZXJyb3JlLnBsL2RsaWJyYS9yZXRlbnHRzP3E9SmFuK1NIJUMlJTgya293c2tpJmFjdGlvbjlTaWlwGVTZWfYy2hBY3Rpb24mbWRpcmlkcz0mdHlwZT0tNiZzdGFydHN0cjlfYXsJnA9MA&navref=ODU7N3QgM2JpOzNhda> (dostęp: 31.03.2021).
- <https://www.facebook.com/michal.chocholaty.39> (dostęp: 23.03.2021).
- <https://www.bing.com/videos/search?q=richard+glazar&ru=%2fvideos%2fsearch%3fq%3d%20richard%2bglazar%26qpvt%3d%20richard%2bglazar%26FROM%3dVDRE%20&view=detail&mid=00B67BD040C372F5DC7900B67BD040C372F5DC79&rvsmid=B91635BC4678191532CBB91635BC4678191532CB&FORM=VDRVRV> (dostęp: 26.03.2021).
- <https://docplayer.cz/23678141-Univerzita-karlova-v-praze-filozoficka-fakulta-ustav-hospodarskych-a-socialnich-dejin-bakalarska-prace-michal-chocholaty.html> (dostęp: 17.02.2021) praca licencjacka.
- <https://otik.uk.zcu.cz/bitstream/11025/19412/1/DP%202015%20chocholaty.pdf> (dostęp: 23.02.2021) praca magisterska.
- Rozmowa z Michalem Chocholatým za pośrednictwem komunikatora Messenger z 22 marca 2021 r.

ARCHEOLOGIA

Sebastian Różycki
Marek Michalski
Politechnika Warszawska

MULTIDYSCYPLINARNE BADANIA NAUKOWE NA TERENIE OBOZU ZAGŁADY ORAZ KARNEGO OBOZU PRACY W TREBLINCE W LATACH 2016–2020

WPROWADZENIE

Pierwsze wyniki badań dotyczących obozów w Treblince autorzy opublikowali w 2013 r.¹ Artykuł ten zawierał wstępną interpretację Obozu Pracy Treblinka I na podstawie zdjęcia lotniczego z maja 1944 r. Publikacja pozwoliła nawiązać współpracę z Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince². Kolejne opublikowane opracowania z 2014³ i 2015 r.⁴ wniosły w historię badań nowe fakty dotyczące topografii Karnego Obozu Pracy Treblinka I i Obozu Zagłady Treblinka II. Zebrane materiały oraz wsparcie kierownictwa Muzeum pozwoliły złożyć w 2016 r. wniosek projektowy w ramach

1. S. Różycki, M. Michalski, *Karny Obóz Pracy Treblinka I na niemieckim zdjęciu lotniczym. Ukryte piekło*, „Odkrywca”, 2013, 12(179), s. 26–28.

2. W 2018 r. muzeum stało się samodzielną samorządową instytucją kultury pod nazwą Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944) – Uchwała Sejmiku Województwa Mazowieckiego nr 58/18 z dnia 22 maja 2018 r.

3. M. Michalski, S. Różycki, *Suplement I. Epizody z okresu II wojny światowej*, [w:] W. Hadała, *Małkinia od czasów najdawniejszych*, JWK MEDIA Janusz Wojciech Kowalski, 2014.

4. S. Różycki, S. Marczak, M. Michalski, E. Kopówka, *Inwentaryzacja śladów działań wojennych z okresu II wojny światowej oraz pomiary geodezyjne na obszarze obozów Treblinka I i II*, [w:] *Treblinka – Historia i Pamięć*, red. E. Kopówka, Siedlce 2015, s. 143–159.

programów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego. Niniejszy artykuł zaprezentuje najważniejsze wyniki multidyscyplinarnych badań naukowych prowadzonych na terenie Obozu Zagłady oraz Karnego Obozu Pracy w Treblince w latach 2016–2020. Zostaną również przedstawione najnowsze i nieopublikowane do tej pory dokumenty dotyczące historii obozów Treblinka I i II oraz omówione problemy związane z błędną identyfikacją materiału fotograficznego publikowanego w literaturze przedmiotu.

BADANIA REALIZOWANE W 2016 R.

Jednym z głównych celów rozpoczęcia badań w 2016 r. było usystematyzowanie i opisanie materiałów źródłowych, dokumentacji, dostępnej w archiwach, opisującej dane obozy z punktu widzenia ich topografii oraz z uwzględnieniem aspektu przestrzennego. Drugi cel stanowiło przeprowadzenie możliwie pełnych kwerend archiwalnych dotyczących zdjęć lotniczych, materiałów kartograficznych oraz dokumentów tekstowych nieznanymi w literaturze przedmiotu. Nowatorskim rozwiązaniem było opracowanie metodyki łączenia danych opisowych (pochodzących z relacji i wspomnień) z danymi przestrzennymi w aspekcie analiz historycznych. Badania w 2016 r. obejmowały również prospekcje terenowe. W wybranych miejscach na obszarze lasu wsi Maliszewa przeprowadzono badania grawimetryczne⁵ oraz georadarowe w celu poszukiwania lokalizacji grobów masowych. Wyniki z obu metod zostały wykorzystane do doprecyzowania możliwych miejsc, gdzie mogły występować pochówki. Dla dwóch obszarów podejrzewanych o groby masowe przeprowadzono badania archeologiczne⁶. Podczas badań inwazyjnych zlokalizowano jeden dół egzekucyjny. Na głębokości 90 cm natrafiono na kość ramienną osoby przed 14 rokiem życia⁷.

Na terenie wysypiska zlokalizowanego w pobliżu budynku Sortowni (Karny Obóz Pracy Treblinka I) natrafiono na kilkadziesiąt zabytków

5. T. Olszak, *Raport z pomiarów grawimetrycznych na obszarze obozów w Treblince*, Warszawa 2016 (maszynopis w archiwach Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej).

6. R. Zapłata, *Sprawozdanie wstępne z części badań archeologicznych przeprowadzonych w ramach projektu „Metodyka integracji i harmonizacji danych wieloźródłowych dla potrzeb badań nad funkcjonowaniem obozów w Treblince”*, Warszawa 2016.

7. J. Tomczyk, *Analiza antropologiczna*, Warszawa 2016 (maszynopis w archiwach Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej).

ruchomych, w tym m.in.: metalowe fragmenty obuwia i odzieży, guziki, klamry do pasa, łuski pocisków, monety, a także szklane pojemniki oraz liczne, niezidentyfikowane fragmenty przedmiotów z metalu⁸. Zabytki te poszerzą zasoby wystawiennicze Muzeum. Na opisywanym obszarze odkryto również fragmenty kostne szczątków ludzkich. Ostatnim znaczącym osiągnięciem badań w 2016 r. było odnalezienie i wydobyć⁹ szyny kolejowej zlokalizowanej na obszarze żwirowni. Szyna o długości ponad 7 m została udostępniona zwiedzającym i aktualnie znajduje się przed wejściem do Muzeum.

BADANIA REALIZOWANE W 2017 R.

W ramach badań zrealizowanych w 2017 r. zlokalizowano dwie jamy grobowe na obszarze tzw. lasu wsi Maliszewa. Miejsca te zostały oznaczone krzyżami i tablicami informacyjnymi. Wyznaczono dwie bramy Karnego Obozu Pracy Treblinka I. Przy jednej z nich (najłatwiej dostępnej dla zwiedzających) ustawiono tablicę informacyjną. Oznaczono też fragment drogi prowadzącej do miejsc egzekucji. Wzdłuż drogi zamontowano tablice z relacjami świadków, którzy przeżyli rozstrzeliwania.

Zbadano również cztery obniżenia terenowe zlokalizowane w okolicach budynku Muzeum. Przeprowadzone badania pozwalają przypuszczać, że obniżenia te mogły pełnić funkcję magazynową. Jedno obniżenie, zlokalizowane wzdłuż drogi prowadzącej do pomnika upamiętniającego Obóz Zagłady, zostało oznaczone tablicą.

W celu odnalezienia jam grobowych (obszar tzw. lasu wsi Maliszewa) przeanalizowano zdjęcia lotnicze z maja i września 1944 r. W terenie zaobserwowano zagłębienia tożsame z naruszeniami gruntu widocznymi na fotogramach. Dwa z nich wytypowano do sprawdzenia za pomocą wykopów sondażowych. Pierwszy sondaż przecinał w poprzek jedno z zagłębień. Po zdjęciu warstwy humusu odkryto zarys jamy o szerokości 1,6 m. W obrębie obiektu, jak i poza nim natrafiano na łuski. Poza jamą znajdowały się one jedynie płytko pod powierzchnią ziemi, a wewnątrz jamy wzdłuż całej jej miąższości¹⁰. Na głębokości 1,4 m od powierzchni ziemi odkryto

8. R. Zapłata, *op.cit.*

9. K. Niemczak, *Raport z badań archeologicznych na terenie Obozu Pracy w Treblince*, Warszawa 2016 (maszynopis w archiwach Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej).

10. Id., *Raporty z badań archeologicznych na terenie Obozu Pracy w Treblince*, Warszawa 2017 (maszynopis w archiwach Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej).

kości ludzkie: lewą kość udową oraz nasadę bliższej lewej piszczelowej¹¹. Widoczne obie nasady są dobrze przyrośnięte, co pozwala wnioskować, że przynależały do osobnika dorosłego, który przekroczył 20–22 rok życia. Kość udowa uwidacznia dość słaby rozwój kresy chropawej (łac. *linea aspera*), co może pośrednio wskazywać na płeć żeńską¹².

W drugim sondażu po zdjęciu warstwy humusu w centralnej części wykopu odkryto zarys jamy o szerokości 90 cm. Podczas eksploracji na poziomie 60 cm od powierzchni gruntu znaleziono czaszkę z obszaru *neurocranium* (rysunek 1). Wszystkie szwy czaszkowe są w pełni zobliterowane, co wskazuje na wiek dorosły osobnika. Zachowana część prawa kości skroniowej uwidacznia raczej słabo rozwinięty wyrostek sutkowaty (łac. *processus mastoideus*), co powala wnioskować, że mamy do czynienia z osobnikiem żeńskim. Czaszka jest przepalona i zabarwiona na kolor czarny¹³.



1. Czaszka z obszaru *neurocranium* znaleziona w drugim sondażu (fot. S. Różycki)

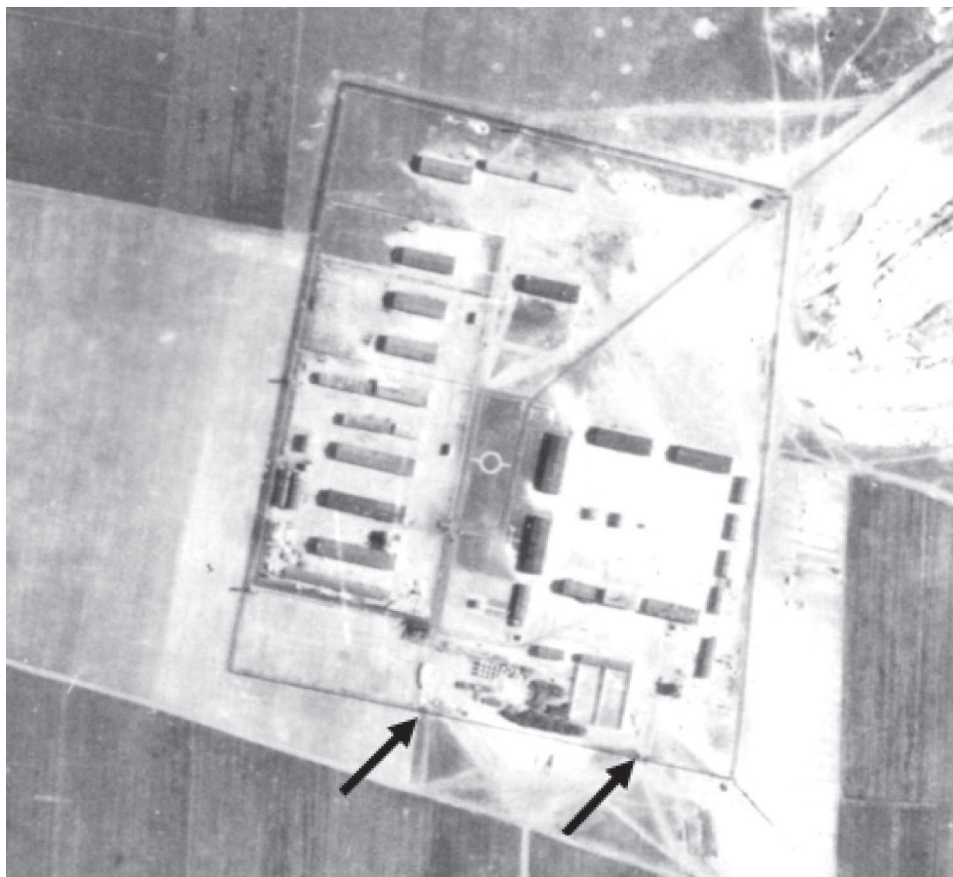
11. K. Niemczak, *Raport z badań archeologicznych na terenie Obozu Pracy w Treblince*, Warszawa 2017 (maszynopis w archiwach Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej).

12. J. Tomczyk, *Analiza antropologiczna*, Warszawa 2017 (maszynopis w archiwach Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej).

13. *Ibidem*.

W 2017 r. na podstawie interpretacji archiwalnych zdjęć lotniczych zlokalizowano i wytyczono południowe bramy obozowe Obozu Pracy Treblinka I (rysunek 2). Jedną z bram (dostępną od drogi prowadzącej do upamiętnienia) oznaczono tablicą informacyjną. Bramy te miały duże znaczenie w funkcjonowaniu obozu pracy. Drogi od nich prowadziły na miejsca egzekucji w położonym około 500 m na południe lesie wsi Maliszewa.

Oznaczenie jednej z nich ma wysokie walory poznawcze i edukacyjne. Proponuje się, by właśnie od tej bramy (dostępnej od aktualnej drogi) poprowadzić ścieżkę upamiętniającą ostatnie chwilę skazańców prowadzonych do miejsc egzekucji w tzw. lesie wsi Maliszewa. Częściowo pomysł ten został zrealizowany. W odległości 10 i 20 m od bramy obozowej zamontowano dwie tablice, na których umieszczono relacje świadków, którzy uniknęli śmierci podczas rozstrzeliwań w lesie Maliszewa.



2. Zdjęcie lotnicze z maja 1944 r. Strzałkami zaznaczone dwie bramy obozowe Obozu Pracy Treblinka I [źródło: Narodowe Archiwum Stanów Zjednoczonych (NARA)]



3. Wybrane zabytki ruchome znalezione w obniżeniach terenowych w okolicach budynku Muzeum Treblinka (fot. S. Różycki)

W 2017 r. przeprowadzono również prospekcję terenową obejmującą cztery obniżenia terenowe występujące w okolicach budynku Muzeum. Aktualnie zagłębienia te porośnięte są niską roślinnością. Procesy naturalne i zasypiskowe prawdopodobnie spowodowały, że obiekty te uległy też spłyceciu w porównaniu do ich pierwotnej głębokości. Pierwsze wyjaśnienia pochodzenia i funkcji obniżeń terenowych zostały opisane w artykule Różyckiego i współautorów¹⁴. W tejże publikacji autorzy stwierdzili, że na obszarze o wymiarach około 700 x 400 m zlokalizowanych jest około 110 różnego rodzaju pozostałości prac ziemnych. Ich położenie względem siebie jest dość usystematyzowane, często zlokalizowane są po obu stronach dróg leśnych. Większość obiektów ma podobny kształt i rozmiary (kwadraty o wymiarach około 9 x 9 m lub prostokąty około 12 x 6 m). Dodatkowo w wielu przypadkach obwałowania ziemne wokół zagłębień terenowych są otwarte z jednego boku lub posiadają nieciągłości. Po przeanalizowaniu dostępnych materiałów, związanych zarówno z technologią wykonania przedmiotowych elementów infrastruktury frontowej, jak i materiałów histograficznych i zdjęć lotniczych, stwierdzono, że pozostałości

14. S. Różycki, S. Marczak, M. Michalski, E. Kopówka, *Inwentaryzacja śladów działań wojennych z okresu II wojny światowej oraz pomiary geodezyjne na obszarze obozów Treblinka I i II*, [w:] *Treblinka – Historia i Pamięć*, red. E. Kopówka, Siedlce 2015.

w postaci obniżen terenowych mogą być ziemiankami o funkcjach magazynowych, wykorzystywanymi przez Armię Radziecką. Opisywane obniżenia dość często identyfikowane są z rzekomymi działaniami wojennymi prowadzonymi na terenie obozów, bombardowaniami lub nielegalnym rozkopywaniem terenu. Relacje takie nierzadko przekazywane są m.in. przez mieszkańców okolicznych miejscowości.

W celu weryfikacji wyżej postawionej tezy, przeprowadzono badania archeologiczne w oparciu o prospekcję terenową z wykorzystaniem wykrywaczy metali. Wybrano cztery ziemianki. Znaleziono w nich m.in. elementy okucia skrzyń, fragmenty sztuców, zelówki butów wojskowych (rysunek 3). Szczególnie elementy okuć skrzyń znalezione w czterech badanych obiektach zbliżają do potwierdzenia tezy o ziemiankach.

BADANIA REALIZOWANE W 2018 R.

Badania poszukiwawcze w 2018 r. pozwoliły wyznaczyć, a badania archeologiczne potwierdzić w terenie, dwa dotychczas nieupamiętnione miejsca pochówków w postaci jam grobowych (na terenie lasu wsi Maliszewa).

Dodatkowo w 2018 r. na podstawie analizy dokumentów i materiałów archiwalnych oraz prospekcji archeologicznej wytyczono w terenie jedną z bocznic stacji kolejowej Treblinka.

Kontynuowano badania na obszarze tzw. lasu wsi Maliszewa, gdzie odbywały się egzekucje oraz pochówki m.in. więźniów z Karnego Obozu Pracy Treblinka I. Rozpoznanie terenowe objęło dwa miejsca w okolicach skraju lasu wsi Maliszewa. W pierwszej kolejności przeprowadzono w rejonie wytypowanych miejsc prospekcję z wykorzystaniem wykrywacza metalu. Natrafiono na około 30 łusek, głównie Mauser i TT. Wytypowano dwa obniżenia terenowe, gdzie przeprowadzono wykopy sondażowe.

W sondażu pierwszym na głębokości 0,8 m natrafiono na wieniec metalowy z kutymi liśćmi dębowymi oraz innych roślin. Na głębokości około 1,6 m od powierzchni gruntu ukazał się zarys trumny w postaci cienkiej warstewki zbutwiałego drewna oraz kości ludzkie¹⁵. W obrysie trumny znajdował się ludzki szkielet w pozycji leżącej na plecach (rysunek 4). Lewa kończyna górna zgięta w przedramieniu i złożona na brzuchu. Prawa kończyna górna była lekko zgięta w przedramieniu i ułożona na spojeniu łonowym. Na kościach paliczków widoczny pierścionek (obrączka). W pobliżu prawej kości ramiennej widoczny był grzebień koloru czarnego, cztery

15. K. Niemczak, *Raporty z badań archeologicznych na terenie Obozu Pracy w Treblince*, Warszawa 2018 (maszynopis w archiwach Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej).

guziki oraz podłużny przedmiot w kolorze pomarańczowym (trudny do identyfikacji). W obszarze miednicy widoczne skrawki czarnej tkaniny. Z analizy antropologicznej wynika, że mieliśmy do czynienia z osobnikiem dorosłym (nasady kości długich przyrośnięte). Nie sposób jednak bardziej precyzyjnie ocenić jego wiek oraz płeć. Po zdeponowanych artefaktach można jednak wnioskować, że był to mężczyzna. Na podstawie wstępnych analiz można domniemywać, że w wykopie pierwszym natrafiono na grób strażnika ukraińskiego. Z relacji wiemy, że tzw. wachmani byli chowani na obszarze znanym jako las wsi Maliszewa (rysunki od 4 do 5).



4. Sondaż 1. Odkryta jama grobowa (fot. S. Różycki)

W drugim sondażu na poziomie około 50 cm od powierzchni gruntu znaleziono metalową łuskę. Kontynuowano eksplorację aż do poziomu około 1,5 m od powierzchni gruntu, na którym to natrafiono na szczątki ludzkie: czaszki, miednicy, żebra oraz prawej kości ramiennej (rysunek 5)¹⁶.

Sposób ułożenia fragmentów był dość nietypowy (żebro oraz kość ramienna zbyt daleko usytuowane są od reszty kości), co nie wyklucza, że mieliśmy do czynienia z dwoma osobnikami. Charakterystyka jamy grobowej znalezionej w sondażu drugim jest bardzo zbliżona do jam grobowych znajdujących w 2016 i 2017 r.

16. J. Tomczyk, *Analiza antropologiczna*, Warszawa 2018 (maszynopis w archiwach Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej).



5. Sondaż 2. Odkryta jama grobowa (fot. S. Różycki)

Trzecim zadaniem badawczym w 2018 r. było wytyczenie bocznic kolejowej stacji Treblinka oraz opisanie jej roli w funkcjonowaniu Obozu Zagłady. Przed przystąpieniem do badań terenowych pozyskano bogaty zestaw danych przestrzennych w postaci map, planów i zdjęć lotniczych: a) niemieckie zdjęcie lotnicze z 29 września 1944 r., b) niemieckie zdjęcie lotnicze z 14 grudnia 1944 r., c) mapa topograficzna w skali 1:10 000 z 1980 r., d) plany stacyjne w skali 1:1000 z 31 grudnia 1960 r. W wyniku tego etapu prac ustalono współrzędne punktów przebiegu bocznic kolejowej, którą zadatowano na wrzesień 1944 r. Współrzędne pozwoliły wyznaczyć jej przebieg w terenie w oparciu o pomiary GPS. Wytyczony przebieg bocznic został upamiętniony pod koniec grudnia przez Muzeum Treblinka.

BADANIA BEZINWAZYJNE W LATACH 2017, 2018, 2020 NA OBSZARZE OBOZU ZAGŁADY TREBLINKA II

W latach 2017–2020 na terenie Obozu Zagłady Treblinka II prowadzono badania terenowe w oparciu o prospekcję z wykorzystaniem badań geofizycznych. W 2020 r. przeprowadzono również badania archeologiczne pod nadzorem Komisji Rabinicznej ds. Cmentarzy.

Po analizie relacji i planów obozu oraz interpretacji archiwalnych materiałów (głównie zdjęć lotniczych) zdecydowano się na pomiary magnetometrem na obszarze byłego Obozu Zagłady Treblinka II. Była to główna metoda pomiarów bezinwazyjnych. Metoda magnetyczna wykorzystywana jest do wykrywania obiektów, które wytwarzają anomalie magnetyczne, spowodowane przez skupiska ferromagnetyków (m.in. żelazo), ale również przez obiekty charakteryzujące się termiczną magnetyzacją szczątkową, np. paleniska, konstrukcje z wypalanej cegły. Badania z wykorzystaniem magnetometru wykonano na terenie wokół upamiętnienia oraz na obszarze końcowej części byłej bocznic kolejowej porośniętej aktualnie lasem.

Na wytypowanych obszarach przeprowadzono badania uzupełniające z wykorzystaniem georadaru i metody obrazowania oporności. Badania georadarem wykonano z wykorzystaniem radaru MALÅ X3M z anteną 500 Mhz. Prospekcję georadarem przeprowadzono również na obszarze, na którym poszukiwano pozostałości/śladów po drodze do komór gazowych. Długość profili na tym obszarze wyniosła około 289 m. W badaniach z wykorzystaniem metody obrazowania oporności zastosowano system pomiarowy firmy Abem-Malå. Profilowanie georadarem, jak i wyniki metody obrazowania oporności potwierdziły występowanie anomalii związanych z obiektami, które mogą być pozostałościami po komorach gazowych¹⁷.

Wyniki pomiaru magnetometrem w 2020 r. na obszarze bocznic kolejowej wskazały anomalie związane z bocznicą kolejową, na której stały wagony wtoczone do obozu. Anomalia pokrywa się z anomalią zarejestrowaną podczas pomiarów w 2018 r. i jest jej kontynuacją. Dzięki pomiarom uzupełniającym w 2020 r. udało się zarejestrować jej koniec – co możemy opisać jako koniec bocznic.

Niezależnie od pomiarów bezinwazyjnych przeprowadzono sondaże archeologiczne. Wykonano je na obszarze, który został poddany pomiarom magnetometrem w 2018 r. Zlokalizowano wtedy anomalie, które można było połączyć z lazaretem, wysypiskiem nieprzydatnych przedmiotów ofiar transportu oraz jamą śmietniskową. Badania przeprowadzono po uzyskaniu zgody od Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Uczestniczyli w nich członkowie Komisji Rabinicznej ds. Cmentarzy. Okazało się, że na obszarze trzech sondaży znajdowano szczątki ludzkie (zarówno drobne kości jak i kości zmielone). Tak jak się spodziewano,

17. C. Sturdy Colls, K. Colls, *The Heart of Terror: A Forensic and Archaeological Assessment of the Old Gas Chambers at Treblinka*, [w:] *Archaeologies of Totalitarianism, Authoritarianism, and Repression: Dark Modernities*, eds. J. Symonds, P. Vařeka, Palgrave Studies in Cultural Heritage and Conflict, Palgrave Macmillan, Cham 2020.

znaleziono przedmioty metalowe (obszar anomalii magnetycznych). Były to klucze, szczyryki, sztućce, maszynki do golenia. Natrafiono również na fragmenty szkła, porcelany oraz buteleczki na leki. Charakterystyka tych artefaktów może świadczyć o tym, że znajdowano przedmioty osobiste ofiar obozu. Kości znalezione podczas badań zostały złożone w ziemi i zakopane przez przedstawiciela Komisji Rabinicznej.

NIEPUBLIKOWANE MATERIAŁY ARCHIWALNE – PROBLEMY I WZYWANIA

Podczas przeglądu najnowszych publikacji dotyczących opisu historii obozów w Treblince można odnieść wrażenie, że w ostatnim okresie nie zostały odkryte nowe dokumenty archiwalne. Nie jest tak do końca. Autorzy, przygotowując nowe opracowania, korzystając głównie z opublikowanej już literatury, starają się jednak dotrzeć do jeszcze nieznanymi źródeł.

NOWE DOKUMENTY I ZDJĘCIA

W ramach prowadzonych w sposób ciągły kwerend w archiwach w Polsce oraz zagranicą w 2020 r. udało się dotrzeć do niepublikowanych do tej pory dokumentów związanych zarówno z Karnym Obozem Pracy Treblinka I, jak i Obozem Zagłady Treblinka II. Dokumenty¹⁸ odnalezione w Archiwum Państwowym w Lublinie dotyczą dostaw żywności przez SS Sonderkommando Treblinka dla obozu w Trawninkach. W dokumencie datowanym na 4 czerwca 1943 r. widnieje podpis Williogo Mätziga¹⁹. Dokument ten został szerzej opisany w drugim wydaniu monografii *Obóz Zagłady Treblinka II. Topografia zbrodni*²⁰.

Kolejnym dokumentem (patrz rysunek 6 wraz z tłumaczeniem), ważnym dla badań nad identyfikacją więźniów Karnego Obozu Pracy Treblinka I, jest pismo z października 1943 r. Zawiera ono nazwiska osób, które zostały zwolnione z odbywania kary z powodu ciężkich i nieuleczalnych chorób.

18. Archiwum Państwowe w Lublinie. Zbiór: Centralny Zarząd Budowlany Oddziałów Wojskowych i Policji w Lublinie.

19. W stopniu SS Unterscharführer. Był to najmłodszy podoficerski stopień w SS.

20. S. Różycki, E. Kopówka, N. Zalewska, *Obóz Zagłady Treblinka II. Topografia zbrodni*, Warszawa–Treblinka 2021.

DER #-UND POLIZEI-FÜHRER
IM DISTRIKT WARSCHAU
- ARBEITSLAGER TREBLINKA -

TREBLINKA, den 18. Oktober 1943.
Post Malkinia

Akt. Iab 19 06 04 Tsch.Nr. 1512/43

Betr.: Entlassung von 8 kranken polnischen Häftlingen.
Bezug: Dortiges Schreiben - L. 392/43 - vom 15. Oktober 1943.
Anl.: Eine. + Zl. 370,07.

An die
Leitung des
Kreiskrankenhauses,
Klimowizna.
-Kreishauptmannschaft Sokolow-

Aufgrund Ihres Schreibens vom 15.10.1943, aus dem hervor-
geht, daß die Krankheiten ansteckend und unheilbar sind,
werden nachfolgende polnischen Häftlinge mit dem heutigen
Tage aus dem Zwangsarbeitslager Treblinka entlassen:

- 1.) Mieczkowski, Wiktor, geb.am 5.10.1892, aus Skierniewice
- 2.) Wytryskus, Stanislaw, geb.am 14.11.1924, aus Wolomin,
- 3.) Morawiec, Piotr, geb.am 9.2.1892, aus Warschau,
- 4.) ~~Bas~~nasiewicz, Waclaw, geb.am 11.8.1897, aus Otwock,
- 5.) Walczuk, Mieczyslaw, geb.am 6.2.1926, aus Rogow,
- 6.) Rybarczyk, Piotr, geb.am 13.3.1920, aus Rogow,
- 7.) Mosiejczuk, Jan, geb.am 12.5.1874, aus Sabnie,
- 8.) Jurczak, Waclaw, geboren 1911, aus Karskie.

Die Entscheidung über den weiteren Verbleib der Aufgeführ-
ten wird Ihnen anheingestellt.

Anliegend werden Ihnen
Zl.: 370,07

überreicht. Es handelt sich um deponierte Gelder, die den
Häftlingen gehören, wie aus der anliegenden Aufstellung
hervorgeht.

Es wird um Auszahlung der Gelder und um Rücksendung einer
Empfangsbestätigung an das Zwangsarbeitslager Treblinka ge-
beten.

Der Kommandant des Zwangsarbeitslagers
T r e b l i n k a :

[Handwritten Signature]
Hauptsturmführer.

6. Dane personalne więźniów zwolnionych z powodu złego stanu zdrowia z Obozu Pracy Treblinka I [źródło: Arolsen Archives]

SS i Policja
Dystryktu Warszawskiego
Obóz Pracy Treblinka

Treblinka, 18 października 1943 r.

Akt i 190604 nr 1512/43

Dotyczy: Zwolnienia 8 chorych polskich więźniów

Odnoszenie: tamtejszego pisma – L 392/43 z 15 października 1943 r.

Załącznik: [wyraz nieczytelny] 370,07 zł

Do
Kierownictwa
Szpitala Powiatowego
K l i m o w i z n a
Dystrykt: Sokołów Podlaski

Na podstawie Państwa pisma z 15.10.1943 r., z którego wynika, że choroby są zaraźliwe/ zakaźne i nieuleczalne, następujący więźniowie polscy zostają zwolnieni z dniem dzisiejszym z obozu pracy przymusowej Treblinka:

- 1.) Mieczkowski Wiktor, ur. 5.10.1892 r., ze Skierniewic;
- 2.) Wytryskus Stanisław, ur. 14.11.1924 r., z Wołomina;
- 3.) Morawiec Piotr, ur. 9.02.1892 r., z Warszawy;
- 4.) Banasiewicz Wacław, ur. 11.08.1897 r., z Otwocka;
- 5.) Walczuk Mieczysław, ur. 6.02.1926 r., z Rogowa;
- 6.) Rybarczyk Piotr, ur. 13.03.1920 r., z Rogowa;
- 7.) Mosiejczuk Jan, ur. 12.05.1874 r., z Sabni;
- 8.) Jurczak Wacław, urodzony 1911 r., z Karskich.

Decyzja co do dalszego miejsca pobytu wymienionych osób należy do Państwa/szpitala. W załączeniu przekazuję 370,07 zł. Są to zdeponowane pieniądze, które należą do osadzonych, wyżej wymienionych na liście.

Proszę o wypłacenie tych pieniędzy i o odesłanie potwierdzenia odbioru do obozu pracy przymusowej Treblinka.

Komendant obozu pracy przymusowej
Treblinka
[podpis nieczytelny]

PROBLEMY W IDENTYFIKACJI MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH

Materiały archiwalne w postaci oryginalnych zdjęć oraz dokumentów lub też ich skanów przechowywane są w państwowych archiwach, instytucjach i muzeach na całym świecie. Zdarza się, że są one w wielu przypadkach mylnie opisane, co wpływa na ich błędne powielanie w nowych publikacjach i innych materiałach. W związku z tym, w trakcie prowadzenia kwerend archiwalnych, wielokrotnie zachodzi konieczność weryfikacji odnalezionych dokumentów. O ile nie wywołują wątpliwości dokumenty pochodzące ze zweryfikowanych źródeł, np. z Instytutu Pamięi Narodowej, Instytutu Yad Vashem czy Muzeum Treblinka, to czasami pojawiają się wątpliwości, co do autentyczności oraz proveniencji dokumentów z innych źródeł. Należy nadmienić, że w większości przypadków błędne opisy lub wskazania źródeł nie są wynikiem celowego działania u podstaw, a pokłosiem braku możliwości weryfikacji źródeł historycznych w latach bezpośrednio po wojnie, jak i przed tzw. erą internetu. Rozwój globalnej świadomości, dostęp do oryginalnych dokumentów on-line, a tym samym stosunkowo szybka możliwość weryfikacji opisów pod zdjęciami czy opisów samych dokumentów, pozwala coraz szybciej eliminować pomyłki. Należy jednak stwierdzić, że pomimo zaawansowania środków technicznych, powstawania baz danych oraz możliwości dotarcia do materiałów oryginalnych, niejednokrotnie badacz w dalszym ciągu nie jest w stanie jednoznacznie potwierdzić, czy dany dokument jest autentyczny lub czy zawiera w sobie informacje nieprawdziwe.

Jako przykład wykorzystamy wydaną w 2020 r. przez wydawnictwo Bellona książkę autorstwa Ryszarda Czarkowskiego *Cieniom Treblinki*²¹. Jest to wydanie drugie, poprawione publikacji z 1989 r. Odniesiemy się do dwóch zdjęć przedstawionych w książce. Pierwsze jest zdjęciem lotniczym opisanym jako „Amerykańska fotografia lotnicza z 1944 r. ukazująca miejsce po obozie zagłady” – rysunek 7. Drugim jest zdjęcie opisane jako „Grzebanie zwłok ofiar Treblinka pod nadzorem Niemców” – rysunek 8²². Obie fotografie znajdują się pomiędzy stronami 192 oraz 193 przedmiotowej książki. Niestety, pierwsze z omawianych zdjęć jest zarówno błędnie opisane, nie jest zdjęciem „amerykańskim”, jak i nie przedstawia miejsca po dawnym obozie zagłady. Wbrew temu, co głosi podpis znajdujący się w książce, obszar przedstawiony na zdjęciu obejmuje swoim zakresem stację kolejową w Małkini Górnej oraz okolice tej miejscowości. Samo zdjęcie oryginalnie wykonane zostało przez niemieckie lotnictwo, natomiast dopiero po

21. R. Czarkowski, *Cieniom Treblinka*, Warszawa 2020.

22. Biblioteka Narodowa. Obecny opis: „Treblinka grzebanie pomordowanych”. Domena publiczna.



7. Fragment zdjęcia opublikowanego w książce R. Czarkowskiego *Cieniom Treblinka*, Warszawa 2020.

wojnie pozyskane zostało przez amerykańskie archiwum. Celem zwrócenia przez nas uwagi na te fakty jest zarówno chęć uniknięcia wykorzystania złego opisu przez osoby niezaznajomione z przedmiotową tematyką, jak również delikatne zasugerowanie Wydawcy, że o ile sama chęć powtórnego wydania książki poruszającej trudne zagadnienia zagłady jest chwalebna, to jednak dokładne zweryfikowanie po 31 latach od pierwszego wydania zamieszczonych w niej rycin mogło zostać przeprowadzone bardziej starannie.

Weryfikacja drugiego przedmiotowego zdjęcia opisanego jako „Grzebanie zwłok ofiar Treblinka pod nadzorem Niemców” okazało się zadaniem trudniejszym i nie do końca wykonalnym. Trzeba dodać, że przedmiotowe zdjęcie było opisywane również w internetowej bibliotece Polona jako „Grzebanie zwłok w Treblince I”. Stosunkowo szybko, dzięki zaangażowaniu pracowników Biblioteki Narodowej, udało się ustalić, że zdjęcie zostało przekazane do Biblioteki najprawdopodobniej w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, a jego proveniencja jest nieznaną. Zmieniono również opis samego zdjęcia, zaznaczając, że istnieją pewne wątpliwości co do prawidłowości samego opisu. Dodano opis, że tytuł zdjęcia nadany został przez katalogującego według adnotacji na rewersie. Chcemy nadmienić, że reakcja pracowników Biblioteki Narodowej była szybka i rzeczowa. Niestety nie udało się wyjaśnić sprawy najważniejszej. Co przedstawia przedmiotowe zdjęcie, kto je wykonał oraz dlaczego zostało opisane na rewersie



8. Zdjęcie opisane w zbiorach Biblioteki Narodowej jako „Grzebanie zwłok ofiar Treblinki pod nadzorem Niemców”

jako wykonane w Treblince? Sprawa jest otwarta. Być może swoje rozwiązanie znajdzie w przyszłości. Trudności w weryfikacji materiałów archiwalnych dotyczących Zagłady będą się pojawiać nadal. Zadaniem badacza jest bardzo rzetelna weryfikacja materiałów, a w przypadku pojawienia się jakichkolwiek wątpliwości powinny one zostać odnotowane.

PODSUMOWANIE

Od 1947 r. obozy Treblinka I i Treblinka II poddawane są działaniom zabezpieczającym oraz upamiętniającym. Kontynuowanie badań naukowych, obejmujących szerokie spektrum wykorzystywanych metod badawczych, jest niezbędne do realizacji nowych zadań wyznaczonych dla powstałej w 2018 r. jednostki muzealnej Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944). W 2007 r. badania nad historią obozów w Treblince rozpoczął brytyjski Staffordshire University²³, a w 2016 r. Politechnika Warszawska. W celu intensyfikacji zadań związanych z upamiętnieniem dziedzictwa narodowego, poszerzeniem oferty wystawienniczej i podejmowaniem nowych akcji promocyjnych, niezbędna wydaje się kontynuacja z jednoczesną rozbudową zakresu prowadzonych badań naukowych na obszarze Muzeum²⁴. W dalszym ciągu na całościowe badania interdyscyplinarne oczekuje tzw. Czarna Droga, miejsce, zgodnie z relacjami świadków historii, wysypywania i pogrzebania prochów ofiar Treblinka II. Autorzy mają nadzieję, że w niedalekiej przyszłości badania takie będą możliwe, a specjaliści z różnych dziedzin dopiszą nowy rozdział do tragicznej historii Holokaustu, opierając się na zweryfikowanych faktach.

23. C. Sturdy Colls, *Holocaust Archaeology: Archaeological Approaches to Landscapes of Nazi Genocide and Persecution*. Doctoral thesis, Staffordshire University, 2011; idem, *Holocaust Archaeology: Archaeological Approaches to Landscapes of Nazi Genocide and Persecution*, „Journal of Conflict Archaeology”, 2012, 7(2), s. 71–105; idem, *O tym, co było, lecz nie zostało zapomniane. Badania archeologiczne na terenie byłego obozu zagłady w Treblince*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały”, 2012, 8, s. 83–118.

24. S. Różycki, E. Kopówka, N. Zalewska, *Obóz Zagłady Treblinka II. Topografia zbrodni*, Warszawa–Treblinka 2021.

LITERATURA:

- Czarkowski R., *Cieniom Treblinki*, Bellona, Warszawa 2020.
- Michalski M., Różycki S., *Suplement I. Epizody z okresu II wojny światowej*, [w:] W. Hadała, *Małkinia od czasów najdawniejszych*, JWK MEDIA Janusz Wojciech Kowalski, 2014, s. 195–214.
- Niemczak K., *Raport z badań archeologicznych na terenie Obozu Pracy w Treblince*, Warszawa 2016 (maszynopis w archiwach Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej).
- Niemczak K., *Raporty z badań archeologicznych na terenie Obozu Pracy w Treblince*, Warszawa 2017 (maszynopis w archiwach Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej).
- Niemczak K., *Raporty z badań archeologicznych na terenie Obozu Pracy w Treblince*, Warszawa 2018 (maszynopis w archiwach Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej).
- Olszak T., *Raport z pomiarów georadarowych na obszarze obozów w Treblince*, Warszawa 2016 (maszynopis w archiwach Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej).
- Różycki S., Kopówka E., Zalewska N., *Obóz Zagłady Treblinka II. Topografia zbrodni*, wyd. II, Wydział Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej, Warszawa–Treblinka 2021.
- Różycki S., Marczak S., Michalski M., Kopówka E., *Inwentaryzacja śladów działań wojennych z okresu II wojny światowej oraz pomiary geodezyjne na obszarze obozów Treblinka I i II*, [w:] *Treblinka – Historia i Pamięć*, red. E. Kopówka, Muzeum Regionalne w Siedlcach, Siedlce 2015, s. 143–159.
- Różycki S., Michalski M., *Karny Obóz Pracy Treblinka I na niemieckim zdjęciu lotniczym. Ukryte piekło*, „Odkrywcą”, 2013, 12(179), s. 26–28.
- Sturdy Colls C., *Holocaust Archaeology: Archaeological Approaches to Landscapes of Nazi Genocide and Persecution*. „Journal of Conflict Archaeology”, 2012, 7(2), s. 71–105.
- Sturdy Colls C., *Holocaust Archaeology: Archaeological Approaches to Landscapes of Nazi Genocide and Persecution*. Doctoral thesis, Staffordshire University 2011.
- Sturdy Colls C., *O tym, co było, lecz nie zostało zapomniane. Badania archeologiczne na terenie byłego obozu zagłady w Treblince*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały”, 2012, 8, 83–118.
- Sturdy Colls C., Colls K., *The Heart of Terror: A Forensic and Archaeological Assessment of the Old Gas Chambers at Treblinka*, [w:] *Archaeologies of Totalitarianism, Authoritarianism, and Repression*, eds. J. Symonds, P. Vařeka, Palgrave Studies in Cultural Heritage and Conflict, Palgrave Macmillan, Cham 2020, s. 83–105.

- Tomczyk J., *Analiza antropologiczna*, Warszawa 2016 (maszynopis w archiwach Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej).
- Tomczyk J., *Analiza antropologiczna*, Warszawa 2017 (maszynopis w archiwach Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej).
- Tomczyk J., *Analiza antropologiczna*, Warszawa 2018 (maszynopis w archiwach Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej).
- Zapłata R., *Sprawozdanie wstępne z części badań archeologicznych przeprowadzonych w ramach projektu „Metodyka integracji i harmonizacji danych wieloźródłowych dla potrzeb badań nad funkcjonowaniem obozów w Treblince”*, Warszawa 2016.

Andrzej Bryńczak

Bożena Bryńczak

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

BADANIA ARCHEOLOGICZNE W OTOCZENIU OBOZU ZAGŁADY TREBLINKA II (2019–2020)

Badania archeologiczne w otoczeniu Obozu Zagłady Treblinka II miały dwa etapy. W 2019 r. przeprowadzono badania sondażowe na obszarach wykopów badawczych 1–4¹. W roku kolejnym w części północnej wykopu I wykonano badania wykopaliskowe². Prace podjęto na zlecenie Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941–1944) dla celów realizacji zadania pn.: „Budowa obiektu wystawienniczo-edukacyjnego”. Przed określeniem lokalizacji przyszłego obiektu konieczne było rozpoznanie wybranych obszarów głównie pod kątem wykluczenia pozostałości „dołów śmierci” i innych obiektów związanych z Obozem Zagłady. Archeologiczne badania sondażowe na obszarach wykopów 1–4 przeprowadzono w dniach 9–23 grudnia 2019 r. W ich wyniku w północnej części wykopu I wytypowano obszar o powierzchni 5 a rekomendowany do wyprzedzających badań archeologicznych, które odbyły się w dniach 18–28 listopada 2020 r. W trakcie obu etapów prac ekipa badawcza składała się z dwóch archeologów oraz trzech pracowników fizycznych. W badaniach z wykrywaczami metalu uczestniczyło 16 członków Mazowieckiego Stowarzyszenia Pasjonatów Historii „Ryngraf”. Pracami kierował mgr Andrzej Bryńczak.

1. A. Bryńczak, *Sprawozdanie z sondażowych badań archeologicznych realizowanych dla zadania „Budowa obiektu wystawienniczo-edukacyjnego” związanego z niemieckim nazistowskim obozem zagłady Treblinka II*, cz. 1, Wykop 1, cz. 2, Wykop 2–4, mps WUOZ Delegatura Siedlce 2019.

2. A. Bryńczak, *Sprawozdanie z wyprzedzających badań archeologicznych realizowanych dla zadania „Budowa obiektu wystawienniczo-edukacyjnego”*, mps WUOZ Delegatura Siedlce 2020



1. Wykopy badawcze 1–4 w otoczeniu Obozu Zagłady Treblinka II z widocznymi na ortofotomapie zasypianymi sondażami [źródło: <http://geoportal.gov.pl> (dostęp: 10.04.2021)]

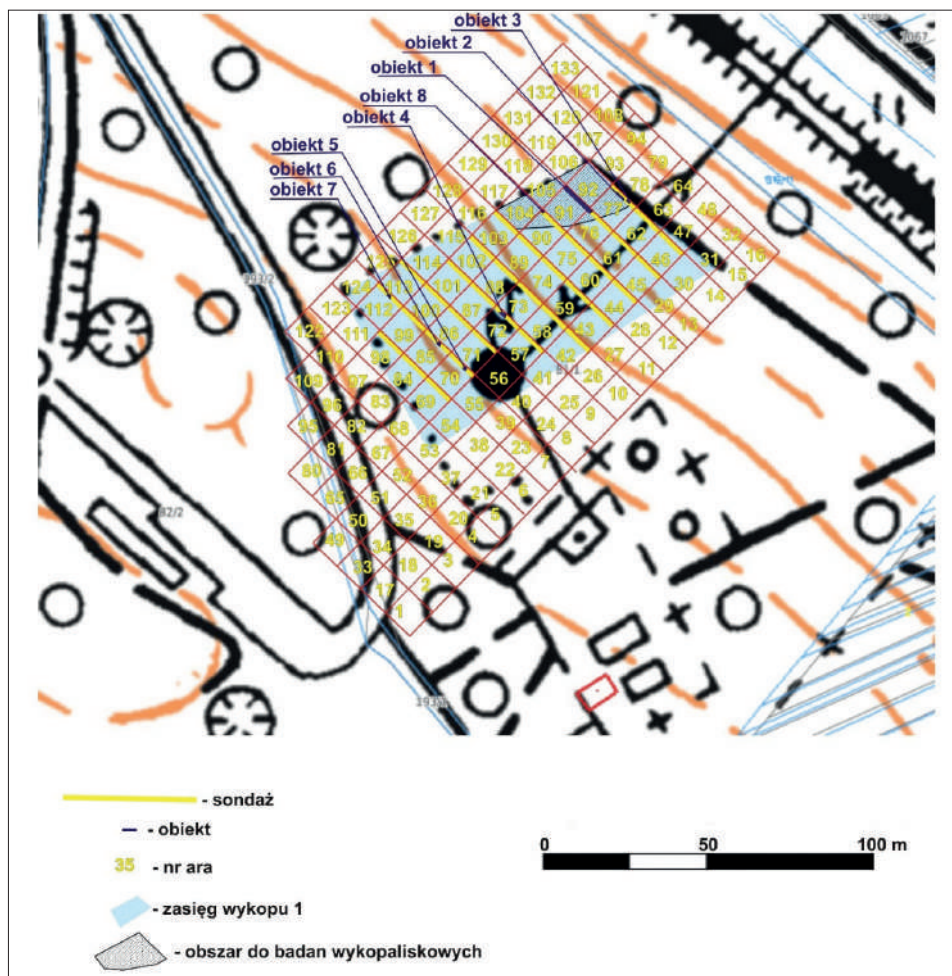
Każdy z czterech obszarów badawczych miał założoną osobną siatkę arową, wzdłuż której rozplanowano sondáže szerokości 1 m, obejmujące całą szerokość obszarów badanych, z zachowaniem odpowiednich odległości od granic działek i obszarów zalesionych (rysunek 2). Prace podczas badań sondażowych prowadzone były mechanicznie, z użyciem minikoparki oraz ręcznie. Mechanicznie zbierano nawarstwienia o miąższości 5–10 cm, zagłębiając się w poziom calca do 30 cm. Głębokość sondażu wahała się od 0,5 do 1 m. W trakcie wyprzedzających badań archeologicznych po mechanicznym zdjęciu warstwy humusu pozostałe prace eksploracyjne wykonano ręcznie. Profile i dna wszystkich sondażu oraz wykopu w trakcie wyprzedzających badań archeologicznych były doczyszczane i dokumentowane fotograficznie, wydzielane obiekty dokumentowano opisowo, fotograficznie i rysunkowo. Powierzchnie wszystkich wykopów, sondażu i hałdy były przed i w trakcie prac sprawdzane przy użyciu wykrywaczy metali przez archeologów oraz członków Mazowieckiego Stowarzyszenia Pasjonatów Historii „Ryngraf”. Wszystkie pozyskane zabytki były lokalizowane w granicach arów oraz wydzielonych obiektów.

Nawarstwienia naturalne w granicach wykopów badawczych 1–4 były zróżnicowane. Stanowiły je głównie zglinione żwiry z licznie występującymi kamieniami, często dużych rozmiarów. Zaobserwowano również miejscami poniżej humusu skupiska glin oraz wytrącenia żelaziste – orszuty. Podłożem naturalnym były również gdzieniegdzie zglinione piaski.

Bezpośrednio przed badaniami sondażowymi z powierzchni wykopów usunięto różnej wielkości drzewa – samosiejki i karpki.

WYKOP 1

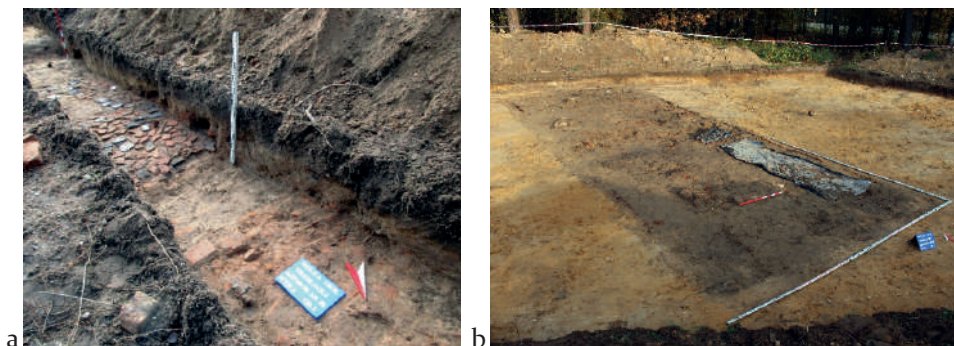
Wykop 1, zlokalizowany na północ od Obozu Zagłady Treblinka II, miał powierzchnię 0,44 ha. Wykonano na nim dziewięć sondaży szerokości 1 m, rozplanowanych co 10 m wzdłuż siatki arowej. Łączna powierzchnia



2. Wykop 1, lokalizacja sondaży, wydzielonych obiektów oraz obszaru wytypowanego do wyprzedzających badań archeologicznych [rys. B. Bryńczak, podkład topograficzny: <http://www.geoportal.gov.pl> (dostęp: 10.12.2019)]

przebadana sondażowo wyniosła 3,5 a. Na obszarze wykopu I wydzielono pozostałości ośmiu obiektów przestrzennych. Cztery z nich (obiekty 1-3, 8) wstępnie powiązano z budową i funkcjonowaniem linii kolejowej Siedlce – Sokołów – Małkinia. Była ona budowana w drugiej połowie XIX w. i oddana do eksploatacji w dwóch etapach – pierwszy w 1887 r. i drugi w 1893 r.³

W obiekcie I w trakcie badań w 2019 r. odsłonięto fragment utwardzenia posadzki (rysunek 3a). Kształt i waga cegieł wskazywały na koniec XIX w.



3. Wykop 1, obiekt 1. a) pozostałości utwardzenia-bruku ceglanego, stabilizującego powierzchnię użytkową obiektu mieszkalnego, odsłonięte w trakcie badań sondażowych w 2019 r.; b) zarys całego obiektu 1 odsłonięty w trakcie badań wykopaliskowych w 2020 r. (fot. B. Bryńczak)

Został on wstępnie powiązany z funkcjonowaniem linii kolejowej, od której obiekt dzieli kilkadziesiąt metrów. Elementami datującymi były dwa przedmioty: carska moneta – 1 kopiejka z czasów panowania Aleksandra II, wybita w 1855 r., znaleziona za pomocą wykrywacza metalu na hałdzie z bezpośredniego wypełniska obiektu 1, oraz fragment dna talerza z sygnaturą: wyciśniętym w masie, podszkliwionym napisem FREUDENREICH⁴.

Z wypełnisk obiektów 1-3 i 8, odsłoniętych i wyeksplorowanych częściowo w trakcie badań sondażowych, pozyskano obszerny materiał ceramiczny, mieszczący się w ramach chronologicznych XIX w. – początek XX w., fragmenty płaskich szkieł okiennych butelek szklanych, naczyń kamionkowych, łańcucha żelaznego oraz zawiasy metalowe. Wszystkie te przesłanki wskazywały na budynek mieszkalny dróżnika kolejowego, odpowiedzialnego za bezpieczeństwo na przejeździe i kontrolę torowiska na

3. R. Dmowski, *Siedlecki Węzeł Kolejowy w latach 1866–1939. Zarys problematyki badawczej*, „Prace archiwalno-konserwatorskie” z. 13, Siedlce 2002, s. 55–77.

4. Jest to nazwisko właściciela zakładu w Kole, należącego do tej rodziny od 1842 do 1939 r. Tego rodzaju sygnatura, z lekko kobaltową poświatą, datowana jest na lata czterdzieste lub początek lat pięćdziesiątych XIX w.

wyznaczonym odcinku. Ówczesne parametry budowlane na linii kolejowej przewidywały budowę i funkcjonowanie budynku mieszkalnego na każdym przejeździe – nawet poza terenem zabudowanym. Kolejnymi argumentami za powyższą tezą były inne zabytki pozyskane wykrywaczem metalu: carska moneta – kopiejka z 1855 r., stalowy gwóźdź przytwierdzający szynę do podkładu kolejowego, stalowa podkładka i owalna, cienka blaszka aluminiowa z wytłoczonymi cyrylicą literami – bączek od czapki kolejarskiej.

W wyniku inspekcji terenowej Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Warszawie [WUOZ] Delegatura w Siedlcach ustalono, że skoro charakter i datowanie odsłoniętego fragmentu posadzki są bezdyskusyjne, na etapie badań sondażowych nie ma potrzeby jej niszczenia. Cenniejsze poznawczo będzie odsłonięcie posadzki w całości, jeżeli w tym miejscu będą prowadzone w przyszłości jakieś prace ziemne. Odsłonięty fragment posadzki po zadokumentowaniu zabezpieczono folią i zasypano. W trakcie sezonu 2019 wyeksplorowano również wschodnie części obiektu 2, dwóch dołów śmieciowych, oraz niewielkie fragmenty obiektów 3 i 8.



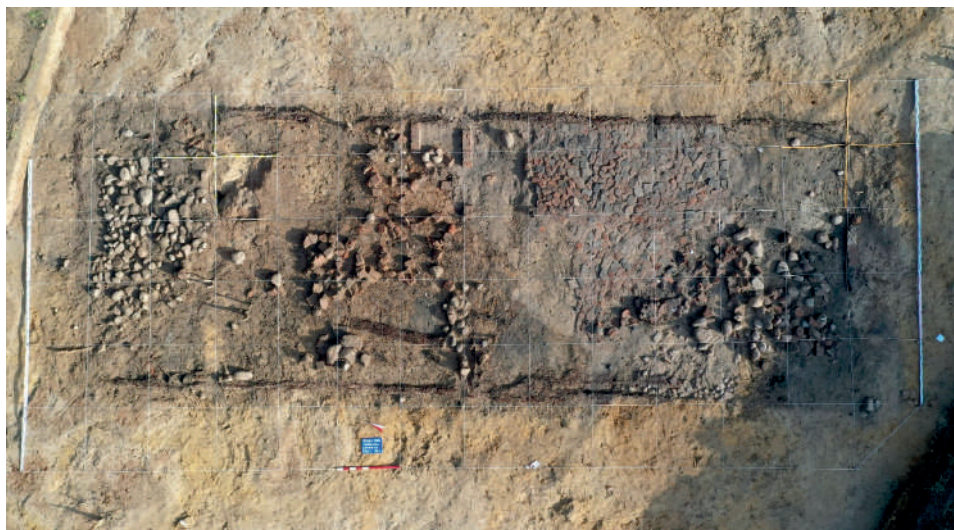
4. a) Obiekt 2 na poziomie stropu, badania z 2019 r.;
b) obiekt 2 po eksploracji części zachodniej w 2020 r. (fot. B. Bryńczak)

W granicach wykopu I wydzielono w odsłoniętych sondażach jeszcze fragmenty czterech obiektów przestrzennych. Trzy z nich – obiekty 4, 6 i 7 – uznano za pochodzenia naturalnego. Obiekt 5, z zachowanym fragmentem dolnej części drewnianego słupka, był prawdopodobnie związany z budową zlokalizowanej obok stacji transformatorowej lub elementem ogrodzenia. Część północną wykopu I, o powierzchni 5 a, z pozostałościami obiektów 1, 2 i 8 wydzielono do wyprzedzających archeologicznych badań wykopaliskowych, jeśli ten obszar zostanie wybrany dla przyszłej inwestycji.

W listopadzie 2020 r. wykonano wyprzedzające archeologiczne badania wykopaliskowe na wydzielonym obszarze, dokumentując pozostałości

drewnianego budynku (obrys – obiekt 1, elementy konstrukcyjne wewnątrz obrysu – obiekty 10–36) oraz jamy śmietniskowe (obiekty 2A, 2B, 8, 9).

Obiekt 1 (rys. 3b, 5) po odświeżeniu całości miał rozmiary w obrysie 13 x 5 m (4,50 x 12,50 m zgodnie z liniami konstrukcji drewnianych), zorientowany był dłuższą osią w przybliżeniu zgodnie z linią północ-południe, zlokalizowany około 60 m na zachód od nieistniejących współcześnie torów, równoległe dłuższymi ścianami do nich. Nie zachowały się pozostałości trwałych fundamentów budynku, prawdopodobnie podwaliny stanowiły kamienie, usunięte po jego rozebraniu. Pozostałością po kamieniach w narożnikach budynku są jamy nr 13, 23, 26 i 32.

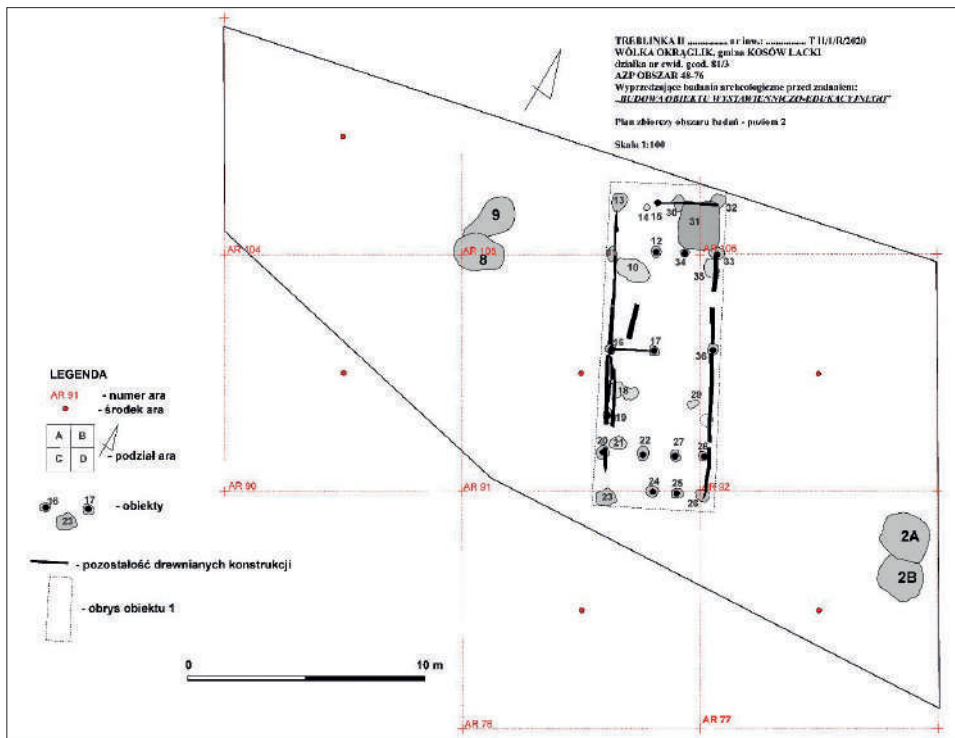


5. Obiekt 1, poziom 1 w partii spagowej, ujęcie z drona (fot. M. Dębowskiak)

Budynek wewnątrz podzielony był na cztery pomieszczenia – posiadał dwa przedsionki oraz dwie izby. Przedsionek południowy o rozmiarach wewnątrz 4,5 x 1,4 m był węższy od północnego rozmiarów 4,5 x 2 m. W części wschodniej przedsionka północnego zadokumentowano zagłębienie (obiekt 31) będące prawdopodobnie pozostałością po płytcei piwnicze lub np. rodzaju skrzyni na zboże lub inne produkty. Pomiędzy przedsionkami znajdowały się dwie izby jednakowych rozmiarów wewnątrz: 4,5 x 4 m. Łączna powierzchnia wewnętrzna wszystkich pomieszczeń wynosiła niecałe 52 m². Podłogi we wszystkich pomieszczeniach stanowiła polepa gliniano-piaszczysta, poniżej tej warstwy w obu przedsionkach utwardzono podłoże kamieniami polnymi. W izbie południowej utwardzenie części podłogi stanowiła posadzka ułożona z fragmentów cegieł, w izbie północnej wystąpiło rozsypisko cegieł i kamieni, prawdopodobnie po zniszczonym piecu (rys. 5). Po zdjęciu wymienionych elementów odświeżono

podłoże naturalne z obiektami konstrukcyjnymi i jamami zagłębionymi w calec (rys. 6).

Konstrukcja drewnianych ścian zewnętrznych i wewnętrznych opierała się na pionowych słupach średnicy około 25 cm (rys. 6, obiekty 12, 15–17, 19, 20, 22, 24, 25, 27, 28, 33, 34, 36) zagłębionych w podłoże naturalne 30–40 cm, stawianych w odległościach 1–1,5 m od siebie. Narożniki budynku były prawdopodobnie łączone na zrąb, obiekty 13, 23, 26 i 32 są pozostałością po niezachowanych podwalinach narożników budynku. Nie stwierdzono pewnych pozostałości wejścia do budynku – możliwe, że posiadał dwa wejścia w szczycie północnym i południowym.



6. Plan zbiorczy obszaru badań w 2020 r. z zaznaczonymi belkami z poziomu 1 budynku oraz elementami konstrukcyjnymi poziomu 2 (rys. B. Bryńczak)

W trakcie badań w 2019 i 2020 r. z obiektów 1–3, 8, 9, uznanych za pozostałości drewnianego budynku mieszkalnego oraz z towarzyszących mu jam śmietniskowych, pozyskano około 1400 fragmentów ceramiki, ponad 130 fragmentów przedmiotów metalowych oraz około 100 fragmentów szkielek, fajansów. Należy podkreślić wysoką jakość znalezionej w obiektach ceramiki – pozyskano fragmenty naczyń cienkościennych, toczonych, zdobionych wyświeceniami. Z dołu śmieciowego 2A pochodzą fragmenty

naczynia wyjątkowego pod względem barwy, formy i zdobień (rys. 7c). Jest to beżowo-brązowy dzbanek z jednym uchem, z ostro wyprofilowanym brzuścem i wyraźnie oddzielnymi od siebie partiami naczynia. Szyjkę od brzuśca oddziela plastyczna wypukła taśma. Cała powierzchnia szyjki jest ozdobiona pionowymi wyświeceniami. Górna część brzuśca zawiera się pomiędzy ww. plastyczną taśmą na przejściu szyjki w brzusiec a taką samą plastyczną taśmą podkreślającą ostry załom brzuśca. Partia ta podzielona jest szerokimi pasmami pionowych wyświeceń tworzącymi oddzielne kwatery. W nich wytwórca „wyświecił” naprzemiennie kłosa zboża i trawy.



7. Wybrana ceramika z wypełniska obiektu 2;
a) b) badania z 2019 r., c) badania z 2020 r. (fot. B. Bryńczak)

Równoległe do badań sondażowych cała powierzchnia wykopu I została objęta poszukiwaniami przy użyciu wykrywaczy metali. Prowadzili je archeolodzy przy wsparciu członków Mazowieckiego Stowarzyszenia „Ryngraf”. Łącznie z obszaru wykopu I, liczącego około 0,44 ha, zebrano w 2019 r. 61 egzemplarzy zabytków metalowych. W roku kolejnym, z obszaru przebadanego o powierzchni 5 a, zebrano kolejne 67 egzemplarzy zabytków metalowych, pozyskanych przy użyciu wykrywacza metalu oraz w trakcie eksploracji wypełnisk obiektów. Poniżej krótkie omówienie poszczególnych kategorii zabytków.

Z wypełniska obiektu I pochodzą dwie drobne monety carskie: jedna kopiejka z 1855 r. oraz „dienieżka” z 1859 r. Poza nimi zwarty czasowo zespół tworzy pięć monet: polskie monety z okresu międzywojennego, aluminowe monety okupacyjne bite na wzór przedwojennych oraz aluminowe monety Rzeszy Niemieckiej – reichsfenigi. Uwzględniono tu też monety nieczytelne, co może zostać zweryfikowane negatywnie. Zbiór należy traktować łącznie, ponieważ wszystkie te monety mogły równoległe funkcjonować w obiegu. Jako takie, bez większych wątpliwości, należy uznać je i ich obecność za związane z funkcjonowaniem obozu w Treblince. Są to monety o drobnym nominale, więc miały niewielką wartość

nabywcą i kruszcową. Z obiektu 1 pochodzi bardzo dobrze zachowany medalik (rys. 8b) z wizerunkiem Chrystusa i Matki Boskiej z dzieciątkiem i napisami: SERCE JEZUSA ZMIŁUJ SIĘ NAD NAMI oraz SERCA JEZUSOWEGO KRÓLOWO MÓDL SIĘ ZA NAMI.



8. a) moneta carska z 1859 r.; b) medalik.
Oba przedmioty obiekt 1, badania z 2020 r. (fot. B. Bryńczak)

Następną kategorią znalezisk pod względem ilościowym są sztucce: łyżki, łyżeczki, widelce, noże w całości lub we fragmentach. Surowiec z którego są wykonane jest zróżnicowany: żelazo, aluminium, ciężkie metale typu mosiądz, brąz, platerowane. Wiele sztuców wyróżnia wykraczający ponad standard kształt oraz zdobienia, najczęściej motywem



9. Rączka sztuczka zdobiona motywem roślinnym
(fot. B. Bryńczak)

roślinnym, rzadziej geometrycznym. Jedynym znaleziskiem zaliczony do kategorii biżuteria jest delikatna ażurowa zawieszka (rys. 17b). W granicach wykopu 1 znaleziono po jednej łusce i niewystrzelony pociski karabinowy. Należy je wiązać z okresem II wojny światowej, podobnie jak dwa fragmenty odłamków bomb lotniczych rozerwanych i zdeformowanych w momencie wybuchu.

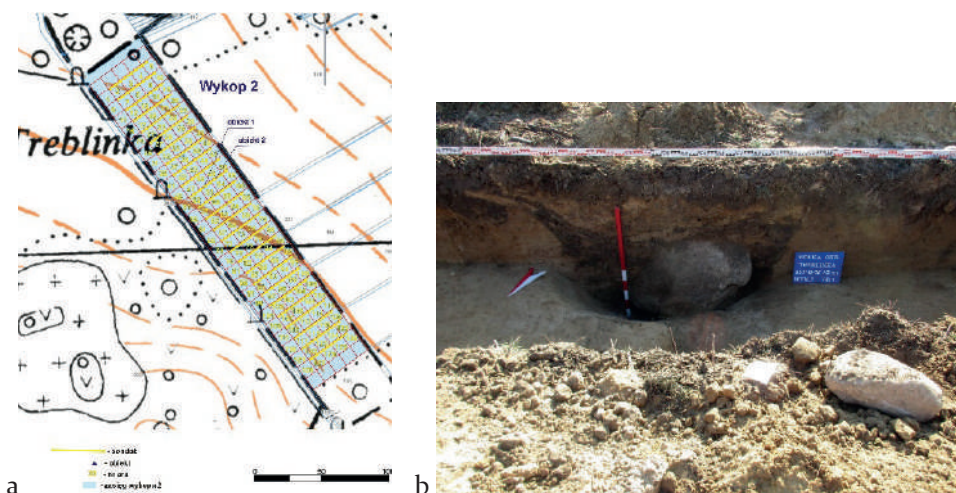
Przy pomocy wykrywaczy metali z powierzchni wykopu I w 2019 r. pozyskano jeszcze owalny, aluminiowy medalik z uszkiem, bardzo zniszczony, praktycznie nieczytelny, guzik bieliźniany zwany potocznie gaciakiem, owalną, cienką, tłoczoną blaszkę aluminiową, z wytłoczonymi cyrylicą literami: Ł, E, B; (aplikacja? bączek do czapki kolejarskiej?) (rys. 10) Znalaziono również dwa fragmenty harmonijki ustnej oraz dwie ołowiane plomby.



10. Aplikacja z obszaru wykopu 1 (fot. B. Bryńczak)

WYKOP 2

Wykop 2 zlokalizowany wzdłuż północno-wschodniej granicy Obozu Zagłady miał powierzchnię 1,55 ha. Wykonano na nim 26 sondaży szerokości 1 m, przecinających obszar wykopu poprzecznie. Łącznie przebadano powierzchnię 9,1 a. Na obszarze wykopu 2 wydzielono pozostałości dwóch obiektów przestrzennych. Niezwykłą interpretacją, wiążącą się może pośrednio z budową kolei, znaleziono dla obiektu 1, rysującego się w profilu jako głęboka jama z kamieniem szerokości 1 m, zlokalizowanym w partii spągowej (rys. 11b). Najbardziej oczywistym wyjaśnieniem powstania obiektu jest teoria, że kamień był zawadą w uprawie i jedyną możliwością pozbycia się przeszkody było podkopianie się pod niego, stoczenie do wykopanego dołu i zasypanie. Możliwa jest również interpretacja związana z przekazem ustnym: przy budowie mostów i przepustów kolei skrętnie wykorzystywano duże kamienie z najbliższej okolicy. Ponieważ ówczesne

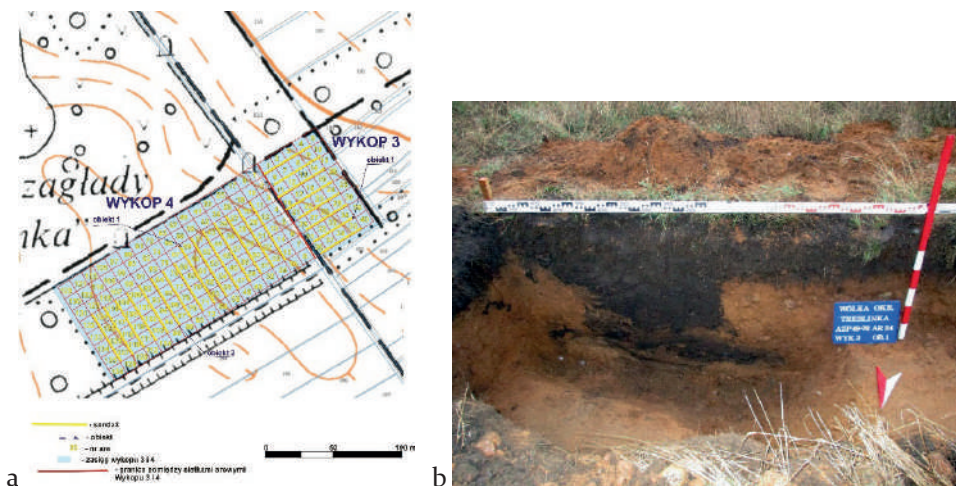


11. Wykop 2, a) lokalizacja sondaży i obiektów; b) obiekt 1 w profilu SE ara 53. Ujęcie od NW (fot. i rys. B. Bryńczak)

drewniane budynki mieszkalne i gospodarcze wymagały także kamiennych podwalin, chłopi ukrywali kamienie zakopując je w sobie znanych miejscach. Ta druga interpretacja koresponduje z odkryciami w wykopie 2. Obiekt 2 wydzielony w granicach wykopu 2 jest prawdopodobnie również pozostałością po wkopanym kamieniu.

WYKOPY 3 I 4

Wykop 3, zlokalizowany w bezpośrednim sąsiedztwie wschodniego narożnika granicy Obozu Zagłady, miał powierzchnię 0,45 ha (rys. 1, 12a) Wykonano na nim osiem sondaży szerokości 1 m, o łącznej powierzchni 3 a. Na obszarze wykopu 3 wydzielono pozostałość jednego obiektu przestrzennego. Obiekt w profilu miał kształt odwróconego trapezu, a jego partia spągowa była znacznie szersza niż strop. Został uznany za pozostałość po norze zwierzęcej (rys. 12b).



12. a) Wykopy 3 i 4, lokalizacja sondaży i obiektów; b) wykop 3, obiekt 1 w profilu SE ara 53. Ujęcie od NW (fot. i rys. B. Bryńczak)



13. Wykop 4. a), c) obiekt 1 w profilu NW ara 59; b) obiekt 1 poziom spągu w granicach sondaży (fot. B. Bryńczak)

Wykop 4, powierzchni 1,44 ha, przylegał bezpośrednio od SE do terenu Obozu Zagłady (rys. 1, 12a). Wykonano na nim 15 sondaży szerokości 1 m, o łącznej powierzchni 6,1 a. Na obszarze wykopu 4 wydzielono pozostałość dwóch obiektów przestrzennych.

Obiekt 1 jest prawdopodobnie pozostałością niewielkiego regularnego wkopu głębokości 70 cm i szerokości 40 cm o płaskim dnie (rys. 13). Obiekt 2 to jama nieckowatego kształtu, zagłębiona w podłoże około 40 cm. Nie stwierdzono materiału datującego w wypełniskach obiektów. Obiekt 1 może być związany z działalnością człowieka, obiekt 2 wydaje się być pochodzenia naturalnego (zasypisko po karpie?).

ZABYTKI RUCHOME

POZYSKANE Z WYKORZYSTANIEM WYKRYWACZY METALU

Badania z wykrywaczami metalu objęły całość powierzchni wykopów 1–4. Prowadzili je archeolodzy przy wsparciu członków Mazowieckiego Stowarzyszenia Pasjonatów Historii „Ryngraf”. Z powierzchni wszystkich obszarów badawczych, liczących w sumie 3,88 ha, zebrano 343 egzemplarze zabytków metalowych. Poniżej krótkie omówienie poszczególnych kategorii zabytków.

MONETY

Ogółem dzięki wykrywaczom metalu udało się pozyskać w trakcie badań sondażowych 73 monety mieszczące się w przedziale czasowym od drugiej połowy XVII w. (1659–1668) – dwie boratynki do drugiej połowy XX w. – dwie kopiejki ZSRR z 1977 r. oraz 10 gr i 2 zł z PRL z 1980 r. Jest to równocześnie przedział czasowy dla całości pozyskanych zabytków podczas badań w 2019 i 2020 r. w otoczeniu Obozu Zagłady Treblinka II.

Najstarsze, szelągi miedziane Jana Kazimierza to egzemplarze bite w mennicy w Wilnie – z wizerunkiem Pogoni na rewersie, bardzo wytarte, słabo czytelne. Kolejnymi w układzie chronologicznym są: pruska



14. Wybrane monety pozyskane podczas badań sondażowych z obszaru wykopu 4 (fot. B. Bryńczak)

1/24 talara z 1782 r. i austriacki 1 Kreuzer z 1800 r. (rys. 14a), obie, a zwłaszcza druga, mogą stanowić pozostałość po III rozbiorze, kiedy te tereny należały krótkotrwale do Austrii – od 1795 r. do utworzenia Księstwa Warszawskiego w 1807 r. Kolejną grupę tworzą monety z okresu: XIX w. aż do dwudziestolecia międzywojennego – carskie kopiejki (7 sztuk) oraz srebrna moneta meklemburska z 1876 r.

Najliczniejszą grupę 59 sztuk tworzą polskie monety z okresu międzywojennego, monety okupacyjne bite na wzór przedwojennych oraz aluminiowe monety Rzeszy Niemieckiej – reichsfenigi. Zbiór potraktowano łącznie, ponieważ wszystkie te monety mogły równolegle funkcjonować w obiegu. Z dużym prawdopodobieństwem należy łączyć ich obecność z funkcjonowaniem Obozu Zagłady Treblinka II. Są to w większości monety o drobnym nominale. Zdecydowanie najwięcej monet znaleziono w granicach wykopu 2 (50 sztuk). Z pozostałych obszarów badawczych pochodzi po kilka monet.

SZTUĆCE

Następną kategorią znalezisk pod względem ilościowym są sztucce: łyżki, łyżeczki, widelce, noże w całości lub we fragmentach. Surowiec, z którego są wykonane, jest zróżnicowany: żelazo, aluminium, ciężkie metale typu mosiądz, brąz platerowany. Wiele sztuców wyróżnia wykraczający ponad standard kształt oraz zdobienia, najczęściej motywem roślinnym, rzadziej geometrycznym. Część sztuców nosi ślady przepalenia. Do tej kategorii zabytków można dołączyć znaleziska dwóch scyzoryków, bardzo zniszczonych, ze złamanymi ostrzami, bez okładzin.



15. Widelec z wykopu 2 i łyżka z wykopu 4, zdobione tym samym motywem roślinnym (fot. B. Bryńczak)

MILITARIA

Znaleziono łącznie 23 łuski i niewystrzelone pociski karabinowe i pistoletowe oraz spłonkę świecy dymnej lub racy. Większość oznaczeń na łuskach jest nieczytelna. Te, które można odczytać, zawierają się

w okresie dwudziestolecia międzywojennego i II wojny światowej. Odłamków bomb lotniczych rozerwanych i zdeformowanych w momencie wybuchu znaleziono 28 fragmentów. Wszystkie należy łączyć z okresem II wojny światowej.

MASZYNKI DO GOLENIA, ZAPALNICZKI

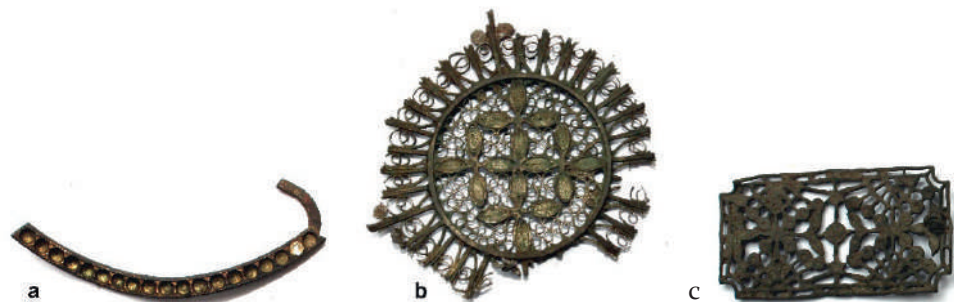
Znaleziono cztery pewne fragmenty główek maszynek do golenia i dwie prawdopodobne inne części. Ponadto znaleziono 10 fragmentów części do zapalniczek benzynowych, w tym jeden z napisem: SW. URZ. PATEN. WARSZAWA. Z. KONOPCZYŃSKI (rys. 16). Wszystkie powyższe należy prawdopodobnie łączyć z funkcjonowaniem obozu.



16. Fragmenty maszynek do golenia, łusek i zapalniczek z obszaru wykopu 2 (fot. B. Bryńczak)

BIŻUTERIA

Za biżuterię umownie uznano 12 zabytków. Do tej kategorii znalezisk zaliczono cztery obrączki, spinkę do koszuli, fragmenty dwóch bransolet oraz ażurową zawieszkę (rys. 17b). Znaleziono je równomiernie we



17. a) c) fragmenty bransolet (?); b) ozdoba – zawieszka (?) (fot. B. Bryńczak)

wszystkich wykopach: wykop 1 – jedna sztuka, wykop 2 – pięć sztuk, wykop 3 – dwa przedmioty i wykop 4 – cztery przedmioty. Jeden element ozdobny ma „wyłuskane” kamienie, z wyjątkiem jednego przeoczonego widocznie w pośpiechu (rys. 17a).

ZEGARKI

Precyzyjnie należałoby mówić o częściach zegarków, do których należą: fragmenty kopert, mechanizmów wewnętrznych – werków oraz elementy bransolet. Są tu reprezentowane zegarki naręczne, kieszonkowe, męskie,



18. Elementy zegarków z powierzchni wykopów 2 i 3 (fot. B. Bryńczak)

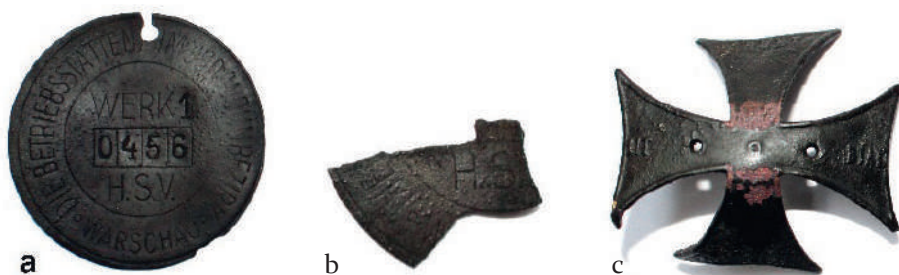
damskie, a nawet element budzika – „motylek” do nakręcania. Z 20 znalezisk połowę stanowią elementy wewnętrznych mechanizmów zegarków kieszonkowych, najwyraźniej wyrzucane jako bezwartościowe. Najwięcej zabytków pochodzi z wykopu 2 (dziewięć sztuk), sześć elementów odkryto w wykopie 3 i pięć w wykopie 4.

INNE ZABYTKI

Należą do nich guziki w liczbie sześciu sztuk – w tym męskie bieliżniane, zwane potocznie gaciakami oraz bardziej ozdobny damski. Znalaziono również dwa fragmenty harmonijki ustnej oraz dwa klucze typu Yale: jeden z napisem POLONIA, a drugi z napisem DAMM. W zbiorze znalazł się również jeden aluminiowy, owalny medalik, bardzo zniszczony, praktycznie nieczytelny oraz metalowa strzykawka wielokrotnego użytku z podziałką na obudowie i częściowo zachowanym przeszkleniem.

WYJĄTKOWE ZNALEZISKA

Za wyjątkowe znaleziska uznano: identyfikator pozwalający na wyjście do pracy poza teren getta warszawskiego – jeden zachowany w całości i ułamek drugiego (rys. 19 a, b). Na zachowanym w całości wytłoczono otokowy napis: DIE BETRIEBSSTÄTTEN IM. JÜD. WOHNBEZIRK WARSCHAU, a w części centralnej WERK 1, 0456, H.S.V. Podobny identyfikator został znaleziony w grudniu 2015 r. w Falentach⁵.



19. Identyfikatory (cały z wykopu 3, fragment z wykopu 2) oraz pamiątkowy krzyż nadawany uczestnikom wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. z wykopu 4 (fot. B. Bryńczak)

Kolejnym wyjątkowym zabytkiem jest pamiątkowa odznaka frontu litewsko-białoruskiego w formie równoramiennego krzyża wykonanego ze srebrzonego tombaku (rys. 19c). Na ramionach krzyża posiada napisy: FRONT LIT-BIAŁ i daty 1919–1920. W części centralnej był pierwotnie srebrny orzeł, którego tutaj brak, pozostały po nim dwa otworki do mocowania. Ustanowiona rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych i zatwierdzona w Dz.U. z 13 grudnia 1921 r.⁶

PODSUMOWANIE

W grudniu 2019 r. zespół archeologiczny kierowany przez Andrzeja Bryńczaka wykonał na zlecenie Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944) sondażowe badania wykopaliskowe w bezpośrednim otoczeniu Obozu Zagłady Treblinka II. Prace związane

5. <https://tvn24.pl/tvnwarszawa/najnowsze/znalezisko-z-pierscienia-smierci-plakietka-pozwalala-wyjsc-z-getta-189411>. (dostęp: 4.04.2021).

6. <https://wcn.pl/eauctions/190131/details/111267/Polska-odznaka-pamiatkowa-Frontu-Litewsko-Bialoruskiego-po-1921> (dostęp: 4.04.2021).

były z realizacją zadania pn.: „Budowa obiektu wystawienniczo-edukacyjnego”. Miały na celu rozpoznanie wybranych obszarów przed określeniem lokalizacji przyszłego obiektu. Cztery wytypowane obszary w otoczeniu Obozu Zagłady Treblinka II, o łącznej powierzchni 3,88 ha, przecięto wąskoprzestrzennymi sondażami szerokości 1 m, rozplanowanymi co 10 m. Łączna powierzchnia sondaży wyniosła 18,1 a.

W wyniku badań zadokumentowano pozostałości obiektów związanych z budową i funkcjonowaniem kolei linii Siedlce–Małkinia (wykop 1, obiekty 1–3, 8), wykopy o nieustalonej chronologii, nie zawierające materiału datującego (wykop 1 – obiekt 5; wykop 2 – obiekty 1, 2; wykop 4 – obiekt 1) oraz obiekty pochodzenia naturalnego (wykop 1 – obiekty 4, 6; wykop 3 – obiekt 1; wykop 4 – obiekt 2). Nie stwierdzono w granicach sondaży pozostałości dołów śmierci ani innych obiektów bezpośrednio związanych z funkcjonowaniem Obozu Zagłady Treblinka II.

Równoległe z sondażowymi badaniami archeologicznymi wykonano w 2019 r., przy współpracy z Mazowieckim Stowarzyszeniem Pasjonatów Historii „Ryngraf”, badanie całej powierzchni wykopów badawczych 1–4 przy użyciu wykrywaczy metali. W ich wyniku pozyskano zabytki mieszczące się w ramach chronologicznych XVII–XX w., w tym szereg związanych z funkcjonowaniem Obozu Zagłady Treblinka II. Są wśród nich monety, łuski po nabojach, pozostałości przedmiotów osobistych: części zegarków, sztućce, zapalniczki, fragmenty biżuterii, kilka przedmiotów wyjątkowych, fragmenty bomb lotniczych – okruchy śladów po ludziach bestialsko zamordowanych w Obozie Zagłady Treblinka II.

W listopadzie 2020 r. w części północnej wykopu 1 (terenu wybranego ostatecznie pod rozbudowę Muzeum Treblika), w miejscu, gdzie rok wcześniej sondaż odsoniły pozostałości XIX-wiecznego osadnictwa, ten sam zespół badawczy wykonał wyprzedzające archeologiczne badania wykopaliskowe, dokumentując pozostałości i elementy konstrukcyjne XIX-wiecznego budynku mieszkalnego i obiektów z nim związanych.

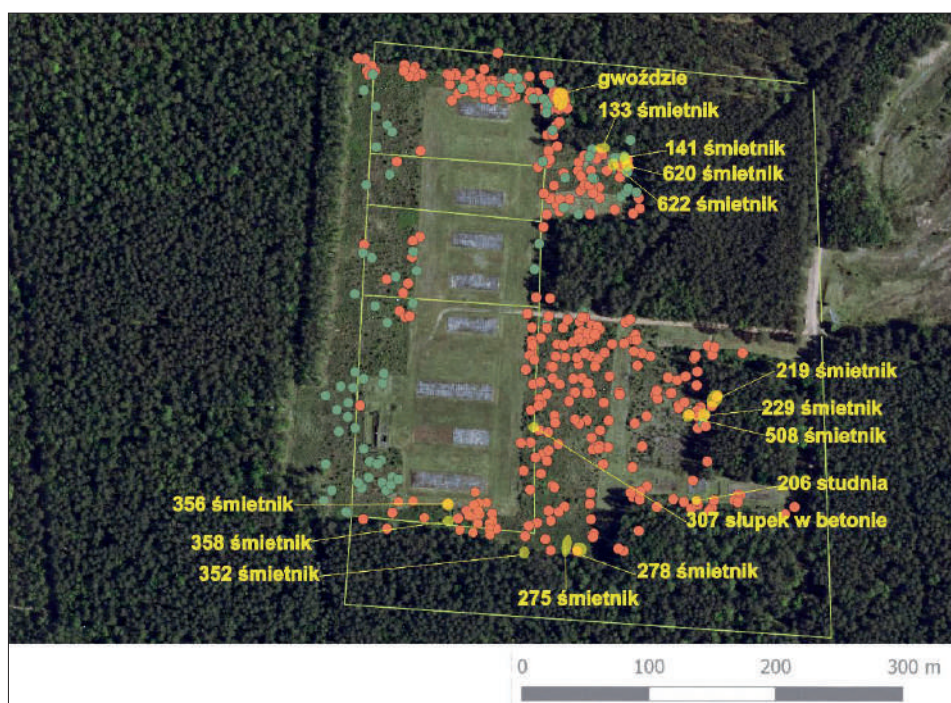
W trakcie badań wykopaliskowych pozyskano liczny materiał zabytkowy, mieszczący się w ramach chronologicznych: druga połowa XIX w. – początek XX w. Łącznie w sezonach 2019–2020, z wypełnisk obiektów 1–3, 8, 9, uznanych za pozostałości drewnianego budynku mieszkalnego oraz towarzyszących mu jam śmietniskowych, pozyskano około 1400 fragmentów ceramiki, ponad 130 fragmentów przedmiotów metalowych oraz około 100 fragmentów szkła, fajansów oraz 67 egzemplarzy zabytków metalowych, odnalezionych przy użyciu wykrywacza metalu oraz w trakcie eksploracji wypełnisk obiektów. Obiekty uznano za dom dróżnika kolejowego, obsługującego odcinek trasy kolejowej prowadzącej do Trebliki. Budynek prawdopodobnie przestał istnieć na początku XX w. – nie jest zaznaczony na zachowanych mapach.

Andrzej Bryńczak

Bożena Bryńczak

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

POSZUKIWANIA PRZY POMOCY WYKRYWACZY METALU NA TERENIE OBOZU PRACY TREBLINKA I



1. Obszar poszukiwań na terenie Obozu Pracy Treblinka I z zaznaczeniem znalezisk punktowych oraz skupiskami śmietnikowymi (kolor czerwony – pierwsze przejście, zielony – drugie przejście) z zaznaczoną kolorem żółtym lokalizacją śmietników (wyk. B. Bryńczak, podkład: ortofotomapa (GeoTIFF), źródło: <https://kosowlacki.e-mapa.net/> dostęp: 10.04.2021)

Poszukiwania zabytków przy użyciu urządzeń elektronicznych zostały wykonane na zlecenie Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944) przed planowanymi pracami porządkowymi związanymi z usunięciem karp i samosiejek na terenie Karnego Obozu Pracy Treblinka I, na części działki 95, obręb 0031 Wólka Okrąglik.

Prace terenowe prowadzono przy użyciu detektorów metalu, lokalizując każde znalezisko przy pomocy urządzenia GPS oraz wykonując dokumentację fotograficzną każdego znaleziska *in situ*. Ekipa badawcza kierowana przez Andrzeja Bryńczaka składała się z dwóch archeologów oraz – rotacyjnie – 20 członków Mazowieckiego Stowarzyszenia Pasjonatów Historii „Ryngraf” (średnio w trakcie każdej sesji poszukiwawczej uczestniczyło 12–15 osób). Prace terenowe prowadzono w dniach 15 lipca – 12 września 2020 r., na obszarze oznaczonym na rys. 1 o łącznej powierzchni 5,21 ha.

Po pierwszym etapie badań, jesienią 2020 r. przeprowadzono na tym obszarze karpowanie i prace porządkowe. Pomiędzy 2 stycznia a 24 kwietnia 2021 r. ekipa wykonała drugie przejście, zbierając pozostałości niedostępne w trakcie badań w 2020 r.



2. Ekipa poszukiwawcza w trakcie pracy (fot. B. Bryńczak)

Ekipa podzielona była na dwie grupy – poszukiwawczą i dokumentującą. Grupa pierwsza lokalizowała i wydobywała przedmioty oraz zostawiała je w miejscu znalezienia ze znacznikami. Każde znalezisko uzyskiwało numer inwentarzowy, było oznaczone GPS-em i fotografowane na miejscu przez grupę dokumentującą. Ponieważ pomiar GPS miał dokładność do 1 m, zdecydowano, że znaleziska z powierzchni obejmującej około 1 m² uzyskują jeden numer inwentarzowy. W trakcie prac poza pojedynczymi znaleziskami zlokalizowano i wyeksplorowano 12 skupisk

śmietnikowych¹, zawierających znaczne ilości przedmiotów, jedną studnię oraz słupek metalowy zatopiony w betonie. Znaleźiska ze śmietników również uzyskały pojedyncze zbiorcze numery inwentarzowe. Łącznie wydzielono 418 numerów inwentarza w 2020 r., w wyniku drugiego przejścia osiągnięto numer inwentarzowy 646. Ilość pozyskanych przedmiotów jest znacznie większa i wynosi ponad 6000 sztuk.

W trakcie badań pozyskano zabytki wykonane z metalu, szkła, plastiku, porcelany, fajansu, gumy, surowców organicznych. Zaskakujący jest fakt dość dobrego zachowania większości zabytków wykonanych z materiałów organicznych (skóra, guma) oraz miękkiego plastiku. O sensacji należy mówić w przypadku strzępów papieru, tym bardziej, że są to fragmenty dokumentacji obozowej skrupulatnie niszczonej w trakcie likwidacji obozu. Zdecydowana większość znalezionych przedmiotów związana była z funkcjonowaniem Karnego Obozu Pracy Treblinka I. Niewykluczone, że część z nich mogła trafić do tego obozu pracy z Obozu Zagłady Treblinka II. Dotyczy to prawdopodobnie następujących kategorii zabytków: kosmetyków, lekarstw, biżuterii, sztuców.

Na potrzeby tego opracowania zebrane zabytki podzielono na kategorie związane umownie z ich funkcją.

OBÓZ

W tej kategorii znalazło się około 2000 przedmiotów, które można połączyć z pracą więźniów oraz funkcjonowaniem i budową Obozu Pracy Treblinka I. Najliczniejszą grupą zabytków związanych z pracą więźniarek

1. Określenie „śmietnik”, „skupisko śmietnikowe” należy doprecyzować. Mówimy o serii płytkich jam nieregularnych kształtów, średnicy 0,8–2,5 m i głębokości 0,5–0,7 m, zgrupowanych po kilka obok siebie. Pamiętając, że zadaniem ekipy było oczyszczenie terenu z przedmiotów metalowych, kiedy trafiliśmy na pierwsze skupisko zawierające poza obiektami metalowymi destrukty przedmiotów szklanych, porcelanowych, fajansowych, skórzanych, wykonanych z plastiku, zalegające na tyle płytko, że zagrożone były zniszczeniem podczas prac porządkowych, poprosiliśmy o dodatkowe wytyczne Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Warszawie delegatura w Siedlcach. Uzyskaliśmy zgodę na ich eksplorację. Każde skupisko było lokalizowane GPS-em, zabytki były dokumentowane i opisywane w zespołach, wypełniska jam były przesiewane. Lokalizacja i kształty skupisk są nietypowe dla klasycznych dołów śmietnikowych, co świadczyłoby o ich powstaniu w trakcie likwidacji i zacierania śladów (np. śmietniki 133, 141, 620, 622, zlokalizowane bezpośrednio przy basenie – miejscu rekreacji, czy śmietniki nr 219, 229, 508 w samym centrum budynków administracji obozu, obok studni). Raczej należy wykluczyć, że w tym czworoboku budynków, zapewne połączonych ze sobą wewnętrznymi ścieżkami, istniały otwarte doły śmieciowe obozu pracy.



3. Guziki „gaciaki” i „groszki” znajdowane masowo na wysokości sortowni (fot. B. Bryńczak)

w sortowni są guziki. Zarówno żołnierskie guziki bieliżniane, tzw. gaciaki – tłoczone z cienkiej blachy, posiadające trzy lub cztery otwory, jak i takie, które umownie można określić jako „cywilne”, wykonane głównie z plastiku, masy perłowej, choć zdarzają się i tu metalowe. Guziki „gaciaki” i tzw. groszki powszechnie użytkowane przez żołnierzy niemieckich i strażników formacji pomocniczych, trafiały na teren obozu wraz z odzieżą przywożoną z frontu². Największa ich liczba znaleziona została w północnej części badanego obszaru, w sąsiedztwie budynku sortowni. Guzików „gaciaków” pozyskano ponad 150 sztuk. Większość z nich nie posiadała oznaczeń producentów. Kilka guzików ma napisy po francusku i angielsku, co może wskazywać na ich zdobyczny charakter. Również licznie reprezentowane były guziki mundurowe Wehrmachtu, tzw. groszki (ponad 70 sztuk). Wiele z nich posiada w większym i mniejszym stopniu czytelne oznaczenia producenta. Jeden guzik wyróżnia się szczególnie poprzez uwidocznienie na jego powierzchni numeru oddziału. Guzików „cywilnych” znaleziono ponad 300 sztuk. Część z nich, wykonanych z masy perłowej, znalazła się w skupiskach nr 133 i 141, 620, 622 razem z kobiecymi akcesoriami kosmetycznymi. Do jednostkowych znalezisk należą: przedwojenny polski guzik kolejowy PKP, marynarski guzik z kotwicą, wypukłe guziki wyprodukowane we Francji (z oznaczeniami Paryż, Lyon). Te ostatnie mogą pośrednio potwierdzać obecność Żydów francuskich w obozie w Treblince. Są też dwa guziki, które można wiązać z żołnierzami Armii Czerwonej – jeden gładki, pomalowany na zielono i drugi w bardzo złym stanie ze słabo widoczną pięcioramienną gwiazdą (nr inw. T/55/2020). Łącznie z obszaru badanego pozyskano około 500 guzików.

Drugą grupą pod względem liczby znalezisk są miski i talerze cynkowe, używane przez więźniów – jest ich ponad 300. Zdecydowana większość

2. S. Różycki, M. Michalski, E. Kopówka, *Obóz Pracy Treblinka I. Metodyka integracji danych wieloźródłowych*, Warszawa–Treblinka 2017, s. 19.



4. Zbiór misek ze skupiska śmietnikowego 352 (fot. B. Bryńczak)

to destrukty, niewiele jest zachowanych w miarę kompletnie. Kilka misek posiada przestrzeliiny, może służyły jako tarcze strzelnicze. Miski i talerze pozyskano w większych ilościach ze śmietników zlokalizowanych we wschodniej i południowej części obszaru badanego. Również głównie ze śmietników pochodzi 178 metalowych kapsli do butelek po napojach używanych przez strażników.

Bardzo dużo przedmiotów związanych było z budową i funkcjonowaniem obozowych baraków. Najliczniejsze – ponad 300 sztuk – są gwoździe, o różnej wielkości i przekrojach. Począwszy od powszechnych papiazków, skończywszy na grubych i dużych gwoździach czworokątnych, być może wykonywanych na miejscu. Duże zgromadzenie gwoździ znajdowało się w części północno-wschodniej obszaru, w miejscu jednego z baraków wachmanów. Poza gwoździami pozyskano po kilkadziesiąt sztuk różnego rodzaju podkładek, śrub, okuć budowlanych, kątowników, płaskowników, dwuteowników itp. przedmiotów wykorzystywanych do prac budowlanych i montażowych.

Z istniejącymi na terenie obozu budynkami łączymy znalezione kłódki, elementy zamków, klucze do drzwi, różnych typów i o różnych oznaczeniach (ponad 40 sztuk). Część kluczy mogła należeć pierwotnie do więźniów Karnego Obozu Pracy Treblinka I. Do wyposażenia baraków zaliczały się znalezione klamki do okien, elementy związane z ogrzewaniem – fajerki, drzwiczki piecowe, pogrzebacz, kawałki rur i sitko kranu – które należy wiązać z instalacją wody. Znaleziono bardzo dużo – w liczbie ponad 100 sztuk – przedmiotów potwierdzających istnienie instalacji elektrycznej: oprawki żarówek, mocowania przewodów, osłony kabli elektrycznych, porcelanowych i szklane izolatorów.



5. Fragmenty szyldów zamków (fot. B. Bryńczak)



6. Fragment drzwiczek piecowych (fot. B. Bryńczak)

Z pracami obozowymi należy wiązać znalezione pozostałości 14 wiader, dłuta, siekiery, szpadle, łopaty, grabie (łącznie 20 sztuk), 4 kosy i 22 sztuki kamiennych osełek do kos i noży, 5 podków. Znalaziono również 31 fragmentów sprężyn z drutu. Do tego zespołu zdecydowano się dodać kilkaset kawałków blachy ze śladami obróbki, które zostały uznane za odrzuty produkcyjne z funkcjonujących tu warsztatów.



7. Druk kolczasty z terenu Obozu Pracy (fot. B. Bryńczak)

To wyliczanie należy zakończyć znaleziskami ewidentnie związanymi z grozą obozową: 60 fragmentami drutu kolczastego. Trudno stwierdzić, czy różne rodzaje wykonania drutów kolczastych, czy też gęstość mocowania kolców miały związek z rodzajem ogrodzenia obozowego. Wiemy, że oprócz podstawowego, najwyższego ogrodzenia obozowego istniały ogrodzenia wewnętrzne.

Ogółem do kategorii „Obóz – metale” zaliczono ponad 2000 przedmiotów metalowych całych i we fragmentach. Włączono do niej również przedmioty wykonane z gliny, ceramiki i betonu: fragment rury betonowej, kamionkowej, pozostałości dachówek ceramicznych i betonowych oraz fragmenty cegieł szamotowych z częściowymi oznaczeniami – łącznie 20 znalezisk.

KUCHNIA – PRZEDMIOTY METALOWE

W tej kategorii zgrupowano przedmioty umownie związane z jedzeniem i funkcjonowaniem kuchni, wykonane z metalu. Poza wcześniej wymienionymi licznymi miskami i talerzami cynowymi wykorzystywanymi przez więźniów, z obszaru badanego pozyskano po kilkadziesiąt sztuk różnego rodzaju garnków i pokrywek oraz sztućców, kilka talerzy emaliowanych, 2 obejmy beczek, 8 pojemników na przyprawę. W tej kategorii znalazły się również: lejek, durszlak, czerpak chochli, fragment tarki do warzyw. Wydaje się, że ten ostatni przedmiot został zrobiony na miejscu poprzez nabijanie gwoździem w blasze gęsto rozmieszczonych otworów, przez co powstała część trąca. Ciekawym przedmiotem jest ceramiczna rurka do



8. Sztućce ze śmietników 133 i 278 (fot. B. Bryńczak)

prodiza, na którą nawinięta była spirala grzejna. 4 przedmioty określono wstępnie jako fragmenty maszynek spirytusowych. Ogółem do kategorii „Kuchnia – metale” zaliczono ponad 130 znalezisk.

KUCHNIA – PORCELANA-FAJANS-PLASTIK

W skupiskach śmietniskowych nr 133, 219, 229, 278 zachowało się kilkadziesiąt fragmentów naczyń ceramicznych – fajansowych i porcelanowych oraz szklanych. Spośród nich wydzielono niemal kompletne naczynia takie jak czajniczek do zaparzania herbaty czy cukiernica z obrazkiem tężni solnych i napisem „Pamiętka z Ciechocinek”. Wyobrażenie na jednym z kubków dzieci ubranych w stylu tyrolskim sugeruje jego południowoniemieckie lub austriackie pochodzenie. Bardzo podobny w stylistyce fragment kubka z przedstawieniem twarzy dzieci został znaleziony w obozie zagłady



9. Cukiernica i kubek ze śmietnika 133 (fot. B. Bryńczak)

w Bełżcu³. Rozpoznane 24 fragmenty den z sygnaturami producentów pochodzą z Ćmielowa, Nowego Dworu, Włocławka, Wałbrzycha, Chodzieży, Bogucic, z miejscowości: Selb, Arzberg. Jeśli chodzi o rodzaje naczyń, to rozpoznano 3 cukiernice, około 25 talerzy w 118 fragmentach, 13 kubków w 30 fragmentach, 7 filiżanek w 30 fragmentach, 2 misy-owocarki w 18 fragmentach. Spośród ogółem 448 fragmentów można mówić o około 53 naczyniach. Oczywiście są to liczby szacunkowe i po dokładnym zbadaniu tej kategorii mogą ulec zmianie.

Wydzielonymi kategoriami naczyń kuchennych, ze względu na materiał z jakiego zostały wykonane, są plastikowe pojemniki i zakrętki, których pozyskano 86 fragmentów. Zebrano również fragmenty kilku naczyń kamionkowych i glinianych.

SZKŁO

Przedmioty wykonane ze szkła pozyskano licznie ze skupisk śmietnikowych. Butelek całych o różnej pojemności, barwie i przeznaczeniu znaleziono 28. Udało się zidentyfikować producentów piwa: Browar Haberbusch i Schiele Warszawa, butelki do piwa wykonane w hucie szkła Edwardów Radomsko. Znaleziono 144 dna i 154 szyjki butelek. Zdecydowana większość z powyższych to butelki po alkoholu, głównie po piwie i wódce, ale również po wodzie mineralnej produkowanej m.in. w Łodzi⁴ i w Karlovych



10. Fragmenty butelek ze skupiska 229 i całe butelki ze skupiska 278 (fot. B. Bryńczak)

3. A. Kola, *Hitlerowski Obóz Zagłady Żydów w Bełżcu w świetle źródeł archeologicznych. Badania 1997–1999*, Warszawa–Waszyngton 2000, s. 75, rys. 92.

4. Kapsle z czerwonym trójkątem – Browar i Fabryka Octu Gustawa Keilicha.

Varach⁵. Następne pod względem liczby to naczynia do picia: 23 dna szklane, 22 dna literatek, 9 den i 2 nóżki kieliszków. Znaleziono 12 fragmentów bezbarwnego szkła, którego kształt i cienki wyrób wskazują na pochodzące z kloszy lamp naftowych oraz 32 fragmenty pochodzące od kloszy lamp elektrycznych. Na tym tle wyróżniały się 4 szklane korki do karetek, 6 porcelanowych korków do butelek, 10 małych szklanych ampułek, 5 grubościennych kufla do piwa w 20 fragmentach, czworokątna butelka z bezbarwnego szkła w 10 fragmentach, fragmenty pochodzące od co najmniej 20 cukiernic, 9 fragmentów szkieł płaskich, czy kryształowy kielich w 7 fragmentach.

Znaleziska fajansowej i porcelanowej zastawy stołowej, sztucce, fragmenty luksusowych szkieł i kryształów należy łączyć z administracją obozową, podobnie jak liczne destrukty butelek po alkoholu.

APTEKA – ZDROWIE

Na zbiór w tej kategorii złożyły się przede wszystkim szklane opakowania po lekach pochodzące głównie ze śmietników 219 i 229, gdzie znaleziono 29 całych buteleczek, 27 szyjek i 18 den. Buteleczki miały różne kształty, kolory i pojemność. Wiele z nich na dnach i ściankach bocznych ma informacje o pojemności i nazwę producenta, miejscowość⁶. Oprócz buteleczek opakowania leków miały formę puzderek i słoików – 2 całe i 2 fragmenty. Wyróżnia się aluminiowa tubka po maści ichtiolo-



11. Pojemniki apteczne (fot. B. Bryńczak)

5. Kapsle ze znakiem firmy MATTONI, już pod koniec XIX w. marka była jedną z najbardziej rozpoznawanych w Europie.

6. Np.: Fabryka Mydeł, Perfum i Przetworów Chemicznych Henryka Żaka – Poznań-Warszawa; Towarzystwo Chemiczno-Farmaceutyczne d. Mgr Klawe S.A. w Warszawie.

wej w takim stanie zachowania, że można odczytać jej skład po łacinie, sposób stosowania i informacje o producencie w Hamburgu wraz z adresem (nr inw. T/413/2020). Znalaziono również jeden szklany termometr. Ogółem zaliczono do tej kategorii 104 przedmioty całe i we fragmentach.

MATERIAŁY ORGANICZNE

W badanych skupiskach śmietniskowych zachowały się przedmioty wykonane z materiałów organicznych takich jak skóra, korek, strzępy tkanin, guma. Najwięcej zebrano fragmentów przedmiotów skórzanych. Są to głównie części obuwia: bardzo mocno zużyte obcasy, podeszwy. O wielu fragmentach można również powiedzieć, że są to odrzuty produkcyjne. Przeznaczenie innych jest niejasne. Do wyrobu i reperacji obuwia często stosowano gumę – zebrano 10 takich fragmentów. Szczególnym przedmiotem jest podeszwa buta wykonana z opony samochodowej. Widoczny jest bieżnik opony, wewnętrzna siatkowa struktura i ślady na brzegach po gwoździach. Korków do butelek znaleziono 6, a strzępów tkanin 9 fragmentów. Do wyjątkowych znalezisk należy zachowany w całości portfel skórzany. Ogółem ta kategoria zawiera ponad 200, głównie fragmentów, przedmiotów.



12. Portfel skórzany ze śmietnika 229 (fot. B. Bryńczak)

MILITARIA – WOJSKO

Ponad 900 zabytków zostało umownie zaliczonych do kategorii związanej z wojskiem. Bez wątplenia są nimi łuski karabinowe i pistoletowe w liczbie ponad 400 sztuk. Zdecydowana większość łusek karabinowych to amunicja kaliber 7,92 mm do karabinu Mauser. Część z nich posiada na dnach



13. Łuski (fot. B. Bryńczak)



14. Połówka nieśmiertelnika (fot. B. Bryńczak)

datę produkcji i oznaczenia producenta. Bezpośrednio z uzbrojeniem związanych jest 15 sztuk łódek amunicyjnych, okucia kolby karabinu – 2 sztuki, prawie kompletny bagnet i pochwa drugiego. Wyjątkowym znaleziskiem jest połówka owalnego nieśmiertelnika, należąca do żołnierza I Infanterie Ersatz Batalion 54⁷. Również jednostkowym znaleziskiem jest trupa czaszka z czapki należącej do żołnierza formacji SS-Totenkopfverbände⁸. Do licznych znalezisk należy oprzyrządowanie żołnierskie w postaci klamerek i sprzączek – łącznie 62 sztuki. Tutaj zwracają uwagę trzy typowe klamry do pasa z napisem *Gott mit Uns*. Nie powinna dziwić duża liczba podkówek do butów – 45 sztuk⁹ i haków mundurowych – 6 sztuk.

7. <http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Gliederungen/InfErsBat/InfErsBat54-R.htm> (dostęp: 10.04.2021).

8. J.A. Młynarczyk, *Niemiecki obóz zagłady dla ludności żydowskiej w Treblince*, [w:] *Co wiemy o Treblince? Stan badań*, red. E. Kopówka, Siedlce 2013, s. 68.

9. Z literatury dowiadujemy się, że podkówki posiadały wybite sygnatury informujące o numerze obuwia oraz o stronie – lewej lub prawej. Zobacz: A. Saiz, *Deutsche Soldaten. Mundury, wyposażenie i osobiste przedmioty żołnierza niemieckiego 1939–1945*, Poznań 2009, s. 74.



15. Klamry do pasa (fot. B. Bryńczak)

16. Znaczek z czapki żołnierza formacji
SS-Totenkopfverbände (fot. B. Bryńczak)

Aż 48 przedmiotów to pojemniki, pokrywki i ręczki menażek żołnierskich. Część z nich to polskie menażki wojskowe, sygnowane symbolem i nazwą producenta: ALUMWAR Warszawa z nabitymi literami i numerami. Kilka menażek posiada oznaczenia indywidualne w postaci wrytych inicjałów, znaków graficznych czy też wrytego całego nazwiska (C. Rososzko – nr inw. T/413/2020). Żołnierzom przypisaliliśmy też latarcki i ich elementy: szkła, żaróweczki, soczewki typu „rybie oko” w liczbie 23 sztuk. Samych fragmentów baterii i grafitowych wkładów do baterii znaleziono około 300. Ponadto zapalniczki – 3 sztuki, rurki do skręcania papierosów – 7 sztuk, scyzoryki – 3 sztuki, aluminiowe zakrętki i fragmenty termosów – 18 sztuk, pojemniki ze środkiem odkażającym – 5 sztuk. Znalezione destrukty puszek po konserwach w liczbie 70 fragmentów również uwzględniono w tej kategorii.

MOTORYZACJA

Kilkadziesiąt przedmiotów z metalu i gumy (łącznie ponad 80) zostało wstępnie powiązanych z motoryzacją. Najliczniej wystąpiły uszczelki i podkładki – 21 sztuk. Mechanizmów do pompowania dętki tzw. maszynek naliczono 12. Wydaje się, że niektóre to maszynki motorowe lub samochodowe. Pozyskano po kilka fragmentów gumowych pasków klinowych, dętek i przewodów, stalowych walców, prawdopodobnie części z łożysk. Pojedynczymi znaleziskami są narzędzia związane prawdopodobnie z naprawą motoru czy fragment obudowy gaźnika.

BIUROWE

Niezwykle interesujące są przedmioty biurowe związane z funkcjonowaniem administracji obozowej, znaleziono je głównie w skupiskach 229, 508, 622. Wśród nich jest 6 kałamarzy z oznaczeniami producentów: ISKRA, DRACON, PELIKAN, 6 ołówków, pudełeczko na rysiki z oznaczeniem MADE IN CHICAGO. USA, temperówka, plastikowy szablon do pisma technicznego, złota stalówka pióra wiecznego, uchwyt biurowy oraz metalowy długopis na 4 różnokolorowe wkłady. Do niezwykle istotnych znalezisk zaliczono gumową część pieczętki z napisem: GEPRÜFT SPRAWDZONO ABT. VI JÜDISCHER PRÜFER N. 3 oraz drugą

T/229/2020



17. Pieczętka obozowa (fot. B. Bryńczak)

z rączką zdobioną masą perłową i literami D F. W pierwszym przypadku mamy prawdopodobnie do czynienia z pieczętką wewnątrzobozowej cenzury do kontrolowania wychodzącej z obozu korespondencji.

Wyjątkowe są również, zachowane w śmietniku 229, fragmenty papierowej dokumentacji obozowej. W jednym przypadku mamy do czynienia z narożnikiem pisma w którym widnieje słowo (nazwisko?): Rubin. Drugi, większy fragment papieru to lista więźniów (rzemieślników) z żydowskimi

T/229/2020



18. Strzęp dokumentacji obozowej (fot. B. Bryńczak)

nazwiskami. Znalezione strzępy niemieckojęzycznej gazety i resztki papierowego opakowania po papierosach wyprodukowanych we Wrocławiu nie mają takiej wagi.

HIGIENA

Do tej kategorii zaliczono przedmioty służące higienie: szczoteczki do zębów, maszynki do golenia, grzebienie, brzytwy itp. oraz opakowania po środkach higienicznych i toaletowych. Pastę do zębów znaleziono w dwóch rodzajach pojemników: w aluminiowych tubkach – w liczbie 32 sztuk



19. Szczoteczki (fot. B. Bryńczak)

i w okrągłych pojemnikach z nazwą: mydełko do zębów firmy „Majde” – 3 sztuki. Kilkanaście szczoteczek do zębów pozyskano ze śmietnika 229. Bardzo liczne były elementy maszynek do golenia: 31 sztuk. Pozyskano również po kilka sztuk brzytwy i grzebieni. Część znalezisk należało pierwotnie do kobiet: 2 spinki i 3 lokówki do włosów, kilkanaście opakowań po szminkach, niewielkie okrągłe pudrko z resztką niebieskiego cienia do powiek. Spośród szkielec śmietnikowych wydzielono również kilkadziesiąt płaskich fragmentów luster czy lusterek. W dwu przypadkach na odwrotach zachowały się fragmenty prawdopodobnie zdjęć. Na jednym widoczna jest leżąca postać kobieca, na drugim jedynie podpis – imię i nazwisko BOGUSŁAW SAMBORSKI¹⁰. Wydaje się że mamy tu do czynienia z fotosami aktorskimi umieszczonymi w podręcznych, przenośnych lusterkach. Jeden fragment jest lusterkiem-wizytówką. Na zachowanym fragmencie jest nazwa zakładu i adres: ...cownia ... bów futrzanych KOPCIA ... Warszawa ...a 30, m.8. Bardzo podobne lustro – z fotografią dziecka – znaleziono w obozie zagłady w Bełżcu¹¹.

Interesującą kategorią znalezisk są opakowania po perfumach czy wodach toaletowych. Całych buteleczek, różnych kształtów i kolorów znaleziono 29 sztuk (w jednej znajduje się zawartość). Ponadto pozyskano 4 szybki pojemników perfumeryjnych, 2 korki buteleczek, 35 zatyczek. Pasta do butów znajdowała się w opakowaniach szklanych (znaleziono ich 10 sztuk plus 31 aluminiowych pokrywek) oraz w tubkach – 2 sztuki. Głównie były to opakowania po polskiej paście DOBROLIN¹². Ponadto znaleziono po kilka sztuk łyżek do butów, szczotek do czyszczenia ubrań, maszynek do strzyżenia włosów, cążki do obcinania paznokci, gumową gruszkę fryzjerską do rozpylania. Odnotować należy obecność w jednym ze śmietników

10. Bogusław Samborski (1897–1971) – aktor, od 1913 r. zaangażowany do Teatru Polskiego w Warszawie, żołnierz Armii Ochotniczej w wojnie polsko-bolszewickiej, w czasie okupacji hitlerowskiej zagrał w antypolskim propagandowym filmie *Heimkehr*, jeszcze w czasie okupacji wyjechał do Niemiec lub Austrii i pod pseudonimem Gottlieb Sambor zagrał w ostatnim filmie wyprodukowanym przez III Rzeszę oraz w kolejnym w 1947 r. W 1948 r., po zaocznym wyroku polskiego sądu skazującym go na dożywocie za współpracę z okupantem, wyjechał do Argentyny. <https://filmpolski.pl/fp/index.php?osoba=11109459> (dostęp: 12.04.2021).

11. A. Kola, *Hitlerowski Obóz Zagłady Żydów w Bełżcu w świetle źródeł archeologicznych. Badania 1997–1999*, Warszawa–Waszyngton 2000, Ryc. 105.

12. Fabryka Przetworów Chemicznych „Dobrolin” Braci Palów, wybudowana w latach 1928–29 w dzielnicy Wola w Warszawie. Produkowała słynne pasty do butów, podłóg itp. Logo firmy: głowa kozła wpisana w koło, na szarfię nazwa Dobrolin, niżej: F.A. i G.Pal w Warszawie /Ferdynand Adolf i Gustaw Pal – współwłaściciele fabryki/: <https://www.tubylotustalo.pl/mapa-tbts/144-fabryka-przetworow-chemicznych-dobrolin-braci-palow> (dostęp: 10.04.2021).



20. Buteleczki toaletowe (fot. B. Bryńczak)

zużytej prezerwatywy. Jednostkowym znaleziskiem jest opakowanie po japońskiej maści zawierające na pokrywce postać w kimonie, japońskie litery oraz napis literami łańskimi BANZAI (nr inw. T/413/2020). Ogółem do tej kategorii zaliczono ponad 300 przedmiotów.

MONETY, BIŻUTERIA, RZECZY OSOBISTE

Wśród znalezionych przedmiotów nie zabrakło biżuterii i takich, które, biorąc pod uwagę miejsce znalezienia, można określić jako luksusowe. Najliczniejsze były monety, których znaleziono ponad 100 sztuk. Zdecydowana większość z monet rozpoznanych pochodziła z okresu międzywojennego i czasu II wojny światowej. Może zaskakiwać rozrzut terytorialny państw, z których pochodzą monety. Pozyskano monety polskie z II RP i okupacyjne. Poza niemieckimi reichsmarkami, znaleziono marki Niemiec weimarskich, grosze austriackie, drobną monetę radziecką, monetę duńską, srebrną ćwierćdolarówkę USA, monetę Wolnego Miasta Gdańska.



21. Wybrane monety (fot. B. Bryńczak)



22. Wybór biżuterii (fot. B. Bryńczak)

Między nimi wyróżnia się moneta, którą Brytyjczycy wydali dla terenów Palestyny, o nominale 2 mile. Posiada ona napisy w trzech językach: angielskim, arabskim i hebrajskim. W inwentarzu uwzględniono też znalezione 3 monety z czasów PRL.

W jednym ze skupisk śmietnikowych stwierdzono co najmniej 39 fragmentów metalowych płyt perforowanych. Jeden fragment posiadał napis Stella – może to wskazywać na obecność (w kasynie obozowym?) pianoli Popper Stella produkowanej w początkach XX w.

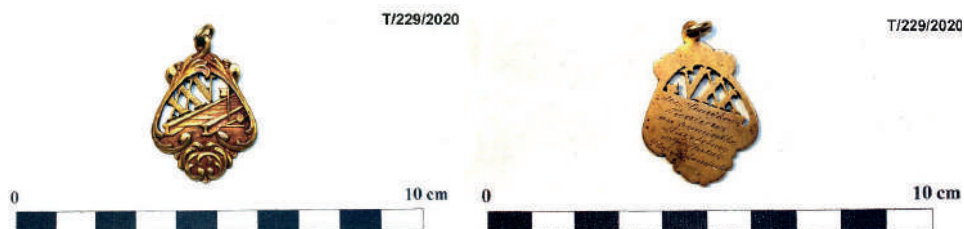
Do rzeczy osobistych więźniów należą dwa bilety miesięczne znalezione w skupiskach 229 i 508. Jeden z nich był pierwotnie ważny na trasie Warszawa – Świder, drugi z zachowanym fragmentem zdjęcia właściciela – młodego mężczyzny w mundurze, posiada czytelne oznaczenia: ...ET



23. Jeden z dwóch pozyskanych biletów miesięcznych (fot. B. Bryńczak)

MIESIĘCZNY; Nr; LISTOPAD 1937; ...amwajowe dzienne i nocne; na linie autobusowe; Dyrektor; z boku nr biletu: 369I.

Dzięki wygrawerowanej dedykacji znamy pierwszego właściciela pamiątkowego wisiora wykonanego z okazji 25-lecia współpracy dla mecenasa Henryka Konica¹³. Napis na odwrocie wisiora brzmi: MEC. HENRYKOWI KONICOWI NA PAMIĄTKĘ DŁUGOLETNIEJ WSPÓŁPRACY STEF. LUBOMIRSKI. Nie wiemy jakie koleje losu sprawiły, że przedmiot znalazł się na terenie Obozu Pracy w Treblince – czy więźniem był ktoś z rodziny, czy też przedmiot trafił tu z kolejnym właścicielem.



24. Pamiątkowy wisior okolicznościowy znaleziony w skupisku śmietniskowym 229 (fot. B. Bryńczak)

Wśród znalezionych 25 sztuk męskich spinek do mankietów skompletowano 2 pary, a 1 spinka wyróżnia się użytym motywem gwiazdy Dawida. Elementów zegarków znaleziono 20 sztuk. Są to jedynie fragmenty: część koperty, tarcza cyferblatu, zniszczony werk. Do nich należy dołączyć elementy 4 metalowych pasków do zegarków. Ponadto znaleziono: około 2500 koralików, 2 obrączki, 2 sygnety, 4 broszki, 3 oczka do biżuterii, 11 kolczyków, 3 łańcuszki, 3 zapięcia, 3 portmonetki i 2 zapięcia damskich torebek. Pozyskano również 2 ustniki fajek, 6 szkieł prawdopodobnie okularów przeciwsłonecznych oraz wyjątkowej urody srebrną cygaretkę damską, zdobioną motywem konwalii. Do tej kategorii zabytków zaliczono ponad 300 przedmiotów.

WYJĄTKOWE ZNALEZISKA

Do tej kategorii zaliczono przedmioty szczególne w liczbie 25 sztuk: judaica oraz odznaki: polskie, żydowskie, niemieckie. Jeśli chodzi o judaica to,

13. Henryk Konic (ur. 15 stycznia 1860 r., zm. 10 maja 1934 r.) – wybitny prawnik, publicysta, poseł do Dumy, profesor UW. Był m.in. radcą prawnym Kolei Nadwiślańskiej i z tym faktem należy prawdopodobnie wiązać pamiątkowy wisior: https://pl.wikipedia.org/wiki/Henryk_Konic (dostęp: 10.04.2021).



25. Fragment opaski z gwiazdą Dawida (fot. B. Bryńczak)

oprócz wspomnianych powyżej spinki do mankietów z gwiazdą Dawida i monety z Palestyny, należy wymienić przede wszystkim opaskę z gwiazdą Dawida. Ponadto 12 odznak policjantów żydowskich z getta, fragment prawdopodobnie metalowego identyfikatora-przepustki umożliwiającego wychodzenie do pracy poza teren getta, zakrętkę do tubki z gwiazdą Dawida oraz przypinkę/okolicznościową odznakę z datami 1897–1937 i otokowym napisem w języku hebrajskim.

Jeśli chodzi o polonica, na szczególną uwagę zasługują dwa medaliki i jeden fragment centralnej części różańca, 2 odznaki pułkowe II RP – I. i 69. Pułku Piechoty¹⁴. I. Pułk Piechoty im. Marszałka J. Piłsudskiego był



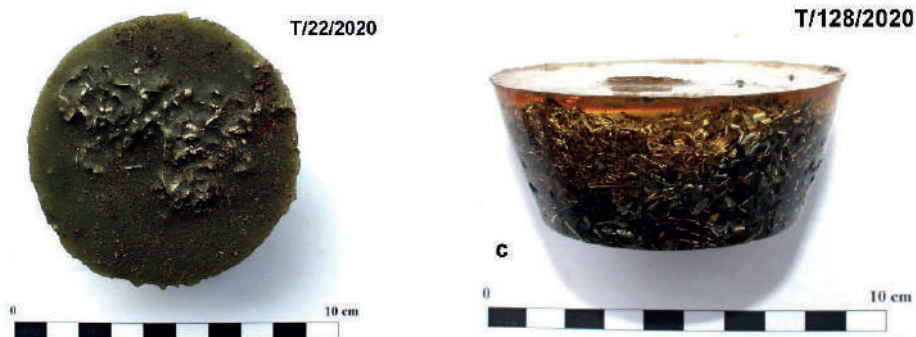
26. Polskie odznaki pułkowe (fot. B. Bryńczak)

14. https://pl.wikipedia.org/wi/Odznaki_jednostek_piechoty_Wojska_Polskiego (dostęp: 10.04.2021).

bezpośrednim kontynuatorem I Brygady Legionów. Trudno umiejscowić dobrze zachowaną przypinkę PCK. Jednak bez wątplenia znaleziony Medal Narodów Wschodnich nadawany był żołnierzom formacji złożonych z byłych radzieckich jeńców wojennych¹⁵. Dobitnie potwierdza obecność i służbę wachmanów w obozie w Treblince.

NIEOKREŚLONE

Kategorię „Nieokreślone” tworzą znalezione metalowe przedmioty w liczbie ponad 630. Ich szczątkowy stan bądź też kształt, wykonanie, surowiec i wygląd nie pozwalają na określenie funkcji, mimo tego, że w wielu przypadkach są to przedmioty charakterystyczne. Szczególnie intrygu-



27. Opilki metalowe zatopione w wosku (?) i plastiku (fot. B. Bryńczak)

jące są metalowe opilki zatopione prawdopodobnie w plastiku, w kształcie ściętego stożka. Z pewnością spojrzenie innych osób, pasjonatów historii tego okresu, specjalistów od mechaniki, motoryzacji pozwoli ustalić ich funkcję.

PODSUMOWANIE

W trakcie poszukiwań zabytków przy pomocy urządzeń elektronicznych w 2020 i 2021 r. na potrzeby planowanych prac porządkowych, zakładających usunięcie karp i starych drzew, na terenie Karnego Obozu Pracy Treblinka I, przebadano obszar o łącznej powierzchni 5,21 ha, co stanowi

15. <http://web.archive.org/web/20100126034930/http://awards.netdialogue.com:80/Europe/Germany/IIIReich/Ost/Ost.htm> (dostęp: 10.04.2021).

30,6% całej powierzchni obozu wynoszącej 17 ha. Poszukiwania prowadzono wyłącznie w miejscach planowanych prac porządkowych: na północ od fundamentów sortowni, w miejscu jednego baraku strażników, w otoczeniu basenu i na przestrzeni pomiędzy nim a pozostałością lazaretu, na placu apelowym i w sąsiedztwie fundamentów budynków części administracyjnej, bunkra, fermy lisiej oraz pozostałości budynków gospodarczych i części warsztatów. W partii wschodniej badaniami objęto obszar sąsiadujący z kuchnią, piwnicą i barakami więźniów, częściowo zlokalizowany poza granicą obozu.

W wyniku poszukiwań pozyskano i zadokumentowano ponad 6000 zabytków, wykonanych z metalu, szkła, plastiku, porcelany, fajansu, gumy, surowców organicznych, związanych w zdecydowanej większości z funkcjonowaniem Karnego Obozu Pracy Treblinka I w czasie II wojny światowej. Są wśród nich m.in. narzędzia, elementy wyposażenia baraków, kuchenne, warsztatowe, rzeczy osobiste zabrane więźniom i więźniarkom, odznaki funkcyjne straży obozowej oraz przedmioty związane z administracją obozową. Na obszarze poszukiwań poza znaleziskami rozproszonymi zlokalizowano 12 skupisk śmietniskowych, jedną studnię oraz słupek metalowy zatopiony w betonie.

Przedstawione wyniki prac są wstępnym podsumowaniem. Wybrane zabytki przedstawiono świeżo po pozyskaniu, przed etapem ich konserwacji i opracowania muzealnego. Pozyskane zabytki z Karnego Obozu Pracy Treblinka I w znaczący sposób wpłyną na powiększenie części ekspozycyjnej Muzeum.

Bartosz Kowalski
Muzeum Treblinka
Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944)

ZARZĄDZANIE ZBIORAMI W MUZEUM TREBLINKA

10 maja 1964 r. miało miejsce oficjalne odświeżenie założenia przestrzenno-architektonicznego wybudowanego na terenach dawnych obozów niemieckich: Obozu Zagłady Treblinka II oraz Karnego Obozu Pracy Treblinka I, wtedy też powołano Mauzoleum Walki i Męczeństwa w Treblince, które do 1981 r. w zasadzie nie podlegało żadnej jednostce muzealnej.

W 1981 r. Mauzoleum prawnie podporządkowano Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie, a już w 1986 r. z nazwą Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince stało się oddziałem Muzeum Regionalnego w Siedlcach¹.

Były to niewielkie instytucje o zasięgu regionalnym, których siedziby oddalone były od Treblinki o kilkadziesiąt kilometrów, co czyniło skuteczne zarządzanie tą placówką bardzo trudnym. Taki stan prawny skutkowało ograniczonymi środkami finansowymi i niewielką kadrą. Dlatego też zbiory, choć dość liczne i z pewnością wartościowe, były opracowane jedynie częściowo, a wiele z nich wymagało interwencji konserwatorskiej. Do początku drugiej dekady XXI w. większość zbiorów składała się z przedmiotów odnalezionych przez pracowników Muzeum podczas prac porządkowych, przez zwiedzających lub została podarowana przez osoby prywatne. Pierwsze zabytki pochodzące z badań archeologicznych trafiły do ówczesnego Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince (obecnie Muzeum Treblinka) dopiero w 2013 r.

Jak wykaże niniejsza praca, liczebność zbiorów w Muzeum dynamicznie się zwiększa i niemożliwe jest podanie wielkości zbiorów, która nie

1. A. Zawadka, *Upamiętnienie Treblinki*, [w:] *Treblinka – Historia i Pamięć*, red. E. Kopówka, Siedlce 2015, s. 32.

zdezaktualizowałaby się w czasie pomiędzy napisaniem artykułu a opublikowaniem go. Dlatego podane liczby dotyczą stanu na koniec roku 2020.

BADANIA TERENOWE

Od roku 2010 na terenie Obozu Zagłady Treblinka II, Karnego Obozu Pracy Treblinka I i w ich okolicach regularnie prowadzone są badania archeologiczne i poszukiwania ukrytych zabytków. Szczególne znaczenie dla Muzeum Treblinka miały badania przeprowadzone przez dr Caroline Sturdy Colls na terenie Obozu Zagłady Treblinka II w roku 2013, podczas których międzynarodowa ekipa badawcza pozyskała ponad 300 zabytków ruchomych². W ocenie autora był to swoisty kamień milowy dla zwiększenia zasobności zbiorów Muzeum. Badania te były ważne nie tylko ze względów badawczych, ale także miały bardzo duży wpływ na rozwój ekspozycji. Skutkowały one bowiem otwarciem nowej wystawy stałej pod tytułem „Znajdując Treblinkę”, która do dziś prezentowana jest w głównej sali ekspozycyjnej Muzeum. Zespół Caroline Sturdy Colls prowadził badania wykopaliskowe na terenie Obozu Zagłady Treblinka II także w roku 2017. Pozyskano wówczas ponad 260 zabytków wydzielonych oraz znaczne ilości materiału masowego (około 400 fragmentów cegieł, szkła, betonu itd.)³.

W latach 2016–2020 badania na terenie obu obozów prowadził również zespół Politechniki Warszawskiej pod kierownictwem dra inż. Sebastiana Różyckiego. W ich wyniku pozyskano około 100 obiektów, w tym przede wszystkim łuski amunicyjne, ale także opisany poniżej fragment szyny kolejki wąskotorowej o długości ponad 7 m, który obecnie eksponowany jest przed budynkiem Muzeum⁴.

Kolejnym bardzo ważnym etapem, który zwiększył stan magazynowy Muzeum Treblinka, były wyprzedzające badania przedinwestycyjne, prowadzone przez mgra Andrzeja Bryńczaka pod koniec roku 2019. Podczas prac archeologicznych na terenie działek w pobliżu budynku Muzeum oraz terenów otaczających upamiętnienie Obozu Zagłady Treblinka II pozyskano ponad 330 artefaktów⁵, których część przekazano na własność

2. C. Sturdy Colls, K. Colls, *Finding Treblinka. Archaeological Evaluation 2013*, Sprawozdanie z badań dostępne w Muzeum Treblinka oraz u MWKZ Delegatura w Siedlcach.

3. C. Sturdy Colls, K. Colls, W. Mitchell, *Finding Treblinka. Archaeological Investigations 2017*, Sprawozdanie z badań dostępne w Muzeum Treblinka oraz u MWKZ Delegatura w Siedlcach.

4. Sprawozdania z badań dostępne w Muzeum Treblinka oraz u MWKZ Delegatura w Siedlcach.

5. Sprawozdanie z badań dostępne w Muzeum Treblinka oraz u MWKZ Delegatura w Siedlcach.

Muzeum, a pozostałe pozostają w depozycie na mocy decyzji Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Należy wspomnieć również o badaniach przeprowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej w listopadzie 2019 r. na terenie tzw. Miejsca Straceń. Odkryto wówczas ponad 200 zabytków związanych z funkcjonowaniem tego miejsca – głównie były to łuski pistoletowe i karabinowe, ale także fragmenty ubrań, pieniądze czy wyposażenie osobiste⁶. Obecnie większość z nich dalej znajduje się pod opieką IPN – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oddział w Szczecinie. Ze względu na konieczność szybkiej interwencji konserwatorskiej przekazano do Muzeum Treblinka jedno znalezisko – fragmenty spodni jednego z wachmanów, których groby odkryto na Miejscu Straceń.

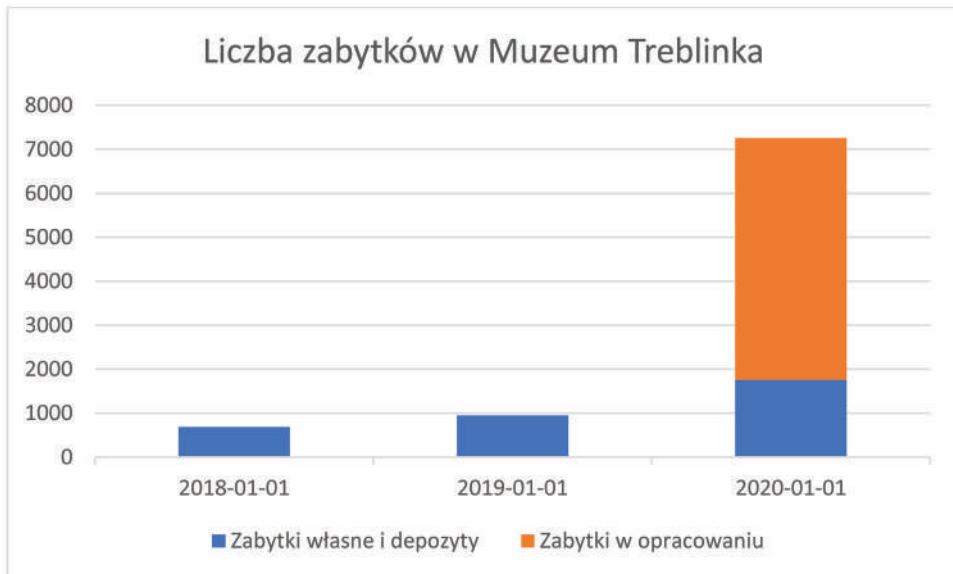


1. Zabytki znalezione podczas badań IPN w listopadzie 2019 r.
(fot. S. Bednarz)

Największym wyzwaniem, z jakim mierzy się obecnie Muzeum Treblinka w kwestii zarządzania zbiorami, są wyniki poszukiwań zabytków ruchomych na terenie Karnego Obozu Pracy Treblinka I. Było to konieczne ze względu na planowane uporządkowanie terenu przy użyciu frezu leśnego. Dlatego też w roku 2020 przeprowadzono poszukiwania przy użyciu wykrywaczy metali na obszarze ponad 5,2 ha. Pracami

6. Sprawozdanie z badań dostępne w Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Szczecinie Delegatura w Koszalinie.

kierował mgr Andrzej Bryńczak⁷. Zaowocowały one odnalezieniem ponad 5500 przedmiotów, które są w tej chwili opracowywane przez pracowników Muzeum.



Wykres 1. Liczba zabytków przechowywanych przez Muzeum Treblinka. Uwzględnione zostały zabytki wpisane do inwentarza głównego, pomocniczego, depozyty oraz obiekty w opracowaniu

EWIDENCJA ZBIORÓW

Do roku 2018 Muzeum nie posiadało pracownika, który byłby odpowiedzialny wyłącznie za ewidencję i opracowywanie zbiorów. W latach 2012–2015 w Muzeum zatrudniony był archeolog, jednak pełnił głównie zadania przewodnika. W związku z tym, choć prace realizowane były poprawnie i skrupulatnie, to jednak cały proces był bardzo długotrwały i (od 2013 r.) wolniejszy niż tempo pozyskiwania materiału zabytkowego. W tej sytuacji dyrekcja usamodzielnionego Muzeum Treblinka podjęła decyzję o zatrudnieniu archeologa, który poza nadzorem nad badaniami będzie odpowiadał także za ewidencję i naukowe opracowanie zbiorów – funkcję tę objął autor niniejszego artykułu.

7. Sprawozdanie z poszukiwań dostępne w Muzeum Treblinka oraz u MWKZ Delegatura w Siedlcach.

Stan zbiorów na dzień 1 lipca 2018 r. przedstawiał się następująco:

- III zabytków wpisanych do inwentarza głównego,
- 503 zabytki wpisane do inwentarza pomocniczego,
- około 1 m³ materiału masowego (gruz, elementy infrastruktury, metalowe odpady poprodukcyjne) oraz liczne zabytki wydzielone, wymagające inwentaryzacji i opracowania.

Dzięki zwiększeniu kadry, ilość opracowanego materiału archeologicznego w księgach Muzeum Treblinka zaczęła szybko rosnąć.

W drugim kwartale 2019 r. wpisano 160 zabytków, które zostały odnalezione podczas prac porządkowych na terenach byłych obozów Treblinka I i Treblinka II i zakonserwowane przez Instytut Archeologii UMK w Toruniu⁸.



2. Kłódka zakonserwowana przez specjalistów z UMK
(fot. B. Kowalski)

W trzecim kwartale 2019 r. opracowano i zinwentaryzowano zabytki pochodzące z badań prowadzonych przez dra inż. Sebastiana Różyckiego w latach 2017–2018 na terenie Karnego Obozu Pracy Treblinka I oraz byłej stacji kolejowej w Treblince. Łącznie było to ponad 60 artefaktów

8. Dokumentacja konserwatorska dostępna w Muzeum Treblinka.



3. Łuski do karabinu Mauser po konserwacji (fot. A. Kowalska)

(w większości łusek amunicyjnych)⁹. W tym okresie opisano i zinventaryzowano także pozostałe zabytki, które zostały pozyskane w trakcie badań prof. Sturdy Colls w roku 2017.

W latach 2018–2019 wprowadzono także nowe rodzaje ksiąg inwentarzowych (w tym księgę zabytków archeologicznych). Zaktualizowano również wzór kart ewidencyjnych tak, aby wyeliminować konieczność prowadzenia oddzielnych kart opracowania naukowego, magazynowych itd. – obecnie wszystkie te informacje umieszczane są na jednym arkuszu. Jednak najważniejszą operacją było wdrożenie elektronicznego systemu ewidencji muzealiów, który pozwolił na integrację wszystkich ksiąg inwentarzowych w jednym miejscu wraz z wizerunkami zabytków oraz z informacjami, których nie da się umieścić w księgach analogowych lub kartach ewidencyjnych. W obliczu lawinowo rosnącej liczby zabytków, znacznie ułatwił on także *harvesting* danych dotyczących zbiorów. W przyszłości planowane jest również wykorzystanie tej platformy w celu digitalizacji oraz publikacji zbiorów w Internecie, co wydaje się być szczególnie istotne obecnie, w czasach pandemii, kiedy osobiste odwiedzanie muzeów jest utrudnione lub wręcz niemożliwe.

9. Sprawozdanie z badań dostępne w Muzeum Treblinka oraz u MWKZ Delegatura w Siedlcach.

KONSERWACJA I ZABEZPIECZENIE ZBIORÓW

Wobec znacznego wzrostu liczby zabytków przechowywanych w Muzeum Treblinka, należało zwiększyć nakłady na ich konserwację i zabezpieczenie prewencyjne.

Jak wspomniano wcześniej, do końca roku 2018 jedynie niewielki procent zabytków został poddany konserwacji – były to artefakty pozyskane w trakcie badań prof. Sturdy Colls i zakonserwowane ze środków pozyskanych w ramach projektu „Finding Treblinka” („Znajdując Treblinkę”). Aby zmienić ten stan rzeczy, Muzeum podjęło działania mające na celu zabezpieczenie zbiorów w miejscu ich przechowywania oraz nawiązało współpracę ze specjalistami w dziedzinie konserwacji zabytków.

W pierwszej kolejności podjęto próbę ustabilizowania warunków w salach ekspozycyjnych. Muzeum Treblinka dysponuje obecnie dwiema salami wystawowymi, z których jedna, o powierzchni 29,5 m², znajduje się w części budynku wykorzystywanej od lat sześćdziesiątych, i została poddana termomodernizacji w latach 2009–2010, a druga, o powierzchni 130,7 m², znajduje się w części budynku oddanej do użytku w 2010 r. Między salami znajduje się łącznik o powierzchni 18,5 m², gdzie eksponowane są fragmenty macew wydobytych z Czarnej Drogi.

Większa z sal wystawowych wyposażona jest w system klimatyzacji, która pośrednio pozwala na stabilizację warunków mikroklimatycznych poprzez obniżanie temperatury przy niskich wartościach wilgotności względnej (20–30% RH).

Magazyn zbiorów o około 20 m² powierzchni ulokowany został w podziemnej kondygnacji budynku Muzeum oraz zabezpieczony drzwiami przeciwpożarowymi, co poskutkowało stosunkowo dobrym odizolowaniem go od zmiennych warunków atmosferycznych. Wymianę powietrza zapewnia tam wentylacja grawitacyjna.

Pomiary wilgotności względnej i temperatury w wyżej wymienionych pomieszczeniach w okresie od marca do lipca 2019 r. wykazały, iż w salach ekspozycyjnych wahania RH przekraczają normy dopuszczane przez Narodowy Instytut Dziedzictwa i Ochrony Zbiorów¹⁰ i zmieniają się w zakresie od 22% RH w okresie zimowym do 75% w okresie letnim przy maksymalnej amplitudzie temperatur 7,5°C. W związku z tym podjęto decyzję o instalacji przenośnych nawilżaczy powietrza, które zmniejszyły amplitudę

10. J. Czop, *Warunki mikroklimatyczne w muzeach – nowe rekomendacje*, [w:] *Ochrona zbiorów. ABC profilaktyki konserwatorskiej w muzeum*, 2013, s. 35–42. Zobacz także: PN-EN 15757:2011 *Zalecenia dotyczące temperatury i wilgotności względnej w celu ograniczenia wywołanych przez niestabilność mikroklimatu, fizycznych uszkodzeń organicznych materiałów higroskopijnych*.

wilgotności względnej do około 25% (40–65% RH) w skali roku, oraz zwiększono nacisk na kontrolę temperatury w obu salach ekspozycyjnych.

Jak wspomniano wcześniej, magazyn zbiorów Muzeum Treblinka jest dobrze odizolowany od warunków zewnętrznych, dzięki czemu mikroklimat jest tam znacznie bardziej stabilny – różnica wilgotności względnej dla całego okresu pomiarów nie przekroczyła 30% (26–56% RH) przy amplitudzie temperatur 4°C, dlatego uznano, iż dodatkowe prace adaptacyjne nie są konieczne.

Najistotniejszym jednak elementem zabezpieczenia zbiorów jest ich konserwacja. Muzeum Treblinka w latach 2019–2020 zakonserwowało około 500 obiektów z inwentarza głównego i pomocniczego.



Wykres 2. Liczba zakonserwowanych zabytków przechowywanych przez Muzeum Treblinka. Uwzględnione zostały zabytki wpisane do inwentarza głównego, pomocniczego, depozyty oraz obiekty w opracowaniu.

Ponieważ ponad połowa zbiorów znajdujących się w Muzeum Treblinka to przedmioty metalowe, szczególny nacisk położono właśnie na konserwację zabytków metalowych – zwłaszcza tych wykonanych z żelaza i stali, gdyż wymagały one najpilniejszej interwencji. Poza tym przeprowadzono również konserwację zabytków drewnianych, papierowych, skórzanych i tekstylnych¹¹.

Łatwo zauważyć, że Muzeum dokłada wszelkich starań, aby jak największy odsetek zabytków został zakonserwowany, jednak przyrost ilości

11. Dokumentacja konserwatorska dostępna w Muzeum Treblinka.

materiału zabytkowego w ostatnich latach jest znacznie szybszy niż kiedykolwiek wcześniej, co czyni to zadanie bardzo trudnym. Z tego też powodu, na etapie przedprojektowym nowej siedziby Muzeum, dyskutowane jest stworzenie własnej pracowni, która pozwoli na przyspieszenie procesu konserwacji oraz umożliwi niezwłoczne zabezpieczanie obiektów najpilniej tego wymagających. Długofalowo własna pracownia pozwoli także na zmniejszenie kosztów konserwacji zabytków.

KLASYFIKACJA ZBIORÓW

Najliczniejszą grupę zabytków w zbiorach Muzeum Treblinka stanowią fragmenty amunicji – na koniec roku 2020 w inwentarzach muzealnych figurowało około 100 obiektów tego typu. W głównej mierze są to łuski karabinowe (Mauser, Mosin, Mannlicher, Lebel) i pistoletowe (Tokariew, Mauser, łuski typu Parabellum i mniejsze, kalibru około 6 mm) oraz pociski. Trafiały one do Treblinka z całego świata – sygnatury wskazują na fabryki w Niemczech, Polsce, Czechosłowacji, Rumunii, ZSRR, Jugosławii czy Austrii. Pojedyncze łuski posiadają także sygnatury brytyjskie i amerykańskie. Muzeum ma w swoich zbiorach, chociaż w mniejszej liczbie, także inne militaria, głównie związane z wyposażeniem osobistym żołnierzy – sprzączki od plecaków i pasów wojskowych, łódki amunicyjne, magazynki, fragmenty fasunku hełmu czy fragmenty masek gazowych.

Kolejną grupą obiektów, nieznacznie tylko mniej liczną, są przedmioty osobiste i artykuły gospodarstwa domowego, które dotarły do Treblinka wraz z ofiarami i więźniami obozów. Do tej kategorii zaliczamy przede wszystkim sztućce (łyżki, łyżeczki, noże, widelce), które znajdowane są na terenach obu obozów, naczynia metalowe i ceramiczne (miski, kubki, talerzyki, dzbanki, butelki), przybory higieniczne (szczoteczki do zębów, maszynki do golenia), klucze czy zegarki. Osobną kategorią osobistych pamiątek po ofiarach Treblinka jest biżuteria, która znajdowana jest głównie na terenie byłego Obozu Zagłady Treblinka II. Chociaż jest to najmniej liczna grupa zabytków, to jednak zasługuje ona na szczególne traktowanie ze względu na swoją wartość sentymentalną i, w pewnych przypadkach, także artystyczną, jak choćby wymieniona w dalszej części artykułu damska broszka.

Trzecią pod względem liczebności, ale najbardziej chyba znamiennej i oddziałującą na wyobraźnię odbiorcy, grupą zabytków są pozostałości po infrastrukturze obozowej. Do tej kategorii zaliczono płytki ceramiczne pochodzące z komór gazowych, fragmenty wszechobecnego w obozowej rzeczywistości drutu kolczastego czy fragmenty cegieł i betonu z fundamentów budynków. Ujęte w niej zostały także drobniejsze

elementy budowlane – gwoździe, zbrojenia budowlane, zawiasy, śruby czy podkładki.

Bardzo cenną z archeologicznego punktu widzenia grupą, liczącą kilkadziesiąt obiektów, są numizmaty. Najliczniej reprezentowane są polskie monety obiegowe o nominałach od 1 do 50 groszy z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Muzeum posiada w swoich zbiorach także niemieckie reichsmarki i reichsfenigi z lat trzydziestych i czterdziestych XX w. Wyjątkowo ciekawymi numizmatami są jednak pieniądze zastępcze z Litzmannstadt Ghetto o nominałach 5, 10 i 20 marek. W zbiorach Muzeum znajdują się również monety nie związane bezpośrednio z historią obozu, ale także świadczące o burzliwej przeszłości tego miejsca – są to austriackie „krajcary” z XIX w., rosyjskie kopiejki z końca XIX w. i ich radzieckie odpowiedniki z wieku XX, ale także znacznie starsze XVII-wieczne litewskie „boratynki”, czyli miedziane szelągi bite w Rzeczypospolitej Obojga Narodów za czasów panowania Jana II Kazimierza Wazy¹². Ciekawymi obiektami są także monety pruskie i niemieckie z wieku XIX.

Muzeum Treblinka ma w swoich zbiorach także obiekty związane z szeroko pojętą sztuką – te pochodzące z okresu funkcjonowania obozów, jak i współczesne. Jeśli chodzi o obiekty zabytkowe, to są to głównie fragmenty instrumentów muzycznych, w tym przede wszystkim mosiężne płytki stroikowe od harmonijek ustnych. Przedmioty wytworzone współcześnie to w głównej mierze obrazy namalowane i подарowane Muzeum przez artystów z Polski i zagranicy.

Wszystkie zabytki archeologiczne, którymi dysponuje Muzeum, zostały odnalezione na jego obszarach przede wszystkim dzięki badaniom terenowym. Jednak do obozów w Treblince trafił w czasie wojny niemal milion osób, dlatego tereny, którymi opiekuje się Muzeum, są bardzo „zasobne” w pamiątki po nich, zalegające bardzo płytko w ziemi lub na jej powierzchni. Stąd też niepomijalny odsetek stanowią znaleziska luźne, odnajdowane przez pracowników w trakcie prac porządkowych czy przez zwiedzających, którzy niekiedy przynoszą do Muzeum obiekty znalezione w trawie na terenie któregoś z obozów.

SZCZEGÓLNIIE ISTOTNE MUZEALIA

Ze względu na fakt, iż w przeciwieństwie do takich miejsc jak Majdanek czy Auschwitz-Birkenau, obozy w Treblince zostały praktycznie zlikwidowane przez wycofujących się Niemców, zbiory Muzeum Treblinka są

12. D. Marzęta, *Herby i znaki mennicze na szelągach polskich i z Polską związanych*, Lublin 2014, s. 54–58.

znacznie skromniejsze niż innych placówek martyrologicznych. Dlatego też każdy obiekt świadczący o historii tego miejsca jest niezwykle cenny. Jednak są w naszych zbiorach zabytki szczególnie istotne. Z jednej strony są to przedmioty pozwalające na choćby częściową identyfikację ofiar i więźniów obu obozów, z drugiej strony niektóre z nich są wyjątkowymi symbolami czy wręcz stają się „ikonami” tego miejsca. Do tej kategorii należą niewątpliwie:

DAMSKA BROSZKA W KSZTAŁCIE KWIATU



4. Damska broszka w kształcie kwiatu (fot. A. Kowalska)

Została ona znaleziona przez zespół prof. Caroline Sturdy Colls w pobliżu dawnych komór gazowych w roku 2013¹³. Jest to bardzo skromna ozdoba – została wykonana z mosiężnych, giętych blaszek i ma niespełna 5 cm średnicy, a czas odcisnął na niej swoje piętno. Jednak jest ona bodaj

13. C. Sturdy Colls, K. Colls, *Finding Treblinka. Archaeological Evaluation 2013*, Sprawozdanie z badań dostępne w Muzeum Treblinka oraz u MWKZ Delegatura w Siedlcach.

najbardziej rozpoznawalnym na świecie symbolem Treblinki, niosącym ze sobą bardzo duży ładunek emocjonalny i sentymentalny. Autor książki *Trzecia Rzesza w 100 przedmiotach* uznał ją za symbol II wojny światowej na tyle istotny, by opisać go pośród takich przedmiotów jak *Mein Kampf* Adolfa Hitlera, rakiet V-2 czy brama obozu Birkenau¹⁴. Ekspozowana jest ona obecnie w ramach wystawy stałej pt. „Znajdując Treblinkę”.

IDENTYFIKATOR Z GETTA WARSZAWSKIEGO



5. Identyfikator z Getta Warszawskiego (fot. A. Kowalska)

To wyjątkowe znalezisko zostało odkryte przez zespół mgra Andrzeja Bryńczaka podczas badań przedinwestycyjnych w pobliżu Obozu Zagłady Treblinka II w roku 2019. Identyfikator został wykonany z cienkiej, okrągłej blaszki o średnicy niespełna 5 cm. Widnieje na nim napis DIE BETRIEBSSTÄTTEN IM JÜD. WOHNBEZIRK / WARSCHAU / WERK 1 / 0456 / H.S.V., co należy tłumaczyć jako „fabryki w żydowskiej dzielnicy mieszkalnej / Warszawa / zakład I”. Do tej pory trwają ustalenia, co oznaczają dalsze numery i symbole. Identyfikatory takie były nadawane Żydom z Getta Warszawskiego, którzy pracowali w fabrykach rozlokowanych na jego terenie. Być może w przyszłości uda się ustalić także tożsamość osoby, która posługiwała się tym identyfikatorem. Nie jest on obecnie ekspozowany na żadnej z wystaw.

14. R. Moorhouse, *Trzecia Rzesza w 100 przedmiotach. Materialna historia nazistowskich Niemiec*, Kraków 2018, s. 244–246.

SZYNA KOLEJKI WĄSKOTOROWEJ



6. Szyna kolejki wąskotorowej przed budynkiem Muzeum Treblinka
(fot. A. Kowalska)

Szyna ta została odkryta przez zespół naukowy Politechniki Warszawskiej pod kierownictwem dra inż. Sebastiana Różyckiego podczas prac archeologicznych w pobliżu żwirowni w roku 2016. Sygnatura ОПЗ 83 IV wskazuje, iż została ona wyprodukowana w Zakładach Putiłowskich w Sankt Petersburgu w roku 1883. W okresie międzywojennym uruchomiono żwirownię należącą do spółki „Lubelskie Kopalnie Granitu i Żwiru”¹⁵. Do żwirowni doprowadzono specjalną bocznice kolejową, a znaleziona szyna była prawdopodobnie elementem systemu transportowania urobku do samej bocznicy.

W latach niemieckiej okupacji dalej eksploatowano żwirownię, a ze względu na niedobory siły roboczej starosta powiatu sokołowsko-węgrowskiego Ernst Gramss utworzył w pobliżu żwirowni obóz pracy. W związku z tym od lata 1941 r. do lipca roku 1944 w żwirowni pracowali głównie więźniowie Karnego Obozu Pracy Treblinka I. Żwir wydobywany w tym

15. E. Kopówka, *Karny Obóz Pracy w Treblince*, [w:] *Co wiemy o Treblince? Stan badań*, red. E. Kopówka, Siedlce 2013, s. 45.

miejscu przewożony był tzw. kolebami, czyli wózkami-wywrotkami jeżdżącymi po szynach.

W latach 2019–2020 szynę zakonserwowano i w chwili obecnej ten długi na 7,3 m fragment eksponowany jest przed budynkiem Muzeum Treblinka.

ODZNAKA PAMIĄTKOWA FRONTU LITEWSKO-BIAŁORUSKIEGO



7. Odznaka Pamiątkowa Frontu Litewsko-Białoruskiego
(fot. S. Bednarz)

Odnaleziono ją podczas badań przedinwestycyjnych, prowadzonych w grudniu 2019 r. przez mgra Andrzeja Bryńczaka. Jest to pamiątkowa odznaka wojskowa ustanowiona rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych w roku 1921¹⁶. Na ramionach widnieją napisy FRONT LIT-BIAŁ i daty 1919–1920. Niestety zachowała się ona fragmentarycznie, to znaczy zachował się jedynie krzyż, dlatego też nie można w stu procentach stwierdzić, z którą z dziewięciu wersji mamy w tym przypadku do czynienia. Niemniej jest to wyjątkowo ważna i cenna pamiątka, głównie ze względu na miejsce, w którym została odnaleziona, czyli kilkanaście metrów od granicy Obozu Zagłady Treblinka II. Trudno powiedzieć, w jaki sposób odznaka znalazła się w tym miejscu, ale najprawdopodobniejszym scenariuszem wydaje się być ten, iż należała ona do jednej z ofiar obozu i została wyrzucona przez Niemców. Nie jest ona obecnie eksponowana na żadnej z wystaw.

16. Z. Sawicki, A. Wielechowski, *Odznaki Wojska Polskiego 1918–1945*, Pantera Books, Warszawa 2007, s. 630–633.

ZEGARKI KIESZONKOWE



8. Zegarki kieszonkowe (fot. S. Bednarz)

Muzeum Treblinka posiada w swoich zbiorach kilka tego typu obiektów o różnym stopniu zachowania. Są one warte uwagi między innymi właśnie z tego powodu, że stanowią niespełna jeden promil znalezisk pozyskanych na tych terenach – prawdopodobnie pozostały w Treblince tylko ze względu na to, iż były uszkodzone i jako takie nie przedstawiały wielkiej wartości, dlatego nie zostały wywiezione do Niemiec wraz z innymi kosztownościami. Jednak nawet pomimo uszkodzeń widoczne są ich walory estetyczne oraz wysoka jakość wykonania. Odnajdywane były głównie na terenach wokół Obozu Zagłady, dlatego można sądzić, iż znalazły się tam w taki sam sposób, jak opisany powyżej krzyż pamiątkowy. Obecnie nie są one eksponowane na żadnej z wystaw.

ODZNAKA LAGER POLIZEI

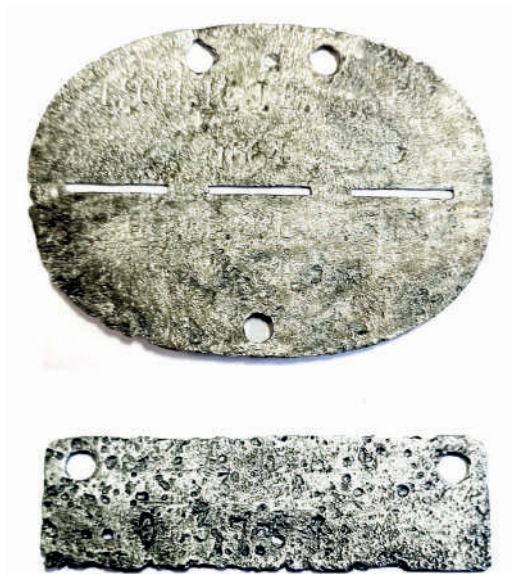
Odnazka w formie ryngrafu, czyli półksiężyca zawieszanego na szyi, odnaleziona została przez zespół prof. Sturdy Colls w 2013 r. na terenie



9. Odnazka Lager Polizei (fot. B. Kowalski)

części administracyjnej Obozu Zagłady¹⁷. Jej zły stan zachowania wynika z faktu, iż było to znalezisko powierzchniowe, a więc od czasu likwidacji obozu zalegała ona w najpłytszych warstwach ziemi, narażona na zmienne warunki atmosferyczne. Na jej powierzchni widoczny jest napis LAGER POLIZEI, a słowa rozdzielone są swastyką. Najprawdopodobniej został on wykonany metodą chałupniczą, poprzez wybicie znaków gwoździem lub innym ostrym narzędziem. Odznaka jest obecnie eksponowana na wystawie stałej pt. „Znajdując Treblinkę”.

NIEŚMIERTELNIKI



10. Nieśmiertelniki Wehrmachtu oraz jenieckie
(fot. B. Kowalski)

Większość z nich odnaleziona została w latach dziewięćdziesiątych na terenie administracyjnej części Karnego Obozu Pracy, gdzie przebywali SS-mani. Wśród tego zbioru spotkać można całe i przełamane na pół identyfikatory. Na części z nich widoczne są oznaczenia określające właścicieli, pozostałe są „czyste”, dopiero czekały na wybicie i przydzielenie żołnierzowi. Niemal wszystkie odnalezione obiekty to owalne nieśmiertelniki niemieckie, wykonane według wzoru wprowadzonego w roku 1939,

17. C. Sturdy Colls, K. Colls, *Finding Treblinka. Archaeological Evaluation 2013*, Sprawozdanie z badań dostępne w Muzeum Treblinka oraz u MWKZ Delegatura w Siedlcach.

poza jednym w kształcie prostokąta, który wprowadzie również wytwarzany był przez Niemców, ale z przeznaczeniem dla jeńców wojennych¹⁸. Owalne nieśmiertelniki posiadają widoczne sygnatury: I. SCH. K. J. E. (fragment nieczytelny) 1664 – nieśmiertelnik należał do żołnierza Wehrmachtu (prawdopodobnie I. Schutzkompanie Infanterie-Ersatz-Bataillon) oraz I. J. E. B. 423 (fragment nieczytelny) 6263 (żołnierz I. Infanterie-Ersatz-Bataillon). Natomiast na połówce nieśmiertelnika jenieckiego widoczna jest sygnatura STALAG 378037. Obecnie nie są one eksponowane na żadnej z wystaw.

GODŁA III RZESZY TZW. GAPY



11. Godła III Rzeszy tzw. Gapy (fot. B. Kowalski)

Gapami popularnie nazywano godło III Rzeszy, które w formie niewielkiej, metalowej odznaki noszone było na czapkach mundurowych przez żołnierzy Wehrmachtu i SS. Zdjęcia z epoki pokazują, iż metalowe

¹⁸ D. Kaszuba, M. Sadzikowski, *Wojskowe znaki tożsamości w fotografii i źródłach z epoki*, Skarżysko-Kamienna 2012.

orły umieszczane były głównie na czapkach podoficerów. Nosili je także niektórzy oficerowie, chociaż większość z nich miała je wyhaftowane na czapkach.

Muzeum Treblinka ma w swoich zbiorach dwie takie odznaki, z czego jedną o sygnaturze WTW 39, jedną bez jakiegokolwiek sygnatury oraz jeden fragment (odłamane skrzydło) o zachowanym fragmencie sygnatury 39. Obecnie nie są one eksponowane na żadnej z wystaw.

ODZNAKI ZA RANY



12. Odznaki za Rany (fot. B. Kowalski)

Na terenie Karnego Obozu Pracy znaleziono dwie, zachowane w bardzo złym stanie, Czarne Odznaki za Rany. Jest to najniższy stopień tej odznaki, wykonany z żeliwa – stąd zły stan zachowania. Na awersach słabo widoczne są tzw. Stahlhelmy z wizerunkiem swastyki na tle dwóch skrzyżowanych ze sobą mieczy. Obecnie nie są one eksponowane na żadnej z wystaw.

FRAGMENT TORY

Ten niewielki fragment o wymiarach 60 x 25 cm zawiera fragment historii o ciężko pracujących Hellei i Jakubie, którzy pragnęli posiadać własne potomstwo. W górnej części zwoju wersety zachowały się jedynie częściowo, natomiast w dolnej – czytelne są w całości. Ponieważ jest on wykonany z pergaminu, w roku 2019 poddano go zabiegom konserwatorskim w komorze fumigacyjnej, co pozwoliło na zatrzymanie rozwoju pleśni i innych drobnoustrojów. Odnaleziony został w pobliżu stacji kolejowej w Treblince i jest eksponowany na obecnej wystawie stałej.



13. Fragment Tory (fot. B. Kowalski)

PEJCZ



14. Pejcz (fot. B. Kowalski)

Znaleziony został na terenie Obozu Zagłady Treblinka II, dlatego też sądzi się, iż należał do jednego z członków załogi obozowej i służył do bicia ofiar. Choć masywna główka o pięciu kolcach przymocowana jest do trzonu z grubej, stalowej sprężyny za pomocą pojedynczych ogniów, a nie łańcucha lub rzemieni, to jednak morfologicznie urządzenie to najbardziej zbliżone jest do kiścienia, czyli broni wykorzystywanej w Europie już od okresu wczesnohistorycznego¹⁹ (XI–XIII w.). Pejcz ten jest eksponowany na obecnej wystawie stałej.

19. M. Gradowski, Z. Żygulski, *Słownik polskiej terminologii uzbrojenia historycznego*, Warszawa 1982, s. 46.

SREBRNY MEDALION



15. Srebrny medalion
(fot. A. Kowalska)

Jest to przypadkowe znalezisko z okolic żwirowni. Ten niewielki, srebrny wisior w kształcie książki spoczywającej na harfie i piórze jest pamiątką zaręczyn. Tekst w księdze, spisany w języku hebrajskim z wpływami niemieckiego, oznacza: „Na pamiątkę dnia zaręczyn z moim ukochanym 22 Elul 5679”, czyli, według kalendarza gregoriańskiego, 17 października 1919 r.²⁰ Obecnie nie jest on eksponowany na żadnej z wystaw.

CYKL OBRAZÓW WOLFGANGA HERGETHA

Jest to cykl 11 obrazów podarowanych Muzeum Treblinka przez urodzonego w Czechosłowacji artystę, ukazujący ostatnie chwile życia Janusza Korczaka i jego podopiecznych. Symbolicznie przedstawiona została ich droga z warszawskiego Domu Sierot do Obozu Zagłady Treblinka II. Jak stwierdził autor: „Moja córka Sonja [...] podarowała mi książkę Moniki Pelz *Nie mnie chcę ratować*, która opowiadała o Januszu Korczaku. Lekturą tą byłem bardzo poruszony i uczucie to nigdy mnie nie opuściło. Aby nadać kształt tej historii, stworzyłem najpierw wiele szkiców i przeprowadziłem wiele różnych prób z kolorami. Stwierdziłem, że deprawację można tylko

20. Tłumaczenie inskrypcji oraz kalkulacja daty wykonania medalionu zostały skonsultowane z Michaeliem Halberem.



16. Wernisaż wystawy obrazów Wolfganga Hergetha
(fot. ze zbiorów Muzeum Treblinka)

przekazać używając twarogu, białka jaj, oleju lnianego, sykatywy oraz pigmentu”²¹. Obrazy te przechowywane są w archiwum i eksponowane na wystawach czasowych lub wypożyczane innym instytucjom.

Jak łatwo zauważyć w powyższym rozdziale, wiele muzealiów zdeponowanych jest obecnie w magazynie lub archiwum i nie są udostępnione na wystawach. Wynika to niestety z niewielkiej powierzchni ekspozycyjnej. Jednak one także objęte są pracami konserwatorskimi, ponieważ przewiduje się dla nich miejsce na wystawie stałej w nowej siedzibie Muzeum.

PODSUMOWANIE

Treblinka to z pewnością jedno z najistotniejszych miejsc martyrologii na świecie. Mimo to, jeszcze do niedawna, zdawało się być nieco zapomniane i niedofinansowane, a wiele zadań wykonywanych było tylko

21. Artysta udzielił takiej odpowiedzi na pytanie jednej z uczestniczek wernisażu wystawy „Janusz Korczak w malarstwie Wolfganga Hergetha”, który odbył się 8 maja 2012 r. w ówczesnym Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince. Pełna relacja z wydarzenia dostępna jest pod adresem <https://muzeumtreblinka.eu/informacje/wolfgang-hergeth/>.

dzięki zaangażowaniu pracowników i osób postronnych (darczyńców, wolontariuszy itd.). Dziś, ponad dwa lata po usamodzielnieniu się jednostki, problemy te udało się rozwiązać. Realizowane są inwestycje infrastrukturalne, badania naukowe i prace konserwatorskie. Należy jednak pamiętać, iż dbałość o spuściznę historyczną to proces stały i wymagający nieustających nakładów pracy i środków. Muzeum Treblinka mierzy się z bardzo szybko rosnącą liczbą zabytków, którym należy zapewnić odpowiednie warunki i ochronę, nie tylko ze względu na ich wartość historyczną, ale także dla zachowania walorów ekspozycyjnych – ostatecznie przecież znaczna ich część znajdzie się na wystawie w nowej siedzibie Muzeum. Dlatego też w najbliższych latach należy co najmniej równie intensywnie jak dotychczas prowadzić prace konserwatorskie i inwentaryzatorskie. Optymizmem napawa fakt, iż władze na szczeblu wojewódzkim i centralnym rozumieją potrzebę rozwoju tej instytucji również w kierunku ochrony zbiorów, co znalazło odzwierciedlenie w planach pracowni konserwatorskiej i nowoczesnego magazynu, których stworzenie przewidywane jest właśnie w nowej siedzibie Muzeum.

WSPÓŁPRACA ZAGRANICZNA

Dominic Borchert
Federalna Agencja Edukacji Obywatelskiej Saksonia-Anhalt

WSPÓŁPRACA POMIĘDZY LANDEM SAKSONIA-ANHALT A MUZEUM TREBLINKA

Szanowni Państwo, Szanowny Panie Edwardzie Kopówka!

Mam przyjemność przemawiać dzisiaj do Państwa z Magdeburga. Nazywam się Dominic Borchert i reprezentuję Pana Maika Reichela, który niestety nie jest w stanie uczestniczyć osobiście w tym wydarzeniu ze względu na inne zobowiązania. Pan Reichel poprosił mnie o przekazanie serdecznych pozdrowień z Federalnego Centrum Edukacji Obywatelskiej Saksonia-Anhalt, a szczególnie dla Pana, Panie Edwardzie Kopówka oraz Pana zespołu, jako naszego partnera we współpracy. Bardzo dziękuję za prowadzenie tej konferencji. Pan Reichel wyczekuje spotkania osobistego, które mamy nadzieję będzie możliwe wkrótce po zakończeniu pandemii.

Zanim rozpocznę moje przemówienie, proszę pozwolić, że powiem kilka słów o sobie. Jako doradca programu „Wzmocnić demokrację”, jestem odpowiedzialny za przygotowanie i nadzorowanie wycieczek do miejsc pamięci oraz zajmuję się ważnym tematem kultury upamiętnienia. Pełniąc tę rolę, miałem okazję odwiedzić Muzeum Treblinka w zeszłym roku. Przy tej okazji mogłem nie tylko dowiedzieć się dużo o historii tego specjalnego miejsca, ale też poznać imponującą pracę zespołu – doświadczenie to było dla mnie zarówno interesujące, jak i motywujące.

Najpierw pragnę przedstawić Państwu Federalne Centrum Edukacji Obywatelskiej w Saksonii-Anhalcie – Landeszentrale. Chciałbym nie tylko przybliżyć historię samej instytucji oraz zaprezentować najważniejsze punkty, wokół których koncentruje się nasza praca, ale przede wszystkim wyjaśnić Państwu, na jakim tle historycznym należy postrzegać edukację polityczną w Niemczech w ogóle i dlaczego cieszy się ona tak wysokim

priorytetem, że każdy stan federalny posiada własne centrum edukacji obywatelskiej, a Federalna Agencja Edukacji Obywatelskiej istnieje na szczeblu państwowym. Wszystkie są instytucjami państwowymi, finansowanymi ze środków publicznych, ale pracują niezależnie od politycznych wpływów. Następnie chciałbym opowiedzieć o szczególnych połączeniach pomiędzy Federalnym Centrum a Muzeum Treblinka. Porozumienie o współpracy, które zostało zawarte w poprzednim roku, jest ważną, a jednocześnie bardzo młodą częścią całej sieci połączeń, które wiążą land Saksonię-Anhalt z Województwem Mazowieckim oraz zaangażowane osoby z Polski i Niemiec. Oczywiście, chciałbym również zagłębić się w samo porozumienie o współpracy i pokrótce przedstawić jego zakres oraz powiedzieć Państwu o przyszłych planach i pomysłach na współpracę. W końcowej części wystąpienia zaprezentuję niektóre obecne projekty Centrum Federalnego.

Doświadczenie pierwszej demokracji w Niemczech jest istotne dla edukacji politycznej w naszym kraju współcześnie. Pomiędzy rokiem 1919 a 1933 Rzesza Niemiecka była demokracją i państwem konstytucyjnym, była to tzw. Republika Weimarska. Wiele elementów konstytucji z tamtego czasu wydaje się być bardzo progresywne z dzisiejszej perspektywy i można je również znaleźć w obecnej niemieckiej konstytucji, Grundgesetz. Fakt, że ta demokracja mogła zostać tak szybko przekształcona przez nazistów w zbrodniczą i nieludzką dyktaturę, pozostaje wciąż bardzo gorzkim doświadczeniem w niemieckiej historii. Nie chcę w tym przemówieniu wyjaśniać różnych powodów takiego rozwoju sytuacji. Ważne jest jednak, by wiedzieć, że jednym z nich była ograniczona aprobata koncepcji demokracji wśród niemieckiego społeczeństwa. To, oraz doświadczenie naziistowskiej dyktatury, Shoah i II wojna światowa ukształtowały Republikę Federalną Niemiec od czasu jej założenia. Pomimo takiego historycznego zaplecza, demokracja, prawa człowieka, pokojowe współistnienie, praworządność oraz dążenie do zrównoważenia różnych interesów stanowią najważniejsze wartości naszego społeczeństwa. Ich reprezentowanie, wyjaśnianie oraz czynienie zrozumiałymi w wymiarze historycznym jest dzisiaj celem wychowania politycznego Centrali Kraju Związkowego do szkoleń politycznych Saksonii-Anhaltu.

W Saksonii-Anhalcie dochodzi do tego jeszcze jeden inny aspekt. Koniec NRD oznaczał dla obywateli wielkie zmiany. Państwo socjalistyczne, które dotychczas było wszechobecne w gospodarce, społeczeństwie i życiu prywatnym, zniknęło faktycznie w ciągu jednej nocy. Wielu ludzi straciło nie tylko pracę, ale też ogólną orientację i musiało się najpierw przyzwyczajać do nieznanego dla nich systemu politycznego oraz rozpoznać w nim możliwości swego udziału. Wychowanie polityczne miało w tym kontekście szczególne znaczenie, i tak już w 1991 r. powstała Centrala do

szkoleń politycznych Saksonii-Anhaltu. Jej zadaniem było przeprowadzanie niezależnych i ponadpartyjnych szkoleń politycznych. Przy tym działa stale w oparciu o cele oraz pojęcia wartości Konstytucji Republiki Federalnej Niemiec, jak również Europejskiej Karty Praw Człowieka i Ogólnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ. W ciągu ostatnich 30 lat udało się Centrali Kraju Związkowego utworzyć szeroką sieć uczestników spośród społeczeństwa obywatelskiego, z którymi wykonuje to zadanie. Każdego roku organizuje setki imprez i szkoleń dla całego społeczeństwa i wszystkich grup wiekowych. To spektrum oscyluje od tematycznie wysoko specjalistycznych imprez, jak chociażby podcast poprawności politycznej, poprzez organizowanie na dużą skalę konferencji specjalistycznych, jak coroczny Dzień Polityki Nauczyciela, aż do udziału w wielkich publicznych imprezach takich jak dzień Saksonii-Anhaltu. Niemniej ważną częścią naszego portfolio są wyjazdy studyjne do miejsc pamięci w całej Europie – między innymi do Treblinki – i do instytucji Rządu Federalnego oraz Unii Europejskiej.

Dwa punkty naszej działalności, które chciałbym dzisiaj szczególnie podkreślić, to kultura pamięci i zapobieganie antysemityzmowi. Niestety, ostatnio okazało się znowu, jak ważna jest ta praca w naszym społeczeństwie. Coraz częściej można zobaczyć mizantropijne slogany w kampanii przedwyborczej, całkiem podobne do tych używanych w nazistowskich Niemczech, są one obecne w mediach społecznościowych i na ulicy. I znowu pojawiły się partie polityczne, które chcą zdobyć głosy takimi hasłami – i mają one swoich zwolenników. Pod pretekstem wolności słowa są artykułowane coraz bardziej radykalne i ludziom nieprzyjemne propozycje, którym następnie towarzyszą czyny. Ostatnio antysemickie wiece przed synagogami ponownie kierują uwagę na fakt, że Żydzi nadal nie mogą żyć w spokoju i swobodnie praktykować religii w Niemczech – co jest prawem gwarantowanym każdemu w Niemczech przez konstytucję, bez względu na wyznanie.

Dla nas w Saksonii-Anhalcie szczególne znaczenie miał atak na synagogę w Halle w 2019 r., gdzie zginęło dwoje niewinnych ludzi. Fakt, iż sprawca dla usprawiedliwienia swego przestępstwa używał tej samej narracji jaką posługiwali się naziści i że niektóre takie hasła jeszcze pojawiają się w dyskusjach politycznych, pokazuje wyraźnie, iż walka z antysemityzmem musi stanowić ważny aspekt w edukacji politycznej. Jedno i drugie – praca nad kulturą upamiętnienia oraz walka z antysemityzmem – łączą się w działaniu edukacyjnym w miejscach Zagłady. Nigdzie indziej nie można bardziej doświadczyć oraz nauczać o strasznych następstwach nieludzkiej ideologii organizowanej i konsekwentnie realizowanej przez państwo. Dlatego miejsca pamięci i muzea, takie jak Treblinka, zajmują od lat stałe miejsce w pracy Centrali Kraju Związkowego. Regularnie organizujemy

wyjazdy do miejsc pamięci w Polsce, ale także na Ukrainie, Białorusi, Łotwie. W 2018 i 2019 r., czyli przed pandemią, zorganizowaliśmy 26 takich wyjazdów. Sześć z nich prowadziło do Treblinki i dało około 150 uczniom możliwość intensywnego zajmowania się tematem Zagłady.

Muzeum Treblinka ma szczególne znaczenie dla Centrali Kraju Związkowego z kilku powodów. Z jednej strony od 2003 r., od prawie 20 lat, istnieje strukturalna współpraca z Województwem Mazowieckim. Liczne wzajemne wizyty i wspólne projekty przybliżyły obydwie regiony, a przede wszystkim ludzi po obu stronach. W związku z tym współpraca między Centralą Kraju Związkowego i Muzeum Treblinka była czymś oczywistym i otrzymała wsparcie od najwyższych władz. Nie powinniśmy jednak zapomnieć, iż istnieją starsze inicjatywy, które łączą obydwie regiony od dłuższego czasu. Stowarzyszenie Niemiecko-Polskie Saksonii-Anhalt zainicjowało i przeprowadziło liczne projekty z wielkim oddaniem, także współpraca z Muzeum Treblinka jest w dużym stopniu wynikiem ich zaangażowania.

Pozwólcie, że wrócę teraz do samej współpracy między Centralą Kraju Związkowego i Muzeum Treblinka. Chciałbym przedstawić Państwu niektóre elementy umowy i przy tym zaprezentować dotychczasową kooperację oraz wskazać dalsze jej perspektywy. Punktem zasadniczym jest wspieranie wymiany młodzieży. Projekty wymiany uczniów z Polski i Saksonii-Anhaltu powinny być wspierane i promowane. Obaj partnerzy mogą wykorzystać swoje doświadczenie oraz kontakty, ażeby wymianę uczynić atrakcyjną i pouczającą. Po obu stronach istnieją liczne kontakty, które mogą być włączone do programu. O niektórych z nich wspomnę później. Obok wymiany młodzieży chodzi także o fachową wymianę między instytucjami. Nie tylko pracownicy z Centrali Kraju Związkowego i z Muzeum Treblinka będą w przyszłości ściśle współpracować, do kooperacji zostanie włączona także Fundacja Miejsc Pamięci. Fundacja jest odpowiedzialna za siedem miejsc pamięci w Saksonii-Anhalcie, wśród których znajdują się były obozy koncentracyjne, więzienia i miejsca zagłady z czasów nazistowskich, ale również miejsca pamięci, które przypominają o niesprawiedliwości dyktatury socjalistycznej. Dalszym ważnym punktem kooperacji jest przygotowanie materiału edukacyjnego i wspólnych publikacji o historii Treblinki, jak również ogólnych, o kulturze pamięci. Te plany zostały zawarte w umowie o współpracy w 2019 r., lecz owocna wymiana istniała już wcześniej – Centrala Kraju Związkowego pomogła m.in. wyposażyć bibliotekę Muzeum Treblinka w literaturę niemieckojęzyczną.

Już wspominałem o naszym wizycie w ubiegłym roku i chciałbym do tego wrócić. Poza odwiedzeniem Miejsca Pamięci w Treblince, mieliśmy okazję zawitać do innych interesujących miejsc, które będą zintegrowane w przyszłej pracy. Odwiedziliśmy nowe Muzeum Dom Rodziny Pileckich

w Ostrowi Mazowieckiej i nawiązaliśmy pierwsze kontakty do dalszej współpracy. Mogą być tam przeprowadzane nie tylko zajęcia seminaryjne dla młodzieży, lecz także dla nauczycieli i innych zainteresowanych. Cmentarz żydowski w Broku jest nam już od dłuższego czasu znany i jego zwiedzanie będzie częścią programu wyjazdów dla grup młodzieży. O tym rozmawialiśmy już z burmistrzem miasta Brok. Ponadto historia rodziny Lubkiewiczów, którzy zostali zamordowani przez niemieckich okupantów, ponieważ wspierali Żydów chlebem, powinna zostać upamiętniona. W pobliżu ich domu w Sadownem stoi już pomnik, który przypomina o brutalnym morderstwie dokonany przez Niemców na tej rodzinie. Jak Państwo widzą, istnieją liczne ciekawe miejsca w pobliżu Muzeum Treblinka, gdzie młodzi ludzie z Niemiec i Polski mogą zajmować się historią dyktatury nazistowskiej. Oczywiście, takie miejsca są także w Saksonii-Anhalcie. Chciałbym szczególnie zwrócić uwagę na tzw. Tötungsanstalt w Bernburgu, gdzie kilkanaście tysięcy chorych i upośledzonych ludzi oraz więźniów z obozów koncentracyjnych zostało zamordowanych w ramach akcji T4. Jeden z kierowników tej instytucji, Irmfried Eberl, był pierwszym komendantem Obozu Zagłady Treblinka II. Jego następcą, Franz Stangl, pracował również wcześniej w Bernburgu. Te powiązania personalne stanowią związek między niszczeniem tzw. „bezwartościowego” życia w Niemczech oraz przemysłowym, masowym mordem Shoah – pierwsze i drugie to uzasadniane ideologicznie, nieludzkie i bezprecedensowe przestępstwa przeciwko ludzkości.

Od ubiegłego roku pandemia COVID-19 miała duży wpływ na naszą pracę. Musieliśmy zrezygnować z wielu imprez lub dostosować je do nowych warunków, przesunąć planowane projekty, a w niektórych nie mogliśmy uczynić postępu. Mimo wszystko osiągnęliśmy progres. Pozyskaliśmy nowych partnerów do organizowania wyjazdów studyjnych z Saksonii-Anhaltu, przede wszystkim do Polski, którzy w przyszłości będą korzystać z dotacji państwowych administrowanych przez IBB. Pierwsze wyjazdy są planowane w drugiej połowie roku. Chcemy również zorganizować kurs dla nauczycieli w Treblince, w którym potencjał Miejsca Pamięci w Treblince oraz miejsc do nauki w pobliżu, o których wspomniałem, jasno podkreślimy. I nie mniej ważna będzie kontynuacja naszej współpracy na polu kultury upamiętniania. W dniach 16 i 17 czerwca organizujemy wielką konferencję w Magdeburgu pod tytułem „Zapytaj dzisiaj”, która dotyczy roli miejsc pamięci w pracy edukacyjnej. Jesteśmy zadowoleni, że będziemy mogli powitać dra Edwarda Kopówkę jako referenta, serdecznie zapraszam Pana na tę konferencję.

Dziękuję Państwu za uwagę

Edward Sułek

MŁODZIEŻ NIEMIECKA W MIEJSCU PAMIĘCI W TREBLINCIE – KULTURA PAMIĘCI

Miejsce Pamięci w Treblince odwiedziłem z młodzieżą niemiecką po raz pierwszy w dniach od 17 do 21 października 2016 r. Chodziło wówczas o 20 uczniów i uczennic z Burggymnasium (liceum ogólnokształcące) z Wettina z powiatu Saalekreis z landu Saksonia-Anhalt. Towarzyszyły im dwie nauczycielki oraz Peter Wetzel z Centrali do szkoleń politycznych Saksonii-Anhaltu. Mój udział w tym projekcie miał podwójny charakter, poza rolą tłumacza, służyłem informacjami dotyczącymi historii, kultury i innych spraw związanych z moim krajem.



1. Treblinka (fot. K. Mueller)



2. Treblinka (fot. K. Mueller)

Poświęcam celowo więcej miejsca tej grupie młodzieży, bowiem była ona wyjątkowa, a ponadto, jak już wspomniałem, chodziło o mój pierwszy pobyt z młodymi ludźmi w tym Miejscu Pamięci. Wyjątkowość grupy polegała na tym, iż była ona bardzo dobrze przygotowana do tego projektu, posiadała gruntowną wiedzę o II wojnie światowej. Zaskakujące dla mnie było również ich kreatywne patrzyenie na historię tego miejsca. Tutaj należy wyjaśnić, iż część uczniów uczęszczała do klas o profilu artystycznym. W związku z tym potrafili wyrazić emocje, swoje indywidualne spojrzenie na Treblinkę, w obrazach oraz zdjęciach. Z tą grupą udało się odwiedzić szkołę średnią w Małkini oraz Korczakianum w Warszawie. Po powrocie do Niemiec, ci uczniowie i uczennice zajmowali się nadal projektem Treblinka. Niektóre osoby odwiedzały inne klasy w ich liceum, a nawet w innych szkołach i informowały o tym Miejscu Pamięci. Młodzież zastanawiała się nad tym, jakimi środkami wyrazić to, o czym dowiedzieli się w Treblince. Postanowili zebrać 17 000 guzików, bez ich kupowania, w imię akcji „Bierzemy się za historię” (dosłownie: „Zapinamy guziki historii”). W ten sposób chcieli przypomnieć ogrom zbrodni, jakim jest fakt mordowania w tym obozie zagłady nawet 17 000 ludzi w ciągu jednego dnia. Guziki zostały przekazane Muzeum Treblinka przez dwie grupy młodzieży w starych walizkach po 8500 guzików. Walizki mają również symboliczny charakter i przypominają o tym, że tysiące ludzi było zmuszonych do tego, ażeby przed deportacją zabrać ze sobą to, co dla nich było najcenniejsze i najważniejsze. Bardzo ważnym pomysłem była organizacja wystawy, gdzie

można było pokazać obrazy, fotografie, a także opowiadać o tym pobycie w byłym niemieckim nazistowskim obozie zagłady i pracy (1941-1944). Wystawę pod tytułem „Treblinka – piekło na ziemi” można było zobaczyć w ich szkole oraz w Willi-Sitte Galerii w Merseburgu, ale i w Muzeum Treblinka. Nazwa wystawy nawiązywała do słów Samuela Willenberga,



3. Wystawa w Treblince, Jadwiga Stankiewicz-Jóźwik, dr Edward Kopówka i Maik Reichel (fot. P. Wetzel)



4. Wystawa w Treblince (fot. P. Wetzel)

któremu udało się zbiec z obozu zagłady w czasie powstania w Treblince. Ekspozyty zostały подарowane Muzeum Treblinka przez młodzież. Licealiści z Wettina przygotowali interesującą dokumentację i informują na stronie internetowej o zapomnianej Treblince: vergessenestreblinka.weebly.com. Wystawę, o której informowała prasa regionalna, oglądało w Merseburgu wielu ludzi, w szczególności młodych. Oni są ważnymi multiplikatorami wiedzy o tym, czego dowiedzieli się w czasie zwiedzania miejsc pamięci oraz wystawy i znajdują dobry kontakt nie tylko z rówieśnikami, lecz także z rodzicami i pokoleniem dziadków. Bez takiej wiedzy po kulturze pamięci pozostaną dwa piękne, lecz puste słowa.



5. Treblinka (fot. K. Mueller)

Z jedną grupą wykonywaliśmy prace porządkowe na terenie byłego obozu zagłady, inne grupy były gotowe także coś zrobić, ażeby w ten sposób dać świadectwo tego, iż wiedzą, w jakim miejscu się znajdują. Wszystkie grupy zajmowały się sprawami powiązаныmi z problemami dotyczącymi więźniów byłych obozów pracy i zagłady. Młodzież rozumiała, iż w obozie pracy bardzo łatwo było utracić życie, a do obozu zagłady, do tej fabryki śmierci, przywożono ludzi, aby odebrać im życie. Chwile przy głównym pomniku, mające miejsce na zakończenie pobytu, spędzane w ciszy lub przy słowach wiersza Haliny Birenbaum *Jedźcie do Treblinki* oraz późniejsza potrzeba wyciszenia się pozostaną mi na zawsze w pamięci.

Poniższa tabela informuje o wyjazdach młodzieży z Saksonii-Anhaltu do Miejsca Pamięci w Treblince od 2016 do 2019 r.:

Rok	Nazwa szkoły	Rodzaj szkoły	Liczba osób
2016	Burg – Gymnasium Wettin	(LO Wettin)	22
2017	Burger Roland – Gymnasium	(LO Burg)	24
	GTS „Adolf Holst“ Mücheln	(szkoła średnia)	18
	SEK Campus Technicus Bernburg	(szkoła średnia)	19
2017	Domgymnasium Merseburg	(LO Merseburg)	25
2018	SEK „Quer-Bunt“ Querfurt	(LO Kwerfurt)	22
	Gymnasium Querfurt	(LO Kwerfurt)	20
	Burger Roland – Gymnasium	(LO Burg)	12
	Gymnasium „J.G. Herder“ Merseburg	(LO Merseburg)	21
2019	KinderStärken e.V. aus Region Stendal	(LO i szkoła średnia z powiatu Stendal)	27
	Burg – Gymnasium Wettin	(LO Wettin)	21
	BbS „Dr. Otto Schlein“ Magdeburg	(szkoła zawodowa Magdeburg)	27
Razem			258

Niezmiernie ważnym czynnikiem, mającym pozytywny wpływ na zwiedzanie Miejsca Pamięci, był fakt, iż udało nam się znaleźć znakomitą kwatere w pensjonacie „Nadrzeczce” w Broku. Mieliśmy tam dobre warunki do spotkań, dyskusji czy oglądania filmów dotyczących problemów II wojny światowej. W osobie Krzysztofa Józwicka (zm. 2020) oraz jego mamy, Jadwigi Stankiewicz-Józwick (zm. 2019), znaleźliśmy dobrych sprzymierzeńców. Rozmowy z nimi pomogły niektórym grupom młodzieży uzyskać dodatkowe spojrzenie na okres okupacji w Polsce. Jadwiga Stankiewicz-Józwick była Sprawiedliwą wśród narodów świata. Ten tytuł otrzymała w roku 1999. W czasie II wojny światowej, jako 15-letnia dziewczyna, uratowała życie czterem Żydom. Opowiadała o tym młodzieży, zaznaczając, iż było to dla niej czymś oczywistym, zupełnie normalną reakcją. Naturalnie młodzież uświadomiła sobie to, iż Jadwiga Stankiewicz-Józwick ryzykowała utratę życia. Pracowała jako pomoc domowa u jednej rodziny

w Warszawie, która dawała schronienie trójce Żydów. Gdy gestapo usiłowało 31 grudnia 1943 r. wejść do mieszkania, umożliwiła ucieczkę dwójce osób, a najstarszą ukryła w tapczanie, zawijając ją w kołdrę. Ponadto uratowała życie pewnemu żydowskiemu chłopcu, dostarczając mu metrykę urodzenia jej zmarłego brata. Państwo Muszyńscy wyemigrowali do USA, a ów chłopiec, Janusz Konan, mieszka w Paryżu. Niektórym grupom mogłem opowiadać o losie tej dzielnej kobiety wraz z Krzysztofem Józwickiem. Pokazywaliśmy medal Sprawiedliwej z tak wymownym napisem „Kto ratuje jedno życie, ten ratuje cały świat”, pismo Stevena Spielberga ze słowami uznania dla Jadwigi Stankiewicz-Józwik oraz inne dokumenty. Krzysztof Józwik informował nas o istnieniu cmentarza żydowskiego w Broku. Młodzież niemiecka odwiedza to miejsce.

Bardzo ważną częścią programu pobytu w Polsce stało się również zwiedzanie Muzeum Polin w Warszawie. Jest ono źródłem informacji o historii, kulturze i losie Żydów w Polsce oraz w Europie.

W roku 2019 nawiązaliśmy kontakt z Grażyną Olton z Sadownego, krewną Leona, Marianny i Stefana Lubkiewiczów, którzy zostali zamordowani przez niemieckich żandarmów 13 stycznia 1943 r. Spotkanie z Grażyną Olton w Sadownem, jej relacja o tym, że za sprzedaż chleba dwóm Żydówkom te trzy osoby zostały poddane torturom i po dziesięciu godzinach rozstrzelane, wywarła wielkie wrażenia na młodzieży. Żydówki zostały natychmiast zabite. Młodzież z Magdeburga postanowiła uczcić zamordowane osoby i przed dawną piekarnią, obok istniejącej już tablicy upamiętniającej rodzinę Lubkiewiczów, umieścić tzw. potykacze, które będą przypominać o nich oraz o zamordowanych Żydówkach. Gdy mówimy o potykaczach, to mamy na myśli projekt, który istnieje od 1992 r., jego autorem jest artysta Gunter Demnig. Przy pomocy mosiężnych, kwadratowych tabliczek umieszczonych w ziemi przypomina się o losie ludzi, którzy byli przez niemieckich nazistów prześladowani, mordowani, deportowani lub zmuszani niejako do popełnienia samobójstwa. W Sadownem będą one przypominały o zbrodni, o której nie wolno zapomnieć. Młodzież jest wdzięczna Grażynie Olton, że wyraziła zgodę na realizację tego projektu.

W ubiegłym roku udało nam się z Maikiem Reichelem, dyrektorem Centrali do szkoleń politycznych w Saksonii-Anhalcie, nawiązać kontakt z powstającym w Ostrowi Mazowieckiej Muzeum Dom Rodziny Pileckich. W przyszłości chcielibyśmy zwiedzać z młodzieżą niemiecką również to miejsce, ażeby uzyskać wiedzę o żołnierzach niezłomnych.

Wydaje mi się, że można śmiało stwierdzić, iż ta młodzież, która dotychczas zwiedzała Miejsce Pamięci w Treblince, właściwie zrozumiała słowa byłego prezydenta RFN Romana Herzoga wypowiedziane 3 stycznia 1996 r.: „Pamięć nie śmie się nigdy zakończyć, ona musi także przyszyć



6. Sadowne (fot. P. Wetzel)



7. Małkinia (fot. P. Wetzel)

pokoleniom przypominać o czujności. Ważne jest ażeby znaleźć taką formę pamięci, która będzie funkcjonowała w przyszłości. Ona powinna wyrazić smutek z powodu cierpienia i strat ludzkich, być poświęcona pamięci ofiar oraz przeciwstawiać się każdemu niebezpieczeństwu powtórzenia”. Młodzież, której dane mi było towarzyszyć, bardzo poważnie podeszła do lekcji historii, jaką było zwiedzanie Miejsca Pamięci. Ci młodzi ludzie są świadomi tego, o czym pisał Max Scheler, iż „życie człowieka jest procesem realizacji wartości”. Oni wiedzą, że to od nich zależy szanowanie godności ludzkiej, zajmowanie się kulturą pamięci z wrażliwością

i empatią. W czasie pobytu na terenie byłych obozów w Treblince wiedzieli o tym, iż należy się tak zachowywać, ażeby swoją postawą wyrazić pamięć i szacunek dla ofiar. Ponadto zdają sobie sprawę z tego, jak bardzo ważne jest w globalnym świecie przestrzeganie i bronienie podstawowych praw demokracji.

Dodatkowym, istotnym czynnikiem, wzbogacającym pobyt młodzieży niemieckiej w Polsce, jest możliwość spotkań z młodzieżą polską. To spotkania z ludźmi sprawiają, iż nasze życie jest bardziej warte życia, jak pisał Guy de Maupassant. Takie kontakty pozwalają przekonać się o tym, iż więcej spraw nas łączy aniżeli dzieli i umożliwiają poszerzenie wiedzy o kraju sąsiadów. Być może uda nam się w przyszłości zorganizować w Treblince spotkanie młodzieży z trzech krajów, tj. Izraela, Niemiec i Polski.

Teraz napiszę kilka słów o mojej motywacji do współpracy z Muzeum Treblinka oraz do wspierania młodzieży niemieckiej w tej niełatwej lekcji historii. Ze względu na to, że mieszkam w Niemczech, chciałbym ażeby jak najwięcej ludzi w tym kraju poznało mój kraj oraz moich rodaków. Z przyjemnością dostrzegam fakt, iż osoby zatrudnione w Muzeum Treblinka oraz pracujące w pensjonacie „Nadrzeczce” w Broku bardzo szybko znajdują emocjonalną więź z gośćmi z Niemiec. Tę bezsłowną komunikację zauważa się najpierw i ona ułatwia lub utrudnia dalsze wspólne poczynania. Drugim ważnym czynnikiem jest to, iż musimy stale uczyć się z przeszłości dla terażniejszości oraz dla przyszłości. Jako koordynator do spraw integracji cudzoziemców w powiecie Saalekreis (pełniłem tę funkcję przez pięć lat) otrzymałem zaproszenie na uroczystość oddania hołdu pamięci dziecięciu ofiar zamordowanych z pobudek rasistowskich przez grupę niemieckich ekstremistów. Uroczystość odbyła się 23 lutego 2012 r. w Berlinie. Tego dnia wypowiedziano wiele słów na temat podjęcia wszelkich starań, ażeby zapobiec podobnym czynom w przyszłości. Angela Merkel przypomniała w swoim wystąpieniu słowa Artykułu 1. niemieckiej konstytucji: „Godność ludzka jest nienaruszalna – i jest ona fundamentem życia w naszym kraju”. Tego dnia usłyszałem też słowa poety tureckiego Nazima Hikmeta, który napisał w wierszu *Życie* o tym, co tak dobrze charakteryzuje demokrację: żyć tak jak drzewo, „pojedyncze i wolne oraz jak las po bratersku. Taka jest nasza tęsknota”.

Na zakończenie należy podziękować Zakładowi do Szkoleń i Spotkań z Dortmundu (IBB) oraz Centrali do Szkoleń Politycznych Saksonii-Anhaltu za pomoc finansową oraz Stowarzyszeniu Historycznemu Merseburg-Saalekreis, z jego przewodniczącym Peterem Wetzelem na czele, za koordynację tych wyjazdów. Naturalnie bez zaangażowanych nauczycieli, którzy zwrócili uwagę młodzieży na te ważne projekty, nie byłaby możliwa ich realizacja. Ci pedagodzy zasługują na wielkie słowa uznania, albowiem udowadniają swoją postawą, iż nauczyciel to dla nich nie tylko

zawód, lecz też powołanie. W imieniu wszystkich młodych ludzi oraz nauczycieli, z którymi zwiedzałem Miejsce Pamięci w Treblince, pragnę podziękować szczególnie dyrektorowi Muzeum Treblinka drowi Edwardowi Kopówce oraz Annie Remiszewskiej za ich pomoc. Z pewnością będziemy się w przyszłości wspólnie zastanawiać nad tym, jak można w optymalny sposób organizować dla młodzieży zwiedzanie tego Miejsca Pamięci.

O tej strasznej prawdzie historycznej nigdy nie wolno zapomnieć, a projekty z młodzieżą są najlepszą metodą, ażeby podkreślić fakt, iż pokój to nie tylko słowo, lecz wspólne działanie, aby koszmar z przeszłości się nie powtórzył. Innymi słowami można powiedzieć, iż kultura pamięci jest nieodzowną podstawą dla kultury pokoju.

Steffan Hänschen, Florian Ross
Bildungswerk Stanisław Hantz e.V., Niemcy

JAK ROZUMIEM TREBLINKĘ? WSPÓŁPRACA BILDUNGSWERK STANISŁAW HANTZ Z KASSEL Z MUZEUM TREBLINKA

Dzień dobry, witam Państwa serdecznie. Reprezentuję stowarzyszenie Bildungswerk Stanisław Hantz i chciałbym bardzo serdecznie podziękować Muzeum Treblinka i Panu Edwardowi Kopówce za zaproszenie na tę konferencję. Stowarzyszenie Bildungswerk Stanisław Hantz jest niezależną organizacją, działającą w Niemczech na zasadach wolontariatu. Podejmujemy liczne starania, aby kultywować i czcić pamięć o ofiarach Holokaustu. Organizujemy między innymi dostępne dla zainteresowanych podróże edukacyjne do miejsc związanych z Zagładą w Polsce, na Ukrainie i na Litwie. Jedną z takich inicjatyw jest odwiedzanie terenów byłych obozów zagłady „Akcji Reinhardt” w Bełżcu, Sobiborze i Treblince.

Ile żydowskich ofiar zostało zamordowanych w Treblince – tego nie wiadomo do dziś. Historycy szacują łączną liczbę pomordowanych na około 900 000 Żydów i Żydówek – do tego należy również doliczyć setki Sinti i Romów.

Jak można wyobrazić sobie liczbę 900 000 osób?

Jak sprawić, aby z „ofiar”, „pomordowanych” i „zabitych” stali się oni ludźmi, z których każdy ma swoją przeszłość, los, zawód i rodzinę, zarówno pozytywne, jak i negatywne cechy charakteru, tak różne, jak ludzie różnią się od siebie? Należy przy tym pamiętać, a często się o tym zapomina, że wśród tych osób było niewspółmiernie dużo dzieci.

W Treblince nie zamordowano 900 000 ludzi, lecz jednego człowieka 900 000 razy. Tym przekonaniem kierujemy się przy wyborze miejsc, w których zatrzymujemy się podczas naszej drogi do miejsca pamięci po byłym obozie zagłady. Od 1998 r. organizujemy coroczne podróże edukacyjne do byłych ośrodków zagłady „Akcji Reinhardt” w Bełżcu, Sobiborze

i Treblince. Nasz pobyt w miejscu pamięci w Treblince poprzedzamy wizytą w Siedlcach, mieście oddalonym od Treblinki o 70 km. Wjeżdżamy do centrum Siedlec i nasz kierowca podwozi nas pod katedrę Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Po przejściu kilkuset metrów pieszo docieramy do parkingu przy banku. Do grudnia 1939 r. stała tam synagoga należąca do gminy żydowskiej. W Siedlcach żyło kiedyś około 13 000 Żydów i Żydówek. W sierpniu 1942 r. tysiące z nich zostało zapędzonych przez niemieckich okupantów na plac przy tej synagodze. Dołączyli do nich Żydzi i Żydówki z okolicznych miejscowości. Jednym z nich był Jehuda Jakob Wajnsztajn z miejscowości Łosice, oddalonej od Siedlec o 30 km. Wajnsztajn, jako jeden z niewielu, zdołał uciec z obozu śmierci. Kilkadziesiąt lat później opisał w swojej książce, co działo się podczas jego wywózki. Cytując relację Wajnsztajna, przedstawiamy uczestnikom i uczestniczkom naszych podróży jego drogę do Treblinki. Jest to opowieść o tym, jak pieszo pędzono go z rodzinnej miejscowości Łosice i jak w „miejscu zbiórki” w Siedlcach, które znajdowało się obok synagogi, był on terroryzowany przez strażników. Po przytoczeniu tej relacji ponownie wsiadamy do autokaru i podążamy drogą z „miejsca zbiórki” do dworca towarowego w Siedlcach, którą Wajnsztajn musiał pokonać pieszo. Jedziemy cały czas prosto ulicą Floriańską. Na rampie kolejowej ponownie pozwalamy Wajnsztajnowi mówić: słuchamy jego opowieści o tym jak Niemcy siłą rozdzielali ludzi i biciem zaganiali ich do wagonów. W tych sierpniowych dniach wywieziono z Siedlec do Treblinki ponad 10 000 Żydów i Żydówek. Dokonano tego publicznie, więc znanych jest kilku świadków, którzy mogą o tym opowiedzieć.

Niemiec z terenu Rzeszy Fritz Hoeft zrobił zdjęcia w „miejscu zbiórki” obok synagogi. Żołnierz Wehrmachtu Hubert Pfoch sfotografował to, co działo się na dworcu kolejowym. Podczas wyjazdu pokazujemy uczestnikom i uczestniczkom zdjęcia zrobione przez jednego i drugiego. Poza tym odczytujemy relację żołnierza Wehrmachtu Fritza Lescha, który opisuje to, co widział w „miejscu zbiórki” oraz na dworcu.

Z Siedlec jedziemy dalej autokarem przez Sokołów Podlaski do Wólki Okrąglik, wsi oddalonej o 2 km od miejsca pamięci w Treblince. Podczas drogi zawsze przejeżdżamy przez tory, które kiedyś prowadziły do obozu śmierci. Po dotarciu do małej miejscowości Wólka Okrąglik wysiadamy z autokaru i idziemy w kierunku dawnej stacji kolejowej, która dziś już nie istnieje, a na jej miejscu wybudowano drogę szybkiego ruchu. W latach 1942–1943 miejsce to służyło jako stacja mijankowa, gdy w danym momencie dworzec we wsi Treblinka nie mógł przyjąć więcej pociągów z Żydami i Żydówkami. Niektóre osoby uciekały w tym miejscu z wagonów i natychmiast ginęły od strzałów. Mieszkańcy Wólki Okrąglik musieli pogrzebać ich na miejscu.

Nadjeżdżające transporty nie były jedynym aspektem czyniącym z mieszkańców i mieszkańek Wólki Okrąglik świadków mordów w obozie zagłady. Okoliczni chłopi mieli obowiązek stawiania się z zaprzęgniętymi końmi do pracy w Treblince. Członkowie oddziałów wartowniczych z Trawnik regularnie przybywali do wsi i kupowali sobie alkohol i jedzenie, płacąc wartościowymi przedmiotami zrabowanymi pomordowanym. prostytutki oferowały im swoje usługi. Gdy zatrzymujemy się w tym miejscu podczas naszej podróży do miejsca pamięci w Treblince, nasza opowieść skupia się tam przede wszystkim na kwestii grabieży mienia pomordowanych. Mowa tu zarówno o oficjalnej grabieży, dokonywanej przez niemieckich sprawców, jak i nieoficjalnej, której dopuszczały się oddziały wartownicze w okolicy Treblinki. Kolejnym tematem są tzw. „ludzkie hieny”. Określano w ten sposób szabrowników, którzy po wycofaniu się niemieckich okupantów w 1944 r. przekopywali teren byłego obozu śmierci w poszukiwaniu wartościowych rzeczy.

Po pobycie w tym miejscu kontynuujemy naszą podróż i w następnej kolejności zatrzymujemy się przy byłym dworcu kolejowym we wsi Treblinka. Na tej stacji zatrzymywały się wszystkie pociągi z deportowanymi. Odbywało się tam dzielenie pociągów i każdorazowo wtaczano 20 wagonów do oddalonego o 1,5 km obozu. Czasami ofiary musiały czekać w pociągu kilka dni, zanim przetransportowano je dalej. Wsiadamy w tym miejscu z autokaru i podchodzimy do budynku, w którym po wojnie sprzedawano bilety. Ponownie oddajemy głos Jehudzie Jakobowi Wajnsztajnowi: słuchamy jego opowieści, o tym jak, umierając z pragnienia, dotarł na dworzec, gdzie strażnicy mordowali kogo popadnie. Wajnsztajn opisuje również handel uprawiany przez polskich mieszkańców i mieszkanki z okolicy ze znajdującymi się w skrajnie trudnej sytuacji Żydami i Żydówkami. Zestawiając opis sytuacji na stacji kolejowej, pochodzący od ocalałego Żyda z relacjami miejscowej ludności polskiej, można zauważyć zupełną sprzeczność. Z wypowiedzi polskich kolejarzy ze stacji Treblinka wynika, że okoliczni mieszkańcy i mieszkanki, mimo ciągłego niebezpieczeństwa zastrzelenia przez wartowników, starali się dostarczać wodę zamkniętym w wagonach Żydom i Żydówkom. Według wspomnień Wajnsztajna i innych żydowskich ocalałych, wodę i żywność można było dostać jedynie w wygórowanej cenie. Butelka wody kosztowała 100 złotych. Kiloqram chleba można było dostać za 500 złotych. Poza tym zapłata nie dawała gwarancji, że towar dotrze do kupca. Często płacono, ale obiecany towar nie był podawany do wagonu.

Po wizycie w tym miejscu ponownie wsiadamy do autokaru i opuszczamy teren dworca w Treblince. Podążamy drogą, którą pociągi jechały w kierunku obozu śmierci. Zbliżamy się do miejsca, gdzie wcześniej odchodziła bocznica kolejowa prowadząca do obozu. Po wojnie usunięto ten

boczny tor, ale przesieka w lesie wskazuje na to, gdzie się znajdował. Wysiadamy z autokaru i idziemy kilka metrów drogą, która pokrywa się z dawnym przebiegiem bocznic. Ponad 40 pociągów przejeżdżało codziennie po trasie przy bocznic. W tym miejscu oddajemy głos ocalałemu z Treblinka Samuelowi Willenbergowi:

Szliśmy wzdłuż toru kolejowego, który łączył Małkinię z Siedlcami. Przejeżdżał pociąg osobowy. We wszystkich oknach widać było twarze. Przyglądano się nam z zaciekawieniem. Patrzyli w stronę lasu i w stronę unoszącego się w górę dymu z palących się zwłok. Palcami pokazywali nas jeden drugiemu. Na niektórych twarzach malował się przestach, na innych litość. Niektórzy uśmiechali się z zadowoleniem. Obojętność i uśmiezki przejeżdżających Polaków przypominały nam jeszcze raz, że na zewnątrz nie możemy liczyć na pomoc.

Po wysłuchaniu tych słów idziemy dalej, i podążając trasą dawnej bocznic, zbliżamy się do miejsca pamięci w Treblince. Po drodze ponownie oddajemy głos Jehudzie Jakobowi Wajnsztajnowi. Słuchamy opowieści o tym, jak zaplanował i przeprowadził swoją ucieczkę z Treblinka. Udało mu się uciec 9 września 1942 r. razem z Gedalim Rosenzweigiem i Michelem Fiszmanem. Polscy chrześcijanie Gabriel i Helena Szczebuńscy ukrywali go i dostarczali mu jedzenie. Po wojnie Wajnsztajn zmienił swoje nazwisko na Eddi Weinstein.

Gdy docieramy do miejsca pamięci, robimy kolejny przystanek przy kamieniu węgielnym położonym przez żydowskiego ocalałego z Treblinka, Samuela Willenberga i jego żonę Adę Willenberg 2 sierpnia 2013 r., w rocznicę wybuchu powstania w Treblince. Jest to symboliczny kamień węgielny pod przyszłe centrum edukacyjne: „Holocaust of Jews in Treblinka Education Center”. Zamordowanie prawie 900 000 Żydów i Żydówek w Treblince trwało jedynie 13 miesięcy. Już w pierwszych pięciu tygodniach istnienia obozu, w lecie 1942 r., zginęło tam prawie 300 000 osób. Była to wydajność, która nie powtórzyła się nigdzie indziej w historii Holokaustu. Znaczenie Treblinka nie znalazło jednak odzwierciedlenia w historii miejsca pamięci od 1944 r. Przez dziesięciolecia teren byłego obozu był otwartą, nieukształtowaną przestrzenią. Dopiero po ponad 15 latach, pod koniec lat pięćdziesiątych rozpoczęto budowę miejsca pamięci. Otwarto je w maju 1964 r. Do dziś w Treblince nie ma muzeum, które byłoby adekwatne do potrzeby upamiętnienia 900 000 ofiar tego miejsca. Tym bardziej cieszymy się, że zostanie tu zbudowane nowe muzeum.

Poza kamieniami upamiętniającymi, umieszczonymi na betonowej powierzchni, która zabezpiecza teren masowych grobów, forma miejsca pamięci ogranicza się do kilku symbolicznych oznaczeń miejsc (tory, rampa,

wielkość terenu obozu). Oznaczenia te wskazują na topografię byłego obozu śmierci. Niewielką ilość elementów upamiętniających można ocenić jako brak lub wykorzystać jako szansę. My wykorzystujemy tę sytuację, aby wypracować wraz z uczestnikami i uczestniczkami wyobrażenie o topografii obozu, które można połączyć z informacjami na temat historii Treblinki. Obszaru byłego obozu zagłady nie da się dziś dostrzec na pierwszy rzut oka. Przez dziesięciolecia teren ponownie obrósł lasem. Dla odwiedzających widoczna pozostaje tylko część obszaru byłego obozu. Wysokie na 2 m wolnostojące kamienie granitowe służą jako oznakowanie zarysu terenu Treblinkii II, czyli byłego obozu zagłady. Podczas naszych wizyt okrążamy zawsze z grupami ten teren i w ten sposób coraz bardziej zdajemy sobie sprawę z niemożności wyobrażenia sobie tego miejsca. Nie był potrzebny rozległy obszar, aby codziennie mordować tysiące ludzi.

Bywały dni, kiedy do obozu przyjeżdżało pięć pociągów jeden po drugim, a w każdym z nich znajdowało się do 6000 osób. „Czas od przybycia transportu na rampę do ostatecznej zagłady przybyłych do obozu osób nie był z reguły dłuższy niż 1,5 godziny” – tak stwierdził sąd krajowy w Düsseldorfie w połowie lat sześćdziesiątych podczas drugiego procesu załogi obozu w Treblince. Czy to rzeczowe stwierdzenie sądu może poruszyć nasze serca? Czy naprawdę umiemy sobie wyobrazić, co działo się w ciągu tej półtorej godziny?

Możemy informować o tym miejscu przy pomocy faktów i relacji nielicznych ocalałych z obozu śmierci, ale czy rozumiemy to, o czym opowiadamy? Czy możemy pojąć, nad jaką przepaścią znajdowali się ludzie, którzy zostali wyznaczeni przez niemieckich sprawców do pracy w Treblince II?

Naprawdę zrozumieć mogą to tylko ci, którzy tam byli.

Historia ocalałych stanowi integralną część naszej wizyty w Treblince. Podczas powstania udało się uciec około 50 żydowskim więźniom. Nie mogli jednak uciec od tego, co przeżyli i co widzieli w Treblince. Opowiadamy o tym naszym uczestnikom i uczestniczkom na przykładzie Herszla Sperlinga. Wywieziono go do Treblinkii 26 września 1942 r. Dokładnie 47 lat później, 26 września 1989 r. popełnił samobójstwo, skacząc z mostu w Glasgow. Herszl Sperling nie mógł już żyć, wiedząc, że jego rodzina została zamordowana w Treblince, a on przeżył. Przez te wszystkie lata po wojnie nie potrafił rozmawiać ze swoimi synami o rodzinie zamordowanej w Treblince.

Podczas tej krótko opisanego drogi, którą podążamy z grupami do miejsca pamięci, szczególnie ważny był dla nas zawsze pobyt na terenie byłego dworca w Treblince. Od lipca 1942 r. do sierpnia 1943 r. dworzec ten był stacją między życiem a śmiercią. Wszystkie pociągi śmierci, zmierzające do obozu zagłady w Treblince, kończyły bieg na stacji Treblinka. Tutaj odłączano od pociągu każdorazowo 20 wagonów i wtaczano je do obozu.

Taką ilość mogła maksymalnie przyjąć rampa w Treblince, na której wypędzono ludzi z wagonów. Podczas wycofywania się w obliczu zbliżającej się armii sowieckiej niemieccy żołnierze całkowicie zniszczyli dworzec w lecie 1944 r. Stacja została później odremontowana i pociągi znowu zatrzymywały się w Treblince. Okrutne sceny, które kształtowały to miejsce od lipca 1942 do sierpnia 1943 r., nie pozostawiły śladów – tak, jakby nie było tych 900 000 Żydów i Żydówek, czekających na stacji kolejowej Treblinka, aż ich wagon zostanie wtoczony do obozu śmierci.

Prawdopodobnie w związku z otwarciem nowego miejsca pamięci w Treblince 10 maja 1964 r., również dworzec został włączony w nieoficjalne upamiętnienie. Na peronie ustawiono dwie tablice z metalowych krat. „Nigdy więcej Treblinka” oraz „Nigdy więcej wojny” – to słowa, które na nich widniały. Donice z betonu miały dopełniać tego obrazu. W 1993 r. wstrzymano ruch pasażerski na stacji Treblinka. Do ruchu pociągów towarowych dworzec był wykorzystywany jeszcze do 1998 r. Następnie zupełnie wstrzymano funkcjonowanie stacji. W 2004 r. dworzec ostatecznie zlikwidowano. W późniejszym czasie rozebrano tory kolejowe, a potem rozpoczęto budowę nowej drogi. Poprowadzono ją przez byłą trasę kolejową. Od 2016 r. droga krajowa 627 przebiega przez teren byłego dworca w Treblince.

Szczególnie ważną dla nas sprawą było dążenie, by to miejsce i pamięć o zapędzonych do pociągów Żydach i Żydówkach, gnębionych przez pragnienie, niepewność, strach i narażonych na terror ze strony strażników, nie zniknęła wraz ze zniknięciem dworca. W rozmowach z Muzeum Treblinka już wcześniej zwracaliśmy uwagę na konieczność nadania byłemu terenowi dworca odpowiedniej formy. Poza tym wyraziliśmy gotowość do wsparcia utworzenia na tym terenie upamiętnienia. W lutym 2019 r. Muzeum Treblinka rozpoczęło realizację tej inicjatywy. Stowarzyszenie Bildungswerk Stanisław Hantz e.V. partycypowało w kosztach przedsięwzięcia, przekazując do tej pory kwotę 40 000 euro. Szczególnie cieszy nas fakt, że na jednej z tablic znajduje się cytat z relacji ocalałego Eddiego Weinsteina. Naszym życzeniem jest, żeby wielu odwiedzających miejsce pamięci w Treblince zatrzymywało się również na terenie byłego dworca kolejowego i upamiętniało Żydów i Żydówki na ich ostatniej stacji między życiem a śmiercią.

Beate Stollberg-Wolschendorf

TREBLINKA. WSPOMNIENIA Z WIZYT I PROJEKTU Z NIEMIECKIMI LICEALISTAMI Z BIELEFELD

W marcu 2002 r. po raz pierwszy odwiedziłam Miejsce Pamięci w Treblince. Towarzyszyłam grupie niemieckich licealistów podczas wizyty studyjnej w Państwowym Muzeum na Majdanku. W drodze powrotnej z Lublina do Bielefeld (Niemcy) mieliśmy długi postój w Warszawie. Trzech uczniów z grupy pracowało nad „Akcją Reinhardt” w trakcie naszych warsztatów na Majdanku. Dowiedzieli się o obozach zagłady w Bełżcu, Sobiborze i Treblince oraz odwiedzili Miejsce Pamięci w Sobiborze. Kiedy usłyszeli, że Treblinka znajduje się niedaleko od Warszawy, uprzejmie pytali mnie, czy mogłabym pojechać z nimi do Treblinki, zamiast uczestniczenia w programie zwiedzania Warszawy z resztą grupy. Omówiłam tę prośbę z współpracownikami.

Zadzwoniliśmy do biura dra Edwarda Kopówki. Powiedział, że chciałby nas powitać w Treblince. Znaleźliśmy taksówkarza, który obiecał nas tam zawieźć i odwieźć na czas na stację kolejową Warszawa Centralna.

Pamiętam jak wspaniale oprowadził nas pan Kopówka, wyjaśniając szczegóły dotyczące byłego Obozu Zagłady, historii Miejsca Pamięci i Obozu Pracy Treblinka I. Ponadto pamiętam, że byliśmy pod wielkim wrażeniem atmosfery tego miejsca, a zwłaszcza ciszy na symbolicznym cmentarzu. Pozostawia to przestrzeń na żalobę po ofiarach.

Jednocześnie pojawiły się w mojej głowie następujące pytania. Jak to możliwe, że oprawcy są gotowi popełnić tak straszne zbrodnie przeciwko ludzkości? Sprawcami byli Niemcy. Co to oznacza dla mnie jako Niemki? Urodziłam się po II wojnie światowej. Zbrodnie są jednak i na zawsze pozostaną częścią niemieckiej historii. Jak sobie z tym poradzić? Jak możemy się upewnić, że coś takiego nigdy się nie powtórzy?

Byłam wówczas nauczycielką historii w Bielefeld, w liceum Friedrich-v. Bodelschwingh-Schools. Uczniowie ze starszych klas naszej szkoły, na kierunku historia, na drugim roku zwyczajowo uczestniczą w wyjeździe studyjnym do Lublina, gdzie przez około tydzień biorą udział w warsztatach w Państwowym Muzeum na Majdanku. Koncepcję projektu opracowaliśmy we współpracy z działem edukacji Państwowego Muzeum na Majdanku oraz nauczycielami z mojej szkoły. Tę tradycję rozpoczęliśmy pierwszym wyjazdem studyjnym w marcu 1996 r. Oczywiście na przestrzeni lat nastąpiło wiele zmian w koncepcji, ponieważ zmieniły się warunki ramowe. Główne idee projektu istnieją do dziś. Ku ubolewaniu uczniów i nauczycieli, nie mogło się to odbyć w marcu 2020 i 2021 r. z powodu pandemii koronawirusa.

Warsztaty w Państwowym Muzeum na Majdanku dotyczą oczywiście przede wszystkim niemieckiego KL Lublin i Miejsca Pamięci na Majdanku, ale poruszają też kwestie dotyczące polityki okupacyjnej nazistowskich Niemiec w Polsce, a także historii żydowskiego życia w Polsce oraz Shoah. Tematyka warsztatów zależy od zagadnień wybranych przez uczniów do indywidualnej pracy nad projektem. Przed wyjazdem do Lublina studenci uczą się o powstaniu narodowego socjalizmu w Niemczech oraz o aspektach polityki wewnętrznej i zagranicznej nazistowskich Niemiec do 1939 r. Otrzymują wprowadzenie do historii Polski oraz zapoznają się z II wojną światową. Dodatkowo wybierają i przygotowują tematy warsztatów na Majdanku.

Na warsztatach uczniowie zazwyczaj pracują w małych, trzy-, czteroosobowych grupach. Przy wsparciu nauczycieli i kadry pedagogicznej Państwowego Muzeum sami organizują sobie pracę. Czasami współpracują też z polskimi uczniami z liceum w Lublinie. Po powrocie do Niemiec studenci muszą przygotować wyniki swoich badań do publicznej prezentacji w Bielefeld.

Myślałam, że był to 2002 r., kiedy Edward Kopówka wyraził pragnienie, aby grupa naszych uczniów stworzyła wystawę zawierającą podstawowe informacje o obozie zagłady w Treblince. Wystawa miała być w języku niemieckim, a także polskim. Musiała to być ekspozycja plenerowa, ponieważ nie było wówczas żadnego budynku muzealnego, a więc nie było miejsca wewnątrz na tablice wystawowe.

Nie wierzyłam, że pragnienie dra Kopówki kiedykolwiek się spełni. Tak się jednak stało. W 2003 r. trzech uczniów z mojej klasy o profilu historycznym wybrało to zadanie do pracy nad projektem. Jego ukończenie zajęło im około dwa lata. Dr Kopówka poprosił ich następnie o zmianę formatu plansz, aby informacje można było wydrukować jako broszurę w formacie poziomym A4. Układ broszury był gotowy latem 2005 r. Muzeum wydrukowało pierwsze wydanie pod koniec 2005 r. Zrewidowane

wydanie z 2015 r. jest nadal dostępne. Ma odwrócony porządek językowy: polsko-niemiecki. Publikacja jest również dostępna w tłumaczeniu na język angielski/francuski. Miejsce Pamięci Treblinka nigdy nie prezentowało oryginalnej wystawy na zewnątrz, a raczej w pierwszym małym muzeum w Treblince. Jeśli dobrze pamiętam był to 2006 r., ale nie jestem pewna tej daty.

Kiedy przyjechałam do Treblinka w 2002 i 2003 r. dr Kopówka miał swoje biuro na poddaszu małego prywatnego domu. W latach 2005–2006 (i ponownie 2009/2010) dom ten został przebudowany i tym samym stał się pierwszym budynkiem muzealnym w Treblince. Myślę, że był to ważny krok w historii Miejsca Pamięci w Treblince. Bardzo się cieszę, że kolejnym krokiem będzie nawet większy, dodatkowy budynek dla Muzeum Treblinka.

Nie jest łatwo dostać się do Miejsca Pamięci w Treblince. Trzeba przyjechać samochodem lub zamówić taksówkę albo połączyć podróż pociągiem i taksówką lub autobusem i taksówką. Pamiętam, że w 2002 i 2003 r. mieliśmy problemy ze znalezieniem Miejsca Pamięci, mimo że kierowcy autobusów i taksówek twierdzili, że znają lokalizację tego miejsca, Treblinka nadal wydawała się „miejscem ukrytym”. Nie wiem, czy to prawda, że nasze opóźnienia wynikały z zamkniętej drogi dojazdowej, ale pamiętam, że objazdy nie były wyraźnie oznakowane. W każdym razie nie zauważyliśmy żadnych drogowskich oznaczeń. Obecnie można napotkać dobrze rozmieszczone oznaczenia dla kierowców samochodów i autobusów. Z nowej drogi 627 węzeł prowadzi bezpośrednio do Muzeum Treblinka. Dzięki temu jazda jest dziś znacznie łatwiejsza.

Dowiedziałam się, że wspomniana droga 627 prowadzi przez historyczne miejsce stacji kolejowej Treblinka, tragiczne miejsce dla deportowanych, ściśle związane z ich straszliwym losem w Obozie Zagłady.

Przypominam sobie, że kiedy po raz pierwszy odwiedziłam Treblinkę w 2002 r., nie było żadnych pisemnych informacji dla odwiedzających, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej o Karnym Obozie Pracy Treblinka I i Obozie Zagłady Treblinka II. Pamiętam jednak pomocną mapę topograficzną obu obozów, która została umieszczona w kilku miejscach na terenie Miejsca Pamięci.

Jesienią 2003 r. zwiedzającym grupom zaoferowano kasety audio. Pamiętam wizytę z grupą studentów z Uniwersytetu w Paderborn (Niemcy) jesienią 2003 r. Kiedy przyjechaliśmy na parking, otrzymaliśmy kasetę magnetofonową. Wróciliśmy do autobusu i wysłuchaliśmy taśmy o Treblince I i Treblince II, następnie zostaliśmy oprowadzeni z przewodnikiem i mieliśmy możliwość indywidualnego podejścia do Miejsca Pamięci. Myślę, że taśma trwała co najmniej 30 minut.

Obecnie można pobrać audioprzewodnik „Obóz Zagłady Treblinka II” na smartfon i posłuchać go podczas wizyty. Według aktualnej strony internetowej Muzeum Treblinka, audioprzewodnik dostarcza informacji o historii obozu oraz opowieści o ocalałych i innych świadkach. Jest to projekt organizowany przez Fundację „Pamięć Treblinki” i Żydowski Instytut Historyczny. Użytkowników zachęca się do „korzystania ze słuchawek, aby nie zakłócać ciszy i nie przeszkadzać innym odwiedzającym w tym szczególnym miejscu pamięci” [<https://memoryoftreblinka.org/audio-guide-extermiation-camp-treblinka-ii/>].

Wróćmy do prośby dra Kopówki, by znaleźć uczniów, którzy stworzyliby wystawę plenerową dla Miejsca Pamięci Treblinka. Pod koniec marca 2003 r. moja klasa historyczna wraz z dwoma kolegami-nauczycielami Pauliną i Joachimem Langer, młodą polsko-niemiecką parą, wyruszyliśmy w kolejny wyjazd studyjny do Lublina. Paulina miała wspomagać nas jako tłumaczka. Przygotowując wyjazd, wspomniałam o życzeniu dra Kopówki. Ku mojemu zdziwieniu trzech uczniów natychmiast wyraziło zainteresowanie: Eva Budde, Felix Hansen i Jonathan Sokolowski. Poleciłam im, aby zaczęli studiować literaturę, która zapoznałaby ich z tematem „Endlösung” i „Aktion Reinhardt”. W bibliotece Państwowego Muzeum na Majdanku znaleźli książkę o Treblince w języku niemieckim. Wiesław Wysok, odpowiedzialny wówczas za niemieckojęzyczną sekcję działu edukacyjnego na Majdanku, opowiedział im o Richardzie Glazarze, ocalałym z Treblinka Czechu, który zdołał uciec podczas powstania w sierpniu 1943 r. Wspomnienia Glazara (*Die Fall mit dem grünen Zaun – Überleben in Treblinka – Pułapka z zielonym ogrodzeniem – przetrwanie w Treblince*), napisane krótko po wojnie, wydane w Niemczech dopiero w 1992 r., nie były dobrze znane w Niemczech w tamtym czasie. Stały się ważną inspiracją dla ich pracy naukowej.

4 kwietnia 2003 r. cała klasa historii z Bielefeld wybrała się na wyprawę do Treblinka. Dr Kopówka oprowadził nas po Miejscu Pamięci Treblinka I i Treblinka II, nigdy nie nużąc się odpowiadaniem na pytania. Po oprowadzaniu uczniowie mieli możliwość powrotu lub ponownego indywidualnego przejścia przez Miejsce Pamięci. Dr Kopówka spotkał się z Evą, Felixem i Jonathanem, aby wyjaśnić swój pomysł na wystawę. Chciał, aby zawierała podstawowe informacje o historii i funkcjonowaniu obozu zagłady, a także ekspozycję, którą mógłby zaprezentować w polskich szkołach.

Po wizycie w Treblince dużo czasu poświęciliśmy na rozmowy ze studentami. Wielu dyskutowało ze sobą, niektórzy płakali, niektórzy zadawali pytania nauczycielom, wielu szukało słów, by wyrazić swoje uczucia, niektórzy po prostu chcieli być sami. Po powrocie do Bielefeld uczniowie musieli przyjrzeć się wynikom swoich warsztatów i przygotować tematy do

prezentacji podczas publicznego wystąpienia. Eva, Felix i Jonathan mieli już pomysły dotyczące aspektów, dla których chcieli opracować tablice wystawowe. Zaczęli poszukiwać zdjęć i innych materiałów wizualnych, wybrali program graficzny, zapytali o materiał i koszt plansz plenerowych.

Najtrudniejszym zadaniem było jak najkrótsze i jak najbardziej objaśniające sformułowanie tekstów wystawy. Połowa każdej planszy wystawowej miała być w języku niemieckim, a druga połowa w języku polskim. Praca trwała dłużej i była oczywiście bardziej skomplikowana, niż się spodziewano. Niemniej, pierwsze plansze zostały wydrukowane jesienią 2003 r. Udało mi się je przywieźć do Trebłinki w październiku 2003 r., podczas podróży edukacyjnej ze studentami z Uniwersytetu w Paderborn.

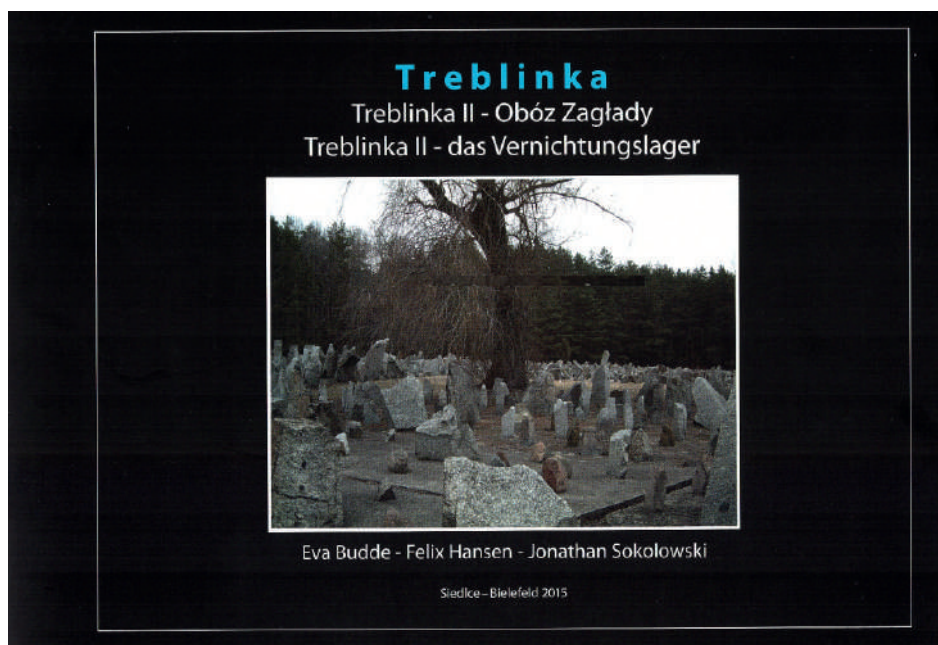
Następnie Eva, Felix i Jonathan musieli przerwać pracę, ponieważ przygotowywali się do końcowych egzaminów. Nie byłam pewna, czy rzeczywiście znajdą motywację do dalszej pracy nad wystawą. Ale czuli się zobowiązani. Nadal było dla nich bardzo ważne, by ukończyć plan ekspozycji plenerowej, żeby szczególnie młodzi zwiedzający mieli możliwość przynajmniej krótkiego poznania historycznego miejsca zagłady w Trebłince i jego okropności. Byłam oczywiście bardzo zadowolona, kiedy okazało się, że będą kontynuować. W czerwcu 2004 r., po przerwie trwającej od siedmiu do ośmiu miesięcy, ponownie rozpoczęły pracę.

Wszyscy troje zdecydowali, że nie chcą od razu po ukończeniu szkoły zaczynać studiów ani szkolenia zawodowego. W sierpniu 2004 r. Eva wyjechała na rok do Australii w ramach programu „praca i podróże”, Felix i Jonathan odbyli alternatywną służbę cywilną zamiast służby wojskowej, Felix w obszarze społecznym, Jonathan – ekologicznym.

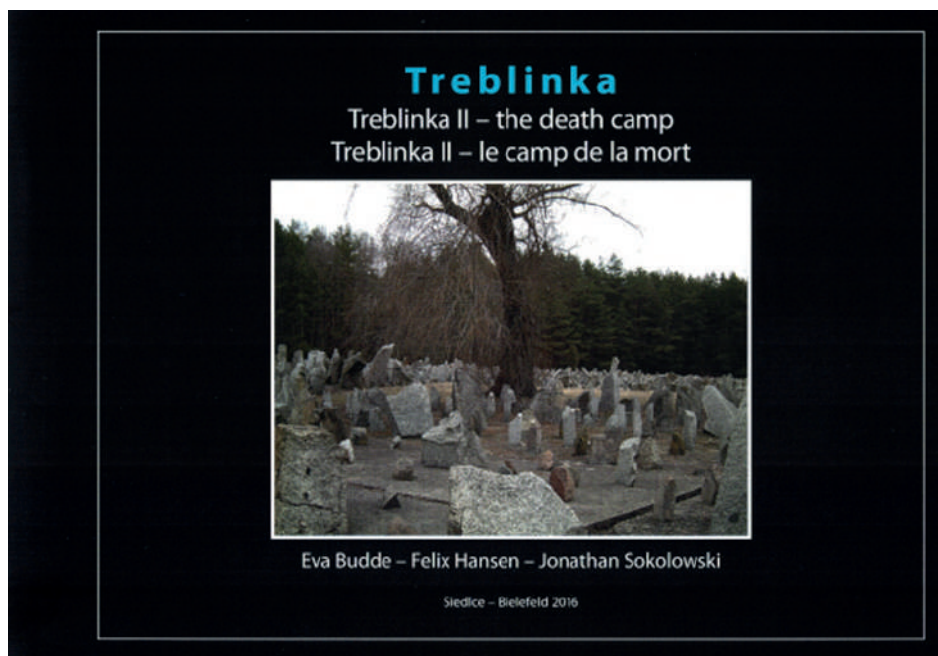
Spotykaliśmy się zwykle w piątkowe popołudnia, czasem także w soboty. Eva upewniła się, że może wykonać swoje zadania przed wyjazdem do Australii, Jonathan zajął się programem graficznym i materiałem fotograficznym, Felix sprawdził w literaturze specjalistycznej, czy ich znajomość poszczególnych podtematów była poprawna. Teksty formułowali wspólnie. Towarzyszyłam tej pracy, wspierając ją sugestiami i pomagając w razie potrzeby dopracować język. Jonathan zajął się drukiem i finansowaniem plansz wystawowych. W marcu 2005 r. Felix i Jonathan spotkali się z drem Kopówką w Warszawie, aby przekazać mu plansze wystawowe.

Edward Kopówka miał kolejną prośbę do grupy. Zapytał, czy mogliby zmniejszyć układ plansz, aby dało się je wydrukować jako broszurę. Jonathan, który miał już pewne doświadczenie z programem graficznym, obiecał spróbować. Po pewnym czasie udało mu się zmniejszyć strony do formatu DIN A4 w orientacji poziomej bez wpływu na układ.

Wiosną 2005 r. Jonathan i Felix spotkali Samuela i Adę Willenbergów w Bielefeld. Para odbyła podróż do kilku niemieckich miast. Wycieczkę zorganizował „Bildungswerk Stanislaw Hantz”. Jako ocalały z Trebłinki



1. Okładka niemiecko-polskiego informatora autorstwa młodych Niemców: Evy Budde, Felixa Hansena i Jonathana Sokolowskiego



2. Okładka informatora autorstwa młodych Niemców: Evy Budde, Felixa Hansena i Jonathana Sokolowskiego w wersji angielsko-francuskiej



3. Jonathan Sokolowski, Edward Kopówka, Beate Stollberg-Wolschendorf, Lublin, marzec 2006 r. (fot. E. Jenz)

Samuel relacjonował swój pobyt w obozie zagłady i ucieczkę podczas powstania w sierpniu 1943 r. Felix i Jonathan w swoich rozważaniach na temat projektu podkreślają, że wysłuchanie historii Samuela Willenbergera oraz rozmowa z nim i jego żoną Adą o ich życiu było bardzo imponującym, a nawet kształtującym doświadczeniem.

Wspomniany projekt dotyczący Treblinka przeprowadzony został 16-18 lat temu¹. Kiedy dr Kopówka poprosił mnie o udział w konferencji i przekazanie informacji o pracy nad projektem, skontaktowałam się z moimi byłymi studentami i zapytałam, jak z perspektywy czasu patrzą na swój „projekt Treblinka”. Wszyscy natychmiast mi odpowiedzieli.

Urodzeni w 1984 r., obecnie są już po trzydziestce.

1. Od czasu realizacji projektu utrzymuję kontakt z Miejscem Pamięci Treblinka. Oprócz wielokrotnych wizyt w Treblince, częścią naszej relacji jest również „Schoah Initiative” w Bielefeld. W 1999 r. niektórzy obywatele Bielefeld założyli lokalną inicjatywę darowizn na upamiętnienia zbrodni nazistowskich w Polsce, które nie otrzymują regularnych, prawnie określonych funduszy z Republiki Federalnej Niemiec. Inicjatywę tę spowodowały doniesienia uczniów szkół średnich z Friedrich-v.Bodelschwingh-Schulen o ich projektach w Miejscu Pamięci Majdanek. Inicjatywa już kilkakrotnie wsparła Miejsce Pamięci Treblinka darowiznami na mniejsze projekty.



4. Muzeum Treblinka, wystawa stała, 2009 r. (fot. E. Jenz)



5. Rozbudowa siedziby Muzeum Treblinka, 2009 r. (fot. E. Jenz)

Jonathan Gulde (dawniej Sokolowski) mieszka w Stuttgarcie. Z zawodu jest adwokatem, pracuje w dziale prawnym w branży motoryzacyjnej.

Eva Jenz (dawniej Budde) mieszka w Hanowerze i pracuje jako biometryk w Hannover Medical School, wspierając badania kliniczne. Odwiedziła Treblinkę ponownie w 2009 r. Pojechała tam razem z matką. Zrobiła zdjęcia Miejsca Pamięci i małego nowego muzeum w Treblince. Z fotografii dowiedzieliśmy się, że wystawa, którą stworzyli była pokazywana w sali głównej muzeum.

Felix mieszka w Berlinie. Jest założycielem i właścicielem Booking Agency.

Wszyscy troje podkreślają, że praca nad projektem o Treblince w jakiś sposób wpłynęła na ich życie. To wciąż jest w ich umysłach i sercach. Nie mogą uwierzyć, że broszura nadal istnieje. To sprawia, że są trochę dumni ze swojego projektu. Trwanie przy projekcie do jego ukończenia było ważnym doświadczeniem w ich życiu. Mają nadzieję, że sentencja „Treblinka ostrzega i przypomina” będzie prawdą – na całym świecie.

Sören Brinkmann, były student liceum, z którym po raz pierwszy przyjechałam do Treblinki w marcu 2002 r., jest dziennikarzem radiowym w Kolonii („Deutschlandfunk”). Swoje wspomnienia z wizyty w Treblince opisał w następujących słowach:

W mroźne zimowe dni lutego i marca 2002 r. odwiedzałem z klasą o profilu historycznym były niemieckie obozy koncentracyjne i zagłady: Majdanek, Sobibór i Treblinkę – i do dziś myślę o tamtych dniach, gdy czytam o zbrodniach nazistowskich i rozmawiam ze współczesnymi świadkami (ocalonymi lub krewnymi ofiar Zagłady) w ramach mojej pracy zawodowej dziennikarza.

Pamiętam ciszę.

Pamiętam, jak stałem na tak zwanej »rampie« i spoglądałem na kamienne bloki symbolicznych torów kolejowych.

Pamiętam, jak stałem przed kamiennym pomnikiem Janusza Korczaka, czytając wiele o jego losie.

Pamiętam kilka lat później spotkanie połączone z wywiadem z Samuelem Willenbergiem i wysłuchanie jego wspomnień z powstania w Treblince.

Mam nadzieję, że jeszcze więcej osób będzie miało okazję przyjechać do Treblinki – posłuchać, zobaczyć, poczuć i zapamiętać.

Jerry Nussbaum
Korczakowskie Repozytorium Cyfrowe

KORCZAKOWSKIE REPOZYTORIUM CYFROWE

Korczakowskie Repozytorium Cyfrowe wystartowało w połowie października 2020 r. To wyjątkowe miejsce, gdzie gromadzone są rozproszone dotąd zbiory dotyczące Janusza Korczaka – zarówno jego dorobek, jak i prace na temat jego życia, działalności i twórczości. Repozytorium jest dwujęzyczne – dostępne w języku polskim i angielskim.

W roku 2018, dzięki współpracy Kanadyjskiego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka, Fundacji Korczakowskiej, Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego wraz z Fundacją „KLIO”, Centrum Kompetencji Cyfrowych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Wydziału Edukacji Uniwersytetu Kolumbii Brytyjskiej, powstało konsorcjum „Repozytorium Janusza Korczaka”. Wtedy też rozpoczęły się prace nad koncepcją poświęconej Korczakowi wirtualnej przestrzeni, służącej gromadzeniu nie tylko spuścizny Korczaka, ale też rozproszonych po całym świecie dokumentów i prac na jego temat. Repozytorium od początku miało stanowić pewne i wiarygodne źródło zweryfikowanej wiedzy.

Cały świat zna Janusza Korczaka. Jako lekarza, społecznika i pisarza, a przede wszystkim jako wychowawcę i rzecznika praw dziecka. Jego nowatorski system edukacji i wychowania dzieci oparty na szacunku, partnerstwie i samorządności do dziś jest inspiracją dla wielu nauczycieli, pedagogów, działaczy socjalnych, pediatrów, prawników i aktywistów zajmujących się prawami dziecka. Korczakowska idea o przynależnych wszystkim dzieciom prawach leży u podstaw Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawach dziecka. Dokument ten został przyjęty jednogłośnie przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w 1989 r. i znany jest również jako światowa konstytucja praw dziecka.

Mimo takiego wpływu Korczaka na współczesny świat, wiedza o nim i jego spuściznie jest jednak rozproszona, a dostęp do niej często utrudniony. Prace Korczaka i o Korczaku można znaleźć w różnych bibliotekach cyfrowych, archiwach czy na stronach internetowych. Materiały te są jednak różnej jakości. Często nie mają metadanych lub metadane są

niewystarczająco dobrze opracowane. Część zasobów, przechowywanych w muzeach, archiwach, bibliotekach czy zbiorach osób prywatnych na całym świecie, w ogóle nie posiada wersji cyfrowych. Potrzebna jest ich profesjonalna digitalizacja.

Dlatego narodził się pomysł stworzenia Korczakowskiego Repozytorium Cyfrowego – łatwo i powszechnie dostępnego miejsca, gdzie w atrakcyjny i nowoczesny sposób przedstawiana byłaby rzetelna wiedza historyczna oparta na źródłach.

Repozytorium jest przedsięwzięciem długofalowym. Dzięki grantowi pozyskanemu w konkursie Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP „Dyplomacja publiczna 2020 – nowy wymiar”, realizowany jest właśnie pierwszy jego etap.

Za część informatyczną projektu odpowiada Centrum Kompetencji Cyfrowych Uniwersytetu Warszawskiego. Zastosowane rozwiązania technologiczne spełniają standardy nowoczesnych serwisów naukowych. Wdrożono Application Programming Interface (API) oraz protokół wymiany metadanych OAI-PMH (Open Archives Initiative Protocol for Metadata Harvesting). Metadane techniczne są tworzone zgodnie z obowiązującymi standardami Dublin Core i w oparciu o standard opisu MARC21.

Repozytorium ruszyło 14 października 2020 r. Znajdują się w nim pozyskane do tej pory fotografie, dokumenty, publikacje oraz obiekty muzealne. Swoje zbiory zgodziły się udostępnić następujące instytucje: Archiwum Państwowe w Warszawie, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Narodowa, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Centralne Archiwum Wojskowe (Wojskowe Biuro Historyczne), Główna Biblioteka Lekarska im. Stanisława Konopki, Muzeum Dziedzictwa Żydowskiego Oporu i Holocaustu, Centrum Studiów i Dokumentacji im. Icchaka Katznelsona, Muzeum Etnograficzne w Toruniu, Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie, Muzeum Książki Dziecięcej przy Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy – Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Korczakianum – pracownia naukowa Muzeum Warszawy, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma.

To jednak dopiero początek. Utrzymanie i rozwój Repozytorium, w tym poszerzanie jego zbiorów, wymaga zaangażowania różnych instytucji, stowarzyszeń i ekspertów z całego świata. Projekt można wesprzeć na kilka sposobów: dzieląc się swoją wiedzą i doświadczeniem, udostępniając posiadane zbiory lub przekazując środki finansowe na prace informatyczne i merytoryczne.

Zapraszamy!

Jesteśmy tu: <http://korczakarchive.ca/> lub <http://korczak.ckc.uw.edu.pl/>

Fanpage: <https://www.facebook.com/KorczakDigitalRepository>

Filmik promocyjny: <https://www.youtube.com/watch?v=3IKIUGmfVCM>

Za utrzymanie i dalszy rozwój Korczakowskiego Repozytorium Cyfrowego odpowiada Fundacja Naukowa Przyjaciół Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego KLIO oraz jednostki wchodzące w skład konsorcjum „Repozytorium Janusza Korczaka”:

- Kanadyjskie Stowarzyszenie im. Janusza Korczaka
- Fundacja Korczakowska
- Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego
- Centrum Kompetencji Cyfrowych Uniwersytetu Warszawskiego
- Wydział Edukacji Uniwersytetu Kolumbii Brytyjskiej.

Kontakt:

Jerry Nussbaum jerrynussbaum@gmail.com

WSPÓŁPRACA I PROJEKTY KRAJOWE

Barbara Janina Sochal
Polskie Stowarzyszenie im. Janusza Korczaka

PIELEGNOWANIE PAMIĘCI – LAS KORCZAKOWSKI

Janusz Korczak w swoim Pamiętniku w ostatnim miesiącu życia napisał:

Chciałbym umierać świadomie i przytomnie. Nie wiem, co powiedziałbym dzieciom na pożegnanie. Pragnąłbym powiedzieć tyle i tak, że mają zupełną swobodę wyboru drogi¹.

Nie miały.

W upalny dzień, 5 sierpnia 1942 r. Stary Doktor, Stefania Wilczyńska, współpracownicy i wychowankowie Domu Sierot zostali wypędzeni na Umschlagplatz. W filmie Andrzeja Wajdy i relacjach niektórych świadków przedstawiony jest obraz prowadzonych przez Korczaka dzieci, które idą w zwartej kolumnie przez miasto ze sztandarem sierocińca. Czy tak było naprawdę, tego nie wiemy. Na pewno chcielibyśmy, aby tak było – dumnie i godnie do końca. Na Umschlagplatz czekały na nich bydlęce wagony, do których pakowano zwykle około 100 osób dorosłych. A ile w każdym wagonie mieściło się dzieci? I wreszcie sama podróż, jak długo mogła trwać? W drodze pociągi zwalniały, przepuszczały składy z ludźmi i towarami, zdaniem Niemców bardziej przydatnymi niż żydowskie dzieci. Co stało się z Korczakiem i jego podopiecznymi na miejscu, w Obozie Zagłady Treblinka II, nie jesteśmy w stanie dzisiaj dokładnie odtworzyć, ale scenariusz wydarzeń za każdym razem był mniej więcej taki sam: w tzw. lazaretach wszystkie małe dzieci od razu zabijano.

Setki tysięcy dzieci.

Pamiętamy Janusza Korczaka (Henryka Goldszmita) głównie jako autora książek dla najmłodszych: *Króla Maciusia Pierwszego*, *Króla Maciusia na wyspie bezludnej*, *Kajtusia Czarodzieja*. Często wiedza o nim ogranicza się do ostatniej drogi, którą przebył, drogi ku śmierci. Obraz ten niezwykle

1. J. Korczak, *Pamiętnik*, Wydawnictwo Siedmioróg, Wrocław 1998, s. 78.

dramatyczny, poruszający w swojej wymowie, przesłania nam ogromny dorobek Starego Doktora, postaci bogatej, wielowymiarowej – badacza dziecka i dzieciństwa, literata, publicysty, pedagoga, lekarza, społecznika, a nade wszystko obrońcy praw najmłodszych. Pozostanie z dziećmi do końca było przecież nieuchronną konsekwencją wyborów i postanowień wcześniej dokonanych, wewnętrzną potrzebą stworzenia podopiecznym miejsca dla nich przyjaznego i bezpiecznego. Nawet wtedy, kiedy tak trudno było poczucie bezpieczeństwa dzieciom zapewnić. Dopominał się dla dzieci praw nie deklaracyjnych, ale praw realnych, sprawczych. Swoją koncepcję dziecięcej wspólnoty demokratycznej wdrażał w dwóch warszawskich domach: ze Stefanią Wilczyńską w Domu Sierot oraz z Maryną Falską w Naszym Domu. Przez całe lata – eksperymentując, analizując, badając skuteczność stosowanych metod wychowawczych – stworzył dla swoich wychowanków społeczność uczestniczącą, w której każdy miał swoje prawa oraz możliwości ich egzekwowania (sejm, sąd, gazetka).

Praca wychowawcy na koloniach letnich w Michałowce, w pobliżu wsi Treblinka, niedaleko stacji Małkinia zainspirowała Korczaka do stworzenia dla dzieci książki *Moški, Joški i Srule*. Pisał w niej:

A w Michałowce jasne słońce w purpurowej szacie dzień gasi i noc zapala. Słońce opuszcza się coraz niżej, zanurza pod ziemię i znika, skrawek po skrawku. – Już – mówią jedni. – Nie jeszcze. Już gwiazdą tylko, już iskrą małą świeci. Tego ostatniego wieczora o ostatnim zachodzie urodziła się ostatnia bajka kolonijna – dziwna bajka i niedokończona.

»A może nie wracać do Warszawy? Może ustawić się parami, wziąć chorągiewki, zaśpiewać marsza i ruszyć w drogę? – Dokąd? – Do Słońca«².

Czy, pisząc te słowa, Korczak mógł przewidzieć, że w przyszłości dzieci żydowskie skazane na Zagładę powrócą do tego miejsca, do Treblinki?

Jak doświadczyć czasu minionego, pielęgnować pamięć o ludziach dla nas znaczących, historiach jednostkowych, często dramatycznych, a jednocześnie wyrazić troskę o świat przyszły, na szczęście jeszcze nie do końca zniszczony? Jak przedstawić młodym ludziom sylwetkę i losy człowieka niezwykle skromnego, który pisał o sobie:

Jestem nie po to, aby mnie kochali i podziwiali, ale po to, abym ja działał i kochał. Nie obowiązkiem otoczenia pomagać mnie, ale ja mam obowiązek troszczenia się o świat, o człowieka³.

2. J. Korczak, *Moški, Joški i Srule, Korczak dzieła*, t. 5, Oficyna Wydawnicza Latona, Warszawa 1997, s. 95.

3. J. Korczak, *Pamiętnik, op.cit.*, s. 56.

I wreszcie jak rozmawiać z młodzieżą o Zagładzie, o setkach tysięcy zamordowanych dzieci – ofiarach wojny wywołanej przez dorosłych.

Próba odpowiedzi na te pytania zawarta jest w projekcie LAS KORCZAKOWSKI, przygotowywanym od 2020 r. z inicjatywy Muzeum Treblinka oraz Polskiego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka.

Celem projektu jest upamiętnienie Janusza Korczaka/Henryka Goldszmita, Stefanii Wilczyńskiej i wszystkich osób z nimi współpracujących, a nade wszystko dzieci, które zginęły w Obozie Zagłady Treblinka II.

Przygotowaniem wstępnej koncepcji LASU zajęli się pracownicy Muzeum Treblinka – Monika Samuel, Bartosz Kowalski oraz Aleksandra Kowalska pod merytoryczną opieką dyrektora placówki – Edwarda Kopówki. LAS powstanie w ramach akcji „Pielęgnowujemy idee Korczaka”, a zasadzone przez młodzież drzewa staną się świadectwem pamięci o dzieciach – ofiarach Zagłady – i zarazem dowodem, że idee humanistyczne i propozycje wychowawcze Starego Doktora do dziś inspirują wielu pedagogów, opiekunów i obrońców praw dziecka. Zasadzenie, a następnie pielęgnowanie drzew jest formą włączenia młodych ludzi do aktywnego tworzenia własnych ścieżek pamięci o ważnych postaciach i znaczących wydarzeniach historycznych, jest również zachętą do ochrony naturalnego środowiska i dbania o przyrodę.

Chcielibyśmy, aby wybrana przez nas forma upamiętnienia miała charakter cykliczny. We współpracy z Polskim Stowarzyszeniem im. Janusza Korczaka planujemy nawiązać kontakt ze szkołami i placówkami, dla których idee pedagogiczne Starego Doktora są bliskie i zaprosić zainteresowanych do zasadzenia drzew oraz uczestniczenia w corocznych spotkaniach, podczas których zostaną one symbolicznie podlane. Każda z placówek będzie miała własną tabliczkę z nazwą oraz wybranym przez siebie mottem lub cytatem, nawiązującym do idei korczakowskich. W trakcie pobytu w tym wyjątkowym miejscu młodzież będzie miała możliwość zwiedzenia Muzeum Treblinka w towarzystwie przewodnika muzealnego oraz wzięcia udziału w lekcji muzealnej.

Spośród wielu odmian drzew, do projektu „Pielęgnowujemy idee Korczaka” zostały wybrane m.in. klony, ze względu na ich symbolikę oraz odpowiednie warunki, w którym mogą rosnąć.

W swojej książce *Świadkowie naszych dziejów* Stanisław Szwarc-Bronikowski pisał: „Klon uważano za drzewo pocziwe. Na deskach tego drzewa układano ludzi umierających, aby zapewnić im lżejszy zgon”⁴.

4. S. Szwarc-Bronikowski, *Świadkowie naszych dziejów*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000, s. 143.

Klon nie jest gatunkiem chronionym ani zagrożonym. Występuje licznie w całym kraju, w różnych warunkach. Jest okazałym drzewem o rozłożystej, okrągłej lub parasolowatej koronie, z dobrze wyrośniętym regularnym pniem. Swoją sławę zawdzięcza zarówno pięknemu wybarwieniu w ciągu sezonu wegetacyjnego, jak również zmianie koloru jesienią, kiedy to jego liście efektownie przebarwiają się na złoto i purpurowo. Wymagania klonów nie są zbyt wysokie. Dobrze sobie radzi na większości gleb w Polsce, rzadko jest atakowany przez choroby czy szkodniki, jest mrozoodporny.

Różne kolory liści, różne pokroje, zmienność w zależności od pory roku i wieku drzewa będą symbolizować bogactwo dziecięcego świata, prawo dziecka do dzieciństwa i indywidualnej ścieżki rozwojowej.

Zgodnie z ideami humanistycznymi Janusza Korczaka możliwość tworzenia LASU będzie dana różnym grupom wiekowym i osobom o szczególnych potrzebach. Będzie to znakomita okazja do nawiązania kontaktów, wymiany doświadczeń, prowadzenia korczakowskiego dialogu między pokoleniami.

Polskie Stowarzyszenie im. Janusza Korczaka współpracuje ze szkołami, placówkami, uczelniami wyższymi, różnymi instytucjami zarówno w Polsce, jak i za granicą, którym bliska jest postać naszego patrona. Myślimy, aby w przyszłości również nasi zagraniczni przyjaciele mogli symbolicznie zasadzić drzewa pamięci na specjalnie dla tego celu stworzonej platformie internetowej. Platforma z LASEM byłaby dostępna dla całej społeczności korczakowskiej, działającej obecnie w 26 państwach.

BIBLIOGRAFIA

- Janusz Korczak, *Moški, Joški i Srule*, [w:] *Korczak. Dzieła*, t. 5, Oficyna Wydawnicza Latona, Warszawa 1997.
- Janusz Korczak, *Pamiętnik*, Wydawnictwo Siedmioróg, Wrocław 1998.
- Stanisław Szwarz-Bronikowski, *Świadkowie naszych dziejów*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000.

Tomasz Nowak
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

CISZA PAMIĘCI

Grupa nieformalna „Ławeczka” jest grupą artystów malarzy, których realizacje prowadzą do żywego dialogu na temat miejsca malarstwa i jego roli we współczesnym społeczeństwie. Treściami dialogu prowadzonego przez Grupę „Ławeczka” są tematy nawiązujące do historii naszego regionu, do ludzi tworzących jego koloryt oraz motywy komentujące teraźniejszość. Wiara w realizację siebie poprzez malarstwo jest podstawą idei łączącej Grupę „Ławeczka”. Wyjazdy studyjne – sympozja stwarzają warunki do kolejnego stawania się – odświeżenia swojej optyki postrzegania. Stan świadomości nie jest zjawiskiem stałym i ciągłym, za każdym razem przybiera inne formy, często zaskakujące dla samego artysty. O ile potrzeba wypowiedzenia się, służąca kreacji artystycznej, bywa jednorazowa, o tyle świadomość jest wynikiem nakładania, dodawania kolejnych intelektualnych zdarzeń. Materiały zebrane podczas naszych sympozjów pozwalają na wzbogacenie treści poszukiwań malarskich, prowadzonych indywidualnie przez każdego z autorów tworzących Grupę.

Mija dziesięć lat od zrealizowania projektu „Cisza Pamięci” przez Grupę „Ławeczka” w Muzeum Treblinka. Projekt w swoim założeniu odnosił się do pamięci o Zagładzie narodu żydowskiego.

Jako autorzy stanęliśmy przed trudem opowiedzenia, a raczej zamianowania pamięci o wydarzeniach hańbiących historię ludzkości. Odbyte sympozjum – w roku 2011 – doprowadziło do postawienia licznych pytań, lecz jedno przewijało się najczęściej: czy my, jako artyści, mamy prawo do wypowiedzania się w tej kwestii w jakiegokolwiek formie?

Problem, który pojawił się podczas realizacji projektu, polegał na znalezieniu wspólnego mianownika dla pozornie znanego tematu. Wielogodzinne wymiany poglądów w miejscu, z którym dane nam było obcować, któremu poświęciliśmy czas indywidualnych przemyśleń i doznań, nie

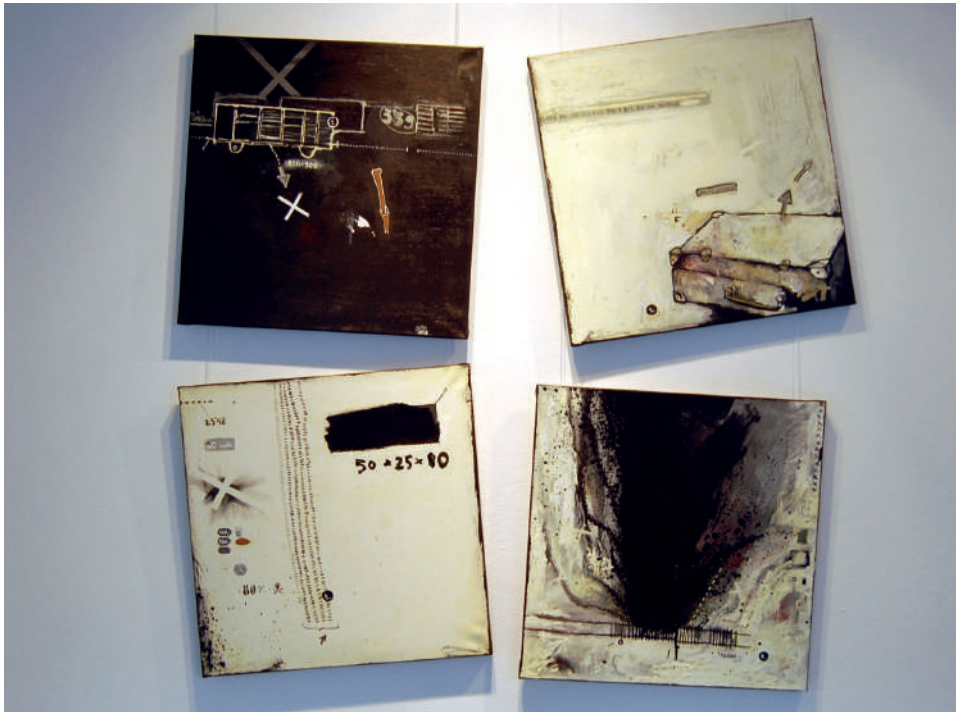


1. Nokturn Grupy „Ławeczka” w Muzeum Treblinka w roku 2011
(fot. arch. Grupy „Ławeczka”)

zawsze łatwych i oczywistych – wszystko to stanowiło punkt odniesienia dla własnych kreacji malarskich. Wszystkie te inspiracje i zdarzenia budują poszczególne opowieści, które Artysta ożywia w przestrzeni płótna. Owe realizacje to autorskie historie, zamknięte w bogatych pod względem ikonograficznym kompozycjach.

Publikacja towarzysząca wystawie dopełnia ogólny wydźwięk projektu „Cisza Pamięci”, odnoszącego się do Tego Miejsca, tamtych Ludzi oraz istoty ich znaczenia we współczesnej historii człowieka.

Wielu twórców niemieckich po 1945 roku unikało nawiązań do historii. Nie odżegnywał się od nazistowskiej przeszłości Ansałem Kiefer, który w swoich obrazach dotykał bezpośrednio wojennego jądra urazu. Szukał odpowiedzi na pytanie jak można malować pejzaż po którym przejechały czołgi. Następnie przedstawiał go jako traumatycznie doświadczony, smutny, spalony. Pod odwróconymi, narodowymi mitami ukrywał doświadczenie tragiczne, upadłej i zdegenerowanej niemieckości. W pewnym sensie analogiczny problem – stworzenia malarskiej narracji o miejscu naznaczonym piętnem śmierci – postawiła sobie czwórka artystów z Siedlec zrzeszonych w grupie »Ławeczka«. Materializacją tej koncepcji stała się wystawa pt.: »Cisza pamięci« zaprezentowana w Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince w dniu 18 marca 2012 roku. »Pamięć



2. Kompozycja malarska Macieja Tołwińskiego, Muzeum Treblinka w roku 2012 (fot. arch. Grupy „Ławeczka”)

o Zagładzie narodu żydowskiego należy kultywować na różne sposoby. Jednym z nich jest sztuka...» pisał kierownik Muzeum w Treblince. »...Staramy się dać świadectwo tego, że pamiętamy i wyraz protestu przeciwko temu, co tam się kiedyś stało...« odpowiadał w imieniu grupy »Ławeczka« jeden z jej członków¹.

Maciej Tołwiński w swoich syntetycznych przedstawieniach wyraził osobisty bunt zawierający się w krótkim haśle »bóg na urlopie«, umieszczonym tuż nad walizką przedstawioną w jednej z czterech prac. Na sąsiednich ukazał pociąg, mogiłę, a może dół, tory kolejowe, wielki wybuch. Znamienne są tu brak tytułu i rachunki obliczeniowe bez wyniku, bo jak mówił artysta nie potrafi zrozumieć tego co się tu wydarzyło, a liczba ofiar jest dla niego czymś nie do pojęcia².

Realizacja projektu „Cisza Pamięci” wprowadza bardzo skrupulatnie w przestrzeń malarstwa Grupy „Ławeczka”. Kompozycje zbudowane są na

1. M. Pałuska, *Bolące miejsca*, „Arche” 01(23)/2013, s. 66.

2. M. Pałuska, *op.cit.*, s. 66.



3. Kompozycja malarska Macieja Tołwińskiego, Muzeum Treblinka w roku 2012 (fot. arch. Grupy „Ławeczka”)

wewnętrznej autopoeisis – co pozwala na konfrontację, a często na kontynuację motywu lub kontrastowe przeciwstawienie, które pobudza złożony proces pamięci i odniesień kontekstowych.

Czystość przekazu, układ poszczególnych części wystawy w Muzeum Treblinka w roku 2012 oraz treść poszczególnych kompozycji, dały odbiorcy możliwość obcowania z niepowtarzalnym zapisem poszukiwań malarskich. Stały się świadectwem poszukiwań autorskich rozwiązań formalnych, które pozwolą na odkrywanie kolejnych intelektualnych wartości i znaczeń.

Figura, pejzaż, figura, pejzaż. W takim rytmie eksponował swoje przedstawienia Marcin Sutryk. Przytłumiona kolorystyka współgra z przygnębiającym nastrojem tych płócien. Ten pejzaż to Treblinka,

taka jaką możemy oglądać dziś, ale nie ma w niej przedstawionego przez autora człowieka, który jak podkreśla: »...miał przyjaciół, rodzinę, marzenia i plany na przyszłość«. »Ciszę pamięci I« buduje pustka pejzażu i obecność ofiary w naszej świadomości³.



4. Kompozycja malarska Marcina Sutryka, Muzeum Treblinka w roku 2012 (fot. arch. Grupy „Ławeczka”)



5. Kompozycja malarska Marcina Sutryka, Muzeum Treblinka w roku 2012 (fot. arch. Grupy „Ławeczka”)

3. M. Pałuska, *op.cit.*, s. 66.

Proponowane kompozycje malarskie Grupy są świadectwem historii i doświadczenia jej członków. Określają zmieniającą się harmonię między światem idei a jego naturą. Kompozycje przywołują historię zdarzeń, które sprowokowały nas do realizacji w sposób emocjonalny przedstawień treści i przeżyć bardzo osobistych. Wykorzystując doświadczenie warsztatowe w budowaniu materii malarskiej, w oparciu o bogate zróżnicowanie niuansów barwnych i walorowych, ukazaliśmy nadprzyrodzoną atmosferę w przestrzeni malarskiej. Poprzez ekspresję pulsującą wyrafinowanym ograniczeniem palety, zbudowaliśmy formy, podkreślając ascezę tamtych przeżyć oraz doświadczania Miejsca.

Na dwanaście płócien Aleksandra Rykała przeniósł swoje emocje związane z przebywaniem w tym miejscu. Są one dramatycznie podrapane, porysowane, rozdarte, toną w czerni. Liczba obrazów



6. Na pierwszym planie kompozycja malarska Aleksandry Rykały (fot. arch. Grupy „Ławeczka”)

symbolizuje ramiona rozbitej Gwiazdy Dawida. Uległa ona totalnej dekonstrukcji, w której jednak zachowuje element pierwotnej struktury. Ramiona wyobrażające niebo i ziemię, odnajdujemy tu w odwróconym porządku. Wyłaniają się jako jasne linie z wszechogarniającej czerni, iskierki w ciemności, a może jak modlitwa...⁴



7. Kompozycja malarska Aleksandry Rykały, Muzeum Treblinka w roku 2012 (fot. arch. Grupy „Ławeczka”)

4. M. Pałuska, *op. cit.*, s. 66.

W kompozycjach obrazów naturalnie, wręcz instyktownie, każdy z autorów konstruuje formę za pomocą wyszukanego koloru w budowie dramatyizmu przedstawienia. To konsekwencja w kreowaniu relacji między ideami a rzeczywistością życia. Rzetelnie budowane kompozycje – poprzez nakładanie oraz ekspresyjne budowanie anatomii, poprzez widoczny dukt



8. Kompozycja malarska Tomasza Nowaka, Muzeum Treblinka w roku 2012 (fot. arch. Grupy „Ławeczka”)

pędzla lub nacieranie na płaszczyznę ostrym narzędziem, dają wyraz ich malarskich medytacji.

Rodzaj czarnego poliptyku skonstruował Tomasz Nowak. Jego przedstawieniowa cisza przywodzi na myśl fizyczną nieobecność, stan zerowy w egzystencjalnym wymiarze. Niżej artysta umieścił księgę, której co znamienne, kart nie można otworzyć. Czy zamknięcie oznacza niemożliwość powtórzenia się historii, czy też kryje się za nim lęk przed przyglądaniem się jej wszystkim koszmarom? A może chodzi o niemożność dotarcia do pojedynczych doświadczeń, które budują tę przerażającą całość? Zostanie ona czymś na zawsze do końca nieodkrytym jak czarne, anonimowe macewy symbolicznie zaprezentowane przez Nowaka na tej wystawie⁵.



9. Kompozycja malarska Tomasza Nowaka, Muzeum Treblinka w roku 2012 (fot. arch. Grupy „Ławeczka”)

5. M. Pałuska, *op.cit.*, s. 66.

Obrazy Grupy to swoistego rodzaju kod, w którym ukryta jest określona informacja. W oparciu o czytelność przedmiotu, rzeczy, każdy z artystów wprowadza odbiorcę w wielowątkową podróż w przestrzeń, gdzie ściera się to, co realne z tym, co nierealne.

Odszyfrowywanie tych prac, jest stanem ciągłej gotowości na odkrywanie kolejnych intelektualnych wartości. Autorzy budują komunikat. Poznaniem jest akt przybierający różne formy, często w swej treści zaskakujący i nie do końca wytłumaczalny.

Projekt „Cisza Pamięci” jest intelektualnym świadectwem na to, iż malarstwo jako medium ciągle żyje oraz stanowi dowód mocnego oddziaływania ikoniczności, realizowanej środkami malarskimi w budowaniu współczesnych artefaktów kultury.

Aleksandra Kowalska
Muzeum Treblinka
Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944)

„BIEG ŻYCIA” W 60. ROCZNICĘ POWSTANIA W GETCIE WARSZAWSKIM

W 2003 r. miała 60. rocznica Powstania w Getcie Warszawskim. W uroczystościach pod Pomnikiem Bohaterów Getta wziął udział ówczesny Prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski wraz z żoną oraz przebywający w Polsce Prezydent Izraela Moshe Katsav z małżonką¹.

W noc przed oficjalnymi obchodami 60. rocznicy Powstania w Getcie Warszawskim, na terenie ówczesnego Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince (obecnie Muzeum Treblinka) odbyły się oddzielne uroczystości, których głównym punktem był start „Biegu Życia” spod Pomnika Ofiar Obozu Zagłady Treblinka II pod Pomnik Bohaterów Getta w Warszawie.

„Bieg Życia” to projekt stworzony z inicjatywy ówczesnego polskiego studenta Uniwersytetu Warszawskiego, Rafała Wochny oraz izraelskiego pracownika Banku Światowego w Tel Awiwie, Roniego Ben-Moha. Głównym założeniem tego przedsięwzięcia było oddanie hołdu wszystkim ofiarom niemieckich zbrodni w czasie II wojny światowej, refleksja nad tragedią, jaka miała miejsce ponad 60 lat temu, a także ukazanie dialogu między narodami i religiami oraz między pokoleniami.

Głównym przesłaniem zamierzenia jest oddanie hołdu tym wszystkim, którzy zginęli w czasie Holokaustu, a także pogłębienie świadomości o tamtych tragicznych wydarzeniach, gromadząc wokół tego projektu młodzież z Polski, Izraela oraz innych krajów świata, bez względu na ich religię, kulturę czy pochodzenie. Zadaniem tego przedsięwzięcia jest także wykonanie kolejnego kroku

1. <https://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/rok-2003/art,234,udzial-prezydenta-rp-w-obchodach-60-rocznicy-powstania-w-getcie-warszawskim.html> (dostęp: 25.02.2021)

na drodze do poszukiwania i rozwijania dialogu między religiami i różnymi nacjami, a w szczególności ma ono symbolizować szczególny związek pomiędzy Chryścijanami i Żydami oraz Rzeczpospolitą Polską i państwem Izrael. Ponadto poprzez wspólny wysiłek włożony w planowanie, organizację, realizację i uczestnictwo w tym jedynym w swoim rodzaju projekcie, a także nawiązanie nowych znajomości i lepsze poznanie własnych kultur, tradycji i religii, mógłby przyczynić się on do przezwyciężenia stereotypów i uprzedzeń istniejących między narodami² – tak opisywali swoją inicjatywę sami organizatorzy w materiałach promujących »Bieg Życia«.

Przez własny wysiłek chciałem złożyć hołd ofiarom Holokaustu. Dlatego wybrałem bieg, a nie np. marsz czy jazdę rowerem³ – wspominał Rafał Wochna, pomysłodawca projektu.

Sam pomysł, by w jakiś sposób osobiście uczcić pamięć i złożyć hołd ofiarom nazizmu zrodził się w głowie autora projektu na przełomie lat 1997/1998, kiedy to rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim i zamieszkał w akademiku mieszczącym się na terenie dawnego getta⁴. Długi czas idea dorastała i zmieniała się w głowie Rafała, aż nabrała konkretnego kształtu i stała się »Biegiem Życia». W ciągu tych kilku lat powstało wiele koncepcji i pomysłów, jednak dopiero w 2003 r. całość mogła zostać zrealizowana.

Nazwa »Bieg Życia» wzięła swój początek w samych korzeniach tego założenia. Rafał Wochna i Roni Ben-Moha poprzez swój wysiłek chcieli oddać hołd tym, którzy zginęli z rąk niemieckiego okupanta, pokazać, że historia i pamięć o ludziach, którzy zginęli w Treblince jest wciąż żywa, a także wykonać kolejny krok na drodze budowy dialogu między Polakami i Żydami. Mottem, które przyświecało im w trakcie planowania tego przedsięwzięcia, był cytat: »Ci, którzy nie pamiętają przeszłości, są skazani na jej powtarzanie»⁵. I właśnie »Bieg Życia» miał być bezpośrednim przełożeniem tej pamięci. Nazwa ma również drugie, kontrastowe znaczenie. W czasie

2. »Bieg Życia» projekt biegu w trakcie obchodów 60. rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim, Zbiory Muzeum Treblinka.

3. A. Prymaka, *Warszawski student zorganizował Bieg Życia*, Gazeta.pl (dostęp: 1.03.2021).

4. *Getto Warszawskie. Mapa historyczna na tle współczesnej siatki ulic Warszawy*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2017.

5. Autorem tych słów jest amerykański pisarz i filozof pochodzenia hiszpańskiego George Santayana, patrz: *Myślę, więc jestem. Aforyzmy, maksymy, sentencje*, oprac. Czesława i Joachim Glenskowie, Antyk, Kęty 1993, s. 293.

wojny, gdy funkcjonował w Treblince obóz zagłady, pociągi, którymi przyjeżdżali tu Żydzi, m.in. z Warszawy, nazywane były „pociągami śmierci”, „Bieg Życia” miał być absolutnym tego przeciwieństwem.

Podobnie jak nazwa, tak i sama trasa, a w zasadzie kierunek „Biegu” miał konkretne znaczenie. Pokonanie trasy Treblinka – Warszawa było odwróceniem historii, przewektorowaniem trasy „pociągów śmierci”. W trakcie planowania trasy biegu istotnym elementem były tory kolejowe. To był kluczowy punkt, który w sposób symboliczny łączył przeszłość z teraźniejszością, dlatego też tam, gdzie było to możliwe, trasa przebiegała jak najbliżej torów. Czasami droga prowadziła przez las, czasami asfaltem, jednak nie nawierzchnia była istotna, a bliskość torów kolejowych.

Z terenów byłego Obozu Zagłady Treblinka II do warszawskiego Pomnika Bohaterów Getta jest około 95 km. Do tak ogromnego wysiłku biegacze musieli się odpowiednio przygotować, by nie zagrażał on ich życiu i zdrowiu.

Pierwszy kontakt polskiego studenta UW z izraelskim pracownikiem wówczas jeszcze Instytutu Eksportu w Tel Awiwie miał miejsce w 2002 r., kiedy Wochna szukał izraelskiego partnera do swojego projektu. Obaj musieli się mocno przygotować do planowanego biegu. Roni Ben-Moha przez 20 lat biegał wyczynowo w USA i Izraelu. Brał udział w 12 najstojniejszych maratonach, jednak miał 42 lata i musiał na nowo przygotować się do takiego wysiłku. Autor pomysłu, Rafał Wochna, w 2003 r. miał 24 lata, jednak jak sam podkreślał po latach, bieganie było dla niego bardzo trudne:

[...] Chciałem zrobić coś, co dla mnie będzie trudne. Dla mnie trudne było bieganie. Byłem na takim etapie, gdzie byłem w stanie przebiec kilometr i to było maksymalnie. Ja po prostu źle się czułem biegając⁶.

Pierwotnie planowano, by „Bieg” odbył się podczas obchodów Marszu Żywych⁷ na trasie do Miejsca Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau. Ze względów logistycznych i technicznych planów tych zaniechano, jednak sam projekt zyskał poparcie w kancelarii ówczesnego prezydenta RP, Aleksandra Kwaśniewskiego. Z Biura Bezpieczeństwa Narodowego, zarządzanego wtedy przez Marka Siwca, organizatorzy otrzymali pismo

6. Wywiad Edwarda Kopówki z Rafałem Wochną z 6 października 2009 r. Zbiory Muzeum Treblinka.

7. Marsz Żywych (heb. *Mits'ad HaKhayim*) to coroczny program edukacyjny skierowany głównie do żydowskich uczniów. W czasie dwóch tygodni młodzież z ponad 50 krajów świata przybywa do Polski, by zgłębiać wiedzę o Zagładzie, odwiedzając miejsca kaźni narodu żydowskiego. Oficjalna strona Międzynarodowego Marszu Żywych: <https://www.motl.org/> (dostęp: 17.03.2021).

z prośbą o wsparcie Policji, Pogotowania Ratunkowego oraz władz lokalnych. Wszystkie działania związane z biegiem z Treblinki były nadzorowane przez ministra Andrzeja Przewoźnika – sekretarza generalnego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, który był także szefem Zespołu Organizacyjnego 60. rocznicy Powstania w Getcie Warszawskim.

Powodzenie „Biegu Życia” było możliwe dzięki zaangażowaniu się szeregu osób i instytucji, które bezinteresownie wsparły tę inicjatywę.

Poparcia udzieliła Ambasada Izraela w Warszawie, na czele z ambasadorem Szewachem Weissem oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych Izraela z dyrektorem Departamentu Europy Centralnej Raphaellem Schutzem.

Do powodzenia akcji przyczynił się także Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Warszawskiego. Ówczesny wiceprezes AZS-u, Dariusz Piekut wspomógł inicjatywę biegaczy, przydzielając im profesjonalnych trenerów – zawodnika reprezentacji Polski w biegach długodystansowych – Adriana Muchę oraz legendę trenerską AZS UW – Romana Stępniewskiego, którzy przygotowali ich i opracowali taktykę biegu. Wsparcia udzielili też: prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego – Stanisław Paszycki oraz prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki – Irena Szewińska.

Również Danuta Kędzielawa, Dziekan Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, poparła ideę, kierując takie słowa do realizatorów projektu:

[...] W pełni popieramy tę inicjatywę, w tak prosty i symboliczny sposób wyrażającą ideę dialogu między ludźmi różnych narodowości i religii. Jesteśmy dumni z tego, że to właśnie przedstawiciel naszej społeczności tak wytrwale i konsekwentnie realizując swój projekt, okazuje wrażliwość na to, o czym wielu zdaje się nie pamiętać.

Historia siedziby naszego Wydziału jest ściśle związana z dramatycznymi wydarzeniami sprzed 60 lat. Budynek ten w czasie okupacji Warszawy wykorzystywany był jako siedziba Gestapo, skąd nadzorowano pacyfikację Getta Warszawskiego. W związku z tym idea podtrzymania pamięci o tych wydarzeniach jest nam szczególnie bliska⁸.

Dodatkowo Prodziekan Wydziału Psychologii UW w związku z obchodami 60. rocznicy Powstania w Getcie Warszawskim, w ramach którego przywidziany był „Bieg Życia”, ogłosił godziny dziekańskie.

Organizatorzy otrzymali pomoc od firmy „Prywatna praktyka lekarska w miejscu wezwania – Aleksander Wnuk”, która zobowiązała się do zapewnienia pełnej i bezpłatnej opieki medycznej w postaci karetki reanimacyjnej

8. Pismo Dziekana Wydziału Psychologii UW do Realizatorów Projektu „Bieg Życia”, Zbiory Muzeum Treblinka.

z kompletnym wyposażeniem i załogą dla wszystkich uczestników biegu w trakcie jego trwania, jak i w czasie warszawskich uroczystości. Wsparcia udzieliła też firma Mirosława Osiaka „PPW Faza”, nieodpłatnie udostępniając system łączności, który usprawnił realizację projektu. Andrzej Koprucki bezpłatnie udostępnił swój dom we wsi Lipki Stare jako bazę dla uczestników biegu. Dealer samochodów marki Toyota – Toyota Radość zapewnił bazę logistyczną na trasie biegu w postaci samochodu terenowego z kierowcą, Andrzejem Chojeckim i paliwem. Ubrania oraz pobyt Roniego Ben-Mohy w Polsce zasponsorował izraelski dystrybutor firmy Saucony – Yuval Braun. Wsparcia finansowego udzieliła firma Elite Café. Specjalnie na potrzeby „Biegu Życia” zaprojektowane zostało logo, którego autorem jest Maciej Michalski – absolwent Akademii Sztuk Pięknych i ówczesny pracownik Muzeum Historycznego m.st. Warszawy. Każdy zaangażowany w projekt chciał na swój sposób oddać hołd Ofiarom Zagłady.

Do pomocy przy organizacji projektu zgłosiło się także Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Izraelskiej, reprezentowane przez Joannę Brańską, która wspierała działania do samego końca oraz Towarzystwo Przyjaźni Izraelsko-Polskiej (Tel Awiw) na czele z Miriam Akawią, która włożyła wiele wysiłku i zaangażowania w realizację tego przedsięwzięcia.

W 2003 r. w warszawskiej Zachęcie została zorganizowana wystawa rzeźb Samuela Willenberga⁹ – jednego z ostatnich żyjących więźniów Obozu Zagłady Treblinka II. W dniu otwarcia wystawy, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, Rafał Wochna miał okazję poznać Samuela i przedstawić jemu oraz Towarzystwu Przyjaźni Polsko-Izraelskiej, z którym Willenberg przyjechał wtedy do Polski, całą koncepcję „Biegu Życia”. Dzięki temu spotkaniu oraz Joannie Brańskiej z Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Izraelskiej, która zobowiązała się pomóc w podróży, Samuel Willenberg i jego żona Ada trafili na uroczystości w Treblince w przeddzień 60. rocznicy Powstania w Getcie Warszawskim.

9. Samuel Willenberg urodził się w Częstochowie w 1923 r. W 1942 r. przebywał w getcie w Opatowie, skąd został ze wszystkimi Żydami wywieziony do Treblinki. Podając się za murarza, uniknął natychmiastowej śmierci w komorze gazowej. Przez 10 miesięcy był więźniem Obozu Zagłady Treblinka II. 2 sierpnia 1943 r. wziął udział w zbrojnym buncie i wraz z kilkuset innymi więźniami zdołał uciec. Walczył również w powstaniu warszawskim, a po kapitulacji stolicy wstąpił do partyzantki. Był żołnierzem Wojska Polskiego. Po wojnie, w 1950 r. wraz z matką i żoną wyemigrował do Izraela. Przez 40 lat pracował jako geodeta. Po przejściu na emeryturę podjął studia z zakresu sztuk pięknych i zaczął rzeźbić sceny, których był świadkiem w Treblince. Samuel Willenberg swoje wspomnienia z pobytu w Obozie Zagłady Treblinka II spisał w książce pt. *Bunt w Treblince*. Zmarł 19 lutego 2016 r. w Tel Awiwie-Jafie.

Kolejną, bardzo istotną osobą, która była zaangażowana w projekt praktycznie od samego początku, był David Efrati. Człowiek, który jako dziecko uciekł z transportu do Obozu Zagłady Treblinka II i pieszo wrócił do Warszawy. Po wojnie wyjechał do Izraela i był związany z Yad Vashem i kapitułą tego Instytutu Pamięci przyznającą tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata¹⁰. David był również przewodnikiem grup izraelskich, które odwiedzały takie miejsca jak Treblinka. Często bywał w Polsce, a w Izraelu poprzez swoje kontakty starał się wspierać inicjatywę organizatorów „Biegu Życia”. Ze względu na stan zdrowia, Davidowi Efrati nie udało się przybyć do Polski, by honorowo uczestniczyć w „Biegu”, jednak do końca był w stałym kontakcie z jego organizatorami i gorąco im kibicował. Zmarł w styczniu 2004 r.

Po otrzymaniu informacji z kancelarii prezydenta o możliwości włączenia „Biegu Życia” do głównych obchodów 60. rocznicy Powstania w Getcie Warszawskim, organizatorom nie zostało dużo czasu na przygotowania. W niecałe sześć tygodni musieli zaplanować i zorganizować całe wydarzenie. Na terenie Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince (obecnie Muzeum Treblinka) z pomocą przyszedł im ówczesny kierownik, Edward Kopówka oraz policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Sokołowie Podlaskim i Ostrowi Mazowieckiej, którzy uczestniczyli w opracowaniu trasy biegu i fizycznie zabezpieczali ją oraz uroczystości na terenie byłego Obozu Zagłady Treblinka II. Dużego wsparcia udzielili też harcerze z 44. Małkińskiej Mieszanej Drużyny Harcerskiej „Ghostbusters”, 29. Drużyny Harcerskiej „Pogodni” z Ostrowi Mazowieckiej i 69. Drużyny Harcerskiej „Australopitiekantropusiki” z Ceranowa, którzy pomogli w przygotowaniach do uroczystości na terenie byłego Obozu Zagłady.

Początek obchodów na terenach Obozu Zagłady Treblinka II wyznaczony był na godzinę 24.00. Spod symbolicznej bramy obozowej do Pomnika Ofiar Obozu Zagłady Treblinka II ruszył pochód, na czele którego szli: Rafał Wochna, Roni Ben-Moha, ostatni żyjący świadek – były więzień Treblinka II – Samuel Willenberg oraz zebrani uczestnicy tego wydarzenia, razem kilkadziesiąt osób. W drodze do pomnika odegrany został żydowski utwór *Eli Eli*¹¹ (pol. *Boże mój, Boże mój*). Pod Pomnikiem nastąpiła minuta

10. Zapis ścieżki dźwiękowej *Misterium Pamięci „Jedna Ziemia – Dwie Świątynie”*, [w:] *Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” 1990–2010. Artystyczne i animatorskie działania w przestrzeni miasta związane z pamięcią*, t. II, Lublin 2010, s. 17.

11. Utwór *Halikha LeKesariya* (pol. *Spacer po Cezarei*) znany również jako *Eli*, *Eli* to wiersz napisany w 1942 r. przez Hannah Szenes (1921–1944) – węgierską poetkę pochodzenia żydowskiego. Melodię do tego utworu skomponował David Zehavi. Pieśń uważana jest za jeden z nieoficjalnych hymnów Izraela i jest najczęściej graną melodią podczas Yom HaShoah (pol. Dzień Pamięci Holokaustu).



1. Uczestnicy „Biegu Życia” wraz z Samuelem Willenbergiem na terenie upamiętnienia Obozu Zagłady Treblinka (fot. M. Dylewski)

ciszy. Następnie swoje przemówienie rozpoczął ostatni świadek zbrodni, jaka dokonywała się tu od lipca 1942 r. do listopada 1943 r. Samuel Willenberg przeżył w Obozie Zagłady dziesięć miesięcy. Po wojnie, przez resztę życia, Samuel wraz z żoną Adą dawał świadectwo o niemieckich zbrodniach popełnionych w czasie II wojny światowej. Od 1983 r. wielokrotnie przyjeżdżał do Polski z grupami młodzieży izraelskiej, by nauczać o Obozie Zagłady Treblinka II.

W trakcie uroczystości Samuel Willenberg opowiadał o swoim pobycie w obozie i o ucieczce w trakcie buntu. Wspominał również, że „Bieg Życia”, możliwość powrotu stąd do Warszawy, jest symbolicznym odwróceniem historii tego miejsca. Następnie o swoich odczuciach i głównych zamierzeniach mówili sami organizatorzy biegu. Tłumaczyli, że przemierzając odwrotność szlaku ostatniej drogi warszawskich Żydów, chcieli oddać hołd wszystkim, którzy zginęli w czasie II wojny światowej. Biegacze podkreślali, że swoim wyczynem chcą pogłębić świadomość historyczną o tamtych wydarzeniach oraz budować dialog, który będzie ponad podziałami ze względu na religię czy kulturę. Polsko-izraelski zespół zaznaczał,

iż wierzą, że Polaków i Żydów łączy nie tylko trudna przeszłość, ale również wspólna przyszłość.

Po części oficjalnej nastąpiło złożenie kwiatów i zapalenie zniczy pod pomnikiem, a następnie wszyscy obecni udali się symboliczną „Drogą Śmierci” do rampy kolejowej, gdzie Samuel Willenberg pożegnał biegaczy słowami: „do zobaczenia w Warszawie”.

Podczas nocnych uroczystości pod Pomnikiem Ofiar Obozu Zagłady Treblinka II był obecny kierownik MWiM – Edward Kopówka oraz Dyrekcja Muzeum Regionalnego w Siedlcach, któremu wówczas podlegało Muzeum, na czele z ówczesną dyrektorką Ewą Talachą. Przybyli również przedstawiciele władz lokalnych z burmistrzem Kosowa Lackiego¹², Andrzejem Krasnodębskim. W uroczystościach wzięli udział także przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Izraelskiej (m.in. Joanna Brańska), izraelska wokalistka Tova Ben Zvi, osoby zabezpieczające uroczystość i cały bieg – policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Sokołowie Podlaskim oraz z Komendy w Ostrowi Mazowieckiej, strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Kosowie Lackim, załoga ambulansu, osoby zajmujące się stroną techniczną wydarzenia, a także mieszkańcy okolicznych miejscowości.

Dopełnieniem podniosłego nastroju byli licznie zgromadzeni harcerze z Hufców ZHP Ostrów Mazowiecka, Małkinia i Sokołów Podlaski, którzy stali wzdłuż symbolicznych torów kolejowych oraz przy Pomniku Ofiar Obozu Zagłady Treblinka II z zapalonymi pochodniami, rozjaśniającymi nieoświetlone tereny obozowe¹³.

Z terenu byłego niemieckiego Obozu Zagłady Treblinka II biegacze wyruszyli około godziny 1.00 w nocy. Drogę oświetlały im samochody, które zabezpieczały całość trasy. Podczas biegu do polsko-izraelskiego zespołu spontanicznie na pewnych odcinkach trasy dołączyli: przedstawiciel firmy Saucony w Izraelu – Yuval Braun, Caroline Aronis – dziennikarka izraelskiej gazety „Maariv” oraz Adrian Mucha – jeden z trenerów przygotowujących biegaczy do „Biegu Życia”.

Warszawskie uroczystości zaplanowane były następnego dnia, 30 kwietnia 2003 r., na godzinę 11.30. Do granicy Warszawy biegacze dotarli około 8.30 rano. Ze względu na centralne uroczystości pod Pomnikiem Bohaterów Getta i związane z tym przejazdy przez Warszawę licznych delegacji rządowych, na prośbę policji, przerwali swój bieg na granicy administracyjnej miasta i wznowili go u zbiegu ulicy Podwale i placu Zamkowego.

12. Tereny Muzeum Treblinka znajdują się na terenie gminy Kosów Lacki.

13. Informacje o przebiegu uroczystości na terenie Muzeum Treblinka pochodzą z archiwalnej strony internetowej Małkińskiego Serwisu Internetowego dostępnego w zbiorach Muzeum Treblinka.



2. Rozpoczęcie „Biegu Życia” (fot. M. Dylewski)



3. Uczestnicy „Biegu Życia” przed Pomnikiem Powstania Warszawskiego (fot. C. Aronis)

Około godziny 11.00 Rafał i Roni dotarli do Pomnika Powstania Warszawskiego przy ulicy Długiej, gdzie czekała na nich około 100-osobowa sztafeta, złożona ze studentów Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, uczniów Zespołu Szkół Licealnych i Ekonomicznych nr 1 w Warszawie, członków Akademickiego Związku Sportowego UW, harcerzy Chorągwi Stołecznej ZHP oraz osób związanych z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Izraelskiej. Po przybyciu biegaczy odbyła się krótka uroczystość zapalenia zniczy pod Pomnikiem, w której uczestniczyli wszyscy zebrani. W ten sposób planowano symbolicznie połączyć Powstanie Warszawskie z Powstaniem w Getcie Warszawskim. Następnie o godzinie 11.20 polsko-izraelski zespół z flagami Polski i Izraela oraz całą sztafetą wyruszył w kierunku Pomnika Bohaterów Getta. Trasa przebiegała ulicą Świętojerską do ulicy Mordechaja Anielewicza.

Uroczystości warszawskie rozpoczęły się od zapalenia zniczy na Umschlagplatzu przez prezydentów: Polski – Aleksandra Kwaśniewskiego oraz Izraela – Moshe Katsava. Następnie przeszli oni ulicami dawnego Getta – Stawki, Lewartowskiego w kierunku Pomnika Bohaterów Getta. W trakcie przemarszu prezydenci wraz z innymi obecnymi na uroczystości zatrzymywali się przed bunkrem Anielewicza oraz pod tablicą



4. Uczestnicy „Biegu Życia” przed Pomnikiem Bohaterów Getta Warszawskiego (fot. C. Aronis)

upamiętniającą samobójczą śmierć Szmula Zygielbojma, by oddać hołd poległym. O godzinie 12.00 uczestnicy sztafety „Biegu Życia” znaleźli się przed Pomnikiem Bohaterów Getta, a główni pomysłodawcy i wykonawcy projektu, biegnący z flagami Polski i Izraela, zatknęli je w tym miejscu. W taki sposób rozpoczęto apel i składanie wieńców pod pomnikiem z okazji 60. rocznicy Powstania w Getcie Warszawskim¹⁴.

„Bieg Życia” był niewątpliwie wyjątkową i jedną z pierwszych – w takiej formie – inicjatywą społeczną. To wydarzenie pokazuje, iż czasami wystarczają dobre chęci i naprawdę dużo silnej woli, by dokonać czegoś dobrego, łączącego pokolenia, ludzi różnych narodowości i wyznań, by w nieoczywisty wtedy sposób oddać hołd niewinnym ludziom, którzy zginęli w trakcie II wojny światowej.

W 2013 r. miała miejsce pierwsza edycja „Tropem wilczym. Bieg pamięci żołnierzy wyklętych”¹⁵. Było to jedno z pierwszych tego typu wydarzeń na tak szeroką skalę. Obecnie organizowany jest szereg takich akcji. Bieg, jako forma promowania wydarzeń historycznych czy akcji społecznych, dość dobrze wpisuje się w obecny trend promowania zdrowego trybu życia. Jednak 18 lat temu nie było to takie oczywiste przedsięwzięcie, dlatego też w niniejszym artykule zdecydowano się przypomnieć wydarzenie, które miało miejsce w nocy z 29 na 30 kwietnia 2003 r.

W 2021 r. trudno wyobrazić sobie, że można o czymś nie znaleźć informacji albo chociaż wzmianki w Internecie, który stał się głównym źródłem pozyskiwania wiedzy o wszelkich wydarzeniach czy publikacjach. W 2003 r. na terenie Polski Internet nie był tak powszechny jak dziś. Nie było wtedy Facebooka, Instagrama, a większość stron internetowych dopiero stawiała pierwsze kroki. Informacje czerpano głównie z gazet i telewizji. Obecnie po wpisaniu w wyszukiwarkę internetową „2003 rok” najprawdopodobniej zobaczymy w większości hasła dotyczące referendum o wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej oraz innych ważnych wydarzeń. Po tylu latach ciężko oczekiwać, że znajdziemy informacje o inicjatywach społecznych, a taką właśnie był „Bieg Życia”.

Od „Biegu Życia” minęło 18 lat. I choć projekt cieszył się dużym poparciem organizacji rządowych i pozarządowych, informacje o nim nie są łatwo dostępne. Przeszukując archiwa stron internetowych, gazet i telewizji,

14. *Scenariusz uroczystości z okazji 60. Rocznicy wybuchu Powstania w Getcie Warszawskim z udziałem Prezydenta Izraela i Prezydenta RP w dniu 30.04.2003 r. w Warszawie. Projekt. Stan na 15.04.2003 r.* Zbiory Muzeum Treblinka.

15. Pierwsza edycja biegu „Tropem wilczym. Bieg pamięci żołnierzy wyklętych” miała miejsce w 2013 r. z inicjatywy pasjonatów i działaczy społecznych. Więcej o tej inicjatywie: <https://tropemwilczym.org/#o-projekcie> (dostęp: 17.03.20121).

trudno znaleźć jakąś relację z uroczystości odbywającej się nocą z 29 na 30 kwietnia 2003 r. W tym miejscu chciałabym serdecznie podziękować Rafałowi Wochnie, jednemu z głównych organizatorów akcji, który pomimo upływu tylu lat od tych wydarzeń, zechciał poświęcić swój czas i podzielił się wiedzą o samym biegu, jak i o ludziach, bez pomocy których nie udałoby się go zorganizować.

Gdyby „Bieg Życia” miał miejsce współcześnie, w 2021 r., w Internecie prawdopodobnie pełno byłoby zdjęć ludzi, chcących dołączyć na jakimś etapie do sztafety, zdjęć z oznaczeniem lokalizacji i nastroju, a całe wydarzenie byłoby szeroko komentowane. Może nawet powstałyby specjalne hasztagi, np. #biegzycia, #runningforlife... Jednak w 2003 r. to tylko dwie osoby, pełne uporu i determinacji, zdecydowały się odwrócić trasę, której końcem dla setek niewinnych istnień były komory gazowe Obozu Zagłady Treblinka II.

Ilona Sadowska
Muzeum Treblinka
Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944)

TREBLINKA W INTERNECIE

WSTĘP

„Treblinka w Internecie” to pojęcie bardzo szerokie, obejmujące swoim zakresem wiele zagadnień, od zwykłych amatorskich nagrań, po profesjonalne artykuły i publikacje, pod którymi podpisują się specjaliści z różnych dziedzin oraz prestiżowe instytucje. Biorąc pod uwagę ogrom informacji umieszczanych w Internecie, autorka referatu zamierza rozpatrzyć powyższy temat przede wszystkim pod kątem działalności Muzeum Treblinka w sieci, zwracając szczególną uwagę na sytuację pandemiczną¹ panującą już od ponad roku i jej wpływ na instytucje kultury.

Pandemia COVID-19 spowodowała nałożenie restrykcji ograniczających bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem. Obostrzenia dotknęły ludzkość w wielu dziedzinach życia. Nie ominęły też instytucje kultury, dla których spotkanie z odbiorcą jest podstawą funkcjonowania, takich jak: kina, opery, teatry oraz muzea. Tych ostatnich według raportu UNESCO i Międzynarodowej Rady Muzeów ICOM w latach 2012–2020 przybyło

1. Pandemia COVID-19 – pandemia choroby zakaźnej spowodowanej koronawirusem SARS-CoV-2. Pierwszy przypadek pojawił się 17 listopada 2019 r. w Chinach w miejscowości Wuhan. Epidemia COVID-19 została uznana przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) za pandemię 11 marca 2020 r. Pierwszy przypadek zakażenia tym koronawirusem w Polsce stwierdzono 4 marca 2020 r. w Zielonej Górze. Od 20 marca 2020 r., zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia obowiązuje w Polsce stan epidemii.

około 60%². Dostosowanie do nowej rzeczywistości wymagało rozwiązania kwestii dotyczących m.in. ograniczenia liczby zwiedzających, opracowania nowych regulaminów zwiedzania, organizacji stanowisk pracy przy uwzględnieniu zasad reżimu sanitarnego, organizacji bezpiecznego udostępniania przestrzeni gościom muzeum oraz dopasowanie programu edukacyjnego do nowych warunków³. Muzea, chcąc kontynuować swoją statutową działalność, przenieśli się w sferę wirtualną, a Internet stał się ważnym narzędziem kontaktu z odbiorcami. Instytucje jako placówki edukacyjne służą pomocą nauczycielom w prowadzeniu lekcji online⁴, organizują warsztaty dla młodzieży, wykłady⁵, wydarzenia kulturalne czy wirtualne spacery.

Muzeum Treblinka 1 lipca 2018 r. stało się samodzielną jednostką kultury pod nazwą: Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944). Od tego momentu muzeum prowadzi własną działalność merytoryczną, m.in. organizuje wystawy czasowe oraz konkurs wiedzy na temat Miejsca Pamięci Treblinka. Przed pandemią COVID-19 działania Muzeum Treblinka skupiały się na pielęgnowaniu bezpośredniego kontaktu z odwiedzającymi je ludźmi. Przeprowadzono lekcje muzealne, organizowano warsztaty dla młodzieży z Polski i zagranicy. Przewodnicy oprowadzali osoby indywidualne oraz grupy po terenie obozów, poszerzając wiedzę zwiedzających o informacje historyczne. Na przykładzie Trebłinki tłumaczyli, do czego może doprowadzić antysemityzm

2. United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization (UNESCO) 7, *UNESCO Report Museums Around the world In The Face of Covid-19*, 05.2020: https://unesdoc.unesco.org/in/documentViewer.xhtml?v=2.1.196&id=p::usmarcdef_0000373530&file=/in/rest/annotationSVC/DownloadWatermarkedAttachment/attach_import_94a8eedf-4246-4000-aba4-32f33f12ac61%3F_%3D373530eng.pdf&locale=en&multi=true&ark=/ark:/48223/pf0000373530/PDF/373530eng.pdf#%5B%7B%22num%22%3A%2C%22gen%22%3A%0%7D%2C%7B%22name%22%3A%22XYZ%22%7D%2C%2C842%2Cnull%5D s. 18, (dostęp: 18.03.2021).

3. M. Pasternak-Zabielska, *Raport z badania. Instytucje kultury w okresie Covid-19. Muzealne strategie docierania do widzów*, https://nimos.pl/files/articles/252/Raport_z_badiana_Insytycje_kultury_w_okresie_covid.pdf?fbclid=IwAR1BpmPY4tcGgX4RSIQs318R_8vJYmk64w7RnrCmVIndjMA1kYPHMPQcWMM s. 8 (dostęp: 31.03.2021).

4. Lekcje internetowe organizuje m.in. Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau. *Ruch oporu w KL Auschwitz, Muzeum Auschwitz*: http://lekcja.auschwitz.org/pl_16_ruch_oporu/ (dostęp: 23.03.2021).

5. *Rola Majdanka w realizacji Aktion Reinhardt*, Państwowe Muzeum na Majdanku, 17.03.2021: <https://www.facebook.com/events/190253352529770/> (dostęp: 23.03.2021).

i nienawiść do drugiego człowieka z powodu jego przynależności do danej nacji. Opowiadając historię obozów, przewodnicy uwrażliwiali młodzież na krzywdę drugiego człowieka. Pokazywali, jak wiele złych rzeczy ludzie są w stanie wyrządzić bliźniemu w imię ideologii, w którą wierzą. Dziś zadaniem młodego pokolenia jest stać na straży najważniejszych wartości – życia i godności człowieka, aby to, co zdarzyło się w Treblince, nigdy więcej już się nie powtórzyło. Pandemia zmieniła rzeczywistość, znane nam metody pracy zostały przeniesione w sferę będącą do tej pory jedynie uzupełnieniem funkcjonowania naszej instytucji.

W marcu 2020 r. Muzeum Treblinka dołączyło do platformy społecznościowej Facebook, gdzie może dalej prowadzić swoją działalność, ale na zupełnie innej płaszczyźnie kontaktu z ludźmi. Na fanpage'u umieszczane są m.in. wirtualne wystawy, ogłoszenia, istnieje możliwość zwiedzania wystawy stałej, terenów poobozowych i stacji Treblinka w systemie Street View, inaczej niż na oficjalnej stronie internetowej Muzeum, gdzie zazwyczaj publikowane są komunikaty i opracowania historyczne. Strona na Facebooku oraz strona WWW Muzeum dopełniają się, tworząc ze sobą spójną całość. Kolejnym ze sposobów komunikacji pośredniej z odwiedzającymi jest stworzony na przełomie lat 2019/2020 audioprzewodnik po Karnym Obozie Pracy Treblinka I⁶. Wspólnie z istniejącym już audioprzewodnikiem dla Obozu Zagłady Treblinka II⁷ przybliżają historię tego miejsca.

Internet jest dziś w zasadzie jednym z głównych źródeł pozyskiwania informacji. Cechuje go dostępność oraz różnorodność zamieszczanych treści. Żyjemy obecnie w szybkim tempie, ciągle brakuje nam czasu, dlatego aby sprawdzić interesujący nas temat, zamiast zajrzeć do książki, sięgamy po smartfona. To wygodne rozwiązanie, ale niesie ze sobą to niebezpieczeństwo, że znaleziona przez nas informacja będzie nieprawdziwa. Warto przyjrzeć się również temu problemowi, gdyż w Internecie każdy ma prawo zamieszczać treści. Nie istnieją idealne filtry, które oddzielałyby prawdę od fałszu, to zadanie dla użytkowników Internetu, którzy sami muszą ocenić wiarygodność źródła wyszukanych przez siebie informacji.

6. Audioprzewodnik po terenie Obozu Pracy Treblinka I jest aplikacją darmową, dostępną w dwóch wersjach językowych: polskiej oraz angielskiej. Należy zainstalować ją w swoim smartfonie, pobierając przez aplikacje Google Play lub Appstore. W urządzeniu należy włączyć funkcję bluetooth oraz lokalizację.

7. Informacje o audioprzewodniku dotyczącym Obozu Zagłady Treblinka II dostępne są na stronie „Pamięć Treblinka”: <https://pamiectreblinka.pl/audioprzewodnik-oboz-zaglady-treblinka-ii/> (dostęp: 3.03.2021).

ROZDZIAŁ I

STRONA INTERNETOWA MUZEUM TREBLINKA

Strona Muzeum Treblinka została po raz pierwszy opublikowana 12 kwietnia 2011 r., instytucja była wówczas oddziałem Muzeum Regionalnego w Siedlcach i nosiła nazwę Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince. Od 2011 r. do końca 2018 r. wygląd strony w zasadzie nie zmieniał się. Udostępiane były na niej głównie opracowania naukowe oraz sprawozdania z bieżących działań muzeum. Jedną z pierwszych inicjatyw podjętych przez Muzeum Treblinka jako odrębnej instytucji kultury było uaktualnienie wizualne strony WWW oraz jej adresu⁸.

Przez wiele lat Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince zmagало się z problemem, jakim był adres strony internetowej. W 2012 r. wszystkie muzea objęte ustawową ochroną prawną – świadectw najstraszniejszych zbrodni nazistowskich Niemiec⁹ – swoje strony internetowe przeniósł na domeny .eu lub .org z domen .pl, aby zminimalizować ryzyko błędnego kojarzenia byłych niemieckich obozów z Polską. To otworzyło furtkę tym, którzy chcieli na tej zmianie odnieść korzyści finansowe. Najprostsze i najłatwiejsze do zapamiętania domeny szybko zostały wykupione przez osoby niezwiązane z tymi instytucjami, a następnie oferowano odsprzedaż interesującej domeny za ogromne sumy pieniędzy. Niestety, przez takie działania strona MWiMT przez wiele lat funkcjonowała pod adresem: www.treblinka-muzeum.eu, który nie ułatwiał odnalezienia strony w Internecie. W 2018 r. zaktualizowaną wizualnie stronę internetową Muzeum Treblinka udało się przenieść na prostszą domenę: www.muzeumtreblinka.eu.

Dostępność strony WWW Muzeum Treblinka odbywa się według ustawy z dnia 4 kwietnia 2019 r. o dostępności cyfrowej stron internetowych i aplikacji mobilnych podmiotów publicznych i jest z nią zgodna w 83,64%. Wynika to z faktu, iż strona była tworzona przed wejściem w życie powyższej ustawy.

Szata graficzna głównej strony internetowej Muzeum Treblinka jest utrzymana w stonowanych kolorach. Czerń i szarość oddają powagę tej instytucji. Od 2020 r. strona jest dostępna również w języku angielskim. Zostały dodane także udogodnienia dla osób niedowidzących, takie jak

8. Biuletyn Informacji Publicznej, *Uchwała Sejmiku Województwa Mazowieckiego*, 7.02.2019: <https://www.e-bip.org.pl/upload/838.161181.pdf> (dostęp: 5.03.2021).

9. Ustawa z dn. 7 maja 1999 r. o ochronie terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady (t. jedn. Dz.U. 1999 Nr poz. 412).

powiększenie czcionki czy ustawienie wysokiego kontrastu. Istnieje możliwość stosowania skrótów dostępnych w tradycyjnych przeglądarkach.

Na stronie WWW Muzeum Treblinka, obok informacji o działalności instytucji, znajdują się treści merytoryczne. Zostały one dobrane w taki sposób, aby osoba odwiedzająca witrynę internetową mogła jak najdokładniej zapoznać się z historią tego miejsca. Informacje zostały opracowane na podstawie różnych dostępnych publikacji oraz źródeł archiwalnych. Treści umieszczono chronologicznie, wzbogacono je o zdjęcia oraz mapy.

W budynku Muzeum eksponowana jest wystawa stała. Trudne pandemiczne czasy spowodowały ograniczenie możliwości oglądania jej na żywo. Przestrzegając reżimu sanitarnego, zmniejszono ilość osób mogących przebywać na ekspozycji, co bardzo utrudniło dostęp do niej. Wychodząc na przekór przeciwnościom, Muzeum Treblinka do istniejących już na stronie WWW informacji i zdjęć dotyczących wystawy stałej dołączyło możliwość wirtualnego zwiedzania. Zrealizowane zostało ono przy użyciu usługi Street View. Zdjęcia w wysokiej rozdzielczości dają możliwość zapoznania się z umieszczonymi na ekspozycji informacjami o historii obu obozów. Dokładnie można też obejrzeć eksponaty odkryte podczas prac archeologicznych oraz m.in. makietę Obozu Zagłady Treblinka II. Dzięki strzałkom możemy sprawnie poruszać się w dowolnym kierunku. Z budynku Muzeum aplikacja płynnie kieruje zwiedzającego na tereny poobozowe. Oprócz terenów byłych niemieckich obozów, wirtualny spacer obejmuje również upamiętnienie stacji kolejowej w Treblince¹⁰. Usługa jest dostępna od grudnia 2020 r. Wirtualne zwiedzanie jest szansą na wypełnienie luki spowodowanej ograniczeniami w przemieszczaniu się. Chociaż tereny otwarte Muzeum Treblinka są dostępne dla zwiedzających nieprzerwanie od maja 2020 r., to jednak nie wszyscy mają możliwość odwiedzenia Miejsca Pamięci Treblinka osobiście.

Internet stał się również swoistą „deską ratunkową” dla wystaw czasowych. Ekspozycje są jednym ze sposobów rozpowszechniania wiedzy historycznej. Tworzenie wystaw ma sens tylko wtedy, gdy mają one szansę dotrzeć do odbiorców. W normalnych warunkach nie stanowi to problemu. W czasach pandemii ten proces musiał zostać przeniesiony w sferę wirtualną.

Pierwszą ekspozycją stworzoną przez pracowników Muzeum Treblinka prezentowaną online jest wystawa pt. „Janusz Korczak – król dzieci. Od Michałówki do Treblinka”. Postarano się o przeniesienie wystawy

10. Informacje na temat upamiętnienia stacji kolejowej w Treblince dostępne są w katalogu wystawy: „Stacja Treblinka. Między życiem i śmiercią”, pod adresem: <https://muzeumtreblinka.eu/wp-content/uploads/2021/01/Katalog-Stacja-Treblinka.pdf> (dostęp: 22.03.2021).

planszowej na formę dostępną wirtualnie. Ekspozycja ukazuje osobę Janusza Korczaka z perspektywy dobrego ojca dla sierot, którymi opiekował się w stworzonych przez siebie domach dziecka. Beztrudne wakacyjne życie upływało w przedwojennych koloniach organizowanych w miejscowościach sąsiadujących z terenami, na których w czasie II wojny światowej powstał Obóz Zagłady Treblinka II, w którym Henryk Goldszmit i jego wychowankowie stracili życie. Wystawa jest próbą pokazania odbiorcy, jak nieprzewidywalny i przewrotny może być ludzki los. Michałówka – kolonia dla żydowskich dzieci – znajdowała się tylko o kilkanaście kilometrów od późniejszego miejsca kaźni prawie miliona ludzi. Wystawa została zaprezentowana na początku kwietnia 2020 r. na stronie WWW Muzeum oraz Facebooku.

Po otwarciu muzeów ekspozycję można było oglądać od 29 lipca 2020 r. w Muzeum Treblinka. Publikacja wystawy w Internecie spowodowała, że o jej istnieniu dowiedziało się szerokie grono odbiorców. Dzięki temu była prezentowana w ramach wypożyczenia w specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Zuzeli podczas „Tygodnia korczakowskiego” w marcu 2021 r.¹¹

Kolejna wystawa online pt. „Karny Obóz Pracy Treblinka I – zobaczyć niewidoczne” jest udostępniana na stronie WWW oraz profilu Facebook od maja 2020 r. Ekspozycja została stworzona w oparciu o współczesne zdjęcia terenu poobozowego oraz relacje świadków, byłych więźniów Karnego Obozu Pracy Treblinka I, którzy dzielą się z odbiorcą wspomnieniami o traumatycznych wydarzeniach, jakie miały miejsce w czasie ich pobytu w obozie.

Prezentację wystawy czasowej pt. „Stacja Treblinka. Między życiem i śmiercią” na stronie głównej Muzeum oraz Facebooku poprzedził szereg materiałów promocyjnych, zachęcających do zapoznania się z dostępną od 14 grudnia 2020 r. ekspozycją. Głównym bohaterem wystawy jest kolejarz Franciszek Ząbecki, który podczas wojny stał się świadkiem tragedii, jaka rozegrała się w stworzonym nieopodal stacji Obozie Zagłady Treblinka II. Historia jego życia jest lekcją dla nas wszystkich: jak zachować człowieczeństwo w świecie, w którym ten termin jest abstrakcją. Postawa i niezłomność Franciszka Ząbeckiego pokazują, że jeden człowiek też może przyczynić się do tego, by choć w małym stopniu zmienić świat, a w tym konkretnym przypadku, dać świadectwo prawdzie i nie pozwolić, aby uległo zapomnieniu to, co powinno zostać zapamiętane. Wystawa planowana jako ekspozycja planszowa, na potrzeby Internetu została przekształcona

11. Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Zuzeli, Strona Facebook, 22.03.2021: https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=300030791550222&id=103339434552693 (dostęp: 30.03.2021).

w krótki film. W tle usłyszymy przejmującą muzykę, której celem jest wprowadzenie oglądającego w dramatyzm prezentowanych wydarzeń.

Pandemia przyczyniła się również do wzrostu liczby publikacji umieszczanych na stronach w formie plików PDF. Takie działania są teraz często stosowane w bibliotekach czy archiwach. Zamykanie szkół i uczelni wyższych pozbawiło uczniów i studentów bezpośredniego dostępu do czytelnicy, ograniczono funkcjonowanie bibliotek. Powstała swoista bariera w dostępie do niezbędnych publikacji, które stanowią podstawę nauki w szkołach czy na studiach wyższych. Muzeum Treblinka na stronach internetowych umieszcza publikacje dotyczące historii Obozu Zagłady Treblinka II i Obozu Pracy Treblinka I. Działania te prowadzono jeszcze przed wybuchem pandemii, a ich celem było szerzenie wiedzy o historii tego miejsca. W ubiegłym roku organizowany był również konkurs wiedzy o Miejscu Pamięci Treblinka. Brali w nim udział uczniowie z okolicznych szkół średnich. Dla ułatwienia nauki Muzeum zwiększyło dostęp do niezbędnych informacji, z których mogli skorzystać uczestnicy konkursu. W 2020 r. wydana została najnowsza publikacja *Plan symbolicznych krzyży na Miejscu Straceń w Treblince*, która od razu pojawiła się na stronie, a od tego roku, w związku z dalszym ograniczeniem działalności muzeów, jest możliwość nabycia jej w sprzedaży wysyłkowej.

Zakładka „Biografie” jest jedną z najszybciej rozwijających się zakładki na stronie Muzeum. Na bieżąco dodawane są do niej nowe biografie ludzi, których los w różny sposób był związany z Treblinką. Wszystko po to, aby ułatwić zainteresowanym dotarcie do nowych danych bez wychodzenia z domu. Odnajdziemy tu życiorysy ofiar Obozu Zagłady Treblinka II, których śmierć była niepowetowaną stratą dla świata. Ginęli m.in. wybitni muzycy jak Artur Gold, rzeźbiarze – Abraham Ostrzega, malarze – Trachter Symcha. W Treblince II życie stracił wybitny lekarz i pedagog Janusz Korczak. Lista nazwisk jest długa i świadczy o tym, jak śmiertelnym miejscem był ostatni wybudowany w ramach Akcji Reinhardt ośrodek zagłady. Garstka ludzi ocalała swoje życie, biorąc udział w zbrojnym powstaniu 2 sierpnia 1943 r., które z trudem i poświęceniem udało się zorganizować. Wśród nich był m.in. Samuel Willenberg¹², który do końca swoich dni dawał świadectwo prawdzie i szerzył wiedzę na temat miejsca kaźni niemal miliona ludzi. To, co dziś wiemy o Treblince II, zawdzięczamy w ogromnej mierze świadkom historii, którzy przeżyli i zdecydowali się opowiedzieć o pobycie w tym piekle na ziemi. Na stronie WWW umieszczono także

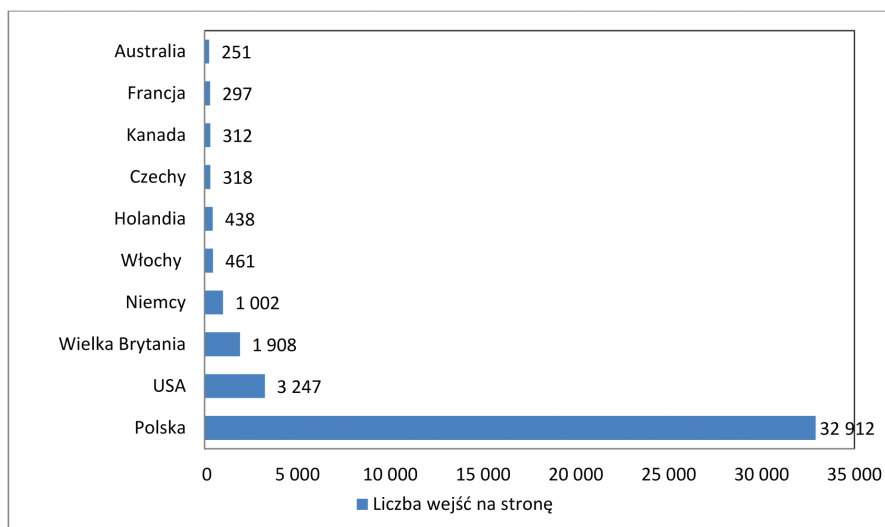
12. Samuel Willenberg urodzony 16 lutego 1923 r. w Częstochowie. Do Treblinka II trafił w październiku 1942 r. wraz z transportem z opatowskiego getta. Udało mu się uciec z obozu podczas buntu 2 sierpnia 1943 r. Zmarł 19 lutego 2016 r. w Tel Awiwie-Jafie.

informacje o Polakach z okolic Treblinki, którzy ratowali Żydów w czasie II wojny światowej i ponieśli za to śmierć oraz tych, którzy zostali odznaczni tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Znajdują się tam również życiorysy ofiar i relacje byłych więźniów Karnego Obozu Pracy Treblinka I.

Osoby, które postrzegają Zagładę w sposób abstrakcyjny poprzez malarstwo, wiersze czy rzeźbę, na stronie Muzeum Treblinka w zakładce „Zagłada w sztuce” mogą odnaleźć treści, które będą dla nich najlepszą formą przekazu. Znajdują się tam m.in.: wystawa pt. „Ślady” Urszuli Grabowskiej; ekspozycja pt. „Janusz Korczak w malarstwie Wolfganga Hergetha” oraz dzieła Julie Meetal. Dziedzina sztuki są również wiersze. Te o Treblince mają szczególny wymiar. Przybierają formę opowieści, wołania, przestrogi, czasem nawet modlitwy. Przywołują silne emocje i skłaniają do zadumy nad tym szczególnym miejscem. Na stronie WWW odwiedzający może zapoznać się z dziełami: Władysława Szlengela, Haliny Birenbaum, Piotra Jana Nasiołkowskiego czy Romana Brandstaettera.

STATYSTYKI STRONY GŁÓWNEJ MUZEUM TREBLINKA

Zestawienie liczby wejść na stronę WWW Muzeum Treblinka w poszczególnych krajach



Dane obejmują okres jednego roku: 23 marca 2020 – 23 marca 2021

Liczba odsłon strony głównej Muzeum Treblinka w ciągu ostatnich trzech lat wyniosła 236230, w tym w ostatnim roku stroną odwiedziono 107131 razy (dane na dzień 25 marca 2021 r.).

ROZDZIAŁ II

STRONA MUZEUM TREBLINKA NA PLATFORMIE SPOŁECZNOŚCIOWEJ FACEBOOK

Serwisy społecznościowe służą do budowania relacji między ludźmi przede wszystkim w świecie wirtualnym, ale daleko wychodzą poza te ramy. Zrzeszają osoby, które łączą wspólne zainteresowania, inicjatywy społeczne, powiązania zawodowe czy prywatne. Podstawą ich działania jest przepływ informacji. Osoba staje się częścią integralną tego systemu poprzez utworzenie profilu, dzięki niemu może przynależeć do wybranej grupy. Istnieją dwa rodzaje profili – prywatny, zrzeszający członków np. w obrębie miejsca pracy, oraz profil publiczny. Dostęp do tego ostatniego mają wszyscy użytkownicy Internetu. Takim profilem na platformie Facebook od 17 marca 2020 r. posługuje się Muzeum Treblinka.

Strony internetowe platform społecznościowych różnią się pod kilkoma względami od typowych stron WWW. Odbiorca będący użytkownikiem np. Facebooka posiada więcej możliwości jeśli chodzi o odbiór treści – po polubieniu danej strony jest na bieżąco informowany o nowych postach. Dodatkowo może pozostawić komentarz pod wybranym zagadnieniem, często inicjując dyskusję z innymi użytkownikami. Dzieje się to niemal w czasie rzeczywistym. Obserwacje pokazują, że serwisy społecznościowe cieszą się większym zainteresowaniem odbiorców. Mają również szerszy zasięg, m.in. dzięki możliwości udostępniania i dodawania reakcji docierają do szerszego grona odbiorców niż typowe strony WWW, co można zauważyć również w przypadku strony Muzeum Treblinka. Przykładem jest post o Janie Maletce. Muzeum zwróciło się z prośbą do osób, które mogą posiadać informację o tym mężczyźnie, aby kontaktowały się z Muzeum Treblinka. Odzew był ogromny, post ma największą dotychczas liczbę odbiorców – 63343 (wyświetlenia organiczne na dzień 20 marca 2021 r.), udostępniono go 415 razy (dane na dzień 20 marca 2021 r.). Dzięki publikacji postu z Muzeum skontaktowała się osoba posiadająca informacje o Janie Maletce. Świadczy to o tym, że ludzie są zainteresowani działalnością muzeów i jeśli trzeba, służą im pomocą w dostępny dla siebie sposób.

Konstrukcja strony Facebook, tzw. oś czasu, przypomina ścianę, na którą dodawane są kolejne treści. Podstawowym zadaniem, jakie Muzeum Treblinka realizuje za pomocą profilu społecznościowego, jest

rozpowszechnianie wiedzy o Obozie Zagłady Treblinka II i Karnym Obozie Pracy Treblinka I, podtrzymywanie pamięci o ludziach, którzy stracili w nich życie i o tych, którzy przetrwali. Jest to zadanie trudne przede wszystkim dlatego, że Muzeum bardzo późno dołączyło do tej platformy. Przed założeniem strony na Facebooku użytkownicy, chcąc się „odznaczyć” czy „zameldować” gdzie byli, wykorzystywali do tego albo automatycznie wygenerowane strony albo strony prowadzone przez osoby prywatne. Materiały zamieszczane na takich stronach nie zawsze są zgodne z prawdą historyczną. Jest to problem, jednak działania Muzeum na Facebooku skierowane są właśnie na przedstawianie historii w oparciu o wiarygodne źródła oraz dokumenty. Odbywa się to za pomocą postów. Te krótkie teksty pisane są w taki sposób, aby w jak najbardziej zrozumiały sposób przekazać istotne treści dotyczące wybranego zagadnienia. Kierowane są do odbiorców w różnym wieku, do tych, którzy pasjonują się historią, ale również do osób, które z historią mają niewiele wspólnego. Tematyka postów jest różnorodna, część z nich odnosi się do dat dziennych lub konkretnych wydarzeń związanych z funkcjonowaniem obozów. Obok postów historycznych na Facebooku umieszczane są również inne materiały związane z działalnością muzeum.

Facebook jest przydatnym narzędziem do przekazywania informacji, które docierają do szerokiego grona odbiorców. Podczas udostępniania treści serwis wykorzystuje stworzone do tego specjalne algorytmy. Posty pojawiają się nie tylko u osób, które mają „polubioną” stronę Muzeum Treblinka, ale także u dopasowanych przez portal za pomocą wspomnianych wyliczeń. Żaden użytkownik nie ma wpływu na to, kto zobaczy publicznie udostępniane przez niego informacje. Tu pojawia się różnica pomiędzy korzystaniem z Facebooka i strony głównej Muzeum, gdzie odbiorca sam musi wpisać adres strony, by uzyskać interesujące go wiadomości. Ma to swoje plusy i minusy. Pozytywnym aspektem jest pojawianie się postów u różnych użytkowników, co zwiększa świadomość o istnieniu Muzeum Treblinka, jednak brak wpływu na to, komu one się wyświetlają, może być problematyczny. Zwiedzanie terenów Muzeum Treblinka zalecane jest młodzieży powyżej 14 roku życia, jednak na Facebooku nie ma żadnej cenzury wiekowej, dlatego też, publikując materiały, trzeba mieć na względzie to, że zamieszczane przez nas treści mogą trafić do najmłodszych odbiorców. Jest to trudne zadanie ze względu na charakter Muzeum Treblinka i historię tego miejsca.

Instagram jest dość specyficzną platformą społecznościową, opierającą się w głównej mierze na zdjęciach. To miejsce, gdzie użytkownicy poprzez swoje fotografie mogą wyrazić siebie i swoje emocje. Po wpisaniu hasła Treblinka na Instagramie wyszukiwarka odnajduje dużą ilość wyników, wśród nich m.in. „Treblinka Muzeum Walki i Męczeństwa”, pod którym

odnajdziemy niezliczoną liczbę zdjęć zrobionych w Miejscu Pamięci Treblinka przez zwiedzających. Fotografując, należy pamiętać o tym, że jest to miejsce kaźni i cmentarz, na którym spoczywa niemal milion osób.

Ludzie poszukiwali Treblinka w mediach społecznościowych na długo przed dołączeniem Muzeum Treblinka do platformy Facebook. Decyzja dyrekcji muzeum o stworzeniu profilu wypełniła pewną lukę w relacjach z odbiorcą. Ludzie nie tylko chcą czerpać informacje z Internetu, ale także pozostawić po sobie jakiś ślad, zaznaczyć swoją aktywność i to właśnie media społecznościowe oferują wygodną i mniej oficjalną formę kontaktu instytucji z użytkownikiem Internetu. Do Facebooka dołączyły inne muzea o charakterze martyrologicznym, m.in. Sobibór i Majdanek. Swoją stronę na tym portalu utworzyła też Fundacja „Pamięć Treblinka”, która również zajmuje się upamiętnianiem Obozu Zagłady Treblinka II.

STATYSTYKI STRONY FACEBOOK

Z pośród postów zamieszczonych przez Muzeum Treblinka na stronie Facebook wybrano dziesięć, biorąc pod uwagę ich zasięg, tzn. całkowitą liczbę odbiorców, do których dotarły. Użytkownik nie musiał klikać w post, po prostu był on widoczny na jego ekranie. Pokazano aktywność, czyli całkowitą liczbę kliknięć dotyczących postu (liczba wyświetleń, liczba kliknięć w link, reakcje polubienia, udostępnienia postu). Posty, które dotarły do największego grona odbiorców umieszczono na wykresie w kolejności od 1 do 10. Numer 1 to post o największym dotychczasowym zasięgu¹³.

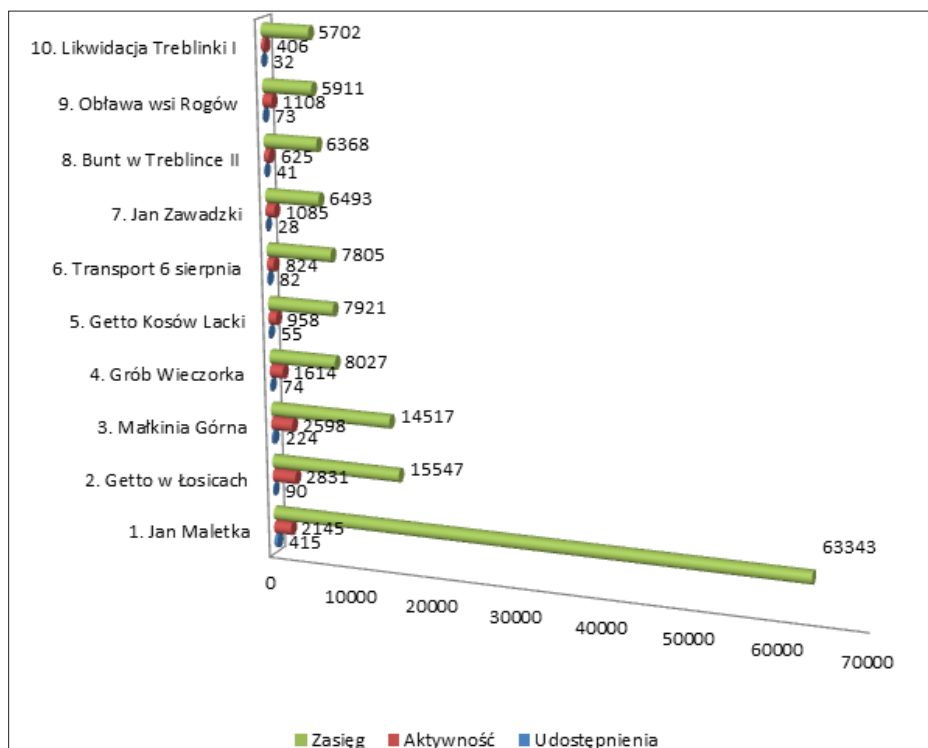
Informacje dotyczące postów ujętych w wykresie poniżej:

1. Jan Maletka. Post, w którym Muzeum Treblinka zwróciło się z prośbą o pomoc w poszukiwaniu informacji o Janie Maletce.
2. Getto w Łosicach. Post dotyczący likwidacji łosickiego getta 22 sierpnia 1942 r.
3. Małkinia Górna. Informacje historyczne na temat miejscowości położonej niedaleko Obozu Zagłady Treblinka II i Obozu Pracy Treblinka I.
4. Grób Wieczorka. Post dotyczący miejsca spoczynku więźnia zwolnionego z Karnego Obozu Pracy Treblinka I, który zmarł w wyniku wycieńczenia i został pochowany w lesie obok wsi Poniatowo.
5. Getto Kosów Lacki. Informacje na temat likwidacji getta w tej miejscowości 23 września 1942 r.
6. Transport 6 sierpnia. Post dotyczy przyjazdu Janusza Korczaka wraz z wychowankami i całym personelem Domu Sierot do niemieckiego nazistowskiego Obozu Zagłady Treblinka II w 1942 r.

13. Dane organiczne na dzień 20 marca 2021 r.

7. Jan Zawadzki. Informacja o śmierci Jana Zawadzkiego, jednego z ostatnich żyjących więźniów Karnego Obozu Pracy Treblinka I.
8. Bunt w Treblince II. Post opisujący bunt więźniów w Obozie Zagłady Treblinka II, który miał miejsce 2 sierpnia 1943 r.
9. Obława wsi Rogów. 9 czerwca 1943 r. Niemcy zorganizowali obławę we wsi Rogów, podczas której aresztowali, a następnie osadzili w Karnym Obozie Pracy Treblinka I 88 osób.
10. Likwidacja Treblinka I. W poście opisano ostatnie dni istnienia Karnego Obozu Pracy Treblinka I.

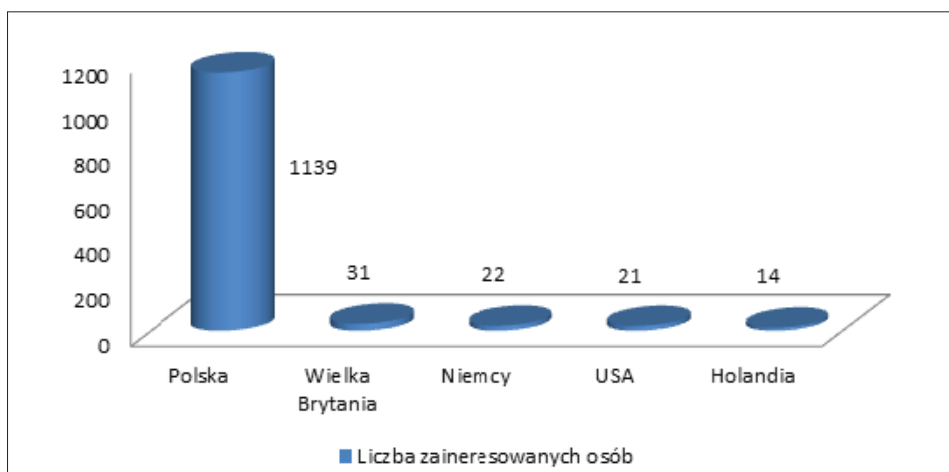
Statystyka postów



Największe zainteresowanie wzbudzają posty o tematyce historycznej. Połowa postów w tym zestawieniu jest o podłożu lokalnym, co świadczy o aktywności okolicznych mieszkańców i ich zainteresowaniu najbliższą okolicą. Potwierdzają to również statystyki polubień strony. Biorąc pod uwagę miejscowości położone w Polsce, najwięcej osób odwiedzających stronę znajduje się w Małkini Górnej (169), Warszawie (133), Sokołowie Podlaskim (94), Kosowie Lackim (76) oraz Siedlcach (41). Dane na dzień 23 marca 2021 r.

Zbiorcze dane statystyczne są oparte na informacji o osobach, które chociaż raz wyświetliły dowolny post Muzeum Treblinka, bazują na wielu czynnikach, w tym na informacjach o wieku i płci, które użytkownicy podają w swoich profilach na Facebooku, liczby mają charakter szacunkowy. Stronę Muzeum Treblinka na Facebooku odwiedza około 60% kobiet oraz 40% mężczyzn.

Wykaz osób zainteresowanych profilem Muzeum Treblinka na stronie Facebook w poszczególnych krajach



Dane na dzień 23 marca 2021 r.

ROZDZIAŁ III

AUDIOPRZEWODNIK PO KARNYM OBOZIE PRACY TREBLINKA I

Muzeum Treblinka oddało do dyspozycji zwiedzających aplikację o Obozie Pracy Treblinka I. Realizacja projektu była bardzo istotna, gdyż do tej pory zwiedzanie przy pomocy audioprzewodnika było możliwe tylko w przypadku terenu Obozu Zagłady Treblinka II. Twórcą audioprzewodnika po terenie Treblinka II jest Fundacja „Pamięć Treblinka” oraz Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma. Projekt zrealizowano przy wsparciu Dutch Jewish Humanitarian Fund i Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944).

Zadaniem Muzeum jest szerzenie wiedzy o obozach Treblinka II i Treblinka I, dlatego tak ważne było uzupełnienie wiadomości na temat Karnego Obozu Pracy Treblinka I, który powstał w tym miejscu wcześniej i istniał dłużej niż Obóz Zagłady Treblinka II. Prawdą jest, że szacowana liczba ofiar jest zdecydowanie mniejsza niż w Treblince II, pomimo tego obóz był

miejszem katorżniczej pracy i miejscem śmierci około 10 000 osób, Polaków, Żydów oraz Romów.

Audioprzewodnik zawiera 19 punktów. W terenie objętym aplikacją rozmieszczono nadajniki (beacony) wykorzystujące technologię Bluetooth do łączenia się ze smartfonami. Punkty odnajdziemy na mapie dostępnej w aplikacji. Nagrania rozpoczynają się przy punktach na trasie zwiedzania i obejmują tzw. Czarną Drogę, Żwirownię, pozostałości po zabudowaniach obozu oraz Miejsce Straceń. Dzięki lokalizacji można w każdej chwili sprawdzić, gdzie się znajdujemy. Wirtualny spacer rozpoczyna się na parkingu Muzeum przy pierwszym beaconie. Nagrania włączają się automatycznie w momencie, gdy zbliżymy się do kolejnego nadajnika, można również odsłuchać je niezależnie. Aplikacja została stworzona w taki sposób, aby można było z niej korzystać nawet nie wychodząc z domu. Każdy punkt skonstruowany jest według schematu: informacja o bieżącej lokalizacji zwiedzającego, treść merytoryczna (historia powstania Obozu Pracy Treblinka I, znaczenie żwirowni, układ obozu i jego funkcjonowanie, losy więźniów, skład załogi obozowej, charakterystyka Miejsca Straceń oraz pomników upamiętniających ofiary, dzieje powojenne) oraz instrukcje przejścia do kolejnego przystanku ścieżki edukacyjnej. Ponadto dodano również wybrane relacje świadków, byłych więźniów i więźniarek Karnego Obozu Pracy Treblinka I: Zygmunta Chłopka, Edwarda Sypko, Mariana Kobylińskiego, Jana Andrzejaka, Piotra Grądzkiego, Genowefy Gawrysińskiej, Krysztyny Grabowskiej, Zdzisława Makowskiego, Henryka Brodowskiego, Franciszka Byszewskiego, Antoniego Tomczuka, Piotra Ferencza, Ireny Jacewicz, Jadwigi Mornel-Figowej, Barbary Bednarskiej z domu Zaleskiej. Umieszczono tu również relację Barbary Kadaj (nie będącej więźniarką obozu), opisującej wydarzenia, które miały miejsce już po II wojnie światowej¹⁴.

Audioprzewodnik powstał po to, aby zapoznać zwiedzającego z historią Karnego Obozu Pracy Treblinka I i losami osadzonych w nim więźniów bez konieczności oprowadzania przez przewodnika muzealnego. W czasach pandemii, gdy kontakty między ludźmi są ograniczane, a usługi tradycyjnego przewodnika wstrzymane, wirtualny przewodnik staje się pewnego rodzaju alternatywą. Obóz Zagłady Treblinka II i Karny Obóz Pracy Treblinka I zostały zniszczone przez Niemców jeszcze w czasie II wojny światowej. Zwiedzanie tych miejsc odbywa się w inny sposób niż w obozach o podobnym przeznaczeniu, gdzie zachowała się infrastruktura obozowa

14. Barbara Kadaj ur. w 1935 r. w Prostyni. We wrześniu 1947 r., z inicjatywy nauczyciela ze szkoły w Prostyni (do której uczęszczała) Feliksa Szturo, brała udział w porządkowaniu szczątków w byłym Karnym Obozie Pracy Treblinka I. Zebrane kości ułożono w jednym miejscu, tworząc kopiec, na którym postawiono krzyż.

oraz dowody zbrodni hitlerowskich w postaci rzeczy osobistych pomordowanych ludzi. W Auschwitz szokują: stopy butów, okularów, ogromne ilości włosów – pięknych, jasnych pukli, warkoczy należących do młodych kobiet czy małych dziewczynek. Oczywiście wyobraźni próbujemy dostrzec stojącego jeszcze na wieży strażniczej wachmana. Wchodzimy do wnętrza zachowanych budynków i baraków. Zwiedzanie Treblinka jest inne, trudniejsze. Tu nie zobaczymy baraków, jedynie pozostałości po nich w postaci wzmocnionych betonem podłóg, oddających jedynie obraz powierzchni jakie zajmowały. Basen zbudowany przez więźniów Karnego Obozu Pracy Treblinka I, betonowe pozostałości po lazarecie czy budynkach gospodarczych w części obozu zamieszkanego przez Niemców i Ukraińców informują nas o historycznym położeniu tych obiektów. Zwiedzający musi posłużyć się wyobraźnią, wykorzystać przedstawione mu informacje, aby odtworzyć wygląd tego miejsca w swojej głowie. Zwiedzanie Treblinka przypomina czytanie książki, słowa układają się w obrazy, dlatego Muzeum Treblinka dołożyło wszelkich starań przy doborze treści merytorycznych czy relacji świadków. Celem tego było jak najpełniejsze przedstawienie miejsca, w którym rozegrało się wiele ludzkich dramatów. Człowiek opuszczający Karny Obóz Pracy Treblinka I nie postrzega go już tak samo jak w momencie, gdy do niego wchodził. Nie jest to już ciche, spokojne miejsce porośnięte pięknym, zielonym lasem. Patrząc na tę ziemię, dostrzega, że otacza go ogromny cmentarz, skryty pod mchem, za pnem drzewa, pod kamieniem. Spoczywają tu ludzie, dla których Karny Obóz Pracy Treblinka I był ostatnim przystankiem w życiu.

Audioprzewodnik po Karnym Obozie Pracy Treblinka I został udostępniony pod koniec grudnia 2020 r. Cieszy się dużym zainteresowaniem wśród zwiedzających. W ciągu trzech miesięcy pobrano go już ponad 500 razy, co wskazuje na słuszność decyzji o jego utworzeniu.

ROZDZIAŁ IV

ANALIZA TREŚCI DOTYCZĄCYCH „TREBLINKI W INTERNECIE” POD KĄTEM ICH WIARYGODNOŚCI NA PODSTAWIE MATERIAŁÓW ODSZUKANYCH W SIECI PRZEZ PRACOWNIKÓW MUZEUM TREBLINKA

Pracownicy Muzeum Treblinka na bieżąco sprawdzają dostępne w Internecie treści dotyczące Miejsca Pamięci Treblinka. Odszukane informacje podzielono, biorąc pod uwagę to, w jakiej formie zostały one umieszczone w sieci. Wyróżniono: artykuły, filmy, książki, konferencje, sympozja naukowe, podcasty, wydarzenia kulturalne. Taki podział był możliwy po dokładnym sprawdzeniu wyszukanych treści. Informacje pochodzące z sieci

są w dzisiejszych czasach bardzo przydatne ze względu na łatwy i szybki dostęp. Wyszukanie wybranej frazy zajmuje dosłownie chwilę. Niestety, stwarza to również niebezpieczeństwo, że znaleziona przez nas treść okaże się być tzw. fake newsem (nieprawdziwą informacją) lub clickbaitem (tytułem nieadekwatnym do samej treści). W przypadku Treblinki w Internecie pojawiają się fotografie podpisane tą frazą, nie musi to jednak oznaczać, że zdjęcie zostało wykonane w danym miejscu lub ma z nim jakikolwiek związek. Taki rodzaj informacji tworzony jest przez ludzi, głównie w celach pozyskania korzyści finansowych i jest zjawiskiem dosyć częstym.

Pojawia się pytanie na co zwracać uwagę, aby uniknąć takiej sytuacji? Co jest istotne przy weryfikacji danego materiału?

Odpowiadając na powyższe pytania, autorka referatu postanowiła wykorzystać wybrane materiały zgromadzone przez pracowników Muzeum Treblinka.

Osoba poszukująca informacji wśród źródeł internetowych musi przede wszystkim ocenić, czy znalezione przez nią treści są prawdziwe i użyteczne. Wiarygodne źródło posiada autora, który bierze odpowiedzialność za publikowane treści. Instytucje naukowe czy wydawnictwa książkowe, które podpisują się pod danym materiałem, znane nam również poza siecią, będą odgrywały istotną rolę w ocenie wiarygodności, dzięki prestiżowi jaki już posiadają, a który jest zasługą ich wcześniejszej działalności. Warto zwrócić uwagę na to, kim jest autor publikacji, czy w swojej pracy powołuje się na źródła, czy jest specjalistą w dziedzinie, którą opisuje¹⁵. Wiarygodne i rzetelne źródła informacji zawierają sympozja naukowe i konferencje, gdzie nad przygotowaniem całego wydarzenia czuwa poważna instytucja, a doborem treści merytorycznych zajmują się eksperci¹⁶.

15. W treściach wyszukanych przez pracowników muzeum odnajdziemy artykuł dra Marcina Urynowicza, *Niemiecki Obóz Zagłady Treblinka II (lipiec 1942 – listopad 1943)*, umieszczony na stronie Instytutu Pamięi Narodowej: <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/86805,Niemiecki-Oboz-Zaglady-Treblinka-II-lipiec-1942-listopad-1943.html> (dostęp: 12.03.2021), oraz materiał autorstwa Tomasza Wiścickiego, *Stacja tuż obok piekła. Treblinka w relacji Franciszka Ząbeckiego*, na stronie Muzeum Historii Polski: <http://muzhp.pl/pl/c/1059/stacja-tuz-obok-piekla-treblinka-w-relacji-franciszka-zabeckiego> (dostęp: 12.03.2021). W obu przypadkach gwarantem prawdziwości podawanych informacji są zarówno wymienione tu instytucje, jak i sami autorzy artykułów.

16. Przykładami takich treści, znalezionymi przez pracowników Muzeum Treblinka, są: międzynarodowe sympozjum, które odbyło się w dniach 23–25 maja 2013 r. – *Pracownicy przymusowej śmierci. Sonderkommandos i Arbeitsjuden*, zorganizowane przez Fundację Auschwitz oraz Miejsce Pamięci Auschwitz w Międzynarodowym Centrum Prasowym – Pałacu Rezydencji i Królewskiej Bibliotece Belgii w Brukseli: <https://www.youtube.com/watch?v=jq9OoVrNuIY&list=PLyKM>

Cennym źródłem informacji są również materiały, których autorami są świadkowie opisywanych wydarzeń. Badając dane źródło, trzeba zwrócić uwagę na kilka istotnych szczegółów. Czy dana relacja jest przedstawiana bezpośrednio przez osobę, która przeżyła osobiście opisywane zdarzenie, czy też relację przedstawia np. córka lub syn tej osoby i jest to już przekaz z tzw. drugiej ręki. Ważny jest czas spisania lub nagrania zeznań świadka – im później spisana relacja, tym większe prawdopodobieństwo, że może dojść do konfabulacji (zatarcia niektórych szczegółów lub niezamierzonego przeinaczenia zdarzeń), pomimo tego nie należy rezygnować z takiego sposobu pozyskiwania informacji. Sam kontakt ze świadkiem historii, czy to na żywo, czy poprzez media, jest niezapomnianym przeżyciem. W ocenie wiarygodności pomoże odniesienie się do innych źródeł, porównanie ich, ustalenie konkretnych dat i faktów. Należy pamiętać, że podczas oceny musimy zachować obiektywność.

Materiały zawierające relacje świadków można podzielić na dwa rodzaje – łatwe i trudne w odbiorze, przy założeniu, że osoba poszukująca treści historycznych nie jest naukowcem. Zeznania świadków można odnaleźć w filmach dokumentalnych realizowanych przez specjalistów dziedzin naukowych związanych z historią, jak m.in. archeologia¹⁷. Twórcy filmów dokumentalnych umieszczają w materiale informacje historyczne, co sprawia, że jest on zrozumiały dla potencjalnego odbiorcy¹⁸. Relacje świadków są dopełnieniem prezentowanych treści, mają za zadanie upewnić odbiorcę o prawdziwości przedstawianych wydarzeń. Widz po obejrzeniu materiału filmowego ma wyraźnie określone ramy historyczne danego dokumentu.

RWYAJTPqLf-iDoKQFWPAGAg9NV2JNh&index=31 (dostęp: 12.03.2021) oraz konferencja naukowa w Kanadzie, dotycząca Treblinki oraz Janusza Korczaka. Prowadzona przez Karen I. Treiger, autorkę książki *Moja dusza przepelniona jest radością: Treblinka The Nazi Death Camp* (part 1), You Tube: <https://www.youtube.com/watch?v=l2MgXBKXgrw&list=PLyKMRWYAJTPqLf-iDoKQFWPAGAg9NV2JNh&index=24> (dostęp: 12.03.2021).

17. *Treblinka: Hitlerowska machina śmierci*: <https://www.youtube.com/watch?v=2YXqhl6RNXY>, (dostęp: 31.03.2021) – materiał przedstawia badania prowadzone w 2012 i 2013 r. przez archeolog sądową Caroline Sturdy Colls z Uniwersytetu Staffordshire. W filmie przywoływane są relacje świadków historii Samuela Willenberga oraz Mieczysława Kowalczyka, a także wspomnienia Abrama Jakuba Krzepickiego spisane w książce: *Człowiek uciekł z Treblinek... Rozmowy z powracającym*.

18. Dokument *Treblinka. Ocaleni z obozu zagłady* – to historia dwóch świadków: Samuela Willenberga oraz Kalmana Taigmana, którym udało się uciec z Obozu Zagłady Treblinka II. Opowiadają oni o swoich przeżyciach związanych z II wojną światową i pobytem w Treblince: <https://www.youtube.com/watch?v=4hOl5Ef91PY> (dostęp: 30.03.2021).

Twórcy filmów oddają czasem świadkowi głos w całym materiale i to właśnie on staje się głównym narratorem dokumentu¹⁹.

Istnieją również produkcje, których zrozumienie i sama forma mogą być trudna dla potencjalnego widza²⁰. Świadkowie przedstawiają własne przeżycia, czasem przytaczają opowieści innych osób, często wplatając dużą ilość informacji pobocznych. Wtedy odbiorca powinien posiadać choćby minimum wiedzy historycznej, by obiektywnie ocenić obejrany materiał.

Naukowcy udokumentowali bardzo dużo informacji historycznych, spisując relacje świadków. W sieci nie brakuje treści z udziałem świadków historii²¹.

Stworzono również strony internetowe, na których można publikować treści autorskie w postaci filmów. Należą do nich platformy: YouTube, Vimeo, blip.tv czy Flickr. Przy wyborze takiej formy przekazu należy zbadać, czy przekazywane treści są prawdziwe. Konieczne jest zwrócenie uwagi na

19. Irena Jancewicz urodzona 1 sierpnia 1924 r. w Skierniewicach, działaczka Polskiej Armii Ludowej, PPS, działała pod pseudonimem „Stokrotka”. Pełniła funkcję łączniczki-kolporterki na terenie Warszawa-Skierniewice. Rozprowadzała gazetki: „Informator”, „Barykada Wolności” „Robotnik”, a także raporty, rozkazy, broń i amunicję. Do Karnego Obozu Pracy Treblinka I trafiła w styczniu 1943 r. po aresztowaniu jej na dworcu kolejowym w Skierniewicach. Uwolniona po 19 miesiącach pobytu. O Karnym Obozie Pracy Treblinka I opowiada w trzyczęściowym filmie: *Stokrotka z Treblinki cz. 1 Droga do Treblinki*: <https://www.youtube.com/watch?v=TrRvwwk-WdY> (dostęp: 16.03.2021).

20. *Treblinka – obóz zagłady Żydów, rozmowy z mieszkańcami okolic Treblinki, Shoah Claude’a Lanzmanna*: https://www.youtube.com/watch?v=6p_J5T9nd5E (dostęp: 16.03.2021), będący zestawieniem serii rozmów z mieszkańcami okolic, gdzie w czasie II wojny światowej znajdowały się Obóz Zagłady Treblinka II i Karny Obóz Pracy Treblinka I.

21. Instytut Pileckiego, *Codziennie czułam dym palonych ciał w Treblince – J. Józwik. Świadkowie Epoki*, YouTube, 28.01.2019: <https://www.youtube.com/watch?v=exenerauHdA> (dostęp: 12.03.2021); Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego, Instytut Solidarności i Męstwa, *Pomagaliśmy Żydom na różne sposoby. Obok była Treblinka – Eugenia Zębrowska cz. 1. Świadkowie Epoki*, YouTube, 3.01.2019: https://www.youtube.com/watch?v=md_hDjfDa5M (dostęp: 12.03.2020); *Treblinka, opowieść więźnia który uciekł*, YouTube, 2.02.2014, <https://www.youtube.com/watch?v=QekwVjXzVJ8> (dostęp: 12.03.2021). Na stronie United States Holocaust Memorial Museum znajduje się 259280 nagrań z udziałem świadków historii, jednym z nich jest relacja Eugeniusza Goski, mieszkańca Wólki Okrąglik, odnośnie do Obozu Zagłady Treblinka II i Karnego Obozu Pracy Treblinka I *Oral history interview with Eugeniusz Goska*, United States Holocaust Memorial Museum, 16.02.2021: <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn507912> (dostęp: 16.03.2021).

to, czy autor materiału podaje źródła, z których korzysta, na kogo się powołuje. Brak źródeł sugeruje, że przekazywane informacje są mało wiarygodne lub nieprawdziwe. Amatorskie materiały mogą zawierać pierwiastek subiektywizmu, do którego autor ma prawo, ale informacje wyrażane przez niego w taki sposób, mogą naruszać dobra osobiste innych osób lub nawet całych nacji. Kontrowersje może wzbudzać strona Deviant Art, na której umieszczane są osobliwe prace autorów należących do grupy utworzonej na tej platformie. Autorka podpisująca się nickiem „sulf – 98”, w swoich grafikach zdradza zamiłowanie do osoby ostatniego komendanta Obozu Zagłady Treblinka II Kurta Franza. Kobieta w komentarzach na swoim profilu oświadczyła, że nie promuje żadnej ideologii. Fascynacja tym mężczyzną może mieć podtekst seksualny, ale wydaje się, że przekaz „sulf – 98” może zawierać głębsze treści i wykraczać poza obszar cielesności. Na jednym z obrazów kobieta przedstawia samą siebie obok Franza, który trzyma rękę na jej ramieniu. Praca nosi tytuł „Odrodzenie Treblinka II”²².

Zdarza się również, że treści subiektywne są poszukiwane, gdy odbiorca chce poznać opinię innych ludzi, badając np. nastroje społeczne determinujące pewien rodzaj zachowania lub sposób podejścia do wybranego tematu. W każdym z tych przypadków subiektywizm ma pomagać w zrozumieniu bądź rozwiązaniu danego problemu. Nie zmienia to jednak faktu, że obiektywizm, staranność i dbałość w sposobie przekazywania informacji, a przede wszystkim sprawdzone i udokumentowane źródła powinny stanowić filary wiarygodnych i przydatnych treści zarówno w warsztacie historyka, jak i zwykłego użytkownika Internetu.

PODSUMOWANIE

Instytucje kultury zajmują w życiu człowieka szczególne miejsce. Budują kapitał społeczny poprzez pielęgnowanie historii i uświadamianie nam kim jesteśmy i skąd pochodzimy. Przechowują cenne artefakty i dzieła sztuki, które chętnie udostępniają odwiedzającym je ludziom. Zaspokajają naszą ciekawość, dążenie do wiedzy, są miejscem kontemplacji, spotkań czy forów dyskusyjnych. Sytuacja pandemiczna pokazała nam, jak bardzo takich miejsc dziś potrzebujemy. Obecnie muzea wspiera branża informatyczna, udostępniając programy typu Zoom, MS Teams czy Google Meet, które sprawdzają się podczas organizacji forów dyskusyjnych czy konferencji.

22. *Deviation Spotlight*, Deviant Art.: <https://www.deviantart.com/sulf-98/art/Rebirth-of-Treblinka-II-797825888> (dostęp: 18.03.2021).

Muzeum Treblinka, podobnie jak pozostałe instytucje kultury, przeniosło swoją działalność do świata wirtualnego. Stworzyło nową ofertę edukacyjną dostosowaną do aktualnych potrzeb odbiorców. Dużym zainteresowaniem cieszą się wystawy online umieszczane na stronie WWW oraz na Facebooku. Podczas pobytu na terenach poobozowych odwiedzający mogą skorzystać z audioprzewodnika stworzonego dla Karnego Obozu Pracy Treblinka I, który daje możliwość pełnego zwiedzania, wzbogaconego o informacje historyczne. Aplikacja działa też niezależnie, zapisane w niej dane możemy odtworzyć w każdej chwili. Dla osób, które chcą zwiedzać Muzeum Treblinka nie wychodząc z domu, umożliwiono wirtualne zwiedzanie Street View wystawy stałej, terenów poobozowych oraz upamiętnienia stacji Treblinka. Decyzja o dołączeniu do platformy Facebook również okazała się słuszna. Żyjemy w czasach, w których dociera do nas niezliczona ilość informacji. Tempo życia ciągle wzrasta, przez pośpiech i brak czasu skupiamy się na wiadomościach, które są zwięzłe i zawierają najważniejsze treści. W tym przypadku dobrze sprawdzają się posty, które są na bieżąco udostępniane na profilu Facebook. Duże zainteresowanie taką formą przekazu potwierdzają statystyki. Odbiorcom, którzy czerpią wiedzę z książek, Muzeum Treblinka poleca najnowszą publikację: *Plan symbolicznych krzyży na miejscu Straceń w Treblince*, dostępną także na stronie WWW.

Wszystkie te działania mają na celu podtrzymanie kontaktu z odbiorcą, ale również dalszy rozwój instytucji kultury, gdyż sytuacja muzeów na całym świecie jest dziś trudna. Najprawdopodobniej około 13% z nich nie wznowi swojej działalności po ustąpieniu pandemii²³.

To, jak Muzeum Treblinka, a także inne instytucje kultury będą wyglądały w przyszłości, jest trudne do zdefiniowania. Skutki pandemii mogą mieć długofalowy wpływ na ich funkcjonowanie. W muzeach może zostać zachowana forma hybrydowa, do której zalicza się działania online oraz pracę zdalną. Być może będą musiały się one dostosować do nowych wymagań odbiorców, które również uległy zmianie pod wpływem nowej sytuacji. Faktem jest, że pandemia na zawsze zmieniła naszą rzeczywistość, a jej koniec nie musi oznaczać, że wrócimy do tego, co było nam znane przed jej rozpoczęciem. Pozostaje nadzieja, że mimo tych wszystkich zmian zwiedzający będą mogli odwiedzać muzea osobiście, bo żadna forma online nie zastąpi emocji i wrażeń, jakie towarzyszą bezpośredniemu obcowaniu z kulturą.

23. United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization (UNESCO) 7, *op. cit.*, s. 18.

BIBLIOGRAFIA

- Biuletyn Informacji Publicznej, *Uchwała Sejmiku Województwa Mazowieckiego*, 7.02.2019: <https://www.e-bip.org.pl/upload/838.161181.pdf> (dostęp: 5.03.2021).
- Cehreli S., *Jewish resistance at Chelmno, Belzec, Sobibor and Treblinka*, 05.2013: <https://www.youtube.com/watch?v=jq9OoVrNuIY&list=PLyKMRWYAJTPqLf-iDoKQFWPAgA9NV2JNh&index=31> (dostęp: 12.03.2021).
- Deviation Spotlight*, Deviant Art: <https://www.deviantart.com/sulf-98/art/Rebirth-of-Treblinka-II-797825888> (dostęp: 18.03.2021).
- Instytut Pileckiego, *Codziennie czułam dym palonych ciał w Treblince – J. Józwik. Świadkowie Epoki* 28.01.2019: <https://www.youtube.com/watch?v=exenerauHdA> (dostęp: 12.03.2021).
- Lanzmann C., *Treblinka – obóz zagłady Żydów, rozmowy z mieszkańcami okolic Trebłinki, Shoah*, 20.05.2020: https://www.youtube.com/watch?v=6p_J5T9nd5E (dostęp: 16.03.2021).
- Oral history interview with Eugeniusz Goska*, United States Holocaust Memorial Museum: <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn507912> (dostęp: 18.03.2021).
- Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego, Instytut Solidarności i Męstwa, *Pomagaliśmy Żydom na różne sposoby. Obok była Treblinka – Eugenia Zębrowska*, cz. 1. *Świadkowie Epoki*, 3.01.2019: https://www.youtube.com/watch?v=md_hDjfDa5M (dostęp: 12.03.2021).
- Pasternak-Zabielska M., Raport z badania *Instytucje kultury w okresie Covid-19. Muzealne strategie docierania do widzów*, 31.03.2021: https://nimoz.pl/files/articles/252/Raport_z_badiania_Instytucje_kultury_w_okresie_covid.pdf?fbclid=IwARIBpmPY4tcGgX4RSIQs318R_8vJYmk64w7RnrCmVINdjMAIkYPHMPQcWMM (dostęp: 31.03.2021).
- Rola Majdanka w realizacji Aktion Reinhardt*, Państwowe Muzeum na Majdanku, 12.03.2021: <https://www.facebook.com/events/190253352529770/> (dostęp: 17.03.2021).
- Ruch oporu w KL Auschwitz*, Muzeum Auschwitz, 23.03.2021: http://lekcja.auschwitz.org/pl_16_ruch_oporu/ (dostęp: 23.03.2021).
- Samuel M., Katalog wystawy *Stacja Treblinka. Między życiem i śmiercią*: <https://muzeumtreblinka.eu/wp-content/uploads/2021/01/Katalog-Stacja-Treblinka.pdf> (dostęp: 30.03.2021).
- Stokrotka z Trebłinki cz. 1 Droga do Trebłinki*, 16.04.2017: <https://www.youtube.com/watch?v=TrRvwwk-WdY> (dostęp: 16.03.2021).
- Strona Facebook, Profil Muzeum Treblinka, 17.03.2020: <https://www.facebook.com/MuzeumTreblinka> (dostęp: 5.04.2021).
- Strona Facebook, Profil Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Zuzeli, 22.03.2021: https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=300030791550222&id=103339434552693 (dostęp: 30.03.2021).

- Strona Internetowa Fundacji Pamięć Treblinki: <https://pamiectreblinka.pl/audioprzewodnik-oboz-zaglady-treblinka-ii/> (dostęp: 3.03.2021).
- Strona Internetowa Muzeum Treblinka, 27.12.2018: <https://muzeumtreblinka.eu/> (dostęp: 29.05.2021).
- Treblinka Hitlerowska machina śmierci*, 1.01.2020: <https://www.youtube.com/watch?v=2YXqhl6RNXY> (dostęp: 31.03.2020).
- Treblinka, opowieść więźnia, który uciekł*, 2.02.2014: <https://www.youtube.com/watch?v=QekwVjXzVJ8> (dostęp: 12.03.2021).
- Treblinka The Nazi Death Camp (part 1)*: <https://www.youtube.com/watch?v=12MgXBKXgrw&list=PLyKMRWYAJTPqLf-iDoKQFWPAgA9NV2JNh&index=24> (dostęp: 31.03.2021).
- United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization (UNESCO) 7, *UNESCO Report Museums Around the world In The Face of Covid 19*, 05.2020: https://unesdoc.unesco.org/in/documentViewer.xhtml?v=2.1.196&id=p::usmarcdef_0000373530&file=/in/rest/annotationSVC/DownloadWatermarkedAttachment/attach_import_94a8eedf-4246-4000-aba4-32f33f12ac61%3F_%3D373530eng.pdf&locale=en&multi=true&ark=/ark:/48223/pf0000373530/PDF/373530eng.pdf#%5B%7B%22num%22%3A1%2C%22gen%22%3A0%7D%2C%7B%22name%22%3A%22XYZ%22%7D%2C0%2C842%2Cnull%5D (dostęp: 18.03.2021).
- Urynowicz M., *Niemiecki Obóz Zagłady Treblinka II (lipiec 1942 – listopad 1943)*, Instytut Pamięci Narodowej: <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/86805,Niemiecki-Oboz-Zaglady-Treblinka-II-lipiec-1942-listopad-1943.html> (dostęp: 20.04.2021).
- Wikipedia: https://pl.wikipedia.org/wiki/Pandemia_COVID-19 (dostęp: 11.03.2021).
- Wiścicki T., *Stacja tuż obok piekła. Treblinka w relacji Franciszka Ząbeckiego*, Muzeum Historii Polski, 16.04.2013: <http://muzhp.pl/pl/c/1059/stacja-tuz-obok-piekla-treblinka-w-relacji-franciszka-zabeckiego> (dostęp: 12.03.2021).
- <https://www.youtube.com/watch?v=4hOI5Ef9IPY> (dostęp: 30.03.2021).

Marzena Szcześniak
Muzeum Treblinka
Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944)

„KONKURS WIEDZY NA TEMAT OBOZU ZAGŁADY TREBLINKA II I KARNEGO OBOZU PRACY TREBLINKA I” INFORMACJA O KONKURSIE

W marcu 2020 r. Muzeum Treblinka zorganizowało konkurs wiedzy na temat Obozu Zagłady Treblinka II i Karnego Obozu Pracy Treblinka I, skierowany do uczniów szkół średnich (licea ogólnokształcące, technika, szkoły zawodowe) z terenu powiatów: sokołowskiego, ostrowskiego i węgrowskiego.

Konkurs składał się z dwóch etapów. Etap I odbywał się w każdej zgłoszonej szkole indywidualnie. Etap II miał odbyć się w siedzibie Muzeum Treblinka. Do II etapu konkursu nie doszło z powodu wybuchu epidemii COVID-19, czego skutkiem było zamknięcie placówek oświatowych.

Celem konkursu było pogłębienie i rozpowszechnianie wśród młodzieży szkolnej wiedzy historycznej związanej z funkcjonowaniem Obozu Zagłady Treblinka II oraz Karnego Obozu Pracy Treblinka I, wzbudzenie zainteresowania przeszłością, zachęcenie do wyszukiwania i umiejętnego korzystania ze źródeł historycznych, a także przybliżenie wiedzy o historii II wojny światowej. Konkurs miał za zadanie również pielęgnowanie pamięci o ofiarach Obozu Zagłady Treblinka II i Karnego Obozu Pracy Treblinka I oraz kształtowanie i rozwijanie wrażliwości na niesprawiedliwość i krzywdę ludzką wśród młodego pokolenia.

W konkursie wzięło udział łącznie 120 uczniów z siedmiu szkół z terenu powiatu sokołowskiego i ostrowskiego.

Zadaniem uczniów było odpowiedzieć na 30 pytań. Część z nich miała charakter testowy, część stanowiły pytania otwarte i wymagały krótkiej pisemnej odpowiedzi. Konkurs obejmował zagadnienia wymagające ogólnej wiedzy na temat Holokaustu i okupacji na terenie Polski. Były pytania dotyczące ofiar i sprawców zbrodni w Treblince, a także pytania o fakty związane z funkcjonowaniem Obozu Zagłady Treblinka II i Karnego

Obozu Pracy Treblinka I. Poziom trudności był zróżnicowany. Wzięto pod uwagę, że uczniowie szkół średnich mają już pełną wiedzę na temat wydarzeń II wojny światowej, a także znają historię swojej okolicy. Pytania były sformułowane tak, aby były dla uczniów czytelne i zrozumiałe.

Maksymalna liczba punktów do zdobycia w konkursie wynosiła 50. Zgodnie z regulaminem konkursu do II etapu zakwalifikowano po pięć osób z najlepszymi wynikami z danej szkoły. Lista uczniów, którzy osiągnęli najlepsze wyniki przedstawia się następująco:

- I. Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika, ul. Tadeusza Kościuszki 36, 07-300 Ostrów Mazowiecka. W konkursie wzięło udział 45 uczniów. Najlepsze wyniki uzyskali:
 1. Sylwia Wiśniewska – 47 p.
 2. Patrycja Kuziak – 45,5 p.
 3. Mateusz Sadłowski – 44,5 p.
 4. Marta Brzostek – 44,5 p.
 5. Oliwia Kulesza – 42 p.

- II. Zespół Szkół nr 1, ul. Romana Rubinkowskiego 8, 07-300 Ostrów Mazowiecka. W konkursie wzięło udział 18 uczniów. Najlepsze wyniki uzyskali:
 1. Kamila Pańkowska – 37,5 p.
 2. Dawid Fidura – 37,5 p.
 3. Natalia Szulęcka – 35 p.
 4. Oliwia Zadrozna – 32 p.
 5. Michał Niedobylski – 31,5 p.

- III. Zespół Szkół im. St. Staszica w Małkini Górnej, ul. Nurska 15, 07-320 Małkinia Górna. W konkursie wzięło udział 11 uczniów. Najlepsze wyniki uzyskali:
 1. Jakub Wróbel – 41 p.
 2. Aleksandra Mleczeko – 30 p.
 3. Bartosz Wasieńko – 30 p.
 4. Patrycja Wujek – 30 p.
 5. Klaudia Wujek – 29,5 p.

- IV. Zespół Szkół, ul. Armii Krajowej 6, 08-330 Kosów Lacki. W konkursie wzięło udział 11 uczniów. Najlepsze wyniki uzyskali:
 1. Daria Ołtarzewska – 35,5 p.
 2. Weronika Bierdzińska – 30,5 p.

3. Paulina Spalita-baka – 26 p.
4. Klaudia Zakrzewska – 25 p.
5. Ewelina Laskowiecka – 20,5 p.

V. I Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie, ul. Sadowa 11, 08-300 Sokołów Podlaski. W konkursie wzięło udział 14 uczniów. Najlepsze wyniki uzyskali:

1. Oliwia Onisk – 47 p.
2. Maciej Krystoszyk – 46 p.
3. Emilia Gałęcka – 43 p.
4. Weronika Pliszka – 38 p.
5. Karol Kosieradzki – 37 p.

VI. Zespół Szkół nr 1 im. K.K. Baczyńskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, 08-300 Sokołów Podlaski. W konkursie wzięło udział 15 uczniów. Najlepsze wyniki uzyskali:

1. Weronika Czapska – 34,5 p.
2. Dominika Stańczuk – 32,5 p.
3. Natalia Modzelewska – 32 p.
4. Kacper Kułak – 31,5 p.
5. Mateusz Mostowiec – 30,5 p.

VII. Zespół Szkół Salezjańskich, ul. Ks. Bosko 1, 08-300 Sokołów Podlaski. W konkursie wzięło udział 6 uczniów. Najlepsze wyniki uzyskali:

1. Maciej Suchożebrski – 47 p.
2. Piotr Perzyna – 36,5 p.
3. Wiktoria Jasieńczuk – 34 p.
4. Nikodem Żochowski – 32,5 p.
5. Maciej Sobieski – 31,5 p.

Konkurs zakończono po I etapie.

WNIOSEK

Uczniowie potrafią wskazać ofiary i sprawców zbrodni. Znają historię Obozu Zagłady Treblinka II i Karnego Obozu Pracy Treblinka I. Wiedzą jak ciężką pracę wykonywali i w jak ciężkich warunkach przebywali więźniowie w obu obozach. Rozumieją, czym były komory gazowe i w jakich męczarniach ginęła ludność żydowska. Uczestnicy konkursu mają świadomość tego, jak makabryczne wydarzenia miały miejsce w okolicy, w której

mieszkają. Czasem historia ta przeplata się z losami ich rodzin. Uczniowie zdają sobie sprawę, ile złego wydarzyło się i ile ludności żydowskiej, polskiej i romskiej zginęło na terenie obozów w Treblince. Jednak w większości jest to wiedza ogólna, która wymaga kontynuowania edukacji w tym zakresie, wskazywania na to jak wielka tragedia miała miejsce na bliskim uczniom terenie. Przypominania o tragedii Żydów, Polaków i Romów. Musimy pamiętać i pielęgnować pamięć o ofiarach i uwrażliwiać młodzież. Kulturowanie pamięci jest jak składanie hołdu milionom Żydów, Polaków i Romów zamordowanych w tych obozach.

Muzeum jako strażnik pamięci powinno edukować młodzież w zakresie historii takich miejsc jak Treblinka, dlatego potrzebne są konkursy tego typu, potrzebne są lekcje edukacyjne w muzeach, wystawy. Powinno się organizować ich jak najwięcej dla młodzieży szkolnej, by ją w ten sposób zachęcać do pogłębiania wiedzy. Nie można pozwolić, by młodzież znała historię tylko z kilkunastu minut szkolnej lekcji. Muzeum musi tę pamięć pielęgnować i rozszerzać, aby włączać ją w tożsamość kolejnych pokoleń. Nie możemy przemilczeć tej strasznej historii, która miała miejsce na terenie Obozu Zagłady Treblinka II i Karnego Obozu Pracy Treblinka I. Trzeba o niej mówić, żeby nigdy więcej się nie powtórzyła.

VARIA

Monika Samuel
Muzeum Treblinka
Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944)

STACJA TREBLINKA W RELACJACH ŚWIADKÓW WYBÓR ŹRÓDEŁ

Współcześnie trudno sobie wyobrazić realia II wojny światowej – wojny totalnej, podczas której śmierć stała się codziennością i udziałem cywilów na niespotykaną wcześniej skalę. W połowie 1942 r. w pobliżu istniejącego od późnego lata 1941 r. Karnego Obozu Pracy Treblinka I Niemcy wybudowali Obóz Zagłady Treblinka II. Był to ostatni obóz utworzony w ramach tzw. „Akcji Reinhard”. Na stosunkowo niewielkim obszarze około 17 ha do listopada 1943 r. niemieccy naziści wymordowali w nim około 900 000 Żydów z Polski i wielu innych europejskich krajów. Obóz Zagłady Treblinka II został założony przez niemieckiego okupanta blisko 4,5 km od stacji kolejowej, od której pobliskie obozy przyjęły nazwę.

Wychodząc naprzeciw zainteresowaniu stacją kolejową we wsi Treblinka, w artykule przytoczono relacje świadków, które opisują wydarzenia, jakie miały na niej miejsce w okresie, kiedy w jej pobliżu działał Obóz Zagłady Treblinka II. Opisów, jak wyglądały transporty¹, w jak tragicznych

1. Po utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa, zgodnie z rozporządzeniem Hansa Franka, powołano Dyрекcję Generalną Kolei Niemieckich Wschód – Generaldirektion der Ostbahn (Gedob); *Rozporządzenie o administracji kolejnictwa w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 9.11.1939 roku*, „Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatorstwa dla Okupowanych Polskich Obszarów”, 13 listopada 1939, nr 5, s. 29. Do obowiązków Ostbahn należało również świadczenie przewozów specjalnych, m.in. transport Żydów do obozów zagłady. Wiosną 1942 r. w Dyrekcji Generalnej Kolei Niemieckich Wschód – w Referacie 33 (odpowiadającym za pociągi pasażerskie, choć Żydów przewożono głównie w wagonach towarowych) została utworzona Sekcja Pociągów Specjalnych, którą zarządzał Walther Stier. Do obowiązków Stiera należało układanie rozkładów jazdy pociągów przewożących Żydów do obozów zagłady oraz synchronizowanie ich ruchu ze składami

warunkach się odbywały i tego co działo się na trasie biegu „pociągów śmierci” jest stosunkowo dużo. Niewiele jest relacji, które opisują zdarzenia rozgrywające się na samej stacji kolejowej w Treblince. Te przytaczane poniżej wpisane są w kontekst czasu i miejsca. Są to bardzo różne spojrzenia, wszystkie łączy fakt, iż ich autorzy byli bezpośrednimi świadkami opisywanych wydarzeń.

Na okupowanym przez Niemców terytorium Polski bezwzględnie egzekwowano zarządzenia władz okupacyjnych²: Polak, który w tym czasie pomagał Żydom, był rozstrzeliwany często natychmiast, bez sądu, bez możliwości obrony i odwołania się do jakiegokolwiek instancji. W okolicy niemieckiego nazistowskiego Obozu Zagłady Treblinka II postawy były bardzo różne. Realną pomoc okazywały jednostki³, przeważała bierność i obojętność, nieodosobnione były przypadki jednoznacznej wrogości.

Niniejszy artykuł ogniskuje się wokół historii stacji kolejowej we wsi Treblinka⁴ w okresie od lipca 1942 r. do listopada 1943 r. Kilka tygodni po rozpoczęciu działalności Obozu Zagłady Treblinka II, 1 września 1942 r. dla tej stacji wprowadzono zakaz zatrzymywania się pociągów osobowych oraz zakaz sprzedaży biletów⁵. Ograniczenia w ruchu pociągów miały utrudnić

cywilnymi i wojskowymi poruszającymi się po torach, R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 2, Warszawa 2014, s. 594.

2. Patrz m.in.: *Rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka z 15.10.1941 r.*: <https://generalgouvernement.pl/historia-generalnego-gubernatorstwa/15-x-1941-rozporzadzenie-o-karze-smierci-dla-zydow-opuszczajacych-getto/> (dostęp: 10.03.2020); *Obwieszczenie L. Fischera z 10.11.1941 r. o karze śmierci dla Żydów i osób udzielających im pomocy*, IPN BU 3053/56. Kopia w zbiorach Muzeum Treblinka.

3. Udokumentowane przypadki Polaków niosących pomoc Żydom w okolicach Treblinki zawiera publikacja E. Kopówki i ks. P. Rytel-Andrianika, *Dam im imię na wieki (Iz 56,5). Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów*, Oksford–Treblinka 2011. Czytelnik odnajdzie w niej również informacje o Polakach, którzy zapłacili najwyższą cenę za okazanie jakiegokolwiek pomocy temu niszczonemu wówczas przez Niemców narodowi.

4. Szerzej o kolei w tym regionie: R. Dmowski, *Funkcjonowanie kolei na Południowym Podlasiu w drugiej połowie 1944 r. na przykładzie Siedleckiego Węzła Kolejowego. Zarys problematyki*, „Szkice Podlaskie” z. 8, 2000; R. Dmowski, *Zarys dziejów kolei w Sokołowie Podlaskim*, „Sokołowski Rocznik Historyczny” t. 2, 2014; M. Pisarski, *Koleje Polskie 1842–1972*, Warszawa 1974; W. Szydlik, *Geneza kolei warszawsko-petersburskiej i jej wpływ na rozwój miejscowości położonych przy tym szlaku komunikacyjnym, na obszarach należących obecnie do woj. warszawskiego i ostrołęckiego: (etap II – lata 1914–1939)*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” z. 13, s. 107–132; M. Samuel, *Stacja Treblinka. Między życiem i śmiercią*, Katalog wystawy, Treblinka 2020.

5. *Sprawozdanie oparte na dochodzeniu sądowym, dotyczące udziału*

ewentualną ucieczkę ofiar, a także chronić tajemnicę, jaką skrywały lasy oddalone zaledwie około 4,5 km od tego miejsca. Taki cel miały również, między innymi, częste patrole dokonywane na stacji i w jej okolicy przez załogę obu pobliskich obozów. Kilka dni po uruchomieniu Obozu Zagłady Treblinka II w budynku stacyjnym na stałe zamieszkało dwóch niemieckich kolejarzy – Willi Klinzmann i Rudolf Emmerich, którzy skierowani byli do nadzorowania na miejscu „przesiedlania” ludności żydowskiej⁶. Wyłączenie tej stacji z normalnego ruchu pasażerskiego oraz częste niemieckie patrole spowodowały znaczne ograniczenie przebywania na niej osób postronnych. Na stacji kolejowej we wsi Treblinka nie można było pozostać niezauważonym i tak jak na innych stacjach kolejowych „wmieszać się” w naturalną w tego typu miejscach obecność podróżujących.

Część przytaczanych relacji to świadectwa ocalałych, byłych więźniów Obozu Zagłady Treblinka II. Wiele opisów pochodzi od kolejarzy⁷ zatrudnionych na stacji kolejowej w Treblince. Niezwykle ciekawą postacią działającą na jej terenie był kolejarz Franciszek Ząbecki. Pracę dyżurnego ruchu w Treblince rozpoczął on 22 maja 1941 r. już jako członek polskiego państwa podziemnego ps. „Dawny”. W Treblince, wraz z rodziną, zamieszkał w służbowym mieszkaniu, był więc na stacji niemal przez cały czas. W opublikowanych wspomnieniach⁸ obszernie opisał wydarzenia związane z funkcjonującym nieopodal Obozem Zagłady Treblinka II. Wiele relacji przytaczanych w niniejszym artykule zostało zaczerpniętych z protokołów przesłuchań⁹ pochodzących z czynności sądowych przeprowadzanych

organizacji SS w obozie straceń w Treblince oraz wykaz faktów ustalonych na podstawie dokumentów z czasów akt dochodzeń w sprawie Treblinka, IPN 180/5; F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, Warszawa 1977, s. 65.

6. Zanim do Treblinka trafili Klinzmann i Emmerich, za „pociągi śmierci” odpowiadali kolejarze Blechschmidt i Teufel z Sokołowa Podlaskiego.

7. Wielu kolejarzy związało się z konspiracją niepodległościową. Na południowym Podlasiu największą organizacją zrzeszającą kolejarzy była 8. kompania wchodząca w skład VI Rejonu Kolejowego „Podlasie”. Organizacja powstała 6 stycznia 1940 r. w Siedlcach. Wiosną 1940 r. przystąpiono do tworzenia komórek organizacyjnych na poszczególnych stacjach kolejowych. Organizacja ta na tym terenie ściśle współpracowała z Obwodem Armii Krajowej Sokołów Podlaski „Sęp”, „Proso”; szerzej: A. Gontarek, *Akcja zbrojna Armii Krajowej w czasie buntu w obozie Treblinka II w sierpniu 1943 r. – rekonesans badawczy*, „Studia nad totalitaryzmami i wiekiem XX”, t. 3/2019, s. 61; R. Dmowski, *Funkcjonowanie kolei...*, *op. cit.*; R. Dmowski, *Zarys dziejów kolei...*, *op. cit.*

8. F. Ząbecki, *op. cit.*

9. Materiały te dołączono do akt procesu Ludwiga Fischera odbywającego się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w latach 1946–1947, IPN GK 196/69, kopie w zbiorach Muzeum Treblinka.

przez sędziego śledczego Zdzisława Łukaszewicza w latach 1945–1946. W artykule autorka wykorzystowała wspomnienia Jerzego Królikowskiego, inżyniera budowy dróg i mostów, który od końca lipca 1941 r. pracował przy odbudowie przęsła kolejowego mostu na Bugu, a następnie przy budowie nowego stalowego mostu kolejowego na tej rzece, na linii kolejowej Małkinia–Siedlce oraz relację niemieckiego żołnierza, który przejeżdżał przez tę stację w sierpniu 1942 r., a także Franza Stangla, komendanta Obozu Zagłady Treblinka II.

Obecnie odwiedzającym Muzeum Treblinka trudno jest zrozumieć, w jaki sposób do Obozu Zagłady Treblinka II przetransportowano tak dużą liczbę ludzi w tak krótkim czasie, ponieważ po kolei w Treblince nie pozostał ślad. W marcu 1993 r. na linii Małkinia–Siedlce na trasie Sokółki–Małkinia, ze względu na nierentowność, zawieszono ruch pasażerski. W roku 2004 linia kolejowa na tym odcinku została zamknięta całkowicie. Zdewastowany budynek dworca rozebrano w 2009 r.¹⁰, a pozostałości po linii kolejowej na odcinku Małkinia–Kosów Lacki zostały przykryte w 2015 r. przez nowo wybudowaną drogą wojewódzką nr 627. Stacja we wsi Treblinka przestała istnieć.

Upamiętnienie tej szczególnej stacji kolejowej przez wiele lat było przedmiotem zabiegów podejmowanych zarówno przez okolicznych mieszkańców, jak też pracowników ówczesnego Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince oraz inne osoby z kraju i zagranicy, mające świadomość ważności tego miejsca. W odpowiedzi na społeczne apele w roku 2018 Samorząd Województwa Mazowieckiego przekazał w użyczenie Muzeum Treblinka działkę nr 25/46, będącą częścią dawnej stacji kolejowej we wsi Treblinka. Na podstawie badań prowadzonych na tym terenie przez Politechnikę Warszawską, wytyczono jedną¹¹ z dwóch bocznic, na których oczekiwały transporty z deportowanymi Żydami i Romami przed przyjazdem do Obozu Zagłady Treblinka II. Miejsce to zostało upamiętnione wg pomysłu dra Edwarda Kopówki w konsultacji z pracownikami Muzeum Treblinka. Prace poprzedziły trwające dwa lata debaty społeczne.

Upamiętnienie stacji kolejowej w Treblince zlokalizowane jest przy drodze wojewódzkiej 627, co ułatwia bezpośredni do niego dojazd. Część terenu została wyrównana i utwardzona pod plac postojowy dla samochodów osobowych i autokarów. Teren jest dobrze oznaczony, oświetlony

10. <https://www.bazakolejowa.pl/index.php?dzial=linie&id=319&okno=historia&od=1&do=46> (dostęp: 13.01.2022).

11. Linia przebiegu drugiej bocznicy pokrywa się ze skrajem rowu powstałego podczas budowy drogi wojewódzkiej nr 627, zob. S. Różycki, E. Kopówka, N. Zalewska, *Obóz zagłady Treblinka II. Topografia zbrodni*, wyd. II, Warszawa–Treblinka 2021, s. 110.

i ogólnodostępny dla odwiedzających. Wsparcia finansowego przy realizacji tego projektu udzieliło Bildungswerk Stanisław Hantz z Kassel. Samo upamiętnienie swoją formą nawiązuje do symbolicznej bocznicy kolejowej na terenie byłego niemieckiego Obozu Zagłady Treblinka II – składa się z betonowych podkładów oraz tablic informacyjnych krótko nakreślających historię stacji i jej najbliższego otoczenia. Przy symbolicznej rampie posadowiono kamień, w którym wykuto napis: W TYM MIEJSCU ZNAJDOWAŁA SIĘ BOCZNICA KOLEJOWA, NA KTÓREJ ZAMKNIĘCI W WAGONACH ŻYDZI I ROMOWIE OCZEKIWALI NA TRANSPORT DO KOMÓR GAZOWYCH W POBLISKIM OBOZIE ZAGŁADY TREBLINKA II.

Najnowszym elementem upamiętnienia na tym terenie jest kamień z tablicą poświęconą pamięci zamordowanego na stacji w Treblince Jana Maletki oraz żydowskich ofiar Obozu Zagłady Treblinka II. Uroczystości upamiętniające zostały zorganizowane w ramach programu „Zawołani po imieniu”, realizowanego przez Instytut Pileckiego, odbyły się 25 listopada 2021 r., w Dniu Kolejarza. Na tablicy umieszczono inskrypcję:

CZŁOWIEKA TRZEBA MIERZYĆ MIARĄ SERCA
JAN PAWEŁ II

PAMIĘCI JANA MALETKI
ZAMORDOWANEGO PRZEZ NIEMCÓW
20 SIERPNIĄ 1942 ROKU
ZA POMOC ŻYDOM
PAMIĘCI ŻYDÓW
ZAMORDOWANYCH W NIEMIECKIM NAZISTOWSKIM
OBOZIE ZAGŁADY W TREBLINCE

THE MEASURE OF A MAN IS HIS HEART
JOHN PAUL II

IN MEMORY OF JAN MALETKA
MURDERED BY THE GERMANS
ON 20 AUGUST 1942
FOR HELPING JEWS
IN MEMORY OF JEWS
MURDERED AT THE NAZI GERMAN
EXTERMINATION CAMP IN TREBLINKA

Mieszkańcy
Instytut Pileckiego
Treblinka
listopad 2021



1. Upamiętnienie byłej stacji kolejowej w Treblince (fot. P. Maliszewski)

W 2020 r. Muzeum Treblinka przygotowało wystawę planszową pt. „Stacja Treblinka. Między życiem i śmiercią”, której prezentacja czasowa planowana była na terenie upamiętnienia byłej stacji kolejowej w Treblince, jednak ze względu na sytuację epidemiczną, wystawa została zaprezentowana online na Facebooku oraz na stronie WWW Muzeum. Na stronie internetowej Muzeum dostępne jest także wirtualne zwiedzanie zarówno terenów po obu obozach, jak i upamiętnienia stacji w Treblince¹². Muzeum planuje poszerzyć swoją ofertę edukacyjną o warsztaty oparte na relacjach osób, które były bezpośrednimi świadkami wydarzeń, jakie miały miejsce na stacji w Treblince w czasie niemieckiej okupacji.

RELACJE

I. RELACJA

FRANCISZEK ZĄBECKI, DYŻURNY RUCHU NA STACJI W TREBLINCE:

Dnia 22 lipca 1942 r. otrzymaliśmy na stacji Treblinka telegram, zapowiadający kursowanie pociągów wahadłowych z Warszawy do Treblinki z przesiedleńcami. Pociągi będą składać się z 60 wagonów krytych. Pociągi po rozładowaniu miały być kierowane do

12. <https://muzeumtreblinka.eu/wirtualne-zwiedzanie-miejsca-pamieci-treblinka>.

Warszawy. Zdumienie było ogromne. Dziwiliśmy się, co to za przesiedleńcy. Gdzie będą mieszkać i co będą robić? Wiadomość tę kojarzyliśmy z tajemniczymi budowlami w lesie.

Dnia 23 lipca w czwartek 1942 r. w godzinach rannych wyszedł z Małkini pierwszy transport z »przesiedleńcami«. Biegnący pociąg dał znać o sobie już z daleka nie tylko dudnieniem kół po moście na Bugu, ale i gęstymi strzałami z karabinów i automatów, oddawanych przez konwojentów pociągu. Pociąg jak gad złośliwy wtoczył się na stację. Był załadowany Żydami z getta warszawskiego.

Pierwszy pociąg przybył do nas, gdy służbę dyżurnego ruchu pełnił Józef Pogorzelski. Na stacji oczekiwało czterech SS-manów z nowego obozu. Jeden z nich był z psem. Przyjechali samochodem wcześniej i zaraz dopytywali się, jak daleko od Treblinki znajduje się »Sonderzug mit Umsiedlern«, specjalny pociąg z »przesiedleńcami«. O wyjściu pociągu z Warszawy byli już powiadomieni. W kilka minut po SS-manach przyjechał drezyną motorową kierownik stacji opiekuńczej Sokołowa Podlaskiego Blechschmidt i jego pomocnik Teufel. Niemieccy kolejarze przyjechali, aby dopilnować sprawnego podstawienia wagonów do obozu. Na stacji oczekiwał parowóz przetokowy lżejszego typu, też w dyspozycji odgórnej. Wszystko było w szczegółach przemyślane i przygotowane.

Pociąg składał się z 60 wagonów krytych, zatłoczonych ludźmi. Byli tam starzy, młodzi, mężczyźni, kobiety, dzieci i niemowlęta w betach. Drzwi wagonów były zaryglowane, okienka okratowane drutem kolczastym. Na stopniach wagonów z jednej i z drugiej strony pociągu, a nawet na dachach stało i leżało kilkunastu SS-manów z automatami gotowymi do strzału. Dzień był gorący, ludzie w wagonach mdleli. Konwojenci SS-mani z zakasnymi rękawami wyglądali jak oprawcy, którzy po wymordowaniu swych ofiar umyli zakrwawione ręce i przygotowywali je do uśmiercania nowych. Bez słowa zrozumieliśmy tragedię, ponieważ »przesiedlanie« ludzi do robót nie wymagało tak obostrzonego konwoju, tymczasem tych ludzi transportowano jak niebezpiecznych zbrodniarzy.

Po przybyciu transportu w SS-manów wstąpił jakiś szatański duch; to wyciągali pistolety, to chowali, i znowu wyjmowali, jakby chcieli od razu strzelać i uśmiercać, to zbliżali się do wagonów, uciszając krzyczących i lamentujących, to znów klęli i wrzeszczeli. Krzycząc do kolejarzy niemieckich przybyłych z Sokołowa Podlaskiego: »Tempo, schnell!« odjechali do obozu, aby tam »godnie« przyjąć swoje ofiary. Na wagonach widoczne były napisy kredą, określające ilość osób w wagonie, a więc: 120, 150, 180, i 200 osób. Obliczaliśmy później, że ogólna liczba osób w pociągu na pewno

sięgnie około 8 – 10 tysięcy ludzi¹³. »Przesiedleńcy« byli niesamowicie stłoczeni w wagonach. Wszyscy musieli stać pozbawieni dostępu powietrza i możliwości załatwienia potrzeb naturalnych. Jechali jak w rozgrzanych piecach. Wysoka temperatura, brak powietrza, upał wytworzyły warunki nie do wytrzymania nawet przez zdrowe, młode i silne organizmy. Z wagonów dobywały się jęki, krzyki, płacz, wołanie o wodę, o lekarza. Słysząc było i protesty: »Jak można tak niehumanie traktować ludzi? Kiedy nas wreszcie wypuszczą z wagonów?« Przez niektóre okienka wyglądali przerażeni ludzie, pytając z nadzieją w głosie: »Czy jeszcze daleko do majątków rolnych, gdzie będziemy pracować?«

Cała stacja wypełniła się jękiem i krzykiem kilku tysięcy ludzi. Przez okienka wyrzucano nieczystości. Z wagonów unosiła się para, mimo że dzień był upalny. Ludzie w wagonach byli porzobierani. Ludność z pobliskich chałup, a w szczególności kobiety przynosiły wodę wiadrami, podając spragnionym, zawadzając i płacząc nad ich losem. W początkach Niemcy nie reagowali na postawę ludności, byli tym zaskoczeni. Nawet Blechschmidt polecił, aby maszynista parowozu pociągu przejeżdżał po sąsiednim torze, a pomocnik, aby podawał z tendra wodę. Konwojenci SS-mani dopiero przy następnych pociągach zabronili podawania wody i zbliżania się do pociągu. Do bardziej wytrwałych w niesieniu pomocy oddawano strzały ostrzegawcze, a następnie biciem kijami i kolbami rozpędzano ich. Zarządzenie Blechschmidta zostało odwołane, a on sam miał podobno nieprzyjemności. Od tego czasu podawanie wody było zabronione pod karą śmierci. Po kilku dniach Blechschmidt już nie przyjeżdżał, a tylko jego pomocnik Teufel. I tak było aż do czasu przybycia na stałe do Treblinki dwóch kolejarzy Niemców.

Z przybyłego transport odczepiano 20 wagonów i parowóz przetokowy zaczął spychać wagony konwojowane przez część SS-manów do obozu. Pozostałe na stacji wagony w dalszym ciągu były strzeżone przez SS-manów. Po wyładowaniu ludzi w obozie wagony powróciły na stację. To samo powtórzyło się z następnymi wagonami tego pociągu¹⁴.

13. Zgodnie z zarządzeniem przekazanym przez Hermanna Höflego Radzie Żydowskiej w Warszawie w dniu 22 lipca 1942 r. do godziny 16.00 na Umschlagplatz, przy ulicy Stawki 4/6 w Warszawie miało być zgromadzone 6000 Żydów gotowych do „przesiedlenia na Wschód”.

14. F. Ząbecki, *op. cit.*, s. 38–41.

2. RELACJA

JERZY KRÓLIKOWSKI, INŻYNIER PRACUJĄCY PRZY BUDOWIE MOSTU NA BUGU, NIEOPODAŁ STACJI W TREBLINCE:

Na wiosnę 1942 r. zakończyliśmy roboty przy odbudowie jednego z przęseł mostu dla toru kolejowego z Małkini do Warszawy i trzeba było przenieść się na linię Siedlce – Małkinia, gdzie należało odbudować jedno z przęseł mostu kolejowo-drogowego oraz zbudować nowy most kolejowy w bardzo bliskiej odległości od mostu istniejącego, po którym odbywał się nieprzerwanie ruch pociągów.

Trzeba więc było opuścić wieś Prostyń i przenieść się do wsi Treblinka, położonej najbliżej nowego miejsca budowy. Wieś ta leżała niezbyt daleko od torów stacji Treblinka, nasze kwatery były więc odległe zaledwie o najwyżej 400 m od tego miejsca, na którym nieszczęśliwi skazańcy po raz ostatni znajdowali się na terenie jeszcze nie otoczonym drutami obozowymi. [...]

Dnia 23 lipca 1942 r. (takich dat się nie zapomina) przez most na linii Małkinia – Siedlce, obok którego pracowaliśmy, przeszedł dziwny pociąg. Składał się z krytych wagonów towarowych, których okienka były zakratowane drutem kolczastym. Przez gęste kraty widać było wynędzniałe, blade twarze ludzi. Wkrótce tego samego dnia przeszły przez most jeszcze trzy takie pociągi. Wszystkie były konwojowane przez uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe osobników umundurowanych według niemieckiej modły, jednak w inny sposób niż wojsko lub policja. Konwojenci siedzieli w budkach hamulcowych, a co gorliwsi stali na stopniach lub nawet na dachach wagonów.

Zapanowała wśród nas konsternacja. Nie wiedzieliśmy i nie domyślaliśmy się, kogo i gdzie wiozą, czuliśmy jednak, że rozpoczyna się jakaś straszna akcja, podjęta przez krwiożerczych gestapowców. Wkrótce sprawa się wyjaśniła; polscy kolejarze, z którymi utrzymywaliśmy stałe kontakty, poinformowali nas, że są to pociągi z Żydami z warszawskiego getta, kierowane do obozu w Treblince.

Nikt jednak nie wiedział, po co tych ludzi wiozą do obozu? Gdy następnie w dalszym ciągu szły po cztery transporty dziennie, zaczęliśmy się domyślać, że mamy do czynienia z masowym mordem. Miejscowi chłopci, zapytywani, jak wielki jest odrutowany obszar obozu i czy na nim znajduje się wiele baraków, twierdzili, że obszar jest niebyt duży, a baraków jest zaledwie kilkanaście. Było więc oczywiste, że przywożeni ludzie są mordowani, jednak wydawało się nam wprost nie do wiary, aby można było wymordować tak olbrzymią ilość ludzi każdego dnia. Strzałów nie było słychać.

Dopiero z prasy podziemnej, dostarczanej regularnie na budowę mostu przez zaprzyjaźnionych z nami polskich kolejarzy, dowiedzieliśmy się o komorach gazowych i nowoczesnych maszynach do kopania grobów. [...]

Najgorsze było dla nas obserwować, gdy wypadało obserwować transport z bliskiej odległości. Nie zawsze można było tego uniknąć. Niekiedy transport zaskakiwał nas w czasie przechodzenia przez most, którego długość wynosiła 350 m, nie zawsze więc zdążyło się dojść do jego końca, aby odsunąć się od toru. Wówczas trzeba było zatrzymać się na moście i mimo woli obserwować wagony przetaczające się tuż obok.

Z takich kilku bezpośrednich obserwacji pozostały mi w pamięci, chyba na zawsze, straszliwe wspomnienia, które mimo upływu 20 lat dziś jeszcze mogę dokładnie opisać. Jednego ze skwarnych dni końca lipca, czy początku sierpnia 1942 r. z przejeżdżającego obok mnie po moście transportu słyszałem do jęku podobne głosy, wołające o wodę. Ludzie stłoczeni w wagonach i jadący w nich zapewne już szereg godzin wprost umierali z pragnienia.

Innym razem, w okienku przejeżdżającego obok mnie wagonu dostrzegłem dwie młode przystojne kobiety, które trzymając lusterka w rękach różowiły sobie usta. Gdy pomyślałem, że te dwie istoty za kilka godzin znajdą się w komorze gazowej, widok ten wydał mi się wprost makabryczny, a niepewność życia ludzkiego w tych strasznych czasach szczególnie jaskrawa. [...]

Dla wielu więźniów już stacja Treblinka była ostatnią stacją na drodze ich życia. Zdarzały się bowiem próby ucieczki, rzadko jednak uciekinierzy unikali kuli z karabinów konwojentów. Nadto pijani konwojenci często urządzali »zabawy« z więźniami, proponując im ucieczkę po pobraniu haraczu w pieniądzach lub kosztownościach, a potem strzelali do uciekających. Na stację poddawano więc nieraz platformy kolejowe, na które ładowano trupy i odstawiano do obozu. Konwojenci bowiem musieli się »wyliczyć« z liczby konwojowanych żywych lub umarłych. Potworne zabawy konwojentów na stacji Treblinka doprowadziły kilkakrotnie do ucieczki pewnej liczby więźniów, zapewne wskutek nadmiernego opilstwa konwoju, który wskutek tego strzelał niezbyt celnie. Kierownictwo obozu zakazało przeto handlowania wódką na stacji Treblinka. [...]

W transportach późną jesienią 1942 r. i wczesną zimą 1943 r. jechali już ludzie świadomi swojego losu. [...] Częściej też niż przedtem powtarzały się próby ucieczki z transportu przez wybite otwory w ścianach wagonów, próby przeważnie kończące się

tragicznie zastrzeleniem uciekiniera przez konwojentów. Przejazdowi transportu towarzyszyła przeważnie intensywna palba karabinowa. Trzeba było usuwać się z pola obstrzału, co czyniła nawet niemiecka warta wojskowa strzegąca mostu. Po likwidacji powstania w getcie warszawskim, w maju 1943 r.¹⁵, palba karabinowa podczas przejazdów pociągów była tak silna, jakby na torze odbywała się akcja bojowa.

Mieszkałem wówczas we wsi Treblinka w domu odległym o około 400 do 500 m od torów kolejowych, niestety prawie na wprost stacji. Strzały ze stacji do uciekających ludzi szły często w naszą stronę. Niekiedy widać było przez okna zupełnie nagich ludzi uciekających przez pola. Padali oni najczęściej pod strzałami konwojentów i tylko nielicznym udało się uciec szczęśliwie.

W końcu września niebezpieczeństwo ze względu na coraz częstsze strzelaniny wzmożło się tak znacznie, że musieliśmy przedsięwziąć środki zaradcze. Wszyscy pracownicy, którzy mieszkali w Treblince (było nas bardzo dużo, gdyż była to wieś najbliższa budowy), przestali chodzić do pracy drogą bitą, biegła bowiem ona tuż obok toru i stacji kolejowej. Chodziliśmy ścieżkami przez łąki, nadkładając drogi, ale unikając przez to konieczności padania na ziemię, gdy zaczynała się kanonada. [...]¹⁶

3. RELACJA

JÓZEF KUŹMIŃSKI, ZAWIADOWCA STACJI W TREBLINCE:

W początku stycznia 1943 r. zostałem przeniesiony do stacji Treblinka, gdzie miałem pełnić obowiązki zawiadowcy. Pracowałem tam do wejścia Armii Czerwonej. Już poprzednio z opowiadań wiedziałem o tym, że obok stacji Treblinka znajduje się obóz przeznaczony dla niszczenia Żydów oraz drugi obóz w którym przebywali Polacy. Do stacji Treblinka dochodziły wszystkie transporty przeznaczone dla obozu zniszczenia, gdyż od stacji prowadziła bocznicą do żwirowni /kopalni żwiru/. Odnoga ta miała dodatkowe odgałęzienie skierowane do obozu zniszczenia. W czasie mego urzędowania do obozu zniszczenia w Treblince przyszło kilkanaście transportów Żydów przeciętnie po 5000 osób w każdym

15. Powstanie w warszawskim getcie trwało od 19 kwietnia do 16 maja 1943 r. Było pierwszym miejskim powstaniem w okupowanej przez Niemców Europie.

16. J. Królikowski, *Budowałem most kolejowy w pobliżu Treblinka*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, nr 49 z I-III 1964, s. 47-51.

transporcie. [...] Zazwyczaj transporty przychodziły w wagonach towarowych zamkniętych pod nadzorem uzbrojonej straży /Ukraińców i Litwinów/ zaś transporty zagraniczne przychodziły w zupełnie innych warunkach. Skład pociągów złożony był z wagonów pulmanowskich, każdy pasażer miał bilet i dużo bagażu; przy pociągu były wagony specjalne bagażowe. [...] Z pracy mej na stacji Treblinka wiem dokładnie jaki był sposób postępowania z transportem od chwili przyścia jego na stację Treblinka. Pociąg taki był zapowiadany telefonicznie z Siedlec lub z Małkini, zależnie od kierunku z którego przychodził. Zapowiadanie to odbywało się za pomocą szyfru, którego polska obsługa nie знаła ale było wiadomo już, że gdy zapowiadają transport przy pomocy szyfru chodzi o transport Żydów. Normalnie transporty towarowe oparte były na listach przewozowych i odnotowane w księgach stacyjnych. Transporty Żydów przychodziły bez żadnych listów przewozowych¹⁷ i nie wolno było prowadzić żadnych zapisów w księgach stacyjnych. Do ekspediowania transportów od stacji na rampę obozu, na stacji Treblinka pracowało dwóch specjalnych pracowników Niemców, których zadaniem było odprowadzać transporty do obozu. Transport był dzielony zazwyczaj na części po 20 wagonów, które parowóz przetakowy wypychał na rampę obozu. Maszynista i obsługa parowozu nie wjeżdżali jednak na teren obozu tylko po wepchnięciu transportu przez bramę cofali parowóz do tyłu i po 10 minutach na

17. Pociągi „specjalne” przewożące Żydów przemieszczały się na podstawie rozkładów jazdy. Zarówno rozkłady jazdy, jak i listy przewozowe oznaczano zastrzeżeniem „tylko do użytku wewnętrznego” (*nur für den Dienstgebrauch*); R. Hilberg, *op.cit.*, s. 596.

Nocą 6 sierpnia 1944 r. z zaminowanego przez wycofujących się przed Armią Czerwoną Niemców budynku stacji kolejowej w Treblince Franciszek Ząbecki, dyżurny ruchu na tej stacji i członek AK, wyniósł część dokumentacji Generaldirektion der Ostbahn, które stanowią dowód niemieckich zbrodni w Treblince – są to rozkłady jazdy, depesze, wykazy wagonów oraz wojskowe listy przewozowe. Każdy skład miał specyficzne, kodowane oznakowanie: „Transporty z Żydami kursowały poza normalnym rozkładem jazdy i w celu uregulowania ich kursowania niemieckie dyrekcje kolejowe nadsyłały na stacje rozkłady tych pociągów. Rozkłady te obejmowały po jednym lub po kilka transportów. Prócz rozkładów nadsyłane były depesze zapowiadające poszczególne transporty, lub zmieniające je! W depeszach i na rozkładach pociągi były oznaczone szyfrem. Był to szyfr następujący: Dla transportów z G.G. – »P.Kr«, dla transportów z terenów północno-wschodnich (poza G.G.) szyfr – »PJ«, dla transportów z Rzeszy – »Da«. Puste pociągi były kierowane według rozkładów”; Protokół przesłuchania świadka Franciszka Ząbeckiego z dnia 21 grudnia 1945 r., IPN GK 166/70; Kopia w zbiorach MT.

dany znak podjeżdżali przez bramę do zabrania pustych wagonów i wprowadzali z kolei drugą część transportu. Od czasu przyścia pociągu na stację do czasu znalezienia się na stacji pustych już wagonów upływało zazwyczaj ponad pół godziny. Dodaję, że w okresie manipulacji transportów Żydów polska obsługa stacji Treblinka nie miała prawa opuszczać swych posterunków, co miało na celu utrudnienie obserwacji¹⁸.

4. RELACJA

MARIAN ŁOPUSZYŃSKI, DZIERŻAWCA ŻWIROWNI, KTÓRĄ WIOSNĄ 1942 R. ZAJĘŁY NIEMIECKIE WŁADZE OKUPACYJNE I W JEJ POBLIŻU UTWORZYŁY KARNY OBÓZ PRACY TREBLINKA I:

Od lipca 1940 r. wydzierżawiłem kopalnię żwiru mieszczącą się w pobliżu obozów w Treblince. Wiosną 1942 r. władze niemieckie zajęły kopalnię żwiru usuwając mnie jako dzierżawcę. Mimo to bywałem często w żwirowni jako przedstawiciel firm budowlanych warszawskich, dla których dostarczałem żwir. [...] Co do obozu śmierci dla Żydów, to o ile się nie mylę zaczęto go budować wiosną 1942 r. W okresie zniw tegoż roku zaczęły przychodzić masowo transporty kolejowe Żydów. Największe nasilenie transportów trwało przez kilka miesięcy, później ilość ich się zmniejszyła. Dokładnych danych co do ilości transportów nie mogę podać, gdyż nie będąc stale w żwirowni nie miałem możliwości dokonywać stale obserwacji. Pociągi z Żydami przychodziły na stację Treblinka skąd następnie po 20 wagonów wypychano na rampę obozu. Na stacji zabijano bardzo wiele osób z transportu, które bądź to usiłowały uciekać, bądź prosiły o podanie wody. Obsługa pociągu złożona z Ukraińców, Łotyszów i Litwinów, strzelała z karabinów w wagony /przez drewniane ściany/ zabijając wielu ludzi. W wagonach było przeważnie około 100 do 120 osób. Pewnego razu na stacji Treblinka byłem świadkiem nadejścia takiego transportu. Ponieważ dużo osób z transportu usiłowało zbiec, obsługa otworzyła ogień tak silny że po pewnym czasie zabrakło im amunicji i rannych dobijano kolbami¹⁹.

18. Protokół przesłuchania świadka Józefa Kuźmińskiego z dnia 16 października 1945 r. przez sędziego śledczego Z. Łukaszewicza, IPN GK 196/69. Kopia w zbiorach MT.

19. Protokół przesłuchania świadka Mariana Łopuszyńskiego z dnia 16 listopada 1945 r. przez sędziego śledczego Z. Łukaszewicza, IPN GK 196/69. Kopia w zbiorach MT.

5. RELACJA

HUBERT PFOCH, NIEMIECKI ŻOŁNIERZ, KTÓRY W SIERPNIU 1942 R. PRZEJEŹDZAŁ PRZEZ STACJĘ KOLEJOWĄ W TREBLINCIE:

Zaraz po tym, jak wagony z Żydami opuściły stację, rusza też nasz transport. Jedziemy za transportem żydowskim i po lewej i prawej stronie toru widzimy martwych ludzi: starców, dzieci, kobiety i mężczyzn. Mówi się, że Treblinka to żydowski »obóz od-wszawiający«. Jedziemy za pociągiem z Żydami. W powietrzu unosi się, niesiony z wiatrem, zapach zwłok. Kiedy zbliżyliśmy się do stacji Treblinka, transport znajdował się obok nas. Na dworcu w Treblincie znów jesteście przy transporcie Żydów, gdzie wołanie o wodę słycać jeszcze goręcej, strażnicy wciąż na chybił trafił strzelają do Żydów. Fetor leżących wokół stacji i rozkładających się zwłok powoduje, że niektórzy z nas wymiotują. Słycać coraz głośniejsze wołania o wodę i coraz więcej bezładnej strzelaniny strażników²⁰.

6. RELACJA

FRANZ STANGL, KOMENDANT OBOZU ZAGŁADY TREBLINKA II:

Pojechałem tam samochodem prowadzonym przez oficera SS. Odór dotarł do nas na wiele kilometrów przed celem podróży. Droga wiodła wzdłuż torów kolejowych. Gdy zostało piętnaście czy dwadzieścia minut jazdy do Treblinki, zaczęliśmy natykać się na zwłoki leżące obok torów, najpierw dwie-trzy sztuki, potem więcej, a kiedy w końcu dojechaliśmy do stacji kolejowej, leżały ich chyba setki – leżały tak przez wiele dni, w upale. Na stacji stał pociąg pełen Żydów, niektórzy już martwi, a niektórzy jeszcze przy życiu... wyglądało na to, że pociąg też stał tam przez wiele dni.

– Nie było to przecież dla pana nic nowego? Widywał pan takie transporty stale, w Sobiborze? [Gitta Sereny, MS.]

– Ale czegoś takiego nie widziałem. Ponadto w Sobiborze – jak już pani mówiłem – jeśli ktoś nie pracował w lesie, nie musiał nic

20. W sierpniu 1942 r. niemiecki żołnierz Hubert Pfoch jechał z Wiednia na front wschodni. Jego pociąg zatrzymał się na dworcu w Siedlcach w Polsce. Tam on i jego towarzysze byli świadkami „wysiedlenia” przez Niemców siedleckich Żydów. 22-letni Pfoch sfotografował wydarzenia na dworcu i zapisywał w swoim dzienniku to, co widział. Materiały te udostępnił sądowi okręgowemu w Düsseldorfie, były one wykorzystane w procesie, który rozpoczął się w październiku 1964 r. Fragment dziennika Huberta Pfocha za: *Der Bahnhof von Treblinka*, Das Bildungswerk Stanislaw Hantz, s. 38, tłumaczenie własne.

oglądać na własne oczy. Większość z nas nigdy nie widziała zwłok ani umierających ludzi²¹.

7. RELACJA

FRANCISZEK ZĄBECKI, DYŻURNY RUCHU NA STACJI W TREBLINCE:

Byłem świadkiem, jak zgłosił się na stację Żyd obcokrajowiec, z wykupionym biletem do Treblinka i prosił o informację, jak daleko jest do zakładów przemysłowych, gdyż tam został skierowany cały transport ludzi. On wyszedł z transportu w czasie postoju na pewnej stacji, aby coś kupić w bufecie, a w tym czasie pociąg odjechał, zmartwiony wsiadł w następny pociąg osobowy i gonił transport, gdyż chciał być, jak mówił, razem z rodziną. Widząc, co się na stacji działo, i poinformowany szczegółowo przez kolejarza w czerwonej czapce o »pracy« w Treblince zniknął szybko ze stacji²². [...]

Kolejarze, mimo zakazu podawali Żydom wodę. Nawet żony pracowników stacyjnych jak Pronicka, żona zawiadowcy stacji, Bąkowska, żona pracownika odcinka drogowego, Wierzbowska, żona zawiadowcy odcinka drogowego i moja żona Stanisława płacząc biegly z wiaderkami do wagonów, aby choć kropelkę wody podać małym dzieciom. Było to – jak już wspominałem – bardzo niebezpieczne. Za podanie wody na stacji Treblinka zastrzelono robotnika służby drogowej²³. Nazwiska nie pamiętam²⁴. [...]

21. G. Sereny, *W stronę ciemności. Rozmowy z komendantem Treblinka*, Warszawa 2002, s. 135.

22. F. Ząbecki, *op.cit.*, s. 45.

23. 20 sierpnia 1942 r. na stacji kolejowej w Treblince został zastrzelony robotnik służby drogowej Jan Maletka. Jan Maletka, syn Makarego i Marianny z domu Chudek urodził się 8 sierpnia 1921 r. Zarówno Jan, jak i jego starszy o rok brat Stanisław Maletka oraz ich kolega Remigiusz Pawłowicz pochodzili z Mińska Mazowieckiego, byli robotnikami kolejowymi, którzy na polecenie Niemców pracowali w żwirowni oraz „przy torach” w pobliżu stacji kolejowej w Treblince. 20 sierpnia 1942 r., w czasie wykonywania pracy na stacji w Treblince, Jan wraz ze Stanisławem i Remigiuszem usiłowali podać wodę Żydom zamkniętym w towarowych wagonach oczekujących na wjazd do Obozu Zagłady Treblinka II. Zostali zauważeni przez wartownika pilnującego pociąg z Żydami, który otworzył do nich ogień. Jan zginął na miejscu, Remigiusz i Stanisław zdołali ukryć się przed kulami i zbiec. Na prośbę kolejarzy ze stacji w Treblince ciało Jana Maletki zostało im wydane i został on pochowany na cmentarzu parafialnym w pobliskiej Prostyni, co poświadcza wpis dokonany 21 sierpnia 1942 r. w tamtejszej księdze parafialnej. Grób Jana Maletki nie przetrwał do czasów współczesnych.

24. F. Ząbecki, *op.cit.*, s. 46.

Zwrotniczy Karol Socha zgłosił mi, że w nocy przyszedł do jego budki nagi mężczyzna, wołając: »Panie, ratuj pan Polaka i oficera polskiego«. Uciekł z pociągu tylko z niewielką walizeczką. Socha okrył go płaszczem, poszedł z nim do swego mieszkania, ubrał, zaprowadził na strych zabudowań gospodarczych i tam przetrzymał kilka dni. Żyd nie miał rysów semickich. Prosił Sochę, aby pojechał do Sandomierza na ulicę Krótką 4, do jego znajomych – Nowackich, i przywiózł mu pieniądze, dowód osobisty i fotografię [...] Socha przywiózł pieniądze i dowód osobisty na nazwisko: Walenty Pacholczak urodzony 10.II.1897 r. we wsi Kościeczany, gmina Koprzywnica, zamieszkały w kolonii Janówka, gmina Klimontów Sandomierski. Należało tylko nakleić fotografię uciekiniera i poprawić pieczęcie. Tej kosmetyki w dowodzie dokonałem osobiście. Jak naprawdę się nazywał, nie wiem. Uciekinier zaopatrzony w odzież, dowód i pieniądze został przeprowadzony przez most na Bugu do Małkini przez córkę Sochy, piętnastoletnią Halinę²⁵. [...]

Było to 7 lub 8 sierpnia 1942 r., a więc pierwsze tygodnie mordów w Treblince. Transporty z »przesiedleńcami« stały na stacji przez całą noc [...] Wychodząc tej nocy dość często celem przepuszczenia transportów wojskowych, widziałem jak mimo strzałów oddawanych przez konwojentów do uciekających, pojedyncze osoby przemykały pod wagonami na drugą stronę pociągu.[...] usłyszałem ściszony męski głos: »Panie kolejarz! Panie kolejarz! Pomóż mi pan wydostać się stąd! Powiedz pan, którądy trzeba iść dalej«. [...] Był tam młody Żyd, rabin, z charakterystycznymi bokobrodami, pejsami. Pytał o kierunek ucieczki. Wytłumaczyłem, jak ma się udać do lasu, omijając obóz²⁶. [...]

Wagony załadowane [rzeczami pomordowanych] ściągano z obozu przeważnie przed wieczorem. Czynności kartkowania i plombowania wagonów wykonywał jeden z dyżurujących zwrotniczych: Stanisław Sówka, Eugeniusz Styś, Jan Spaltabaka, Hipolit Goska, Stanisław Borowy, Karol Socha. Zdarzało się, że wysyłani do wagonów zwrotniczowie wracali, pytając, co robić, gdyż w wagonach siedzą Żydzi. W takich wypadkach kazałem zaczekać do zmroku, a następnie jeden ze zwrotniczych pilnował, czy nie ma w pobliżu naszych niemieckich nadzorców lub osób niebezpiecznych, wtedy otwieraliśmy drzwi wagonów i Żydzi uciekali. Podawaliśmy im kierunek ucieczki i miejscowości, gdzie mogli być względnie bezpieczni, niektórzy Żydzi prosili, aby ich zaplombować, a oni

25. F. Ząbecki, *op.cit.*, s. 50.

26. F. Ząbecki, *op.cit.*, s. 55.

sami wyskoczą w drodze, by być dalej od stacji. Ucieczka z wagonu miała szanse powodzenia, gdyż pociągi towarowo-zbiorowe prowadziła obsługa polskich kolejarzy z Siedlec. Takie przypadki były nie tylko na mojej służbie, ale także i na służbie Józefa Pogorzelskiego. Jak się okazało zatrudnieni w obozie Żydzi przy załadunku wagonów niejednokrotnie zdołali się niepostrzeżenie ukryć, nawet przed współwięźniami, pod ładunkiem²⁷. [...]

Żona zawiadowcy stacji Jadwiga Pronicka chciała obronić przed biciem Żydówkę, którą Klinzmann dopadł na drodze obok stacji. Zacietrzewiony Klinzmann chciał obie kobiety zamknąć do wagonu, jedną jako Żydówkę, drugą za udzielanie pomocy Żydom. Wstawiennictwo Emmericha i przerażonego Pronickiego uwolniło Pronicką od losu, jaki spotkał Żydówkę. Kilka dni później, kiedy Pronicka przechodząc z mężem obok transportu podała Żydom chleb, Klinzmann doskoczył i brutalnie odepchnął ją uprzedzając Pronickiego, że jeżeli się taki fakt powtórzy zaprowadzi żonę do wagonu i przekaże komendantowi transportu. Chociaż zwolnił Pronicką, to jednak za odchodzącą strzelał²⁸.

8. RELACJA

EDDIE WEINSTEIN, BYŁY WIĘZIEŃ OBOZU ZAGŁADY TREBLINKA II:

Nie mieliśmy kompletnie pojęcia dokąd nas zabrano. Słyszeliśmy strzały, pojedyncze i serie, po każdych następowały krzyki. Za ogień z broni palnej odpowiedzialni byli żołnierze ulokowani na dachu pociągu, którzy strzelali do każdego, kto spróbował uciekać skacząc przez malutkie okienka. Trzy czy cztery godziny później pociąg w końcu zatrzymał się na stacji. Ktoś wyjrawszy na zewnątrz, dostrzegł jej nazwę i podał dalej to słowo: Treblinka. Niektórzy pasażerowie wiedzieli, że to przystanek znajdujący się na trasie do Małkini. Wiedzieliśmy też, że w ubiegłym roku Niemcy utworzyli tu obóz karny, przede wszystkim dla rolników, którzy nie dostarczyli zboża w ramach kontyngentu dla armii niemieckiej.

Widzieliśmy ludzi wyskakujących z wagonów, niektórych całkiem nagich, innych tylko w spodniach. Zataczali się niczym pijacy. Zbyt wyczerpani by czuć lęk przed strażnikami, wlekli się w kierunku pobliskiej pompy. Większość z nich została zastrzelona, zanim dotarła do celu, na ten widok reszta z miejsca poczuła się tak,

27. F. Ząbecki, *op.cit.*, s. 73.

28. F. Ząbecki, *op.cit.*, s. 75–76.

jakoby już do wody dotarła. Kilka osób, które widziały to wszystko, mimo przerażenia postanowiła dalej próbować. Do dziś pamiętam scenę z Abrahamem Jabłońskim, szacownym mężczyzną z Łosic, biegnącym nago, jak go Bóg stworzył. Dopadł do pompy tylko po to, aby dostać kulę dokładnie w momencie, w którym chwycił za dźwignię. Pomyślałem wówczas, że w rzeczywistości zyskał ostateczne wytchnienie; śmierć nie zna przecież uczucia pragnienia. Ci, którzy biegli do pompy, byli tylko na wpół świadomi tego, co robili. Chcieli jedynie zwilżyć usta, nawet jeśli chwilę później mieliby umrzeć. I ja gdybym był pewien, że dadzą mi się napić nim zginę, również popędziłbym w tamtym kierunku.

Nagle, jakieś kilkadziesiąt metrów od naszego wagonu, spostrzegłem kobietę ok. trzydziestki, była tylko w majtkach. Podeszła do oficera SS, pokazując na swoją pierś. Było oczywiste, że chce, by ją zastrzelił. SS-man zdzielił ją kilka razy szpicrutą, jednak mimo to zdołała utrzymać się na nogach i ponownie wykonała ten sam gest co wcześniej. Oficer ewidentnie stracił cierpliwość, odszedł na bok, zawołał jednego z żołnierzy i rozkazał mu ją zastrzelić. Kobieta wyprostowała się i odwróciła głowę w kierunku młodocianego mordercy. Kiedy padł strzał, nogi się pod nią ugięły i upadła na ziemię. Byłem pełen podziwu dla jej odwagi.

Mniej więcej 20 z 60 wagonów, w których przyjechaliśmy, zostało odczepionych i zostawionych na stacji. Dopiero wówczas zdaliśmy sobie sprawę, że dotarliśmy do punktu przeznaczenia. Domyślaliśmy się, że obóz musi być blisko. Byliśmy niewiarygodnie spragnieni i nie wiedzieliśmy, co się z nami stanie. Ludzie z pozostałych wagonów nadal wyskakiwali na peron, rozpaczliwie chcąc się napić. Później dowiedziałem się, że większość osób w przepętlonych wagonach zmarła wskutek odwodnienia.

Jednak nawet w tych warunkach pieniądze, a jeszcze bardziej biżuteria, wciąż pozostawały cenne. Polacy, którzy pracowali na stacji, podeszli do SS-mana, pytając o zgodę na rozdzielenie wody pomiędzy spragnionych ludzi. Żołnierz wyraził zgodę. Przynieśli więc wiadra z wodą w pobliże wagonów i napełniali butelki, które wciskali im pasażerowie. Jednak pobierali za to solidną opłatę²⁹. Polskie pieniądze uważali widać za bezwartościowe, akceptowali tylko twardą walutę i kosztowności, jak obrączki, pierścionki i bro-

29. Handel, do jakiego dochodziło na stacji kolejowej w Treblince, piętnowany był w polskiej prasie podziemnej, patrz: *Biuletyn Informacyjny*, 22 VI 1944, R. VI, Nr 25 (232), NAKŁAD A, „Biuletyn informacyjny, część III. Przedruk rocznika 1944. Konspiracja”, Warszawa 2003, s. 207.

sze. Bez tego nie można było dostać wody. Ci »litościwi« Polacy na pewno dzielili się zyskiem z żołnierzami. Ktoś z naszego wagonu dał im kilka złotych monet, za co otrzymaliśmy prawdziwy skarb: niewielkie wiaderko z wodą. Niestety w tym momencie nikt z nas nie zachowywał się przytomnie i kiedy ludzie przepychali się, by być bliżej wiadra, ktoś je potrącił. W rezultacie nikt nie był w stanie się napić, nawet osoba, która zapłaciła za wodę. Tylko ci, którzy znaleźli się tuż przy kałuży, zdołali wychłęptać trochę wody z zamoczonej podłogi³⁰.

9. RELACJA

JANKIEL WIERNIK, BYŁY WIĘZIEŃ OBOZU ZAGŁADY TREBLINKA II:

Było to dnia 23 sierpnia 1942 r. w Warszawie w czasie blokady. Byłem wówczas u sąsiadów i nie miałem możliwości powrotu do domu. Ze wszech stron słychać się dawały strzały karabinowe, lecz nie świadomi byliśmy gorzkiej prawdy. [...] Na rozkaz ruszamy. O zgrozo. Naga rzeczywistość ukazała się naszym oczom. Wagony. Puste wagony. Dzień letni piękny i upalny.[...] Rozkaz wejścia do wagonów. Pakują po 80 osób. Droga powrotna jest zamknięta. Miałem na sobie jedyne spodnie, koszulę i pantofle. W domu pozostał plecak z przygotowanymi rzeczami i wysokie buty. Przyszykowałem wszystko, gdyż krążyły wersje, że wyślą nas na Ukrainę, gdzie będziemy pracowali. Pociąg zeszedł z jednej zapasowej linii na drugą. Znając dobrze ten węzeł kolejowy, zrozumiałem, że stoimy na jednym miejscu. Ukraińcy tymczasem bawili się bardzo dobrze, dolatywały do naszych uszu ich gwary i wesołe śmiechy. W wagonie coraz duszniej, brak tchu. Beznadziejnie, smutno i strasznie. Wzrok mój ogarnął wszystkich i wszystko, lecz mimo to nie byłem w stanie ogarnąć ogromu nieszczęścia. Wierzyłem w mękę, ponieważ wierzę i głód, lecz nie uwierzyłem, że bezlitosna ręka kata zawisała nad nami, naszymi dziećmi i całym naszym istnieniem. Wśród bezgranicznych mąk dojeżdżamy do Małkini. Tam staliśmy przez całą noc. Do wagonu weszli ukraińscy i zażądali drogocennych rzeczy. Wszyscy dawali, ażeby na krótko ratować życie. Niestety nic nie miałem. Po pierwsze niespodziewanie wyszedłem z domu, po drugie wszystko wyprzedałem podczas wojny, aby utrzymać się na powierzchni, gdyż nie zarabiałem. Rano ruszył pociąg i zajęliśmy na stację Treblinka. Zauważyłem przejeżdżający pociąg,

30. E. Weinstein, *17 dni w Treblince*, Łosice 2012, s. 30–32.

a w nim obdartych i półnagich wygłodniałych ludzi. Mówili do nas, ale nie rozumieliśmy. Dzień był upalny. Duszność straszna. Byliśmy więc bardzo spragnieni. Wyglądałem oknem. Wieśniacy przynosili wodę i żądali za butelkę 100 zł. Nie miałem pieniędzy, prócz 10 zł., a w srebrze 2, 5, 10 z obrazem Marszałka, które przechowywałem na pamiątkę. Musiałem więc z wody zrezygnować. Inni kupowali. Za jeden kg. chleba razowego płacono 500 zł. Do południa dręczyło mnie pragnienie. Następnie wszedł późniejszy »Hauptsturmfürer«. Wybrał dziesięciu ludzi, którzy przynieśli nam wody. Zaspokoilem częściowo pragnienie. Kazano usunąć trupy, których jednak nie było. O 4 pp. ruszył pociąg, kilka minut później zajechaliśmy do obozu Treblinki³¹.

10. RELACJA

ABRAHAM JAKUB KRZEPICKI, BYŁY WIĘZIEŃ OBOZU ZAGŁADY TREBLINKA II:

Dnia 25 sierpnia około godziny 7.30 wieczór teren fabryki sztucznego miodu przy ulicy Zamenhofs 19 został zablokowany. Do fabryki wtargnęli esesowcy i wypędzili wszystkich robotników. Nie pomogły prośby i błagania. Pod groźbą wymierzonych karabinów opuściliśmy fabrykę, zostawiając tam wszystkie nasze rzeczy. [...]

Wagon, w którym się znalazłem, był nabity ponad stu ludźmi. Żydowski policjanci zamknęli wagony. Z tą chwilą zrozumiałem, że świat się dla mnie kończy. Przed wagonami stała jeszcze gromadka młodych, pięknych dziewcząt obok Niemca w mundurze żandarma. Był to komendant szaulisów³², którzy konwojowali nasz pociąg.

Dziewczęta krzyczały, płakały, wyciągały błagalnie ręce: »Przecież jestem młoda! Chcę pracować!« Niemiec patrzył na nie

31. J. Wiernik, *Rok w Treblince*, Warszawa 2003, s. 12–13.

32. Szaulisami nazywano członków ochotniczej organizacji paramilitarnej wywodzącej się ze Związku Strzelców Litewskich, którzy współpracowali z Niemcami w okresie II wojny światowej. Po pogromie Żydów w Kownie (25–29 czerwca 1941 r.), w którym szaulisi brali czynny udział, Niemcy zaczęli tworzyć litewski batalion policji pomocniczej, w którym 3 z 5 kompanii tworzyli byli członkowie Związku Strzelców Litewskich. Formacja ta brała udział w wyłapywaniu Żydów w gettach oraz transportowaniu ich do miejsc egzekucji, m.in. do Treblinki; <https://sztetl.org.pl/pl/slownik/szaulisi> (dostęp: 28.12.2021).

obojętnie i nie odezwał się ani jednym słowem. Zostały również załadowane do wagonów i pojechały razem z nami.

Kiedy zamknięto wagony, zaczęły się biadania: »Żydzi, jesteśmy w matni«. Ale ja i kilku innych nie chcieliśmy jednak w to uwierzyć: »Nie może to być, żeby tyle ludzi zamierzano zgładzić. Może starszych i dzieci... Ale my, młodzi, pojedziemy na roboty«.

Wagony ruszyły. Jedziemy. Dokąd? Nie wiemy. Może do Rosji na roboty? [...]

Pociąg zatrzymał się na jakiejś małej stacyjce. Jeden po drugim zapadaliśmy w drzemkę i przespaliśmy kilka godzin. Około godziny 5 nad ranem minęły nas transporty z Żydami.

W wagonie było coraz gorzej. Wody! Błagaliśmy przez okienko kolejarzy. Chcieliśmy im dać za to dużo pieniędzy. Było bardzo źle. Nie mieliśmy pieniędzy aż tyle, ile potrzeba nam było wody. Płacono 500 i 1000 złotych za trochę wody. Pieniądze brali kolejarze i szaulisi. Kto tego sam nie doświadczył, nie uwierzy. Leżymy jeden na drugim, w zaduchu. Jeżeli komuś udało się zdobyć nieco wody, miało miał jednak z niej pociechy. Jeden płakał, że ojciec mu zemdłał, drugi, że matka straciła przytomność, innemu zasłało dziecko. Choć w takich wypadkach człowiek staje się egoistą, ale musiano się wodą podzielić. W naszym wagonie sporo było wybitnych ludzi: profesorów, doktorów, itd. Leżeli jak inni na podłodze, bez koszul, i z trudem oddychali. Ludzie wołali: »Kapkę wody dla doktora – zemdłał!...« Jak się oni nazywali – nie wiem. Zapłaciłem 500 złotych (więcej niż połowę tego, co posiadałem) i dostałem garnuszek (ok. pół litra) wody.

Kiedy zacząłem pić, dopadła mnie kobieta z krzykiem, że jej dziecko zemdłało. Piłem i nie mogłem oderwać gar[n]czka od ust. Kobieta z całej siły wbiła się zębami w moją rękę. Chciała mnie zmusić, żebym przestał pić i zostawił trochę wody. Nie zważałem na ból. Chętnie bym wtedy się zgodził na każdy ból, żeby dostać jeszcze trochę wody. Zostawiłem trochę wody na dnio garczka i widziałem, jak dziecko potem ją wypilo.

Z minuty na minutę było w wagonie coraz gorzej. Była dopiero godzina 7 rano, słońce już silnie przypiekało i upał stale się wzmacniał. Wszyscy mężczyźni zdjęli z siebie koszule i leżeli na pół nago, w spodniach lub kalesonach. Również niektóre kobiety zrzuciły z siebie sukienki i leżały w samej bieliźnie. Ludzie leżeli na podłodze, jęczeli, rzucali się jak w malignie, kręcili głowami i usiłowali złapać trochę powietrza w płuca. Niektórzy byli już zupełnie zrezygnowani, już nie mogli się poruszać. Płacono szaulisom każdą cenę za trochę wody.

Nieco później, około godziny 10 rano, ujrzeliśmy przez okienko tego samego Niemca, który dowodził naszym transportem. Błagałiśmy go, żeby kazać dać wody, ale Niemiec powiedział, żebyśmy czekali cierpliwie, bo najdalej za godzinę będziemy na miejscu, w obozie Treblinka. Tam wszyscy otrzymają wodę. Dodał jeszcze, żebyśmy byli spokojni. W obozie przeprowadzi się selekcję i zostaniemy skierowaniu do roboty. Potem okazało się, że nasz pociąg stał jednak do godziny 4³³.

II. RELACJA

JERZY KRÓLIKOWSKI, INŻYNIER PRACUJĄCY PRZY BUDOWIE MOSTU NA BUGU, NIEOPODAL STACJI W TREBLINCE:

Biedne podlaskie okolice zmieniły się w »złotodajną« krainę, do której biegły na wyścigi szumowiny z całego kraju, aby łatwo i szybko się wzbogacić. Wśród miejscowej ludności też znalazła się niestety pewna grupa, która za wszelką cenę chciała zrobić majątek na tragedii Żydów. Na szczęście pracownicy naszej budowy nie skalali się, o ile mi wiadomo, takim postępowaniem, ja sam zaś ze wstrętem i obrzydzeniem odnosiłem się do częstych propozycji nabycia, nieraz za bezcen, zegarków, złotych monet itp. rzeczy. To faszyci ukraińscy, stanowiący część załogi obozu zagłady, wynosili na zewnątrz złote monety, kosztowności, pieniądze itp. Początkowo ludzie ci nie orientowali się w wartości zarówno kosztowności, jak i zagranicznych monet i pieniędzy. Na początku można więc było od nich kupić różne rzeczy wprost za bezcen. [...]

Ukraińscy faszyci, których do reszty zdemoralizował bez trudu zdobyty majątek, odnosili się do niego z nonszalancją: płacili np. za wódkę nie odliczając pieniędzy, brali setki garściami. Szeroki pański gest imponował zarówno tym degeneratom, jak i niestety niektórym osobnikom spośród miejscowej ludności, którzy często i długo opowiadali o »wspaniałomyślności« zbrodniarzy.

Chciwość zabiła w pewnej części okolicznej ludności wszelkie moralne zasady. W sąsiadujących z obozem wsiach ukraińscy faszyci byli w chwilach wolnych od »pracy« w obozie serdecznie podejmowani przez niektórych gospodarzy. Córki ich były, jak szeroko opowiadano, przyjaciółkami tych morderców i chętnie korzystały z ich szczodropliwości. Nic więc dziwnego, że wkrótce, mimo

33. A.J. Krzepicki, *Człowiek uciekł z Treblinek... Rozmowy z powracającym*, Warszawa 2017, s. 66–71.

okresu wojennego, można było zobaczyć w sąsiadujących z obozem wsiach budowę nowych stodół i ogrodzeń, a kobiety z tych wsi zaczęły nosić futra i kosztowne suknie, wiadomego pochodzenia.

»Meliny« Ukraińców w pobliskich wsiach rozwijały się coraz lepiej. Wkrótce kombinatory z Warszawy zaczęli do nich dowozić różne możliwe do nabycia przysmaki oraz przedwojenne kosztowne trunki, a na wiosnę 1943 r., wszelkie pojawiające się nowalijki. Przy okazji skupowali obce waluty, monety i kosztowności. Wkrótce w sąsiedztwie obozu można było łatwiej dowiedzieć się o kursie dziennym dolara, niż na czarnej giełdzie w Warszawie³⁴.

ANEKS I

Apel-wniosek mieszkańców o upamiętnienie stacji kolejowej w Treblince

Prostyń, dnia 20 sierpnia 2015 r.

Dot. Wizualnego upamiętnienia miejsca
po byłej stacji kolejowej
w Treblince

1. ŻYDOWSKI INSTYTUT HISTORYCZNY
IM. EMANUELA RINGELBLUMA
ul. Tłomackie 3/5 00-090 Warszawa
2. POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE S.A.
Centrala
ul. Szczęśliwicka 62, 00-973 Warszawa
3. PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.
ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa

34. J. Królikowski, *op.cit.*, s. 55.

4. MAZOWIECKI ZARZĄD DRÓG
WOJEWÓDZKICH W Warszawie
ul. Mazowiecka 14, 00-048 Warszawa
5. MUZEUM REGIONALNE W SIEDLCACH
ul. Piłsudskiego 1, 08-110 Siedlce
6. KURIA DIECEZJALNA. DIECEZJA
DROHICZYŃSKA
ul. Kościelna 10, 17-312 Drohiczyn
7. URZĄD GMINY W MAŁKINI GÓRNEJ
ul. Przedszkolna 10, 07-320 Małkinia Górna
8. URZĄD MIASTA I GMINY W KOSOWIE
LACKIM
ul. Kolejowa 2, 08-330 Kosów Lacki
9. TYGODNIK OSTROŁĘCKI
ul. Gorbatowa 2a, 07-410 Ostrołęka

Apel-Wniosek

Jako mieszkańcy Gminy Małkinia Górna, Parafii Prostyń i innych miejscowości, zwracamy się z uprzejmą prośbą do wymienianych w adresie instytucji, a za ich pośrednictwem do ich podległych jednostek oraz do instytucji z nimi współpracujących, o podjęcie stosownych działań w celu odpowiedniego wizualnego upamiętnienia terenu byłej stacji kolejowej w Treblince, w historycznym powiązaniu z jej tragiczną rolą i funkcją w okresie II wojny światowej.

Niniejszy apel-wniosek uzasadniamy następująco:

Bardzo nas cieszą zachodzące zmiany infrastrukturalne obejmujące część obszaru Gminy Małkinia Górna usytuowaną po lewej stronie rzeki Bug, a szczególnie nowy most drogowy na rzece Bug na drodze Małkinia–Siedlce i budowa nowej drogi wojewódzkiej Małkinia–Treblinka–Kosów Lacki–Sokołów Podlaski.

Jednak martwi nas, że budowa nowej drogi, o której mowa wyżej, wiąże się z fizyczną całkowitą likwidacją infrastruktury kolejowej, szczególnie na terenie byłej stacji kolejowej w Treblince. Prowadzi to do zacierania już (może nie celowego), i zatarcia w niedalekiej przyszłości, wiedzy i symboli o tym, czym była stacja kolejowa w Treblince w czasie II wojny światowej, przy fakcie istnienia w jej pobliżu niemieckich obozów: obozu pracy w latach 1941–1944 (Treblinka I) i obozu zagłady w latach 1942–1943 (Treblinka II).

Niektórzy z nas pamiętają jeszcze z własnych przeżyć lub z przeżających opowieści rodziców (często już nieżyjących), że stacja kolejowa w Treblince w latach 1942–1943 była ostatnią stacją kolejową, ostatnim przystankiem, w ostatniej w życiu podróży pociągiem setek tysięcy osób, dla których podróż ta kończyła się męczeńską śmiercią w którymś z wyżej wymienionych obozów. Pamiętamy perony, tory i duże tablice na wysokich masztach z dużymi napisami wprost krzyżującymi: „NIGDY WIĘCEJ WOJNY”, „NIGDY WIĘCEJ TREBLINKI” (których już nie ma), co odpowiednio komunikowało się ze znajdującymi się w pobliżu wyżej wymienionymi niemieckimi obozami (teraz na terenie gminy Kosów Lacki).

Stoimy na stanowisku, że dla przyszłych pokoleń – nie tylko okolicznych mieszkańców i osób siedzących w autach, które będą mknęły w nieodległym czasie oddaną do użytku przedmiotową drogą – niezbędnym jest odpowiednio wizualnie upamiętnić teren byłej stacji kolejowej w Treblince, dla zachowania i przypominania wiedzy o tragicznej historii tego miejsca, także w ramach przestrogi.

Przedstawiając powyższe sugerujemy, aby funkcję:

- 1) organizatora realizacji niniejszego apelu-wniosku przyjął Urząd Gminy w Małkini Górnej,
- 2) koordynatora realizacji niniejszego apelu-wniosku przyjęło Muzeum Regionalne w Siedlcach,
- 3) opiekuna medialnego przyjął Tygodnik Ostrołęcki.

Jednocześnie uprzejmie informujemy, że funkcję inicjatorów niniejszego apelu-wniosku przyjął Jan Rytel-Skorek, zamieszkały w Treblince.

Uprzejmie prosimy o pozytywne rozpatrzenie naszego apelu-wniosku i prośby³⁵.

[Pod wnioskiem podpisały się 502 zainteresowane osoby].

35. Apel-wniosek mieszkańców Gminy Małkinia Górna, parafii Prostyń i innych miejscowości o upamiętnienie terenów byłej stacji kolejowej w Treblince, 2015 r. [źródło: Kronika Haliny Rytel-Skorek].

ANEKS II

Wspomnienie Barbary Pyskło z d. Pawłowicz

Mój tata nazywał się Remigiusz Pawłowicz. Pracował w Treblince – nie w samej żwirowni, tylko pracował [...] przy wagonach, tam gdzie zostały załadowywane wagony ze żwirem, razem z panem Janem Maletka. Obaj pochodzili z Mińska Mazowieckiego, i obaj – tam był klub sportowy „Mazowia”, w tym Mińsku Mazowieckim – tam też grali w piłkę razem. Przyjaźnili się bardzo serdecznie. Było to dnia 20 sierpnia 1942 r. i tego dnia podawali wodę razem z panem Janem Maletką Żydom, którzy byli dowożeni do Treblinki, do obozu zagłady. Odkąd te transporty przychodziły, to tak jak nam opowiadał, od początku to nikt tym się nie interesował, że podają wodę... Nie! Podawali spokojnie. Później już im [Niemcom] to przeszkadzało. Seria strzałów była, to wtedy się uciekało. Jeden w kierunku budynku stacyjnego, to był pan Maletka, a drugi – mój tata, w kierunku lasu, gdzie potknął się o jakąś gałąź, tak jak opowiadał, przewrócił się. Oni myśleli, że został zastrzelony. Drugi, no niestety tragicznie skończył. Po pewnych momentach, jak zorientował się że Niemcy nie szukają, przeczołgał się do lasu, ale wiedział żeby jakoś te zwłoki wziąć... Chciał się wrócić, no ale bał się że go rozpoznają...

A mieszkali razem w wagonie, który się znajdował na rampie w Treblince, razem z panem Janem Maletko, tam razem mieszkali. I poszedł się przebrał i obawiał się, że tego dnia go znajdą. Może się będą orientować, gdzie ciało, gdzie zwłoki... No ale jednak była siła wyższa, bo to serdeczny kolega. No nie mógł tak tego zostawić, no i poszedł, żeby to ciało nie zostało zabrane no i spalone. Ze strachem, ale odzyskał to ciało. I poszli do księdza do Prostyni, i tam zgłosili że, zgłosił tata, ale tam poszedł, nie pamiętam tego bo opowiadał, czy ten Stanisław Maletka to był razem, czy razem mieszkał w tym wagonie, ale był na pewno. [...] Razem poszli do tego księdza i zgłosili śmierć pana Maletko, odzyskali te zwłoki no i pochowany został na cmentarzu w Prostyni³⁶.

36. Wywiad z Barbarą Pyskło z domu Pawłowicz: https://m.facebook.com/watch/?v=608644533806941&_rdr (dostęp: 21.12.2021).

„BUDOWA OBIEKTU WYSTAWIENNICZO-EDUKACYJNEGO” MUZEUM TREBLINKA

W dniu 6 sierpnia 2021 r. Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944), przy współpracy ze Stowarzyszeniem Architektów Polskich Oddział Warszawski, ogłosiło jednoetapowy konkurs architektoniczny na opracowanie koncepcji architektoniczno-urbanistycznej dla zadania pn. „Budowa obiektu wystawienniczo-edukacyjnego na terenie Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944)”.

Inwestycja pn. „Budowa obiektu wystawienniczo-edukacyjnego” realizowana jest przy pomocy dotacji celowych ze środków finansowych budżetu Samorządu Województwa Mazowieckiego oraz Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z budżetu państwa.

Celem Konkursu było uzyskanie najlepszej pod względem architektonicznym, przestrzennym, funkcjonalnym i funkcjonalno-użytkowym koncepcji architektoniczno-urbanistycznej budowy obiektu wystawienniczo-edukacyjnego dla potrzeb Muzeum Treblinka.

Potrzeba wzniesienia nowego budynku muzealnego o charakterze wystawienniczo-edukacyjnym wynika m.in. z braku odpowiedniego zaplecza i warunków, by sprostać oczekiwaniom współczesnych zwiedzających. Budowa nowego obiektu w szczególności będzie wspierać i umożliwi lepsze osiągnięcie celów statutowych muzeum, którego głównym zadaniem jest utrwalanie historii Obozu Zagłady i Karnego Obozu Pracy poprzez dokumentowanie, upamiętnianie i rozwijanie edukacji historycznej oraz opieka nad terenami poobozowymi. Obiekt ten będzie służył do niezbędnej obsługi zwiedzających, w tym prowadzenia zajęć edukacyjnych, tak potrzebnych w czasie, gdy już nie ma żyjących więźniów.

Zgodnie z przyjętymi wstępnie założeniami funkcjonalnymi, wynikającymi ze zdiagnozowanych potrzeb muzeum, nowy budynek będzie

posiadał powierzchnię użytkową 1800 m², na którą składają się następujące elementy:

- część ekspozycyjna (wystawa stała, wystawa czasowa, sala ekspozycyjna dla rzeźb Samuela Willenberga);
- część obsługi zwiedzających (sala wielofunkcyjna dla 100 osób, 3 sale edukacyjne);
- część modlitewna/ekumeniczna/ciszy/refleksji – trwają dyskusje jak ją ostatecznie nazwać;
- część biurowo-administracyjna, w tym archiwum, biblioteka;
- część magazynowa (magazyn zbiorów muzealnych i pracownia archeologiczna);
- komunikacja, sanitariaty, kotłownia.

Wykonane zostanie także zagospodarowanie terenów wokół nowego obiektu, m.in. urządzenie parkingów, oczyszczalni.

Nadrzędnym celem przyświecającym realizacji przedmiotowego zadania inwestycyjnego jest zapewnienie właściwych warunków zarówno pod kątem potrzeb muzealnych, jak i społecznych. Poprzez budowę obiektu możliwe stanie się poprawienie obsługi odwiedzających oraz warunków funkcjonowania instytucji w zabytkowym terenie. Przedsięwzięcie pozwoli także na znaczące unowocześnienie systemów ekspozycyjnych i informacyjnych. Dzięki temu możliwe stanie się pozyskanie nowych grup odbiorców. Istotne będzie również zachęcenie osób, które już odwiedziły muzeum, do ponownego zwiedzania. Realizacja projektu poza funkcjami ekspozycyjnymi będzie wspierała edukacyjną rolę Muzeum poprzez umożliwienie rozbudowy programu przekazywania wiedzy. Realizacja inwestycji przyczyni się nie tylko do zachowania cennego dziedzictwa historycznego, ale stworzy także możliwość urzeczywistnienia nowych przedsięwzięć wystawienniczych dostosowanych do szerokiego grona odbiorców.

W Konkursie zostało złożonych w terminie 31 prac, w tym autorów z zagranicy, z czego wszystkie projekty podlegały ocenie.

29 listopada 2021 r. Sąd Konkursowy powołany do oceny prac konkursowych w składzie:

Prof. dr hab. arch. Bolesław Stelmach – przewodniczący Sądu Konkursowego, sędzia konkursowy Stowarzyszenia Architektów Polskich, SARP Oddział Warszawski, Dyrektor Narodowego Instytutu Architektury i Urbanistyki;

Arch. Mariusz Błażewicz – sędzia referent, sędzia konkursowy Stowarzyszenia Architektów Polskich, SARP Oddział Częstochowa;

Tomasz Rosłonek – sędzia konkursowy, zastępca Dyrektora Departamentu Nadzoru Właścicielskiego i Inwestycji Urzędu Marszałkowskiego;

Dr Tomasz Kranz – sędzia konkursowy, Dyrektor Państwowego Muzeum na Majdanku;

Michael Schudrich – sędzia konkursowy, Naczelny Rabin Polski;

Albert Stankowski – sędzia konkursowy, Dyrektor Muzeum Getta Warszawskiego;

Monika Krawczyk – sędzia konkursowy, Dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego;

Paweł Sawicki – sędzia konkursowy, Członek Zarządu Fundacji „Pamięć Treblinki”;

Arch. Henryk Kosieradzki – sędzia konkursowy Stowarzyszenia Architektów Polskich, SARP Oddział Warszawski;

Arch. Piotr Walkowiak – sędzia konkursowy Stowarzyszenia Architektów Polskich, SARP Oddział Warszawski;

sędziowie zapasowi:

Ks. dr Robert Mirończuk – Dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Siedlcach;

Arch. Anna Kulińska – Stowarzyszenie Architektów Polskich, SARP Oddział Olsztyn;

wyłonił głównych zwycięzców konkursu: I nagrodę w wysokości 45 000,00 zł netto oraz nagrodę w postaci zaproszenia do negocjacji w trybie zamówienia z wolnej ręki na wykonanie usługi na podstawie wybranej pracy konkursowej otrzymał uczestnik konkursu: Bujnowski Architekci sp. z o.o. z Warszawy, II nagrodę w wysokości 25 000,00 zł netto otrzymał uczestnik konkursu: Grupa 5 Architekci sp. z o.o. z Warszawy.

OPIS KONCEPCJI (I NAGRODA) – AUTORSTWA BUJNOWSKI ARCHITEKCI SP. Z O.O. Z WARSZAWY

WSTĘP – IDEA

Prochem jesteśmy i cieniem.
Horacy

22 lipca 1942 6500,

23 lipca 1942 7300,

24 lipca 1942 7400,

25 lipca 1942 7530,

26 lipca 1942 6400...

tylko i aż 398 dni, ponad 878 659 mężczyzn, kobiet, dzieci... ludzi.

Metodyczny, przemysłowy i zorganizowany system prefabrykacji śmierci jako procesu przemysłowego wymyka się z jakichkolwiek kryteriów. Ile razy byśmy nie przyjeżdżali do Treblinka tyle razy uświadamiamy sobie, że nie sposób jest zrozumieć tragedii, ogromu cierpienia i bezduszności, która miała tu miejsce. Liczby przytłaczają, wyobrażenia nie ogarnia, rozum nie obejmuje, a serce płacze. Bardzo ciężko jest w ogóle zastanawiać się nad architekturą, przestrzenią, budynkiem, który mógłby pomieścić ten ciężar.

Tego, co działo się w obozie, nie można pokazać dosłownie. Lecz to nie może być także abstrakcja. Jedno i drugie obrażałoby ludzi, którzy tam byli i padli...

Samuel Willenberg

Naszym obowiązkiem jest ocalenie od zapomnienia, pozostawienie trwałego śladu w pamięci i przekazanie przesłania dla przyszłych pokoleń. Świadectwo i przesłanie tu i teraz, ale także za rok i za dziesięć. Gdzie „tu” będzie znaczył ten świat, a „teraz” całe współczesne pokolenie.

Jakakolwiek ingerencja w tę przestrzeń wymaga czasu, przemyślenia i powrotu – powrotu i wsłuchania się w ciszę lasu otaczającego teren obozu.

W słońcu i w deszczu, za każdym razem wydaje się, że przyroda pamięta, przejmująca cisza pomiędzy kamieniami przerywana jest tylko szumem liści pojedynczych osik na skraju iglastego lasu oraz samotnych wierzb w centrum. Wielokrotne przejście ścieżką zwiedzania, dotknięcie kamieni, przejście przez gęsty las, aby znaleźć nową drogę. Jeśli jednym z symboli tego miejsca jest brak, pustka i nieistnienie, nie powinien tam stanąć obiekt, który tę symbolikę zaprzepaści.

Celem projektowanej przez nas architektury nie jest bycie głównym nośnikiem opowiadanej historii. Proponowany przez nas obiekt nie czyni z niej głównego tematu tego miejsca, lecz jest oprawą tej naznaczonej tragedią przestrzeni, kreując wyraźny podział na obszar edukacji i sacrum, jakim jest teren obozu wraz z memoriałem.

PROJEKTOWANY BUDYNEK MA BYĆ WYŁĄCZNIE TŁEM, NIE MUSIMY GO NIGDY ZOBACZYĆ W CAŁOŚCI, NIE BĘDZIEMY GO WIDZIEĆ, JEST TYLKO CZĘŚCIĄ PROCESU POZNANIA, W KTÓRYM BĘDZIEMY UCZESTNICZYĆ.

Cytowane na wstępie słowa Samuela Willenberga stały się podstawą dla naszego myślenia o koncepcji architektonicznej. Dlatego też forma architektoniczna odarta została z wszelkich ozdobników, opierając się na prostej bryle, a istotą idei stała się MATERIA: nawarstwiona cegła z wielu różnych cegielni, ale również cegła rozbiórkowa, nieregularna i niepowtarzalna. Wydrążone w tej masie przestrzenie wprowadzają uczestnika

w opowieść, która staje się podstawą do zrozumienia wagi tego miejsca. Cegła pozornie każda taka sama, dopasowana wielkością do ludzkiej ręki, w rzeczywistości każda jest inna, nie ma dwóch identycznych.

Cegła jako materia budynku jest z zewnątrz surowa i szczerza, odarta z wszelkich złudzeń, wewnątrz nieregularnie bielona, coraz mniej zauważalna, symbolizująca stopniowe zanikanie setek tysięcy istnień.

ZAŁOŻENIA ARCHITEKTONICZNO-URBANISTYCZNE

Kształtowanie przestrzeni opiera się na koncepcji włączenia istniejącego budynku Muzeum w kompleks nowej zabudowy. Wyrazista linia muru jest elementem, który spaja obydwa budynki, jednocześnie dając możliwość podziału funkcji w całym założeniu.

Projekt zakłada integrację obecnej zabudowy z nową, tak aby stworzyć jednorodny kompleks uzupełniających się funkcjonalnie budynków.

Wykorzystując naturalne ukształtowanie terenu oraz istniejące już przeczki w drzewostanie otaczającym teren inwestycji, projekt zakłada czytelny podział obszarów na dostępne dla gości, włączone w strefę zwiedzania, oraz na zapleczone, zorganizowane wokół dziedzińca gospodarczego.

Istotą nowego obiektu nie jest jego zewnątrz czy zwracająca uwagę forma architektoniczna, lecz narracja odbywająca się wewnątrz, oparta na wyrazistej ścieżce zwiedzania. Odwiedzający staje się uczestnikiem opowieści, zgłębiając krok po kroku historię Treblinka, przygotowując się do ostatniego etapu zwiedzania, jakim jest memoriał zlokalizowany w dawnym obszarze obozu.

ŚCIEŻKA ZWIEDZANIA – INTEGRACJA PRZESTRZENI WEWNĘTRZNYCH I KRAJOBRAZU

Ścieżka zwiedzania w budynku jest w naszym rozumieniu tylko częścią całej drogi zwiedzania kompleksu dawnego obozu zagłady i obozu pracy i opiera się na istotnych etapach stopniujących wrażenia.

Pierwszym z nich jest **DZIEDZINIEC WEWNĘTRZNY** za murem, w którym następuje oczyszczenie z niepotrzebnych, zewnętrznych bodźców oddziałujących na odwiedzającego. Jedyne kontakty z zewnątrz stanowią widok bezkresnego nieba i szum drzew. Następnie wkraczamy do **HOLU GŁÓWNEGO**, w którym panuje półmrok, a jedynym źródłem światła naturalnego jest szczelina w stropie, która jest niczym pęknięcie, rysa przez którą wpada wiązka światła dającego nadzieję.

Strefa wystawiennicza obejmuje dwie **SALE WYSTAW**: czasową oraz stałą, a także znajdującą się na końcu **PODŁUŻNĄ GALERIĘ RZEźB** z ławą, z której

możemy oddać się kontemplacji dzieł Samuela Willenberga. Oświetlone naturalnym, rozproszonym światłem górnym rzeźby ustawione są w rzędzie tak, aby można było obejrzeć je ze wszystkich stron.

Ostatnim etapem wewnątrz budynku jest SALA MODLITEWNA, do której można udać się po obejrzeniu wystaw. Jest to uniwersalne miejsce skupienia i modlitwy, przestrzeń umożliwiająca przyswojenie tragicznej historii, którą poznaliśmy podczas zwiedzania.

ZWIEDZAJĄCY NIE WRACA TĄ SAMĄ DROGĄ, KTÓRĄ PRZYSZEDŁ.

Udaje się do wyjścia, które nie krzyżuje się w żaden sposób ze strefą wejściową i kieruje nas bezpośrednio na ścieżkę zwiedzania w terenie. Poruszając się wzdłuż muru, wychodząc na jasność, oczyszczamy umysł, przygotowując się na oddanie hołdu ofiarom tragedii na obszarze dawnego obozu.

Krajobraz i otoczenie

Otoczenie muzeum projektujemy poprzez oddanie głosu przyrodzie i zachodzącym w niej procesom. Odwołujemy się do natury, która nie zna nienawiści i była milczącym świadkiem wydarzeń w obozie zagłady.

Chcemy ograniczyć ingerencję człowieka w krajobraz poza murami muzeum. W krajobrazie granice projektujemy jako zatarte i przenikające się, co stawiamy w kontrze do wyraźnej granicy murów budynku chroniących przestrzeń pamięci. Kompozycja zieleni opiera się na gradientach i przezroczystościach, przenikaniu siedlisk i struktur.

Nie epatujemy kolorem ogrodowych kwiatów, nienaturalną zielenią koszonego trawnika. Chcemy aby leśne otoczenie przekraczało granice działki i tworzyło płynną, miękką ramę całego założenia. Sezonowa zmienność naturalnej roślinności, uwidocznienie cykli życia stanowi nasz cel. Poprzez naturę chcemy dać pole do kontemplacji, wyobrażenia, samotności i wsparcia do zmierzenia się z doświadczeniem obozu zagłady.

CHCEMY DAWAĆ UKOJENIE, ALE NIE ZAPOMNIENIE.

W otoczeniu muzeum kreujemy sekwencję przestrzeni powiązanych komunikacją na terenie całego założenia.

Przedpole i plac przedwejściowy

Miejsce zatrzymania się autokaru i dojść pieszych do muzeum.

Naturalny krajobraz w strefie przedpoła nie konkuruje ze ścianą muzeum, ale powoli odkrywa ją przed oczami odwiedzających, tworząc zmienną perspektywę i przejrzystość. Plac przedwejściowy o nieostrych granicach przenika się z roślinnością runa leśnego – paproci, turzyc, jeżyny popielicy. Nad głowami górują korony sosen i brzoź. Zmienna gęstość podszytu przysłania i otwiera widoki na najważniejszy element tej przestrzeni – ceglany mur muzeum.

Dziedziniec wejściowy

Przestrzeń ciszy, pozbawiona roślinności. Jedynym kontaktem z otoczeniem jest widok nieba. Jednorodna powierzchnia z grafitowego łupka powęglowego chrzęści pod stopami. Grube mury tłumią dźwięki z otoczenia.

Droga na miejsce dawnego obozu zagłady

Stanowi jedyny wyraźnie wyznaczony trakt w przestrzeni przed muzeum, pas posadzki z cegły odrywa zwiedzających od ściany i wyprowadza w otwartą przestrzeń, wyznaczając najważniejszy jej kierunek – niewidoczną poprzez las oś łączącą memoriał z muzeum. Prowadzi zwiedzających na ścieżkę w lesie.

Ścieżka w lesie

Wyłożona brukiem ceglany ścieżka wychodząca z budynku muzeum kończy się na ścianie lasu, gdzie za dwupniowym wiązem delikatnie skręca w prawo, w kierunku granicy dawnego obozu. Ścieżka w tym miejscu jest możliwa do przeprowadzenia bez jakiegokolwiek ingerencji w istniejący drzewostan. Stanowi ona minimalną interwencję w krajobraz, o organicznym przebiegu i nieostrych granicach. Przejście tym traktem to chwila na wyciszenie i skupienie w drodze na miejsce dawnego obozu zagłady. To właśnie tu jest przestrzeń pomiędzy wysokimi sosnami, która wprowadza nas na otwartą polanę wzdłuż historycznej granicy obozu oznaczonej małymi kamieniami. Jest ich tam ponad 20 na całej długości północnej granicy, pomiędzy 14 a 15 kamieniem następuje włączenie ścieżki muzealnej w leśną przecinkę, która doprowadzi nas do odcisniętej w betonie mapy, a następnie do symbolicznej bramy obozu.

Powrót

Powrót na teren przy muzeum odbywa się istniejącą drogą na parking. Stąd można powrócić na teren przy muzeum, aby skorzystać z infrastruktury w adaptowanym budynku.

Realizacja robót budowlanych obiektu wystawienniczo-edukacyjnego przewidziana jest na lata 2023–2025.

Opracował Edward Kopówka
Dyrektor Muzeum Treblinka



WIZUALIZACJA WIDOKU W KORYTARZU



WIZUALIZACJA WIDOKU W KORYTARZU

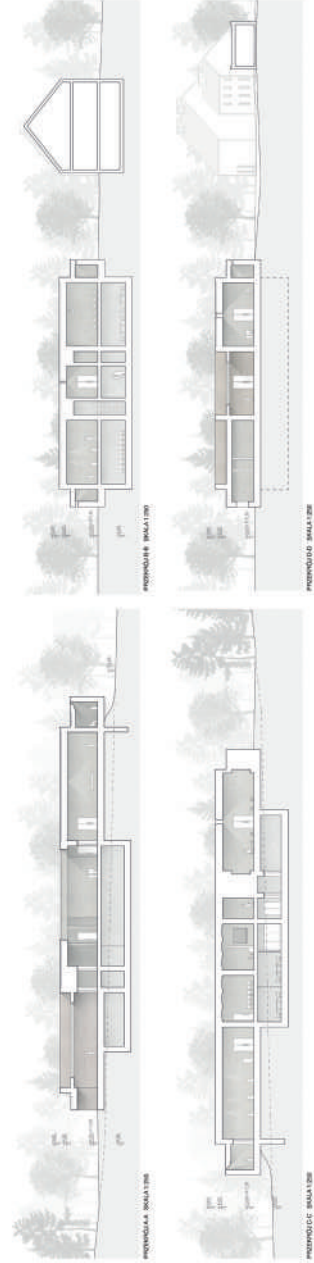


WIZUALIZACJA WIDOKU W KORYTARZU



PRZEMIANOWANIE PRZEMIANOWANIE

PRZEMIANOWANIE PRZEMIANOWANIE



Studium konserwatorsko – badawcze
Muzeum Treblinka

**Opracowanie: Edward Kopówka, Bartosz Kowalski, Joanna
 Zastona**

Zatwierdzam
 pod względem
 konserwatorskim

Z up. MAZOWIECKIEGO WOJEWÓDZKIEGO
 KONSERWATORA ZABYTKÓW

Mirosław Starczewski
 Kierownik Delegatury w Siedlcach

WOJEWÓDZKI URZĄD OCHRONY ZABYTKÓW
 W WARSZAWIE
 Delegatura w Siedlcach
 03-110 Siedlce, ul. Bema 4a
 tel. 025/633-56-29, fax: 025/633-94-58

ZAŁĄCZNIK DO PISMA

Nr *DS.51/2.172.2021.MS*

Z dnia *17.05.2021r.*

Treblinka 2021

* Niniejszy dokument zamieszczony został w formie skanu oryginału, z własnym spisem treści i numeracją stron.

Spis treści:

WSTĘP	4
CZĘŚĆ I – KARNY OBÓZ PRACY TREBLINKA I	5
1. CHARAKTERYSTYKA KARNEGO OBOZU PRACY	5
2. OGÓLNY STAN ZACHOWANIA OBIEKTÓW W KARNYM OBOZIE PRACY W TREBLINCIE.....	8
<i>2.1. Obiekty betonowe</i>	<i>8</i>
<i>2.2. Obiekty zbrojone</i>	<i>10</i>
<i>2.3. Obiekty ceglane</i>	<i>11</i>
3. OGÓLNE PRZYCZYNY NISZCZENIA OBIEKTÓW	12
4. CHARAKTERYSTYKA OBIEKTÓW NA TERENIE OBOZU PRACY W TREBLINCIE	13
<i>Tabela A</i>	<i>13</i>
5. OBIEKTY WYMAGAJĄCE NATYCHMIASTOWEJ INTERWENCJI KONSERWATORSKIEJ	24
<i>Tabela B</i>	<i>24</i>
6. INNE WAŻNE MIEJSCA I SPRAWY	24
<i>6.1. Miejsce Straceń</i>	<i>24</i>
<i>6.2. Czarna Droga</i>	<i>25</i>
<i>6.3. Plan przyrodniczo-historyczny</i>	<i>25</i>
<i>6.4. Utwardzanie drogi łączącej Żwirownię z Miejscem Straceń i parkingiem leśnym</i>	<i>25</i>
<i>6.5. Żwirownia</i>	<i>26</i>
<i>6.6. Zwrotnia dla autokarów</i>	<i>26</i>
7. PLAN ZAMIERZEŃ KONSERWATORSKICH	26
8. ZDJĘCIA PRZYKŁADOWYCH OBIEKTÓW NAJPILNIEJ WYMAGAJĄCYCH INTERWENCJI KONSERWATORSKIEJ	27
9. BADANIA ARCHEOLOGICZNE	40

<i>9.1. Dotychczasowe badania</i>	40
<i>9.2. Trwające i planowane badania</i>	42
CZĘŚĆ II – OBÓZ ZAGŁADY TREBLINKA II	47
1. WSTĘP	47
2. CHARAKTERYSTYKA OBOZU ZAGŁADY	47
3. BADANIA ARCHEOLOGICZNE	47
4. PRACE KONSERWATORSKIE	49
<i>4.1. Konserwacja pomnika symbolizującego Ruszt</i>	49
<i>4.2. Remont płyt betonowych na masowych mogiłach</i>	50
<i>4.3. Przegląd konserwatorski i ewentualne prace zabezpieczające pomnika centralnego</i>	50
<i>4.4. Przerzedzenie lasu na terenie Obozu Zagłady</i>	50
<i>4.5. Zainstalowanie kamer przed centralnym pomnikiem</i>	50
5. DZIAŁANIA EDUKACYJNE I INFORMACYJNE	50
<i>5.1. Imienne upamiętnienie osób zamordowanych w Obozie Zagłady</i>	51
<i>5.2. Drogowskazy</i>	51
<i>5.3. Infrastruktura edukacyjna</i>	51
PODSUMOWANIE	52

WSTĘP

Niniejsze studium zostało podzielone na dwie części. Pierwsza z nich traktuje o Karnym Obozie Pracy Treblinka I i powstała w oparciu o materiał pochodzący z **inwentaryzacji archeologicznej obiektów znajdujących się na terenie obozu**, sporządzony przez archeolog Joannę Zasłona w latach 2011-2012 oraz na podstawie badań archeologicznych prowadzonych na tym terenie w latach 2012-2020. Dokumentacja znajduje się w Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944). Studium zawiera rozdziały i podrozdziały, w których opisano wstępny stan zachowania pozostałości archeologicznych po budynkach poobozowych. Poza samą analizą substancji zabytkowej, scharakteryzowane zostały ogólne przyczyny niszczenia obiektów. W tabeli A opisano każdy obiekt indywidualnie, jego zniszczenia, skalę destrukcji oraz zalecenia wraz z uwagami. Tabela B przedstawia zestawienie budynków wymagających jak najszybszej interwencji. Budynki opisane w trakcie inwentaryzacji archeologicznej przyjęły numeracje od 1 do 32. Numerami od 33 do 58 oznaczono budynki i obiekty niewidoczne obecnie w terenie, ale zaobserwowane na zdjęciach historycznych i modelu cieniowanej rzeźby terenu. W celu uzyskania fachowej opinii wielokrotnie konsultowano się telefonicznie z pracownikami Zakładu Konserwacji Elementów i Detali Architektonicznych w Toruniu oraz z pracownikami Pracowni Konserwatorskiej Państwowego Muzeum Auschwitz – Birkenau. Niemniej jednak ze względu na złożone procesy związane z niszczeniem obiektów tylko fizyczna obecność tych specjalistów mogłaby przynieść efekty poprzez sformułowanie właściwych zaleceń i opinii.

Część druga dotyczy Obozu Zagłady Treblinka II i została opracowana głównie w oparciu o wyniki nieinwazyjnych badań archeologicznych przeprowadzonych w latach 2010-2017 przez zespół ze Staffordshire University pod przewodnictwem prof. Caroline Sturdy Colls, a w latach 2017-2020 przez zespół z Politechniki Warszawskiej pod przewodnictwem dr inż. Sebastiana Różyckiego, jak również osobistych spostrzeżeń autorów. Celem tej części jest poinformowanie o:

- nowych ustaleniach dotyczących topografii obozu,
- zarejestrowanych pozostałościach po budynkach poobozowych,
- nieupamiętnionych masowych mogiłach.

Dodatkowo opisane zostały problemy wynikające m. in. z utrzymania i konserwacji istniejącego upamiętnienia. Ponadto scharakteryzowane zostały inne potrzeby niezbędne do prawidłowego funkcjonowania tego Miejsca Pamięci, które każdego roku odwiedzało do 70 tys. osób z całego niemal świata.

Tereny poobozowe w Treblince uporządkowano i upamiętniono w latach 1959-1963 według projektu prof. F. Duszeńki, A. Haupta i F. Strynkiewicza. Od 2018 roku teren byłych obozów, Żwirowni, tzw. Czarna Droga oraz obszar wokół nich tworzy Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944) i jest samodzielną instytucją

kultury prowadzoną przez Samorząd Województwa Mazowieckiego we współpracy z Ministerstwem Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

CZĘŚĆ I – KARNY OBÓZ PRACY TREBLINKA I

1. CHARAKTERYSTYKA KARNEGO OBOZU PRACY

Karny Obóz Pracy został utworzony w 1941 r., jego twórcą był starosta powiatu sochołowskiego Ernst Gramss. W pierwszym etapie funkcjonowania obozu (czerwiec – wrzesień 1941 r.) zabudowania gospodarcze znajdowały się na zachód od żwirowni, w ich skład wchodziły: bunkier dla dowódcy straży (obiekt 1), barak mieszkalno – magazynowy (obiekt 2) oraz rampa (obiekt 3). Od września 1941 r. rozpoczęto rozbudowę obozu właściwego. Dnia 15 listopada 1941 r., zarządzeniem gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera, oficjalnie usankcjonowano funkcjonowanie Karnego Obozu Pracy w Treblince. Komendantem został SS-Hauptsturmführer Theo van Eupen. W okresie od lipca 1942 do listopada 1943 r. Karny Obóz Pracy funkcjonował obok oddalonego o 2 km Obozu Zagłady. Wówczas zwiększyła się liczba żydowskich więźniów – zarówno rzemieślników, jak i robotników. W tamtym czasie Karny Obóz Pracy był już w pełni rozbudowany, zajmował około 17 ha,¹ ogrodzony był wysokim, dwumetrowym ogrodzeniem z drutu kolczastego. Teren został podzielony na dwie części: więźniarską i administracyjno – gospodarczą. W części administracyjno – gospodarczej znajdowały się budynki mieszkalne dla Niemców i Austriaków (obiekty 5, 35, 36) oraz budynki gospodarcze: garaż (obiekt 7), piekarnia i mleczarnia (obiekt 8), stajnia (obiekt 9), kasyno (obiekt 31), magazyny (obiekt 32), szopa (obiekt 38), wozownia (obiekt 39), szambo (obiekt 23), stodoła (obiekt 40), kurnik i chlewnia (obiekt 41), magazyn żywności (obiekt 42), magazyn odzieży (obiekt 43), basen (obiekt 6) oraz mniejsze budynki o nierozpoznanej dotąd funkcji.

Część więźniarska zajmowała około ¼ całości² i rozdzielona była na 3 części:

- część dla Polek, z jednym barakiem mieszkalnym (obiekt 14) i latryną (obiekt 54),
- część dla Polaków, z dwoma barakami mieszkalnymi (obiekty 15, 16) i latryną (obiekt 30),
- część dla Żydów, w której mieściły się trzy baraki mieszkalne – dla kobiet (obiekt 46), dla mężczyzn (obiekt 19) oraz dla całych rodzin (obiekt 45); poza tym w tej części ulokowano magazyn (obiekt 17), barak dla chorych (obiekt 47), dwie latryny (obiekty 28, 29), pralnię (obiekt 27), dwie studnie (obiekty 25, 26), piwnicę na żywność (obiekt 22), kuchnię (obiekt 20), warsztaty (obiekt 18), elektrownię (obiekt 21), pracownię krawiecką (obiekt 24) i drewnianą (obiekt 44). (Rysunek 1)

¹ E. Kopówka, *Treblinka Nigdy Więcej*, Siedlce 2002, s. 83.

² Ibidem.

Poza ogrodzeniem części więźniarskiej, na wschód od niej, znajdował się basen dla SS – manów (obiekt 12) oraz lazaret (obiekt 11). Z kolei na północ od części więźniarskiej umieszczono sortownię (obiekt 13) oraz dwa baraki dla strażników (obiekty 33, 34). Od strony południowej mieścił się ogród warzywny i tzw. *Holzplatz*, na którym obrabiano drewno oraz wykonywano egzekucje. Więźniowie pracowali w żwirowni, warsztatach obozowych, na stacji kolejowej w Małkini oraz wykonywali prace melioracyjne w dolinie rzeki Bug.

Około 300 m na południe od granicy obozu znajdował się teren dziś nazywany „Miejscem Straceń”. Grzebano tam więźniów zmarłych podczas niewolniczej pracy, rozstrzeliwano rannych, wycieńczonych oraz skazanych na śmierć za wykroczenia obozowe. Czasem ofiary były specjalnie przywożone na miejsce egzekucji samochodami z Warszawy, głównie z Pawiaka, czy z Sokołowa Podlaskiego. Wykonywano tu wyroki śmierci na Polakach i Żydach, a w latach 1942 – 1943 rozstrzeliwano tu Romów. Likwidacja obozu rozpoczęła się 23 lipca 1944 r. Przeszło przez niego około 20.000 więźniów z czego od 3.500 do 10.000 zmarło lub zostało rozstrzelanych. Na dzień dzisiejszy trudno jest ustalić, ile grobów kryje ta ziemia, jednak autorzy mają nadzieję, iż prowadzone przez Muzeum Treblinka badania archeologiczne oraz śledztwo Instytutu Pamięci Narodowej pomogą ustalić ostateczną liczbę ofiar spoczywających na tych terenach.



Rysunek 1. Plan Karnego Obozu Pracy Treblinka I

2. OGÓLNY STAN ZACHOWANIA OBIEKTÓW W KARNYM OBOZIE PRACY W TREBLINCIE

Teren Karnego Obozu Pracy Treblinka I zabudowany był co najmniej pięćdziesięcioma budynkami i innymi strukturami (szopy, studnie, piwnice, wieżyczki strażnicze etc.), które widoczne są na historycznych zdjęciach lotniczych. Do dnia dzisiejszego zachowały się na powierzchni pozostałości jedynie 27 z nich. Resztki pozostałych są przykryte ziemią lub zostały całkowicie zatarte. Obiekty, które przetrwały do dnia dzisiejszego, odznaczają się różnym stopniem zachowania. **Do tej pory żaden budynek nie przeszedł odpowiedniej konserwacji ani do żadnego z nich nie został opracowany właściwy program prac naprawczych.** 99 % zachowanych obiektów to betonowe pozostałości konstrukcji naziemnych i wziemnych, tylko jeden obiekt, oznaczony numerem 1, przetrwał niemalże w całości.

Z uwagi na zły stan zachowania oraz trudne warunki, w jakich znajdują się pozostałości po budynkach poobozowych, należy natychmiast podjąć kroki związane z odpowiednią konserwacją. Oprócz zinwentaryzowanych budynków w złym stanie zachowania znajduje również oryginalna Czarna Droga oraz punkt widokowy przy Żwirowni.

2.1. Obiekty betonowe

Na dwadzieścia siedem widocznych pozostałości po budynkach poobozowych, najprawdopodobniej dziewiętnaście obiektów zbudowanych zostało na betonowych fundamentach. Są to:

- bunkier dowódcy straży (obiekt 1),
- budynek mieszkalno-magazynowy (obiekt 2),
- komendantura (obiekt 4),
- budynek dla Niemców/łaźnia (obiekt 5),
- garaż (obiekt 7),
- stajnia (obiekt 9),
- bunkier karny dla więźniów (obiekt 10),
- lazaret (obiekt 11),
- sortownia (obiekt 13),
- barak dla Polek (obiekt 14),
- baraki dla Polaków (obiekty 15, 16),
- magazyn (obiekt 17),
- warsztaty (obiekt 18),
- barak dla Żydów (obiekt 19),
- kuchnia (obiekt 20),
- elektrownia (obiekt 21),
- piwnica (obiekt 22),
- szambo wielokomorowe (obiekt 23).

Dziewięć budynków dodatkowo zawiera metalowe elementy, które na skutek korozji mogą przyspieszać proces niszczenia. Do nich należą: obiekt 2 (budynek mieszkalno – magazynowy),

obiekt 5 (budynek dla Niemców, łaźnia komendanta), obiekt 7 (garaż), obiekt 9 (stajnia), obiekt 10 (bunkier karny dla więźniów), obiekt 11 (lazaret), obiekt 20 (kuchnia), obiekt 21 (elektrownia) oraz obiekt 22 (piwnica). Trzy budynki wykonano z wyciskanych w matrycach „betonowych cegieł” łączonych zaprawą, są to: lazaret³, bunkier karny dla więźniów oraz szambo⁴.

Wszystkie obiekty betonowe charakteryzują się silnym zniszczeniem, ich powierzchnia jest mocno zerodowana i pokruszona. Niestety z uwagi na brak przeprowadzonych analiz nie jest znany dokładny skład betonu, rodzaj i zawartość cementu w betonie, współczynnik wodno – cementowy, rodzaj kruszywa oraz stosowane dodatki do betonu. Wszystkie budynki obficie porasta roślinność, która wydzielając w procesach metabolicznych kwasy organiczne powoduje powolne, ale systematyczne wytrawianie materiałów budowlanych, przez co stają się one bardziej porowate i podatne na działanie czynników atmosferycznych. Dodatkowo wrastanie mikroorganizmów w pory wywołuje rozsadzanie materiałów, w efekcie tworzą się rozwarstwienia, spękania i ubytki. Porowatość zwiększa się po każdej zimie, gdyż wypełniająca pory woda zamarza, zwiększając tym samym swoją objętość. Powstające w tym czasie naprężenia powodują niszczenie ścianek porów, co obniża wytrzymałość mechaniczną materiałów, szczególnie w warstwie przypowierzchniowej. Dodatkowo działanie wód opadowych potęguje rozpuszczone w nich kwasowe zanieczyszczenia powietrza, co bezpośrednio wpływa na kruchość substancji zabytkowej. Zinventaryzowane budynki przeważnie zachowały się w szczątkowym stanie, wyjątkiem jest obiekt 1 (bunkier dla dowódcy straży). Tylko w tej pozostałości zachowało się zadaszenie. W innych obiektach przeważnie przetrwały tylko fundamenty, pojedyncze wylewki posadzek, w kilku przypadkach fragmenty pojedynczych ścian lub klatek schodowych. Fundamenty wszystkich obiektów są w złym stanie, obficie porasta je roślinność, wyróżnia je wysoka porowatość, w wielu miejscach pojawiają się spękania oraz poważne ubytki. Podobny stan dotyczy posadzek, które są bardzo mocno spękane.

W przypadku niektórych obiektów (obiekt 4 – komendantura, obiekt 5 – pomieszczenie dla Niemców i łaźnia, obiekt 8 – piekarnia, obiekt 11 – lazaret, obiekt 10 – bunkier karny dla więźniów, obiekt 21 – elektrownia) pojedyncze fragmenty wylewki zawaliły się i niektóre kawałki odpadły od całości. Ściany obiektów wziemnych (piwnica, baseny) również są w złym stanie. W przypadku, gdy zachowały się na głębokości ponad 1 m, narażone są na napór ziemi od strony zewnętrznej, co ma swoje konsekwencje w poważnym osłabieniu konstrukcji i prowadzi w rezultacie do dezintegracji substancji zabytkowej. Przykładem jest obiekt 22 (piwnica). Budowlami o częściowo zawalonych ścianach są: obiekt 20 (kuchnia), obiekt 23 (szambo), pomieszczenie E w obiekcie 11 (lazaret), obiekt 10 (bunkier karny dla więźniów),

³ „Cegły” wyciskane w matrycach najprawdopodobniej znajdują się w pomieszczeniu E, (patrz. rys. 31-33, obiekt 11, dokumentacja archeologiczna w Muzeum Treblinka).

⁴ Z uwagi na zły stan zachowania nie jest wiadomo, jak znaczna część budynku została wykonana z odciskanej w matrycach betonowej zaprawie.

obiekt 12 (basen). W przypadku niepodjęcia szybkich działań, grożą one całkowitym zawaleniem.

Budynki zawierające metalowe elementy są dodatkowo narażone na korozję. Szczególnym przykładem korozji metalu są procesy niszczenia tych elementów w betonie. W dość istotny sposób na korozję zbrojenia wpływa rodzaj kruszywa dodawanego do betonu, ponieważ w przeważającej większości dominuje kruszywo sporej granulacji, w rezultacie przyspiesza to proces niszczenia. Korozja rozwija się w miejscach styku grubych ziaren kruszywa z powierzchnią metalu. Elementy metalowe w większości przypadków pokryte są rdzą, która rozwarstwa się i odpada. Rdza tworząc się zwiększa swoją objętość, przez co wywołuje znaczne siły rozpychające, które mogą stosunkowo łatwo spowodować spękania betonu. W skutek czego pod wpływem działania czynników atmosferycznych oraz procesów zamrażania i rozmrażania wody, rysy i pęknięcia w betonie potęgują się, osłabiając dodatkowo konstrukcję. Dlatego budynki posiadające elementy metalowe poprzez czynniki m.in. opisane powyżej są dodatkowo narażone na destrukcję.

2.2. Obiekty zbrojone

Jedynym budynkiem dodatkowo zbrojonym metalowymi szynami kolejowymi jest rampa (obiekt 3)⁵. Obiekt powstał najprawdopodobniej przed 1941 r. Znajduje się na skarpie i zbudowano go z betonu, którego skład nie jest dokładnie znany. Na jego powierzchni znajdują się liczne pęknięcia, całość porasta roślinność. Rampa ma podłużny kształt, jej całkowita długość wynosi 42.25 m, szerokość 0.50 m / 0.25 m. Od głównej ściany obiektu prostopadle odchodzą (mniej więcej co 3 m) betonowe fundamenty o długości 1.60 m / 1.70 m, szerokości 0.57 m / 0.30 m. Całkowita wysokość obiektu od podłoża skarpy (strona wschodnia) liczy 2.70 m. Szyny uległy korozji, która w dość istotny sposób wpływa na destrukcję fundamentu. Na powierzchni budowli są widoczne znaczne szczeliny, które mogą wkrótce spowodować całkowitą dezintegrację. Stan zachowania obiektu jest bardzo zły. Na proces niszczenia wpływa przede wszystkim bytująca na fundamencie roślinność, która kapilarnie podciąga wody gruntowe, transportując z gleby bakterie, glony i inne drobnoustroje, które rozsadzają powierzchnie obiektu. Mikroorganizmy dodatkowo zwiększają proces zawilgocenia przez co każde obniżenie temperatury powoduje każdorazowo duże ubytki. Podobnie jak w przypadku obiektów zawierających elementy metalowe, tak w przypadku budynku zbrojonego korozja przyspiesza proces niszczenia. Prędkość korozji zbrojenia zależy m.in. od wilgotności powietrza, ilości cementu w betonie, rodzaju cementu, wskaźnika wodno – cementowego, szczelności betonu, występujących w nim dodatków jak również od głębokości osadzenia stalowych szyn. Nie bez znaczenia również dla procesów korozyjnego niszczenia zbrojenia jest technologia jego wykonania, szczególne znaczenie ma również wielkość kruszywa. W miejscach styku grubych ziaren ze zbrojeniem przeważnie pojawiają się pęcherzyki

⁵ Budynkiem zbrojonym nazywamy budynki, których konstrukcja wzmocniona jest dodatkowo przez stalowe pręty, osadzone w betonie.

powietrzne, przyspieszające proces korozji. Dodatkowo sposób osadzenia zbrojenia również wpływa na tempo korozji. W przypadku rampy stalowe zbrojenia osadzone zostały bardzo blisko zewnętrznej krawędzi fundamentu, co może świadczyć o stosunkowo cienkiej otulinie betonowej⁶, co w konsekwencji przyspiesza proces korozji. Na skuteczność ochrony zbrojenia wpływa ilość cementu w betonie: im więcej cementu, tym większa szczelność betonu, a mniejsza nasiąkliwość. Wpływ na korozję mają również dodawane do betonu różne substancje takie jak: chlorek wapnia, chlorek żelaza, kwas solny.⁷ Dlatego tak istotne jest szczegółowe zbadanie składu betonu, by móc opracować plan naprawczy. Z uwagi na mocne zniszczenia konstrukcji i napór ziemi od strony zewnętrznej należy jak najszybciej „uzdrowić” obiekt, gdyż pęknięcia będą się pogłębiać, co w rezultacie doprowadzi do zawalenia budowli.

2.3. Obiekty ceglane

Podczas inwentaryzacji wyróżniono cztery obiekty zbudowane z czerwonej cegły. W trakcie prac porządkowych w roku 2020 odkryto także rumowisko o wymiarach ok. 3 na 3 metry, które może być pozostałościami kolejnego budynku. Liczba ta może się zwiększyć z uwagi na coraz szerzej prowadzone badania na terenie obozu i wokół niego. Mały basen (obiekt 6), piekarnię (obiekt 8), duży basen (obiekt 12), szalet (obiekt 30) wzniesiono z czerwonych⁸ cegieł⁹ o wymiarach 0.13 na 0.26 m na 0.09 m. Budynki są bardzo mocno zniszczone, cegła jest pokruszona, w wielu miejscach zachowała się bez zaprawy i w rezultacie ceglane ściany obsypują się (obiekt 6, obiekt 12, obiekt 30). Dodatkowo budowle porasta roślinność, zwiększając porowatość i krusząc materiał budowlany. Na stan zachowania budowli ceglanych wpływają właściwości samych cegieł. Dlatego tak ważne jest przeprowadzenie szczegółowej analizy, aby zbadać skład mineralogiczny mas ceglarskich, jak również zaprawy. Należy poznać barwę, twardość i właściwości kapilarnie, porowatość i ciężar odpornościowy, budowę spoiwa, skład chemiczny oraz stopień zasolenia. Budowle ceglane są bardzo wrażliwe na wodę – jest to jeden z głównych czynników wpływających na ich erozję. Podciągana kapilarnie z gruntu woda zawiera często sole, które mogą być transportowane na wysokość kilku metrów. Krystalizujące się w porach powierzchniowych muru sole powodują obniżenie wytrzymałości mechanicznej, a w efekcie kruszenie i odpadanie fragmentów cegieł i zapraw. Innym zagrożeniem są naturalnie niskie temperatury, powodujące zamrożenie wody w ściankach murów, która poprzez zwiększanie swojej objętości, naciska na ścianki porów. Na

⁶ W przypadku betonu zbrojonego, stal w naturalnych warunkach jest chroniona przed korozją dzięki wytworzeniu się na jej powierzchni warstwy ochronnej tzw. otuliny, patrz. W. Domaśłowski, M. Kęsy-Lewandowska, J. Krause, J.W. Łukaszewicz, *Badania nad konserwacją obiektów murowanych (beton, cegła) w Obozie Zagłady Oświęcim-Brzezinka*, Toruń 2000, s. 29.

⁷ Ibidem, s. 33.

⁸ Barwę cegieł oceniano wizualnie.

⁹ Obiekt 6 („mały” basen) posiada dodatkowo na ceglonym fundamencie betonową wylewkę, która nie zachowała się w wielu miejscach. Ze względu na szczątkową formę zachowanie obiektu 8 (piekarnia), cegły widoczne są tylko w zachodniej ścianie jamy, pozostała część budynku zachowała się tylko na poziomie betonowej posadzki.

zachowanie murów ceglanych wpływają również bytujące na nich mikroorganizmy. Naturalnie źródłem zakażenia jest przede wszystkim woda, która transportuje z gleby bakterie, glony i inne drobnoustroje. Mikroorganizmy zwiększają stopień zawilgocenia, bardzo groźne podczas ujemnych temperatur oraz poprzez swój porost w naturalny sposób rozsadzają cegły i zaprawy. **Skala zniszczeń budynków z roku na rok bardzo się powiększa.** Przypowierzchniowe warstwy cegieł są bardzo mocno pokruszone i wyszczerbione, między rzędami brak jest zaprawy. Konstrukcja ścian jest bardzo wrażliwa i jakkolwiek mechaniczna ingerencja powoduje destrukcję. W przypadku obiektu 12 („duży” basen) napór ziemi bardzo znacząco przyczynia się do zniszczenia. Ściany północna i południowa pod wpływem sił wypychających odkształciły się i istnieje niebezpieczeństwo zawalenia. Cegły pozbawione są zaprawy. Dodatkowo, w roku 2020, w trakcie prac porządkowych, odkryto pozostałości niewielkiego budynku ceglanego, oznaczonego na planie numerem 51. Obecnie jest to jedynie rumowisko ceglane o wymiarach ok. 3x3 metry, które wymaga przebadania pod kątem archeologicznym. **Z uwagi na skalę zniszczeń jak najszybciej powinno się opracować program prac naprawczych, by uniknąć kolejnych zniszczeń¹⁰.**

3. OGÓLNE PRZYCZYNY NISZCZENIA OBIEKTÓW

Wizualna obserwacja obiektów na terenie Karnego Obozu Pracy Treblinka I pozwoliła wyszczególnić przyczyny niszczenia pozostałości, wśród nich należy wyróżnić czynniki ogólne, zewnętrzne dotyczące wszystkich materiałów budowlanych oraz indywidualne, charakterystyczne dla danego materiału i danej budowli. Do pierwszej grupy zaliczymy klimat, roślinność, warunki geologiczne, czas istnienia obiektu oraz działania związane z obiektem. Do drugiej zaś przyczyny wewnętrzne: wynikające z budowy i właściwości materiałów, z jakich zbudowano obiekty.

Muzeum Treblinka znajduje się w nieuprzedmiotowionej okolicy, z tego też względu panuje tu charakterystyczny mikroklimat, spowodowany również silnym zalesieniem. Ze względu na piaszczyste gleby teren nie jest podmokły, co w rezultacie sprawia, iż budynki nie są zalewane przez wody gruntowe i nie istnieje potrzeba przeprowadzenia drenażu. Korzystne jest również nieskażone powietrze. Zdaniem autorów stopień agresywności środowiska gazowego jest niski i zagrożenie występowania rozpuszczonych w opadach atmosferycznych szkodliwych dla zapraw i materiałów budowlanych tlenków kwasowych jest niewielkie. Najbardziej nieprzyjemne dla substancji zabytkowej są niskie temperatury, opady atmosferyczne, wiatry oraz roślinność. Zimy są tu szczególnie dotkliwe przede wszystkim dla obiektów. Śnieg utrzymuje się dłużej, a temperatury przy gruncie są ogólnie niższe. **Znaczna**

¹⁰ Mur ceglany w obiekcie 12 zachował się po północnej stronie na długości 8 metrów, zaś na południowej na długości 11 m, ściana wschodnia i zachodnia jest niewidoczna, gdyż przysłania ją darń. Z uwagi na tempo zniszczeń należy jak najszybciej zabezpieczyć budynek.

część (ok. 40%) terenu Karnego Obozu Pracy od czasów powojennych zamieniła się w obficie porośnięty las mieszany. Należy dodać, że w okresie powojennym prowadzono planowe jego zalesienie. Roślinność stanowi poważny problem dla odpowiedniego utrzymania obiektów, jej mechaniczne wyrwanie jest bardzo szkodliwe dla zabytków. Z uwagi na duże rozmiary terenu Obozu Pracy bardzo trudno jest zapanować nad bujną roślinnością. Obszar ten jest regularnie odkrzewiany i usuwane są samosiejki, jednak granica lasu znajduje się dziś znacznie bliżej pozostałości budynków, niż w latach 40. i na początku lat 50.

Przyczyny wewnętrzne wynikające z budowy poszczególnych obiektów omówione zostały w tabeli A. Ogólnie wszystkie budynki charakteryzują się zróżnicowaną i stosunkowo wysoką porowatością. Nasza ocena przeprowadzona została tylko na podstawie obserwacji. Szczegółowe analizy materiałów, z jakich zbudowano budynki, pozwolą na dokładne poznanie przyczyn zniszczeń i opracowanie planu naprawczego. Tabela A zawiera informacje o obiektach widocznych oraz przystońiętych darni. Jako kryterium do zdefiniowania stopnia zniszczeń przyjęliśmy skalę: bardzo zły, zły, dostateczny, dobry, bardzo dobry. Niestety do kategorii bardzo dobry, dobry żaden z budynków nie został zakwalifikowany. Zdecydowana większość obiektów charakteryzuje się złym i bardzo złym stanem zachowania wymagającym natychmiastowej interwencji. Tabela B prezentuje listę obiektów najpilniej wymagających interwencji.

4. CHARAKTERYSTYKA OBIEKTÓW NA TERENIE OBOZU PRACY W TREBLINCIE

Tabela A

Nr	Typ obiektu	Materiał, z jakiego budynek został wykonany	Stan zachowania	Opis zniszczenia	Zalecenia	Uwagi
1	Bunkier dla dowódcy straży	Beton	Zły	Powierzchnię budynku porasta roślinność, posadzka niezadaszonej części obiektu jest popękana, a w szczelinach rosną mikroorganizmy. W zadaszonej części widoczna jest duża ilość gruzu z posadzki.	W celu zahamowania procesu zniszczenia należy określić dokładny skład betonu oraz przeprowadzić konserwację obiektu. Obiekt powinien być zabezpieczony w taki sposób, aby uniemożliwić dalszy porost roślinności, ubytki w posadzce należy uzupełnić.	Implementacja w posadzce powinna różnić się kolorem lub fakturą od substancji zabytkowej. Z uwagi na dużą ilość gruzu należy zbadać dno zadaszonej części obiektu poprzez: wybranie gruzu (gruzu nie należy wyrzucać, gdyż jest substancją zabytkową) i pogłębienie wykopu do poziomu oryginalnej posadzki. Od strony południowej należy zdjąć darni i sprawdzić, na jakim odcinku pojawia się ceglana posadzka.

2	Barak mieszkalno – magazynowy z kuchnią	Beton miejscami zawiera metalowe elementy	Bardzo zły	Zachowały się tylko fragmenty betonowych fundamentów budynku, o szerokości około 0.14 – 0.30 m, wysokości 0.15 m oraz fragment betonowej posadzki. Powierzchnia ruin jest porowata oraz obficie porośnięta przez mchy i porosty. Spora część obiektu nie została odsłonięta. Krawędzie posadzki są obłupane i starte, powierzchnia zaś chropowata.	W celu zabezpieczenia przed zniszczeniem należy pobrać próbki i zbadać dokładny skład betonu oraz jego nawilgocenie. Następnie należy w całości odsłonić pozostałości budynku i przeprowadzić ich konserwację.	Obiekt należy w całości odsłonić. Jeden z wybranych narożników jak i jamę powinno się pogłębić w taki sposób, aby zbadać głębokość posadowienia fundamentów.
3	Rampa	Beton zbrojony szynami kolejowymi	Bardzo zły	Beton jest w wielu miejscach popękany, ściana zewnętrzna konstrukcji od strony skarpy jest bardzo mocno zniszczona i częściowo zawalona. Obiekt grozi całkowitym zawaleniem. Zbrojenie jest skorodowane.	Do czasu opracowania planu naprawczego należy niezwłocznie umocować podpory, mikroorganizmy należy przy dozorze archeologicznym usunąć, roślinność wykarczować.	Odcinki między prostopadłe odchodzącymi od głównej ściany fundamentami należy przegłębić do jednego poziomu, roślinność wykarczować, przestrzeń wokół obiektu i między fundamentami należy podsypać żwirem. Trwale uniemożliwić wchodzenie na obiekt (obecnie uniemożliwia to ogrodzenie zrobione z lin stalowych).
4	Komendantura	Beton	Bardzo zły	Zachowały się tylko niekompletne betonowe fundamenty budynku o wymiarach (0.20/0.25 m szer., wys. 0.10 m) oraz fragment betonowej posadzki. Fundamenty są porośnięte przez mchy i porosty. Ich krawędzie są wyszczerbione, powierzchnia chropowata, betonowa posadzka jest w wielu miejscach popękana.	W celu zabezpieczeniu przed zniszczeniem należy pobrać próbki i zbadać dokładny skład betonu oraz jego nawilgocenie, następnie przeprowadzić konserwację obiektu w taki sposób, aby nie dopuścić do dalszych zniszczeń.	Roślinność między fundamentami oraz 0.50 m od zewnętrznych fundamentów należy wykarczować. W celach badawczych jeden z wybranych z narożników należy pogłębić w taki sposób, aby zbadać głębokość posadowienia fundamentów.
5	Pomieszczenie dla Niemców i łaźnia	Beton z elementami metalowymi	Bardzo zły	Zachowały się betonowe fundamenty po budynku oraz posadzki po łaźni. Powierzchnia fundamentów jest popękana, chropowata, porasta ją roślinność, posadzki są wyszczerbione, przestrzeń między pomieszczeniami porasta roślinność.	W celu zabezpieczeniu przed zniszczeniem należy pobrać próbki i zbadać dokładny skład betonu oraz jego nawilgocenie. Następnie należy przeprowadzić konserwację obiektu w taki sposób, aby nie dopuścić do dalszych zniszczeń.	Obiekt należy w całości odsłonić, jeden narożnik należy pogłębić w celu zbadania głębokości posadowienia fundamentów.

6	Basen	Czerwona cegła	Bardzo zły	<p>Fundament muru jest w wielu miejscach mocno zniszczony i wyszczerbiony. Na niektórych odcinkach zachował się do oryginalnej wysokości 0.40 m / 43 m, szerokość fundamentu wynosi 0.25 m / 0.30 m. Cegły są bardzo mocno zniszczone. W miejscach, gdzie zesza z nich tynkowa okładzina, są pokruszone i wyszczerbione. Pomiędzy nimi znajduje się dosyć szeroka fuga (o szerokości od 2 cm do 4 cm), kolor cegieł to ciemno czerwony, wymiary cegieł wynoszą: szerokość 0.12 m / 0.13 m, długość 0.26 m, grubość 0.09 m. Bardzo niewiele zachowało się całych cegieł. Dno i ściany basenu wylane zostały betonową okładziną. Głębokość dna basenu wynosi 0.55 m, liczone od korony murów do dna. Wejście do obiektu znajduje się od strony północnej, jest mocno zniszczone i przysypane ziemią.</p>	<p>Z obiektu należy pobrać próbki w celu opracowania programu prac konserwatorskich. Należy określić typ zaprawy, jej właściwości, zbadać barwę cegieł, ich twardość, właściwości kapilarne, porowatość, ciężar odpornościowy, skład chemiczny i stopień zasolenia. W przypadku okładziny tynkowej należy zbadać: rodzaj i zawartość cementu, kruszywo, zastosowane dodatki, określić współczynnik wodno – cementowy, poznać warunki wiązania substancji.</p>	<p>W celach badawczych powinno się jeden z wybranych z narożników pogłębić w taki sposób aby zbadać głębokość posadowienia ścian. Pozbawić roślinności na przestrzeni ok. 0.50 m od ścian obiektu.</p>
7	Garaż	Beton zawierający elementy metalowe	Bardzo zły	<p>Zachowały się betonowe fundamenty budynku i jego posadzka. Zewnętrzne fundamenty obiektu są mocno zniszczone i zachowały się tylko na odcinku południowym, wschodnim i częściowo na zachodnim. Powierzchnia fundamentów jest chropowata i popękana, krawędzie są wyszczerbione. Beton składa się z kruszywa o różnej granulacji. Obiekt jest porośnięty przez mchy i porosty. Posadzka betonowa jest w wielu miejscach mocno uszkodzona.</p>	<p>Z obiektu należy pobrać próbki w celu opracowania programu prac konserwatorskich. Należy określić skład betonu, jego nawilgocenie, następnie przeprowadzić konserwację obiektu w taki sposób, aby nie dopuścić do dalszych zniszczeń. Ubytki w posadzce i fundamentach należy uzupełnić.</p>	<p>Obiekt należy w całości odsłonić. Jeden narożnik powinno się pogłębić w taki sposób aby zbadać głębokość posadowienia fundamentów. Znajdujące się przy obiekcie „zagłębienie” należy również pogłębić i zbadać, czy na dnie nie znajduje się posadzka.</p>

8	Piekarnia, mleczarnia	Czerwone cegły, betonowa wylewka, z metalowymi elementami	Bardzo zły	Zewnętrzne fundamenty budynku nie zachowały się. Płyty betonowe, będące posadzką obiektu, są bardzo mocno popękane, oddzielone są szczelinami, które porasta roślinność.	W celu zabezpieczenia przed zniszczeniem należy pobrać próbki i zbadać dokładny skład betonu oraz jego nawilgocenie, następnie przeprowadzić konserwację obiektu w taki sposób, aby nie dopuścić do dalszych zniszczeń, ubytki w posadzce podobnie jak szczeliny między nimi należy wypełnić.	Obiekt należy w całości odstąpić.
9	Stajnia	Beton, bruk kamienny z elementami metalowymi	Bardzo zły	Obiekt jest w wielu miejscach bardzo mocno zniszczony, fundament zewnętrzny budowli jest popękany, porowaty, porośnięty przez roślinność. Podłoga w pomieszczeniach A, B, C, F (patrz rys.22 dokumentacja archeologiczna w Muzeum Treblinka) i w korytarzu charakteryzuje się bardzo mocnym zniszczeniem, jej powierzchnia jest porośnięta przez mchy i porosty. Wylewka betonowa jest mocno popękana, na licznych odcinkach w ubytkach posadzki pojawia się drobny bruk kamienny. Pomieszczenia D, E, G, H, I, J (patrz rys.22 dokumentacja archeologiczna w Muzeum Treblinka) odznaczają się umiarkowaną skalą zniszczeń.	W celu zabezpieczeniu przed zniszczeniem należy pobrać próbki i zbadać dokładny skład betonu oraz jego nawilgocenie, następnie przeprowadzić konserwację obiektu w taki sposób, aby nie dopuścić do dalszych zniszczeń, ubytki w posadzce należy wypełnić.	W celach badawczych należy przyrzeć się systemowi kanalizacyjnemu.

10	Bunkier karny dla więźniów	„Białe cegły” – beton odciskany w matrycach, z elementami metalowymi	Bardzo zły	Obiekt jest w wielu miejscach zniszczony, korony murów są wyszczerbione, posadzka betonowa popękana. Budynek jest porośnięty przez roślinność: mchy, porosty. Cegły z zaprawy betonowej charakteryzują się złym stanem zachowania, w wielu miejscach są pokruszone. Obiekt nie jest w całości odsłonięty, narożniki północno – wschodni i południowo – zachodni znajdują się pod darnią.	W celu zabezpieczeniu przed zniszczeniem należy pobrać próbki i zbadać dokładny skład betonu oraz jego nawilgocenie. Następnie przeprowadzić konserwację obiektu w taki sposób, aby nie dopuścić do dalszych zniszczeń, ubytki w posadzce należy wypełnić. Budynek powinno się w całości odsłonić.	Obiekt należy w całości odsłonić, zbadać szerokość murów, jeden z wybranych narożników pogłębić.
11	Lazaret	Beton z elementami metalowymi	Zły	Zachowały się zewnętrzne, betonowe fundamenty budynku, których powierzchnia jest mocno porośnięta przez roślinność. Miejscami zachowała się betonowa wylewka o mocno popękanej powierzchni.	W celu zabezpieczenia przed zniszczeniem należy pobrać próbki i zbadać dokładny skład betonu oraz jego nawilgocenie. Następnie przeprowadzić konserwację obiektu w taki sposób, aby nie dopuścić do dalszych zniszczeń, ubytki w posadzce należy wypełnić.	Obiekt należy w całości odsłonić, zbadać dokładnie liczbę wewnętrznych pomieszczeń, jeden narożnik powinno się pogłębić by sprawdzić głębokość zalegania. Roślinność 0.50 m od budynku trzeba wykarczować i oddzielić las obrzeżami od obiektu.
12	Basen	Czerwona cegła	Bardzo zły	Wylewka betonowa basenu jest mocno popękana. Ściany boczne obiektu są obficie porośnięte przez roślinność. Mur ceglany rozpada się, jego zewnętrzne lico jest pozbawione zaprawy.	Z obiektu należy pobrać próbki w celu opracowania programu prac konserwatorskich. Należy określić typ zaprawy, jej właściwości, zbadać barwę cegieł, ich twardość, właściwości kapilarne, porowatość, ciężar odpornościowy, skład chemiczny i stopień zasolenia. W przypadku wylewki betonowej należy zbadać: rodzaj i zawartość cementu, kruszywo, zastosowane dodatki, określić współczynnik wodno – cementowy, poznać warunki wiązania substancji.	Do czasu konserwacji wzdłuż podłużnych ścian basenu należy zamocować podpory aby nie dopuścić do zawalenia się ceglanoego muru. Roślinność 0.50 m od budynku trzeba wykarczować i oddzielić las od budynku za pomocą obrzeży.

13	Sortownia	Betonowe płyty	Bardzo zły	<p>Obiekt składa się z dwudziestu prostokątnych, betonowych płyt o wymiarach 2m x 6.20 m, tworzących posadzkę obiektu łącznie 248 m². Powierzchnia płyt jak i przestrzenie między nimi porasta roślinność. Obiekt jest bardzo mocno zniszczony. Powierzchnia płyt jest bardzo mocno popękana, porowata.</p>	<p>Z obiektu należy pobrać próbki w celu zbadania składu betonu oraz opracować plan konserwatorski.</p>	<p>Z uwagi na silne zniszczenia należy jak najszybciej zabezpieczyć wierzchnią warstwę budowli.</p>
14	Barak dla Polek	Betonowe płyty	Bardzo zły	<p>Obiekt składa się z dwudziestu prostokątnych, betonowych płyt o wymiarach 2m x 6.20 m, tworzących posadzkę obiektu łącznie 248 m². Powierzchnia płyt jak i przestrzenie między nimi porasta roślinność. Obiekt jest bardzo mocno zniszczony. Powierzchnia płyt jest bardzo mocno popękana, porowata.</p>	<p>Z obiektu należy pobrać próbki w celu zbadania składu betonu oraz opracować plan konserwatorski.</p>	<p>Z uwagi na silne zniszczenia należy jak najszybciej zabezpieczyć wierzchnią warstwę posadzki.</p>
15	Barak dla Polaków	Betonowe płyty	Zły	<p>Obiekt składa się z dwudziestu prostokątnych, betonowych płyt o wymiarach 2m x 6.20 m, tworzących posadzkę obiektu łącznie 248 m². Powierzchnia płyt jak i przestrzenie między nimi porasta roślinność. Obiekt jest mocno zniszczony. Powierzchnia płyt jest mocno popękana, porowata.</p>	<p>Z obiektu należy pobrać próbki w celu zbadania składu betonu oraz opracować plan konserwatorski.</p>	<p>Z uwagi na silną ekspozycję substancji zabytkowej na zniszczenia do czasu konserwacji należy skonsultować się ze specjalistą od konserwacji, aby zabezpieczyć obiekt przed dezintegracją.</p>
16	Barak dla Polaków	Betonowe płyty	Zły	<p>Obiekt składa się z dwudziestu prostokątnych, betonowych płyt o wymiarach 2m x 6.20 m, tworzących posadzkę obiektu łącznie 248 m². Powierzchnia płyt jak i przestrzenie między nimi porasta roślinność. Obiekt jest mocno zniszczony. Powierzchnia płyt jest mocno popękana, porowata.</p>	<p>Z obiektu należy pobrać próbki w celu zbadania składu betonu oraz opracować plan konserwatorski.</p>	<p>Z uwagi na silną ekspozycję substancji zabytkowej na zniszczenia do czasu konserwacji należy skonsultować się ze specjalistą od konserwacji, aby zabezpieczyć obiekt przed dezintegracją.</p>

17	Magazyn	Betonowe płyty	Bardzo zły	<p>Obiekt składa się z dwudziestu prostokątnych, betonowych płyt o wymiarach 2m x 6.20 m, tworzących posadzkę obiektu łącznie 248 m². Powierzchnia płyt jak i przestrzenie między nimi porasta roślinność. Obiekt jest bardzo mocno zniszczony. Powierzchnia płyt jest bardzo mocno popękana, porowata.</p>	<p>Z obiektu należy pobrać próbki w celu zbadania składu betonu oraz opracować plan konserwatorski.</p>	<p>Z uwagi na silne zniszczenia należy jak najszybciej zabezpieczyć wierzchnią warstwę budynku.</p>
18	Warsztaty	Betonowe płyty	Bardzo zły	<p>Obiekt składa się z trzydziestu prostokątnych, betonowych płyt o wymiarach 2m x 6.20 m. W przestrzeniach między płytami brak jest fug. Na 9 metrze długości od wschodniej krawędzi budynku znajdują się okrągłe otwory o średnicy 1.10 m. Powierzchnia płyt jest bardzo mocno zniszczona, substancja zabytkowa w wielu miejscach jest znacznie pokruszona.</p>	<p>Z obiektu należy pobrać próbki w celu zbadania składu betonu oraz opracować plan konserwatorski.</p>	<p>Z uwagi na silne zniszczenia należy jak najszybciej zabezpieczyć wierzchnią warstwę obiektu. Na podstawie analiz powstałych w wyniku archeologicznych badań nieinwazyjnych między obiektem 18 a obiektem 17 znajdują się kolejne dwa baraki będące najprawdopodobniej barakiem dla żydowskich kobiet i barakiem dla chorych.</p>
19	Barak dla Żydów	Betonowe płyty	Bardzo zły	<p>Zachowało się piętnaście betonowych, prostokątnych płyt, o wymiarach 2m x 6.20 m, łącznie 186 m², stanowią one posadzkę budynku. Połowa budynku zachowała się tylko na poziomie betonowych fundamentów, o szerokości 0.25 m. Powierzchnia płyt oraz fundamentów jest porowata i chropowata, przestrzenie między płytami porasta roślinność.</p>	<p>Z obiektu należy pobrać próbki w celu zbadania składu betonu oraz opracować plan konserwatorski.</p>	<p>Z uwagi na silną ekspozycję substancji zabytkowej na zniszczenia do czasu konserwacji należy skonsultować się ze specjalistą od konserwacji, aby zabezpieczyć obiekt przed dezintegracją.</p>

20	Kuchnia	Beton z elementami metalowymi	Bardzo zły	<p>Obiekt jest bardzo mocno zniszczony, zbudowany został z kruszywa o różnej granulacji (piasek, żwir, kamienie). Fundament zewnętrzny budynku jest bardzo mocno uszkodzony, jego powierzchnia jest popękana i porowata. Ściany budynku grożą dezintegracją. Pomieszczenie B i C (patrz rys. 39-41, dokumentacja archeologiczna w Muzeum Treblinka) jest w całości przysłonięte betonowym gruzem, pochodzącym z zawalonego sklepienia. Pomieszczenie A (patrz rys. 39-41, dokumentacja archeologiczna w Muzeum Treblinka) nie zostało w całości odsłonięte, płyty betonowe w tym pomieszczeniu są również popękane, a przestrzeń między nimi nie jest wypełniona fugą.</p>	<p>W celu opracowania planu prac konserwatorskich z obiektu należy pobrać próbki i ustalić skład betonu.</p>	<p>Z uwagi na duży nacisk ziemi na ściany budynku należy jak najszybciej je podeprzeć, gdyż istnieje zagrożenie ich zawalenia.</p>
21	Piwnica	Beton z elementami metalowym	Bardzo zły	<p>Obiekt jest bardzo mocno zniszczony. Wschodnia, zewnętrzna ściana fundamentu na odcinku około 15 metrów długości uległa zawaleniu. Fundamenty są w wielu miejscach popękane, istnieje zagrożenie dalszej dezintegracji. Budynek należy niezwłocznie zabezpieczyć, w przeciwnym razie nastąpi jego destrukcja.</p>	<p>Z obiektu należy pobrać próbki w celu zbadania składu betonu oraz opracować plan konserwatorski. Należy zabezpieczyć ściany przyporami.</p>	<p>Z uwagi na silną ekspozycję substancji zabytkowej na zniszczenia do czasu konserwacji należy skonsultować się ze specjalistą od konserwacji, aby zabezpieczyć obiekt przed dezintegracją. Nie należy chodzić po obiekcie. Budynek powinno się odpowiednio zabezpieczyć i zachować jako stałą ruinę lub zasypać i zaznaczyć jego kontur.</p>

22	Elektrownia	Płyty betonowe z elementami metalowymi	Bardzo zły	Obiekt jest bardzo mocno zniszczony, jego powierzchnia jest mocno popękana, chropowata. Przestrzenie między płytami oraz powierzchnia obiektu jest silnie porośnięte przez roślinność. Budynek został wykonany z kruszywa o różnej granulacji (piasek, żwir, kamienie), substancja zabytkowa jest bardzo mocno zniszczona.	Z obiektu należy pobrać próbki w celu zbadania składu betonu oraz opracować plan konserwatorski. Powierzchnia płyt jest bardzo mocno zniszczona, obecnie jakakolwiek ingerencja może spowodować zniszczenie.	Z uwagi na silną ekspozycję substancji zabytkowej na zniszczenia do czasu konserwacji należy skonsultować się ze specjalistą od konserwacji, aby zabezpieczyć obiekt przed dezintegracją. Nie należy chodzić po obiekcie, ani karczować porastającej jej roślinności.
23	Szambo wielokomorowe	Beton, „białe cegły”- beton odciskany w matrycach	Bardzo zły	Budynek jest w dużym stopniu porośnięty przez roślinność. Płyty betonowe i fundamenty są w znacznym stopniu uszkodzone, ich powierzchnia jest porowata i mocno popękana. Ze względu na brak zadaszenia zbiorniki szamba są wypełnione wodą.	Obiekt należy w pierwszej kolejności zabezpieczyć. Następnie powinno się wypompować wodę ze zbiorników oraz osuszyć powierzchnię budynku. W dalszym etapie trzeba pobrać próbki w celu zbadania składu betonu oraz opracować plan konserwatorski.	Z uwagi na duże ryzyko pęknięcia konstrukcji wchodzenie na obiekt jest kategorycznie zabronione.
24	Pracownia krawiecka	Brak dostępu	Ocena niemożliwa	Obiekt całkowicie porośnięty darnią.	W celu poznania planu budynku teren należy przebadać metodą nieinwazyjną lub zdjęć darr i zbadać plan budynku poprzez wykonanie wykopów sondażowych.	Metoda inwazyjna może być zastosowana tylko w przypadku pozyskania odpowiednich funduszy na konserwację zabytków oraz odsłoniętych pozostałości budynku.
25	Studnia	Brak dostępu	Ocena niemożliwa	Obiekt całkowicie porośnięty darnią.	W celu poznania planu budynku teren należy przebadać metodą nieinwazyjną, lub zdjęć darr i zbadać plan budynku poprzez wykonanie wykopów sondażowych.	Metoda inwazyjna może być zastosowana tylko w przypadku pozyskania odpowiednich funduszy na konserwację oraz odsłoniętych pozostałości budowli.
26	Studnia	Brak dostępu	Ocena niemożliwa	Obiekt całkowicie porośnięty darnią.	W celu poznania planu budowli teren należy przebadać metodą nieinwazyjną, lub zdjęć darr i zbadać obiekt poprzez wykonanie wykopów sondażowych.	Metoda inwazyjna może być zastosowana tylko w przypadku pozyskania odpowiednich funduszy na konserwację zabytków oraz odsłoniętych pozostałości budynku.

27	Pralnia	Brak dostępu	Ocena niemożliwa	Obiekt całkowicie porośnięty darnią.	W celu poznania planu budynku, teren należy przebadac metodą nieinwazyjną, lub zdjąć darr i zbadać zarys budynku poprzez wykonanie wykopów sondażowych.	Metoda inwazyjna może być zastosowana tylko w przypadku pozyskania odpowiednich funduszy na konserwację zabytków oraz odsłoniętych pozostałości budynku.
28	Szalet	Beton (?)	Bardzo zły	Obiekt bardzo mocno zniszczony. Na powierzchni widoczne są trzy fragmenty, wtórnie zdeponowanych ścian, o szerokości około 0.15 m – 0.30 m. Między fundamentami znajduje się spora ilość gruzu. Zachowane ruiny prawdopodobnie wykonano z „białej cegły” (beton odciskany w matrycach).	W celu poznania planu budynku, teren należy przebadac metodą nieinwazyjną, lub zdjąć darr i zbadać plan budynku poprzez wykonanie wykopów sondażowych	Teren jest falisty a na powierzchni znajduje się duża ilość gruzu. Z tego też względu należy się skonsultować ze specjalistą, czy badanie nieinwazyjne w takich warunkach jest możliwe. Metoda inwazyjna może być zastosowana tylko w przypadku pozyskania odpowiednich funduszy na konserwację zabytków oraz odsłoniętych pozostałości budynku.
29	Szalet	Beton (?)	Bardzo zły	Obiekt jest bardzo mocno zniszczony. Na powierzchni widoczne są fragmenty mocno pokruszonych ścian, o szerokości około 0.15 m – 0.30 m. Między fundamentami znajduje się spora ilość gruzu oraz zaprawy. Zachowane ruiny prawdopodobnie wykonano z „białej cegły” (beton odciskany w matrycach), na powierzchni zachowanych ścian miejscami widoczna jest okładzina. Na całej długości obiektu, w jego środkowej części znajduje się nieznaczny nasyp.	W celu poznania planu budynku, teren należy przebadac metodą nieinwazyjną, lub zdjąć darr i zbadać plan budynku poprzez wykonanie wykopów sondażowych.	Teren jest falisty oraz na powierzchni znajduje się duża ilość gruzu. Z tego też względu należy się skonsultować ze specjalistą, czy badanie nie inwazyjne w takich warunkach jest możliwe. Metoda inwazyjna może być zastosowana tylko w przypadku pozyskania odpowiednich funduszy na konserwację zabytków oraz odsłoniętych pozostałości budynku.

30	Szalet	Czerwona cegła (?)	Bardzo zły	Obiekt jest bardzo mocno zniszczony, plan budynku nie jest znany, cegły są mocno pokruszone, okładzina zachowała się tylko na niektórych fragmentach. Szalet zbudowany z czerwonej cegły o wymiarach 0.13 m x 0.07 m, wewnętrzna strona ścian pokryta jest na niektórych odcinkach betonową wykładziną.	W celu poznania planu budynku, teren należy przebadac metodą nieinwazyjną, lub zdjąć darr i zbadać plan budynku poprzez wykonanie wykopów sondażowych.	Teren jest falisty oraz na powierzchni znajdują się duża ilość gruzu. Z tego też względu należy się skonsultować ze specjalistą, czy badanie nieinwazyjne w takich warunkach jest możliwe. Metoda inwazyjna może być zastosowana tylko w przypadku pozyskania odpowiednich funduszy na konserwację zabytków oraz odsłoniętych pozostałości budynku.
31	Kasyno	Brak dostępu	Ocena niemożliwa	Obiekt całkowicie porośnięty darnią.	W celu poznania planu budynku teren należy przebadac metodą nieinwazyjną, lub zdjąć darr i zbadać plan budynku poprzez wykonanie wykopów sondażowych.	Metoda inwazyjna może być zastosowana tylko w przypadku pozyskania odpowiednich funduszy na konserwację zabytków oraz odsłoniętych pozostałości budynku.
32	Magazyn	Brak dostępu	Ocena niemożliwa	Obiekt całkowicie porośnięty darnią.	W celu poznania planu budynku, teren należy przebadac metodą nieinwazyjną, lub zdjąć darr i zbadać plan budynku poprzez wykonanie wykopów sondażowych.	Metoda inwazyjna może być zastosowana tylko w przypadku pozyskania odpowiednich funduszy na konserwację zabytków oraz odsłoniętych pozostałości budynku.
51	Obiekt nieznanego przeznaczenia	Biała cegła (?)	Destrukt	Obiekt całkowicie zniszczony, w formie rumowiska ceglanego.	W celu poznania roli i planu budynku, teren należy przebadac metodami archeologicznymi, poprzez wykonanie wykopów sondażowych.	Metoda inwazyjna może być zastosowana tylko w przypadku pozyskania odpowiednich funduszy na konserwację zabytków oraz odsłoniętych pozostałości budynku.

5. OBIEKTY WYMAGAJĄCE NATYCHMIASTOWEJ INTERWENCJI KONSERWATORSKIEJ

Tabela B

L.p.	Typ obiektu	Numer obiektu na planie	Stan zachowania
1.	Rampa	3	Bardzo zły
2.	Basen (dla komendanta)	6	Bardzo zły
3.	Basen (dla Niemców)	12	Bardzo zły
4.	Sortownia	13	Bardzo zły
5.	Barak dla Polek	14	Bardzo zły
6.	Magazyn	17	Bardzo zły
7.	Warsztaty	18	Bardzo zły
8.	Kuchnia	20	Bardzo zły
9.	Elektrownia	21	Bardzo zły
10.	Piwnica	22	Bardzo zły
11.	Szambo wielokomorowe	23	Bardzo zły

6. INNE WAŻNE MIEJSCA I SPRAWY

6.1. Miejsce Straceń

Miejsce Straceń zlokalizowane jest około 500 metrów na południe od Karnego Obozu Pracy. Na podstawie najnowszych badań przeprowadzonych przez Politechnikę Warszawską¹¹ oraz na podstawie wyników śledztwa Instytutu Pamięci Narodowej¹² należy sądzić, iż zasięg Miejsca Straceń był znacznie większy, niż wskazuje na to obecne upamiętnienie i może sięgać poza granice Muzeum Treblinka. Widoczne na zdjęciach z roku 1944 doły rozłożone są na obszarze ok. 6,5 hektara, z czego 4,7 hektara znajduje się pod opieką Muzeum.

¹¹ S. Różycki, M. Michalski, E. Kopówka, *Obóz Pracy Treblinka I. Metodyka integracji danych wieloźródłowych*, Warszawa-Treblinka 2017.

¹² Akta śledztwa dostępne w Instytucie Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Szczecinie Delegatura w Koszalinie.

Na miejscu tym, oprócz Polaków, byli rozstrzeliwani Romowie i Żydzi. Trudno jest ustalić ilość osób tu zamordowanych, a pochodzących z tych narodowości. Pomniki upamiętniające Polaków i Romów zostały wybudowane w 1964 r. i 2014 r. Proponujemy wybudowanie **upamiętnienia dla Żydów w kształcie macewy-nagrobka z czerwonego piaskowca** z napisem w j. polskim i hebrajskim o treści uzgodnionej z Żydowskim Instytutem Historycznym lub inną instytucją reprezentującą społeczność żydowską. Byłby to wyraźny, oddzielny element, ale stanowiłby dopełnienie informacji historycznej o tym miejscu.

6.2. Czarna Droga

Czarna Droga to droga łącząca Obóz Zagłady Treblinka II z Karnym Obozem Pracy Treblinka I. Jest ona do tej pory wykorzystywana do ruchu pieszego oraz, w ograniczonym stopniu, samochodowego (pojazdy Muzeum i służb, samochody osób z niepełnosprawnościami etc.). Na odcinku ok. 1,5 km zachowany jest oryginalny bruk kamienny z czasów funkcjonowania obozów, dlatego też tam, gdzie pozwala na to teren, ruch odbywa się obok, aby jak najmniej eksploatować historyczną nawierzchnię. Jednak w kilku miejscach granica lasu przebiega przy samej drodze, co wymusza poruszanie się po bruku i powoduje stopniową erozję obiektu. Czarna Droga jest na bieżąco utrzymywana przez pracowników Muzeum – głównie poprzez usuwanie roślinności, osadzanie obłuzowanych kamieni oraz utrzymywanie poboczy.

Dotychczasowe badania archeologiczne skupiły się na głównej drodze wewnątrzobozowej w Karnym Obozie Pracy, która jest przedłużeniem Czarnej Drogi. Otwarcie wykopu w poprzek drogi pozwoliło na ustalenie sposobu jej wybudowania. Najwyższą warstwą był bruk kamienny; pomiędzy kamieniami i bezpośrednio pod nimi znajdowała się czarna ziemia wymieszana z żużlem, pod którą odkryto brązową warstwę podsypki z przemyciami z żółtego piasku, która z kolei zalegała na żółtym piasku, utożsamianym z calcem¹³.

6.3. Plan przyrodniczo-historyczny

Należy opracować dla terenów poobozowych „Plan przyrodniczo-historyczny”, tak by można było utrzymywać zieleń jedynie we właściwych miejscach i proporcjach. Obecnie większość terenu porasta las. Plan ten uwzględniłby docelowe zagospodarowanie terenu byłego Karnego Obozu Pracy z uwzględnieniem istniejącej zieleni i zadrzewienia z zaprojektowaniem przyszłościowego rozrostu drzew tak, aby nie kolidował on z historycznymi pozostałościami i mogiłami.

6.4. Utwardzanie drogi łączącej Żwirownię z Miejscem Straceń i parkingiem leśnym

Obecnie Żwirownia jest połączona z Miejscem Straceń drogą żwirową, o którą należy dbać, aby nie tworzyły się w niej zagłębienia wypełnione wodą, co przyczynia się do jej

¹³ S. Różycki, M. Michalski, E. Kopówka, *Obóz Pracy Treblinka I*, Warszawa-Treblinka 2017, s. 143-144.

destrukcji. Należy corocznie wyrównywać ją i uzupełniać kruszywem. Dotyczy to również leśnego parkingu.

6.5. Żwirownia

Należy usunąć samosiewy z terenu Żwirowni i zabezpieczyć pozostałości betonowe. Główna rampa przeładunkowa wymaga interwencji. Należy ją niezwłocznie podeprzeć w miejscach spękania.

6.6. Zwrotnia dla autokarów

Wybudowanie tzw. zwrotni, miejsca utwardzonego, gdzie autokary mogłyby swobodnie zawracać. W tym celu należy wykorzystać dawny parking leśny znajdujący się obok Czarnej Drogi.

7. PLAN ZAMIERZEŃ KONSERWATORSKICH

W celu ochrony pozostałości poobozowych należy jak najszybciej skontaktować się z konserwatorami, którzy przeprowadziliby fachową analizę obiektów oraz pobrałoby potrzebne próbki w celu opracowania programu prac konserwatorskich. Każdy obiekt powinien być traktowany indywidualnie. W pierwszej kolejności zalecane są konsultacje i wstępne analizy. Z uwagi na bardzo wysokie koszty konserwacji należy zwrócić się o pomoc do instytucji państwowych, samorządowych i innych. Potrzebne środki można spróbować pozyskać również od lokalnych władz czy fundacji. Pragniemy podkreślić, iż wszelkie działania należy rozpocząć jak najszybciej, gdyż w przeciwnym razie pozostałości poobozowe będą ulegać dalszej degradacji.

Ze względu na duże koszty, należy rozważyć w jakiej kolejności podjąć działania ratunkowo-konserwatorskie.

8. ZDJĘCIA PRZYKŁADOWYCH OBIEKTÓW NAJPILNIEJ WYMAGAJĄCYCH INTERWENCJI KONSERWATORSKIEJ



Zdjęcie 1. Szambo wielokomorowe (obiekt 23)



Zdjęcie 2. Stajnia (obiekt 9)



Zdjęcie 3. Piekarnia i mleczarnia (obiekt 8)



Zdjęcie 4. Garaż i warsztat samochodowy (obiekt 7)



Zdjęcie 5. Budynek mieszkalny dla Niemców (obiekt 5)



Zdjęcie 6. Basen (obiekt 6)



Zdjęcie 7. Latryna (obiekt 28)



Zdjęcie 8. Warsztaty, pracownia krawiecka i elektrownia (obiekt 21)



Zdjęcie 9. Kuchnia (obiekt 20)



Zdjęcie 10. Piwnica (obiekt 22)



Zdjęcie 11. Barak dla Żydów (obiekt 19)



Zdjęcie 12. Warsztaty (obiekt 18)



Zdjęcie 13. Latryna (obiekt 29)



Zdjęcie 14. Magazyn (obiekt 17)



Zdjęcie 15. Komendantura (obiekt 4)



Zdjęcie 16. Bunkier karny dla więźniów (obiekt 10)



Zdjęcie 17. Barak dla Polaków (obiekt 16)



Zdjęcie 18. Barak dla Polaków (obiekt 15)



Zdjęcie 19. Barak dla Polek (obiekt 14)



Zdjęcie 20. Basen (obiekt 12)



Zdjęcie 21. Lazaret (obiekt 11)



Zdjęcie 22. Bunkier dowódcy straży (obiekt 1)



Zdjęcie 23. Barak mieszkalno-magazynowy (obiekt 2)



Zdjęcie 24. Rampa (obiekt 3)

9. BADANIA ARCHEOLOGICZNE

9.1. Dotychczasowe badania

Od roku 2010 na terenie Obozu Zagłady Treblinka II, Karnego Obozu Pracy Treblinka I i w ich okolicach regularnie prowadzone są badania archeologiczne.

Pierwsze badania nieinwazyjne na obszarze Karnego Obozu Pracy przeprowadził w roku 2012 wyżej wspomniany zespół prof. Caroline Sturdy Colls. Badania przy wykorzystaniu georadaru potwierdziły wyniki kwerendy – ustalono lokalizację baraku dla żydowskich kobiet i baraku dla chorych, co pozwoliło na aktualizację mapy obozu. Dzięki temu, iż wykluczono obecność fundamentów pomiędzy obiektami 13 i 14, przypisano prawidłowe funkcje do pozostałości po obiektach 14 (barak dla Polek), 16 (barak dla Polaków), 17 (magazyn) i 45 (barak rodzinny dla Żydów). W trakcie badań odkryto także 12 antropomorficznych zmian terenowych z okresu powojennego¹⁴.

W roku 2013 zespół ten otworzył 3 wykopy archeologiczne na terenie Miejsca Straceń w lokalizacjach wytypowanych na podstawie zdjęć LiDAR. We wszystkich odnaleziono szczątki ludzkie. W dwóch z nich odkryto także fragmenty skórszanego obuwia, a w jednym nabój karabinowy¹⁵. Zabytki odnalezione podczas tych badań zostały zakonserwowane i udostępnione do oglądania w ramach wystawy stałej pt. „Szukając Treblinka” w budynku Muzeum Treblinka. W tym samym czasie na terenie Karnego Obozu Pracy ustawiono zaktualizowane tablice informacyjne przy obiektach oraz plan obozu z najnowszymi ustaleniami.

Zespół profesor Sturdy Colls przeprowadził badania na terenie Karnego Obozu Pracy i Miejsca Straceń także w roku 2017. Na podstawie wyników pomiarów georadarowych nałożonych na zdjęcia LiDAR potwierdzono obecność 15 jam grobowych, które wcześniej zostały oznaczone krzyżami. Wskazano także 14 obniżen terenowych, które dotychczas nie były oznaczone jako groby masowe. Na terenie obozu zespół ze Staffordshire University we współpracy z University Pompeu Fabra zdigitalizował w formie modeli 3D osiemnaście struktur, tj. 9 fundamentów po barakach, kuchnię wraz z piwnicą, studnię, 2 latryny, 2 baseny, garaż, karny bunkier oraz lazaret.

¹⁴ C. Sturdy Colls, J. Zasłona, *Treblinka I: an Archaeological Assessment*, 2013 (dokumentacja dostępna w Muzeum Treblinka).

¹⁵ C. Sturdy Colls, K. Colls, *Finding Treblinka. Archaeological Evaluation*, 2013 (dokumentacja dostępna w Muzeum Treblinka).

Od roku 2016 zespół Politechniki Warszawskiej pod kierownictwem dr inż. Sebastiana Różyckiego przeprowadził badania w ramach projektu „Metodyka integracji i harmonizacji danych wieloźródłowych dla potrzeb badań nad funkcjonowaniem obozów w Treblince”. Przyniosły one wyniki w postaci wspomnianego już wcześniej rozpoznania struktury drogi wewnątrzobozowej, ale także potwierdzono lokalizację niektórych jam grobowych na Miejscu Straceń oraz odkryto ponad 7-metrowy fragment szyny kolejki wąskotorowej na terenie żwirowni, w pobliżu rampy przeładunkowej. Obecnie jest ona eksponowana przed wejściem do budynku Muzeum.

W latach 2016-2017 na podstawie analizy danych wieloźródłowych, tj. interpretacji archiwalnych i współczesnych zdjęć lotniczych i satelitarnych, analiz przestrzennych i weryfikacji terenowej, zespół Politechniki Warszawskiej uszczegółowił plan okolic Obozu Pracy, wskazując możliwe drogi dojścia z obozu do Miejsca Straceń oraz do folwarku Milewko. Wyznaczono także granice folwarku oraz ustalono lokalizację 3 budynków na jego terenie. W roku 2018 przeprowadzono badania archeologiczne na terenie Miejsca Straceń. Otwarto trzy wykopy archeologiczne, które pozwoliły na potwierdzenie lokalizacji jednego grobu masowego i jednego grobu pojedynczego (wachmana). W roku 2017 zespół ten przeprowadził także badania magnetometrem w południowo-zachodniej części upamiętnienia Obozu Zagłady Treblinka II, których wynikiem było odkrycie (prawdopodobnego) zarysu budynku na planie litery L¹⁶.

Badania Politechniki Warszawskiej w latach 2016 – 2018 przyniosły także efekt w postaci oznaczenia w terenie narożników Karnego Obozu Pracy (2016), dwóch bram południowych (2017) i bramy północnej (2018) oraz ustawienia w terenie tablic z informacjami o wynikach badań.

W roku 2018 Muzeum Treblinka współpracowało także z panami Rafałem Wochną oraz Tomaszem Maciejewskim, którzy na terenach położonych na wschód od żwirowni poszukiwali pozostałości domniemanej radiostacji, która miała być związana z funkcjonowaniem obozu. Podczas poszukiwań odkryto kilka metalowych artefaktów, wśród których znalazła się masywna metalowa kotwa oraz fragment kabla koncentrycznego, co wydaje się być mocną przesłanką do potwierdzenia funkcji odkrytych anomalii terenowych.

W roku 2019 w badania terenowe Miejsca Straceń włączył się Instytut Pamięci Narodowej, który w ramach śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu przeprowadził oględziny terenowe na parkingu leśnym w pobliżu pomników oraz wzdłuż drogi biegnącej na osi wschód – zachód na północ od Miejsca Straceń. W wyniku tych prac odkryto masową mogiłę, zawierającą szczątki co najmniej 53 osób oraz 7 pojedynczych grobów strażników obozowych. W momencie przygotowywania niniejszego

¹⁶ Sprawozdanie z badań dostępne w Muzeum Treblinka.

studium wciąż trwają prace nad ustaleniem tożsamości ofiar oraz rozmowy ze stroną niemiecką na temat przekazania szczątków strażników.

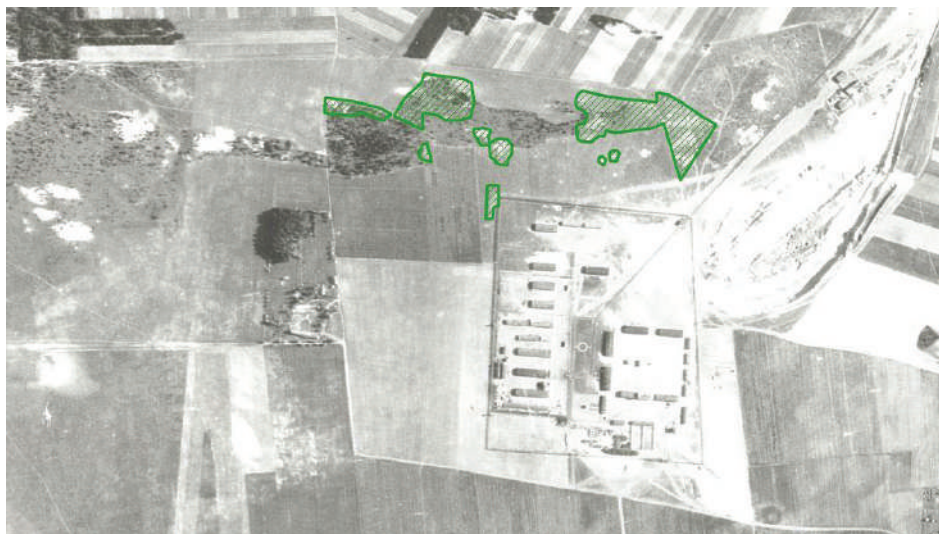
W roku 2020, w związku z zaplanowanymi pracami porządkowymi na terenie Karnego Obozu Pracy (usunięcie karp po wyciętych drzewach), konieczne było przeprowadzenie poszukiwań zabytków na głębokości do 30 cm, aby uchronić je przed ewentualnym uszkodzeniem lub zniszczeniem przez frezarkę. Poszukiwania przy użyciu urządzeń elektronicznych objęły obszar 521 arów. W ich wyniku odnaleziono ponad 5500 artefaktów, które w chwili przygotowywania niniejszego studium opracowywane są przez pracowników Muzeum Treblinka¹⁷.

9.2. Trwające i planowane badania

W roku 2020 Muzeum Treblinka rozpoczęło pierwsze samodzielne badania archeologiczne na obszarze, który nigdy nie był objęty takimi badaniami. Skupiają się one wokół Karnego Obozu Pracy oraz terenów na północ, zachód i wschód od niego, w tym na żwirowni. Mają one na celu zdeterminowanie funkcji antropomorficznych zmian terenowych, które zaobserwowano na historycznych zdjęciach lotniczych z roku 1944 i modelu cieniowanej rzeźby terenu. Niektóre z nich do dnia dzisiejszego są obserwowalne w terenie w formie szczątkowej. Ich związek z funkcjonowaniem obozu potwierdził dr inż. Sebastian Różycki, który został powołany przez Instytut Pamięci Narodowej jako biegły w ramach śledztwa¹⁸. W minionym roku przeprowadzono prace wstępne, tj. prospekcję terenową całego obszaru oraz poszukiwania przy użyciu urządzeń elektronicznych na wytypowanych obszarach poza obozem, o łącznej powierzchni ok. 3 ha (zob. rysunek 2 i 3).

¹⁷ Sprawozdanie z poszukiwań dostępne w Muzeum Treblinka.

¹⁸ Protokół z oględzin dostępny w Instytucie Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Szczecinie Delegatura w Koszalinie.



Rysunek 2. Obszar przeprowadzonych w 2020 r. poszukiwań przy użyciu urządzeń elektronicznych, oznaczony na zielono i naniesiony na zdjęcie lotnicze Luftwaffe z 1944 r.

W wyniku tych prac pozyskano ponad 400 artefaktów (głównie metalowych) oraz zlokalizowano co najmniej kilkanaście form terenowych, które wymagają dalszych badań. Dlatego też na rok 2021 planowane jest kontynuowanie poszukiwań z wykorzystaniem urządzeń elektronicznych na tym terenie - w szczególności na obszarach oznaczonych na rysunku nr 4, których łączna powierzchnia wynosi ok. 36 ha, z czego ok. 25 ha w bezpośrednim sąsiedztwie Karnego Obozu Pracy. Na rok 2021 planowane jest też przeprowadzenie badań georadarowych w wybranych lokalizacjach, a decyzja o ewentualnym otwarciu wykopów archeologicznych uzależniona jest od wyników tych badań.



Rysunek 3. Obszar przeprowadzonych w 2020 r. poszukiwań przy użyciu urządzeń elektronicznych, oznaczony na zielono i naniesiony na zdjęcie lotnicze Luftwaffe z 1944 r. (zbliżenie)



Rysunek 4. Obszar planowanych poszukiwań przy użyciu urządzeń elektronicznych, oznaczony na czerwono i naniesione na zdjęcie lotnicze Luftwaffe z 1944 r.

Na podstawie wspomnianych wcześniej badań specjalistów z dziedziny archeologii, geodezji i kartografii, dotychczasowych wyników śledztwa Instytutu Pamięci Narodowej oraz na podstawie kwerendy źródłowej Muzeum Treblinka opracowało długoletni plan badań archeologicznych.

Po zakończeniu wyżej opisanych prac na terenie sąsiadującym z Karnym Obozem Pracy od północy, planowane jest ponowne przebadanie wybranych obszarów obozu, w tym odsłoniętego podczas prac porządkowych gruzowiska po niewielkim budynku ceglanym oraz miejsca, w którym stała drewnitnia (obiekt 44). Na tym etapie planowane jest także zbadanie budulca wykorzystywanego do utwardzania dróg wewnątrzobozowych, których pozostałości również zostały odsłonięte podczas prac porządkowych. Planowany termin wykonania tych prac to wiosna-lato 2022 roku. W zależności od tempa prac, jesienią 2022 roku lub wiosną 2023 roku planowane jest także przebadanie metodami nieinwazyjnymi wschodniego i południowego fragmentu tzw. części gospodarczej obozu, czyli obiektów 35-42 (baraki dla Niemców, magazyn, szopa, stodoła, kurnik i chlewnia, magazyn żywności). Ze względu na fakt, iż jest to obszar gęsto zalesiony, otwarcie wykopów archeologicznych na tym etapie nie jest brane pod uwagę. Szczególnie istotne w tym okresie będzie przebadanie pozostałości dwóch budynków (oznaczonych na planie numerami 44 i 51), które odkryto podczas prac porządkowych w roku 2020.

Kolejnym obszarem wytypowanym do przebadania metodami archeologicznymi jest teren tzw. folwarku Milewko, znajdujący się około 280 m na zachód od granicy obozu. Dr inż. Sebastian Różycki wskazał na tym obszarze lokalizację trzech budynków. W związku z tym należy wykonać w tych miejscach badania georadarowe, które pozwolą na precyzyjne określenie przebiegu fundamentów, a następnie otworzyć niewielkie wykopy sondażowe w celu ustalenia sposobu ich wybudowania. Planowane rozpoczęcie tego etapu prac to druga połowa 2023 lub wiosna 2024 r.

Obiekty oznaczone numerami 1 i 2 (bunkier dowódcy, barak mieszkalno-magazynowy) otoczone są obecnie zygzakowatymi okopami, które należy łączyć z działalnością wojsk radzieckich na tych terenach po wycofaniu się Niemców. Struktury te są dobrze widoczne w terenie, a wstępna prospekcja z użyciem wykrywaczy metali wskazuje, iż zalegają w nich znaczne ilości przedmiotów metalowych. Wykonanie badań nieinwazyjnych na tym obszarze planowane jest na rok 2024.

Wyniki wyżej wspomnianych poszukiwań radiostacji na terenach położonych na wschód od żwirowni skorelowane zostały z cieniowanym modelem rzeźby terenu o wysokiej rozdzielczości oraz zdjęciami lotniczymi z roku 1944. Pomiędzy dwiema oddalonymi od siebie o ok. 2,5 kilometra strukturami widoczny jest rząd słupów ustawionych co 50 metrów. Aby ostatecznie potwierdzić funkcję tej budowli, należy przeprowadzić na jej pozostałościach badania archeologiczne. W zależności od uzyskania zgód właścicieli działek, wykonanie tych badań planowane jest na rok 2025.

W trakcie wyżej wymienionych oględzin terenowych Instytutu Pamięci Narodowej wskazane zostały również punkty związane z funkcjonowaniem żwirowni, w tym domniemany przebieg kolejki wąskotorowej, którą transportowany był urobek, oraz przebieg bocznicy kolejowej, dochodzącej do linii Małkinia – Siedlce. Badania nieinwazyjne planowane są na rok 2026. Jeśli warunki na to pozwolą, w tym samym roku można przeprowadzić (punktowo) badania wykopaliskowe wytypowanych wycinków. Ze względu na dużą powierzchnię tego obszaru (ok. 15 hektarów) nie są planowane szerokopłaszczyznowe badania archeologiczne.

Ostatnim z planowanych w tym momencie etapów jest nieinwazyjne rozpoznanie administracyjnej części Obozu Zagłady Treblinka II, ponieważ wspomniane wcześniej badania zespołów Staffordshire University i Politechniki Warszawskiej obejmowały tylko strefę więźniarską, tzw. Obóz Śmierci. W tej chwili północna strona obozu, gdzie mieściła się część administracyjna, pokryta jest gęstym poszyciem, dlatego też prospekcja terenowa jest bardzo utrudniona, a wszelkie pozostałości po budynkach są niemal niewidoczne. Analiza historycznych zdjęć lotniczych nie przynosi wymiernych rezultatów, ponieważ najstarsze pochodzą z roku 1944, kiedy to Obóz Zagłady został już zlikwidowany, a jego pozostałości zamieniono na gospodarstwo rolne dla Ukraińców. Z powodu gęstej szaty roślinnej niezbyt użyteczne są także wyniki lotniczego skanowania laserowego. Biorąc pod uwagę powyższe, zasadnym wydaje się być przeprowadzenie kompleksowych badań nieinwazyjnych całego obszaru strefy administracyjnej z użyciem wszystkich adekwatnych metod w celu jak najdokładniejszego rozpoznania terenu. Prace te planowane są na rok 2027. Ewentualne prace wykopaliskowe planowane będą dopiero po uzgodnieniu ze stroną żydowską.

Biorąc pod uwagę fakt, iż koszt badań z wykorzystaniem georadaru, przeprowadzonych przed podmioty zewnętrzne, waha się w przedziale od 5000 zł do 10000 zł za hektar, zakup niniejszego urządzenia pod względem ekonomicznym jest najbardziej uzasadnionym rozwiązaniem. Otrzymane w trakcie badania rynku oferty cenowe określić można jako wysokie. Wynikają one bowiem z wielkości zaplanowanego obszaru prac oraz trudnością ich przeprowadzenia, wynikającą z gęstego zalesienia, przeszkód terenowych (ściętych drzew) i ukształtowania terenu. Należy również uwzględnić to, iż rachunek kosztów użytkowania produktu po uwzględnieniu modernizacji, utrzymania i ewentualnych napraw po okresie gwarancyjnym, będzie niewspółmiernie niski w stosunku do kosztów zlecenia prac podmiotom zewnętrznym, zaś samo urządzenie nadal będzie mogło być wykorzystywane do realizacji projektów badawczych w przyszłości, także na innych obszarach.

Pomijając aspekt ekonomiczny, pod uwagę należy także wziąć to, iż w przypadku badań prowadzonych przed podmioty zewnętrzne, istnieje ryzyko ujawnienia informacji dotyczących wyników badań osobom nieuprawnionym, co może zagrozić dalszym pracom, których głównym celem jest poszukiwanie i podejmowanie znalezisk o wartości historycznej.

CZĘŚĆ II – OBÓZ ZAGŁADY TREBLINKA II

1. WSTĘP

Niniejsze informacje zostały opracowane głównie w oparciu o wyniki nieinwazyjnych badań archeologicznych przeprowadzonych w latach 2010-2017 przez zespół ze Staffordshire University pod przewodnictwem prof. Caroline Sturdy Colls, w latach 2017-2020 przez zespół z Politechniki Warszawskiej pod przewodnictwem dr inż. Sebastiana Różyckiego, jak również osobistych spostrzeżeń autorów. Celem raportu jest poinformowanie o:

- nowych ustaleniach dotyczących topografii obozu,
- zarejestrowanych pozostałościach po budynkach poobozowych,
- nieupamiętnionych masowych mogiłach.

Poza prezentacją wyników badań, studium zawiera propozycje upamiętnienia wyróżnionych obiektów. Dodatkowo opisane zostały problemy wynikające m. in. z utrzymania i konserwacji istniejącego upamiętnienia. Ponadto scharakteryzowane zostały inne potrzeby niezbędne do prawidłowego funkcjonowania tego Miejsca Pamięci, które każdego roku odwiedzało tysiące osób z całego niemal świata (w 2019 roku było to ok. 70 tys. osób).

2. CHARAKTERYSTYKA OBOZU ZAGŁADY

Obóz Zagłady Treblinka II wybudowany został przez Niemców w połowie 1942 roku obok istniejącego w pobliżu Karnego Obozu Pracy Treblinka I. Powstał w ramach „Akcji Reinhard”, mającej na celu fizyczną likwidację ludności żydowskiej. Zajmował obszar 17 ha. Załoga obozu składała się z 30 - 40 Niemców i Austriaków oraz kompanii strażników głównie pochodzenia ukraińskiego w liczbie 100-120 osób. Komendantami obozu byli: Irmfried Eberl, Franz Stangl, Kurt Franz. Pierwszy transport deportowanych tu ludzi przybył 23 lipca 1942 roku, przywiózł Żydów z getta warszawskiego. Deportowanych uśmiercano za pomocą gazów spalinowych w specjalnie do tego celu wybudowanych komorach gazowych. 2 sierpnia 1943 roku wybuchło w obozie zbrojne powstanie zorganizowane przez więźniów. Oblicza się, że zginęło tu ok. 900 tysięcy ludzi. Do połowy listopada 1943 roku rozebrano wszelkie obozowe zabudowania oraz instalacje. Wybudowano dom dla ukraińskiej rodziny, a teren obozu zaorano i zasiano łubinem. W czasie budowy upamiętnienia teren został dodatkowo wyrównany przy pomocy ciężkiego sprzętu.

3. BADANIA ARCHEOLOGICZNE

Pierwsze badania nieinwazyjne na terenie Obozu Zagłady przeprowadził zespół badawczy Caroline Sturdy Colls ze Staffordshire University. Podczas badań wykorzystano kilka

metod nieinwazyjnych takich jak: georadar, obrazowanie elektrooporowe, pomiar rezystancji oraz badania powierzchniowe. Odkryto wówczas 3 prawdopodobne miejsca usytuowania sortowni, 4 prawdopodobne miejsca usytuowania komór gazowych oraz 10 prawdopodobnych lokalizacji grobów masowych.

Wykonano wówczas pierwsze badania wykopaliskowe na terenie Obozu Zagłady Treblinka II. W ich trakcie w uzgodnieniu z Gminą Wyznaniową Żydowską w Warszawie otwarto 7 wykopów archeologicznych, w których znaleziono liczne przedmioty osobiste, fragmenty obuwia, ozdoby, sztuce, naczynia, łuski od amunicji oraz, co najważniejsze, płytki oraz fragmenty płytek pochodzące ze ścian i podłóg komór gazowych. Wykopy te otwierano w miejscach anomalii wykrytych podczas przeprowadzonych wcześniej badań georadarowych i elektrooporowych. Na tej podstawie potwierdzono lokalizację komór gazowych, w których ginęły ofiary Obozu Zagłady¹⁹.

Na podstawie wyników badań georadarowych oraz wykopalisk z lat ubiegłych, w roku 2017, w południowej części upamiętnienia zespół ten otworzył kolejne 4 wykopy archeologiczne. W 3 z nich odnaleziono głównie elementy konstrukcyjne, jak gwoździe, drut kolczasty, cegły, fragmenty zaprawy i betonu, ale również pojedyncze przedmioty osobiste. Czwarty wykop otwarto w miejscu dawnego dołu śmietniskowego, w wyniku, czego odnaleziono około 300 zabytków ruchomych²⁰. Znaczna część zabytków wydzielonych, pozyskanych w trakcie badań w latach 2013 – 2017 została zakonserwowana ze środków Staffordshire University i Muzeum Treblinka. W większości znajdują się one na wystawie stałej w budynku muzeum²¹.

W latach 2017 – 2020 badaniom magnetometrycznym został poddany niemal cały teren upamiętnienia Obozu Zagłady Treblinka II, z wyłączeniem fragmentów niedostępnych dla tego rodzaju sprzętu (betonowe płyty, ruszt, pomnik, las). Dodatkowo w dwóch miejscach w części centralnej przeprowadzono badania georadarowe, których celem było ustalenie przebiegu tzw. Schlauchu - „Drogi do nieba”, którą Żydzi prowadzeni byli do komór gazowych oraz lokalizacji jednego z budynków „strefy przyjęć” w obozie. W części południowej przeprowadzono badania georadarowe połączone z elektrooporowymi w celu weryfikacji położenia pozostałości po komorach gazowych. Otwarto także 3 wykopy sondażowe w miejscu, gdzie spodziewano się znaleźć lazaret.

Dodatkowo, w latach 2019-2020, w ramach wyprzedzających badań przedinwestycyjnych otwarto liczne wykopy sondażowe na działkach sąsiadujących z Obozem Zagłady oraz z budynkiem muzeum. W ich wyniku odkryto w pobliżu muzeum tzw. „domek

¹⁹ Ibidem.

²⁰ C. Sturdy Colls, K. Colls, W. Mitchell, *Finding Treblinka. Archaeological Investigations 2017* (dokumentacja dostępna w Muzeum Treblinka).

²¹ Dokumentacja konserwatorska dostępna w Muzeum Treblinka.

kolejarza”, czyli pozostałości niewielkiego budynku związanego z funkcjonowaniem linii kolejowej, datowanego na drugą połowę XIX wieku. Poza tym odnaleziono także liczne artefakty (guziki kolejarskie, ceramikę użytkową, monety). Na działkach sąsiadujących z Obozem Zagłady odkryto natomiast fuski, odłamki bomb, monety datowane od XVII do XX wieku oraz przedmioty osobiste²².

4. PRACE KONSERWATORSKIE

4.1. Konserwacja pomnika symbolizującego Ruszt

Pomnik autorstwa prof. Adama Haupta upamiętniający palenie zwłok zbudowany jest na zagłębionym w ziemi betonowym cokole pokrytym z wierzchu czarnym, lanym bazaltem. Całość znajduje się w zagłębieniu. Pod wpływem warunków atmosferycznych nastąpiły odpęknięcia fragmentów bazaltu i oddzielenie go od betonowego cokołu, który porasta roślinność, mchy i porosty. Wokół „Rusztu” zamontowane zostały betonowe znicze, które w tej chwili zerodowały i pokruszyły się. Stan techniczny pomnika jest zły i wymaga naprawy.

W latach 2013-2015 Muzeum Treblinka prowadziło w tej sprawie konsultacje, które zaowocowały stworzeniem projektu prac konserwatorskich, przygotowanego przez Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Projekt ten zakłada:

- wykonanie dokumentacji fotograficznej stanu zachowania przed rozpoczęciem prac,
- odsłonięcie zasypanych fragmentów pomnika,
- dezynfekcję i usunięcie obumarłych drobnoustrojów,
- przeniesienie pamiątkowych kamieni w miejsce ich przechowywania na terenie muzeum,
- usunięcie luźnych zanieczyszczeń z powierzchni pomnika,
- wzmocnienie zdeintegrowanej zaprawy cementowej,
- oczyszczenie parą wodną powierzchni płyty, łącznie z fragmentami bazaltu,
- uzupełnienie ubytków w płycie powierzchniowej oraz przywrócenie pierwotnej formy płycie zewnętrznej,
- scalenie kolorystyczne pomnika,
- konserwację zniczy²³.

²² Sprawozdania z badań dostępne w Muzeum Treblinka.

²³ Projekt prac konserwatorskich dostępny w Muzeum Treblinka.

4.2. Remont płyt betonowych na masowych mogiłach

Płyty betonowe powstały w celu zabezpieczenia mogił przed dalszą dewastacją i rabunkiem. Jednak ze względu na ich wiek, w wielu miejscach pojawiły się pęknięcia, beton zaczął kruszeć, a na całej powierzchni pojawiły się mchy i porosty. Pracownicy muzeum co roku oczyszczają betony z pojawiającej się roślinności, jednak warunki atmosferyczne powodują coraz dalej idącą dekompozycję płyt. W związku z tym należy, w porozumieniu ze specjalistami z tej dziedziny, opracować plan remontu płyt betonowych, który nie wpłynie znacząco na wygląd upamiętnienia oraz na jego odbiór przez zwiedzających. Dodatkowo, w wyniku badań prowadzonych przez ostatnią dekadę na terenie Obozu Zagłady potwierdzono, iż nie wszystkie mogiły zostały przykryte betonowymi płytami, należy przemyśleć najwłaściwszy sposób upamiętnienia tych mogił, które wciąż pozostają nieznaczone.

4.3. Przegląd konserwatorski i ewentualne prace zabezpieczające pomnika centralnego

Należy przeprowadzić specjalistyczny przegląd pomnika, szczególnie jego warstwy górnej, która jest narażona na czynniki atmosferyczne i dokonać uzupełnień szczelin między blokami granitu. Ma to zabezpieczyć przesiąkanie wody w głębsze warstwy pomnika.

4.4. Przerzedzenie lasu na terenie Obozu Zagłady

W momencie tworzenia upamiętnienia tereny nie były zalesione, a wokół obozu prowadzona była gospodarka rolna. Drzewa zaczęto sadzić w celu oddzielenia terenów poobozowych od terenów gospodarskich. Od lat sześćdziesiątych gospodarka leśna w zasadzie nie była prowadzona – dopiero w ostatnich latach prowadzone są regularne cięcia sanitarne, jednak ograniczają się one tylko do wycinania posuszu lub doraźnych prac porządkowych. W rezultacie ponad 70 % pierwotnego terenu obozu jest obecnie porośnięte lasem i niedostępne dla zwiedzających oraz dla badaczy. W związku z tym należy opracować plan przerzedzenia lasu w taki sposób, aby udostępnić te tereny dla odbiorców.

4.5. Zainstalowanie kamer przed centralnym pomnikiem

Obecnie muzeum posiada system kamer na drodze wjazdowej, parkingu, przed budynkiem muzeum i na salach wystawowych. Należy rozważyć, czy zachodzi potrzeba instalacji kamer także w innych miejscach na tym terenie.

5. DZIAŁANIA EDUKACYJNE I INFORMACYJNE

5.1. Imienne upamiętnienie osób zamordowanych w Obozie Zagłady

Do roku 2020 na terenie Obozu Zagłady rozwieszona była szarfa z nazwiskami ofiar Treblinkii II. Był to projekt fundacji „Pamięć Treblinkii”, jednak specjaliści z Narodowego Instytutu Dziedzictwa uznali, iż zaburza on właściwy odbiór upamiętnienia. Odrzucili też pomysł Ściany Pamięci, nowego obiektu, na którym umieszczone miały być znormalizowane tabliczki z nazwiskami pomordowanych²⁴. W związku z tym należy przemyśleć sposób, w jaki można te osoby upamiętnić, a który jednocześnie będzie zgodny z założeniami dotychczasowego upamiętnienia.

5.2. Drogowskazy

Oryginalne drogowskazy z lat 60 mają formę niskich bloków kamiennych, ustawionych wzdłuż drogi. Ze względu na bujną roślinność są one jednak bardzo słabo widoczne, dlatego w ich pobliżu ustawiono pionowe płyty betonowe, korespondujące pod względem kolorystycznym i materiałowym z innymi elementami upamiętnienia. Na nich umieszczono drogowskazy wykonane z oklejonych płyt metalowych. Należy poddać pod rozagę, czy ten sposób oznakowania jest odpowiedni, czy powinno się wprowadzić nowe, wykorzystując inne techniki.

5.3. Infrastruktura edukacyjna

Jak wyżej wspomniano, w ciągu ostatniej dekady na terenie Obozu Zagłady Treblinkii II prowadzono intensywne badania archeologiczne, które przyniosły wiele nowych odkryć i znacznie poszerzyły wiedzę o topografii tego miejsca. Jednak na chwilę obecną z ich wynikami można zapoznać się na wystawie stałej w budynku muzeum, czytając literaturę fachową lub zwiedzając to miejsce z przewodnikiem. Jednak trwająca pandemia wirusa COVID-19 oraz inne, nie dające się przewidzieć czynniki, które mogą pojawić się w przyszłości, skłaniają do zastanowienia się nad tym, w jaki sposób można przekazać tę wiedzę na inne sposoby, szczególnie w czasach, gdy świadczenie usług przewodników jest ograniczone.

Obecnie odwiedzający Miejsce Pamięci mają do dyspozycji aplikacje z audioprzewodnikiem w języku polskim i angielskim, które prowadzą ich przez tereny obu obozów, Czarnej Drogi i Miejsca Straceń. Możliwe też jest wirtualne zwiedzanie muzeum oraz wystawy stałej. Należy również przedyskutować właściwy sposób przekazania informacji o

²⁴ Pomnik Zagłady Muzeum Treblinka, Studium Krajobrazowe, mgr inż. architekt krajobrazu Anna Dymek, dr inż. architekt krajobrazu Maciej Świątkowski, Narodowy Instytut Dziedzictwa, Warszawa 10.01.2020 r., dostępne w Muzeum Treblinka.

Obozie Zagłady w terenie, tj. umieszczenia takich punktów lub tablic informacyjnych, które będą odpowiednie dla tego miejsca.

PODSUMOWANIE

Z jednej strony na terenie dawnego Obozu Zagłady Treblinka II powstało założenie przestrzenno-pomnikowe, które uznawane jest za **jedno z najważniejszych upamiętnień Zagłady na świecie**. Jednak po niemal 60-ciu latach niektóre jego elementy wymagają remontu, a wyniki najnowszych badań nie powinny pozostać nieodzwierciedlone. Z drugiej strony na terenie Karnego Obozu Pracy Treblinka I zachowały się jeszcze pozostałości dawnych budynków obozowych, których stan jest bardzo zły i pogarsza się z każdym rokiem. Część konstrukcji zawaliła się pod naporem ziemi. Dlatego wszelkie prace konserwatorskie powinny być jak najstaranniej przemyślane i wykonane, a jednocześnie zostać przeprowadzone pilnie, by zachować jak najwięcej oryginalnej substancji zabytkowej dla przyszłych pokoleń.



MAZOWIECKI
WOJEWÓDZKI
KONSERWATOR
ZABYTKÓW

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Warszawie
DELEGATURA W SIEDLCACH ul. Bema 4a, 08-110 Siedlce
tel. / fax (+25) 633 94 58
www.mwzkz.pl

Muzeum Treblinka
Wpłynęło dn. 21.05.2021 r.
Podpis A. Dypko
Znak sprawy DAG.2111.1.2021

Siedlce, dnia 17-05-2021 r.

Muzeum Treblinka
Niemiecki nazistowski obóz zagłady
i obóz pracy (1941-1944)
Wólka Okrąglik 115, 08-330 Kosów Lacki

DS.5142.172.2021.MS
Nr rejestru A-406/757

W odpowiedzi na wniosek Dyrektora Muzeum Treblinka, Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944), Wólka Okrąglik 116, 08-330 Kosów Lacki, z dnia 10-05-2021 r., Nr DAG.2121.1.2021 w sprawie zatwierdzenia „Studium konserwatorsko-badawczego” dotyczącego zlokalizowanego na terenie miejscowości Wólka Okrąglik gm. Kosów Lacki Muzeum Treblinka, Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944) wpisanego do rejestru zabytków pod Nr 406/757 decyzją z dnia 22-03-1966 r., jako monumentalne założenie plastyczno-przestrzenne upamiętniające męczeństwo blisko miliona ludzi, posiadające wielką wartość historyczną i wysokie walory plastycznego kształtowania przestrzeni, **na podstawie ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (tekst jednolity Dz. U. z 2021 r. poz. 710), opiniuję pozytywnie oraz zatwierdzam pod względem konserwatorskim przedłożone „Studium konserwatorsko-badawcze Muzeum Treblinka”, w zakresie zgodnym z załączonym opracowaniem.**

Z poważaniem

Z up. MAZOWIECKIEGO WOJEWÓDZKIEGO
KONSERWATORA ZABYTKÓW

Mirosław Starczewski
Kierownik Delegatury w Siedlcach

**„KIEDY ŚMIEJE SIĘ DZIECKO, ŚMIEJE SIĘ CAŁY ŚWIAT”
ODSŁONIĘCIE MURALU Z WIZERUNKIEM
JANUSZA KORCZAKA I DZIECI W ŁOCHOWIE**

Zaprzyjaźniona z Muzeum Treblinka Szkoła Podstawowa nr 2 z Łochowa, uchwałą Rady Miejskiej, 1 czerwca 2020 r. przyjęła imię Janusza Korczaka. Ze względu na panującą pandemię Covid-19, uroczystości miały bardzo ograniczony charakter. W tym roku było inaczej, Dyrekcja Szkoły oraz Miejskiego i Gminnego Ośrodka Kultury w Łochowie wspólnie zorganizowali obchody dnia Patrona. W dniu 1 czerwca 2021 r. odbyło się uroczyste odsłonięcie muralu wykonanego na centralnej ścianie szkoły. Przedstawia on Janusza Korczaka w otoczeniu dzieci z obrazu Tadeusza Makowskiego „Kapela dziecięca”. Wykonawcami dzieła są studenci III roku Malarstwa Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie, pod kierunkiem dra Rafała Roskowińskiego. Swoją pracę zrealizowali w ramach praktyk studenckich. Inicjatorem ściennej wizualizacji był Artur Lis, dyrektor Miejskiego i Gminnego Ośrodka Kultury w Łochowie.

Uroczystość rozpoczęła Renata Jaczewska, dyrektor szkoły, która w swoim wystąpieniu przybliżyła zgromadzonym życiorys Janusza Korczaka. Stawili się zaproszeni goście, wśród których byli przedstawiciele władz samorządowych, kuratorium oświatowego, dyrektorzy sąsiedzkich szkół oraz rodzice. Podczas swojego wystąpienia Marek Renik, wicestarosta powiatu węgrowskiego, skierował następujące słowa do dzieci: „Jak spojrzycie na mural to zobaczcie dobre, ciepłe oczy [Janusza Korczaka], a jak spojrzycie w lewo, to te dzieci też mają takie ciepłe, dobre oczy. To jest to, co udało Mu się osiągnąć i to jest to, w co wierzył. Jeśli oddamy dzieciom to, co jest dobre, szlachetne, najlepsze, to dobro, piękno wróci w życie. I tego Wam życzę w Dniu Dziecka [...]”.

Podczas uroczystości Tadeusz Krupa, były wieloletni dyrektor placówki, przekazał kroniki szkolne, prowadzone od początku istnienia tej szkoły.



Podkreślił, że przekazane wspomnienia winny służyć procesowi edukacyjnemu i wychowawczemu Szkoły Podstawowej nr 2 im. Janusza Korczaka.

Specjalnie na to wydarzenie uczniowie przygotowali program artystyczny poświęcony swojemu Patronowi. Wręczono również nagrody i dyplomy laureatom konkursu powiatowego „Warszawska Syrenka”. Uroczystość uświetnił koncert z muzyką klezmerską w wykonaniu Franciszka Pospieszalskiego, Jerzego Mazzolla i Michała Szturomskiego. Na ogrodzeniu przed szkołą prezentowano wystawę plakatów poświęconych prawom dziecka. Plakaty zostały przygotowane w języku angielskim w ramach konkursu szkolnego.

W uroczystościach tych Muzeum Treblinka reprezentowała Anna Remiszewska, adiunkt Działu Edukacyjnego, która odczytała list okolicznościowy skierowany do uczestników przez Dyрекcję Muzeum. Zaprosiła także Szkołę Podstawową nr 2 im. Janusza Korczaka do projektu pt. „Las Korczakowski”. Projektu, którego myślą przewodnią jest hasło PIELĘGNUJEMY IDEE KORCZAKA ma charakter cykliczny: tak jak młode drzewo potrzebuje wytrwałości i troski, żeby stać się silnym, tak ważne jest stałe pielęgnowanie pamięci o wszystkich, którzy byli współtwórcami korczakowskiego systemu wychowawczego. Muzeum Treblinka ma nadzieję, że taką rolę będą spełniały coroczne spotkania połączone z warsztatami o tematyce korczakowskiej. Pielęgnowanie drzew w lesie będzie świadectwem nie tylko pamięci, ale i wdzięczności wszystkich, którym idee humanistyczne Janusza Korczaka są bliskie.

Opracowała A. Remiszewska





LAS KORCZAKOWSKI

Zachęcamy wszystkie szkoły i instytucje, dla których idee Janusza Korczaka są bliskie do współpracy przy wspólnym sadzeniu Lasu Korczakowskiego. Las Korczakowski założony został w 2021 roku z inicjatywy Muzeum Treblinka oraz Polskiego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka. Celem tej inicjatywy jest upamiętnienie Janusza Korczaka, Stefanii Wilczyńskiej i wszystkich osób z nimi współpracujących, a przede wszystkim dzieci, które zginęły w Obozie Zagłady Treblinka II.

Regulamin akcji Pielęgnowujemy idee Korczaka oraz Formularz zgłoszeniowy znajdują się na stronie internetowej Muzeum Treblinka: <https://muzeumtreblinka.eu/las-korczakowski/>
Wszystkie podmioty zainteresowane wspólnym sadzeniem Lasu Korczakowskiego zachęcamy do kontaktu na adres: laskorczakowski@muzeumtreblinka.eu



Tmuzeum
Treblinka



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



Polskie Stowarzyszenie
im. Janusza Korczaka
„Nie wolno zostawić świata, jakim jest”

Mazowsze.

serce Polski
Jednostka organizacyjna
Samorządu Województwa Mazowieckiego



Szanowni Państwo,

Witam wszystkich Państwa bardzo serdecznie. Dziękuję za zaproszenie na Międzynarodową Konferencję Naukową „Treblinka – ostrzega i przypomina”. Jednakże ze względu na inne obowiązki służbowe, nie mogłam być z Państwem podczas tego wydarzenia.

Polska to kraj boleśnie doświadczony przez historię. Lata zawieruchy wojennej były czasem próby charakterów i ludzkich postaw, wielu naszych rodaków wykazało się bohaterstwem, wielu złożyło najwyższą ofiarę – swoje życie. Kultywowanie pamięci o dziejach naszego kraju i jego bohaterach jest naszym moralnym nakazem, ma niezwykle znaczenie dla zachowania tożsamości narodowej oraz kształtowania charakterów współczesnego młodego pokolenia, wpajania mu podstawowych wartości, takich jak patriotyzm, honor, braterstwo, ofiarność oraz służba drugiemu człowiekowi. Rolę tę spełnia właśnie Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944).

Pozdrawiam serdecznie wszystkich Uczestników konferencji. Jestem przekonana, że dwudniowe spotkanie to był cenny czas. Naszym wspólnym obowiązkiem jest dbanie o to, by w zbiorowej świadomości prawda o obozach zagłady i obozach pracy nie została zafałszowana. Życzę Państwu wszelkiej pomyślności.

Elżbieta Lanc

Zaduma nad książką o Treblince¹

Czytam książkę o Treblince – obozie Zagłady,
 po którym sami ludobójcy niemieccy zatarli ślady.
 Ksiądz Paweł – współautor – wręczył mi książkę osobiście
 i sprawił mi wielką radość oczywiście.
 Zagłada jest mi znana z bliska
 i ona była powodem zmiany mego nazwiska.
 Niemcy zamordowali mi rodzinę, a ja jako dziecko
 ledwie uszedłem z życiem przed nienawiścią niemiecką
 dzięki pomocy Polaków, którzy z natury mają dobre serca
 i ratowali, kiedy chciał mnie zabić hitlerowski morderca.
 Człowiek jest Bożym stworzeniem i zarazem
 Jego odbiciem i Jego obrazem,
 ma nieśmiertelną duszę
 i dlaczego człowiek człowiekowi zadaje katusze
 i jak Kain Abla – swojego brata
 chce zgładzić z tego świata.
 „Nie zabijaj” – mówi piąte Boże przykazanie,
 ale hitlerowcy mieli odmienne zdanie,
 odrzucali Boga i Jego religijne zasady
 i tworzyli obozy zagłady,
 mordowali ludzi bez litości
 dopuszczając się okrutnej podłości.
 Ludzie czekali na śmierć – stojąc na śniegu nago,
 a jeszcze oprawcy bili ich লাগ,

wśród nich Iwan – znany z okrucieństwa,
 który zatracił poczucie człowieczeństwa.
 Mordercy nie zwracali uwagi na różnicę wieku,
 nie dostrzegali obrazu Bożego w człowieku.
 Mordowali nawet kobiety w ciąży i niewinne dzieci,

1. Cyt. za ks. Grzegorz Pawłowski (Jakub Hersz Griner), *W blasku wiary*, Lublin 2013, s. 69–71.

porównując je do niepotrzebnych śmieci.
Wykonywali dokładnie zbrodnicze zamiary,
nie bojąc się Bożej kary.
Pewien obrazek zrobił na nich wrażenie
i może poruszył zbrodnicze sumienie:
jeden z zagazowanych miał podniesioną rękę,
choć przeszedł okrutną mękę,
a palec wskazujący skierował do Sędziego z zaświata,
jakby chciał powiedzieć: Za zbrodnie czeka was zapłata –
wieczny ogień piekła,
skąd jeszcze żadna zbrodnicza dusza nie uciekła.
O tym, jak Niemcy mordowali ludzi, burzyli domy,
tworzyli obozy zagłady – napisano tomy,
ale najbardziej pokrzywdzeni
nie mogą pisać, bo zostali zgładzeni.
Dobrze, że ksiądz Paweł z Edwardem – swoim przyjacielem
o Treblince napisali wiele.
Będąc Żydem i kapłanem zarazem
byłem do głębi wstrząśnięty pewnym opisanym obrazem:
płoną ciała, palą je ludzie podli,
a religijny Żyd-kantor do Boga się modli,
śpiewa w jidysz:
„Mój Boże, mój Boże
dlaczego nas opuściłeś?
Niegdyś wydano nas na ogień,
ale nigdy nie wyrzekliśmy się Twego Świętego Prawa”.
Skojarzyłem to z modlitwą Jezusa-Żyda na krzyżu:
„Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił” – w pobliżu
stała Matka Bolesciwa,
patrząc na mękę Syna – ledwie żywa.
Po śmierci przyszło zmartwychwstanie i wniebowstąpienie
i tu jest nadzieja i pocieszenie.
Słusznie o ratowaniu Żydów piszą autorzy,
bo ratuje człowieka z narażeniem swojego życia człowiek Boży.
Są więc świeccy, księża, zakonnice i zakonnicy,
wśród nich liczni męczennicy,
bo Niemcy w okrutny sposób
za ratowanie Żydów zabili bardzo wiele osób.
A ukrywano ich po kryjomu
i w stodole, i w domu,
na plebanii, i w klasztorze,
czy w jakiejś wykopanej norze.

Siostry zakonne, które mają matczyne serca
ratowały przeważnie dzieci, które chciał zgładzić hitlerowski
morderca.
Były różne formy pomocy:
dostarczanie Żydom żywności w nocy,
wypisywanie przez księdza fałszywej metryki, która mogła
uratować życie,
choć i z tym bywało rozmaicie,
czasem Niemcy zabili sługę Bożego,
który ginął w imię miłości bliźniego.
Wśród zasłużonych – św. Maksymilian Kolbe figuruje na liście
za ratowanie Żydów oczywiście,
bo franciszkański klasztor stał się dla Żydów domem,
by ich ratować przed hitlerowskim pogromem.
Figuruje też s. Euzebia Bartkowiak, która w Mirze ratowała życie
Oswaldowi Rufeisenowi późniejszemu karmelicie,
przyjął imię o. Daniela
i wyjechał na stałe do Izraela.
Wszyscy ratujący, to są bohaterowie i święci.
Żydzi ich zawsze zachowują w pamięci.
Wielu z nich dostało medale „Sprawiedliwy wśród narodów świata”
ale w niebie ich czeka największa zapłata.
A ja – jako ocalały z Zagłady i kapłan – ciągle o tym marzę,
żeby zostali wyniesieni na ołtarze.

ks. Grzegorz Pawłowski (Jakub Hersz Griner)

BIOGRAMY

MAREK BODZIANY (ur. 1973) pułkownik Wojska Polskiego, dr hab. nauk o bezpieczeństwie – profesor Uczelni w Akademii Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu. Prodziekan ds. Dyscypliny Nauki o Bezpieczeństwie na Wydziale Nauk o Bezpieczeństwie. Redaktor Naczelny Wydawnictwa Akademii Wojsk Lądowych. Członek Senatu Uczelni i Przewodniczący Rady Dyscypliny Naukowej Nauki o Bezpieczeństwie AWL. Zajmuje się jakościowymi badaniami w zakresie zmian społecznych i procesów ludnościowych, bezpieczeństwa kulturowego i wielokulturowości, konfliktów i kryzysów społecznych. Od 2020 r. współpracuje z dr Justyną Matkowską. Autor dwóch monografii, współautor trzech monografii, jedenastu monografii pod redakcją i około dziesięciu artykułów i rozdziałów w monografiach. Do najnowszych należą monografie: *Wewnętrzne uwarunkowania bezpieczeństwa kulturowego Polski i Kryzysy społeczne XXI wieku. Między dezintegracją, „fencing policy” a upadkiem państwowości* oraz artykuły: *Motivating in theory and practice of command – case study of the Polish armed forces, the police and the fire service* (pol. *Motywowanie w teorii i praktyce dowodzenia – studium przypadku polskich sił zbrojnych, policji i straży pożarnej*), *Military Implications of the Russian Federation’s Politics of Expansion* (pol. *Wojskowe implikacje polityki ekspansji Federacji Rosyjskiej*), *Pro-Social and Altruistic Behaviors of Military Students in Random Events* (*Prospołeczne i altruistyczne zachowania studentów wojskowych w zdarzeniach losowych*), *Feminization of Terror: Psychological Analysis of the Role of Women in Terrorist Structures* (*Feminizacja terroryzmu: psychologiczna analiza roli kobiet w strukturach terrorystycznych*), *Catholic Church Towards Sovietization of Culture and Polish Society in Communication of the Polish Embassy at the Vatican in the Years 1956–1968* (*Kościół katolicki w obliczu sowietyzacji kultury polskiej i polskiego społeczeństwa w doniesieniach Polskiej Ambasady w Watykanie w latach 1956–1968*).

DOMINIC BORCHERT studiował historię współczesną na Uniwersytecie Friedricha Schillera w Jenie w latach 2005–2011 i uzyskał tytuł Magister Artium. Jego zainteresowania skupiały się na historii narodowego socjalizmu

i jego następstwach, m.in. w pamięci zbiorowej lub w mediach. Od 2014 r. pracuje dla „Mitteldeutsche Zeitung” („Gazeta Środkowoniemiecka”). Jest doradcą programu „Demokratie stärken” („Wzmocnić demokrację”) w Krajowym Centrum Edukacji Politycznej Saksonia-Anhalt. Odpowiada za organizowanie wyjazdów młodzieży niemieckiej do miejsc pamięci i promowanie wśród niej wiedzy historycznej. W Treblince był w 2019 r.

BOŻENA BRYŃCZAK, ANDRZEJ BRYŃCZAK. Archeolodzy, oboje absolwenci Uniwersytetu Warszawskiego. Od wielu lat aktywni zawodowo głównie w rejonie południowego Podlasia i wschodniego Mazowsza, prowadzą samodzielnie badania archeologiczne i współpracują z różnymi ośrodkami badawczymi, instytucjami i stowarzyszeniami na niwie archeologii. Oboje są członkami Stowarzyszenia Kulturalnego Ziemi Liwskiej „Zamek Liw”. Bożena jest też absolwentką studiów podyplomowych „Skaning lotniczy i naziemny” ukończonych na AGH w Krakowie, obecnie na studiach doktoranckich na UPH Siedlce na kierunku historia. „Przyciągają” skarby – dwa oddali do Muzeum w Liwie, jeden (skarby żydowski) znajduje się w Muzeum w Mińsku Mazowieckim, w tym roku trafił się czwarty – w Sokołowie Podlaskim.

ROMAN CHOJNACKI. Prezes Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku, Członek Rady Muzeum przy Muzeum Treblinka.

ZOFIA KRYSZYNA CHYRA-ROLICZ (ur. 1948) studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim ukończyła w 1970 r. Doktorat obroniła w 1975 r. w Instytucie Historii PAN, habilitację uzyskała w 1993 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych otrzymała w 2005 r. Specjalizuje się w historii społecznej Polski w XVIII–XX w., historii spółdzielczości i historii kultury. W latach 2003–2018 członek Komisji Historii Kobiet Komitetu Nauk Historycznych PAN, 2007–2015 Komitetu Nauk Historycznych PAN; współpracuje z Research Committee International Co-operative Alliance (Komitet Badawczy Międzynarodowego Związku Spółdzielczego). Należy m.in.: od 1970 r. do Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz od 1996 r. do Stowarzyszenia Dziennikarzy RP. Nauczyciel akademicki w Instytucie Historii Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Wiceprzewodnicząca Rady Muzeum przy Muzeum Treblinka. Autorka wielu publikacji naukowych, m.in.: *Wspólnymi siłami. Związki ruchu emancypacji kobiet ze spółdzielczością na ziemiach polskich przed rokiem 1939* (2013), *Stanisław Staszic prekursor spółdzielczości rolniczej* (2004), *Żydzi na Podlasiu* (2010), *Maria Konopnicka. Opowieść o niezwykłej kobiecie* (2012), *Sztuka przetrwania. Życie codzienne w ekstremalnych warunkach obozowych*

w XX–XXI wieku (2019), *Między prywatą a wspólnym dobrem. Stosunek sił politycznych do spółdzielczości w II i III Rzeczypospolitej* (2019), *Sukcesy i porażki. Historyczny kontekst kobiecych dążeń do samorealizacji (od XII do XXI wieku)* 2020.

ILONA FLAŻYŃSKA, urodzona 11 marca 1989 r. w Rykach, absolwentka Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Od 2017 r. była przewodniczącą w Muzeum Treblinka. Od 2019 r. jest asystentem w Dziale Naukowo-Wydawniczym Muzeum Treblinka. Zajmuje się opracowywaniem dokumentacji związanej z ofiarami Obozu Zagłady Treblinka II, głównie kierowanymi tu z getta w Terezynie (Republika Czeska). Bada również historię ofiar romskich uśmierconych w obozach: zagłady i pracy. Autorka referatu: *Zagłada ludności Żydowskiej, Polskiej i Romskiej w Obozie Zagłady Treblinka II w relacjach świadków*, wygłoszonego podczas konferencji Instytutu Pileckiego oraz artykułu: *Porajmos w Obozie Zagłady Treblinka II i Karnym Obozie Pracy Treblinka I*, opublikowanego w kwartalniku romskim „Dialog-Pheniben” (nr 31/2020).

STEFFAN HÄNSCHEN, doktor filozofii, studiował na Uniwersytecie w Bremie literaturoznawstwo polskie. Autor publikacji: *Das Transitghetto Izbica im System des Holocaust* (pol. *Getto tranzytowe w Izbicy w systemie Zagłady*), *Die Reise in die ehemaligen deutschen Kulturlandschaften. Wandlungen der Erzählerhaltung in der polnischen Prosa nach 1990* (pol. *Podróż w dawne niemieckie krajobrazy kulturowe. Zmiany postaw narracyjnych w prozie polskiej po 1990 roku*). Artykuły jego autorstwa to: *Doppelrezension: Der Aufstand der jüdischen Gefangenen in Sobibór* (pol. *Podwójny przegląd: Powstanie więźniów żydowskich w Sobiborze*), *Studiereizen van het Bildungswerk Stanislaw Hantz naar de kampen van de ‘Aktion Reinhardt’* (pol. *Wyjazdy studyjne Bildungswerk Stanisław Hantz do obozów „Akcji Reinhardt”*), *Grupy etniczne, sprawcy i ofiary, Transforming remembrance in the former death camp Belzec – a short history* (pol. *Przemieniająca pamięć w byłym obozie zagłady Bełżec – krótka historia*), „*Sicher glaubt ihr mir nicht*”. *Auf Erkundungsreise nach Lemberg* (pol. „*Na pewno mi nie wierzysz*”). *Na wyprawie eksploracyjnej do Lwowa*), *Zwischen Verdrängung und Aufarbeitung Das Verhältnis zum Holocaust in Polen* (pol. *Między represjami a pogodzeniem się z Holokaustem w Polsce*), *Mitteleuropa redivivus? Stasiuk, Andruchovyč und der Geist der Zeit* (pol. *Redivivus Europy Środkowej? Stasiuk, Andruchovyč i duch czasu*). Działa w Stowarzyszeniu Bildungswerk Stanisław Hantz. Współpracuje z Muzeum Treblinka przez organizację wyjazdów studyjnych z młodzieżą niemiecką do tego Miejsca Pamięci.

PIOTR JAGŁA (ur. 1972) jest historykiem starożytnikiem. Pracę magisterską (*Wielka Kolumna Jowisza w Moguncji – rozważania wokół możliwości interpretacji*) i doktorską (*Religia w polityce Filipa II Macedońskiego*) napisał i obronił na UAM. Z judaizmem zetknął się przy okazji zainteresowań badawczych religiami starożytnymi, starożytnymi korzeniami współczesnych religii uniwersalistycznych (judaizm, buddyzm), w tym początkami chrześcijaństwa, głównie w ujęciu nieortodoksyjnym (symbolika Sukkot i gnoza w Ewangelii według św. Jana, Wjazd Jezusa na ośle do Jerozolimy podczas Sukkot, adopcjonizm, doketyzm). Jest nauczycielem w Szkole Podstawowej im. Kawalerów Orderu Uśmiechu w Dąbrówce, woj. wielkopolskie.

EDWARD KOPÓWKA, urodzony w 1963 r., od 1970 mieszka w Siedlcach. W 2009 r. uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych na Akademii Podlaskiej w Siedlcach (obecnie Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny), obronił dysertację na temat *Żydzi w Siedlcach XIX-XX w.* Pogłębiał swoją wiedzę na kursach w Yad Vashem w Jerozolimie i Goethe Institut w Berlinie. Od 1996 r. pracował na stanowisku kierownika Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince, a od lipca 2018 r. został powołany na stanowisko dyrektora Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944). Jest autorem i współautorem wielu książek, z których najważniejsze wg niego to: *Bojownikom o Niepodległość Cześć!* (Siedlce 2001, wspólnie z żoną Katarzyną), *Treblinka. Nigdy więcej* (Treblinka 2002), *Stalag 366* (Siedlce 2004), *Żydzi w Siedlcach 1850-1945* (Siedlce 2009), *Dam im imię na wieki. Polacy z okolic Treblinka ratujący Żydów* (Oxford-Treblinka 2011, wspólnie z ks. Pawłem Rytel-Andrianikiem), *Jews in Siedlce 1850-1945* (New York 2014), *Obóz Pracy Treblinka I. Metodyka integracji danych wieloźródłowych*, (Warszawa-Treblinka 2017, wspólnie z Sebastianem Różyckim i Markiem Michalskim).

ALEKSANDRA KOWALSKA, rocznik 1991. Absolwentka Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie na kierunku archeologia. Od 2018 r. pracownik Muzeum Treblinka. W muzeum zajmuje stanowisko specjalisty ds. promocji i wydawnictw. Do jej głównych zadań należy prowadzenie strony WWW, strony na Facebooku oraz opracowywanie wszelakich materiałów graficznych i promocyjnych. Współautorka wystawy „Karny Obóz Pracy Treblinka I – zobaczyć niewidoczne” oraz kontynuacji tej wystawy „Więźniowie Karnego Obozu Pracy Treblinka I”.

BARTOSZ KOWALSKI, urodzony w 1991 r., absolwent Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego. Od 2018 r. pracuje jako archeolog w Dziale Zbiorów i Wystaw Muzeum Treblinka. Od tego czasu zajmuje się opieką nad

zabytkami oraz nadzorem nad badaniami archeologicznymi na terenie Muzeum. Od roku 2020 prowadzi także własne badania, związane z funkcjonowaniem Karnego Obozu Pracy Treblinka I. Współtwórca polskiego oddziału organizacji Sustainability in Conservation (SiC), zajmującej się zrównoważonym rozwojem w konserwacji zabytków.

ANDRZEJ ŁUCZAK (ur. 1981) doktorant Uniwersytetu Zielonogórskiego na kierunku historia. Jego praca doktorska skupia się na historii Romów na ziemiach polskich w XX w. Jest szkoleniowcem, publicystą, organizatorem i uczestnikiem wielu imprez edukacyjnych. Uczestnik projektów: „Dolne Łużyce i południowa część województwa lubuskiego – krajobraz kulturowy w centrum Europy”, „Innowacyjni Romowie na rynku pracy I, II”. Współpracuje z czasopismem romskim „Romano Atmo”. Obecnie jest dyrektorem w Zarządzie Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu działającego przy Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku. Autor publikacji: *Romowie na Warmii i Mazurach; Sytuacja ludności romskiej na ziemi lubuskiej w XX wieku* oraz wielu artykułów o tematyce romskiej.

PAWEŁ MALISZEWSKI, urodzony w 1995 r., absolwent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Student teologii na Akademii Katolickiej w Warszawie. Przewodnik grup polsko- i anglojęzycznych w Muzeum Treblinka. Współpracuje z innymi działami w zakresie tłumaczeń oraz ewidencjonowania zabytków. Zainteresowany filozofią i przyrodą.

JUSTYNA MATKOWSKA (ur. 1991) – romolog i literaturoznawca. Absolwentka studiów licencjackich (2013) i magisterskich (2015) na Uniwersytecie Wrocławskim oraz romologicznych studiów podyplomowych (2017) na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. W 2020 r. uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych na Uniwersytecie Wrocławskim. Pełniła funkcję pełnomocnika Wojewody Dolnośląskiego ds. mniejszości narodowych i etnicznych w latach 2016–2018 r. Wykładała na Uniwersytecie Wrocławskim oraz na Hawaii Pacific University w Stanach Zjednoczonych. Jest autorką licznych publikacji naukowych dotyczących tematyki Romów, m.in. rozdziału: *Roma Resistance in occupied Poland* (2020) (pol. *Opór Romów w okupowanej Polsce*) oraz artykułów: *Matka Natura w poezji romskiej* (2020), *Romowie górscy jako społeczność wielokulturowa karpackiego pogranicza* (2018), *Wizerunek kobiety romskiej w twórczości literackiej Karola Parno Gierlińskiego* (2017). Jest również laureatką licznych stypendiów naukowych, m.in. stypendium badawczego na Romani Studies Program w Central European University. Prowadziła także badania w ramach projektu „Re-Thinking Roma Resistance” realizowanego przez European

Roma Institute for Arts and Culture. Dr Matkowska współprowadziła (ze swoją siostrą Magdaleną) oficjalne uroczystości upamiętniające ofiary Romów i Sinti z II wojny światowej w byłych nazistowskich obozach zagłady: w Treblince w 2014 i 2015 r. oraz w 2016 r. w Kulmhof.

MAREK MICHALSKI. Z wykształcenia inżynier, studiował na Politechnice Śląskiej, absolwent Wojskowej Akademii Technicznej. Zajmuje się m.in. fotogrametrią i fotointerpretacją zdjęć lotniczych. W latach 2016–2020 prowadził badania topograficzne na terenie Obozu Zagłady Treblinka II, Karnego Obozu Pracy Treblinka I i stacji kolejowej Treblinka z ramienia wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej. Współpracuje z Muzeum Treblinka, Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach/Opolu oraz Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy. W swojej pracy naukowej zajmuje się zagadnieniami związanymi z tematyką obozową.

GIDEON JAKOB NISSENBAUM – syn ocalałego z Holocaustu Sigmunda Nissenbauma. Od stycznia 2019 r. Prezes Zarządu Fundacji Rodziny Nissenbaumów, kontynuuje dzieło swojego ojca. Głównymi celami Fundacji są: ratowanie dziedzictwa żydowskiego w Polsce, upamiętnianie miejsc związanych z Zagładą i oporem Żydów podczas II wojny światowej, upowszechnianie w kraju i za granicą wiedzy o najlepszych tradycjach wspólnych dziejów Polaków i Żydów, ożywianie zainteresowania żydowską spuścizną duchową i materialną w diasporze oraz w społeczeństwie polskim. Gideon Nissenbaum skupia się również na podtrzymywaniu kontaktów między młodzieżą polską, niemiecką i izraelską. Fundacja Rodziny Nissenbaumów jest jednym z 21 Znamienitych Darczyńców Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. W 2019 r. Dyrektor Muzeum Getta Warszawskiego Albert Stankowski i reprezentujący Fundację Rodziny Nissenbaumów Gideon Nissenbaum podpisali porozumienie o współpracy. Polega ona m.in. na wspólnej realizacji przedsięwzięć mających na celu upamiętnienie losu Żydów, ze szczególnym uwzględnieniem ich dziejów w czasie II wojny światowej, a także na realizacji projektów edukacyjnych. Gideon Nissenbaum jest członkiem Rady Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944) oraz członkiem Rady Muzeum Getta Warszawskiego.

SIGMUND SZIMON (ZYGMENT) NISSENBAUM urodził się 25 lipca 1926 r. w Warszawie. Jako czternastolatek trafił wraz z rodziną do warszawskiego getta. Przypadł mu obowiązek przemykania się na tzw. stronę aryjską, aby zdobywać tam jedzenie. W późniejszym okresie wraz z kolegami przynosił także broń i amunicję potrzebne do organizacji powstania w getcie. W kwietniu 1943 r., podczas tłumienia przez Niemców powstania w getcie,

trafił wraz z rodziną na Umschlagplatz, a po trzydniowej jeździe w bydłym wagonie – do obozu zagłady w Treblince. Wraz ze swoim ojcem i starszym bratem Józefem, został w trakcie selekcji wybrany przez jednego z SS-manów i wysłany do innego obozu. Był więźniem obozu koncentracyjnego na Majdanku, obozu pracy w Budzynie i w kopalni soli w Wieliczce, w obozie we Flossenbürgu w Niemczech, obozu pracy w Hersbruck i KZ Offenburg. Po wojnie zamieszkał w Konstancji nad Jeziorem Bodeńskim, gdzie założył rodzinę. Był żydowskim przedsiębiorcą i filantropem. W 1983 r. powołał Fundację Rodziny Nissenbaumów i został jej prezesem. Głównym celem Fundacji jest ratowanie dziedzictwa żydowskiego w Polsce i upamiętnianie miejsc związanych z martyrologią Żydów. Sigmund Nissenbaum został odznaczony Orderem Świętej Brygidy, Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, Krzyżem Oświęcimskim, Medalem za Warszawę 1939–1945 oraz Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Zmarł 11 sierpnia 2001 r. w Konstancji.

TOMASZ NOWAK. Malarz, profesor Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Od 1989 r. jest pracownikiem tej uczelni. Obecnie pełni funkcję kierownika Pracowni Sztuki na Wydziale Nauk Humanistycznych. Zrealizował ponad 90 indywidualnych i zbiorowych wystaw malarstwa. W 2007 r. otrzymał Wyróżnienie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za szczególne osiągnięcia w upowszechnianiu kultury. W roku 2008 zainicjował powołanie nieformalnej Grupy „Ławeczka”, której działania polegają na propagowaniu idei sztuki i jej oddziaływania poprzez malarstwo. Uczestnik, współorganizator oraz autor interdyscyplinarnych programów, kurator wystaw malarstwa w kraju i za granicą.

JERRY NUSSBAUM jest przewodniczącym Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka w Kanadzie. Powstało ono w lutym 2002 r., ma swoją siedzibę w Vancouver. Głównym celem stowarzyszenia jest propagowanie w świecie angielskojęzycznym wiedzy o życiu i twórczości Janusza Korczaka, ze szczególnym uwzględnieniem jego obrony praw dziecka. Innym istotnym zadaniem jest upowszechnianie idei pedagogicznych Korczaka oraz ich wpływu na edukację dzieci. Stowarzyszenie jest jednym z członków-założycieli konsorcjum „Repozytorium Janusza Korczaka”. Repozytorium to zbiory archiwalne dotyczące spuścizny Janusza Korczaka rozproszonych po całym świecie. Zawierają dzieła Korczaka, publikacje poświęcone jego osobie i dorobkowi, jak również ikonografię, dokumenty oraz obiekty muzealne. Ułatwia to szerszemu gronu odbiorców dostęp do tych jakże ważnych prac. Dodatkowo zastosowane tam rozwiązania technologiczne spełniają standardy nowoczesnych serwisów naukowych.

JOANNA OLESZCZUK. Z wykształcenia historyk. Ukończyła studia wyższe magisterskie na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Po ukończeniu studiów podyplomowych z Zarządzania Jakością zajmowała się modelowaniem i optymalizacją procesów biznesowych w korporacjach warszawskich. Historia i zabytki przeszłości pozostały jej pasją. Posiada licencję przewodnika turystycznego po Warszawie, pilota wycieczek oraz prawo do oprowadzania turystów po warszawskich muzeach: Zamku Królewskim, Pałacu w Wilanowie, Muzeum Fryderyka Chopina, po parku i obiektach znajdujących się na terenie Łazienek Królewskich, w ostatnim czasie została przewodnikiem po Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. W wolnych chwilach pisze artykuły, głównie o lokalnej historii Sterdyni i Paulinowa, skąd pochodzi. Jest wnuczką więźnia Karnego Obozu Pracy Treblinka I, Franciszka Oleszczuka.

ANNA REMISZEWSKA (ur. 1981) absolwentka Uniwersytetu Przyrodniczego-Humanistycznego w Siedlcach na kierunkach: historia ze specjalnością nauczycielską (studia magisterskie) oraz filologia angielska (studia licencjackie) oraz absolwentka studiów podyplomowych z zakresu filologii polskiej. W latach 2006–2011 nauczyciel historii w Szkole Podstawowej w Bujalach. Od 2006 r. związana z Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince (obecnie Muzeum Treblinka), gdzie aktualnie pracuje na stanowisku adiunkta w Dziale Edukacyjnym. W trakcie swojej pracy w muzeum m.in. zajmowała się młodzieżą z Akcji Znaku Pokuty. W ostatnim czasie tematem jej badań są biogramy osób upamiętnionych na terenie Miejsca Straceń oraz biogramy więźniów obozów Treblinka I i Treblinka II. Jest autorką publikacji pt.: *Plan symbolicznych krzyży na Miejscu Straceń w Treblince* (2020). Zainteresowania to: historia regionalna, historia II wojny światowej oraz podróże i etnografia.

FLORIAN ROSS działa w Stowarzyszeniu Bildungswerk Stanisław Hantz. Jest to niezależna organizacja, funkcjonująca w Niemczech na zasadach wolontariatu. Inicjatywy podejmowane przez tę instytucję to: czczenie pamięci o ofiarach Holokaustu, organizacja podróży edukacyjnych do miejsc związanych z Zagładą w Polsce, na Ukrainie i na Litwie. Stowarzyszenie między innymi ufundowało przyjazd do Polski 21-osobowej grupy młodzieży z Ukrainy w ramach warsztatów historycznych przeprowadzonych w Miejscu Pamięci w Bełżcu. W 60. rocznicę powstania w Sobiborze (14 października 2003 r.) utworzyło Aleję Pamięci. Zawiera ona kamienie przypominające pomordowanych w obozie. Na każdym z nich widnieje tabliczka z imieniem i nazwiskiem, miejsce i data urodzenia oraz data śmierci. Stowarzyszenie współpracuje z Muzeum Treblinka poprzez organizowanie wyjazdów edukacyjnych dla młodzieży w ramach poznawania

byłych obozów zagłady „Akcji Reinhardt”. Wsparło również finansowo prace budowlane związane z upamiętnieniem Miejsca Pamięci „Stacja Treblinka”. Pomnik ten powstał zimą 2019 r. na miejscu dawnego dworca kolejowego. Florian Ross jest jednym z autorów tekstów w publikacji: *Zdjęcia z Sobiboru*. Znajdują się w niej reprodukcje fotografii przekazanych przez rodzinę Johanna Niemanna, zastępcy komendanta obozu zagłady w Sobiborze.

SEBASTIAN RÓŻYCKI. Absolwent Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej. W 2015 r. uzyskał z wyróżnieniem stopień doktora nauk technicznych. W swojej pracy naukowej zajmuje się zagadnieniami badawczymi z dziedziny teledetekcji (w szczególności geometrycznymi aspektami opracowania wysokorozdzielczych zdjęć satelitarnych) oraz Systemów Informacji Przestrzennej (w zakresie wykorzystania SIP w zarządzaniu kryzysowym, zastosowania wolnego oprogramowania w nauczaniu SIP). Od 2013 r. wykorzystuje archiwalne i aktualne zdjęcia lotnicze, dane ze skaningu laserowego, materiały kartograficzne oraz metody geofizyczne w badaniach obozów zagłady, koncentracyjnych i pracy z okresu II wojny światowej. W latach 2016–2020 kierował multidyscyplinarnymi badaniami prowadzonymi na obszarach obozów zagłady i pracy w Treblince oraz Chełmnie nad Nerem.

PAWEŁ RYTEL-ANDRIANIK (ur. 1976) publicysta, poliglota – w swej pracy naukowej wykorzystuje znajomość 16 języków. Doktorat nauk biblijnych i archeologii zdobył w Studium Biblicum Franciscanum w Jerozolimie. Na Uniwersytecie Oksfordzkim uzyskał tytuł doktora nauk orientalnych w zakresie hebraistyki i judaistyki. W latach 2015–2020 rzecznik Konferencji Episkopatu Polski. Od 2014 wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Drohiczynie, Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie, sekcji św. Jana Chrzciciela oraz profesor na Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie. Od 2020 r. dyrektor Biura ds. Komunikacji Zagranicznej Konferencji Episkopatu Polski. Odznaczony Krzyżem Papieskim Diecezji Drohiczyńskiej, Medalem „Powstania w Getcie Warszawskim”, Kanonik Nadliczbowy Drohiczyńskiej Kapituły Katedralnej. Analizuje historię Polaków i Żydów doświadczonych przez II wojnę światową. Wnuk ocalałego z Karnego Obozu Pracy Treblinka I Stanisława Rytela. Od wielu lat współpracuje z Muzeum Treblinka. Współautor książki: *Dam im imię na wieki (Iz 56,5). Polacy z okolic Treblinka ratujący Żydów*.

ILONA SADOWSKA, urodzona w 1985 r. Absolwentka wydziału Historyczno-Socjologicznego Uniwersytetu w Białymstoku. Od dwóch lat zatrudniona w Muzeum Treblinka na stanowisku przewodnika muzealnego.

Obok obsługi zwiedzających współpracuje z innymi działami Muzeum, zajmuje się ewidencjonowaniem zabytków oraz rozpowszechnianiem wiedzy o miejscu Pamięci Treblinka na stronie WWW muzeum oraz na portalu Facebook.

MONIKA SAMUEL. Rocznic 1978. Absolwentka historii na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach. Od 2018 r. przewodnik w Muzeum Treblinka. Od 2019 r. asystent w dziale Naukowo-Wydawniczym Muzeum Treblinka. Autorka artykułów w publikacjach regionalnych: *Kosów Lacki. Studia i materiały z dziejów miejscowości*. Tom I (2011) oraz *Wojna obronna 1939 roku na Mazowszu i Podlasiu. Ludzie – Postawy – Konsekwencje* (2020). W Muzeum Treblinka zajmuje się pozyskiwaniem i opracowywaniem materiałów archiwalnych dotyczących obozów w Treblince. Kurator wystawy „Stacja Treblinka. Między życiem i śmiercią”, współautorka wystawy „Karny Obóz Pracy Treblinka I. Zobaczyc niewidoczne” oraz autorka ścieżki historycznej do aplikacji po Karnym Obozie Pracy Treblinka I.

ANDRZEJ SIWEK. Rocznic 1985. Absolwent historii na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach. Od 2018 r. pracownik Muzeum Treblinka na stanowisku przewodnika. Obok obsługi zwiedzających współpracuje z innymi działami Muzeum, zajmuje się ewidencjonowaniem zabytków oraz rozpowszechnianiem wiedzy o miejscu Pamięci Treblinka na stronie WWW muzeum oraz na portalu Facebook.

BARBARA JANINA SOCHAL. Pedagożka, metodyczka wychowania plastycznego, edukatorka z zakresu zarządzania oświatą, autorka i realizatorka wielu projektów dla dzieci, młodzieży i nauczycieli, dotyczących edukacji kulturalnej i międzykulturowej oraz wychowania przez sztukę. Wieloletnia pracowniczka Ministerstwa Edukacji Narodowej (lata 1998–2007), gdzie zajmowała się m.in. edukacją kulturalną i wychowaniem pozaszkolnym, prawami człowieka – dziecka oraz profilaktyką. Prowadziła sprawy związane z programami międzynarodowej współpracy dzieci i młodzieży, w tym przyjazdami do Polski młodzieży z Izraela. W latach 2002–2005 koordynowała przygotowania i przebieg „Marszu Żywych”. Od 2011 r. do chwili obecnej jest przewodniczącą Polskiego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka. Pełni również funkcję wiceprzewodniczącej International Janusz Korczak Association (IKA). Jest członkiem Rady działającej przy Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944). W działalności twórczej specjalizuje się w ceramice artystycznej, eksperymentuje, łącząc techniki tkackie i malarskie.

BEATE STOLLBERG-WOLSCENDORF, będąc nauczycielką historii w Gimnazjum w Bethel w Bielefeld w Niemczech, przez dwa lata wspierała uczniów przy projekcie, którego zwieńczeniem było wydanie w 2005 r. albumu: *Treblinka II – Obóz Zagłady*, publikacja jest w sprzedaży w Muzeum Treblinka i cieszy się dużą popularnością wśród zwiedzających. Album ukazał się w językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. W 2015 r. wznowiono i poprawiono broszurę. Celem jej powstania, jak i wystawy, która jest rozszerzoną wersją publikacji, było zaprezentowanie odwiedzającym Miejsce Pamięci w Treblince podstawowych informacji oraz zachęta do dalszej współpracy młodzieży polskiej i niemieckiej podczas różnego rodzaju warsztatów i spotkań. Beate obecnie jest na emeryturze i mieszka w Berlinie.

EDWARD SUŁEK, urodzony 18 kwietnia 1954 r. w Puławach. Po ukończeniu LO im. A.J. Czartoryskiego w Puławach, studiował rolnictwo w Wyższej Szkole Rolniczej w Nitrze (dzisiejsza Słowacja) od 1973 do 1978 r. Następnie pracował w katedrze Szczegółowej Uprawy Roślin w Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach do 1981 r. Stąd udał się na studia doktorskie do Halle na Uniwersytet Marcina Lutra, które ukończył w 1985 r. Potem przez około pięć lat pracował w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Nauendorfie. Od 1990 r. był zatrudniony w Starostwie Saalkreis (od 1997 zmiana nazwy na Saalekreis), gdzie odpowiadał m.in. za kontakty z regionami partnerskimi Starostwa (na Litwie, w Walii, w Polsce oraz w Niemczech), był pracownikiem socjalnym ze znajomością języków obcych, a także koordynatorem do spraw integracji cudzoziemców. Od roku 2019 jest emerytem, lecz nadal aktywnie wspiera polsko-niemieckie kontakty. Pełni funkcję przewodniczącego Stowarzyszenia Niemiecko-Polskiego w Saksonii-Anhalt oraz należy do Stowarzyszenia Historycznego Merseburg-Saalekreis. Od wielu lat jest członkiem Stowarzyszenia Krzyża Maltańskiego w Halle. Od roku 2018 należy do grona osób zasłużonych dla Powiatu Saalekreis. Razem z Konradem Szumińskim wydał w 2016 r. książkę w języku niemieckim: *Wspomnienia jednego polskiego robotnika przymusowego Nr. 10.433 – AEL Zoeschen – 1944–1945*.

EWA TELEŻYŃSKA-SAWICKA (ur. 1962) z wykształcenia polonistka, PAWEŁ SAWICKI (ur. 1956) – informatyk. Od sześciu lat współpracują z powołaną z inicjatywy Pawła Śpiewaka i Samuela Willenberga w 2014 r. Fundacją „Pamięć Treblinka”. Oboje zasiadają w jej zarządzie i są głównymi twórcami „Księgi Imion” – bazy osób zamordowanych w Obozie Zagłady Treblinka II. W tej chwili (dane z marca 2021 r.) na stronie Fundacji w Księdze Imion znajduje się 45 000 nazwisk, a wiele kolejnych jest weryfikowanych. Poszukując danych o osobach zamordowanych w Treblince, Fundacja

wykorzystała już ponad 200 różnych źródeł. Najważniejsze z nich to Centralna Baza Yad Vashem, Archiwa Państwowe, relacje złożone w ŻIH, ale również świadectwa przesyłane do Fundacji, spisy ludności, akta sądowe, relacje i wspomnienia. Ewa i Paweł Sawiccy w każdą ostatnią sobotę miesiąca przyjeżdżają do Treblinki, by przy kamieniu z napisem „Nigdy więcej” czytać znalezione imiona i nazwiska osób tu zamordowanych. Oddają im to jedyne, co zamordowanym można jeszcze ofiarować – pamięć.

ADA KRYSZYNA WILLENBERG. Urodziła się w 1928 r. w Warszawie, przeżyła warszawskie getto. Do czasu powstania ukrywała się na aryjskich papierach u rodziny Heleny Majewskiej. Jako Polka, została wywieziona przez Niemców na roboty przymusowe. Była więźniarka niemieckich obozów. Autorka wspomnieniowej książki „Skok do życia”. Wdowa po Samuelu Willenbergu, byłym więźniu Obozu Zagłady Treblinka II – jednym z nielicznych uczestników buntu w Treblince, który przeżył wojnę. Wraz z mężem, po wojnie wielokrotnie przyjeżdżali z Izraela do Polski. Często towarzyszyli odwiedzającej Treblinkę młodzieży izraelskiej. Współinicjatorka budowy nowej siedziby Muzeum Treblinka.

ARTUR ZIONTEK. Historyk literatury, edytor, regionalista, autor blisko 300 publikacji naukowych i popularnonaukowych (w tym jako autor, redaktor i edytor naukowy 26 książek) dotyczących literatury i kultury polskiej oraz historii Podlasia. W 2021 r. wydał powieść *Latawcy* (Kraków, wyd. Ostrogi), której akcja rozgrywa się nieopodal Treblinki. Członek Siedleckiego Towarzystwa Naukowego (w latach 2008–2012 członek Zarządu) oraz Polskiego Towarzystwa Badań nad Wiekiem Osiemnastym. Członek Rady Muzeum przy Muzeum Treblinka.

